Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

PRZYJĘCIE DARU
POWOŁANIA

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Motto:

Słowo Boże jest światłem,
które pozwala wiernym ocenić swoje życie,
pojęte jako odpowiedź na Boże wezwanie,
i pomaga przyjąć w wierze dar osobistego powołania.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 39

Ks. Henryk Szmulewicz
Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

PRZYJĘCIE DARU
POWOŁANIA

Nawrócenie, wierność, posłuszeństwo

Kraków 2020

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Recenzent
ks. dr hab. Janusz Lekan prof. KUL
(Katedra Chrystologii i Personalizmu Chrześcijańskiego, KUL)

Korekta
Monika Kucab

Przygotowanie do druku i projekt okładki
Tomasz Sekunda

Nihil obstat
Tarnów, dnia 07.01.2020 r.
ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

Imprimatur
OW-2.2/62/19, Tarnów, dnia 09.01.2020 r.
Wikariusz Generalny
+ *Stanisław Salaterski*

Copyright © 2020 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-889-4 (druk)
ISBN 978-83-7438-890-0 (online)
DOI http://dx.doi.org/10.15633/ 9788374388900

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawa II w Krakowie
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10
tel./faks 12 422 60 40
e- mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl
www.ksiegarnia.upjp2.edu.pl

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Spis treści

Wstęp 7

Rozdział pierwszy
NAWRÓCENIE WPISANE W ODPOWIEDŹ NA DAR POWOŁANIA 17
I. Odpowiedź na dar powołania uwarunkowana szczerym nawróceniem 18
1. Jezus głosił i przekazał apostołom Ewangelię nawrócenia 19
2. Apostołowie ukazywali związek między powołaniem i nawróceniem ... 24
3. Nawrócenie integralną częścią realizacji powołania chrześcijańskiego 27
4. Zerwanie z grzechem i rozwój życia łaski – ścisłe połączenie w obszarze powołania 31
5. Bezcenna pomoc dla wszystkich powołanych: sakrament pokuty i pojednania 35
6. Nie da się pogodzić odpowiedzi na dar powołania z grzechem 41
7. W sytuacjach granicznych: pomoc kapłana egzorcysty 45
II. Łączność nawrócenia i powołania: przykład św. Pawła 50
1. Z prześladowcy stał się wyznawcą Chrystusa 51
2. Dzięki nawróceniu mógł odpowiedzieć na otrzymane od Chrystusa powołanie 55
3. Nawrócenie decyduje o poprawności odpowiedzi na dar powołania 59
III. Próba nawrócenia i powołania: cierpienie 64
1. Tajemniczy związek grzechu i cierpienia 66

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

2. W powołaniu chrześcijańskim nie ma miejsca na kult cierpienia 72
3. Wytrwanie na drodze nawrócenia i powołania – nawet za cenę utraty życia 77

Rozdział drugi
WIERNOŚĆ JAKO ODPOWIEDŹ NA DAR POWOŁANIA ZAKONNEGO I MAŁŻEŃSKIEGO 85
I. Droga życia zakonnego 86
1. Duchowe oczyszczenie, czyli dostrzec i pokonać niewierność grzechu 88
2. Nie ma duchowego postępu bez miłości wiernej 97
II. Droga życia małżeńskiego 142
1. Małżonkowie powołani do wierności 142
2. Katecheza dorosłych pomocą dla małżonków w pogłębianiu miłości wiernej 163

Rozdział trzeci
ODPOWIEDŹ POSŁUSZEŃSTWA W WIERZE – NA PRZYKŁADZIE POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO 181
I. Zerwać z nieposłuszeństwem grzechu 182
1. Nawrócenie na fundamencie duchowego rozeznania 184
2. Być kapłanem posłusznym, czyli ciągle się nawracać 204
3. „Nawrócić się" i „nawracać się" – zobowiązanie wpisane w kapłańskie posłuszeństwo 211
II. Każdego dnia kroczyć drogą posłuszeństwa w wierze 225
1. Kapłan posłuszny wzywa do posłuszeństwa 226
2. Kapłańskie posłuszeństwo w wierze w kontekście dialogu ekumenicznego 236
3. Modlitwa źródłem kapłańskiego posłuszeństwa w wierze 242

Zakończenie 271

Aneks
Różnorodność teologicznych kontekstów w ramach analiz odnoszących się do powołania 277

Bibliografia 327

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Wstęp

W niedługim czasie po zesłaniu Ducha Świętego liczba świadków Chrystusa była już znacząca. Po wysłuchaniu apostołów wielu pytało: „Cóż mamy czynić, bracia?". Wówczas padała odpowiedź: „«Nawróćcie się […] i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz. […] Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!». Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. Trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach" (Dz 2,37–42).

Reakcje na słowa apostołów nie były jednak tylko pozytywne. Widząc, że coraz więcej ludzi przyjmowało orędzie o zmartwychwstaniu Jezusa, w ówczesnych kręgach władzy podejmowano pośpieszne decyzje, aby temu zjawisku zapobiec. Pisze o tym autor Dziejów Apostolskich: „Kiedy [apostołowie] przemawiali do ludu, podeszli do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze oburzeni, że nauczają lud i głoszą zmartwychwstanie umarłych w Jezusie. Zatrzymali ich i oddali pod straż aż do następnego dnia, bo już był wieczór. A wielu z tych, którzy słyszeli naukę, uwierzyło. Liczba mężczyzn dosięgała około pięciu tysięcy" (Dz 4,1–4).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wobec nasilającego się prześladowania przedmiotem troski apostołów, o czym przekonuje między innymi tak zwany Sobór Jerozolimski, było umocnienie zwiększającej się liczby chrześcijan w wierności i posłuszeństwie orędziu powszechnego zbawienia przyniesionemu przez Jezusa Chrystusa. Wspomniany sobór był znakiem, że od początku Kościół zdawał sobie sprawę, iż „komunia, którą otrzymał w darze, ma przeznaczenie powszechne. [Kościół] czuje się dłużnikiem wobec całej ludzkości i każdego człowieka, otrzymawszy dar od Ducha, który rozlewa w sercach ludzi wierzących miłość Jezusa Chrystusa, tę cudowną siłę zapewniającą wewnętrzną spójność i zewnętrzny rozwój. […] Celem owej misji jest to, aby wszyscy ludzie poznali i przeżyli «nową» komunię: weszła ona w historię świata przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem”[1].

Każdy, kto poznał i uznał w wierze prawdę o Synu Bożym, który stał się człowiekiem, odczuwa w sobie zobowiązanie, aby swoją wiarą dzielić się z innymi. Co więcej, coraz większa liczba świadków w postępie czasowym niejako wzmacnia świadectwo każdego z nich. J. McDowell zauważa tę prawidłowość: „Wiarygodność świadka wzrasta poważnie, jeżeli jego relacja jest poparta przez innego świadka, który zeznaje w tej samej sprawie. Im większa liczba świadków – przy wykluczeniu oszustwa i zmowy – tym większa wiarygodność potwierdzanego świadectwa. Lecz potwierdzenie to wymaga istnienia należytej i rozsądnej zgodności między tymi świadectwami. Poważna niezgodność w jakiejś istotnej sprawie nie tylko wzmaga niewiarygodność jednego świadka czy obu, lecz niszczy ją”[2].

Jakże ważna była zatem już na początku chrześcijaństwa więź pomiędzy coraz liczniejszymi świadkami Chrystusa! Liczba ich wzrastała, ale wszyscy chcieli głosić to samo orędzie zbawienia. I tak powinno być zawsze. Także i dzisiaj – każdy uczeń Chrystusa powinien realizować otrzymane od Chrystusa osobiste powołanie przy zachowaniu autentycznej więzi z całym Kościołem, z Jego misją, z Jego nauczaniem.

Czy to oznacza, że osobiste powołanie jest mniej ważne niż powołanie, jakie otrzymał od Chrystusa cały Kościół jako jedna wspólnota? Albo czy działalność Kościoła pomniejsza rangę osobistego świadczenia o Chrystusie?

---

1 Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”* [30 grudnia 1988], nr 32.

2 J. McDowell, *Sprawa zmartwychwstania, czyli świadectwa historyczne potwierdzają zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996, s. 187.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Żadną miarą, gdyż każde świadectwo „jest osobowe już w samym swoim źródle. A jeszcze bardziej niż w źródle ten związek świadectwa z osobą uwidacznia się w kresie świadectwa, to znaczy w tej sytuacji, gdy człowiek o czymś świadczy, domagając się tym samym od drugiego przyjęcia świadectwa, czyli zawierzenia temu, o czym on świadczy"[3]. A zatem Chrystus powołał wspólnotę Kościoła (wymiar wspólnotowy), aby w niej i poprzez nią prowadzić poszczególnych ludzi do życia wiecznego na drodze realizacji ich osobistego powołania (wymiar osobisty)[4].

Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że realizacja życiowego powołania domaga się zachowywania i pogłębiania harmonii pomiędzy osobistym i wspólnotowym wymiarem wiary w Jezusa Chrystusa. U źródeł tej oczekiwanej i postulowanej w nauczaniu Kościoła harmonii znajdują się sakramenty. Już pierwszy z nich – chrzest – stanowi „źródło całego życia chrześcijańskiego. Trzeba więc ten aspekt pogłębiać, by coraz lepiej ukazywać i wykorzystywać bogactwo sakramentu, którego skutki trwają przez całe życie. Należy również położyć większy nacisk na wartość sakramentu bierzmowania, który dzięki specjalnemu darowi Ducha Świętego pozwala składać dojrzałe świadectwo wiary w Chrystusa oraz pojmować w sposób bardziej świadomy i przemyślany swoją rolę w życiu i apostolstwie Kościoła. […] Należałoby też sobie życzyć, by nie szczędząc wysiłku przywrócono właściwe miejsce praktyce sakramentu pojednania, której owocem będzie nie tylko łaska duchowego

---

[3] S. Grzechowiak, *Logiczno-dialektyczna wiarogodność świadectwa chrześcijańskiego w ujęciu Jeana Guittona*, „Studia Gnesnensis" I (1975), s. 163.

[4] Ci, którzy chcieliby wprowadzić konflikt pomiędzy powołaniem Kościoła a powołaniem osobistym każdego wiernego, winni pamiętać, że „nie można […] pozostawić na uboczu władzy, autorytetu, prawa udzielania wskazań, przysługującego Urzędowi Nauczycielskiemu, któremu towarzyszy zawsze specjalny charyzmat urzędu, w dalszym wykonywaniu pośrednictwa Jezusa w słowie i orędziu, podobnie jak nie można nie docenić związanego z nim świadectwa wiary, które w przypadku rozstrzygania przybiera charakter ustalania, decydowania i osądzania. W tej perspektywie świadectwo wiary Urzędu Nauczycielskiego staje naprzeciw świadectwa wiernych świeckich i znacznie je przewyższa. Nie jest jednak od niego oddzielone; nie poniża też wcale świadectwa tych ostatnich ani go nie degraduje, albowiem trzeba pamiętać o tym, że przedstawiciele urzędu jako ludzie ochrzczeni i wierzący mają udział w tej samej wierze i w tym zmyśle wiary, jaki stał się darem dla całego Kościoła, a tym samym dla wszystkich wiernych". L. Scheffczyk, *Sensus fidelium – świadectwo mocy wspólnoty*, „Communio" (1987) 6, s. 58.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

uzdrowienia, pochodząca od Boga, lecz także odnowa życia duchowego, nowe, jasne spojrzenie na świat oraz szczere zaangażowanie w służbę Kościoła”[5].

W tej samej sakramentalno-eklezjologicznej perspektywie Benedykt XVI wzywała do realizacji życiowego powołania, analizując tajemniczą głębię obrzędów inicjacji chrześcijańskiej: „W jaki sposób możemy poddać się odnawiającemu działaniu Ducha Świętego i rozwijać swoje życie duchowe? Odpowiedź […] brzmi: jest to możliwe dzięki sakramentom, ponieważ wiara rodzi się w nas i umacnia za sprawą sakramentów, przede wszystkim sakramentów inicjacji chrześcijańskiej: chrztu, bierzmowania i Eucharystii […]. Przez [te] sakramenty […] Duch Święty czyni nas dziećmi Ojca, braćmi Jezusa, członkami Jego Kościoła, zdolnymi dawać prawdziwe świadectwo o Ewangelii i zaznawać radości, jaka płynie z wiary”[6].

Bez zakorzenienia w życiu i misji Kościoła (czego niejako domagają się sakramenty) odpowiedź na dar osobistego powołania będzie zawężona i zredukowana do subiektywnych przeżyć powołanego. Co więcej, taki stan rzecz w dłuższej perspektywie mógłby poważnie osłabić Kościół autentycznego głosu pochodzącego od poszczególnych wierzących, który to głos określa się w teologii za pomocą pojęcia „zmysłu wiary”. L. Scheffczyk słusznie uzasadniał, że ten „specyficzny zmysł wiary jest tym czynnikiem, który – wiążąc się ściśle z *sensus fidelium* – nie jest nigdy owocem własnych, pojedynczych wysiłków. Jest on raczej wspólnotowym zmysłem wierzących, powstającym w wyniku żywotnej komunikacji i współpracy wszystkich wierzących oraz ze współgrania wszystkich organów Kościoła, zwłaszcza zaś ze zgodności pomiędzy pasterzami a wiernymi. Jako wspólna świadomość Kościoła zmysł wiary czerpie początek oraz własną siłę dowodową i moc świadczenia wyłącznie spośród Kościoła – z jego życia wspólnotowego. I tylko dlatego, że wywodzi się z harmonii całej wspólnoty, może on służyć pogłębianiu jedności oraz być jej mocnym świadectwem: dawać jej prawdziwe świadectwo przed światem”[7].

---

[5] Jan Paweł II, *Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 475–476.

[6] Benedykt XVI, *„Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8) (Orędzie na XXIII Światowy Dzień Młodzieży)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 9, s. 27.

[7] L. Scheffczyk, *Sensus fidelium*, s. 61.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

W perspektywie czekających nas rozważań na temat realizacji życiowego powołania przypomnieliśmy w tym słowie wstępnym niektóre teologiczne przesłanki uzasadniające postrzeganie osobistego powołania każdego wierzącego jako integralnie wpisane we wspólnotowy wymiar misji Kościoła. To te myśli będą często powracały w niniejszej publikacji, gdyż dotyczy ona kwestii podstawowej: wiarygodności świadectwa Kościoła wobec świata. A skoro chodzi o wiarygodność, rozpoczniemy nasze refleksje od analizy wzajemnych powiązań pomiędzy realizacją chrześcijańskiego powołania i ewangelicznym wezwaniem do nawrócenia (rozdział pierwszy). Dzięki temu będziemy mogli (w rozdziale drugim) wyjaśnić, w czym tkwi specyfika miłości wiernej na drodze powołania zakonnego i małżeńskiego oraz (w rozdziale trzecim), dlaczego droga powołania kapłańskiego jest ściśle związana z posłuszeństwem wiary. Zarówno bowiem wierność, jak i posłuszeństwo byłyby pojęciami czysto teoretycznymi, gdyby w praktyce życiowej były pozbawione fundamentu – autentycznego nawrócenia.

Tak właśnie Benedykt XVI, dla podniesienia na duchu współczesnych uczniów Chrystusa, przypominał, że z nawrócenia można i trzeba czerpać siłę do realizacji życiowego powołania. Jest to szczególnie dzisiaj ważne i potrzebne, biorąc pod uwagę różnorodność wyznaniową i religijną, jaka charakteryzuje wiele środowisk i społeczeństw. Aby uczynić bardziej czytelnym swoje pouczenie, papież odwołał się do znanego z życia codziennego trudu, jaki trzeba podejmować przy renowacji starych budynków: „Wiecie, na podstawie gorzkiego doświadczenia, że praca przy odbudowie […] jest mozolna i ciężka. Wymaga czasu, fatygi i wytrwałości, musi rozpocząć się w naszych sercach, od codziennych małych poświęceń, koniecznych, byśmy pozostali wierni prawu Bożemu; od drobnych gestów, przez które okazujemy miłość naszym sąsiadom – wszystkim sąsiadom, bez względu na rasę, przynależność etniczną czy język – gotowość do współpracy z nimi, by budować razem, na trwałych fundamentach. Starajcie się o to, by wasze parafie stały się wspólnotami, w których światło Bożej prawdy i moc jednoczącej miłości Chrystusa będą nie tylko celebrowane, ale będą przejawiały się w konkretnych dziełach miłosierdzia. I nie bójcie się! – nawet jeżeli mielibyście być «znakiem sprzeciwu» (Łk 2,34) wobec twardych postaw i mentalności postrzegającej innych bardziej jako narzędzia

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

do wykorzystania, a nie jako braci i siostry, których należy kochać, szanować i pomagać im na drodze wolności, życia i nadziei"[8].

Benedykt XVI z uznaniem stwierdził też, że „w krajach, gdzie ewangelizacja ma długą historię i gdzie rozpowszechniony jest chrzest dzieci, dorosłym i młodzieży proponowane są różne formy katechezy i pogłębiania życia duchowego, które pozwalają odkrywać wiarę w sposób dojrzały i świadomy, aby mogli potem konsekwentnie dawać jej świadectwo. Jakże wielkie znaczenie ma praca duszpasterzy i katechetów na tym polu! Odkrycie znaczenia własnego chrztu jest podstawą zaangażowania misyjnego każdego chrześcijanina, widzimy bowiem w Ewangelii, że kto ulega fascynacji Chrystusem, czuje potrzebę świadczenia o radości, jaka jest udziałem tych, którzy idą w Jego ślady"[9].

W tym miejscu, w ramach słowa wstępnego, należy koniecznie dodać, że ze względu na ogromne bogactwo treści, jakie kryje się w samym pojęciu „powołanie", jego wyczerpujące teologiczne wyjaśnienie przekracza ramy niniejszej publikacji. Dlatego poddając analizie trzy szczególne powołania we wspólnocie Kościoła – kapłańskie, zakonne i katolików świeckich (na przykładzie powołania małżeńskiego i rodzinnego) – przyjęliśmy jako swego rodzaju klucze interpretacyjne dwa określenia: „miłość wierna" i „posłuszeństwo w wierze". Chodziło o to, aby w miarę możliwości prowadzone analizy nie zatrzymały się jedynie na ogólnych spostrzeżeniach. W tym właśnie celu będziemy starali

---

[8] Benedykt XVI, *Pozostawcie przyszłym pokoleniom trwałe dziedzictwo pojednania i pokoju! (Msza św. na esplanadzie Cimangola w Luandzie – 22 marca)*, „L'Osservatore Romano" (2009) 6, s. 42. A. Cencini dzieli się osobistym spostrzeżeniem: „Lubię mówić, że jeśli czyjaś wola każdego dnia daje maksimum swoich możliwości, to osoba przeżywa codzienne męczeństwo. Męczeństwo w sensie *martyrion* – jako świadectwo wierne, codzienne. I wtedy wola potrzebuje umysłu i serca, bo inaczej byłby to tylko woluntaryzm, moralizm, może perfekcjonistyczna obsesja, za którą może podążyć skrupulanctwo obsesyjno-kompulsywne". A. Cencini, *Cielesność i duchowość*, Kraków 2018, s. 28.

[9] Benedykt XVI, *Wiara osobistym spotkaniem z Chrystusem (29 października)*, „L'Osservatore Romano" (2007) 1, s. 44. „Katecheza winna inspirować adresatów do autentycznego nawrócenia, pogłębiać w nich doświadczanie Boga i przekonywać o życiowej wartości orędzia chrześcijańskiego. Wielokrotnie winna stawiać jej uczestników wobec konieczności wyboru i wspierać w odważnym podejmowaniu przez nich decyzji zgodnych z ewangelią. Konsekwencją wprowadzenia takiej katechezy do szkoły jest dialog z otaczającym światem, wyposażanie młodzieży w nadprzyrodzoną motywację i odwagę w realizowaniu apostolskiego świadectwa oraz pobudzenia ich do podejmowania misji ewangelizowania świata". A. Offmański, *Koncepcja katechezy o charakterze ewangelizacyjnym wg „Zasad katechumenatu"*, Szczecin 2010, s. 125.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

się wyjaśnić, dlaczego „miłość wierna" powinna szczególnie charakteryzować odpowiedź na dar powołania ze strony tych, którzy kroczą drogą życia zakonnego i małżeńskiego, zaś „posłuszeństwo w wierze" – tych, którzy zobowiązani są do odpowiedzi na dar powołania w życiu kapłańskim.

To przypisanie „miłości wiernej" i „posłuszeństwa w wierze" określonym rodzajom powołania nie ma oczywiście nic z wykluczenia i ograniczenia, lecz stanowi kontekst metodologiczny. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że „miłość wierna" jest istotna także w życiu kapłańskim, podobnie jak „posłuszeństwo w wierze" w życiu zakonnym i małżeńskim.

Współczesny świat potrzebuje wszystkich – kapłanów, zakonników i katolików świeckich – jako wiarygodnych świadków Chrystusa; potrzebuje ich świadectwa miłości wiernej i posłuszeństwa w wierze w ramach realizacji ich osobistego powołania. Każde powołanie stanowi bogatą i niepowtarzalną duchową rzeczywistość, która angażuje nie tylko umiejętności naturalne danej osoby, ale nade wszystko jej zdolność poznania Boga, zawierzenia Mu i nawiązania z Nim bliskiej i trwałej relacji. W każdym powołaniu ostatecznie to sam Bóg przychodzi do człowieka. Czyni to bezpośrednio oraz pośrednio – przez Kościół, który przekazuje z pokolenia na pokolenie zbawcza treść Bożego objawienia.

Kościół ma świadomość, że Jezus zlecił mu misję prowadzenia wszystkich do zbawienia na drodze realizacji ich życiowego powołania. Dzieje Kościoła pokazują, że ta misja Kościoła nie jest zadaniem prostym i łatwym. W ciągu wieków ścierają się bowiem dwie przeciwstawne sobie siły: ewangelizacja i antyewangelizacja. Kościół nie traci jednak nadziei. Ewangelizację traktuje jako głoszenie wiary w Jezusa Chrystusa, Wcielonego Syna Bożego. Kościół kieruje się głębokim przekonaniem, że na dar osobistego powołania można udzielić właściwej odpowiedzi, właśnie trwając we wspólnocie wiary, gdyż „dynamika osobistego spotkania, wiedzy i chrześcijańskiego świadectwa jest integralną częścią diakonii prawdy Kościoła wobec społeczności ludzkiej"[10].

Na każdym etapie refleksji podejmowanych w niniejszej publikacji znajdują się więc liczne odniesienia do ewangelizacyjnej misji współczesnego Kościoła. Będziemy szukali w nauczaniu Kościoła i w refleksji teologów uzasadnienia,

[10] Benedykt XVI, *Wiara musi być naprawdę obecna w naszych uczelniach i szkołach (Wizyta na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie – 17 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano" (2008) 5, s. 48.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

dlaczego odpowiedź na osobiste powołania jest dla kapłana, zakonnika i katolika świeckiego drogą do zbawienia. Będziemy starali się zrozumieć przesłanie, jakie zawiera List do Rzymian, którego adresatem jest każdy uczeń Chrystusa: „Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia" (Rz 10,9–10).

Być uczeniem Chrystusa oznacza być powołanym, czyli wejść na drogę wspólnego (chrześcijańskiego) a zarazem osobistego (kapłan, zakonnik, osoba świecka) powołania w perspektywie nagrody życia wiecznego. Być powołanym, to być na drodze prowadzącej do zbawienia, co oznacza – z jednej strony – porzucić grzech, z drugiej zaś – żyć w stanie w łaski uświęcającej. Łaska zaś jako rzeczywistość nadprzyrodzona buduje na tym, co naturalne. W tym znaczeniu odpowiedź na dar powołania zawsze ma podwójny wymiar – naturalny i nadprzyrodzony. Będziemy często zwracać uwagę na ten fakt w naszych analizach, gdyż udzielając łaski, Jezus pozwala nam jakby odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Jezus powołuje nas, wychodzi ku nam, otwierając podwoje prowadzące do Niego jako obrazu innego świata. Historia Jezusa i historia naszego życia stają się jakby jedną historią[11].

I przeciwnie, jeśli odpowiedź na dar życiowego powołania nie jest ściśle powiązana z Jezusem i z nadzieją osiągnięcia zbawienia, nie da się tej odpowiedzi wyjaśniać jako skarbu, łączącego w sobie to, co naturalne i nadprzyrodzone: „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją" (Mt 13,44–46).

Kapłan, zakonnik, osoba świecka – odkrywają i stopniowo rozpoznają wartość skarbu, jakim jest życie Boże, dar łaski, nadzieja zbawienia. Są to skarby nie z tego świata. I świat, niestety, tak często zamiast tych skarbów szukać, aby je przyjąć, lekceważy je i odrzuca, zadowalając się przemijającymi, tylko naturalnymi skarbami. Nadprzyrodzone skarby są jednak inne od tych, które tworzą sami ludzie. Są wyjątkowe i jedyne. Nazywamy je „nadprzyrodzonymi", gdyż są odblaskiem i znakiem Bożej prawdy i miłości. Są darem miłości Boga

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Trójjedynego. Dla rozpoznania, przyjścia, korzystania i dzielenia się tymi skarbami trzeba iść więc w życiu doczesnym drogą nawrócenia, wierności i posłuszeństwa, nawet za cenę cierpienia: „Dla każdego chrześcijanina świadectwo prawdy przyjmuje – w sposób widoczny lub niejasny – postać męki i cierpienia. […] Świadek prawdy wkracza w mękę i cierpienie po to, aby dojść do odkupienia"[12]. Posiadanie skarbu osobistego powołania jest zarazem zobowiązaniem, aby dzielić się z innymi wiarą, nadzieją i miłością, aby móc pomagać innym w odczytywaniu ostatecznego sensu doczesnego życia. Dla osiągnięcia zbawienia przez wszystkich ludzi Jezus „wezwał bowiem swoich uczniów. […] Jego słowa (posłania) […] odnoszą się więc w szerszym znaczeniu do każdego ochrzczonego, który ma obowiązek dawania świadectwa i apostołowania. Polega to na realizowaniu swojego życiowego powołania w tym środowisku i w takich okolicznościach, w jakich się aktualnie żyje. Wzorem całej działalności apostolskiej jest i pozostanie Jezus Chrystus"[13].

W ramach trzech rozdziałów niniejszej publikacji będziemy zastanawiali się, dlaczego świadomość celu, jakim jest wieczne zbawienie, ani nie odrywa nikogo z powołanych od codziennych obowiązków, ani w niczym nie pomniejsza wagi życia doczesnego. Przeciwnie, cel sięgający wieczności potwierdza – jak rozważymy – wartość całego doczesnego życia[14]. Co więcej, wiązanie spraw doczesnych z perspektywą życia wiecznego „stanowi obowiązek każdego chrześcijanina"[15]. Wszystko, co tworzy „doczesność", winno być postrzegane *sub specie aeternitatis*, w ramach daru i zadania odpowiedzi na powołanie:

- do kapłaństwa; dla kapłana ta odpowiedź oznacza „świadome i wolne współdziałanie z dynamiką miłości pasterskiej i Ducha Świętego, który jest jej pierwotnym źródłem i stale ją podtrzymuje"[16].
- do życia zakonnego; podobnie jak w przypadku kapłanów życie osób konsekrowanych jest dla nich drogą do zbawienia, a „Duch Święty wywiera swój wpływ [już] na kandydatów do życia konsekrowanego w trakcie ich formacji"[17].

---

12 J.M. Lustiger, „*Dać świadectwo prawdzie*", „Communio" (1987) 5, s. 74.

13 S. Sułkowski, *Idźcie i głoście. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2016/2017, s. 31.

17 Jan Paweł II, *Wpływ Ducha Świętego na życie konsekrowane*, nr 4, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 557. „Wynika stąd dla was powinność codziennej troski o własne życie duchowe, konieczność stałej formacji i pracy nad sobą – rzecz jasna, takiej pracy nad sobą, której

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

– do świadectwa w życiu świeckim; powołanie katolików świeckich jest również dążeniem po drogach doczesności do wiecznego zbawienia. W tym znaczeniu są zobowiązani (m.in. w ramach życia małżeńskiego i rodzinnego) do „osobistego dojrzewania i upodabniania się do Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego”[18].

Każdy ochrzczony może i powinien odpowiadać na dar swojego życiowego powołania, czyniąc to ze świadomością, że zdąża do wiecznego zbawienia. Każdy jest powołany, aby z Jezusową łaską współpracować, pamiętając, że jest ona znakiem przymierza zawartego z Bogiem Trójjedynym. Jest to przymierze miłości, które – jeśli powołany do końca w nim wytrwa – wprowadza go do życia wiecznego, do szczęścia komunii miłości z Bogiem i z wszystkim zbawionymi: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

pierwszym sprawcą jest sam Duch Święty i która swoją skuteczność czerpie ze słowa Bożego oraz sakramentów”. Tenże, *Przemówienie do zakonników i zakonnic zgromadzonych w katedrze w Kielcach* [3 czerwca 1991], w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2012, s. 610.

18 Jan Paweł, *Christifideles laici*, nr 57. „Szczególnie istotnym osiągnięciem katechezy będzie czynienie z niej szkoły modlitwy, czyli formacji do osobistej rozmowy z Bogiem, Stwórcą i Ojcem; z Chrystusem, Nauczycielem i Zbawcą; z Duchem Świętym Ożywicielem”. Tenże, *Katecheza – fundament dialogu powołaniowego* [1990], nr 2, w: *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1998, s. 464.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Rozdział pierwszy

NAWRÓCENIE WPISANE W ODPOWIEDŹ NA DAR POWOŁANIA

Obietnica wyzwolenia z niewoli grzechu została zapowiedziana w raju, a wypełniona poprzez zbawczą misję Wcielonego Syna Bożego. Znakiem Jego zwycięstwa nad grzechem pierworodnym i jego skutkami stał się sakrament chrztu. Dlatego „przyjmujący chrzest nie tylko składa wyznanie wiary (według *Składu apostolskiego*), ale w parze z tym «wyrzeka się złego ducha – i wszelkich spraw jego – i wszelkiej pychy jego», a przez to samo oddaje się Bogu żywemu […]. Samo zanurzenie w wodzie chrztu przyrównuje św. Paweł do zanurzenia w odkupieńczej śmierci Chrystusa, ażeby mieć udział w tym nowym, nadprzyrodzonym życiu, które objawiło się w Chrystusowym zmartwychwstaniu (Rz 6,3–5)”[1].

Syn Boży stał się człowiekiem, aby wyzwolić ludzkość spod panowania grzechu. Jego przyjście wskazało drogę: nawrócenie. Mesjasz objawił się jako

[1] Jan Paweł II, *Katecheza u początków Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 14–15. Udzielanie sakramentu chrztu w Kościele dokonuje się w taki sposób, aby ukazać, że uczniowie Chrystusa stanowią Jego Mistyczne Ciało. Ma to istotne znaczenie dla właściwego pojmowania powołania do świętości, gdyż „wspólnota chrześcijańska stwarza warunki do tego, by nowi uczniowie Jezusa wzrastali w wierze i osiągali świętość. […] We wspólnocie chrześcijańskiej nie może być obmawiania, lekceważenia drugiego, okazywania mu jakiejś wzgardy czy braku akceptacji”. M. Kudełka, *„System parafialnych komórek ewangelizacyjnych” jako nowa propozycja dla duszpasterstwa*, Katowice 2008, s. 78.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Dobry Pasterz, którzy szuka zagubionych owiec i je znajduje, aby doprowadzić do zbawienia. Całe życie Jezusa było wyrazem tego planu miłości miłosiernej wobec błądzących grzeszników.

W tej części naszych analiz zwrócimy uwagę, że decyzja nawrócenia może i powinna być postrzegana jako ściśle związana z ideą powołania. Powołanie jest darem, jaki człowiek otrzymuje od Boga. W przypadku ochrzczonych jest to nade wszystko powołanie „wspólne", czyli chrześcijańskie, wynikające z przyjęcia sakramentu chrztu. Każdy ochrzczony ma też jednak powołanie „osobiste" – kapłańskie, zakonne lub związane z drogą do świętości w ramach życia świeckiego. Na drodze tego wspólnego i osobistego powołania każdy jest zobowiązany najpierw do zerwania z grzechem, aby móc następnie nie tylko odpowiedzieć na łaskę powołania, ale także dawać wiarygodne świadectwo o Jezusowej Ewangelii wobec całego świata.

Kościół został ustanowiony, aby pomagać wszystkim powołanym przyjąć Ewangelię nawrócenia w drodze jednoczenia się w miłości z Bogiem i z bliźnimi. Światłem, dzięki któremu możemy pojąć, czym w swej istocie jest nawrócenie jako zerwanie z grzechem, jest prawda o nieskończonym Bożym miłosierdziu. Niestety, im częściej współczesny świat ignoruje i lekceważy wiarę w Boga pełnego miłosierdzia, tym łatwej ulega pokusie grzechu, trwa w nim, nie widząc ani motywacji, ani sensu, aby kategorycznie z nim zerwać. Ten problem stanie się przedmiotem naszych analiz, w których ukażemy wezwanie do nawrócenia jako zadanie nieodwołane. Potwierdzeniem, że bez nawrócenia nie sposób odpowiedzieć na dar powołania, jest życie i nauczanie św. Pawła. Jego postawa stanowi ponadczasowy wzór całkowitej zmiany życia. Każdy uczeń Chrystusa jest powołany, aby zerwać z grzechem nawet – a może szczególnie – w okolicznościach próby, jaką jest cierpienie.

I. Odpowiedź na dar powołania uwarunkowana szczerym nawróceniem

Misja Kościoła mieści się pomiędzy „już" – oznaczającym fakt pojednania ludzkości z Bogiem, a „jeszcze nie" – gdyż wciąż istnieje potrzeba ciągłego oczyszczenia z grzechu i wszelkich niedoskonałości w nadziei, że cała ludzkość

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

będzie mogła ostatecznie być poddana woli Bożej w stanie doskonałej wolności zbawionych. Odkupienie jest więc już faktem historiozbawczym, a jednocześnie historia zbawienia wciąż się urzeczywistnia w ramach doczesnych dziejów każdego człowieka w perspektywie eschatologicznej (Mt 13,33). I w tym kontekście należy postrzegać wolę Chrystusa, który powołał Kościół do głoszenia Ewangelii nawrócenia i pośredniczenia w nawróceniu. Kościół w imieniu Chrystusa wzywa do nawrócenia i tworzy z nawróconych wspólnotę. Ostatecznie czas misji Kościoła jest czasem zbawienia, zgodnie z tym, o czym pisał św. Paweł: „Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia" (2 Kor 6,2).

Pierwszy człowiek, Adam, obciążył swych potomków złem. „Drugi Adam", Jezus Chrystus, spłacił dług, którego sam nie zaciągnął. On, który był bez grzechu, wyzwolił z grzechu obarczonych nim ludzi. W imię Jezusa apostołowie wzywali do nawrócenia. To samo wezwanie stało się następnie integralnym elementem zbawczej misji Kościoła. Od początku wszyscy uczniowie Chrystusa czuli się zobowiązani, aby nawracając się, także innym głosić konieczność zerwania z grzechem. Posłuszni nauczaniu Boskiego Nauczyciela, wzywali do nawrócenia, ukazując je wszystkim jako konieczną odpowiedź na Boże miłosierdzie.

Rozważymy, że kontynuujący misję Jezusa i apostołów Kościół wypełnia swoje powołanie, mając do dyspozycji szczególny dar: sakrament pokuty i pojednania. Sprawuje z gorliwością ten sakrament, odważnie sprzeciwiając się postawie lekceważenia tego daru. W imieniu Chrystusa Kościół głosi, że nie da się pogodzić świadomego trwania w grzechu z nadzieją na Boże miłosierdzie. Taką fałszywą nadzieję wlewa w ludzkie serca Szatan, co niejednokrotnie skutkuje tak zwanym opętaniem. Dlatego w Kościele jest także funkcja kapłana egzorcysty. Ta posługa, podobnie jak cała misja Kościoła dowodzi, że nie trwanie w grzechu, ale dopiero zerwanie z nim, czyli nawrócenie, jest znakiem przyjęcia prawdy o Bożym miłosierdziu w kontekście realizacji życiowego powołania.

1. Jezus głosił i przekazał apostołom Ewangelię nawrócenia

Całe dzieje Kościoła są dziejami apostolskimi. Kościół idzie przez wieki w mocy świadectwa apostołów, którzy bezpośrednio od Chrystusa otrzymali

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

misję głoszenia Ewangelii. Kościół jest duchową wspólnotą wiary, nadziei i miłości, a jednocześnie instytucją hierarchiczną. Relację pomiędzy tymi dwoma wymiarami cechuje teologiczna równowaga i harmonia[2].

Źródłem apostolskości Kościoła jest szczególnie posługa św. Piotra. Specyfikę jego roli ukazuje między innymi wydarzenie, jakie rozegrało się pod bramą zwaną „piękną" (por Dz 4,1–14). Przesłuchanie przed arcykapłanami Annaszem i Kajfaszem postawiło Piotra i apostołów w podobnej sytuacji, w jakiej niedawno był Jezus. Św. Piotr staje przed osobami, który odważnie uświadamia, że są odpowiedzialni za ukrzyżowanie Nauczyciela z Nazaretu; podkreśla ich odpowiedzialność za tę zbrodnię (Dz 4,10). Scena ta pokazuje, że św. Piotr nie jest już zalęknionym uczniem, który się zaparł Jezusa, ale Jego obrońcą. Daje świadectwo, narażając się na śmierć. Moc tego świadectwa płynie z głębokiego przekonania, że Jezus zmartwychwstał[3].

Za św. Piotra i za wszystkich swoich uczniów Jezus modlił się do Ojca: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem" (J 17,15–18). Jezus uświadamiał uczniom: „Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. A jeżeli ktoś posłyszy słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić. Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić" (J 12,44–49).

---

[2] Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, w: *Świadek wierny. Dziesiąta rocznicę śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, red. J. Stala, Tarnów 2000, s. 306.

[3] Zob. J. Guillet, *Wezwanie do nawrócenia. Świadectwo Dziejów Apostolskich*, „Communio" (1985) 2, s. 77. Misja Kościoła budowana jest na fundamencie zwycięstwa Jezusa nad grzechem. Z tego zwycięstwa rodzi się wezwanie do nawrócenia jako istotny wymiar powołania chrześcijańskiego. Dlatego Kościół „nazywa «usprawiedliwieniem» pełne pojednanie człowieka z Bogiem, gdy człowiek zostaje obdarzony łaską uświęcającą i powołany do wzrastania w miłości […]. Opis ten odnosi się […] do samego początku życia wewnętrznego, do «nawracania się» poganina czy też grzesznika". A. Santorski, *Wprowadzenie do teologii. Charytologia. Teologia życia wewnętrznego*, Warszawa 2011, s. 90.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Słowa te wskazują, że wiara apostołów i całego Kościoła „opiera się na świadectwie niestworzonym […]. Słowem zapraszającym do wiary jest Słowo Wcielone, Jezus Chrystus, za którym stoi autorytet Boga. W Nim Bóg wkroczył do historii, stał się człowiekiem i w Nim przemówił do ludzi. «Gdybyście mnie poznali – mówi Jezus Chrystus – znalibyście i mojego Ojca» (J 14,7)"[4].

Aby poznać Ojca, aby otworzyć się na dar Jego nieskończonego miłosierdzia, trzeba przyjąć wiarę i szczerze się nawrócić. Dlatego od początku chrześcijanie w Dniu Pańskim przystępowali do modlitwy, lecz najpierw wyznawali swoje grzechy. Pojednanie odbywało się przy udziale przełożonego wspólnoty, biskupa i jego kapłanów. Pokuta wymagała interwencji biskupa. Innymi pozasakramentalnymi sposobami na zgładzenie grzechów były post, modlitwa i jałmużna. *Didache* nazwa jałmużnę „okupem za grzechy"[5]. Także Drugi List do Koryntian określa ją jako dobrą zapłatę za grzech, gdyż jest wyrazem miłości, która zakrywa grzechy – miłość ma zwycięską moc nad grzechem w życiu osobistym i społecznym: „Dar Jezusowego zwycięstwa nad grzechem już od starożytności jest ukazywany jako źródło zobowiązań moralnych. Odpowiedź na Jezusową miłość winien udzielać człowiek w swoim życiu osobistym, ale też wspólnotowym, społecznym. Na ten drugi obszar życia społecznego zwraca się dzisiaj szczególną uwagę. Podkreśla się, że „nie można […] twierdzić, że religia powinna się ograniczać do sfery prywatnej i że istnieje tylko po to, by przygotować dusze do nieba. Wiemy, że Bóg pragnie szczęścia swoich dzieci także na tej ziemi, chociaż powołane są do wiecznej pełni, ponieważ stworzył On wszystko «do użytkowania» (1 Tm 6,17), aby wszyscy mogli z tego korzystać. Stąd nawrócenie chrześcijańskie domaga się, byśmy rozważyli ponownie w pierwszym rzędzie to, co dotyczy ładu społecznego i realizacji dobra wspólnego"[6].

---

4 T. Pikus, *Chrześcijaństwo religią objawienia i świadectwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 8 (1995), s. 167.

5 Zob. W. Hryniewicz, *Świadkowie wielkiej nadziei. Zbawienie powszechne w myśli wczesnochrześcijańskiej*, Warszawa 2009, s. 14.

6 A.V. Abela, J.E. Capizzi, *Etyka i biznes. Katechizm dla przedsiębiorców*, Kielce 2018, s. 55. „Wymiar religijnego powołania jest fundamentalny dla nauki społecznej Kościoła rozumianej jako jedna całość. […] Jest ważne, aby nie zapoznawać całościowego wymiaru nauki społecznej Kościoła. Papież, występując przed wielkimi gremiami międzynarodowymi, także w organizacjach świeckich, przed audytorium niekoniecznie złożonym z chrześcijan, nie zapomina nigdy o tym wezwaniu, zawsze żąda tego wolnego nawrócenia się". C. Ciattini, *Prezbiter a nauka społeczna Kościoła*, Katowice 2007, s. 51.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Dodajmy, że praktykę pokutną chrześcijaństwa pierwszych wieków kształtował szczególnie *Pasterz* Hermasa. Jest to dzieło o charakterze apokaliptycznym; wzywa grzeszników do pokuty wobec zbliżającego się końca świata. Hermas uznawał zasadę jednorazowej pokuty za grzechy całego życia, popełnione po chrzcie. Nie miało to uzasadnienia teologicznego, ale miało uchronić chrześcijan przed łatwością popełniania grzechów w przekonaniu, że znowu otrzymają przebaczenie[7].

Benedykt XVI, przywołując nauczanie Jezusa, a także przykład pierwszych gmin chrześcijańskich, zwrócił się z apelem do wszystkich, aby w ramach swego życiowego powołania kształtowali i pogłębiali wiarę w Boże miłosierdzie. Ta prawda jest podstawowa zarówno dla decyzji nawrócenia, jak i dla wiarygodnego świadectwa: „Jakość i promieniowanie […] życia chrześcijańskiego zależy od życia głębokiej modlitwy, która żywi się słowem Bożym i sakramentami. Czuwajcie – podsumowuje papież – aby zachować ten istotny wymiar chrześcijańskiego zaangażowania; wasze świadectwo wiary w codziennych obowiązkach, wasz udział w ruchach kościelnych znajdą źródło swego dynamizmu!"[8].

Jest w tych zachętach kontynuacja nauczania II Soboru Watykańskiego, który rozważając tajemnicę zbawczego posłannictwa Kościoła, sformułował wiele zasad i wskazówek, uzasadniających konieczność zachowania harmonii – w teorii i praktyce – między nawróceniem i drogą do świętości: „Wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwaląc wspólnie Boga […], samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu […], wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich"[9].

---

7 Zob. W. Hryniewicz, *Świadkowie wielkiej nadziei*, s. 14.

8 Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o Kościele w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju „Africae munus"* [19 listopada 2011], nr 54.

9 II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium"* [18 listopada 1964], nr 10. Należy zawsze pamiętać, że nauczanie soborowe jest kierowane do całego Kościoła, do wszystkich wiernych w przekonaniu, że jesteśmy pielgrzymami w drodze do nieba. Nawrócić się oznacza zatem podejmować swoje życiowe powołanie w perspektywie wieczności. Tego uczymy się szczególnie podczas Eucharystii: „Celebrowanie Eucharystii czyni z chrześcijanina – w sposób zgodny z jego osobistym powołaniem – świadka nieustannego nawrócenia i odnowy wspólnoty Kościoła, «znakiem» obiecanej przyszłości, z którym należy podążać w nieustannej wędrówce. Uczeń nie będzie musiał bać się tego, że stanie się niewygodnym głosem, siejącym niepokój, strażnikiem Bożego przyjścia, którego Eucharystia jest zwiastunem i zapowiedzią, a które podważa wszelkie fałszywe poczucie bezpieczeństwa i każ-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Uwierzyć w Boga pełnego miłosierdzia i podjąć decyzję nawrócenia – oto jedyna droga prowadząca do poddania całego swojego życia Jezusowi, który jest Początkiem i Końcem zbawczego sensu ludzkich dziejów: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący" (Ap 1,8). Bóg nie chce karać grzeszników, lecz czeka na ich nawrócenie. Po nawróceniu przebacza im i przygarnia do siebie, przywracając utracony pokój. Miłość, która od Niego pochodzi, usuwa lęk i niepewność oraz pozwala z ufnością realizować życiowe powołanie[10].

Z powodu grzechu człowiek zostaje sam; jest jakby odcięty od winnego krzewu. Jest bezradny i usycha. Idzie ku zagładzie, jaką jest całkowita utrata nadziei, czyli rozpacz. Dlatego Jezus pouczał tych, którzy mieli być Jego świadkami, aby we wszystkim Mu ufali i byli świadkami Jego miłosierdzia: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – o ile nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie" (J 15,4–6).

Nadzieja złożona w Bożym miłosierdziu oznacza wszczepienie w winną latorośl, czyli w odwieczną miłość Boga do człowieka[11]. Bóg nie akceptuje grzechu. Nieustannie szuka drogi do serca człowieka, który poddał się grzechowi. Ewangelia jest orędziem o Bogu, który wyzwala i przywraca nadzieję, oczyszczając z grzechów i wzywając do całkowitej zmiany życia. Świadczy o tym między innymi Jezusowa przypowieść o synu marnotrawnym, który roztrwonił majątek ojca, ale później powrócił do niego z lękiem. Ojciec przywrócił mu nadzieję (Łk 15,11–32). Miłosierdzie Ojca, który jest nie tylko Stworzycielem, ale i Zbawicielem – Dawcą nadziei, przebija z całego nauczania Jezusa, stając się wyznacznikiem całego życia chrześcijańskiego, gdyż odpowiedź na dar powołania domaga się od człowieka szczerego nawrócenia.

---

dą fałszywą oznakę spokoju. Udział w chlebie nieba i jego adoracja skłania wierzącego do relatywizowania każdego spełnienia, mierząc je miarą ostatecznego spełnienia, którego uczta paschalna jest zapowiedzią i zwiastunem, oraz do uznania w ubóstwie własnego statusu – tego, że jesteśmy pielgrzymami Bożymi". B. Forte, *Szukałem i znalazłem*, Kraków 2007, s. 55.

10 Zob. A. Ciencini, *Kryteria rozeznawania powołania*, Kraków 2008, s. 93.

11 Zob. E. le Joly, *Trwajcie w miłości mojej. Medytacje nad Ewangelią św. Jana*, Warszawa 1992, s. 133.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2. Apostołowie ukazywali związek między powołaniem i nawróceniem

Nawrócenie jest decyzją porzucenia grzechu, a jednocześnie procesem przechodzenia ze śmierci do życia („śmierć" rozumiemy jako stan grzechu, a „życie" jako trwanie w łasce uświęcającej). Nawrócenie jest warunkiem i znakiem zwycięstwa nad grzechem. Taki sens nawróceniu nadał Boski Nauczyciel, łącząc zwycięstwo nad grzechem z posłuszeństwem wiary wobec zasad Ewangelii: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Ponieważ rzeczywistość wcielenia znajduje jakby swoje przedłużenie w tajemnicy Kościoła – Ciała Chrystusa, celem jego misji jest świętość wszystkich odkupionych[12]. Inaczej mówiąc, prawda o nawróceniu została wpisana przez Jezusa w całe dzieło ewangelizacji prowadzonej przez Kościół. Posłannictwem Kościoła jest dawanie świadectwa o bogactwie Bożego miłosierdzia, które nie jest – jak się często fałszywie interpretuje – tolerancją i patrzeniem przez palce na grzech, ale pełnym zaangażowaniem Boga w ratowanie zagubionego człowieka. Miłosierdzie objawia Bożą wszechmoc, która nie tylko naprawia, co zepsute, i odbudowuje, co zniszczone, ale także udoskonala i rozwija to, co ma być w pełni uświęcone.

Wobec faktu ludzkiego grzechu Boże miłosierdzie jest zbawczym działaniem ratującej miłości. W tym znaczeniu już samo odrzucenie prawdy o Bożym miłosierdziu jest grzechem, podobnie jak nadużywanie tego daru, w imię źle rozumianej wolności i tolerancji. Nawrócenie jest możliwe tylko wtedy, gdy człowiek uzna, że grzech, którego się dopuszcza, stanowi zaprzeczenie miłości. Grzech jest znakiem i przyczyną bezprawia w życiu pojedynczego człowieka oraz ludzkiej społeczności. Jest duchową śmiercią, będąc odrzuceniem daru Bożej miłości[13].

Takim był już pierwszy grzech w dziejach człowieka – grzech pierworodny. Sprowadził na pierwszego człowieka i na wszystkich jego potomków dramatyczne skutki, które zupełnie zmieniły kierunek historii. Grzech pierworodny

---

[12] Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater"* [25 marca 1987], nr 5. Jedynie w świetle tajemnicy wcielenia możemy uznać, że „nawrócenie to głębsze zanurzenie się w Bogu, głębsze rozumienie Jego odwiecznych planów realizowanych w historii stworzenia i zbawienia". B. Nadolski, *Św. Paweł. Wielki Apostoł*, Kraków 2008, s. 47.

[13] Zob. C.S. Bartnik, *Łaska drogi. Wybór rozważań religijnych*, Warszawa 1978, s. 50.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

był katastrofą dla całego rodzaju ludzkiego. Z tej beznadziejnej sytuacji wyzwolił jednak człowieka miłosierny Bóg[14].

Apostołowie mieli świadomość, że wobec pojawiających się niepokojów i błędów, mają prawo i obowiązek rozstrzygania spraw spornych. Ci zaś, którzy się posłuchali apostołów i się nawrócili, mieli obowiązek trwania w posłuszeństwa w wierze. Posłuszeństwo było traktowane jako odpowiedź samemu Chrystusowi. Kościół, zbudowany na fundamencie apostołów, został bowiem posłany, aby w Jego imieniu, mocą Jego autorytetu, wołać: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Jedną z spraw, która wywoływała napięcie na linii: nawrócenie i posłuszeństwo apostołom, była kwestia spożywania pokarmów. Grupa chrześcijan nie spożywała mięsa i wina, uważając je za nieczyste. Inni, głównie nawróceni poganie, gardzili tymi „słabymi", sami uważając się za „silnych". Apostołowie wszystkich pouczali, że nie ma niczego w pokarmach, co by samo przez się czyniło je nieczystymi. Modlitwa dziękczynna błogosławi pokarm: „Dobrą jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata razi [gorszy albo osłabia]. A swoje własne przekonanie zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia. Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem" (Rz 14,21–23).

---

[14] Zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, VII, nr 73, s. 323–324. Warto w tym miejscu przypomnieć, że prawda o paschalnym zwycięstwie Jezusa nad nieszczęściem ludzkiego grzechu była w pierwszych wiekach Kościoła tak mocno podkreślana, iż jakby na drugi plan została przesunięta prawda o grzeszności człowieka po odkupieniu. Jezus nas odkupił, ale my – jako ludzie – wciąż jesteśmy skłonni do grzechu. Dzięki łasce wysłużonej przez Jezusa możemy jednak ten grzech pokonać. Stąd też w pierwszych wiekach kwestią szeroko analizowana była możliwość pokuty i nawrócenia po popełnieniu grzechu już po otrzymaniu chrztu: „Po powołaniu wielkim i świętym [tj. po chrzcie], jeśli się ktokolwiek da diabłu skusić do grzechu, jeden raz tylko będzie mógł czynić pokutę. Jeśli zaś zaraz potem znowu zgrzeszy i znowu pokutuje, na nic się to nie przyda takiemu człowiekowi, trudno dla niego o życie. W praktyce oznaczało to, że w życiu chrześcijanina po chrzcie mogło mieć miejsce tylko jedno nawrócenie. Ta niezrozumiała dla nas dzisiaj surowość była dyktowana obawą, by nazbyt częsta możliwość pokuty kościelnej nie prowadziła do lekceważenia grzechu". F. Drączkowski, *Sakramentologia patrystyczna w zarysie*, Pelplin 2014, s. 75.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Apostołowie w swych poleceniach podważali więc te rozwiązania moralne, które błędnie interpretowały zasadę przestrzegania postów i dni świątecznych. Wzywali nieposłusznych do decyzji nawrócenia, słusznie zakładając, że świętość buduje się na prawdzie. Ostatecznie nie chodzi o jedzenie i picie, ale o sprawy duchowe: sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym, „a kto w taki sposób służy Chrystusowi, ten podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu. Nie burz dzieła Bożego ze względu na pokarmy. Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie" (Rz 14,18–22). Apostołowie nie pozwalali „silnym" gardzić „słabymi", lecz zobowiązywali wszystkich do miłości wzajemnej. Jedynie taka postawa dawała „prawo" do uczestniczenia w Eucharystii.

Nawrócenie – zerwanie z grzechem – od początku było ukazywane przez apostołów jako warunek świętości, bez której nie można było przyjmować Ciała i Krwi Pańskiej. Niespełnienie tego wymagania – brak szczerego nawrócenia – narażało chrześcijanina na karę, gdyż „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije" (1 Kor 11,27–34).

Innym obszarem ilustrującym łączność wezwania do nawrócenia i posłuszeństwa w ramach realizacji chrześcijańskiego powołania były kwestie małżeńskie. Pojawiały się żądania, aby nieżonaci i wdowy wyrzekali się małżeństwa, a żonaci zachowywali w małżeństwie wstrzemięźliwość. Apostołowie bronili ewangelicznej wizji małżeństwa, odrzucając błąd, przymus i zamęt: „Jeżeli ktoś uważa, że nieuczciwość popełnia wobec swej dziewicy, jako że przeszły już jej lata i jest przekonany, że tak powinien postąpić, niech czyni, co chce: nie grzeszy; niech się pobiorą. Lecz jeśli ktoś, bez jakiegokolwiek przymusu, w pełni panując nad swoją wolą, postanowił sobie mocno w sercu zachować nietkniętą swoją dziewicę, dobrze czyni. Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia" (1 Kor 7,36–38).

W duchu posłuszeństwa wobec głoszonych przez apostołów zasad wierni czuli się zobowiązani do nawrócenia poprzedzonego głęboką refleksją nad argumentami skłaniającymi ich do porzuceniach złych zachowań i wyboru drogi

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

autentycznej świętości. Apostołowie apelowali, aby wszyscy kierowali się wiarą. Uznać autorytet apostołów oznaczało kroczyć pewnie drogą ku świętości.

Tak jest i powinno być i dzisiaj: „Nawrócenie do Chrystusa, nowe narodzenie przez chrzest, dar Ducha Świętego, Ciało i Krew Chrystusa otrzymane jako pokarm sprawiły bowiem, że staliśmy się «święci i nieskalani przed Jego obliczem» (Ef 1,4), jak sam Kościół oblubienica Chrystusa, jest «święty i nieskalany» (Ef 5,27). Nowe życie otrzymane w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego nie wyeliminowało jednak kruchości i słabości natury ludzkiej ani jej skłonności do grzechu, którą tradycja nazywa pożądliwością. Pozostaje ona w ochrzczonych, by podjęli z nią walkę w życiu chrześcijańskim z pomocą łaski Chrystusa. Tą walką jest wysiłek nawrócenia, mający na uwadze świętość i życie wieczne, do którego Pan nieustannie nas powołuje”[15].

3. Nawrócenie integralną częścią realizacji powołania chrześcijańskiego

Człowiek jest istotą rozumną i wolną. Dlatego może odrzucić Boże prawo, albo je przyjąć. Możliwość wyboru dana mu jest jako dar i zadanie. Od człowieka zależy, czy zamierza naprawdę się wyzwolić z największej na tej ziemi niewoli – z grzechu – czy też nie. Ponieważ od tego wyboru zależy życie wieczne, przy podejmowaniu decyzji nawrócenia nikt nie jest pozostawiony samemu sobie. Niewyczerpalnym źródłem pomocy jest Bóg.

Dzięki ofierze Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem i poniósł śmierć na krzyżu, dokonało się przebłaganie za grzechy całej ludzkości (1 J 2,2). W mocy Jezusowego zwycięstwa może dokonywać się nawrócenie. Z woli Jezusa nawrócenie ma być osobistą decyzją i zarazem dynamicznym procesem, w którym uczestniczy wspólnota Kościoła. Wskazuje na to między innymi przypowieść o ziarnie rzuconym w glebę. Ziarno, które Kościół zasiewa

[15] *Katechizm Kościoła Katolickiego* [11 października 1992], nr 1426. Wysiłek nawrócenia jest konsekwencją tego podstawowego wysiłku, jaki każdy ochrzczony winien podejmować w odpowiedzi na dar wiary: „Pewne jest to, że usprawiedliwia nas wiara. Trzeba jednak dodać: wiara w Jezusa Chrystusa. Jest ona łaską darmo daną, ale trzeba ją przyjąć. Warto tu sobie uświadomić, jakie elementy składają się na prezent, aby rzeczywiście był prezentem. W przypadku wiary daje nam ją darmo Chrystus. My w niczym nie zasłużyliśmy na nią. […] Św. Paweł ma także siebie na uwadze, swoje nawrócenie i powołanie Z łaską wiary trzeba jednak współpracować. Nie wolno jej zmarnować. Wiara doznaje pełni w miłości”. H. Langkammer, *Jezusowa Ewangelia o miłości w ujęciu św. Jakuba*, Wrocław 2010, s. 52.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

w imię Jezusa, zanim zacznie wzrastać, musi obumrzeć (J 12,24). Człowiek niejako wrzucony w ziemię doczesności, aby wzrastać i dojrzewać do pełni swego osobowego i chrześcijańskiego powołania, powinien podjąć wezwanie do nawrócenia, kierując się właściwą motywacją. Tę zaś – jak podkreślał Jan Paweł II – znajdzie dzięki wierze: „Owocem nawrócenia dokonującego się pod wpływem Ewangelii jest świętość licznych mężczyzn i kobiet naszych czasów. Nie tylko tych, którzy zostali oficjalnie ogłoszeni świętymi przez Kościół, ale również tych, którzy z prostotą i w codziennym życiu dali świadectwo swej wierności Chrystusowi”[16].

Możliwość zwycięstwa nad grzechem jest potwierdzeniem, że możliwe jest także osiągnięcie świętości. Chcąc żyć w komunii miłości z Bogiem, trzeba więc obumrzeć dla grzechu, bo on jest sprzeczny z miłością do Boga i do ludzi. Nawrócenie ma być szczere, głębokie i trwałe. Trzeba je kształtować według zasad Ewangelii, przez ścisłą współpracę z Jezusową łaską we wspólnocie Kościoła.

Czy współczesny człowiek ma na tyle siły i pragnienia, aby wejść na taką drogę? Czy nie ulega raczej złudzeniu, że sam jest w stanie sobie pomóc? Czy nie odrzuca Kościoła w imię źle pojętej osobistej wolności? Czy pozwoli sobie pomóc?

Zapewne na te i tym podobne pytanie nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Obserwacja dzisiejszego świata wskazuje, że pokusa samozbawienia ogarnia szerokie rzesze ludzi, nawet tych, którzy uważają się za wierzących w Chrystusa. Zapominają jednak, że zbawienie jest możliwe tylko dzięki łasce, jaką wysłużył wszystkim Jezus Chrystus, „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8). Z Jego też woli Kościół został ustanowiony jako trwająca przez wieki pomoc dla zwycięstwa nad grzechem. Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa znajduje się w samym centrum misji Kościoła, a tym samym w samym centrum prawdy o dramacie ludzkiego grzechu i nadziei jego pokonania.

---

[16] Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy „Ecclesia in Europa”* [28 czerwca 2003], nr 14. L. Mateja dostrzega w nauczaniu Jana Pawła II usilne wezwanie do traktowania powołania chrześcijańskiego jako realizacji Jezusowych błogosławieństw: „Jeśli zaś wszystkie błogosławieństwa z *Kazania na górze* wskazują drogę nawrócenia, przemiany życia, to błogosławieństwo miłosiernych jest pod tym względem szczególnie wymowne. Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich. […] Ten ewangeliczny proces nie jest tylko jednorazowym przełomem duchowym, ale całym stylem życia, istotną właściwością chrześcijańskiego powołania”. L. Mateja, *Jan Paweł II nauczycielem miłosierdzia*, Kraków 2009, s. 56.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

W imieniu Chrystusa Kościół idzie przez wieki, naucza i wyjaśnia, że nawrócenie jest nieodzowne, aby móc osiągnąć świętość w perspektywie życia wiecznego. Przypomina, że nikt człowieka nie można zastąpić w zaangażowaniu się w swoje dzieje zbawienia. Każdy jest powołany do dobrowolnej współpracy z łaską odkupienia, aby zdobyć świętość, pokonując grzech. Ten osobisty wymiar nawrócenia wynika z faktu, iż czyn ujawnia podmiot: osobę. Czyn jest konkretyzacją rozumnej wolnej woli. Człowiek, sprawca czynu, poprzez czyn się spełnia i wyraża. Czynem podstawowym jest akt wiary. Człowiek jest zdolny do decyzji wiary, gdyż posiada pochodzący od Boga dar: rozumną wolność. Bóg, który człowieka powołał do istnienia, obdarzył go darami odpowiadającymi (można powiedzieć: dostosowanymi do) jego osobowej konstytucji. Człowiek jako byt osobowy ma w sobie naturalną dyspozycję do podejmowania decyzji osobowych – rozumnych i wolnych. Także, i nade wszystko, decyzji wiary i nawrócenia.

Częstym powodem negowania nawrócenia jest obawa, że skoro łaska jest koniecznością, to człowiek nie ma możliwości realnego wyboru. A. Dulles odpowiada: „Wiara jako hojny dar Boga jest wolną i odpowiedzialną decyzją ze strony osoby wierzącej. Łaska Boża nie pomija ani nie niszczy naszych wrodzonych zdolności, lecz kieruje nimi tak, aby mogły działać w jeszcze doskonalszy sposób. Wierzący ma powody ku temu, by wierzyć, dzięki otrzymanemu światłu łaski. […] Wiara poprzez wyostrzenie wewnętrznego wzroku pozwala umysłowi wznieść się ponad siebie samego, w żaden sposób go nie osłabiając. Poprzez wzmocnienie umysłu wiara umożliwia mu przekraczanie naturalnych ograniczeń. Tak więc wiara nie jest prostą zdobyczą umysłu, lecz owocem jego wysiłku podporządkowanego słowu Boga, które przychodzi poprzez objawienie”[17].

Wbrew zatem podejrzeniom, jakie w ciągu wieków formują wobec idei łaski, między innymi ateizm i agnostycyzm, Kościół naucza, że wiara to „osobowe spotkanie z Bogiem, osobowe zaangażowanie i odpowiedź człowieka na wezwanie Boga, osobowy kontakt z Chrystusem. Objawienie zaś to analogicznie osobowy akt żywego Boga i manifestacja, ujawnienie Jego osobowej tajemnicy. Wszystkie powyższe czynniki uświadomiły teologii, że jej przedmiotem nie są jedynie abstrakcyjne pojęcia – prawdy – ale ekonomia Boża, która urzeczywistnia się w określonym miejscu i czasie. Objawienie Boże nie może być

[17] A. Dulles, *Odrodzenie apologetyki. Od przesady do świadectwa*, „W drodze” (2004) 12, s. 78.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

rozumiane wyłącznie jako komunikowanie teoretycznych prawd, ale musi być też pojmowana jako tajemnicza obecność Boga, który nawiązuje z człowiekiem przyjacielski dialog i wzywa go do zbawienia"[18].

Fakt różnorodności kulturowej i wyznaniowej to dzisiaj dla Kościoła poważne wyzwanie. Niezależnie jednak od zewnętrznych okoliczności Kościół ma świadomość, że nie zmienia się istotna treść przesłania Ewangelii, według której w życiu musi nastąpić otwarcie się ludzkiego serca na pomoc ze strony Bożej łaski, gdyż wiara to oddanie i poznanie oparte na posłuszeństwie wobec słowa Bożego. I właśnie ze względu na dobrowolność aktu wiary równie dobrowolne ma być nawrócenie: „Stanowi ono punkt wyjścia i *conditio sine qua non* realizowania powszechnego powołania do świętości, ta zaś jest celem każdego autentycznego nawrócenia […], gdyż przez żal i nawrócenie człowiek zbliża się do świętości Boga i odnajduje własną wewnętrzną prawdę"[19].

Nawrócenie wymaga zaangażowania rozumu i woli. Szansa skutecznego zerwania z grzechem pojawia się tam, gdzie podejmowane są wysiłki na rzecz tego współdziałania[20]. Życie doczesne to *status viae*, stan drogi, wędrówki. Dlatego tak ważna jest świadomość bezcennej wartości doczesnego, codziennego życia dla dobrowolnej decyzji wiary i nawrócenia. Należy pamiętać, że motywem powołania człowieka do istnienia była Boża miłość, a nie konieczność. Miłość Boża to źródło stworzenia i zarazem nieustanej nad ludzkim życiem opatrzności. Bóg nigdy nie pozostawia człowieka samemu sobie. Ustawicznie troszczy się o niego, okazując mu swą miłosierną pomoc. Otrzymany od Boga Stwórcy dar wolności czyni jednak człowieka odpowiedzialnym za swoje czyny. Kościół wzywa więc każdego człowieka do przyjęcia tej osobistej odpowiedzialności. Naucza, że Bóg pierwszy go umiłował i dawał wyraz swej miłości w przymierzu, okazując na kolejnych etapach historii swoje miłosierdzie. Jednocześnie czeka na odpowiedź ze strony człowieka, którego powołuje. Tak właśnie postawa Abrahama jest ponadczasowym wzorem właściwej odpowiedzi: „Wiara Abrahama jest nadzieją, czyli nastawieniem się na przyszłość i zarazem uwolnieniem się od tej przyszłości, gdyż całą troskę o siebie i swoją

---

18 S. Rosa, *Teologia fundamentalna*, cz. I: *Chrystologia*, Tarnów 1995, s. 32.

19 M. Chmielewski, *Duchowość według Jana Pawła II. Studium na podstawie encyklik i adhortacji*, Lublin 2013, s. 61.

20 Zob. J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, „Roczniki Teologiczne" 9 (2002), s. 70.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

przyszłość zostawia Bogu. […] Wiara Abrahama, czyli jego ufność i nadzieja, nie podlegała osłabieniu, którego wyrazem byłoby wahanie się lub niedowiarstwo, lecz pogłębiała się. Tak pojęta wiara Abrahama jest przykładem dla chrześcijan. Wiara chrześcijanina ma tę samą naturę, jaką ma wiara Abrahama, oraz ten sam przedmiot. W obydwu bowiem wypadkach występuje ten sam objawiający Bóg, który ożywia i przebacza”[21].

Miła Bogu jest prośba człowieka o wiarę i o zwycięstwo nad grzechem. Z takim przekonaniem odpowiedział Bogu Abraham, podejmując drogę swojego życiowego powołania. Z takim samym przekonaniem przyjmowali naukę Jezusa apostołowie, a później cały Kościół. Ewangelizacja to budowanie więzi między wiarą i nawróceniem w kontekście odpowiedzi na dar otrzymanego od Boga powołania.

4. Zerwanie z grzechem i rozwój życia łaski – ścisłe połączenie w obszarze powołania

Od czasów Soboru Trydenckiego żywo dyskutowanym zagadnieniem jest motyw przyjścia Syna Bożego na ziemię. Ogólnie przyjmuje się dwa jako równorzędne i adekwatne. Pierwszy to odkupienie ludzkości, pokonanie grzechu. Drugi to uzupełnienie doskonałości świata. W refleksji na temat nawrócenia trzeba pamiętać o obu tych motywach, czyli że „odkupienie oznacza odnowienie Bożego obrazu w człowieku, a cała rzeczywistość chrześcijańska, Kościół, sakramenty, asceza, ma więc za cel coraz większą przemianę człowieka w obraz Chrystusa, jego stawanie się coraz bardziej «nowym stworzeniem» w Chrystusie. On jest Zbawicielem człowieka nie tylko dlatego, że go wyzwala z grzechu, ale także i przede wszystkim dlatego, że realizuje i doskonali jego bycie obrazem: to właśnie jest pierwszym motywem wcielenia – «przebóstwienie» człowieka”[22].

---

21 E. Szymanek, *List do Rzymian*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, red. M. Wolniewicz, Poznań 1987, s. 361.

22 Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie*, Katowice 1997, s. 52. Od początku Bóg przez dzieje Izraela objawiał swoją wolę, aby człowiek porzucił grzech i wybrał drogę do świętości. Pełnia tego objawienia dokonała się w Chrystusie, który jest jednocześnie wzorem świętości dla wszystkich. Tak więc „biblijna zasada dążenia do świętości, której długą żywotność możemy śledzić, ulegała pewnym modyfikacjom. Bóg był postacią, na której trzeba się wzorować, ale u Jana na Jego

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Odpowiedź na dar powołania będzie chybiona, a nawet pusta, jeśli nie będzie łączyć w sobie dwóch aspektów: zerwania z grzechem i rozwoju życia w łasce. Dlatego papież Franciszek w adhortacji *Gaudete et exsultate* dotyczącej świętości zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo redukowania życia duchowego do tylko jednego z tych dwóch wymiarów. Wśród tego rodzaju zagrożeń wymienia i omawia współczesny gnostycyzm i pelagianizm:

- *Współczesny gnostycyzm* – „jest jedną z najgorszych ideologii, ponieważ niesłusznie wywyższając wiedzę lub pewne doświadczenie, uważa swoją szczególną wizję rzeczywistości za doskonałą. W ten sposób, może nie zdając sobie z tego sprawy, ideologia ta karmi samą siebie i staje się jeszcze bardziej ślepą. Czasami staje się szczególnie zwodnicza, gdy przywdziewa płaszcz bezcielesnej duchowości. Albowiem gnostycyzm ze swej natury chce oswoić tajemnicę, zarówno tajemnicę Boga i Jego łaski, jak i tajemnicę życia innych”[23].
- *Współczesny pelagianizm* – jest to z kolei propozycja osiągnięcia usprawiedliwienia „w oparciu o własne siły; [ten kierunek opiera się] na kulcie ludzkiej woli i własnych zdolności. Przekłada się to na egocentryczne i elitarystyczne samozadowolenie, pozbawione prawdziwej miłości. Przejawia się ono w wielu postawach, pozornie różniących się między sobą: obsesji na punkcie prawa, uleganiu urokowi osiągnięć społecznych i politycznych, ostentacyjnej trosce o liturgię, o doktrynę i prestiż Kościoła, próżności związanej z zarządzaniem w praktyce, pociągiem do dynamik samopomocy i realizacji autoreferencyjnej. Niektórzy chrześcijanie poświęcają na to swój czas i energię, zamiast pozwolić, by prowadził ich Duch Święty na drodze miłości, zamiast pasjonować się przekazywaniem piękna i radości Ewangelii i poszukiwać zagubionych w olbrzymich rzeszach spragnionych Chrystusa”[24].

---

miejscu została postawiona osoba Jezusa Chrystusa nie dlatego, żeby Boga trzeba się było bać i drżeć przed Jego świętością (jak o tym byli przekonani Żydzi), ale ze względu na to, że Jezus jako Syn Boży był osobą bardzo bliską, wyraźną i wszystkim dobrze, w niektórych wypadkach nawet osobiście znaną”. F. Gryglewicz, *Świętość wiernych w Nowym Testamencie*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 12.

[23] Franciszek, *Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate”* [19 marca 2018], nr 40.

[24] Tamże, nr 57.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Te i im podobne błędne poglądy sprawiają, że autentyczna odpowiedź na życiowe powołanie jest zagrożona i utrudniona, gdyż zagrożony i utrudniony jest dostęp człowieka do obiektywnej prawdy o sobie i swoim życiu. Tę zaś prawdę zapewnić może jedynie Duch Święty. On jest Duchem Prawdy posłanym przez Ojca i Syna. On dokonuje uświęcenia mocą Jezusowego zwycięstwa nad grzechem[25].

Przypomnijmy: zesłanie Ducha Świętego było owocem Jezusowego zwycięstwa nad grzechem. Na apostołów zstąpił Duch Święty, a św. Piotr – w imieniu wszystkich – zaczął głosić orędzie o tym zwycięstwie, jednocześnie wzywając do nawrócenia. Gdyby nie dokonało się Jezusowe zwycięstwo nad grzechem, to apostołowie nie wzywaliby do nawrócenia. Ponieważ jednak Jezus zwyciężył, ci, którzy usłyszeli słowa św. Piotra i apostołów, „przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali św. Piotra i pozostałych apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich św. Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz»" (Dz 2,37–39).

Szansa duchowego odrodzenia to owoc Jezusowego odkupienia. Taka jest istotna treść Ewangelii, czyli Dobrej – Radosnej Nowiny. Wcielony Syn Boży przyszedł na świat i odkupił ludzkość. Pokonał grzech i otworzył wszystkim drogę do świętości; otworzył wszystkim możliwość zerwania z grzechem i życia w stanie łaski[26]. Św. Paweł z radością mógł stwierdzić: „Wszystko, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest

---

[25] „Chrystus na krzyżu zbawia nas, dając nam świadectwo miłości, która jako jedyna może nawrócić. Ponieważ nasze odkupienie nie jest czymś, co dokonuje się między Jezusem a Ojcem. Ono dokonuje się między Jezusem i Jego Ojcem z jednej strony, a nami z drugiej. Ojciec posyła Syna, żeby nas zbawił. Jezus przychodzi dzielić nasze życie, głosić nam królestwo Boże, to znaczy Boże miłosierdzie dla wszystkich grzeszników". B. Sesboüé, *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa–Poznań 2000, s. 222.

[26] Poprzez każdy sakrament „Chrystus, który za nas umarł i zmartwychwstał, włącza nas w taki czy inny aspekt swej tajemnicy odkupienia. Każdy sakrament jest źródłem tego samego życia i prowadzi do zachowania, które jest z gruntu takie samo, lecz wyraża się inaczej w różnych sytuacjach. W każdym sakramencie ten sam Pan przychodzi do nas, by nam przebaczyć, pojednać nas z Ojcem, dać nam swego Ducha, nawrócić nas i posłać nas w świat, byśmy świadczyli o zmartwychwstaniu". R. Cofty, *Od chrztu do Eucharystii*, w: *Wiara Kościoła. Biskupi francuscy komentują „Wyznanie wiary"*, red. VV.AA, Warszawa 1985, s. 441.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?" (1 J 5,4–5).

Prawda o możliwości nawrócenia w mocy Jezusowego zwycięstwa decyduje o specyfice odpowiedzi na dar życiowego powołania. Być powołanym w Chrystusie oznacza dla każdego – kapłana, zakonnika i osoby świeckiej – podjęcie zobowiązania do walki z grzechem, aby móc prowadzić życie w stanie łaski. Stąd nieprzypadkowo w Ewangelii Janowej prawda jest odpowiednikiem wiary; jawi się jako rzeczywistość dynamiczna weryfikowana przez miłość[27].

Dar powołania jest jak ziarno rzucone w glebę ludzkiej duszy. Stwierdzenie: „Oto siewca wyszedł siać" (Mk 4,3) jest tak samo aktualne dzisiaj, jak wtedy, gdy Jezus realizował swoją misję, wędrując przez ziemię. W pierwotnym znaczeniu zasiewanie ziarna odnosiło się do głoszenia królestwa Bożego na terenach Galilei. Po otrzymaniu Mocy z Wysoka Kościół „wyszedł siać", wyszedł z Wieczernika, aby głosić Ewangelię nawrócenia aż po krańce świata. W. Głowa wyjaśnia: Podobnie jak kiedyś pierwsi uczniowie, także i my „żyjemy w czasach ostatecznych; w Jezusie Chrystusie już zrealizowały się Boże zapowiedzi i obietnice. Już jesteśmy odkupieni […]. Radość z tego faktu jest jednak jeszcze niepełna, dopóki jesteśmy «w drodze» do Ojca, bo ciągle grozi nam grzech i zejście z tej jedynej drogi zbawienia. Odkupienie obiektywnie już dokonane, w codziennym trudzie i walce musimy czynić «swoim odkupieniem». Raz nawróciwszy się do Boga w sakramencie chrztu św., ciągle nawracać się musimy i dobrym życiem dawać świadectwo Bogu"[28].

W Starym Testamencie prorok Jeremiasz zapowiadał nadejście epoki nowych pasterzy, którzy rozsądnie i roztropnie poprowadzą owce do zdrojów zbawienia; zapowiadał, że będą dobrymi przewodnikami na drodze wiary i nawrócenia. W Jezusie Chrystusie spełniła się ta starotestamentowa obietnica.

[27] Zob. H. Langkammer, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, s. 226.

[28] W. Głowa, *Historia i teologiczna myśl poszczególnych godzin*, w: *Liturgia uświęcenia czasu*, red. W. Świerzawski, Kraków 1984, s. 63. Aby być wiarygodnym świadkiem Chrystusa, trzeba mieć wiarę dojrzałą, czyli być człowiekiem nawrócenia: „Człowiek dojrzałej wiary ma odwagę podejść do kratek konfesjonału i spojrzeć Jezusowi w oczy, aby się upewnić, że miłość Boga jest większa niż jego słabość i że wszystko może w Tym, który go umacnia. Nawrócić się w pełni to nauczyć się kochać. To powrócić do Miłości, która nas stworzyła i która nas nieustannie szuka. Nie wystarczy unikać grzechów. Jesteśmy powołani do świętości, czyli do życia w prawdziwej miłości. Tylko wtedy, gdy kochamy, mamy rzeczywistą szansę, by już więcej nie grzeszyć. Nawrócić się to odkryć, że miłość jest jedyną drogą do życia godnego dzieci Bożych". M. Dziewiecki, *Niezawodna wiara*, Kraków 2007, s. 57.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Nawracając się, człowiek doświadcza mocy przemieniającej miłości, sięgającej głębi tajemnicy Boga po trzykroć Świętego.

Każdy, kto pragnie we właściwy sposób odpowiedzieć na dar powołania, nie może więc trwać w niewoli grzechu, gdyż ta niewola jest synonimem zanegowania zasad Ewangelii, czyli przeszkodą do prowadzenia i rozwoju życia w łasce. Co więcej, nie wystarczy jeden raz podjąć decyzję nawrócenia. Trzeba zawsze zastanawiać się nad tym, co będzie jutro. Trzeba nieustannie odczuwać odpowiedzialność za otrzymywane od Boga łaski. Dlatego Duch Święty rozbudza w człowieku poczucie odpowiedzialności za otrzymywane dary oraz pragnienie prawdziwej wolności, aby wzrastać w świętości i dzielić się z innymi bogactwem życia w łasce.

Dodajmy w tym miejscu, że przekonanie o konieczności nawrócenia w kontekście odpowiedzi na dar życiowego powołania przenika modlitwę Kościoła. Przykładem jest nabożeństwo do Serca Jezusowego.

Kościół prosi Boga Ojca, aby poprzez cześć dla Serca Jego Syna obdarzał ludzi owocami Jego odkupieńczej miłości. Kościół wyraża swoją wiarę, że Serce Jezusa nikogo nie odrzuca, nie poniża i jest dobre dla wszystkich. Jezus jest zbawieniem, Jemu należy ufać i głosić Jego chwałę na całej ziemi. Wszyscy więc powinni pamiętać, jak wielką ofiarę złożył Jezus wobec ludzi, których do końca umiłował. On wznosił błagalne wołanie do Ojca. Z jego przebitego boku wypłynęła krew i woda. Odpowiedzią na tak bezcenne dary winno być ze strony każdego ucznia Jezusowego szczere nawrócenie, wyrzeczenie się zła i pragnienie wynagradzania za grzechy swoje i całego oświata, co wiąże się z autentycznym postępem duchowym w ramach odpowiedzi na otrzymanego od Boga powołania[29].

5. Bezcenna pomoc dla wszystkich powołanych: sakrament pokuty i pojednania

Nawrócenie jest powrotem do Ojca bogatego w miłosierdzie (Łk 15,11–32). W podjęciu decyzji powrotu nikogo nie da się zastąpić. Jednocześnie każdy potrzebuje pomocy, aby tego aktu dokonać. Pomocą jest nade wszystko sam Bóg,

[29] Zob. I. Słoma, *„Niech będzie wszędzie miłowane Najświętsze Serce Jezusa". Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w wybranych pismach św. Józefa Sebastiana Pelczara*, Lublin 2013, s. 38.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jest Jego łaska. Kościół naucza, że „ten, kto wyznaje swoje grzechy, już działa razem z Bogiem. Bóg osądza twoje grzechy; jeśli ty także je osądzasz, jednoczysz się z Bogiem. Człowiek i grzesznik to w pewnym sensie dwie rzeczywistości; gdy jest mowa o człowieku, uczynił go Bóg; gdy mowa jest o grzeszniku, uczynił go człowiek”[30].

Człowiek jest samotny w swej winie, tak jak Kain czy syn marnotrawny. Z woli Bożej grzesznik powinien szukać nawrócenia we wspólnocie Kościoła, aby wyznać swoją winę, wyrazić żal i skruchę; aby stanąć przez Bogiem z ufnością i nadzieją, że grzechy zostaną mu odpuszczone. Ustanowiony przez Chrystusa Kościół jest znakiem i szafarzem bezmiaru Bożej miłości większej niż bezmiar ludzkich grzechów. Na Golgocie „tajemnica krzyża Chrystusa ujawnia ciężar grzechu i bezmiar miłości Odkupiciela człowieka”[31].

Prawdziwe nawrócenie, o które od początku swego nauczania apelował Chrystus, nie nastąpi bez osobistej decyzji człowieka. W tym celu trzeba otworzyć się na działanie łaski odkupienia. Trzeba zmienić dotychczasowy kierunek myślenia, swoją mentalność, dostosowując ją do wymogów wiary. Dla zyskania odpuszczenia grzechów konieczne jest także naprawienie krzywdy i wyrzeczenie się zła. Słowem: trzeba „odwrócić się” od siebie, od swego egoizmu. Jednocześnie trzeba głęboko wierzyć, że duchowa przemiana jest możliwa, gdyż „wszyscy są radykalnie zdolni zarówno do zdystansowania się wobec tego, co ich warunkuje w sposób negatywny, jak i do pokonania własnego egoizmu i zamknięcia się w sobie, aby poświęcić się służbie dla innych, a w ten sposób otworzyć się na żywą nadzieję, która może nawet przekroczyć wszystkie ich oczekiwania”[32].

---

30 *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1458. Ten sam Stwórca, który powoła człowieka do istnienia, powołuje go do życia wiecznego, a drogą jest nawrócenie: „Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, nie może zrealizować swego powołania i osiągnąć pełni swych możliwości, zaprzeczając istnieniu swego duchowego wymiaru. Psychologia religii podkreśla znaczenie *sacrum* w rozwoju człowieka. *Sacrum* posiada znaczenie integrującej filozofii życia, sprzyjającej integracji osobowości, pomagającej przezwyciężać egocentryzm poprzez otwieranie się na innych ludzi. Celem ewangelizacji jest budzenie wiary, która jest uznaniem prawdy objawionej i przylgnięciem do niej, odpowiedzią na miłość Boga wzywającego do nawrócenia, otwarciem się na dar zbawienia”. M. Kudełka, *„System parafialnych komórek ewangelizacyjnych”*, s. 45.

31 Jan Paweł II, *List apostolski z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża „Maestro en la fe”* [14 grudnia 1990], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. 655–656.

32 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia* [1995], w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 343–344.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Szczytowym momentem sakramentu pokuty jest odpuszczenie grzechów za pośrednictwem kapłana po uświadomieniu ich sobie ze strony penitenta, żalu i po postanowieniu poprawy, po wyznaniu ich w pełnej szczerości, w perspektywie zadośćuczynienia wobec Boga i bliźniego[33]. Chrześcijanin powinien widzieć w sakramencie pokuty i pojednania dar Boga bogatego w miłosierdzie. Dzięki wcieleniu Syna Bożego człowiek otrzymał realną możliwość uczestnictwa w tym bogactwie[34].

Motyw nadprzyrodzonej miłości nadaje zbawczy sens nawróceniu, otwierając człowieka na dar uczestnictwa życiu Trójcy Świętej[35]. Dlatego początkiem odpowiedzi na dar życiowego powołania jest nawrócenie, czyli odwrócenie się od zła i wybór dobra. Jest, inaczej mówiąc, pragnienie życia według zasad Ewangelii.

Z historycznego punktu widzenia napływ wiernych do Kościoła przyniósł ze sobą konieczne zarządzenia biskupów i uchwały synodów, które określały przebieg pokuty, niejednokrotnie także poprzez drobiazgowe przepisy. Na

---

33 „Skrucha zajmuje pierwsze miejsce wśród […] aktów penitenta; jest to ból duszy i wstręt do popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości. To poruszenie żalu było zawsze konieczne dla uzyskania przebaczenia grzechów, a człowieka upadłego po chrzcie dopiero wtedy przygotowuje do odpuszczenia grzechów, jeśli jest połączone z ufnością w miłosierdzie Boże i z pragnieniem spełnienia wszystkiego, co jest wymagane do należytego przyjęcia tego sakramentu". XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV [1551], *Nauka o sakramencie pokuty*, w: *Breviarium fidei*, VII, nr 456 (s. 436).

34 W dawnych wiekach pokutę płynącą ze spowiedzi cechował rygoryzm, co w pewnym sensie zniechęcało do częstego praktykowania tego sakramentu. Od końca VIII wieku następuje ewolucja aktu pokutnego. Ekspiacja nawet w złagodzonej formie, dotychczas najważniejsza w tym akcie, schodzi jakby na dalszy plan; w centrum znajduje się szczegółowe i sekretne wyznanie grzechów przed kapłanem. Zostaje doceniona wewnętrzna postawa skruchy, czyli żal za grzechy. W wyniku tych zmian spowiednik mógł rozgrzeszyć penitenta bezpośrednio po wyznaniu grzechów, bez czekania, aż wypełni on zadaną pokutę. Taka praktyka stosowana była od połowy X wieku. Ekspiację – pokutę w znaczeniu pierwotnym – zredukowano do symbolicznego aktu. Już w IX wieku na dworach możnych pojawiają się kapelani, czyli spowiednicy nadzwyczajni. Wtedy też wprowadzono zalecenie o potrzebie systematycznego korzystania z „sakramentu rozgrzeszenia" przynajmniej jeden raz albo trzy razy do roku, to jest w okresie wielkich świąt. Historia liturgii sakramentu pokuty i pojednania uświadamia nam zatem, że „kiedy przeżywamy nasze nawrócenie, pozostajemy tymi samymi ludźmi, żyjemy w tej samej rzeczywistości, która niezmienna nabiera dla nas całkiem innego wymiaru. Andre Frossard po swoim nawróceniu napisał książkę pod bardzo wymownym tytułem: *Istnieje inny świat*. I rzeczywiście istnieje inny świat, do którego każdy z nas jest powołany". R. Szymkowiak, *Boży gladiatorzy, czyli nasza wiara codzienna*, Kraków 2011, s. 179.

35 Zob. E. Cófreces Merino, R. García de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, s. 401.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

przykład w Rzymie Wielki Czwartek był dniem pojednania. Ponieważ odbyta pokuta nie dopuszczała do święceń tych, którzy ją odbyli, nie mogli oni pełnić funkcji publicznych, służby wojskowej. Byli zobowiązani do prowadzenia życia pełnego wyrzeczeń. Wierni często odkładali pokutę na późne lata życia[36]. Zawsze jednak podkreślano, że grzech już odpuszczony domaga się wynagrodzenia. Zadośćuczynienie jest naprawieniem wyrządzonej krzywdy[37].

Sakrament pokuty jest spotkaniem z miłosiernym Chrystusem, który przebacza wszystkie grzechy i obmywa serce grzesznika swoją Krwią. To najbardziej intymne i osobiste spotkanie z samą Miłością, która przywraca człowiekowi sens życia[38]. Człowiek, wchodząc na drogę sakramentalnego nawrócenia, wyraża swoje synowskie posłuszeństwo wobec Ojca. Jego nieskończona miłość miłosierna w mocy zbawczej ofiary Jezusa Chrystusa dotyka najgłębszych warstw ludzkiej nieprawości po to, aby wyzwolić człowieka z grzechu i skierować go na drogę świętości.

Spośród wielu tekstów magisterialnych przypomnijmy fragment z obszernego *Dekretu o usprawiedliwieniu*, ogłoszonego na Soborze Trydenckim (w 1547 roku). Całość zawartych tam analiz jest skoncentrowana na nawróceniu, które dokonuje się we wspólnocie Kościoła i za jego pośrednictwem: „Grzesznicy przygotowują się do usprawiedliwienia […], kiedy pobudzeni i wspomożeni łaską Bożą, przyjmując wiarę «ze słuchania» […], dobrowolnie

---

36 Zob. J. Miazek, *Nowe obrzędy sakramentu pokuty. Pokuta w Kościele na przestrzeni wieków. Odnowiona liturgia sakramentu pokuty. Treść teologiczna odnowionych obrzędów pokuty*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2 (1984), s. 143. Wielu ludzi tęskni za świętością i chętnie chciałoby ją zdobyć, ale nie podejmuje odpowiednich kroków i – co jest równie groźne – ma niewłaściwe wyobrażanie o tym, czym jest naprawdę świętość. Dlatego S. Urbański przypomina, że „chrześcijanin powinien być człowiekiem aktywnym i refleksyjnym, gdyż jego inteligencja wiąże się z postulatem zdobywania wiedzy religijnej. Wówczas będzie umiał przeciwstawić się różnym redukcjom świętości i zwalczać jej «antywzór» zakorzeniony w swoim umyśle. Dlatego istnieje potrzeba odnowy ideału świętości i obrony przed zalewem masowej, supermarketowej cywilizacji. Taki chrześcijanin musi zachować aspiracje perfekcjonistyczne, to znaczy umiejętność udoskonalania samego siebie w świetle Ewangelii. Musi zachować także umiejętność samorealizacji i rozwoju życia duchowego. Stąd też istnieje potrzeba ideału świętości w życiu chrześcijan". S. Urbański, *Świętość chrześcijanina w ruchach charyzmatycznego Kościoła*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, J. Czaplicki, Pelplin 2005, s. 62.

37 Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et paenitentia"* [2 grudnia 1984], nr 31.

38 Zob. A. Zienkiewicz, *Czyste sumienie to znak miłości. Rozważania, droga krzyżowa, rachunek sumienia*, Kraków 2002, s. 95.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

zwracają się do Boga. Wierzą wówczas, że prawdą jest to wszystko, co Bóg objawił i przyobiecał […], a przede wszystkim to, że grzesznik od Boga otrzymuje usprawiedliwienie przez łaskę «dzięki odkupieniu, które jest w Jezusie Chrystusie» […]. A kiedy pojmują, że są grzesznikami, od bojaźni Bożej, która ich z pożytkiem przejmuje; zwracają się do rozważania Bożego miłosierdzia, nabierają nadziei, ufając, że Bóg będzie im łaskawy ze względu na Chrystusa – zaczynają Go miłować jako źródło sprawiedliwości i dlatego odnoszą się do swoich grzechów z jakimś obrzydzeniem i nienawiścią […], to znaczy w duchu pokuty, którą przed chrztem należy czynić […]. Wreszcie [przygotowują się], kiedy zamierzają przyjąć chrzest, rozpocząć nowe życie i zachowywać Boskie przykazania"[39].

Sobór Trydencki ukazał więc nawrócenie w ścisłej relacji do usprawiedliwienia, jakie dokonało się dzięki Jezusowemu odkupieniu[40]. Grzech pozbawia człowieka możliwości zasługiwania na życie wieczne. Jeśli jednak nie zamknie swego serca na Bożą pomoc, może wejść na drogę nawrócenia. Po nawróceniu zaś będzie mógł wypełniać zasady Ewangelii, które doprowadzą go do świętości. Cały ten proces dokonuje się mocą łaski, która według św. Pawła jest darem wielkodusznym. Łaska niejako sięga dalej i głębiej niż grzech; jest potężniejsza od wszelkiego zła. Proces nawrócenia to *mysterium pietatis* (1 Tm 3,16). Jest wynikiem Bożego działania oraz wysiłku wolnej woli człowieka, który podejmuje walkę z grzechem[41].

Mysterium pietatis kryje się w wyzwalającej mocy pokuty i pojednania. Sakrament ten oznacza i sprawia duchowe obumieranie dla grzechu i duchowe zmartwychwstanie – do nowego życia, do świętości. Św. Paweł w Liście do Rzymian podkreśla oba te wymiary, stwierdzając, że w celu zniszczenia grzesznego

---

39 XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, VII, nr 64 (s. 316).

40 Jeszcze jeden wymowny tekst, w którym ojcowie soborowi wzywają do wiary z uczynkami, a nie bez uczynków: „Całkiem słusznie mówimy, że «wiara bez uczynków martwa jest» (Jk 2,20) i bezowocna, «bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani jego brak, ale tylko wiara działająca przez miłość» (Ga 5,6; 6,15). Z prośbą o taką wiarę, zgodnie z Tradycją Apostolską, katechumeni zwracają się do Kościoła przed przyjęciem sakramentu chrztu, kiedy proszą o «wiarę dającą żywot wieczny» […], którego bez nadziei i miłości wiara udzielić nie może". XIX Sobór Powszechny, Trydencki, sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, VII, nr 66 (s. 318).

41 Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej. Studium teologicznomoralne*, Pelplin 2004, s. 271.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ciała człowiek został razem z Jezusem ukrzyżowany; dzięki Jezusowi dokonało się wyzwolenie całego rodzaju ludzkiego (Rz 5,20; 6,1–6)[42].

Obnażając w swym nauczaniu grzech i przewrotność człowieka, Kościół wzywa do sakramentalnego nawrócenia. Jednocześnie błaga Boga, aby nikt nie zmarnował otrzymanych od Niego darów i aby przez szczerą pokutę wszyscy duchowo powstali ze swych grzechów[43]. Modlitwy Kościoła kierowane do Boga Ojca uświadamiają nam bliskość Jezusa Chrystusa i moc Ducha Świętego[44]. Pogłębiają w nas wiarę, że Bóg jest wszechmocnym Stwórcą i Sędzią. On nie zamyka oczu na nasze występki, ale też napełnia nas nadzieją, wzywa i prowadzi do nawrócenia[45].

Przypowieść o synu marnotrawnym, mimo iż nie zawiera ani jednego słowa o miłosierdziu, ukazuje tę fundamentalną rolę Bożej pomocy w procesie nawrócenia. Postawa ojca objawia istotne cechy miłosierdzia, w którym na pierwszy plan wysuwa się wierność ojcowskiej miłości do swoich synów. Jest ona przejawem starotestamentalnej *hesed*, czyli wierności Boga wobec samego siebie. Proces nawracania ukazany jest w tej przypowieści jako zadanie każdego człowieka, aby nigdy nie opuszczał ojca; aby nieustannie dorastał do pełni duchowego synostwa. Chodzi więc o zerwanie z grzechem, aby na nowo odkryć sens swojego życiowego powołania i aby stawać się podobnym do Ojca, przyjmując dar Jego miłości miłosiernej[46].

---

42 Zob. tamże.

43 Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii. Rzeczywistość eschatyczna w sakramentach Kościoła*, Kraków 2004, s. 210.

44 Zob. W. Świerzawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1982, s. 252.

45 Zob. *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, nr 33, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 196.

46 Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 250. O tej podstawowej prawdzie, jaką jest podążanie za światłem Chrystusa po uwolnieniu się od ciemności grzechu, byli przekonani pierwsi uczniowie Jezusa. Symbolika światła pozwoliła między innymi św. Łukaszowi i św. Pawłowi przybliżać wszystkim wierzącym tajemnicę paschalną: „Podczas gdy Łukasz opowiada o wydarzeniu (spotkania z Jezusem) ze szczegółami – jak światło Zmartwychwstałego olśniło go i zmieniło w sposób zasadniczy całe jego życie – on sam w swoich listach przechodzi bezpośrednio do tego, co istotne, i mówi nie tylko o widzeniu (1 Kor 9,1), ale i o olśnieniu (2 Kor 4,6), a przede wszystkim o objawieniu i powołaniu podczas spotkania ze Zmartwychwstałym (Ga 1,15–16). Istotnie, będzie mówił o sobie wyraźnie, że jest «apostołem z powołania» (Rz 1,1; 1 Kor 1,1) albo «z woli Bożej apostołem» (2 Kor 1,1; Ef 1,1; Kol 1,1), by niejako podkreślić, że jego nawrócenie nie było wynikiem przemyśleń, refleksji, ale owocem Bożego działania, nieprzewidzianej Bożej łaski". Benedykt XVI, *Paweł – portret człowieka i apostoła*, w: tenże, *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Warszawa 2007, s. 184.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

6. Nie da się pogodzić odpowiedzi na dar powołania z grzechem

Jezus zwraca się do człowieka, żyjącego w konkretnych warunkach społecznych i kulturowych. Oczekuje, o każdego powołanego – kapłana, zakonnik i osoby świeckiej – pozytywnej odpowiedzi na wezwanie do nawrócenia, ostrzegając przed zgubnymi skutkami innej drogi: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!" (Mt 7,21–23).

Treść przepowiadania Jezusa jest depozytem wiary Kościoła. W tym znaczeniu Kościół głosi niezmienną prawdę Bożą. Niezmienność nauczania Kościoła wynika z niezmienności fundamentu, jakim jest nauka Jezusa. Pisze o tym św. Paweł: „Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście" (1 Kor 3,10–17).

W jawnej sprzeczności z niezmienną nauką głoszoną przez Kościół w imieniu Jezusa pozostają opinie i rozwiązania, według których grzech jest do pogodzenia z miłością. Co więcej, wmawia się dzisiaj człowiekowi, że jeśli kocha – nigdy nie grzeszy, gdyż miłość jest najwyższym prawem, „uświęcającym" każdy czyn. Tego rodzaju poglądy to prosta droga do zanegowania konieczności nawrócenia. Gdzie bowiem nie ma grzechu, nie ma potrzeby i uzasadnienia, aby z nim walczyć. Stąd tak ważne jest, aby zaufać Kościołowi w tym, co odnosi się

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

do tej niezmiennej treści Ewangelii – do prawdy o zwycięstwie Jezusa nad grzechem i wezwaniem skierowanych do wszystkich, aby przez nawrócenie pojednać się z Bogiem: „Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą" (2 Kor 5,20–21).

Grzech jest nieposłuszeństwem. Dlatego zwycięstwa nad grzechem Jezus dokonał na drodze posłuszeństwa: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,6–11).

Po zmartwychwstaniu apostołowie ze czcią i uwielbieniem oglądali święte rany Jezusa, szczególnie ranę Jego boku, gdyż rzymscy żołnierze, przebijając Go włócznią, chcieli posiąść dowód na to, że ich cel został osiągnięty, że Jezus już nie żyje. Paradoksalnie, przebity bok stał się symbolem Jezusowego zwycięstwa. Jest to zarazem symbol niezmienności Jezusa i Jego nauczania, także na temat grzechu i niemożliwości pogodzenia grzechu z życiem łaski. Nie da się bowiem pogodzić miłości z grzechem. W konsekwencji nie można też właściwie odpowiadać na dar powołania, jednocześnie ulegając fascynacji grzechem, który odciąga człowieka od prawdy. Dlatego wobec lekceważenia grzechu i utraty poczucia grzechu Kościół stara się „rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi"[47].

[47] Jan Paweł II, *List apostolski w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente"* [10 listopada 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 195–196. Przykładem zmiany życia, zmiany dotychczasowego sposobu odnoszenia się do ludzi po nawróceniu jest św. Mateusz: „Mateusz był celnikiem – to znaczy grzesznikiem. Prawdziwym grzesznikiem. Dla niego powołanie było aktem miłosierdzia. On wiedział, że Jezus się nad nim ulitował. Bo powołanie tylko wtedy jest możliwe, kiedy chory uświadamia sobie, że potrzebuje lekarza. Tylko ten, kto jest gotowy nawrócić się i radykalnie zmienić swoje życie, będzie mógł odpowiedzieć na powołanie, będzie w stanie

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Próba pogodzenia grzechu z odpowiedzią na dar powołania nie opiera się na prawdzie, lecz jest kultem własnego pomysłu. Nie ma też nic wspólnego z solidarnością z grzesznikami (ze współczuciem wobec słabości człowieka). Zadaniem Kościoła w każdym czasie i miejscu pozostaje więc nauczanie i uwrażliwianie wszystkich błądzących, aby kierowali się w swoim życiu prawdą; aby nie niszczyli więzi, jaka istnieje pomiędzy powołaniem i nawróceniem[48].

Cała działalność duszpasterska Kościoła zmierza do tym kierunku, aby tak duchowo formować wszystkich wiernych, aby mieli w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje czyny. Niezastąpioną pomocą w tej formacji jest życie wspólnoty parafialnej. Każda parafia posiada wymiar instytucjonalny (zewnętrzny) i duchowy (wewnętrzny). Z elementem duchowym wiąże się nade wszystko żywotność parafii, ukierunkowana na świętość wszystkich. Element instytucjonalny jest potrzebny do rozwoju parafii w perspektywie budowania jedności wiary i miłości braterskiej. Parafie posiadają olbrzymi potencjał ewangelizacyjny. Chodzi o przekazywaniem wiary, aby wszyscy osiągnęli świętość[49].

Parafię „prowadzą" kapłani, którzy pełnią rolę spoiwa łączącego wszystkich wiernych. Można powiedzieć, że parafia jest ostatecznym umiejscowieniem się

przyjąć ten wielki dar Boży i poddać się Bożej woli. Ten, kto myśli, że jest całkiem zdrowy, że jest bez grzechu, nigdy nie usłyszy wezwania do nawrócenia i uzdrowienia. I nie rozpozna swego powołania. Zaraz po scenie powołania widzimy Jezusa, jak siedzi w domu za stołem, do którego przyszło wielu celników i grzeszników. Oni siedzieli razem z Jezusem i Jego uczniami (Mt 9,10). To jest przecież obraz Kościoła". W. Ziółek, *Słudzy i świadkowie. W 30. rocznicę święceń biskupich*, Łódź 2010, s. 86.

48 „Nawrócenie, które identyfikuje się z miłością braterską (nawrócenie moralne), jest równocześnie świadectwem o Panu Jezusie (nawrócenie wiary): dzięki miłości braterskiej uczniów będzie można rozpoznać, że Jezus jest Panem, że jest On posłany przez Ojca i że wraz z nim przychodzi zbawienie. Wierzącemu została więc dana w darze rzeczywistość wspólnoty życia z Ojcem w Chrystusie, lecz nie została ona dana w sposób ślepy: razem z nią jest podarowana zdolność do rozeznawania tego daru". S. Bastianel, *Modlitwa i moralność*, Kraków 1998, s. 60.

49 Zob. A. Pietrzak, *Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe w Ameryce Łacińskiej modelem nowej ewangelizacji*, „Nurt SVD" (1993) 1, s. 48. Nigdy dość podkreślania pozytywnej roli parafii jako wspólnoty wiary, nadziei i miłości. Dar przynależności do wspólnoty parafialnej – za który trzeba być Bogu wdzięcznym – ukazuje się w dzisiejszym świecie z tym większą wyrazistością, im częściej ludzie łączą się w grupy i organizacje zrodzone ze zła i prowadzące do zła: „Chciwość, żądza posiadania, zniewolenie materią są totalnym zaprzeczeniem […] świętości. Człowiek zniewolony tym, co posiada czy chociażby żądzą posiadania, jest zaprzeczeniem świętości. Podobnie człowiek, który pragnie przemocą, tyranią, terroryzmem zdobyć dobra materialne, nie bacząc na cierpienia innych". A.J. Nowak, *Świętość ubogich – ubóstwo świętych*, „Życie Konsekrowane" (2004) 5, s. 37.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Kościoła i po części samym Kościołem, co nie umniejsza w żaden sposób wymiaru powszechnego i partykularnego[50].

Duszpasterz ma obowiązek troszczyć się o wspólnotę parafialną. Dlatego zobowiązany jest najpierw on sam do osobistego nawrócenia i życia w stanie łaski. Kapłan nie jest dawcą zbawczych darów, ale sługą. Mocą sakramentu namaszczenia Duchem Świętym, włączając się w misję Jezusa Chrystusa, jest szafarzem sakramentów. Ta funkcja obliguje go do posługiwania na rzecz jedności człowieka z Bogiem i ludzi między sobą, do inspirowania wspólnotowego apostolstwa w społeczności parafialnej. Chodzi o wyzwalanie różnorakiej aktywności wszczepionej w misję Kościoła. Obowiązkiem kapłana jest więc także przekazywanie autentycznej nauki katolickiej na temat grzechu i niemożności pogodzenia go z odpowiedzią na życiowe powołanie.

Kościół jest domem Bożym, w którym wszyscy są wezwani do świętości[51]. Sprawowane w parafii sakramenty wyznaczają drogę do tego celu. Duszpasterstwo sakramentalne to inaczej „towarzyszenie w drodze" do świętości. Poza tym sakramenty są powiązane z sakramentaliami. Korzystanie z sakramentaliów to również ważny etap nawrócenia. A zatem „modlitwa chrześcijańska, żywiąc się słowem Bożym, stwarza idealne warunki, aby każdy mógł odkryć prawdę swego istnienia oraz istotę jedynego i niepowtarzalnego planu życia, zawierzonego mu przez Ojca. Koniecznie należy wychowywać, szczególnie dzieci i młodzież, do wytrwałej modlitwy i medytacji słowa Bożego"[52].

Zadaniem Kościoła jest głoszenie całego misterium Chrystusa. Chodzi o nauczanie prawd wiary wszystkich, bo wszyscy potrzebują nawrócenia. Oznacza to, że Kościół stara się o pogłębianie znajomości prawd chrześcijańskich wśród wszystkich wiernych, aby czuwali i modlili się; aby budowali swoją osobistą więź z Jezusem Chrystusem, który ich powołuje.

---

50 Zob. R. Murawski, *Duszpasterstwo katechetyczne przygotowujące do sakramentów bierzmowania i małżeństwa*, „Katecheta" (2005) 9, s. 15.

51 Zob. *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, nr 84, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 181.

52 Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 38.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

7. W sytuacjach granicznych: pomoc kapłana egzorcysty

Dla tych, którzy tak daleko odeszli od Boga, że sami już wrócić nie potrafią, a tego pragną, Kościół ma szczególną pomoc: jest nią posługa kapłana egzorcysty, która nie zastępuje sakramentu pokuty i pojednania, ale do niego prowadzi. Ogólna zasada w życiu duchowym jest taka, że zdobywanie świętości odbywa się na drodze ciągłego nawrócenia. W miarę postępu w miłości stopień kultury ducha jest coraz wyższy; zwiększa się wrażliwość na każdy grzech i niedoskonałość. Z powodu trwania w grzechu jakby obumiera jednak w człowieku miłość zarówno względem Boga, jak i drugiego człowieka. Systematyczne lekceważenie grzechów powszednich i niedoskonałości poważnie osłabia więź miłości z Bogiem i ludźmi, aż do jej zerwania.

Kapłan, który pełni funkcję egzorcysty, winien swoją ojcowską miłość, pochodzącą od Boga-Ojca, przelać w znękaną duszę człowieka, bo tylko Boża moc może pokonać zło. Miłość pasterska kapłana egzorcysty nie może opierać się na uczuciach, lecz ma być jak nadprzyrodzony dotyk przynoszący ulgę cierpiącemu, nadzieję nowego życia. Miłość jest lekarstwem na szatańskie zło, które pragnie doprowadzić człowieka do beznadziei. Rozpacz, która często dotyczy osób opętanych, wyraża się rozproszeniem i rozpadem uczuć aż do emocjonalnej bezradności i „śmierci duchowej", a nawet fizycznej. Dla dobra tych cierpiących osób pasterska miłość, którą żyje kapłan egzorcysta, winna wciąż się odnawiać i wzrastać, czerpiąc siłę od Jezusa Chrystusa – Najwyższego Kapłana[53].

W przypadku grzechów ciężkich, gdy człowiek odsuwa od siebie wezwanie do nawrócenia, Szatan jakby buduje sobie gniazdo, z którego uderza z coraz większa siłą, prowadząc człowieka do kolejnych grzechów, aby na trwałe zrywać jego więź z Bogiem i ludźmi. W tym kontekście egzorcyzm jest walką o utraconą miłość[54]. Posługa egzorcysty, podobnie jak posługa każdego kapłana, jest więc dążeniem do przywrócenia prymatu miłości: „Prezbiterzy są dłużnikami wszystkich, aby się dzielić z nimi prawdą Ewangelii, którą się cieszą w Panu.

[53] Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty. Duchowość, tożsamość, praktyka*, Kraków 2004, s. 62.

[54] Zob. E. Staniek, *Bogactwo i piękno świata dobra (rozważania katechizmowe, cz. 3)*, Kraków 2004, s. 61. Także w przypadku posługi egzorcyzmu należy zawsze pamiętać, że nawrócenie to „proces, który się wciąż dokonuje". S. Sułkowski, *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015, s. 51.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Czy zatem, żyjąc wzorowo między ludźmi, przywodzą ich do oddawania chwały Bogu, czy też otwarcie nauczając, głoszą niewierzącym tajemnicę Chrystusa, czy też przekazują katechezę chrześcijańską lub wyjaśniają tajemnicę Kościoła, lub starają się badać problemy swojej epoki w świetle Chrystusowym – zawsze mają uczyć nie swojej mądrości, lecz słowa Bożego, usilnie zachęcając wszystkich do nawrócenia i świętości"[55].

Kapłan, który pełni funkcję egzorcysty, nie może nie wzorować się na osobie Dobrego Pasterza, którego przyjście było „porażką królestwa Szatana – «Jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże» (Mt 12,28). Egzorcyzmy Jezusa wyzwalają ludzi spod władzy złych duchów. Uprzedzają one wielkie zwycięstwo Jezusa nad «władcą tego świata» (J 12,31). Królestwo Boże będzie ostatecznie utwierdzone przez krzyż Chrystusa: *Regnavit a ligno Deus* – «Bóg zakrólował z krzyża»"[56]. Kapłan egzorcysta czuje się zobowiązany, by uobecniać w świecie dobroć, troskliwość, opiekuńczość, słowem: miłosierdzie Boga. Powinien kierować się duchem miłości miłosiernej w zetknięciu z cierpieniem i duchową nędzą człowieka, w którym ujawnia się w sposób radykalny ograniczoność fizyczna, moralna i duchowa. Winien traktować swoją służbę jako walkę z grzechem i złem. I do tego absolutnie potrzebuje mocy Chrystusa[57].

Obdarowywanie dobrem innych ludzi wyraża się w posłudze egzorcysty odmawianą przez niego modlitwą do Chrystusa o uwolnienie opętanego od złego ducha i wyprowadzenie udręczonego człowieka na drogę uświęcenia. Postawę kapłana egzorcysty winna cechować wyrozumiałość. Realizacja jego pasterskiej miłości konkretyzuje się przecież w obliczu osoby będącej w ekstremalnie trudnej sytuacji. Kapłan egzorcysta swoją postawą i modlitwą wprowadza klimat Bożej miłości i szacunku. Poprzez swoje osobiste zjednoczenie z Chrystusem staje się przekazicielem miłości miłosiernej, która jako jedyna może pokonać nienawiść Szatana[58].

---

55 II Sobór Watykański, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis"* [7 grudnia 1965], nr 4.

56 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 550.

57 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 41.

58 Zob. tamże, s. 61. Jedynie posłuszeństwo Kościoła (w osobie egzorcysty) jest drogą do wyzwolenia człowieka z niewoli opętania, zawsze jednak z osobistym jego i dobrowolnym udziałem: „W obu formach egzorcyzmu osobisty udział w nim ze strony zniewolonego lub opętanego jest bardzo wskazany i zalecany. Nie zawsze jest to możliwe. Staramy się oczy-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Prorocze, kapłańskie i królewskie posłannictwo kapłana egzorcysty wymaga od niego utrzymywania stałego kontaktu z biskupem, któremu w imię ojcowskiej miłości winien jest posłuszeństwo i szacunek, oraz z innymi kapłanami w imię sakramentalnego braterstwa. Pasterska miłość kapłana egzorcysty to postawa wiary, czynnej miłości i świętości życia: „Gdy bowiem Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania, mówimy o egzorcyzmach. Praktykował je Jezus, a Kościół od Niego przyjmuje władzę i obowiązek wypowiadania egzorcyzmów. W prostej formie egzorcyzmy występują podczas celebracji chrztu. Egzorcyzmy uroczyste, nazywane «wielkimi», mogą być wypowiadane tylko przez prezbitera i za zezwoleniem biskupa. Egzorcyzmy należy traktować bardzo roztropnie, przestrzegając ściśle ustalonych przez Kościół norm. Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od ich demonicznego wpływu, mocą duchowej władzy, jaką Jezus powierzył Kościołowi. Czymś zupełnie innym jest choroba, zwłaszcza psychiczna, której leczenie wymaga wiedzy medycznej. Przed podjęciem egzorcyzmów należy więc upewnić się, że istotnie chodzi o obecność Złego, a nie o chorobę”[59].

Pomoc dla opętanych wymaga od kapłana egzorcysty pielęgnowania głębokiego życia duchowego, czyli rzeczywistej więzi z Chrystusem. Od Niego powinien uczyć się pochylania z miłością nad człowiekiem opanowanym przez zło; uczyć się tego w duchu głębokiej pokory. Nie wolno więc mu zaniedbywać własnego uświęcenia, gdyż jest ono związane z duchowym dobrem osób, którym się pomaga[60]

---

wiście włączać penitenta w ów proces uwalniania go z niewoli złego ducha. Wszak Bóg nie może działać wbrew jego woli. Uwolnienie to, jeśli faktycznie ma miejsce, jest niewątpliwie dziełem tylko Chrystusa. On jest tym wielkim egzorcystą, któremu niegdyś w Ziemi Świętej, a dzisiaj w Kościele są posłuszne złe duchy. On je wyrzuca ze zniewolonego lub opętanego człowieka i życia ludzkiego. Kapłan-egzorcysta jest tylko Jego narzędziem. Wkład tegoż kapłana w dzieło egzorcyzmu jest znaczący”. B. Pylak, *Egzorcyzmy i satanizm. W cieniu demonicznego zła*, Lublin 2008, s. 48.

59 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1673.

60 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 63. Posługa egzorcyzmu potwierdza ogólną zasadę, że „godność człowieka powołanego kryje się w tym, iż otrzymuje od Boga pomoc, aby „dzięki swej podmiotowości mógł się spełniać, poszukiwać sensu i wartości swego działania, podążać w kierunku własnego rozwoju, wnikać w siebie, samokontrolować, korygować i nawracać”. R. Skrzypczak, *Pomiędzy Chrystusem a antychrystem*, Kraków 2010, s. 64.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Wiele świadectw osób uwolnionych potwierdza, że ich degradacja moralna była poprzedzona lekkomyślnością i traktowaniem samego siebie jak pana dobra i zła. Stopniowo ogarniała ich myśl, że Bóg jest im niepotrzebny. W takim stanie świadomości bariery moralne były dla nich łatwe do pokonania. W pewnej chwili uświadomili sobie, że są bardzo daleko od Boga i od prawdy o własnym życiu. Zaczęli szukać pomocy. Gdy zwrócili się do Kościoła zostali pouczeni, że modlitwa egzorcyzmu nie zastępuje spowiedzi św. Jest natomiast drogą do niej prowadzącą[61]. Sam tylko Bóg odpuszcza grzechy. On zna najlepiej głębię ludzkiego serca. Bóg odpuszcza grzechy przez posługę kapłana w sakramencie pokuty i pojednania. Kapłan jest żywym narzędziem działania Ducha Świętego[62].

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina: „Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty. «Podczas spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom *Dekalogu* (Wj 20,17; Mt 5,28), ponieważ niekiedy ciężej ranią one duszę i są bardziej niebezpieczne niż popełnione jawnie» (Sobór Trydencki). Gdy wierni Chrystusa starają się wyznać wszystkie grzechy, które sobie przypominają, niewątpliwie przedstawiają je wszystkie Bożemu miłosierdziu. Ci, którzy postępują inaczej i świadomie ukrywają niektóre

---

61 „Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku zdziałał ten Duch, który «tchnie tam, gdzie chce». […] Dialog opiera się na nadziei i miłości i przyniesie owoce w Duchu Świętym. […] Rozmówca musi być konsekwentny względem własnych tradycji i przekonań religijnych i otwarty na zrozumienie ich u innych, bez obłudy czy zamykania się w sobie, ale z poczuciem prawdy, pokory, uczciwości, świadomy, że dialog może wzbogacić każdego. Nie może tu być żadnej rezygnacji ani irenizmu, lecz wzajemne świadectwo dla wspólnego postępu na drodze poszukiwań i doświadczeń religijnych, a jednocześnie dla pokonania uprzedzeń, nietolerancji i nieporozumień. Dialog zmierza ku owemu oczyszczeniu i nawróceniu wewnętrznemu, które – gdy dokonuje się w posłuszeństwie Duchowi Świętemu – przyniesie duchowe owoce". Jan Paweł II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio"* [7 grudnia 1990], nr 56.

62 „Duch Święty, wedle słów Chrystusowych «przekonywa o grzechu»; On jest Miłością Ojca i Syna, a jako Miłość jest Darem trynitarnym i równocześnie odwiecznym źródłem wszelkiego obdarowania stworzenia przez Boga. To właśnie w Nim możemy pojąć uosobioną i zrealizowaną w sposób transcendentny ową cnotę miłosierdzia, którą tradycja patrystyczna i teologiczna, idąc śladami Starego i Nowego Przymierza, przypisuje Bogu". Jan Paweł II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem"* [18 maja 1986], nr 39.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

grzechy, nie przedkładają dobroci Bożej tego, co mogłaby ona odpuścić za pośrednictwem kapłana. «Jeśli bowiem chory wstydzi się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna» (św. Hieronim)"[63].

Duch Święty oświeca człowieka, budzi jego uśpione sumienie i prowadzi do sakramentalnej spowiedzi. Miłosierdzie jest darem, które trzeba nieustannie poznawać, aby je we właściwy sposób przyjmować i na nie odpowiedzieć. Natomiast grzech to lekceważenie Bożej miłości. Jezus ukazał nawrócenie jako receptę na szczęśliwe wypełnienie się ludzkich nadziei w królestwie Bożym. Głoszone przez Niego orędzie nawiązywało do przymierza objawionego i zawartego przez Boga z narodem wybranym. Jezus wskazał ostateczny kierunek tamtego przymierza, gdyż był Synem posłanym na świat przez Ojca, „aby świat został przez Niego zbawiony" (J 3,17) i „aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,11).

Proces sakramentalnego pojednania zachodzi w skrytości – między człowiekiem i Bogiem, a pośrednikiem tego pojednania jest kapłan jako szafarz nowego przymierza. Jezus udzielił apostołom władzy rozgrzeszania, co obecnie czynią – na fundamencie władzy apostołów – biskupi i kapłani. W konfesjonale pełnią ojcowską, a zarazem braterską służbę. Dokumenty Kościoła podkreślają trzy funkcje służebne spowiednika w konfesjonale: lekarz, ojciec, sędzia. Mają być one pełnione na wzór Chrystusa. A zatem „kapłan powinien pamiętać, że słuchając spowiedzi, występuje równocześnie w charakterze sędziego i lekarza oraz że został przez Boga ustanowiony jednocześnie szafarzem boskiej sprawiedliwości i miłosierdzia, ażeby przyczyniać się do czci Bożej i zbawienia dusz. Spowiednik jako szafarz Kościoła w sprawowaniu sakramentu pokuty winien więc wiernie stosować się do nauki Magisterium i norm wydanych przez kompetentną władzę"[64].

Należy widzieć ścisłą łączność pomiędzy władzą egzorcyzmowania, jaką posiada Kościół, a tą władzą, która jest mu właściwa w posłudze sakramentalnego odpuszczania grzechów. Nie są to dwie niezależne władze, lecz każda z nich ma swoje określone ukierunkowanie i zastosowanie. Ich wspólnym celem jest ratowanie grzesznych i słabych ludzi od wiecznego potępienia. Diabeł jest bytem stworzonym, dlatego podlega ograniczeniom. Te ograniczenia

63 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1456.
64 *Kodeks Prawa Kanonicznego* [27 listopada 1983], kan. 978.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

są zdeterminowane przez takie czynniki, jak: natura czysto duchowego bytu, indywidualne cechy każdego demona oraz wola Boga. Władza Szatana nie jest nieograniczona. Aby przełamać opętanie, człowiek musi się nawrócić, żałować za grzech. Winien następnie przystąpić do sakramentu pojednania, aby być ostatecznie uwolnionym. W sytuacjach opętania przełamanie zniewolenia szatańskiego jest owocem Jezusowej łaski przez posługę kapłana egzorcysty[65].

Nie zapominajmy, że opętanie ma miejsce wtedy, gdy jakaś osoba ma związaną wolę; nie jest w danym czasie wolna ani w chceniu, ani w decydowaniu o własnych czynach. Opętanie może być całkowite lub częściowe. Łatwy dostęp do ezoteryki (np. przez internet) i okultystycznych praktyk sprawia, że dzisiaj zainteresowanie tematem opętania wzrasta. To wszystko potwierdza niezastąpioną rolę Kościoła, jego nauczania, jego posługi, w tym także funkcji egzorcysty, jaką pełni wobec zagubionego moralnie człowieka: „Wiele się zmieniło w świecie w ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat, niezmienne jednak pozostało zagrożenie ze strony złego ducha, którego Jezus nazwał wilkiem czyhającym na owce należące do Jego owczarni (Łk 10,3). Ponieważ Szatan nadal posługuje się tym samym narzędziem, którym jest kłamstwo, dlatego głoszącemu Ewangelię potrzebny jest nie tyle trzos i pełna torba, ile gotowość, by w każdej sytuacji życiowej i w każdym czasie przekazywać innym pełną prawdę o zbawieniu, którego konkretnym znakiem będzie przede wszystkim pokój serca”[66].

II. Łączność nawrócenia i powołania: przykład św. Pawła

Ponadczasowym znakiem skuteczności Bożej łaski w obszarze nawrócenia i powołania jest życie Szawła – św. Pawła Apostoła. Jego historia potwierdza, że od początku, od zesłania Ducha Świętego, prawda o Jezusowym odkupieniu stanowiła istotny element nauczania i świadectwa Kościoła. Historia św. Pawła wskazuje, że osobowa prawda, Jezus Chrystus, pragnie doprowadzić każdego człowieka do nawrócenia i świętości.

---

65 Zob. J.J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, Kraków 2001, s. 160.

66 J. Mikulski, *Chrześcijanin świadkiem Chrystusa. Konferencje ewangelizacyjne oraz rozważania do słowa Bożego w święta poświęcone Maryi oraz świętym*, Tarnów 2011, s. 193.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Grzech jest zerwaniem jedności z Bogiem; jest Jego obrazą, skutkującą utratą łaski i zakłóceniem porządku w stworzeniu. Dlatego Jezus wzywał wszystkich do nawrócenia: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,14–15). Jezus pragnął, aby nawrócenie było świadomym i dobrowolnym wyborem prawdy Jego Ewangelii. Chodzi o odrzucenie kłamstwa grzechu ze względu na cel, jakim jest świętość. O grzechu jako największym nieszczęściu i zagrożeniu dla człowieka mówił w następujący sposób: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle" (Mt 10,28).

Już po zesłaniu Ducha Świętego orędzie o konieczności zerwania z grzechem i wkroczenia na drogę wiary i nawrócenia dotarło także do Szawła, w jego drodze do Damaszku. B. Widła wyjaśnia: „Świadectwo św. Pawła jest świadectwem autentycznym, gdyż opiera się na takich religijnych przeżyciach, jak wiara w Chrystusa, miłość do Chrystusa, współcierpienie z Chrystusem, czyli na więzi apostoła z Panem"[67]. Życie św. Pawła Apostoła dowodzi, że nawet prześladowca może osiągnąć świętość, podejmując decyzję nawrócenia. Jego nawrócenie jako poznanie i przejęcie Jezusowego odkupienia stało się tym samym znakiem dla wszystkich w kontekście rozpoznawania i przyjęcia życiowego powołania.

1. Z prześladowcy stał się wyznawcą Chrystusa

Życie i nauczanie św. Pawła to znak, że miłość jest w stanie pokonać nienawiść, stając się motorem ewangelizacyjnych działań[68]. On sam, podczas przesłuchania wobec króla Agryppy, wspominając wydarzenie, jakie rozegrało się pod Damaszkiem, potwierdził, że całkowita odmiana, jaka miała miejsce w jego życiu, dokonała się w mocy Jezusowego odkupienia, gdy usłyszał: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię

[67] B. Widła, *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, „Studia Theologica Varsaviensia" 2 (1975), s. 102.

[68] Zob. J. Łach, *Książka o autentycznym świadku Chrystusa*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1 (1984), s. 209.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

posyłam, abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy Szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi" (Dz 26,15–18). I św. Paweł dodaje: „Temu widzeniu z nieba nie mogłem się sprzeciwić, królu Agryppo. Lecz nawoływałem najprzód mieszkańców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi judzkiej, i pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty" (Dz 26,19–20).

Dawny prześladowca podkreśli później w swoich listach, że ma poczucie jedności z tymi, którzy – podobnie jak on i poniekąd na jego wzór – podejmują decyzję zerwania z dotychczasowym życiem, wybierając drogę powołania wyznaczonego przez Chrystusa: „Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć – jako moje najdroższe dzieci. Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi" (1 Kor 4,14–16).

Momentem przełomowym dla decyzji nawrócenia, decyzji wejścia na drogę chrześcijańskiego powołania, było mistyczne spotkanie z Jezusem pod Damaszkiem, gdzie św. Paweł – jak zauważa Jan Paweł II – „doświadczył mocy Chrystusowego zmartwychwstania […], a potem […] w tym paschalnym świetle doszedł do takiego «udziału w Jego cierpieniach», jakiemu daje wyraz chociażby w Liście do Galatów"[69]. Od wydarzenia pod Damaszkiem św. Paweł pozostawał w duchowej komunii z Jezusem, ożywiany Jego miłością. Jednocześnie trwał w komunii wiary z św. Piotrem: „Od Jerozolimy po Rzym moc Ducha Świętego i rzeczywistość faktu zmartwychwstania zmuszają św. Piotra i Jedenastu do dawania świadectwa wobec ludu oraz popychają św. Pawła do wędrówki poprzez świat"[70].

Życie św. Pawła to porywające świadectwo o Jezusowej mocy, która jest silniejsza od ludzkiego grzechu. Do tej prawdy św. Paweł często nawiązywał w swych listach, gdy odpowiadał na pytania i trudności, jakie pojawiały się we wspólnotach chrześcijan. Dawał wskazania i rady, w jaki sposób rozpoznawać, co jest grzechem, a co nim nie jest. Na przykład podejmował temat

---

69 Jan Paweł II, *List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris"* [11 lutego 1984], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, s. 61–62.

70 J. Guillet, *Wezwanie do nawrócenia*, s. 67.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nadzwyczajnych zjawisk, które wywoływały wielkie poruszenie wśród wiernych. Niektórzy uważali, że te zjawiska są zawsze znakiem wysokiego stopnia świętości, osiągalnego niemal bez wysiłku i osobistej ofiary. Św. Paweł wyjaśniał naturę i sens Bożych interwencji. Starał się ukazywać różnice pomiędzy tym, co naturalne, i tym, co nadprzyrodzone. Lektura listów Pawłowych wskazuje, że „stany nagłych zachwytów czy tajemniczych natchnień znane były dobrze Koryntianom z praktyk pogańskich wieszczków. Dlatego […] św. Paweł wykorzystał te obrazy dla uzmysłowienia wiernym nadprzyrodzonych działań Ducha Świętego w czasie ich wspólnych nabożeństw”[71].

Apostoł przypominał, że chrześcijanin ma być realistą; winien podejmować trudną walkę duchową, aby trwać przy Chrystusie. Nadzwyczajne zjawiska i stany są możliwe, ale nie one stanowią o całości drogi od grzechu do łaski. Świętość to „walka sportowa”, wymagająca trudnych decyzji i odwagi. Aby wiara w Chrystusa była pełna, trzeba rozbudzić w sobie „prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi. Św. Paweł, posługując się porównaniem do wyścigu na stadionie, przekonuje, iż walka ascetyczna chrześcijanina powinna być radosnym, prawdziwie nadprzyrodzonym sportem. Sam apostoł świadom tego, że nie osiągnął jeszcze doskonałości, walczy, by uzyskać obiecaną nagrodę”[72].

Rozwiązania i rady, jakich udzielał św. Paweł w swoich listach, dowodzą, że świadectwo, jakie dawał o Jezusie, odnosiło się nie „do samego faktu zmartwychwstania, do umarłego, który ukazał się żywy, lecz do osoby Jezusa, którą

---

71 A. Żynel, *O charyzmatach*, „Znak” (1971) 10, s. 1335. Nieporozumienia i błędy, jakie pojawiały się w pierwszych gminach chrześcijańskich, są ponadczasowym napomnieniem, aby nigdy nie tracić z oczu tego, co jest istotnym przesłaniem Bożego objawienia na temat świętości: „Biblijne pojęcie świętości wykazuje swoistą oryginalność. Jedynie świętym w ścisłym tego słowa znaczeniu jest Bóg, wszystko inne może tylko w świętości uczestniczyć, jeżeli Bóg je do tego uczestnictwa dopuści. Świętość Boga wyraża się Jego odrębnością. Jest On zupełnie inny i niedostępny, oddzielony od wszystkiego innego, w tym przejawia się przede wszystkim przewyższenie. Bóg wszystko przewyższa, jest transcendentny. Święty Bóg, jedyny i niedostępny, powołuje wszystko do bytu, stwarza niebo i ziemię. Opis stworzenia ukazuje przede wszystkim Bożą wszechmoc i mądrość”. T. Jelonek, *Religia Izraela wobec religii ościennych*, Kraków 2009, s. 58.

72 F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 3: *Okres zwykły, tygodnie I–XII*, Ząbki 1998, s. 111.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

można określić jedynie poprzez jej odniesienie do Boga"[73]. W Liście do Efezjan wyjaśnił, że Bóg Ojciec przeznaczył tych, którzy się nawracają, dla siebie w Chrystusie Zmartwychwstałym i że kiedyś ich w pełni zjednoczy ze sobą jako Głową Mistycznego Ciała: „Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski" (Ef 1,5–7). Przez śmierć krzyżową Wcielony Syn Boży pokonał grzech i pojednał człowieka z Ojcem: „Wszystko […] jest wasze: […] czy życie, czy śmierć" (1 Kor 3,22).

Można powiedzieć, że św. Paweł „czuje się rzeczywiście wezwany nie do samego głoszenia, ale do noszenia w sobie i świadczenia sobą o Prawdzie"[74]. Broniąc odwiecznej Prawdy, dawny prześladowca Jezusa okazuje wyrozumiałość wobec tych, którzy wciąż do końca jeszcze się nie nawrócili, dając się prowadzić swoim dawnym wierzeniom. Wzywa ich jednak do jednoznacznego wyboru, podając siebie jako znak, że nawrócenie wymaga czujności i oczyszczenia.

Wpatrując się w życie św. Pawła, Benedykt XVI zauważa, że „święci «nie spadają z nieba». Są takimi ludźmi jak my i mają także skomplikowane problemy. Świętość nie bierze się z tego, że człowiek nigdy się nie pomylił, nie zgrzeszył. Świętość może wzrastać dzięki zdolności do nawrócenia i skruchy, gotowości, by rozpoczynać na nowo, a zwłaszcza dzięki zdolności do pojednania i przebaczenia"[75]. Dlatego św. Paweł, znając grzeszną kondycję człowieka, pisze o swoim powołaniu i o powołaniu całego Kościoła w kategoriach duchowego macierzyństwa. Zachęca, aby wszyscy do końca się nawrócili, a nawróciwszy się, nigdy już łaski nie utracili. Aby wyzbyli się starego człowieka, a przyoblekli w Chrystusa; aby byli święci i nieskalani przez Bożym obliczem (Ef 1,4).

[73] J. Guillet, *Wezwanie do nawrócenia*, s. 76.

[74] J. Łach, *Książka o autentycznym świadku Chrystusa*, s. 212. Życie duchowe św. Pawła – zmaganie się o prawdę – stanowi znak nieustannego nawracania się: „Paweł to człowiek wolny i silny, pełen zapału, ale wolny. Kiedy sprawy przyjmują poważny obrót, nie wykonuje żadnego błędnego ruchu, zdaje sobie świetnie sprawę z tego, że to nie jest właściwy moment, aby przedstawiać apologię Pawła, zrobi to w innej sytuacji, mniej napiętej, w innych fragmentach Listu […]. Ale tutaj nie, tutaj nie należy się bronić, tu należy zareagować, mówiąc, że prymat ma tu ktoś inny, i to właśnie oznacza nawrócić się na własne powołanie. Oznacza pozwolić naprawdę dać się poprowadzić temu, który nas wezwał do pełnienia posługi". F. Brovelli, *Nawrócenie apostoła. Słuchając św. Pawła*, Kraków 2009, s. 65.

[75] Benedykt XVI, *Barnaba, Sylas, Apollos (31 stycznia)*, „L'Osservatore Romano" (2007) 5, s. 50.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Napominał: „Bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe" (1 Kor 14,20) – „nie należy bowiem wzrastać w rzeczach złych, ale w dobroci"[76].

Św. Paweł wzywał wszystkich do zdecydowanej walki z grzechem, gdyż grzechem posługuje się Szatan, aby zdominować ludzi i świat. Uczeń Chrystusa ma być świadkiem zwycięstwa nad grzechem, aby zachować wierność chrześcijańskiemu powołaniu. Jezus pokonał grzech i wyzwał wszystkich do nowego życia: „Św. Paweł widział potrzebę głoszenia Jezusa wszystkim ludziom. […] Listy apostolskie […] stanowią bardzo bogate świadectwo rozprzestrzeniania się Kościoła, czyli aktywności misjonarskiej. Znajdujemy tam opisy wielkich kazań i pierwszych nawróceń, udzielania chrztu i sprawowania Eucharystii, ukazujące życie pierwszych gmin"[77].

2. Dzięki nawróceniu mógł odpowiedzieć na otrzymane od Chrystusa powołanie

Grzech to brak posłuszeństwa woli Bożej; to bunt wobec Bożego Prawa, tragiczna pomyłka w życiu człowieka, odrzucenie prawdy, zaprzeczenie dobroci Boga, któremu człowiek przeciwstawia własną wolę. Grzech jest czymś kategorycznie sprzecznym z prawdą o Bogu, który jest miłością (1 J 4,16)[78].

Bóg jest Miłością i jej Dawcą. Miłość Boża rozlewa się w sercach ludzi mocą Ducha, który został im dany (Rz 5,5). Miłość Boża uzdalnia człowieka do obdarowywania innych miłością. Ostatecznym źródłem miłości jest więc Bóg, który miłuje swoje stworzenie. Człowiek, przyjmując dar miłości od Boga, otrzymuje udział w Jego działaniu, a tym samym zostaje powołany do kierowania się miłością jako podstawową zasadą życia.

---

76 Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki (TMA nr 40)*, Katowice 1996, s. 99.

77 J. Górski, *Odpowiedzi na 101 pytań o misje*, Kraków 2005, s. 74.

78 Dopiero w oparciu o prawdę o Bożej miłości można zrozumieć, dlaczego „w ujęciu Nowego Testamentu w postawie pokuty jako drodze wyzwolenia oraz pojednania można wyodrębnić następujące elementy: ideę powrotu do Boga, odwrócenie się od grzechu, zmianę dotychczasowego sposobu myślenia oraz nawrócenie, które dokonuje się w akcie wiary. Wszystkie te aspekty obecne są zarówno w ewangeliach synoptycznych, w świadectwach pierwotnego Kościoła, a także w nauczaniu św. Jana oraz św. Pawła". J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 227.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Przykładem ucznia, który miłość do Chrystusa i miłość ze względu na Chrystusa przyjął za swoje życiowe powołanie, jest św. Paweł. Po nawróceniu wszedł na drogę realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego, podejmując się pasterskiej misji: „Utożsamiwszy się z Chrystusem, przyjął za swoje Jego słowa: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Dlatego pisze o swojej trosce o wszystkie Kościoły, o wszystkich nawróconych przez jego nauczanie. Usilnie starał się podtrzymać ich na właściwej drodze, co czasem było dla niego źródłem cierpień”[79].

Sam doświadczywszy mocy odkupienia, w swym nauczaniu św. Paweł kładł nacisk na konieczność nawrócenia, gdyż ono jest warunkiem dawania autentycznego świadectwa o Jezusie Chrystusie. Kto zaś trwa w grzechu, ten jedynie udaje i zwodzi ludzi, że działa na rzecz prawdy i dobra. Św. Paweł trafnie rozpoznawał ten rodzaj antyświadectwa, gdy pisał do Koryntian: „Co czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią. Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem Szatan podaje się za anioła światłości. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków” (2 Kor 11,11–15).

Powołanie św. Pawła na bycie świadkiem Chrystusa zostało poniekąd zdefiniowane podczas wydarzenia pod Damaszkiem. Tam ten gorliwy prześladowca chrześcijan uświadomił sobie szatańską grozę grzechu i jego skutków. Tam też „został ustanowiony świadkiem Chrystusa dla wszystkich ludzi. Znajdując się wśród pogan, wszędzie daje świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa, a przez przyjęcie tego świadectwa rodzi się wiara w pierwotnych gminach”[80]. Wszystkim, którzy otrzymują powołanie na bycie świadkiem Chrystusa, św. Paweł

[79] F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 5: *Okres zwykły, tygodnie XXIV–XXXIV*, Ząbki 1998, s. 402.

[80] M. Cisowski, *„Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie” – odpowiedzialność za nasze świadectwo wiary*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 197. Nawrócenie św. Pawła było znakiem Jezusowego zmartwychwstania: „To sam Chrystus, powołując Szawła, swego prześladowcę i prześladowcę Kościoła, ukazuje drogę ewangelizacji – otwarcie Kościoła dla wszystkich. Od tej chwili jeszcze bardziej jasne staje się to, że przymioty osobowe, dawne grzechy czy jakiekolwiek przewiny nie stają na drodze do Kościoła. To spektakularne nawrócenie Szawła zaświadcza, że Chrystus, także po wniebowstąpieniu, osobiście ingeruje w sprawy Kościoła i wciąż ukazuje kierunki jego działania”. J. Pałucki, *Trynitarny wymiar Kościoła. Studium patrystyczne*, Lublin 2007, s. 159.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

radzi, aby zdecydowanie walczyli z Szatanem, który jest wrogiem wiary i nawrócenia. Walka z „ojcem kłamstwa" musi być jednoznaczna; nie mogą jej osłabić lub przerwać nawet prześladowania[81].

Apostoł poleca, aby zdecydowanie walcząc z Szatanem, nie lękać się prześladowań. Zabrania opłacać złem za zło[82]. Nie powinno się samemu karać wrogów. Trzeba to zostawić Bożej sprawiedliwości[83].

Skąd jednak czerpać siłę do walki z kłamstwem Szatana? Jak osiągnąć wyznaczony przez Chrystusa cel: trwałe nawrócenie i wierność w dawaniu o Nim świadectwa? Trzeba nade wszystko otworzyć się na działanie Ducha Świętego. Moc Ducha Świętego oznacza klęskę Szatana i nasze wyzwolenie od grzechu. Dlatego św. Paweł z radością przyjmował wiadomości, że tych, których pozyskał dla Chrystusa, odrzucają w swym życiu kłamstwo grzechu, pragnąc żyć według Ducha – w mocy Ducha Świętego. Apostoł podziwiał dary, jakie chrześcijanie otrzymywali od Ducha Świętego. Wzywał do wierności charyzmatom. Uczulał na zjawiska nadzwyczajne, domagając się refleksji, duchowego rozróżnienia prawdy od fałszu. Swoje osobiste życie – począwszy od nawrócenia pod Damaszkiem – dawał za przykład zwycięstwa łaski nad grzechem, prawdy nad kłamstwem. To zwycięstwo pozwoliło mu wejść na drogę powołania. Mógł więc napisać: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa" (1 Kor 11,1)[84].

---

81 Zob. Jan Paweł II, *List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem"* [15 sierpnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, s. 100–103.

82 Zob. Benedykt XVI, *Sercem ruchu ekumenicznego jest modlitwa (Katecheza środowa – 23 stycznia)*, „L'Osservatore Romano" (2008) 3, s. 20.

83 Św. Paweł często rozwijał temat Bożej sprawiedliwości, a w Liście do Rzymian szczególnie to zaakcentował: „Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi. Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi. Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]. Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta, Ja wymierzę zapłatę – mówi Pan – ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,17–21).

84 Już od początku zatem problem charyzmatów łączył się ściśle z powołaniem do świętości, a tym samym – z wezwaniem do nawrócenia. Tak również i dzisiaj teologia katolicka interpretuje odnowę charyzmatyczną: „Procesy formacyjne we wspólnotach charyzmatycznych to przede wszystkim procesy prowadzące do nawrócenia, pokuty i nowego życia w Chrystusie. Wprowadzenie nowego rytu chrześcijańskiej inicjacji dorosłych może być gwarancją, że ten proces nawracania znajdzie szersze uznanie jako fundament chrześcijańskiej duchowości. Członkowie grup charyzmatycznych mogą też być pomocni przy przeprowadzeniu

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Warunkiem nawrócenia, tak jak warunkiem autentycznego świadectwa o Chrystusie, jest poznanie całej prawdy objawionej. Bez tego nie sposób stanąć w obronie zasad Ewangelii, jak to ujął św. Piotr w swoim liście: „Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle" (1 P 3,15–17).

Prawdziwe i trwałe nawrócenie, oparte na poznaniu Bożej prawdy, jest weryfikowane przez dobre sumienie. Św. Paweł mógł o sobie powiedzieć: „Bracia, aż do dnia dzisiejszego służyłem Bogu z zupełnie spokojnym sumieniem" (Dz 23,1). Wiedział, że sumienie jest darem wsłuchiwania się w głos Boga, poznawania Jego woli. Głos prawdziwego i prawego sumienia ma moc wiążącą. Wydaje osąd o prawości lub niegodziwości. Jest to głos Boga; Jego osąd w perspektywie naszego zbawienia. II Sobór Watykański, przywołując nauczanie św. Pawła, stwierdził, że „sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. […] Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym więcej osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosowywać do obiektywnych norm moralności. Często jednak zdarza się, że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w wypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu"[85].

tych rytów. […] Działanie Ducha Świętego i wielbienie Boga to filary chrześcijańskiej duchowości. Oddawanie chwały Bogu jest powinnością chrześcijańską, a nie specjalnością charyzmatyków. Niezależnie od tego, czy ktoś lubi przy modlitwie wznosić ręce do góry, czy też nie, nacisk, jaki Odnowa Charyzmatyczna kładzie na wielbienie Boga, nie może zostać zlekceważony lub zapomniany jako jeden z wielu stylów modlitwy, przez niektórych tylko uprawiany. Wszyscy chrześcijanie powołani są do wielbienia Boga, czego świadectwem jest liturgia". K. Guzowski, G. Barth, *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010, s. 171.

85 II Sobór Watykański, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes"* [7 grudnia 1965], nr 16. Ze względu na indywidualny i osobisty charakter duchowej walki, którą każdy – zobowiązany w sumieniu – musi toczyć w życiu doczesnym, słusznie szukamy natchnienia i wzoru u tych, którzy już tę walkę wygrali, już osiągnęli świętość, są wyniesieniu na ołtarze. Zawsze jednak należy pamiętać, że ich zwycięstwo – tak jak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Prawda przyjęta w sumieniu jest fundamentem nawrócenia i płynącej z niego realizacji chrześcijańskiego powołania. Trzeba bowiem, aby w każdym powołanym „objawił się nowy człowiek stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości polegającej na prawdzie”[86].

Takie pouczenia kieruje Kościół do wszystkich, którzy chcą przechodzić od nawrócenia do świadectwa. Wszyscy więc powinni przyjąć zasady Ewangelii w całej prawdzie sumienia, trwając we wspólnocie Kościoła: „Ewangelizacja obejmuje zwiastowanie, świadectwo, dialog i służbę, opierając się na połączeniu trzech nierozdzielnych elementów, jakimi są: głoszenie słowa, posługa sakramentalna i przewodzenie wiernym. Nie miałoby sensu przepowiadanie, które by ciągle nie formowało wiernych i nie wiodło do praktyki sakramentów. Pozbawione byłoby sensu też uczestnictwo w sakramentach, oderwane od pełnej akceptacji wiary i zasad moralnych lub niewypływające ze szczerego nawrócenia serca”[87].

3. Nawrócenie decyduje o poprawności odpowiedzi na dar powołania

Grzech jest w swej istocie kłamstwem. W tym kłamstwie kryje się odrzucenie prawdy o Bogu pełnym miłości miłosiernej. Ta właśnie prawda została zaatakowana przez Szatana w raju. Szatan ukazał ludziom Boże działanie jako zagrożenie ich szczęścia. Adam i Ewa poddali się temu kłamstwu. W konsekwencji zaczęli bać się Boga, ukrywając się przed Nim. Bóg jednak okazał się

---

i nasze – nie byłoby możliwe bez pomocy Boga, który jedynie jest Święty: „Bywa najczęściej tak, że spośród wielu uznanych świętych wybieramy sobie szczególnie jednego, który bardziej przyciąga naszą uwagę i wyobraźnię i wydaje nam się bliższy. Uznajemy go za swego osobistego patrona i opiekuna. Również i poszczególne zakony, miasta, a nawet całe narody wybierają swoich patronów. Otaczają ich następnie honorami, urządzają święta ku ich czci. Ich kult staje się coraz bardziej rozbudowany. Pamiętajmy jednak: gdy wychwalamy ich cnoty, kiedy dziękujemy im za pomoc, kiedy uciekamy się pod ich obronę, są oni tylko pośrednikami i wszelkie wyrazy czci i chwały za ich pośrednictwem należą się Temu, który jedynie jest godzien chwały. Nie powinniśmy zatrzymywać się na poziomie ich świętości, ale odnosić wszystko do świętości Tego, który tylko jeden jest Święty”. S. Falvo, *Duch objawia Jezusa*, Kraków 2007, s. 145.

86 II Sobór Watykański, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes”* [18 listopada 1965], nr 21.

87 J.M. Verlinde, *Duchowość kapłańska w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2004, s. 119.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

takim, jakim był od zawsze – Bogiem Miłości. Obiecał zwycięstwo nad kłamstwem pokusy szatańskiej i uwolnienie ludzi z niewoli grzechu.

Gdy św. Paweł pisał o swoim nawróceniu, odwoływał się do prawdy o Bogu, o Jezusie Chrystusie, Wcielonym Synu Bożym, który wypełnił obietnicę zwycięstwa nad grzechem. Jezus, obiecany Mesjasz, umożliwił wszystkim ludziom powrót do całej prawdy o miłości miłosiernej Boga Trójjedynego. Apostoł Narodów ukazywał Jezusa jako Pośrednika, a Kościół jako wspólnotę powołaną przez Niego w perspektywie służby nowemu przymierzu. Odkupienie dokonane przez Jezusa Chrystusa pojmował jako dzieło powszechne, czyli uważał, że wszyscy są w stanie odnaleźć drogę do Ojca, wyrzekając się zła i grzechu, aby „oddawać cześć Ojcu w Duchu i w prawdzie" (J 4,23).

Aby tak się rzeczywiście stało, św. Paweł wzywał do nawrócenia. Był przekonany, że każdy osobiście winien wejść na drogę nawrócenia i trwać na niej aż do ostatecznego zwycięstwa. Inaczej mówiąc, realizacja powołania chrześcijańskiego opiera się na współpracy człowieka z łaską. Współpraca ta wymaga cierpliwości i męstwa, gdyż świat nie pomaga i nie sprzyja prowadzeniu życia według Bożych przykazań. Przeciwnie, szerokie obszary społecznego życia wydają się poddane pokusie lekceważenia prawdy o grzechu i o konieczności nawrócenia.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w oparciu o duchowe dziedzictwo myśli św. Pawła wysiłek osobistego nawrócenia jest ukazywany w literaturze teologicznej jako podstawa poprawnej odpowiedzi na dar życiowego powołania. Wielu teologów korzysta w tym kontekście z pojęcia autoewangelizacji: „Najlepszą ewangelizacją jest przykład, który dowodzi, że w pierwszym rzędzie my sami żyjemy tym, co głosimy. Dobrze więc przeglądnąć się, jak w duchowym lustrze, w specjalnym rachunku sumienia"[88]. Tak właśnie czynił św. Paweł – patrzył realnie na życie; traktował swoje powołanie jako teren walki duchowej. W jednym z listów napisał: „Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę" (1 Kor 4,4–5).

Idąc za nauką Apostoła Narodów, trzeba pamiętać, że nie ma poprawnej odpowiedzi na dar powołania bez szczerego nawrócenia: „Naśladowanie Jezusa

[88] E. Ehrlich, *Apokalipsa – księga pocieszenia*, Poznań 1996, s. 111.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nie jest bowiem prostym naśladownictwem; będąc uzewnętrznieniem duchowego zjednoczenia Nim, wypływa z pełnego ufności przekształcania swego życia na wzór Boskiego Mistrza. W tej perspektywie życie moralne – jako owoc miłości, nawrócenia i naśladowania – staje się świadectwem wiary w Chrystusa. […] Celem nowej ewangelizacji jest nawrócenie zmierzające do świadectwa, choć czerpie ono wciąż z bogatego skarbca Bożej miłości"[89].

Św. Paweł przywoływał wydarzenia ze swojego życia jako swoisty dowód zwycięskiej mocy Jezusowej łaski. Zwycięstwo to stało się faktem, gdyż Jezus objawił się jako zapowiedziany Mesjasz; potwierdził i wypełnił starotestamentalne obietnice. Dlatego apostoł często podkreślał transcendentalny charakter swojego powołania, czyli jego znaczenie w kontekście całej ewangelizacyjnej misji Kościoła. Uzasadniał, że Jezus przyjął cierpienie i poniósł śmierć na krzyżu, aby obietnica zwycięstwa nad grzechem stała się rzeczywistością powszechną – darem dla każdego człowieka w ramach jego życiowego powołania. Realizacja powołania trwa całe życie; wymaga zaangażowania oraz czujności. Jezus przestrzegał: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników" (Mt 9,12–13).

Jezus objawił się światu jako zwycięzca grzechu. W czasie swej publicznej działalności podkreślał, że nawrócenie jest wpisane w drogę krzyża, którą winien podążać każdy powołany: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je" (Mt 10,38–39). Św. Paweł wielokrotnie spotykał na swej drodze ludzi, którzy – jak kiedyś na uczcie u faryzeusza – gorszyli się orędziem Ewangelii; którym brakowało odwagi, aby w sobie dostrzec „chorobę grzechu", uznając tym samym, że potrzebują Boskiego Lekarza. Jedynym Lekarzem jest bowiem Bóg, który nie chce śmierci grzesznika: „Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego, wyrocznia Pana Boga, a nie raczej na tym, by

[89] K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002, s. 170. Nawrócenie to wyjście z ciemności ku Światłu, którym jest Jezus Zmartwychwstały: „Trzeba uświadamiać sobie fakt, że po swoim chwalebnym zmartwychwstaniu Chrystus Pan wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, skąd zesłał Ducha Prawdy, aby ustanowił Kościół i napełniał go życiem i świętością. Na szczególną uwagę zasługuje tu nawrócenie i powołanie św. Pawła Apostoła, «który spotkał Chrystusa w drodze do Damaszku i został oślepiony Jego blaskiem»". M. Kowalczyk, *Antropologia teologiczna w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa 2014, s. 193.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

się nawrócił i żył?" (Ez 18,23). Apostoł Narodów, sam doświadczywszy radości nawrócenia-uzdrowienia, całe swoje życie poświęcił głoszeniu prawdy o Jezusie. Wiedział, że Kościół wzrasta przez nawrócenie, dojrzewając do wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4,13)[90].

Św. Paweł postrzegał Kościół jako miejsce przymierza między człowiekiem i Bogiem. Chrystus jest Głową Kościoła, jest Pierworodnym wobec każdego stworzenia; w Nim wszystko zostało stworzone i wszystko w Nim ma swoje nowe istnienie[91]. Dobra Nowina o zwycięstwie Jezusa nad grzechem jest integralnie wpisana w misję Kościoła, który jest wspólnotą nawrócenia[92]. W Kościele i przez Kościół „w drodze do Boga, w procesie nawracania się, człowiek od samego początku, od pierwszego poruszenia, już znajduje się w promieniach łaski"[93]. Dlatego św. Paweł podejmował działania ewangelizacyjne, aby przyjść z pomocą wszystkim, którzy chcieli się nawrócić, którzy chcieli wyzwolić się z niewoli grzechu (Mt 6,22–24). Zerwać z tą „niewolą" to zadanie niełatwe. Św. Paweł umacniał jednak adresatów swoich listów, pisząc, że mają do dyspozycji bezcenny skarb Bożej pomocy, zgodnie z tym, co sam Jezus przekazał właśnie jemu – św. Pawłowi: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9).

Dzisiaj adresatami nauczania św. Pawła są również uczniowie Chrystusa, którzy szukają trwałej wolności od grzechu; którzy wierzą, że zwycięstwo nad grzechem dokonuje się we wspólnocie Kościoła, gdyż grzech – podobnie jak nawrócenie – ma wymiar społeczny[94]. Współcześnie adresaci listów św. Pawła pragną w Kościele i pod jego duchowym przewodnictwem realizować

90 Zob. A. Śtrukeil, *Wcielenie pełnią stworzenia*, „Communio" (2004) 1, s. 42.

91 Zob. tamże, s. 38.

92 Zob. Jan Paweł II, *Pokuta w Kościele – wspólnocie kapłańskiej i sakramentalnej*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 134–135.

93 J. Drozd, *Ojcze nasz. „Modlitwa Pańska" według współczesnej egzegezy*, Katowice 1983, s. 164.

94 „«Kościół, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w (*subsistit in*) Kościele katolickim, rządzonym przez następcę św. Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*)». W wyrażeniu *subsistit in* II Sobór Watykański chciał ująć łącznie dwa stwierdzenia doktrynalne – po pierwsze, że Kościół Chrystusowy, pomimo podziału chrześcijan, nadal istnieje w pełni jedynie w Kościele katolickim; po drugie, że «liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy znajdują się poza jego organizmem», to znaczy w Kościołach i Wspólnotach kościelnych, które nie są jeszcze w pełnej wspólnocie z Kościołem katolickim. W odniesieniu do tych ostatnich należy jednak stwierdzić, że ich «moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu»". Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

swoje życiowe powołanie na fundamencie nawrócenia. Są przekonani do tego, o czym pisał św. Paweł, że „Bóg posłał Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo" (Ga 4,4–5). Odwieczny Syn Boży stał się człowiekiem i wyznaczył drogę, na której człowiek jest w stanie przezwyciężyć zło, wyzwolić się od grzechu i osiągnąć zbawienie. Jest to droga wiary i nawrócenia. Ta droga została otwarta dla wszystkich, a więc „nawet gdyby ktoś był w najgorszej sytuacji wobec Boga, czyli największym grzesznikiem, ale (w końcu) odkrył, że potrzebuje komunii (z Bogiem), odczuł potrzebę nawrócenia, to Bóg nie odwróci się od okazania mu miłosierdzia i zaoferowania daru tej komunii […]. Można nawet powiedzieć, że Bóg po to jest Bogiem, żeby być dla nawracającego się człowieka, żeby mu przebaczać"[95].

W centrum misji św. Pawła, podobnie jak obecnie w centrum posłannictwa Kościoła, jest głoszenie orędzia o realnej możliwości pokonania każdego grzechu mocą Jezusowego odkupienia. Ze strony człowieka warunkiem zwycięstwa jest nawrócenie połączone z przekonaniem wiary, że jedynie w Chrystusie i przez Chrystusa urzeczywistnia się plan zbawienia[96]. Każde natomiast pomniejszenie prawdy o konieczności nawrócenia jest wprowadzaniem swojego życia w jeszcze głębszy stan zniewolenia. Jest stopniowym moralnym osłabianiem nie tylko siebie, ale całej społeczności. Szatan robi wszystko, aby przez grzech zablokować ludzkie serce, aby zamknąć je w sobie i nie dopuścić do nawrócenia. Bez Chrystusa niewola grzechu jest nie do pokonania, o czym przekonał się także św. Paweł: „Ja jestem cielesny, zaprzedany w niewolę grzechu. Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana

---

„Dominus Iesus" [6 sierpnia 2000], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 87.

95 Z. Kiernikowski, *Posługiwanie ojcostwu Boga. Konferencje wygłoszone podczas rekolekcji Księży Biskupów, Częstochowa 22–25 listopada 1999*, Warszawa 2001, s. 155.

96 Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia, chrystologia, antropologia* [1981], w: *Od wiary do teologii*, s. 137.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

naszego! Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś – prawu grzechu" (Rz 7,14–17.24–25).

Kościół, wzywając od nawrócenia, jest „przedłużeniem życia i misji Wcielonego Słowa w dziejach"[97]. Człowiek jest słaby, moralnie osłabiony z powodu skutków grzechu pierworodnego, nie powinien więc wątpić, że „nie pozostaje nigdy sam […]. Należy zawsze do «wspólnoty kapłańskiej», która go wspiera solidarną miłością, braterstwem i modlitwą o przywrócenie mu przyjaźni Boga i opieki świętych. Kościół, wspólnota świętych, objawia się i działa w sakramencie pokuty jako kapłańska wspólnota miłosierdzia i przebaczenia"[98].

III. Próba nawrócenia i powołania: cierpienie

Kościół jest świadomy, że w centrum jego misji powinna znajdować się troska o wszystkich potrzebujących. Działalność duszpasterską ma charakteryzować pełne oddanie służbie Ewangelii – nawet za cenę męczeństwa, aby nigdy nie doszło do skrępowania słowa Bożego (2 Tm 2,9). Szczególnie chorzy i cierpiący powinni być otoczeni modlitwą i czynami miłosierdzia[99].

I rzeczywiście, Kościół stara się widzieć Chrystusa w każdym cierpiącym człowieku[100]. Jest bowiem faktem, że problem cierpienia jest bliski każdemu. Doświadczenie cierpienia łączy się z tajemnicą życia. Pytanie o sens życia, a także o sens tego, co nazywamy powołaniem, w chwili cierpienia nabiera wyrazistości. Człowiek dotknięty cierpieniem odrzuca płytkie i niepełne dywagacje; szuka prawdy ostatecznej.

Wielu cierpiących doznaje dylematu: czy powierzać się Bogu, czy przyjąć postawę buntu? Wskutek cierpienia trudno jest wielu chorym i cierpiącym dostrzec, że Bóg nie przestał być miłością. Owszem, nie przestał też być tajemnicą. Pisał św. Jan od Krzyża: „Sam już nie wiem, co wiem"[101]. Mamy jednak światło

---

97 Jan Paweł II, *Działanie Ducha Świętego w tajemnicy duchowego rozwoju Jezusa*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 205–206.

98 Jan Paweł II, *Pokuta w Kościele – wspólnocie kapłańskiej i sakramentalnej*, s. 138.

99 Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia"* [30 listopada 1980], nr 15.

100 Zob. Jan Paweł II, *Chrystus drogą zbawienia dla wszystkich*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 589–590.

101 Cyt za: P. Talec, *Wierzyć dzisiaj*, Paris 1974, s. 246.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Bożego objawienia, które poucza, że sens nadaje życiu miłość – umiłowanie Boga z całego serca i z wszystkich swoich sił, a także miłość do bliźniego jak do siebie samego. Kto odrzuca prawdę objawioną, szczególnie nowe przykazanie miłości, naraża się na utratę poczucia sensu życia, a także napełnia wszystkie swoje relacje z bliźnimi wielkim egzystencjalnym smutkiem[102].

W doświadczeniu cierpienia brak nadziei i udręka mogą być boleśniejsze aniżeli ból fizyczny. Dlatego od zawsze człowiek stawia pytanie o sens, także o sens obecnego w tym życiu cierpienia duchowego i fizycznego. Niezliczone kultury i społeczności, światopoglądy i ideologie podejmowały i nieustannie podejmują próbę praktycznego i teoretycznego (koncepcje życiowe, filozoficzne i naukowe) uporania się z doświadczeniem cierpienia. Pomimo wielu analiz i rozważań cierpienie pozostaje tajemnicą.

Z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej cierpienie zostało włączone w doczesną drogę człowieka do życia wiecznego[103]. A to oznacza, że stało się ono częścią życiowego powołania. Konieczne jest więc spojrzenie wiary, które jest „znakiem sprzeciwu" wobec oskarżeń kierowanych w stronę Boga, że jest On przyczyną cierpienia ludzi, a przecież będąc wszechmocny, mógłby w jednej chwili wyeliminować wszelkie cierpienia z ludzkiej egzystencji. Tego rodzaju pytania, wołania i lęki paradoksalnie potwierdzają, że zrozumienie sensu cierpienia jest w istotnej mierze „zależne" od odpowiedzi na pytanie o nasze odniesienie do Boga, o nasza wiarę w Jego dobroć, mądrość, sprawiedliwość i miłosierną miłość względem całego stworzenia[104].

---

102 Zob. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Aktualne problemy eschatologii* [1992], w: *Od wiary do teologii*, s. 332–333.

103 Zob. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, s. 45–46.

104 Zob. Benedykt XVI, *Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi"* [30 listopada 2007], nr 12. Na to podstawowe pytanie o sens cierpienia dawali już odpowiedź prorocy Starego Testamentu, wzywając jednocześnie do nawrócenia. Jednym z nich był Ozeasz: „Ozeasz znał wybitne osobistości w życiu narodu, ostro występował przeciw kapłanom i stosunkom na dworze królewskim. Z grona synów prorockich, gorliwych obrońców jahwizmu, Bóg powołał Ozeasza do specjalnej funkcji proroka, którą spełniał prawdopodobnie w miastach izraelskich, przemawiając do zebranego tłumu. Przemawiał odważnie, mimo czyhających niebezpieczeństw. Wypowiedzi, przekazywane przez księgę, świadczą o niezwykle bogatej osobowości proroka. Jego żar religijny i czułość przejawiająca się w wezwaniu do nawrócenia wywarły duży wpływ na współczesnych i potomnych, choć nie mogły zapobiec nieszczęściom, zesłanym jako kara za odstępstwa Izraela". T. Jelonek, *Prorocy Starego Testamentu*, Kraków 2007, s. 96.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Kościół, żyjąc Ewangelią jest – w imieniu Boga – po stronie ubogich i cierpiących. Inspirowany nauką i wzorem Chrystusa, stara się udzielać odpowiedzi i budować dobro w oparciu o zasady Ewangelii. Chce być obecny w działaniach na rzecz ratowania i promocji prawdy o osobowej godności każdego człowieka – także i nade wszystko człowieka cierpiącego. Zgodnie z powierzoną mu przez Chrystusa misją pragnie być siłą duchowej przemiany; chce formować ludzkie sumienia do życia w sprawiedliwości i pokoju[105].

Duch Święty inspiruje Kościół do takich działań. On pobudza wierzących w Chrystusa do aktywnego włączenia się w opiekę i troskę o każdego człowieka cierpiącego. Wciąż bowiem milionom ludzi brakuje rzeczy podstawowych, niezbędnych do życia. Życie wielu osób kończy się zaraz po narodzeniu albo w okresie wczesnej młodości. W znacznej części jest to skutek zawinionych niesprawiedliwości[106]. Zapomina się, że osoby cierpiące – podobnie jak wszyscy i na równi z innymi – przynależą do rodziny ludzkiej i powinny być pełnoprawnym adresatem miłości.

W tej części naszych refleksji zwrócimy uwagę na związek, jaki istnieje pomiędzy cierpieniem i nawróceniem w kontekście realizacji chrześcijańskiego powołania. Zastanowimy się, w jakim znaczeniu cierpienie jest próbą szczerości nawrócenia. Przypomnimy najpierw, że objawienie biblijne ukazuje cierpienie jako skutek grzechu pierworodnego. To właśnie ten fakt sprawia, że problem cierpienia jest bliski tematowi nawrócenia. Już więc ci, którzy doznawali cierpienia w czasach Starego Testamentu, przyjmowali je jako wezwanie do nawrócenia. Podobnie w Nowym Testamencie – z tą jednak nowością, że odkąd Wcielony Syn Boży na drodze cierpienia i śmierci dokonał odkupienia, cierpienie na wzór Chrystusa i z motywu miłości ku Niemu stało się integralną częścią realizacji chrześcijańskiego powołania.

1. Tajemniczy związek grzechu i cierpienia

W czasach Starego Testamentu niezrozumiałe było nade wszystko cierpienie ludzi sprawiedliwych. Już wtedy jednak wyrażono nadzieję, że dobroć Boga ostatecznie pokona wszelkie zło. W miejsce przygnębienia i rozpaczy pojawia

[105] Zob. Benedykt XVI, *Africae munus*, nr 130.
[106] Zob. J. O'Donnell, *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, Kraków 1997, s. 27.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

się ufne zawierzenie. Wierzący w Boga czuli się jednocześnie zobowiązani, aby prostować ścieżki dla Pana, czekając na Jego pomoc. Bo gdy przybędzie, trzeba pozwolić się Mu prowadzić, aby nigdy nie zbaczać z drogi przykazań[107].

Pod natchnieniem Bożym autorzy biblijni nauczali, że cierpienie wywodzi się ze źródła, które później zostało określone jako grzech pierworodny. Nie ignorowano faktu, że cierpienie samo w sobie jest związane są z naturą człowieka jako istoty cielesnej, doświadczającej przemijania i śmierci. Podkreślano jednak związek między grzechem a cierpieniem[108]. Jedną z biblijnych postaci, która pozwoliła w bardziej całościowy sposób spojrzeć na tajemnicę związku cierpienia z grzechem, był Hiob. Był człowiekiem sprawiedliwym. Znał normy moralne obowiązujące Izraela i przestrzegał ich. W Księdze Hioba panuje religijny klimat Wschodu, na tle którego rozgrywa się dramat egzystencjalny konkretnego człowieka – Hioba. Nie był on Izraelitą, a jednak bał się o swoją rodzinę, by nie oskarżono jej o bluźnierstwo, za które według prawa Mojżeszowego groziła śmierć. Odznaczał się więc głęboką wrażliwością religijno-moralną. Zgodnie z treścią Księgi Hioba Bóg wybrał go, by objawić nowy sens cierpienia[109].

Wewnętrzne rozdarcie Hioba nie wynikało z wątpliwości, czy Bóg istnieje. W Biblii wiara nigdy nie jest tylko intelektualnym przyjęciem istnienia Boga, lecz przede wszystkim ufnością, zawierzeniem, oddaniem. Hiob, pomimo okrutnych doświadczeń (jak strata rodziny, trzody, domu i doświadczenia choroby), mimo kuszenia Szatana, nie stracił wiary w Boga. Wcześniej doznał

---

107 Zob. Benedykt XVI, *Jak Mojżesz z nadzieją patrzymy w przyszłość (Wizyta w sanktuarium Mojżesza)*, „L'Osservatore Romano" (2009) 7–8, s. 10. Szczególną rolę w przekazywaniu narodowi wybranemu Bożego wezwania do podrzucenia drogi grzechu byli prorocy: „Prawdziwy profetyzm izraelski, który pod wpływem działania Bożego wyraźnie przerósł swe naturalne początki, powołany został do innych zadań. Prorok to przede wszystkim ten, kto przemawia w imieniu Boga, tłumacząc ludziom Bożą myśl i wolę. To ten, kto potrafi lepiej dostrzec działanie Boże w historii oraz kto poprzez historię i tłumaczy ludziom Boże interwencje dokonujące się w ramach czasu. Jest więc prorok odczytującym znaki czasu. To odczytanie nie tylko ukazuje działanie Boże, które przez pomyślność i klęski, w zależności od ludzkiego postępowania, chce przyciągnąć człowieka do Boga. Prorocka interpretacja znaków czasu jest głosem sumienia dla narodu, wykazuje jego błędy i grzechy, nawołuje do nawrócenia, przekazuje Boże wezwanie do godziwego życia". T. Jelonek, *Małżeństwo i rodzina w Piśmie Świętym*, Kraków 2007, s. 101.

108 Zob. Benedykt XVI, *Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est"* [25 grudnia 2005], nr 38.

109 Zob. tamże.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wiele radości i szczęścia. Gdy przychodzi próba cierpienia, Hiob kieruje się pokorą i posłuszeństwem. Jego żona oczekuje natomiast od niego niezależności, poczucia dumy, a nawet wzywa do złorzeczenia Bogu; nie wierzy, że sprawiedliwy Bóg może być tak okrutny.

Podobnie jak Psalmy Księga Hioba to jakby krzyk lęku i zarazem nadziei w sytuacji cierpienia. Bóg zna te wszystkie uczucia i utrapienia człowieka i współczuje mu. Krzyki i wołania są wyrazem dramatu, jaki powoduje cierpienie, ale jednocześnie – jako kierowane do Boga – stają się modlitwą pełną nadziei[110].

Prawda o człowieku, posiadającym ciało podległe cierpieniom, odsyła nas do aktu stworzenia. Biblijny opis stworzenia nie jest ukazaniem sposobu powstania świata i człowieka. Celem było ukazanie potęgi Boga Stworzyciela i zakwestionowanie bóstw innych narodów[111]. Biblia podaje, że cały człowiek, włącznie ze swoją cielesnością, został stworzony przez Boga, a życiodajną siłą człowieka jest Duch – żywa obecność Boga[112].

Biblijne opowiadanie o stworzeniu ujmuje prawdę o cielesności człowieka za pomocą obrazu: Bóg lepi człowieka z prochu ziemi. Oznacza to, że człowiek jako stworzenie jest zależny od Boga. O tej zależności świadczy cały biblijny opis. Człowiek w swojej istocie jest śmiertelny; „proch" jest znakiem jego natury, także w tym, co dotyczy cierpienia[113].

Biblijny Adam tak długo był szczęśliwy, jak długo przestrzegał Bożych nakazów. Gdy pojawił się grzech, dał się mu niejako opanować. Grzech i jego skutki „rozlały się" na wszystko, co było związane z Adamem. Pojawia się cierpienie jako kara. Tak oto nieposłuszeństwo potrafiło w jednej chwili zniszczyć dotychczasowe szczęście; od nieposłuszeństwa zaczęła się duchowa izolacja człowieka, który przestał szukać Boga, ukrywał się przed Nim, nie chciał z Nim rozmawiać. A jeśli już rozmawiał, nie było w tym dialogu; nie było tego, co do tej pory – miłości i przyjaźni. Zapanował klimat wyrzutów i żalu.

Fakt zaistnienia zła nie przekreślił jednak miłości Boga, który obiecał człowiekowi wybawienie. Syn Boży stał się człowiekiem i dokonał dzieła odkupienia.

---

110 Zob. A. Louf, *Żyć łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004, s. 201.

111 Zob. A. Świeżyński, *Sprawozdanie z sympozjum „Stwarzanie i ewolucja – pogodzone bliźniaki?" (UKSW, 23.10.2000 r.)*, „Studia Philosophiae Christianae" 1 (2001), s. 230.

112 Zob. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994, s. 206.

113 Zob. P. Stępień, *Pokonanie samotności „Adama" przez stworzenie kobiety*, „Warszawskie Studia Teologiczne" XIV (2001), s. 15.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

A zatem „tylko krzyż potrafi przekwalifikować śmierć w życie, stratę w zysk, tyranię w wolność i to, co negatywne, w pozytywne. […] Punkt skrzyżowania jest tym jedynym punktem, w którym wertykalna Boża linia, krzyżując się z horyzontalną ziemską linią, otwiera możliwość transcendowania samego siebie ku Bogu i ku drugiemu człowiekowi”[114].

Odkupienie dokonane przez Chrystusa potwierdziło, że grzech pierworodny pociągnął za sobą karę. Człowiek podlega chorobie i cierpieniu jako karze. Stąd też skuteczną pomocą jest łaska odkupienia, dzięki której człowiek może niejako przemienić „karę” w źródło zasługi na życie wieczne. Ta łaska odkupienia została wysłużona dla każdego. W przypadku ochrzczonych jest ona udzielana przede wszystkim w ramach sprawowanych we wspólnocie Kościoła sakramentów. Wśród nich jest sakrament namaszczenia chorych. Po przyjęciu tego sakramentu chory jest duchowo wzmocniony. Na chorego działa bowiem zbawienna łaska Chrystusa. Płynie ona z samej natury sakramentu. Jest to dar dany choremu. Co więcej, także odpuszczenie grzechów jest w sakramencie namaszczenia elementem realnym, gdyby chory nie miał możności pojednania się z Bogiem wcześniej przez sakrament pokuty[115].

Św. Jan w zakończeniu swojej Ewangelii stwierdził: „Te zaś [słowa] zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego” (J 20,31). Nowy Testament dopełnia objawienia Starego Testamentu w tym, co dotyczy związku cierpienia z grzechem. Warunkiem przyjęcia Jezusowego odkupienia jest nawrócenie, dające dostęp do całej prawdy Ewangelii[116]. Takie jest orędzie nadziei: cierpienie człowieka dzięki odkupieńczej śmierci Chrystusa stało się drogą do świętości. Odkupiciel przez swoją łaskę uzdolnił człowieka w jego życiowym powołaniu do nowego sposobu przyjmowania cierpienia. „Nowego”, czyli z motywu miłość do Chrystusa i na wzór tej miłości[117].

---

114 J. Meisner, *Eucharystia: zapowiedź i świadectwo daru wolności*, „Chrześcijanin w Świecie” (1997) 3, s. 27.

115 Zob. Jan Paweł II, *Misja prezbiterów w sakramentalnej posłudze uświęcania*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 278–279.

116 Zob. J.W. Gogola, *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, „Życie Konsekrowane” (2004) 1, s. 69.

117 Zob. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, s. 46–47.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Skoro cierpienie jest tak mocno wpisane w życiowe powołanie, uczeń Chrystusa nie powinien unikać cierpienia, lecz z wiarą je przyjąć, aby je przemienić; aby uczynić z niego narzędzie Bożej chwały. Cierpienie z Chrystusem i dla Chrystusa posiada ponadczasową wartość – jest dobrem, które pomaga człowiekowi na drodze do świętości[118]. Cała ewangelizacja zmierza właśnie do tego, aby wszyscy – także cierpiący – złożyli swą nadzieję w Jezusie Chrystusie; aby wszyscy – bez względu na to, w jakim znajdują się aktualnie położeniu – przyjęli całą prawdę objawioną; aby pozwolili się Chrystusowi napełnić łaską. Ewangelizować oznacza głosić Ewangelię nadziei[119].

Prawda o Jezusowym odkupieniu rzuca nowe światło na związek cierpienia z grzechem. Kościół wzywa więc wszystkich do kierowania się tak zwaną opcją na rzecz ubogich, chorych i cierpiących. Realizacja życiowego powołania każe powołanemu wychodzić naprzeciw ludziom znajdującym się w duchowej lub materialnej potrzebie[120]. Taka postawa nadziei zakłada szczere nawrócenie i podążanie drogą krzyża w perspektywie eschatologicznej pełni życia w komunii z Bogiem (Ap 21,l)[121].

Podczas doczesnej pielgrzymki wszyscy doświadczają wielu trudności. Nie pielgrzymujemy jednak sami. Nasza łączność z Bogiem i mieszkańcami nieba potwierdza, że cierpienie i śmierć nie mają ostatniego słowa: „Mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości, a część, którą Kościół tutaj na ziemi oddaje Bogu, uszlachetniają i różnorako obracają na większe zbudowanie Kościoła […]. Przyjęci bowiem do ojczyzny i znajdując się blisko przy Panu […], przez Niego, z Nim i w Nim nieustannie wstawiają się za nas u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedynego Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa […], zdobyli na ziemi, służąc Panu we wszystkim i w ciele swoim dopełniając tego, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusowym, za ciało Jego, którym jest Kościół […]. Ich przeto troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą”[122].

Krzyż i zmartwychwstanie były złączone w misji Jezusa w sposób nierozerwalny. Poprzez wydarzenia paschalne Jezus dał świadectwo o Bożej miłości

---

118 Zob. tamże.
119 Zob. Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 22–23.
120 Zob. II Sobór Watykański, *Presbyterorum ordinis,* nr 20.
121 Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 307.
122 II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 49.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

do każdego człowieka. Ukazał ostateczny sens ludzkiej egzystencji, dając odpowiedzi na wszystkie nurtujące ludzkość pytania, w tym na pytanie o cierpienie. Wiarygodność nauczania Jezusa ma swoje podłoże w Jego Boskim posłannictwie. Jego misja potwierdzona została przez świadectwo Ojca podczas chrztu w Jordanie (Łk 3,12), a później w czasie przemienienia na górze Tabor (Łk 9,28) oraz we wszystkich dziełach dokonywanych przez Niego w imię Ojca (J 5,36; 10,25; Dz 2,22)[123].

Nade wszystko w chwilach cierpienia Jezus objawił miłość Ojca do rodzaju ludzkiego. Pokonał grzech, który wprowadził podział między Bogiem a człowiekiem i między ludźmi. W zaistniałe z powodu grzechu podziały niejako wszedł Wcielony Syn Boży. Jego dzieło pojednania, to dar nowego przymierza z Bogiem. Jezus zburzył mur oddzielający ludzi od Bogiem i ludzi między sobą. Pascha Jezusa otworzyła przed każdym człowiekiem eschatologiczną perspektywę[124].

Swoim życiem, cierpieniem, śmiercią i zmartwychwstaniem Jezus zrealizował zbawczy plan Ojca[125]. On zaś pragnie, aby wszyscy mieli udział w paschalnym zwycięstwie Jego Boskiego Syna[126]. O planie Ojca i o swojej misji Jezus powiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie" (J 18,37). Podczas ostatniej wieczerzy w symboliczny sposób podzielił chleb i wino, rozdał je uczniom po to, aby mieli udział w Jego męce. W Wieczerniku dziękował Ojcu za to, że zechciał przyjąć Jego ofiarę[127]. Jezus objawił się jako Syn Boży i prawdziwy człowiek. Wcielenie jest tajemnicą tej jedności. Jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek cierpiał i odniósł zwycięstwo nad grzechem i cierpieniem. Znakiem tego zwycięstwa stal się Jego krzyż. Nasze powołanie to zobowiązanie, aby wraz z Jezusem nieść swój krzyż w doczesnym życiu w perspektywie pełni szczęścia w królestwie niebieskim.

---

123 Zob. J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 72.

124 Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 211.

125 Zob. A.J. Nowak, *Lęk i męstwo świadka wiary*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 27.

126 Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 989.

127 Zob. Benedykt XVI, *Triduum Sacrum (Audiencja generalna w Wielką Środę – 4 kwietnia)*, „L'Osservatore Romano" (2007) 5, s. 19.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2. W powołaniu chrześcijańskim nie ma miejsca na kult cierpienia

Chrześcijaństwo nie głosi kultu cierpienia. Ewangelia do czegoś takiego nie zachęca, lecz uczy realnie patrzeć na życie. Prawdę Ewangelii wybierają ci, którzy całym życiem chcą służyć swojemu Królowi i Panu, którzy szukają Jezusa, Jego woli i chwały. Szukają Jezusa także na krzyżu. Powołanie chrześcijańskie jest głoszeniem Jezusa zmartwychwstałego, zwyciężającego śmierć i cierpienie. Powołanie chrześcijańskie jest świadectwem o radości wynikającej z przekonania, że Jezus żyje i zawsze przychodzi nam z pomocą[128].

Ponadczasowym wzorem ewangelicznego spojrzenia na cierpienie oraz przychodzenia z pomocą chorym i cierpiącym są święci i błogosławieni. Tak właśnie św. Brat Albert nie przestraszył się nędzy, brudu i wyzwisk ze strony bezdomnych z krakowskiej ogrzewalni. Zamieszkał wśród nich. Nie zwątpił w możliwość ulżenia cierpiącym i wsparcia dla przytłoczonych życiem. Nie poddał się krążącym po mieście opiniom o panujących tam patologiach. Zrozumiał, że trzeba bardziej czynu niż słów. Trzeba stać się nędzniejszym od najnędzniejszego, żeby go podźwignąć[129].

Duchowy związek z Jezusem nie zostaje zerwany przez cierpienie. Przeciwnie, cierpienie winno być przeżywane na wzór Chrystusa. Na drodze cierpienia Jezus wypełnił wolę Ojca. Doświadczył dramatu cierpienia i śmierci. Wszystkie zresztą Jego chwile pobytu na ziemi były zakorzenione w miłości do Ojca. Gdy zawisł na drzewie krzyża, zachował głęboką z Nim więź. Na wzór Jezusa mamy podejmować życiowe powołanie, w które wpisane jest także cierpienie: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je" (Mt 10,38–39)[130].

W ramach realizacji otrzymanego od Jezusa powołania św. Paweł potrafił przyjąć doświadczenie cierpienia, a także troszczył się o cierpiących. Tę troskę powierzał wszystkim, którzy przyjmowali chrzest. Apostoł Narodów całą swoją

---

128 Zob. Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*, s. 124.

129 Zob. W. Kluz, *Służebnica Boża Bernardyna Jabłońska*, w: *Polscy święci (11)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1987, s. 214.

130 Zob. Benedykt XVI, *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Aosta (Introd – 25 lipca 2005 r.)*, „L'Osservatore Romano" (2005) 10, s. 40.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

misję wykonywał odważnie i z wielkim zaangażowaniem, ofiarnie. Był w stanie stawić czoła pojawiającym się trudnościom i przeciwieństwom dzięki więzi z Chrystusem[131]. Prawdziwość tego, o czym świadczył, ujawniała się nawet bardziej w jego cierpieniach niż w chwilach radości. To był znak i owoc jego wolności w Chrystusie. Brał czynny udział w trudach i przeciwnościach życia znoszonych dla Ewangelii mocą łaski Najwyższego Boga (2 Tm 1,8)[132].

Przykład świętych pomaga nam zrozumieć, że naśladowanie Jezusa w chwilach cierpienia polega na kierowaniu się we wszystkim całkowitym zaufaniem Bożej opatrzności. Cnota nadziei wraz z cnotą wiary uzdalnia nas do takiej postawy. Cnota nadziei wzrasta w nas poprzez stopniowe włączanie się w paschalne misterium Chrystusa, które daje nam udział w odwiecznej miłości Przenajświętszej Trójcy. Pascha, czyli „przejście" – z niewoli grzechu do wyzwolenia – jest istotą tej nadziei, która uzdalnia nas z kolei do miłości na wzór Chrystusa. Umieranie i zmartwychwstanie z Chrystusem jest duchowym odradzaniem się do nowego życia pełnego prawdy i miłości[133].

Chrześcijanin nie jest „wyznawcą cierpienia", lecz tym, który wyznaje Jezusa Chrystusa, który cierpiał. Aby uczynić ze swojego cierpienia ofiarę, trzeba cierpieć dla Chrystusa i na Jego wzór. Ten motyw łączy nas z Jego zbawczą ofiarą. W ten właśnie sposób już pierwsi uczniowie pragnęli naśladować swojego Mistrza. Niemal tęsknili za cierpieniem i za męczeństwem, gotowi przyjąć najboleśniejsze konsekwencje wiary. Śmierć traktowali jako drogę „szybkiego" dojścia do Chrystusa. Pisał św. Paweł: „Jeśli bowiem żyć w ciele – to dla mnie owocna praca, co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele – to bardziej dla was konieczne" (Flp 1,22–24)[134].

Człowiek, który zgodnie z wolą Bożą urzeczywistnia królestwo Boże na ziemi poprzez naśladowanie Jezusa w cierpieniu, jest „błogosławionym sługą". Św. Franciszek z Asyżu zwracał uwagę, że jednym ze sposobów naśladowania Jezusa jest okazywanie przebaczenia tym, którzy zadają nam cierpienie.

---

131 Zob. B. Widła, *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, s. 102.

132 Zob. H.U. von Balthasar, *Świadectwo i wiarygodność*, „Communio" (1989) 6, s. 113.

133 Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 307.

134 Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Prymat następcy Piotra w tajemnicy Kościoła „Nell'attuale momento"* [31 października 1998], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, s. 58–59.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Św. Franciszek nie tylko zachęcał do przebaczenia, ale też w pokorze prosił Boga, by mógł prawdziwie kochać nieprzyjaciół, modlić się za nich i nikomu nie odpłacać złem za wyrządzone zło[135]. Raz jeszcze potwierdza się, że powołanie chrześcijańskie jest nie kultem cierpienia, lecz naśladowaniem Chrystusa we wszystkim – także w tym, co odnosi się do przebaczenia ludziom zadającym nam cierpienie. Iść śladami Boskiego Nauczyciela to naśladować Go w oddawaniu chwały Ojcu, w modlitwie i w głoszeniu Dobrej Nowiny. To całkowicie zawierzyć Mu siebie pod krzyżem razem z Maryją, która była Jego najwierniejszą Uczennicą. Zawierzenie Jezusowi oznacza umiejętność rezygnacji, nawet za cenę cierpienia, z tego, co doczesne, aby postępować na drodze intensywnego życia duchowego, słuchania słowa Bożego, kontemplacji i gorliwego głoszenia Ewangelii[136].

Realizacja powołania chrześcijańskiego wiąże się więc z określonym sposobem przeżywania cierpienia; wiąże się z przekonaniem, że cierpienie jest drogą do świętości. Nie chodzi o pokonanie za wszelką cenę konkretnego cierpienia (np. jakiejś choroby), ale nade wszystko o rozwijanie w sobie miłości do Jezusa pomimo próby, jaką jest cierpienie. Jezus chce być dla człowieka źródłem szczęścia. On wspomaga jego dążenie do przezwyciężania kryzysu wiary w cierpieniu w celu doskonalenia miłości. Cierpiący uczeń Chrystusa trudy i utrapienia znosi dla królestwa Bożego. Współumieranie z Chrystusem staje się dla niego niewyczerpalnym źródłem nadziei, która przenika realizację życiowego powołania[137].

---

135 Zob. H.J. Lipiński, *Miłość seraficka. Miłość do Boga, ludzi i stworzeń w świetle wypowiedzi i życia św. Franciszka z Asyżu*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 333.

136 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, „Communio" (1991) 2, s. 133. Jest rzeczą wymowną, że Maryja w swym objawieniach przypomina o ścisłym związku świętości i nawrócenia. Przykładem są objawienia fatimskie: „Trwała I wojna światowa, a kilka miesięcy później wybuchła rewolucja bolszewicka, która bezbożną ideologią komunistyczną zalała Rosję i świat. Z tej racji Maryja przypominała o nawróceniu, zachęcała do odmawiania różańca, życzyła sobie poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi oraz czczenia pierwszych sobót miesiąca. Objawienia fatimskie są wezwaniem każdego chrześcijanina do realizacji swego powołania pod czułym spojrzeniem Maryi. Apel Maryi jest naglącym wołaniem do nawrócenia i pokuty dla chrześcijan". P. Warchoł, *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2016, s. 3.

137 Zob. II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 14.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Zło grożące człowiekowi w życiu doczesnym jest dwojakie: jedno jest niezależne od jego woli; drugie to zło moralne, które jest zależne od ludzkiej woli; jesteśmy za nie odpowiedzialni. Fakt cierpienia jest złem fizycznym, niezależnym od woli człowieka, chociaż sposób jego przeżywania już od człowieka zależy[138]. Uczeń Chrystusa winien mieć świadomość, że realizacja życiowego powołania może dokonywać się jedynie przy zachowaniu określonej hierarchii wartości, wynikającej z zasad Ewangelii.

Jak już wspomnieliśmy, niezastąpioną pomocą jest sakrament namaszczenia chorych. Przyjęcie tego daru pozwala patrzeć w przyszłość bliższą i dalszą z nadzieją. Jezus objawił się jako Źródło nadziei dla każdego człowieka – szczególnie chorego, cierpiącego. Sam będąc człowiekiem i przyjmując cierpienie i śmierć, nadał nową godność całemu ludzkiemu życiu[139]. Sakrament chorych powoduje, że realizacja życiowego powołania otrzymuje nowe światło i moc, które pozwalają człowiekowi stoczyć zwycięską walkę i być świadkiem Chrystusa do końca. Łaska tego sakramentu domaga się współpracy dla pokrzepienia duszy i ciała. Na tym między innymi polega „podźwignięcie", czyli przynoszenie ulgi w aspekcie fizycznym i duchowym. Sakrament chorych ma charakter epikletyczny, bo związany jest z przyzywaniem działania Ducha Świętego i Jego uświęcającej mocy[140].

W oparciu o nauczanie Starego Testamentu, ale nade wszystko biorąc pod uwagę to, co objawia Nowy Testament, Kościół żadną miarą nie wprowadza „kultu cierpienia", lecz otacza chorych i cierpiących opieką i troską. Czyni to szczególnie przez sprawowanie sakramentu chorych. Z jednej strony Chrystus jest Lekarzem uzdrawiającym, zaś z drugiej – cierpiącym. Moc Ducha Parakleta udzielona w namaszczeniu jest siłą „z góry", oddziaływaniem łaski Jezusa Chrystusa, który daje siłę do przezwyciężenia „władcy ciemności" – Szatana, który pragnie zepchnąć człowieka cierpiącego z drogi wiary, nadziei i miłości[141]. Dlatego Kościół poucza wiernych, jak mają z tego sakramentu korzystać oraz w jaki sposób należy towarzyszyć chorym i cierpiącym[142].

---

138 Zob. Jan Paweł II, *Opatrzność Boża a obecność zła i cierpienia w świecie*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 309.

139 Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1294.

140 Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 224.

141 Zob. tamże.

142 Zob. Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, s. 41–42.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Niestety w dzisiejszym świecie są liczne przejawy „desakralizacji" osoby i „depersonalizacji" opieki nad chorymi. Takim egoistycznym postawom przeciwstawia się Kościół, dając świadectwo miłości do Boga ukrytego w drugim człowieku. Wzywa do przeżywania i bycia z cierpiącym zawsze, w każdej sytuacji, w myśli, w postawie, w sercu i w uczynkach miłości. Trzeba bronić godności człowieka, czyli także każdej osoby chorej i cierpiącej[143]. Troski o cierpiących nie można mierzyć stopniem „przyjemności". Także i sami chorzy winni czuwać nad swoimi emocjami, aby cierpienie, które ich spotkało, godnie przyjąć i powiedzieć *fiat*, „niech się stanie". Trzeba prosić Jezusa o siłę do godnego przyjęcie próby życiowego powołania, próby, jaką jest cierpienie[144].

W kontakcie z chorymi ważne jest podejście lekarza do pacjenta, jego osobowość. Lekarz i pacjent muszą być w dobrym kontakcie. Nade wszystko zaś Boski Lekarz, Jezus Chrystus, który włączył się w ludzkie cierpienie i przez to nadał mu wartość, jest nadzieją dla człowieka. Łączenie się z Jezusowym cierpieniem uwalnia od bezsensu istnienia[145].

A zatem nie o bezsensowny kult cierpienia chodzi wtedy, gdy mowa jest o świadectwie miłości wobec chorych i cierpiących. Chodzi o kierowanie się całą prawdą objawioną o człowieku, o jego osobowej godności, o jego życiowym powołaniu. W takim duchu pomagając chorym fizycznie, psychicznie i duchowo w cierpliwym znoszeniu cierpienia, z pokorą dostrzeżemy wartość naszego osobistego powołania. Musimy być życzliwi dla ludzi, z którymi się spotykamy, a szczególnie dla tych, którzy cierpią, przeżywają tragedie i załamują się. Trzeba im nieść pociechę, dobroć i życzliwość, aby wesprzeć i uzdolnić do dalszego życia. Czasem nawet życzliwy uśmiech może strapionemu wrócić chęć do życia[146].

Warto w tym miejscu wspomnieć choćby krótko o pracy kapelana szpitala. Jego posługa ma umotywowanie w Ewangelii. Jego posługa wobec chorych wiąże się z istotną wartością ewangeliczną: ze służbą na wzór Chrystusa. Jest to

---

143 Zob. Benedykt XVI, *Przychodzi, aby nas zbawić (Spotkanie z przedstawicielami środowisk akademickich Rzymu – 15 grudnia)*, „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 13.

144 Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży „Qaestio de abortu"* [18 listopada 1974], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 1995, s. 84.

145 Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji „Iura et bona"* [5 maja 1980], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, s. 144.

146 Zob. Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 7.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

szczególny rodzaj powołania, gdyż stanowi jedyną w swoim rodzaju pomoc dla chorego w jego dążeniu do świętości. Poprzez spotkania z osobami chorymi i cierpiącymi także sam kapelan wzrasta duchowo, realizując swoje osobiste powołanie[147]. Trzeba bowiem, by miłował tych, którym posługuje[148]. Ma być świadkiem Chrystusa poprzez swoją służbę, często związaną ze swoim własnym cierpieniem. Służba cierpiącym jest dla niego źródłem głębokiego szczęścia mimo różnego rodzaju osobistych cierpień. Osobisty wzrost w miłości do Boga i ludzi jest budowaniem Mistycznego Ciała Chrystusa w świętości; jest krokiem w stronę cywilizacji prawdy i miłości[149].

3. Wytrwanie na drodze nawrócenia i powołania – nawet za cenę utraty życia

W godzinie męczeńskiej śmierci św. Szczepan modlił się za swoich prześladowców. Czynił to na wzór Jezusa, który wisząc na krzyżu, wołał: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34). Tak oto także uczeń Jezusa dał świadectwo wytrwania do końca: „Kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. Po tych słowach skonał" (Dz 7,59–60).

Jezus – swoim nauczaniem, życiem i śmiercią – dał świadectwo o konieczności zerwania z grzechem. Wezwanie do nawrócenia było apelem do ludzkiej wolności. Może być przyjęte albo, niestety, odrzucone. Obie odpowiedzi pociągają za sobą poważne konsekwencje. Jezus nazywał negatywne konsekwencje duchową śmiercią (J 8,24–25). Grzech jest największym nieszczęściem człowieka. Aby nie ulec temu złu, uczeń Chrystusa musi być gotowy nawet oddać życie. Głębokie przekonanie, że nawet śmierć fizyczna jest mniejszym nieszczęściem niż grzech, apostołowie czerpali z Jezusowej nauki: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle" (Mt 10,28). Apostołowie byli świadkami męczeńskiej śmierci Jezusa, która dokonała się z motywu odkupienia człowieka, wyzwolenia go z niewoli grzechu. Jezus wysłużył wszystkim ludziom

147 Zob. *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, nr 69 (s. 202).
148 Zob. II Sobór Watykański, *Presbyterorum ordinis*, nr 14.
149 Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, s. 304.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

konieczną pomoc – łaskę, aby wszyscy mogli uczestniczyć w Jego zwycięstwie nad grzechem.

Apostołowie czerpali od samego Jezusa naukę, że cierpienie jest próbą wierności. Jezus zachęcał swoich uczniów, aby otaczali wszystkich cierpiących pełnią autentycznej miłości; aby rozpoznali Jego samego wśród prześladowanych[150]. Jezus błogosławił tych, którzy nie chcąc ulec pokusie grzechu, godzili się na cierpienie. List do Rzymian ujmuje treść Jezusowej nauki w formie wskazówek: „Błogosławcie tych, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie złorzeczcie. Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne. Nie uważajcie sami siebie za mądrych. Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi. Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi" (Rz 12,14–18)[151].

Męczennik jest autentycznym świadkiem Jezusa, gdyż nie ulega namowom zła, nie pozwala odebrać sobie łaski wiary. Zadawane mu cierpienia nie skłaniają go do odstąpienia od prawdy, którą odkrył, spotykając Chrystusa. Męczennik potwierdza, że poznanie prawdy jest możliwe i że za prawdę warto oddać życie. Prawda, choćby poznana częściowo, ze swej natury jest najwyższą wartością[152]. To przekonanie męczennik czerpie z nauki Jezusa. Męczennik jest świadkiem wiernym, który składa swoje świadectwo dla dobra Kościoła i wyznaje swoją łączność ze wspólnotą, za którą cierpi. Odwaga męczennika jest dla całej wspólnoty wezwaniem do obrony i pogłębiania wiary; jest umocnieniem w przekonaniu, że aby uchronić się przed grzechem, trzeba być gotowym nawet do oddania życia[153].

Wiernym świadkiem Chrystusa był między innymi Tomasz Morus, świecki kanclerz królestwa Anglii, mąż i ojciec. Osadzony w więzieniu przez Henryka VIII za sprzeciwienie się jego woli i krytykowanie postępowania władcy wytrwał do końca. Przyjaciele namawiali go, żeby zaakceptował zachowania króla

---

150 Zob. Jan Paweł II, *Owoce wniebowstąpienia*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 622.

151 Zob. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus – Boski Prawodawca*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 264.

152 Zob. Z. Hanas, *Świadkowie prawdy w społeczeństwie medialnym*, w: *Świadek Jezusa*, s. 319.

153 Zob. J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 81.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i ratował swoje życie, tym bardziej, że prawie cały kler poddał się królowi. On odpowiedział: „Fakt, że wszyscy biskupi weszli w sposób widzenia monarchy, nie uwalnia mojego sumienia od potępienia wszystkiego, co popełnił król". Poniósł śmierć męczeńską jako wierny świadek Chrystusa – Króla królów[154].

Z historii naszej ojczyzny warto przypomnieć choćby jeden przykład męczeńskiej obrony prawdy objawionej w trudnym kontekście społecznym, po zakończeniu II wojny światowej. Ks. Józef Górszczyk został zamordowany w styczniu 1964 roku w Maciejowej podczas odprawiania porannej Eucharystii. Ołtarz, na którym dokonało się jego męczeństwo, stał się miejscem modlitwy wielu ludzi, a jego krew – niezakrzepłą przez cztery dni – zebrano do dwóch urn. Podczas pogrzebu podkreślano jego postawę pełną wiary i odwagi wobec grożącego mu niebezpieczeństwa, porównując ją do męczeństwa św. Stanisława ze Szczepanowa. Prowincjał Zakonu Pijarów – ks. Andrzej Wróbel – zaznaczył, że zmarły pomimo niebezpieczeństwa nie zaprzestał odprawiania Mszy św., ponieważ sprawowana Ofiara była dla niego najważniejsza. Krew wylana na ołtarzu Pańskim ma wielką wymowę – napisał prymas Stefan kard. Wyszyński w liście do prowincjała Zakonu Pijarów. Z wielką siłą przemawia do wiernych i kapłanów, pokazując zespolenie kapłana z Krwią Zbawiciela, Najwyższego Kapłana. Od św. Stanisława ze Szczepanowa męczennika aż do ks. Józefa męczennika taka śmierć jest dowodem szczególnego wybrania przez Boga i świadectwem niezwykłego ukochania Eucharystii, która jest pamiątką Ofiary Chrystusa[155].

Opis męczeństwa ks. Józefa Górszczyka znalazł się w wielu czasopismach i opracowaniach oraz był tematem wielu listów ówczesnego prowincjała Zakonu Pijarów, ks. A. Wróbla, skierowanych do wiernych i współbraci. Wszystkie podkreślają wymowne świadectwo ukochania Eucharystii przez ks. Józefa, jego postawę pełną odwagi i wiary oraz męczeńską ofiarę z życia, co powinno być wzorem dla wszystkich członków Chrystusowego Kościoła. Osoby, które były obecne na porannej Mszy św., podczas męczeńskiej śmierci ks. Józefa Górszczyka stały się naocznymi świadkami jego ofiary. Ich zeznania na skutek szoku i poczucia bezradności wobec mordercy są jednak niespójne i fragmentaryczne.

[154] Zob. J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982, s. 295.

[155] Zob. A. Orczykowski, *Dyskretne i wymowne świadectwo ukochania Eucharystii. Refleksja nad śmiercią ks. Józefa Górszczyka SChP*, „Życie Konsekrowane" (2003) 6, s. 100.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Ministranci i obecne na Mszy św. kobiety uciekli z Kościoła, a zakrystianin (67 lat) – mający jedną nogę sztywną – zamknął się w zakrystii mającej jedyne wyjście na Kościół, i stamtąd przerażony obserwował wydarzenia w prezbiterium[156].

Podczas odprawiania porannej Mszy św. przez ks. Józefa Górszczyka do Kościoła wszedł mężczyzna z dwiema teczkami i laską. Następnie wyjął siekierę z teczki, podszedł do ołtarza i zamachnął się na księdza, który skończył obrzęd ofiarowania wina i widząc atakującego mężczyznę, rozłożył ręce czekając na cios, który rozpłatał mu głowę. Ksiądz osunął się na podłogę, ale mężczyzna zadawał dalsze ciosy siekierą, aż do ostatecznego ciosu w plecy. Potem ciągnął kapłana za włosy po podłodze i dalej walił go siekierą. W końcu wyszedł z Kościoła, przeklinając i złorzecząc wszystkim. Księdza Józefa z siekierą w głowie zabrało pogotowie do szpitala w Cieplicach, gdzie zmarł 10 stycznia 1964 roku o godz. 8.40, mając zaledwie 33 lata. Ksiądz Józef, w momencie kiedy zjednoczył się ze swoim Bogiem, miał 7 lat kapłaństwa i 13 lat życia według ewangelicznych rad Zakonu Pijarów. Został zamordowany podczas odprawiania Eucharystii, przelewając swą krew przy ołtarzu Najwyższego Kapłana – Chrystusa[157].

Męczeńskie świadectwo jest znakiem wiarygodności Kościoła w jego zbawczej misji. Świadek-męczennik staje się szczególnym orędownikiem u Boga. Męczeńska śmierć posiada ekspiacyjny charakter – wynagradzający za swoje grzechy i grzechy innych ludzi. W tym znaczeniu męczeństwo jest specjalnym darem Boga – charyzmatem dla duchowego dobra całego Kościoła. Męczennik jest wiernym naśladowcą Chrystusa i przykładem dla innych[158].

Męczeństwo jest wielkim i czytelnym znakiem sprzeciwu wobec grzechu. List do Hebrajczyków wyraźnie wskazuje na konieczność nawet przelania krwi za wiarę, aby nie poddać się grzechowi: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi,

156 Zob. tamże, s. 103.
157 Zob. tamże, s. 101.
158 Zob. J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 81.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

a zapomnieliście o upomnieniu, z jakim się zwraca do was, jako do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza" (Hbr 12,2–5).

Jakże wymowne są fakty heroicznych czynów świadków Chrystusa w ciągu wieków, dla których wzorem stała się Jego męczeńska śmierć. Wyrażenie *martys*, pochodzące z języka greckiego, oznacza świadka (termin ten używany był od II wieku), który ponosi cierpienie i śmierć dla Chrystusa. Staje się tym samym heroicznym znakiem sprzeciwu wobec pokusy zła i grzechu. Ten motyw ma wyjątkowe znaczenie i wymowę ze względu na naturalny lęk każdego człowieka w obliczu niebezpieczeństwa utraty życia. Konsekwentna wytrwałość świadka stanowi rdzeń jego świadectwa. Istotą męczeństwa jest złożenie publicznego świadectwa o wyższości łaski nad grzechem, a tym samym świadectwem nieulegania pokusie odwetu i zemsty. Za takim świadectwem stoi dobrowolna i świadoma decyzja o przyjęciu cierpienia i śmierci. Nie rodzaj i ciężar kary i cierpienia, ale powód (motyw) męczeństwa stanowi o jego istocie. Męczennicy są świadkami Chrystusa, gdyż cierpią i umierają w obronie wiary[159].

Jezus wiedział, że ci, którzy opowiedzą się za Nim i przyjmą w wierze za prawdę to, czego nauczał, mogą mieć z tego powodu poważne trudności ze strony bliższego i dalszego otoczenia. Oto słowa Jezusa na ten temat. Słowa te są niezmiennie aktualne, ukazujące konflikt pomiędzy światem (grzechem) a prawdą (życiem w łasce) pochodzącą od Boga: „Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy" (Mt 10,17–23).

[159] Zob. tamże, s. 78.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Uczniowie Chrystusa winni kształtować swoje życie na Jego wzór, będąc przygotowani na każdą próbę wierności otrzymanej łasce. Ta gotowość jest częścią chrześcijańskiego powołania. Lekarstwem na zło jest nadzieja złożona w Chrystusie. On zostawił wzór przebaczenia oprawcom, co było znakiem Jego całkowitego poświęcenia dla otrzymanej od Ojca misji zbawczej: „Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy" (Łk 23,33–34).

Serce człowieka wzdryga się przed okazaniem przebaczenia winowajcom. A jednak nie można inaczej; trzeba mieć zawsze przed oczami Jezusa przebaczającego swoim oprawcom. W duchu wiary trzeba też wsłuchiwać się w Jego modlitwę w Ogrójcu. Jezus był podczas tej modlitwy przykładem spokoju, cierpliwości i głębokiej ufności wobec Ojca: „Od modlitwy w Ogrójcu Chrystusowa gotowość pełnienia woli Ojca wypełnia się po brzegi cierpieniem, staje się owym «posłuszeństwem aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej», wedle słów św. Pawła"[160].

Gdy Jezus wołał z krzyża: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34), Jego słowa stały się ostatecznym świadectwem oddania się do dyspozycji Ojcu, akceptacji i przyjęcia Jego zbawczego planu. Jezus miał pełną świadomość, że Ojciec przemawia do świata przez Niego. Uwierzyć w Jezusa znaczy przyjąć słowo od Ojca. W tym znaczeniu przebaczenie upodabnia chrześcijanina do Chrystusa, który przebaczał tym, którzy zawinili, aby wszystkim otworzyć drogę do Ojca.

Wymowna jest Jezusowa przypowieść o nielitościwym dłużniku. Gdy ten, któremu przebaczono, nie chciał przebaczyć innym, pan jego wezwał go i powiedział: „«Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś był ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?». I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu" (Mt 18,32–35). Wewnętrzne uzdrowienie, uzdrowienie duchowe, rozpoczyna się od przebaczenia

[160] Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum"* [25 marca 1984], nr 13.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

winowajcom. Przebaczenie nieprzyjaciołom niejako przywołuje uzdrawiające działanie Boga. Jezus uzależnia okazanie swego miłosierdzia wobec nas od naszego przebaczenia naszym winowajcom.

W. Kasper ze smutkiem jednak stwierdza, że zapominając o przebaczeniu, świat coraz bardziej oddala się od prawdy i pokoju: „Skutkiem utraty nadziei eschatologicznych jest w naszych zachodnich społeczeństwach silne zorientowanie na doczesność. W przeciwieństwie do rzekomego zwodzenia przez «tamten świat» w poprzednich wiekach, można mówić dzisiaj o zwodzeniu przez doczesność. Sensu życia upatruje się w próbie wyciągnięcia z życia tego, co najlepsze, i jest zdumiewające, jak wielu ludzi podejmuje wielkie wysiłki, aby zrealizować swoje pragnienia życiowe i dążenia do szczęścia, niejednokrotnie wywindowane na bardzo wysoki poziom”[161]. Współczesny świat zapomina, że przebaczenie jest czynem miłosierdzia. Wymaga odwagi i pokory. Nie jest łatwo miłować ludzi, którzy błądzą i nie chcą zerwać z grzechem. A jednak przebaczenie to autentyczny wyraz świadectwa o Chrystusie; egzamin ze stopnia wyrzekania się własnego „ja” w drodze do pojednania[162].

Świadomość bycia obdarowanym jest niewyczerpalną siłą dla męczenników w chwili prześladowań z powodu wiary. M. Wilk pisze: „Nic nie dzieje się w naszym życiu przypadkowo. Wszystko, nawet najmniej ważne wydarzenie, jest zaplanowane i dane nam od Boga; ma głęboki sens, który często odkrywany po jakimś czasie. Im częściej rozmawiałam z poznanymi ludźmi o swoich doświadczeniach religijnych, tym bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że podobne przeżycia są udziałem wszystkich głęboko wierzących ludzi, są nam dane jako dar, nieodłączny element żarliwego zawierzenia Bogu”[163].

Świadectwo męczenników ma niezwyciężalną siłą; ma moc budowania cywilizacji miłości. Męczennik nie boi się kłamstwa i zła, lecz obawia się, aby im nie ulec. Męczeńska śmierć jest formą modlitwy; wyprasza dla innych zjednoczenie z Bogiem i wieczne szczęście. W tradycji chrześcijańskiej męczeństwo bywa nazywane chrztem krwi, drugim chrztem, obmyciem krwią, drugim odrodzeniem – akcentujące podobieństwo tego aktu do chrztu z wody[164].

---

161 W. Kasper, *Kościół wobec wyzwań postmodernizmu (dokończenie)*, „Przegląd Powszechny” (1999) 1, s. 55.

162 Zob. H.J. Lipiński, *Miłość seraficka*, s. 336.

163 M. Wilk, *Otucha dla ducha. Poruszające świadectwa wiary*, Częstochowa 2014, s. 144.

164 Zob. J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 78.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Droga krzyżowa Jezusa, Jego pojmanie i biczowanie odbywały się w zgiełku i hałasie, krzyku i zamieszaniu. Uczeń Chrystusa powinien również nieść swój krzyż niezależnie od tego, jak będzie przez otoczenie postrzegany. Ucznia Chrystusa winna cechować ufność, nadzieja i męstwo: „Domem Chrystusa my jesteśmy, jeśli ufność i chwalebną nadzieję aż do końca zachowamy" (Hbr 3,6). Każdy, kto odkrył prawdę o Chrystusie, powinien być gotowy, aby nawet za cenę życia zachować tę nadzieję[165].

Obawa przed utratą Bożej miłości staje się w sercu męczennika źródłem bojaźni Bożej. Nie jest to kwestia zwykłego strachu. Chodzi o duchową zdolność do przezwyciężania przeszkód i trwania w wierności dla nadprzyrodzonego dobra. Motywacją jest pragnienie zachowania szczęścia przyjaźni z Bogiem. Nie dziwi więc fakt, że męczeństwo uchodzi za szczególną i najcenniejszą formę realizacji życiowego powołania. Kto bowiem odrzuca Jezusowy dar odkupienia i kto nie chce być Jego świadkiem do końca, ten nie może być prawdziwym uczniem Chrystusa: „Nie może być świadkiem ktoś, kto prawdzie służy tak jak w sądzie: staje na chwilę, a potem oddala się w inne rejony. Świadectwo jest całościowe. Nie można świadczyć połowicznie ani półgębkiem. Unikami i omówieniami. Jednoznaczna obecność, jednoznaczne słowa, jednoznaczne zachowanie. Czytelne dla wszystkich. Oddanie, w którym nic nie pozostało «zastrzeżone», «zarezerwowane». Inaczej zamiast świadectwa byłby fałsz. I rozczarowanie tych, którzy na nie czekają. Tych, których ma ono podtrzymać, pokrzepić, którym ma wstrząsnąć sumieniami. Świadectwo jest zawsze ryzykiem, bo wkładamy w nie siebie samych"[166].

---

165 Zob. A.J. Nowak, *Lęk i męstwo świadka wiary*, s. 27.

166 J. Hennelowa, *Świadczyć znaczy służyć (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W drodze" (1985) 10, s. 28. „Żydowski przewód sądowy opierał się na indywidualnym przesłuchiwaniu świadków. Dla uznania winy oskarżonego wymagano przynajmniej dwóch zgodnie brzmiących świadectw […]. Pomimo przywoływania licznych świadków przewód nie posuwał się naprzód. W końcu stanęli dwaj… Jakkolwiek można byłoby sądzić, że idzie tu o kolejnych fałszywych świadków, to jednak ewangelista starannie unika tego określenia, które znajduje się wcześniej w jego Ewangelii, ale także w paralelnym tekście Markowym. Co więcej, Mateusz zdaje się podkreślać walor tego świadectwa poprzez wzmiankę o dwóch świadkach wymaganych przez Prawo Mojżeszowe". A. Paciorek, A. Kramiszewska, *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza. Z komentarzem teologiczno-biblijnym i ikonograficznym*, Lublin 2007, s. 49.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Rozdział drugi

WIERNOŚĆ JAKO ODPOWIEDŹ NA DAR POWOŁANIA ZAKONNEGO I MAŁŻEŃSKIEGO

Czasami człowiek płynącą pod jego adresem krytykę przyjmuje jak atak na swoją osobę. Taka reakcja to zazwyczaj przejaw fałszywej miłości, która pragnie zachować własną nietykalność i nie znosi podpowiadania, co i jak należy robić. Wiąże się to jednocześnie z niewłaściwym ocenianiem intencji drugiego człowieka. Właściwa postawa natomiast to otwarcie na innych. To umiejętność słuchania, uczenia i rozwijania dla udoskonalania w sobie odpowiedzi na dar Bożej miłości. Przykazanie miłości Boga i bliźniego wskazuje, że swojego brata trzeba miłować jak siebie samego; miarą miłości brata jest miłość samego siebie.

Aby zmotywować swoich adresatów do przyjęcia i wypełnienia przykazania miłości, św. Jakub Apostoł analizuje następujący przykład: „Gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: Usiądź na zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi?" (Jk 2,2–4).

Bóg pragnie każdego człowieka dopuścić do uczestnictwa w swoim wewnętrznym życiu. W tym celu obdarza go miłością jako darem. Zobowiązuje go jednocześnie, aby w odpowiedzi na ten dar miłował bliźniego. Miłość do Boga

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

różni się od miłości bliźniego – góruje nad nią. Z woli Bożej miłość międzyludzka jest jednak nieodłączna od miłości do Boga. W teorii i praktyce warunkuje tę miłość: nie można kochać Boga, jeśli nie kocha się drugiego człowieka.

Ta właśnie postawa miłości – do Boga i bliźniego – stanowi nowe przykazanie Jezusowej Ewangelii. Jest to przykazanie obowiązujące wszystkich powołanych – kapłanów, zakonników, osoby świeckie. W tej części naszych refleksji zatrzymamy się nad tajemnicą miłości, poddając analizie dwa – jakże wspaniałe – powołania we wspólnocie Kościoła: drogę życia zakonnego i drogę życia małżeńskiego. W naszych rozważaniach podkreślimy szczególnie, że prawdziwa miłość jest wierna. Zarówno miłość do Boga, jak i do bliźniego nie może być bowiem uznana za autentyczną, jeśli byłaby pozbawiona tej istotnej cechy.

I. Droga życia zakonnego

Istotną treścią Dobrej Nowiny jest osoba: Jezus Chrystus, który doskonale Święty, wolny od jakiegokolwiek grzechu, dokonał odkupienia całego rodzaju ludzkiego: „Takiego potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanawiało arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi, złożonej po nadaniu Prawa, [ustanawia] Syna doskonałego na wieki" (Hbr 7,26–28).

Wielu ludzi odrzuca to orędzie, opierając się na przekonaniu, że każdy człowiek sam – bez niczyjej pomocy – panuje nad swoim życiem. Co więcej, sam jest – i powinien być – odpowiedzialny za swoje czynny, będąc w pełni samodzielny w tym, co nazywamy obszarem życia moralnego.

Można by jednak zadać pytanie, dlaczego pragnienie bycia samodzielnym musi wykluczać pomoc z strony Boga? Dlaczego troska o wolność miałaby podważać sens wiary i – w konsekwencji – odrzucać świadectwo, jakie niesie Kościół? Dlaczego wiara w Chrystusa miałaby być alienacją i zaprzeczeniem autentycznych potrzeb ludzkich i pozbawieniem relacji między poszczególnymi ludźmi i całymi narodami autentycznie humanistycznych wartości?

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Tego rodzaju pytania Kościół zdaje się dzisiaj – podobnie jak w ciągu wieków – kierować do owego świata, który bądź to waha się z podjęciem decyzji o przyjęciu orędzia Ewangelii, bądź to już decyzję podjął – postanawiając stopniowo usuwać wiarę z horyzontu życia społecznego. W takich okolicznościach nie jest łatwo głosić Ewangelię. Z tym większą więc nadzieją Kościół zwraca się do Boga z modlitwą o nowe i święte powołania do służby w Kościele, do służby dziełu ewangelizacji. Pragnie wypraszać dar powołań między innymi do życia konsekrowanego. Sami zaś już powołani, ci, którzy wybrali drogę profesji rad ewangelicznych, czują się również zobowiązani do stałej formacji, aby w odpowiedzi na dar powołania dawać świadectwo miłości wiernej. Trzeba bowiem głosić całą prawdę Ewangelii słowem i czynem[1].

W tej perspektywie nasze rozważania o życiu zakonnym rozpoczniemy od analizy pierwszego elementu budowania tego świadectwa – od nawrócenia[2]. Warunkiem koniecznym, aby miłość wierna stała się rzeczywiście odpowiedzią osób życia konsekrowanego na dar powołania, a jednocześnie ewangelizacyjnym świadectwem wobec świata jest bowiem nawrócenie. Decyzja zerwania z grzechem i wejście na drogę życia w łasce stanowi podstawową zasadę wszelkich relacji między człowiekiem a Bogiem.

1. Duchowe oczyszczenie, czyli dostrzec i pokonać niewierność grzechu

Już w Starym Testamencie grzech był ukazywany jako dowód niewierności. Prorok Ozeasz porównuje grzeszną postawę człowieka wobec Boga do

---

1 Zob. T. Kuczyński, *Czy człowiek współczesny ma jeszcze duszę? Dyskusja z antropologią bez Boga*, Radom 2005, s. 62. Wierność życia zakonnego posiada rangę świadectwa w całokształcie działań ewangelizacyjnych Kościoła: „Jan Paweł II uznał wierność charyzmatowi założycielskiemu i wynikającym zeń celom apostolskim jako jedno z trzech kryteriów oceny działalności apostolskiej. W obliczu zmieniających się uwarunkowań papież zwrócił też uwagę na konieczność twórczej i dynamicznej wierności, czyli dostosowania apostolatów do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb, w postawie całkowitej uległości wobec Bożych natchnień i zgodnie z rozeznaniem Kościoła". B. Giemza, *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, Wrocław 2012, s. 162.

2 Dobrze będzie w tym miejscu zaznaczyć, że „życie zakonne", „życie konsekrowane", „zakonnicy", „osoby konsekrowane", „osoby życia konsekrowanego" czy też „powołanie zakonne", „powołanie do życia konsekrowanego" – te i tym podobne określenia są w niniejszej publikacji stosowane w duchu nauczania *Katechizmu Kościoła Katolickiego* (szczególnie numery 914–933).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

niewierności w małżeństwie. Podobnie prorok Izajasz określa grzech jako bunt i porzucenie drogi wierności, która jest cechą prawdziwej miłości. Prorok Jeremiasz postrzega niewierność grzechu w kontekście opuszczenia drogi, którą wyznaczył Bóg z miłości do człowieka. Tym wszystkim personalistycznym koncepcjom grzechu odpowiada również personalistyczne pojmowanie pokuty i nawrócenia. Decyzja zerwania z grzechem ma być powrotem do wiernej miłości, do całkowitego posłuszeństwa wobec woli Bożej, do osobistego zawierzenia się Bogu z motywu miłości. Prorok Ozeasz określał nawrócenie właśnie jako okazywanie miłości Bogu (Oz 6,6), a prorok Jeremiasz jako ufne zwrócenie się ku Niemu (Jr 26,3–5).

Wszyscy prorocy byli zgodni, że prawdziwa pokuta polega na odrzuceniu grzechów i przyjęciu postawy wierności wobec przykazań Boga. Nawrócenie z jednej strony winno opierać się na przekonaniu o miłości Bożej, z drugiej zaś – na uznaniu Jego potęgi. Istotą pokuty jest podążanie do Boga w postawie pełnej posłuszeństwa, wierności i ufności. Inaczej mówiąc, drogą powrotu do miłości wiernej jest pokuta i nawrócenie:

> „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli. Kto wie? Może znów pożałuje i pozostawi po sobie błogosławieństwo plonów na ofiarę z pokarmów i ofiarę płynną dla Pana Boga waszego" (Jl 2,12–14)

Również orędzie Nowego Testamentu w ten sposób, czyli w kategorii powrotu na drogę miłości wiernej, definiuje nawrócenie, które ma zawsze charakter osobisty. Obowiązuje bowiem zasada odpowiedzialności indywidualnej. Nikt nie ponosi bezpośredniej odpowiedzialności za grzechy innych, na przykład swoich przodków. Nowe prawo – miłości Boga i bliźniego – ma swój fundament w świętości Boga Ojca, który objawił się w Jezusie Chrystusie w mocy Ducha Świętego.

Rozważymy, że ci, którzy wybierają drogę życia zakonnego, pragną naśladować Jezusa Chrystusa, idąc za Jego nauczaniem i przykładem świętego życia. Życie zakonne niesie w sobie ogromną siłę chrystologicznej motywacji, ale zachować i systematycznie pogłębiać wrażliwość sumienia na dobro i zło; aby

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

każdego dnia nabierać coraz większej sprawności moralnej (cnoty) dla duchowego rozeznania; aby na drodze nawrócenia móc odpowiedzieć na dar powołania miłością prawdziwie wierną.

a. Życie zakonne sprzyja pogłębianiu wrażliwości na każdy grzech

W ramach stałej formacji duchowej osoby życia konsekrowanego niejako uczęszczają do „szkoły prawdy" o sobie, prawdy o tym, kim są naprawdę w oczach Bożych. Podczas osobistej i wspólnej modlitwy, a szczególnie przez uczestnictwo w dniach skupienia i rekolekcjach, coraz wyraźniej widzą, że człowiek jako stworzenie Boże jest bytem rozumnym i wolnym. Po grzechu pierworodnym żyje jednak z głębokim zranieniem. Chodzi o grzech osobisty, który jest jak przeciwległy biegun w stosunku do miłości wiernej, jaka należy się Jedynemu Bogu. Grzech pierworodny jest bowiem wprost sprzeczny z miłością i wiernością.

Iść drogą miłości wiernej nie jest łatwo. Zawsze jednak można liczyć na Bożą pomoc. Jeśli ktoś z tej pomocy nie chce korzystać, ulega pokusom Szatana i zmienia swoje poglądy – zaczyna uważać, że miłość związana z wiernością nie ma wartości.

Dobrze się więc dzieje, że w wielu zakonach istnieje praktyka podejmowania systematycznie kolejnych tematów z życia duchowego, aby na bazie zdobywanej i poszerzanej wiedzy teologicznej jeszcze jaśniej dostrzegać prawdę o grzechu i o wielkości Bożego miłosierdzia. Są prowadzone rozważania na temat grzechu – jego źródeł i skutków. Grzech to konsekwencja pychy, która z serca usuwa miłość wierną. Pycha, która jest córką „miłości wiernej tylko samemu sobie", wcześniej czy później przeradza się w obojętność wobec Boga, nawet wprost w niewierność. Dlatego – podkreślmy raz jeszcze – dobrze się dzieje, że formacja w życiu zakonnym „dokonuje się we wspólnocie, w której «przekazywane treści i wartości są rzeczywiście doświadczane» przez osoby formowane. Istnieje bowiem w formacji ryzyko, że można poprzestać na pięknej teorii zawartej w mnogości dokumentów i mądrych dysputach o formacji. W formacji ważne jest zwrócenie uwagi na wychowanie do wolności, nie można bowiem nikogo zmusić do przeżywania uczuć, nawet uczuć do samego

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Chrystusa. Wolność wyboru wyraża się w wierności wybranym wartościom nie tylko w sytuacjach oficjalnych, ale w każdej chwili życia"[3].

Pycha to grzech zbuntowanego anioła, który zapragnął wywyższyć się nad Boga, i który z pychy uczynił „podarunek" dla człowieka. Człowiek za podszeptem Szatana zapragnął sam dla siebie wyznaczać, co jest moralnie dobre, a co złe. Stąd Bóg stał się dla człowieka „zagrożeniem" i „rywalem". Skłonność do takiego zakłamania obrazu Boga do dziś pojawia się w sercu człowieka, a jej źródłem są podszepty Szatana i rana zadana pierwszym grzechem. Szatan podsuwa człowiekowi propozycję zastąpienia wierności Bogu, wiernością wobec niego – Szatana. Człowiek, grzesząc, idzie za tą pokusą. Traci dar dziecięctwa Bożego.

Praktyka częstej spowiedzi św. oraz rozmowy z kierownikiem duchowym pomagają zatem osobom zakonnym dostrzegać przebiegłą taktykę Szatana. Zło musi być rozpoznane, aby mogło być pokonane – także w jego wymiarze społecznym. Żyjąc we wspólnocie, osoby konsekrowane uświadamiają sobie, że grzech pojedynczej osoby wywiera realny wpływ na ludzi żyjących obok, „zatruwając" wzajemne relacje. Pisze o tym B. Giordani, przywołując kilka świadectw sióstr zakonnych: „Pewna siostra zakonna po serii spotkań wyznała mi z satysfakcją: «Kiedyś lęk przed niepowodzeniem czynił mnie niespokojną i słabą, zupełnie sobie nie ufałam, byłam przekonana, że jedyną rzeczą, którą powinnam robić, to walczyć, wiedząc, że czasami poniosę klęskę. Dzisiaj, przyjmując życie z wolnością, odczuwam także pragnienie czynienia dobra i mam siłę do pójścia za Jezusem». Innym budującym motywem, psychiczno-duchowym jest potrzeba otwarcia się na doświadczenie odczuwane jako warunek własnego rozwoju ludzkiego i duchowego. Pewna siostra zakonna, która stopniowo zaakceptowała konieczność przyjęcia odpowiedzialności za własne życie, pisze: «Teraz mam wrażenie, że jestem panią mojego życia!». W dziele towarzyszenia obowiązkiem siostry odpowiedzialnej jest kształtowanie konstruktywnych relacji z poszczególnymi siostrami i ze wspólnotą, to znaczy takich, które wspomagałyby ich dojrzewanie. Wymaga to od formatorki dwojakiej postawy: – bycia przewodnikiem sióstr w dobrym wypełnianiu różnych obowiązków, w wierności podjętym zobowiązaniom, w szukaniu dobra poszczególnych osób i harmonii pomiędzy wszystkimi członkami wspólnoty; – okazywania

[3] B. Giemza, *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II*, s. 127.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

serdeczności, otwartości, zwracania uwagi na dobro osoby i promowania w życiu wspólnotowym wartości ludzkich i duchowych. Pierwsza postawa wyraźnie odzwierciedla rolę ojca, druga bliższa jest roli matki"[4].

Indywidualny grzech jest zawsze tak zwanym grzechem społecznym, ponieważ narusza (psuje) więź człowieka i z innymi ludźmi. Ten, kto grzeszy, jakby pociąga za sobą innych. Grzech to niszczenie solidarności we wspólnocie świętych Kościoła; przeciwstawia się budowaniu duchowej wspólnoty. Grzech zniewala człowieka i wspólnotę, gdyż jest zaprzeczeniem miłości wiernej[5].

Zło osobiste niejako rozlewa się na otoczenie, duchowo paraliżuje wspólnotę przez wprowadzanie niepokoju i nieporządku. Stąd tak ważne jest stałe nawrócenie, między innymi w dziedzinie miłości wiernej znajduje swój wyraz w ślubie czystości: „Intensywne życie duchowe zasilane miłością Oblubieńca oraz przeplatane kontemplacją i czujnością, które ułatwiają poczucie tego, że jest się w Bożej obecności, i oddanie się modlitwie angażującej również wymiar cielesny w jego różnych przejawach. Gorące «przyjacielskie spotkanie» z Mistrzem sprawi, że codziennie wzrasta zażyłość osoby konsekrowanej i jej komunia z Jego dziewiczym życiem. Ufne błaganie Pana w wypraszaniu łaski uwolnienia od niebezpieczeństwa i daru wierności zwiększy przekonanie o osiągnięciu celu świętości"[6].

Przypomnijmy, że o grzechu społecznym można mówić w trojakim sensie. Po pierwsze, każdy grzech, nawet najbardziej tajemny, indywidualny, jest grzechem społecznym, bo rzutuje na strukturę kościelną i ludzką rodzinę. Po drugie, grzechem społecznym jest grzech, który uderza w ludzką osobę i dobro wspólne. Po trzecie, zło jest skondensowane w systemach i strukturach społecznych, a także przekazywane przez pokolenia we wzorach myślenia i zachowań, a źródłem tego zła są grzechy konkretnych ludzi. Społecznymi skutkami osobistych grzechów są między innymi głód, ucisk, terroryzm, wojna, niesprawiedliwość i inne formy przemocy, które napełniają ludzkie serca trwogą, cierpieniem i ubóstwem[7].

---

4 B. Giordani, *Formacja kobiet konsekrowanych. Wskazówki psychologiczno-pedagogiczne*, Kraków 2007, s. 166.

5 Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 176.

6 Zob. B. Goya, *Formacja integralna do życia zakonnego*, Kraków 2007, s. 95.

7 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, s. 126.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Niewierność, która ma swoje wspólnotowe konotacje, jest świadomym czynem istoty wolnej. „Niewierność grzechu" jest dobrowolnym zerwaniem przymierza z Bogiem, a jednocześnie jest aktem ludzkim nieuporządkowanym, uderzającym z osobowe między ludźmi.

Jak przejawia się kryzys miłości wiernej w życiu zakonnym? Uwidacznia się między innymi w tym, że dana osoba nie chce uznać autorytetu Kościoła, który w imieniu Chrystusa wzywa i prowadzi wszystkich do pokuty i nawrócenia. Przyczyną trwania w niewierności, pomimo zachęty i nawoływania, jest stawianie siebie ponad innych, poszukiwanie własnej chwały, gloryfikowanie samego siebie przez niedostrzeganie prawdy o sobie[8].

Nie ma zatem innej drogi, jak droga nawrócenia. Nawrócenie jest podstawowym wymiarem odpowiedzi na dar zakonnego powołania. Jest lekarstwem na niewierność, która niszczy fundament i sens miłości, czyli poświęcenia całego swego życia dla Chrystusa. Taka jest nauka Kościoła, który kieruje słowa zachęty i napomnienia w stronę osób życia konsekrowanego: „Dobrze wiecie, że weszliście na drogę nieustannego nawrócenia, wyłącznego poświęcenia się miłości do Boga i braci, aby dawać coraz wspanialsze świadectwo łaski, która przemienia chrześcijańską egzystencję. Świat i Kościół szukają autentycznych świadków Chrystusa. Życie konsekrowane jest darem ofiarowanym nam przez Boga, aby wszyscy mogli dostrzec «to, co jedynie jest potrzebne» (Łk 10,42). Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie"[9].

b. Od rozpoznania grzechu do jego pokonania

Bóg, w imię największej miłości do człowieka, podarował mu wolność. Wzywa do bycia wolnym, ponieważ wolność jest znakiem podobieństwa do

---

[8] Zob. J.W. Gogola, *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, s. 72. W literaturze teologicznej słusznie podkreśla się, że w życiu zakonnym „chodzi o wierność dynamiczną, otwartą na impulsy Ducha, respektującą wydarzenia w Kościele i znaki czasu. Wspólnoty życia konsekrowanego ze swojej natury strzegą i promieniują tym światłem, które cały Lud Boży prowadzi w kierunku rozpoznania zamiarów Pańskich co do integralnego powołania człowieka, by w ten sposób odkrywać w pełni ludzkie rozwiązania każdego problemu". C. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, s. 272.

[9] Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie „Vita consecrata"* [25 marca 1996], nr 109.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

samego Boga. Przez grzech, który wypływa z pokusy pragnienia, by wszystko chcieć i wszystko móc „po swojemu", jest nadużyciem Bożego daru wolności. Słowa węża z Księgi Rodzaju: „Będziecie jak Bóg" (Rdz 3,5), pokazują sedno tej pokusy.

Ulec jej oznacza okłamywać samego siebie i oddalać się od źródła prawdy. Pokusa bycia samowystarczalnym prowadzi do zanegowania Boga, a w końcu i samego siebie. Oddalenie od prawdy prowadzi do coraz większego wewnętrznego zniewolenia, skutkującego ostatecznie pogardą Boga, bliźniego i samego siebie. Człowiek, wybierając wolność, zniekształca miłość. Egocentryczna miłość własna i odsunięcie przyjaźni z Bogiem na dalszy plan staje się źródłem upadku[10].

Grzech pierworodny został jednak pokonany. Bóg na nowo powołał człowieka do pełnego ze sobą zjednoczenia. Przez grzech pierworodny przymierze zostało zerwane, ale Bóg dzięki nieskończonej miłości dał człowiekowi obietnicę odkupienia. Jakże ważne jest, aby prawdy o grzechu pierwszych rodziców nie traktować jako czegoś sztucznego, dodatkowego, chcąc w ten sposób niejako chronić współczesnego człowieka przed utratą radości z faktu stworzenia i z faktu bycia wolnym. Żadną miarą nie można w ten sposób traktować objawienia na temat upadku pierwszego człowieka!

Życie zakonne jest czasem coraz głębszego wnikania w te prawdy objawione. Osoby życia konsekrowanego poznają w ramach stałej formacji duchowej, że cnota pokuty to proces dojrzewania w miłości. Nawrócenie pozwala stać się naprawdę wolnym. To zadanie na całe życie, ponieważ przez całe życie dojrzewamy w miłości. Człowiek sam z siebie nie jest w stanie budować relacji ze swoim Stworzycielem; niezbędny jest dar łaski wysłużony przez Jezusa. Jedynie Bóg potrafi przywrócić nam łaskę po jej utracie i jedynie On jest naszą mocą, aby w niej wytrwać do końca[11].

---

[10] Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej*, s. 110.

[11] Wierność do końca – oto cel, o którym Kościół przypomina osobom życia konsekrowanego: „Dążenie do świętości Jan Paweł II uznaje za «syntezę programu każdego życia konsekrowanego» […]. Zaznacza, że zarówno sama konsekracja, jak i w jej następstwie świętość osób konsekrowanych, to inicjatywa Boga Ojca […], zapoczątkowana już w sakramencie chrztu i bierzmowania […]. Wymaga jednak rozwijania tego daru. Ojciec św. wskazuje na pewne elementy, które decydują o wzroście świętości w życiu konsekrowanym. Jest to przede wszystkim wierność charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten cha-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Całe życie i wszystko, co człowiek posiada, są darem od Boga, który nawiązuje z nim bliskie relacje. Więź z Bogiem zostaje zakłócona przez grzech, powodujący zagrożenie życia, wolności, sprawiedliwości i pokoju. Człowiek, który grzeszy, nadużywa wolności, źle korzysta z Bożych darów. Pojednanie z Bogiem dokonuje się przez zadośćuczynienie, przyznanie się do winy, przeproszenie za wyrządzoną szkodę, naprawienie szkody oraz pokutę. Jezus chce, aby wszyscy korzystali z owoców Jego śmierci. Ojcowie duchowni przypominają osobom zakonnym, że należy szczerze wyznawać grzechy, bo wtedy sakrament pojednania przynosi nie tylko przebaczenie Boże, ale daje siły do walki z pokusami, prowadzi do zwycięstwa nad nimi. Zasługi odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania Jezusa są zawsze dostępne i skuteczne. On wziął na siebie ludzkie choroby i słabości. Zwycięstwo w Chrystusie osiągamy dzięki wierze. Dzięki nawróceniu odnowione zostaje to wszystko, czego nie można zmienić za pomocą tylko ludzkich wysiłków, to, co rozbijało nas wewnętrznie. Jezus chce, abyśmy byli wolni od tego, co nas wiąże z negatywnymi przeżyciami z przeszłości. Takie najgłębsze uzdrowienie wewnętrzne daje sakrament pokuty i pojednania.

Dlatego programy duchowej formacji w życiu zakonnym obfitują w tematykę związaną z nawróceniem, aby żyć w łasce uświęcającej. Podkreśla się ważność tego zagadnienia ze względu na współczesny kryzys sakramentalnej pokuty, zagrożonej zaciemnieniem zmysłu moralnego i religijnego człowieka i osłabieniem poczucia grzechu. Na zawiłych ścieżkach współczesnego świata można łatwo się zagubić. Nawrócenie jest wezwaniem osobowym, obejmującym obszar myśli, słów i czynów. Gdy mowa o nawróceniu, zawsze chodzi o coś podstawowego, zasadniczego i fundamentalnego w kontekście duchowej odnowy wspólnot zakonnych. Nie dziwi więc fakt, że „etap bezpośredni po II Soborze Watykańskim, gdy chodzi o treść dokumentów dotyczących życia konsekrowanego, określono najogólniej jako trud dostosowanej odnowy, podejmowany z mądrością i odwagą, oraz jako ponowne odkrycie tożsamości charyzmatycznej, pogłębienie charakteru eklezjalnego i rozpoznanie szczególnej posługi każdego instytutu życia konsekrowanego. Równie ważnymi tematami tego okresu były: kwestia wierności oraz zagadnienie życia wspólnego”[12].

ryzmat duchowemu dziedzictwu danego instytutu”. M. Chmielewski, *Duchowość według Jana Pawła II*, s. 56.

[12] C. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 55. Jednym z dokumentów posoborowych jest adhortacja o życiu konsekrowanym: „Treść adhortacji oparł

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Faktem jest, że pomimo dokonanego przez Jezusa odkupienia, będącego pokonaniem mocy grzechu, człowiek nadal błądzi i grzeszy. Kościół, wspólnota nowego przymierza, jest jednak znakiem, że zwycięstwo jest nie tylko możliwe, ale stanowi bodaj najważniejsze zadanie, jakie człowiek ma podjąć w swoim życiu. Stworzony i odkupiony, ma wystarczająco dużo Bożej łaski, aby kształtować siebie i otaczający go świat zgodnie z zasadami Ewangelii Jezusa, „doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu" (Hbr 4,15).

Powrót do Boga – nawrócenie – dokonuje się w sercu, w sumieniu. Jednocześnie sakrament pokuty ma wielkie znaczenie w obszarze wspólnotowym. Dobrą spowiedź warunkuje właściwie przeprowadzony rachunek sumienia. Przygotowując się do niego, należy uwzględnić charakterystykę danej wspólnoty zakonnej, jej charyzmatu. Zalecana jest praktyka nabożeństw pokutnych, które uświadamiają osobisty i wspólnotowy wymiar grzechu i konieczność społecznego zadośćuczynienia. Tylko otwarte serce może przyjąć Boże miłosierdzie. Stąd też w sakramencie pokuty wyróżniamy trzy odrębne z natury, a zarazem powiązane z sobą wymiary. Są to: wymiar religijny, związany z łaską przebaczającego Boga; wymiar liturgiczno-prawny, wskazujący na warunki sakramentu wymagane przez Kościół; wymiar psychologiczny, związany z przeżyciami penitenta. W sakramencie pokuty element ludzki, psychologiczny (osobowy) związany jest z dyspozycją penitenta wobec zbawczego działania Boga, które jest źródłem skuteczności sakramentu. To jedyny sakrament, w którym cechy osobowości, predyspozycje i przeżycia psychiczne (zdolności poznania i szczerość wobec siebie, emocje związane z żalem i potrzebą zmiany, kontrola i decyzje) mają tak wielki wpływ na jego owoce. Jakość i autentyzm tych procesów mówi o postawie religijnej pokutnika[13].

papież na perykopie nowotestamentalnej: na ikonie Przemienienia Pańskiego. W trzech rozdziałach zostały zaprezentowane: teologia, duchowość i apostolstwo życia konsekrowanego; ukazano także blaski i cienie tej formy życia Kościoła. Adhortację zakończył papież płomiennym apelem do kilku adresatów: do młodzieży, by nie wahała się szukać świętości w życiu konsekrowanym; do rodzin, by przyjęły świadectwo osób konsekrowanych, oraz do samych osób konsekrowanych (do wielkodusznej wierności i radosnego wysiłku), aby mogły sprostać wysokim wymaganiom, jakie stawiają wobec nich ludzie naszych czasów". Tamże, s. 70.

[13] Nawrócenie jest tym postulatem, który Kościół w swym nauczaniu ścisłe łączy z drogą do świętości w życiu zakonnym, z zachowaniem we wszystkich sprawach codziennych wierności Temu, którego się wybrało: „Kościół oczekuje od osób życia konsekrowanego, aby

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Owocne życie zakonne zakłada głębokie nawrócenie, czyli opowiedzenie się po stronie miłości wiernej. Z nawróceniem wiąże się bowiem przemiana duchowa, zmiana sposobu życia i myślenia. To ciągły proces życiowy, prowadzący do coraz owocniejszej współpracy z łaską na drodze realizacji rad ewangelicznych[14]. Przykładem autentycznego poszukiwania miłości wiernej na drodze autentycznego nawrócenia są święci i błogosławieni[15].

Wielu z nich w ramach życia zakonnego w swym dążeniu do prawdy przechodziło przez tak zwaną noc czynną zmysłów. Ten rodzaj umartwienia zmierzał do uporządkowania dążeń zmysłowych i przystosowania ich do działania zgodnego z wiarą. Oczyszczenie polegało na uwolnieniu zmysłów od korzeni zła, jakimi są: pycha, zmysłowość, lenistwo duchowe itp. Umartwienie i oczyszczenie zmysłów są więc odpowiedzią na powołanie do życia zakonnego, odpowiedzią zbudowaną na prawdzie o sobie[16].

---

odpowiedzialnie, twórczo, z wrażliwością i osobistym zaangażowaniem starały się o własny wzrost we wszystkich jego wymiarach. Szczególnym wyzwaniem stała się troska o formację kulturową oraz formację do życia w twórczej wierności tradycji duchowej i apostolskiej danego instytutu. […] To właśnie młodzi – stróże poranka – odważni, autentyczni, mocni wartościami, winni wszystkim ludziom nieść nadzieję oraz dawać czytelne i radosne świadectwo o Chrystusie". C. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 75.

14 Jedynie w kontekście troski o autentyczne nawrócenie można zrozumieć sens pracy nad sobą, związanej z pragnieniem zachowaniem wierności złożonym ślubom, między innymi ślubowanej czystości: „Celibatariusz jest wezwany do życia w samotności zamieszkałej przez tajemnicę dobroczynnego milczenia Boga i ten właśnie wybór samotności teologalnej pozwala mu na nawiązanie relacji nowego typu, relacji, które implikują prawdziwe więzy wierności". C. Theobald, *Rozeznawanie powołania: odkrycie, wybór, rozwój*, Poznań 2013, s. 198.

15 Jednym z duchowych przewodników życia zakonnego jest św. Franciszek, którego pouczee nia pozostają aktualne między innymi dla wszystkich przełożonych: „Przełożona powinna kierować się miłością, troską, roztropnością, dyskrecją; być całą dla wszystkich, a nie dla siebie samej. Powinna troszczyć się o każdą siostrę, stawiać siebie w miejsce tej najmniejszej ze wszystkich; uważać się za służącą wszystkich, miotłą domu, najnędzniejszą i niewolnicą wszystkich. Przełożona ma zachować wierność, dokładność w przestrzeganiu reguł i praktyk, łaskawość dla błędów i słabości sióstr, surowość przeciwko przewinieniom złośliwości. Błogosławiony Franciszek podkreśla, że przestrzeganie tych cnót będzie rodzić pokój duchowy w domu zakonnym, ponieważ Bóg jest księciem pokoju i przebywa tylko w sercach zjednoczonych przez miłość. Zjednoczone miłością siostry pójdą wspólnie tą samą drogą, gdyż przewodnikiem będzie Jezus". S. Urbański, *Życie mistyczno-konsekrowane*, Warszawa 2015, s. 48.

16 Zob. Jan Paweł II, *Maestro en la fe*, s. 652. Błogosławione owoce wierności w życiu osób konsekrowanych są znakiem, że świętość jest nie tylko możliwa, ale stanowi świadectwo wo-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

2. Nie ma duchowego postępu bez miłości wiernej

Znakiem miłości Boga do ludzi było ziemskie życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz posłany od Ojca i Syna Duch Święty. Miłość Boga Ojca w Jezusie Chrystusie podkreślają ewangeliczne obrazy. Jeden z nich to przypowieść o synu marnotrawnym, ukazująca miłość Ojca przyjmującego syna marnotrawnego i miłość Ojca tłumaczącego starszemu synowi motywy swego działania. Innym obrazem jest wydarzenie z Samarytanką, którą Jezus poucza, zachęca i w rezultacie przemienia.

Jezus obiecał Ducha Świętego Pocieszyciela, aby każdy człowiek mógł budować swoje życie na fundamencie prawdy: „Ja będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie" (J 14,16–17).

Godne zauważenia i spopularyzowania jest wiele ascetycznych spostrzeżeń na temat dążenia do miłości wiernej, które możemy znaleźć w publikacjach teologicznych pośrednio lub bezpośrednio odnoszących się do życia zakonnego. Wielu teologów stara się pogłębiać i wyjaśniać to szczególne zadanie, jakie przyjmują w dniu profesji rad ewangelicznych osoby życia konsekrowanego. Spośród wielu tego rodzaju rad i poleceń niektóre z nich chcemy teraz przypomnieć. Dlatego po ogólnym zarysowaniu treści danej publikacji podkreślimy zawarte w niej refleksje odnoszące się do troski o duchowy rozwój w ramach dążenia do miłości wiernej w życiu zakonnym.

---

bec świata o prawdzie Jezusowej Ewangelii: „Wyjątkowa odpowiedzialność poszczególnych zakonów i osób konsekrowanych polega na wskazywaniu autentycznej obecności w świecie, pośród ludzi żyjących w świecie współczesnym, Chrystusa cichego i pokornego sercem, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W jaki sposób niektórzy święci i błogosławieni poprzez śluby zakonne i wierność charyzmatowi osiągnęli świętość, idąc własną, wybraną przez siebie drogą życia? Wspaniały obraz świętości zakonnej ukazało życie św. Klaudiusza La Colombiere, kapłana, apostoła Serca Jezusowego i spowiednika św. Małgorzaty Marii Alacoque. Jako zakonnik ukształtował się w szkole św. Ignacego, ucząc się panowania nad sobą, z pokorą poznając własną grzeszną kondycję ludzką, znajdując oparcie w zaufaniu Bogu i Jego łasce. Wstąpił odważnie na drogę świętości, zachowując ściśle śluby, konstytucje i reguły zakonne". T.J. Fułat, *Człowieczeństwo odnowione miłością. Jana Pawła II koncepcja świętości*, Kraków 2009, s. 120.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

a. Nie pozwolić się Szatanowi wprowadzić na drogę niewierności

Zarys treści całej publikacji

Egzorcyzmy to posługa uwalniania od zniewolenia ze strony Szatana – osobowego zła. Egzorcyzmy czynił Jezus Chrystus i zlecił czynić to swoim uczniom, mówiąc: „Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wyrzucajcie złe duchy" (Mt 10,8). Kościół od Chrystusa przejął władzę i obowiązek wypowiadania egzorcyzmów. Jest to jedna z form błogosławieństwa udzielanego przez kapłana w konkretnej okoliczności duchowego życia danego człowieka. Modlitwa egzorcyzmu w tak zwanej formie prostej występuje już w rycie sakramentu chrztu. W świetle prawa kościelnego egzorcystą jest biskup. Ma też uprawnienia, aby wyznaczyć kapłana do pełnienia tej posługi.

Książka B. Kocańdy pt. *Posługa kapłana – egzorcysty. Duchowość, tożsamość, praktyka*, (Kraków 2004) powstała na kanwie pracy doktorskiej autora, pisanej pod kierownictwem ks. dr hab. Marka Chmielewskiego, profesora KUL, dyrektora Instytutu Teologii Duchowości. Dzieło swojego doktoranta promotor opatrzył „Przedmową", w której podkreśla, jak ważne jest podjęcie zaniedbanego nieco tematu tego rodzaju kapłańskiej posługi. Autor publikacji wyszedł naprzeciw nie tylko brakom natury pastoralnej, ale też potrzebom o charakterze społecznym. W dzisiejszym świecie doświadczamy bowiem wiele przejawów zła, z którym należy podejmować walkę duchową. Należy mówić otwarcie o Szatanie i walczyć z nim między innymi poprzez sprawowanie egzorcyzmu.

Publikację cechuje rzetelność i wnikliwość badawcza. Inspiracją do podjęcia rozważań było pragnienie pogłębienia teologii w zakresie posługi egzorcystycznej. W tym celu autor zebrał doświadczenia wielu egzorcystów, o czym wspomina w „Podziękowaniach". Opatrzył też swoje dzieło szerokim „Wstępem", w którym mówi o działaniu złych duchów, będących w opozycji do Boga i wszystkiego, co Boże. Chrześcijanin podejmuje z nimi duchową walkę jako suweren Boga i trwając w łasce, otrzymuje moc Ducha Świętego do przezwyciężania zła. Odrzucając życie z Bogiem, człowiek staje się łatwym łupem Szatana, który niszczy w nim życie Boże. Wtedy z pomocą może przyjść Kościół w posłudze kapłana egzorcysty. Autor przytacza dokumenty Kościoła określające posługę egzorcysty i wyjaśnia pojęcie egzorcyzmu.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Książka składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy przedstawia duchowość kapłana egzorcysty, opartą na trynitarnym fundamencie duchowości kapłańskiej. Duchowy obraz kapłana egzorcysty zobrazowany jest przez pięć czynników. Autor wymienia i analizuje jego przymioty, dające mu „władzę" nad duchami. W drugim rozdziale ukazane są biblijno-teologiczne podstawy egzorcyzmu. I tak, kolejne podrozdziały omawiają: biblijne przesłanki egzorcyzmu, ich praktykę w Kościele poapostolskim oraz obecne nauczanie Kościoła na ten temat. Autor wykazuje łączność pomiędzy Pismem św., Tradycją i Magisterium Kościoła dotyczącą posługi uwalniania od złych duchów. Rozdział drugi podkreśla także znaczenie posługi egzorcyzmu dla duchowości chrześcijańskiej. Rozdział trzeci jest refleksją nad zakresem posługi egzorcysty w Kościele lokalnym. Przedstawione są tam zasadnicze czynności kapłana egzorcysty w towarzyszeniu duchowym osobom zniewolonym, w tym rozpoznanie opętania; omawiane są poszczególne czynności, poprzez które realizowana jest jego posługa. W rozdziale tym określono obowiązki egzorcysty oraz prawa i zadania osoby egzorcyzmowanej. Wyróżniono też inne formy zaangażowania duszpasterskiego w ramach egzorcyzmowania.

W „Zakończeniu" autor sformułował wiele wniosków, które jakby demistyfikują wyobrażenia na temat posługi egzorcystycznej, a tym samym pozwalają ją lepiej zrozumieć. Podjął również próbę podsumowania rozważań dotyczących duchowości kapłana egzorcysty, dochodząc do konkluzji, że duchowość ta sięga w swej specyfice do pośrednictwa Jezusa Chrystusa, aniołów oraz Kościoła powszechnego, z uznaniem roli Niepokalanej i świętych.

Publikacja zawiera trzy aneksy. Pierwszy z nich to wykaz tematów poruszanych na konferencjach dla księży egzorcystów, odbywających się w Sulejówku-Miłosnej w latach 1999–2002. Stanowią informację o kierunkach formacji polskich egzorcystów. Drugi zawiera zestaw pytań stosowanych przez egzorcystę w wywiadzie diagnostycznym, opracowany przez ks. Włodzimierza Cyrana, w książce *Modlitwa o uwolnienie a egzorcyzm* (Częstochowa 2002). Aneks trzeci zawiera ankietę na temat zaangażowania duszpasterskiego grupy polskich egzorcystów, jaka została przeprowadzona w Niepokalanowie w 2004 roku, na Konferencji Księży Egzorcystów.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Jeśli kapłan egzorcysta jest zakonnikiem, winien zachować wierność swemu powołaniu między innymi przez kierowanie się we wszystkich zasadą ewangelicznego ubóstwa. B. Kocańda analizuje kwestię finansowania posługi egzorcysty i stwierdza:

> „O ile należy się zgodzić z T. Czapigą, że chcąc skutecznie sprawować posługę egzorcysty, trzeba mieć poczucie własnej grzeszności, widzieć siebie we właściwym świetle i zauważać swoje grzechy, to jednak za daleko idące wydaje się warunkowanie skuteczności tej posługi wcześniejszym uporządkowaniem spraw finansowych. Ponieważ czym innym jest chciwość pieniądza, na którą w dalszej części swojej wypowiedzi zwraca uwagę wskazany autor i która faktycznie nie może mieć miejsca w służbie egzorcysty, a czym innym brak porządku we własnych sprawach finansowych, który może być niezależny od samego egzorcysty. Idąc proponowanym tokiem myślenia, trzeba by przyjąć, że egzorcysta, zanim podejmie posługę egzorcyzmowania, musiałby uporządkować wszelkie inne sprawy osobiste, rodzinne, kapłańskie lub zakonne (jeżeli jest kapłanem zakonnym), co może być nierealne z racji współzależności osób i zadań. Ważne natomiast jest to, co również podkreślił autor omawianej książki, że kapłan egzorcysta, pomimo swoich słabości, każdą czynność ma sprawować ze względu na Jezusa Chrystusa i ze świadomością, że działa w imieniu Kościoła świętego”[17].

Kapłan zakonny będący egzorcystą winien nieustannie dbać o pogłębienie swej wiedzy teologicznej. Jego wierność będzie stabilna, jeśli w ramach realizacji ślubów zakonnych pozostaje pokornym sługą słowa Bożego. B. Kocańda nie ma wątpliwości, że egzorcysta wiedzę teologiczną „jest w stanie wykorzystać w przeciwstawianiu się wszelkim pokusom. Czuwanie i pamięć o demonicznym wymiarze prowadzonej walki pozwala egzorcyście panować również nad […] duchami. Nadto przez dziewictwo (kapłan zakonny) lub celibat, zachowywany ze względu na królestwo niebieskie, łatwiej jest mu niepodzielnym sercem i z większą swobodą przylgnąć do Chrystusa oraz w Nim i przez Niego służyć Bogu i ludziom […], co sprawia, że staje się mniej podatny na działanie złych duchów”[18].

---

17 B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 102.
18 Tamże, s. 121.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Każdy zakonnik egzorcysta, który nie jest posłuszny Kościołowi, nie jest też wiernym swojemu powołaniu. B. Kocańda przywołuje jako przykład „dekret Świętego Oficjum z 7 lipca 1710 roku, wydany dla Włoch, który zastrzega udzielanie zezwoleń przez ordynariuszy tylko kapłanom diecezjalnym lub zakonnikom. Nieposłuszni zakonnicy, którzy egzorcyzmowali bez biskupiego zezwolenia, byli zmuszani do zaniechania swych praktyk, o czym świadczy pismo papieża Benedykta XIV z 2 czerwca 1751 roku do biskupów polskich, by stanowczo występowali przeciw takim nadużyciom. Definitywnego zastrzeżenia posługi egzorcyzmowania dla kapłanów dokonał papież Pius XI w 1926 roku, dokonując rewizji Rytuału rzymskiego z 1614 roku”[19].

B. Kocańda dodaje także, że osoby zakonne niebędące kapłanami egzorcystami mogą i powinni wspierać posługę Kościoła w walce z Szatanem. Włączenie się w dzieło duchowej walki dla zwycięstwa nad wszelkim złem stanowi bowiem przejaw ich wierności łasce powołania. B. Kocańda uważa, że „szczególne predyspozycje do pomocy egzorcyście, obok kapłanów, mają charyzmatycy (konsekrowani i świeccy), czyli ci wierzący, których Duch obdarzył specjalnymi łaskami […]. Wśród charyzmatyków pomocni egzorcyście mogą okazać się przede wszystkim ci, którzy dysponują rozeznanymi i sprawdzonymi darami uwalniania od złych duchów i uzdrawiania. Badając ich przydatność, egzorcysta sprawdzi, czy dana osoba żyje w wielkiej zgodności z Ewangelią, czy jest bezinteresowna, czy używa środków ogólnie przyjętych przez Kościół święty (modlitwa, znaki i gesty, sakramentalia) oraz czyjej działania są dobroczynne, przynoszą dobre owoce”[20].

Ze swej strony kapłan egzorcysta – również kapłan zakonny – winien być do dyspozycji także wobec osób życia konsekrowanego. Jego gotowość stanowi ważny element pogłębiania wierności danemu charyzmatowi zakonnemu tych, którzy zwróciliby się do niego o pomoc. B. Kocańda podkreśla, że specjalną „grupą działań związanych z zaangażowaniem kapłana egzorcysty w formację Ludu Bożego jest jego posługa wobec wspólnot wiernych świeckich i osób konsekrowanych. Ten profil służby egzorcysty obejmuje przede wszystkim pracę na rzecz wspólnot parafialnych, małych wspólnot modlitewnych (najczęściej związanych z jakimś ruchem) oraz wspólnot zakonnych. Stosunkowo często

[19] Tamże, s. 159.
[20] Tamże, s. 241.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

egzorcysta związany jest z pracą parafialną, gdzie podejmuje swoje obowiązki zgodnie z zajmowanym urzędem. […] Egzorcysta, będący w parafii duszpasterzem, bardzo często tworzy i formuje zespoły świeckich współpracowników, które pomagają mu w obowiązkach parafialnych i w posłudze egzorcyzmowania oraz w opiece nad osobami zniewolonymi duchowo. On też organizuje małe wspólnoty wsparcia modlitewnego, z którymi prowadzi nabożeństwa, seminaria czy rekolekcje dla sprawowanie posługi pasterskiej prowadzi do nieustannej i owocnej wymiany doświadczeń z zakresu życia wiary między kapłanami i wiernymi świeckimi”[21].

b. Zachować wierność nauce Chrystusa

Zarys treści całej publikacji

Książka F. Grudnioka *Być z Chrystusem* (Wrocław 1989) zawiera rozważania i modlitwy, które konfrontują czytelnika z życiem Chrystusa i Jego nauką. Od „bycia z Chrystusem” zależy szczęście w życiu doczesnym i wieczne zbawienie. Ponieważ wszystko w życiu chrześcijanina winno mieć odniesienie do Chrystusa, autor we „Wprowadzeniu” zachęca do modlitewnej medytacji w różnych sytuacjach życiowych i zaprasza do wzajemnej modlitwy za siebie – aby było w nas coraz więcej „bycia z Chrystusem”. Publikacja przeznaczona jest dla wszystkich, którzy chcą pogłębić swoje życie duchowe, a szczególnie doskonalić się w modlitwie.

Książka, zarazem modlitewnik, składa się z pięciu rozdziałów. Każdy z nich analizuje spotkanie człowieka z Chrystusem, kolejno: w Eucharystii, w życiu kapłańskim, w modlitwie, w cierpieniu oraz w życiu i śmierci. W rozdziale pierwszym („Być z Chrystusem w Eucharystii”) autor stwierdza, że ludzki postęp prowadzi do coraz większej liczby niewiadomych. Ostateczną odpowiedź na najistotniejsze pytania może nam dać tylko Chrystus. Stąd świat potrzebuje Chrystusa, Jego orędzia miłości, Jego eucharystycznej obecności, źródła zbawienia. Eucharystia jest darem, którym Chrystus obdarzył Kościół. Eucharystia jest dziękczynieniem. Jest też zapowiedzią powtórnego przyjścia Chrystusa.

[21] Tamże, s. 280.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Poszczególne rozważania uzupełniane są modlitwami do Chrystusa Eucharystycznego – Zmartwychwstałego.

Drugi rozdział („Być z Chrystusem w kapłaństwie") mówi o cechach kapłana, za jakim tęskni świat, o pasterzowaniu wzorem Dobrego Pasterza, o posłudze jednania w konfesjonale, o kapłanie – szafarzu przemienienia. W rozdziale tym zawarte jest wspomnienie śp. ks. Franciszka Jerominka, którego życie może być wzorem dla kapłanów. Jest też modlitwa o powołania, rozważanie o owocowaniu duszpasterskim i rozważanie o. Ludwika Mycielskiego OSB o swojej działalności kapłańskiej.

Rozdział trzeci („Być z Chrystusem w modlitwie") wskazuje, jak się modlić, przytaczając wypowiedzi Matki Teresy z Kalkuty i papieża Jana Pawła II. Z modlitwą związane jest apostolstwo. Autor poucza, jak żyć modlitwą i jaka jest jej siła. Wyjaśnia pojęcie łaski i wartość błogosławieństwa. Tylko w Chrystusie jesteśmy mocni i szczęśliwi.

Rozdział czwarty („Być z Chrystusem w cierpieniu") rozważa Chrystusową Ewangelię cierpienia. Najpewniejsze i najbezpieczniejsze miejsce ucieczki przed złem tego świata to ukrycie się w Ranach Chrystusa. Autor rozważa dramat grzechu i mówi o tym, jak w Chrystusie spotkała się świętość Boga z grzesznością człowieka. Mówi o drogach miłości, o krzyżu – znaku wiary – oraz o byciu z chorymi i biednymi.

Rozdział piąty („Być z Chrystusem w życiu i śmierci") traktuje o ziemskim pielgrzymowaniu, które jest czasem dla Boga, dla Eucharystii, dla bliźnich. W tym rozdziale autor ukazał między innymi Romana Brandstaettera jako artystę wiary (w publikacji przytoczono sporo przykładów twórczości pisarza). Ukazuje Maryję jako źródło naszej radości i wzór pielgrzymowania ziemskiego. Wspomina Ojca Maksymiliana Kolbego. Przedstawia śmierć jako drogę do domu Ojca. Dołączono także modlitwy: wdzięczności, prośbę o wolność wewnętrzną, modlitwę za zmarłych, litanię ziemskich pielgrzymów (R. Brandstaettera), litanię ludzi złotego wieku oraz modlitwę za zmarłych dobroczyńców.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Osoba konsekrowana uczy się wierności swemu powołaniu od Jezusa Eucharystycznego. Pobożność eucharystyczna jest szkołą milczenia i słuchania. F. Grudniok przytacza słowa siostry Faustyny Kowalskiej, która swoje

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

pouczenia kierowała do zakonnic, ale przecież „one odnoszą się także do innych członków Ciała Chrystusowego: «Małym członkiem jest język, ale wielkie rzeczy czyni. Zakonnica, która nigdy nie milczy, nie dojdzie do świętości. Niech się nie łudzi. Chyba, że mówi przez nią Duch Święty. Na to jednak, aby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę w duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupieniem w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a znowu można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie. O jak niepowetowaną szkodę przynosi niezachowanie milczenia. Wiele się krzywdy wyrządza bliźnim, ale najwięcej własnej duszy»”[22].

Jednym z elementów pracy nad sobą, aby umocnić się w miłości wiernej w ramach odpowiedzi na dar powołania zakonnego, jest właściwe traktowanie daru samotności. F. Grudniok przywołuje przykład i słowa siostry Marii Gertrudy, urszulanki Unii Rzymskiej: „Jestem w rękach Twoich, rządzisz mną jak bezmiarem światów, aktem Bożej mocy, podnosisz wolę aż do szczytów – i z nędzy człowieczeństwa stwarzasz dzieło łaski. Światem władasz Boże i znaczysz ich drogi, pył gwiazd rzucony w bezmiar Twoją mocą zachwyca oko wiary, z duszy płynie modlitwa, słowa uwielbienia. Cóż oddam Panu za dzieło stworzenia? Cóż oddam Panu za wszystkie dary, które mi zesłał bez liczby i miary? Łaskę modlitwy, świateł Bożych zdroje, spotkania święte, drogi życia moje. Staję przed Tobą, Boże, w nicości mojej i Twojej wszechmocy, za miłość płacę pięknem Twego dzieła, dobrocią w sercu człowieka ukryty”[23].

Nie można być wiernym w życiu zakonnym bez szczerej i wciąż na nowo pogłębianej modlitwy. F. Grudniok na dowód tego przypomina wypowiedź Matki Teresy z Kalkuty, która gościła 24 lipca 1986 roku w Katowicach. Powiedziała wówczas do zebranych w kaplicy Kurii księży tak: „W lutym bieżącego roku Ojciec św. przybył do Indii i przyjechał do nas, do Kalkuty. Gdy odjechał, Hindusi mówili: «Bóg przyszedł do nas». Natomiast biskupi i księża z Kalkuty powiedzieli o Ojcu św., że jest «Człowiekiem Modlitwy». Myślę, że tego właśnie potrzebujemy najbardziej my, siostry i zakonnicy, a także księża – daru modlitwy, umiejętności modlitwy. Bo owocem modlitwy jest pogłębienie wiary, owocem wiary jest miłość-służba. A owocem służby jest pokój. Modlitwa czyni serce

---

22 Cyt. za: F. Grudniok, *Być z Chrystusem. Rozważania i modlitwy*, Wrocław 1989, s. 170.
23 Cyt. za: tamże, s. 191.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

czystym, a takie serce może widzieć Boga. Jeżeli zaś umiemy dostrzec Boga w innym człowieku, możemy kochać się wzajemnie tak, jak On nas kocha"[24].

Miłość wierna, czyli miłość aż do końca, to istotna zasada życia zakonnego. Świadczą o tym wspaniałe przykłady zakonników, którzy zarówno w codziennym posługiwaniu, jak i w warunkach zagrożenia zewnętrznego byli gotowi do heroicznej służby Chrystusowi. F. Grudniok pisze, że „31 grudnia 1985 roku zginął w tragicznym wypadku w Iraku, jadąc z posługą duszpasterską, ks. Stanisław Ułaszkiewicz. Zanim został przez władze zakonne wysłany do Iraku, obsługiwał chorych w dwóch odległych od siebie klinikach w Szczecinie. Każdego dnia odwiedzał wszystkich chorych z wielką pasterską troską, zwłaszcza najbardziej zagrożonych. Pracująca w jednej z tych klinik dr Czesława Tarnowska powiedziała o zmarłym kapelanie między innymi: «Księdza Ułaszkiewiecza, skromnego kapłana, cechowało niespotykane zaangażowanie w swoją posługę. Działanie jego jako kapłana uzmysłowiło nam ogrom miłosierdzia Bożego. Sposób tej posługi kapłańskiej był przesycony miłością do człowieka, zwłaszcza do chorego człowieka. Koncentrował się głównie na ciężko chorych, którym medycyna, poza leczeniem objawowym, już nic nie mogła zaofiarować. Potrafił godzinami krążyć przed salą chorych, aż doczekał odpowiedniego momentu»"[25].

Smutne i dramatyczne są konsekwencje braku miłości wiernej. Ten brak powoduje nie tylko oddalanie się ludzi od Boga, ale także od siebie wzajemnie. F. Grudniok przytacza ogólną treść jednego z obrazów filmowych (chodzi o kontrowersyjny film pt. *Godziny ciemności*), ukazujących dramat niewierności ludzi wobec Boga, ludzi, którzy uwierzyli w to, że prawda o odkupieniu w Chrystusie jest złudzeniem: „Na ekranie rysuje się koszmarny obraz świata po otrzymaniu tej wiadomości. Gaśnie lampka przy tabernakulum, z którego usuwa się Najświętszy Sakrament, kościoły zamienia się w garaże. Specjalne ekipy porządkowe usuwają przydrożne krzyże. Rozwiązują się zgromadzenia zakonne. Księża zaczynają się żenić. Z dalekich krain wracają masowo zawiedzeni misjonarze. Z byle jakich powodów rozwodzą się małżeństwa. Nie ma już chętnych do pracy w leprozoriach. Brak personelu w szpitalach i domach starców. Chorych ogarnia rozpacz. Świat ogarniają «godziny ciemności». Zaskakujący jest jednak epilog tego filmu. Na ekranie pojawia się twórca i wyjaśnia:

[24] Cyt za: tamże, s. 201.
[25] Cyt. za: tamże, s. 287.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

«Oto tak wyglądałby świat, gdyby grób Chrystusa rzeczywiście nie został pusty. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał taki byłby do dziś obraz świata. Wymyśliłem całą tę historię z archeologiem, bo chciałem pokazać i przybliżyć współczesnemu człowiekowi tę właśnie prawdę. Chciałem przypomnieć, jak bardzo prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa ukształtowała nasz sposób myślenia, wartościowania, działania, jak bardzo wrośnięta jest w naszą podświadomość. Szukamy wciąż przekonywających dowodów na zmartwychwstanie Chrystusa, gdy tymczasem wystarczy sobie postawić jedno pytanie: Jak wyglądałby świat, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał?»"[26].

c. Okazywać wierność Chrystusowi przez wierność Kościołowi

Zarys treści całej publikacji

Kościół jest Ciałem Chrystusa, który przez Ducha Świętego i Jego działanie w sakramentach, przede wszystkim w Eucharystii, tworzy wspólnotę wierzących. Kościół jest Ciałem, którego Chrystus jest Głową. Kościół żyje dzięki Niemu, w Nim i dla Niego; Chrystus żyje z Kościołem i w Kościele. W jedności tego Ciała istnieje różnorodność członków i funkcji. Wszystkie członki są złączone jedne z drugimi – także z tymi, którzy cierpią, są ubodzy i prześladowani.

Wielu współczesnych ludzi mieni się wyznawcami Chrystusa, nie akceptując Kościoła. Istnieje kryzys wiary w Kościół. Fakt ten stał się inspiracją dla B. Mokrzyckiego do napisania książki pt. *Misterium Kościoła. Rozważania* (Warszawa 1987). Autor wyjaśnia w „Słowie wstępnym", że poznanie całej prawdy o Chrystusowym Kościele, który jest nie tylko instytucją, ale bosko-ludzką rzeczywistością, związaną z Chrystusem i naszym zbawieniem, pomaga wyjaśniać nieporozumienia, wynikające z ogólnego kryzysu instytucji i autorytetów. Zgłębianie misterium Kościoła wymaga nie tylko wiedzy o Kościele (teologii Kościoła), ale także modlitewnego rozważania. Należy zintegrować świadomość i życie: czuć Kościół i żyć nim. Temu ma służyć, według zamysłu autora, omawiana publikacja.

Na treść książki składa się dwanaście jednostek tematycznych o charakterze medytacyjnym. Każda część rozpoczyna się „Słowem Bożym", to jest zestawem tekstów biblijnych do medytacji. Medytację każdej części zamykają modlitwa

[26] Tamże, s. 77.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i pieśń, nadając rozważaniom formacyjny charakter. Pierwsza część („Z boku ukrzyżowanego Chrystusa zrodził się przedziwny sakrament Kościoła") przedstawia biblijną i soborową wizję Kościoła; ukazuje Kościół jako „prasakrament" i Kościół jako Oblubienicę Chrystusa i Matkę chrześcijan. Po przedstawieniu genezy Kościoła jako bosko-ludzkiego misterium w części drugiej („Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam") autor rozważa hierarchiczną strukturę i boskie posłannictwo Kościoła. W kolejnej części („Prawda Pańska trwa na wieki") ukazane jest słowo Boże i czyny, przez które Bóg objawia się nieustannie światu. Część czwarta („Kościół filarem i podporą Prawdy") ukazuje rolę i działania Chrystusowego Kościoła w zapewnieniu autentyczności i integralności świętego depozytu objawienia. Autor przypomina o służebnym charakterze Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Część piąta („Eucharystia źródłem, sercem i szczytem życia Kościoła") rozważa tajemnicę Eucharystii, stanowiącej całe duchowe dobro Kościoła. Sprawowanie Eucharystii i innych sakramentów świętych oraz przekaz słowa Bożego wiąże się z kapłaństwem. Stąd kolejne rozważanie („Słudzy Nowego Przymierza w służbie ludowi kapłańskiemu") dotyczy kapłaństwa. Autor omawia w nim między innymi współczesne problemy życia kapłańskiego. Sakramentalne kapłaństwo łączy się z powszechnym kapłaństwem wiernych, gdyż wszyscy współuczestniczą na swój sposób w powszechnej misji Kościoła i dają temu świadectwo. Kolejna część („Świadectwo całego Kościoła") zawiera medytacje na ten temat. W ósmej części („Nowe przykazanie Chrystusa fundamentalnym prawem Kościoła") autor rozważa prawo starego przymierza oraz prawo przymierza nowego, które stało się prawem Kościoła. Z tym prawem wiąże się wezwanie do służby, objawiającej autentyzm życia chrześcijańskiego. Kontynuacją tych rozważań jest część dziewiąta („Wspólnota służby i miłości"), przedstawiająca Maryję jako wzór dla Kościoła doskonałej służebnej postawy. W części dziesiątej autor („Znaki wiary i życia religijnego w Kościele") mówi o tak zwanych uchwytnych znakach wiary, w których przejawia się życie Kościoła. Taki znakami jest kult świętych, a szczególnie Maryi, Bożej Matki. Kultowi Matki Bożej, Jej związkom z Jezusem i Jego dziełem, poświęca autor całą część jedenastą publikacji („Kult Matki Bożej i maryjność Kościoła"). Ostatnią część („W drodze do upragnionej pełni") autor poświęca rozważaniom o eschatologicznym charakterze pielgrzymującego Kościoła.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Zdarza się, że kapłani zakonni, nie pracując bezpośrednio w duszpasterstwie, ograniczają swoje świadectwo do jednej wspólnoty, do tej wspólnoty, do której przynależą. Tego rodzaju koncentracja może powodować, że nie będą wykorzystane wszystkie możliwości, jakie płyną z faktu bycia kapłanem. Wierność powołaniu winna być motywem działań, wykraczających poza najbliższy krąg. Dlatego B. Mokrzycki przypomina, że „kapłani zakonni, zgodnie z celem konkretnym ich zakonu i jego strukturą, są nierozerwalnie włączeni w misję kierowaną przez Kościół. Całe życie i działalność księdza muszą być przepojone duchem katolickości, czyli poczuciem powszechnej misji Kościoła, tak by kapłan mógł łatwo rozpoznawać różnorodne dary Ducha Świętego, otworzyć się na swobodne ich działanie i kierować je do dobra wspólnego. Niech więc księża, idąc za przykładem Chrystusa, kultywują w stosunkach z biskupem, jak i między sobą braterstwo oparte na święceniach i jedności misji; dzięki temu ich świadectwo kapłańskie zyska na wiarygodności”[27].

Powodem, dla którego niektórzy kapłani zakonni niejako ograniczają swoje zaangażowanie apostolskie do swej zakonnej wspólnoty, jest współczesny kryzys posłuszeństwa i wierności. B. Mokrzycki pisze więc, że „wszyscy przełożeni w Kościele winni zawsze pamiętać, że władza w Kościele oznacza prawdziwą służbę […]. Zarówno biskupi […], jak i kapłani mają służyć wiernym i wszystkim ludziom na wzór Chrystusa […]. Podobnie misjonarze, diakoni i zakonnicy mają służyć z pokorą wszystkim na wzór Syna Bożego […]. Wszyscy chrześcijanie powinni przejąć się duchem służby bezinteresownej na wzór Chrystusa, do którego należą i w różnych okolicznościach życia służyć ludziom z miłością […]. W ten sposób cały Kościół odznaczający się służbą wypełni swe zadanie świadczenia o Chrystusie, naśladowania Jego życia, przedłużenia Jego zbawczej posługi”[28].

Wielką pomocą na drodze wierności swemu powołaniu, a tym samym wierności Kościołowi, jest pobożność maryjna, która stanowi bezcenny dar Jezusowego odkupienia. B. Mokrzycki potwierdza, że „literatura, sztuka, zwłaszcza architektura (wielkie katedry maryjne i niezliczona ilość małych świątyń wznoszonych ku Jej czci), rzeźba, malarstwo, poezja maryjna, zakony i bractwa maryjne – i całe to niedające się ująć w statystykę bogactwo wyrazu maryjnego

---

27 B. Mokrzycki, *Misterium Kościoła. Rozważania*, Warszawa 1987, s. 127.
28 Tamże, s. 181.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

w Kościele poprzez średniowiecze i czasy nowe – to jedno pasmo organicznie narastającego entuzjazmu, kontemplacji, uczucia i wysiłku, by godnie uczcić Tę, którą sam Bóg tak bardzo «uczcił» i uczynił pierwowzorem całego ludu swojego jako wiernej i czystej Oblubienicy"[29].

d. Miłością wierną odpowiadać na powołanie do czystości konsekrowanej

Zarys treści całej publikacji

Osoby konsekrowane powołane są, aby niejako odtwarzać w Kościele i w świecie przymioty Jezusa, to jest czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Podejmują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, aby sercem czystym i niepodzielnym służyć Chrystusowi i bliźnim. Życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie pozwala na osiągnięcie miłości doskonałej. Praktykowanie rad ewangelicznych stanowi oś życia zakonnego.

Publikacja *Osoba konsekrowana*, t. III: *Ślub czystości* (Lublin 1999) jest ostatnim tomem serii opracowanej przez ks. prof. dr. hab. Antoniego J. Nowaka OFM, poświęconej trzem zasadniczym postawom życia konsekrowanego. Traktuje o konsekracji ciała, czyli ślubie czystości osoby konsekrowanej. W „Przedmowie" autor wspomina, że postawa ubóstwa i postawa posłuszeństwa warunkują akceptację szóstego przykazania dotyczącego wierności, oraz szóstego błogosławieństwa mówiącego o czystości serca. Autor rozważa relację osoby konsekrowanej do własnego ciała, ciała drugiego człowieka, ale przede wszystkim do Ciała Mistycznego. Wdzięczność za dar ciała należy do dojrzałości duchowej, zaś wolność wobec własnego ciała jest osiągalna przez człowieka, gdy zachowuje naukę Chrystusa. Konsekracja ciała pozwala światu zrozumieć, że cielesności nie wolno niszczyć ani się wypierać. Konsekracja ciała to powołanie do autentycznej miłości, która nie kończy się wraz ze śmiercią, jak miłość małżeńska, gdyż ma wymiary wieczności.

We „Wprowadzeniu" autor podkreśla specyfikę ślubu czystości w odniesieniu do ślubów posłuszeństwa i ubóstwa. Konsekracja ciała jest żertwą ofiarną, szczególnym zjednoczeniem osoby zakonnej z Chrystusem i Kościołem. Wyraża się z całkowitym zawierzeniem Chrystusowi. Ślub czystości dotyczy

[29] Tamże, s. 217.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

całego ciała człowieka. Dotyczy też relacji do Mistycznego Ciała Jezusa, które jest Ciałem dziewiczym. Ta służba mistycznemu Ciału Chrystusa nigdy nie będzie wolna od krzyża. Postępując według nauki Chrystusa, trzeba wziąć na ramiona krzyż. Dotyczy to wszystkich, którzy poprzez chrzest weszli do Jego Mistycznego Ciała i pielgrzymują do wieczności.

Tematyka publikacji rozwinięta jest w ośmiu rozdziałach. Rozdział pierwszy („Człowiek obrazem Boga") wskazuje, że człowiek jest z natury bytem religijnym. Autor dokonuje analizy wybranych tekstów Starego Przymierza dotyczących ciała człowieka. Wyjaśnia także pojęcie „dziewictwa". W rozdziale drugim („Słowo stało się ciałem") ukazana jest miłość Boga do człowieka, która jest zasadniczym wątkiem Starego i Nowego Przymierza, a swój szczyt prawda ta osiągnęła w orędziu o wcieleniu Odwiecznego Słowa. Stąd szczególne wymiary miłości Boga do człowieka płyną przez ciało. Nowy porządek zaistniały w królestwie Bożym zawiera się także w cielesności. Ciało oddane bez reszty Chrystusowi przez konsekrację staje się świadectwem. Autor ukazuje osobę Maryi jako wzór takiego świadectwa. W rozdziale trzecim („Mistyczne Ciało Chrystusa") autor wyjaśnia rolę Matki Chrystusa jako Matki Kościoła. Kościół jest żywym Ciałem Mistycznym. Mistycznemu Ciału Chrystusa osoba zakonna zawdzięcza wiedzę o wartości i godności swojego ciała. W swej konsekracji ciała musi być poznawalna ze sposobu bycia. Rozdział czwarty („Formacja w mistycznym Ciele Chrystusa") mówi na temat szczególnej „lokalizacji" człowieka w Mistycznym Ciele Chrystusa. Autor omawia zagadnienie decyzji, jej rozwój oraz łączność wyboru życia sakramentalnego i życia konsekrowanego. Osoby konsekrowane są znakiem zmierzania do świętości po stromej i wąskiej drodze. Rozdział piąty („Dziewiczość człowieka") omawia dziewiczość naturalną, sakramentalną i konsekrowaną, skupiając się głównie na tej ostatniej jako bogactwie ducha wypływającego z bezmiaru miłości. Podejmuje problem rodziny konsekrowanej. Kolejny rozdział („Miłość dziewicza) widzi w miłości dziewiczej pełne oddanie Mistycznemu Ciału Chrystusa. Autor rozważa miłość dziewiczą w relacji do osoby. Osoba konsekrowana żyje Eucharystią, pokutą i miłością miłosierną. Rozdział siódmy („Być panem swojej «ziemi»") mówi o wolności osoby konsekrowanej w jej dziewiczej miłości do Chrystusa. Autor rozważa transcendujący wymiar cielesności, formację sfery uczuciowej i cierpliwość osoby konsekrowanej. Ostatni rozdział („Pascha ciała konsekrowanego")

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

traktuje o zaufaniu Bogu ze strony osoby konsekrowanej w kontekście cierpienia i śmierci. W „Zakończeniu" autor rozważa ideę konsekracji osoby w kontekście współczesnego świata. Podsumowuje badania monograficzne trzech zasadniczych postaw, „nośników" duchowości zakonnej. Raz jeszcze podkreśla postawę Maryi jako wzór konsekracji doskonałej.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Nie można mówić o zachowaniu miłości w życiu zakonnym bez wierności ślubom czystości. A.J. Nowak porównuje konsekrowaną czystość do posiadana własnej ziemi, aby móc oddać chwałę Bogu i dostąpić zbawienia: „Człowiek dopiero wtedy staje się panem swojej «ziemi», to znaczy swego ciała, jeżeli faktycznie jest cały ukierunkowany na Boga oraz z uwagą słucha tego, co mówi Bóg. Postawa ubóstwa i postawa posłuszeństwa warunkują radosną akceptację przykazania szóstego – dotyczy ono wierności (Wj 20,14) – oraz szóstego błogosławieństwa, które mówi nam o czystości serca (Mt 5,8). Warto również zwrócić uwagę na zapis w *Regule* św. Franciszka z Asyżu. Ten wielki syn Kościoła świętego rozpoczyna życie i *Regułę* od posłuszeństwa. Mając tak silną postawę chrystocentryczną, poznał i zrozumiał, że Chrystus odkupił świat posłuszeństwem"[30].

Czy wobec realnej możliwości utraty wierności przez grzech jesteśmy bezsilni? Czy jesteśmy w sytuacji beznadziejnej? Żadną miarą, gdyż – jak przypomina A.J. Nowak – „Kościół święty, stając niezłomnie na straży sakramentu pokuty z osobistym, a nie kolektywnym żalem za grzechy oraz indywidualnym, a nie kolektywnym rozgrzeszeniem, jest stróżem osobistego spotkania człowieka z Chrystusem przebaczającym […]. Gdyby zaistniała niewierność ze strony człowieka, to przecież winien on wiedzieć, że Chrystus jest zawsze wierny, powinien słyszeć Jego głos, który wzywa do spotkania z Nim w sakramencie pokuty. Powrót do Boga w sakramencie pokuty staje się radosnym świętem, poczuciem duchowego odciążenia, powrotem do kochającego Ojca. […] Osoba konsekrowana w miłości dziewiczej wie, że Chrystus wymaga więcej niż tylko przestrzegania przykazań; została ona powołana przez Chrystusa, by być znakiem, że miłość nie zna granic"[31].

---

30 A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. III: *Ślub czystości*, Lublin 1999, s. 15.

31 Tamże, s. 278.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Bóg zachciał, aby pomocą i wzorem dla zachowania wierności w ramach realizacji życiowego powołania – w tym również dla osób zakonnych – nieustanną pomocą była Maryja, Matka Odkupiciela. A.J. Nowak podkreśla, że „jest sprawą bardzo ważną, aby ponownie zwrócić nasze myśli do Bogarodzicy. Nie można osiągnąć harmonii ducha i ciała jako owocu Ducha Świętego, nie pielęgnując w sobie szczególnego nabożeństwa do Matki Boga, która jest wiernym odbiciem Ducha Świętego, Jego Oblubienicą. «Kto kocha Matkę Najświętszą, ten się zbawi; kto kocha Ją bardzo, ten się stanie świętym» (G. Albierione). Są to słowa, które faktycznie cieszą serca osób konsekrowanych, ten Zły bowiem nie miał absolutnie żadnych szans wobec Niepokalanej; nie ma adnotacji, by z Nią prowadził jakikolwiek dialog. Dlatego też o wiele trudniej pokonać osobę konsekrowaną, jeżeli żywi ona gorące uczucie do Bogarodzicy. Maryja przez swoją wierność Bogu ocaliła siebie i nas, którzy jesteśmy Jej potomstwem. Niech się zatem nie spodziewa miłosierdzia Bożego ten, kto Jego świętą Matkę obraża. Im bardziej osoba konsekrowana jest oddana Maryi, tym silniejsza jest spójnia z Jej Synem”[32].

Czym jest konsekrowana czystość i dlaczego ma tak istotne znaczenie dla wierności w życiu zakonnym? A.J. Nowak odpowiada: „Konsekracja ciała ma charakter totalnej ofiary […]. Ostateczny sens życia profesją rad ewangelicznych znajduje się w życiu Trójcy Przenajświętszej […]. Pascha ciała konsekrowanego odzwierciedla wierność tajemnicy krzyża, jest wyrazem wiary w Miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego. Całe życie osoby konsekrowanej jest wielkim wyznaniem wiary w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Ten istotny styl życia nie może być niezauważalny w samym procesie umierania”[33].

Nie należy „zamykać” konsekracji ciała i związanej z nią miłości wiernej do obszaru danej wspólnoty zakonnej. Czystość konsekrowana jest Bożym darem o wyraźnym ukierunkowaniu ewangelizacyjnym. A.J. Nowak wyjaśnia, że „paschę ciała konsekrowanego można odczytywać jako ewangelizację nie tylko wtedy, gdy osoba konsekrowana umiera w szpitalu ze względu na bezwzględnie konieczną obecność służby zdrowia, ale także wtedy, gdy umiera wśród członków rodziny konsekrowanej. Ewangelię życia należy głosić czynem, aby jednak życie w ten sposób zrozumieć, trzeba je kontemplować […]. Proces umierania

[32] Tamże, s. 287.
[33] Tamże, s. 403.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

również należy do życia. Jak długo człowiek umiera, tak długo żyje w swoim pielgrzymowaniu. Może należałoby również uczynić paschę ciała konsekrowanego «przedmiotem» szczególnej kontemplacji, pascha bowiem ta jest odzwierciedleniem blasku Miłości od góry Tabor, gdzie obłok osłaniający apostołów […] jest obrazem Ducha Świętego i z Nim jest bardzo głęboko związane życie konsekrowane […] aż po krzyż na Golgocie. W wierności krzyża wyznaje osoba konsekrowana, iż wierzy w Miłość Ojca i Syna i Ducha Świętego i nią żyje”[34].

e. Dojrzewać do miłości wiernej w promieniach Eucharystii

Zarys treści całej publikacji

Nie ma miłości prawdziwie wiernej bez umiłowania Najświętszej Eucharystii. Jest to sakrament wyjątkowy, w nim bowiem w szczególny sposób jest obecny Jezus Chrystus. Jest to obecność prawdziwa, rzeczywista i substancjalna. Pośród różnych form obecności Chrystusa w Kościele Jego obecność w Eucharystii jest wyjątkowa. Dostrzegamy tę obecność wzrokiem wiary.

A. Szafrański w książce *Wierzyć w Chrystusa i żyć Eucharystią* (Bytom 1997) podjął tematykę wiary w Chrystusa Eucharystycznego. Podkreśla, że na miarę naszych możliwości mamy obowiązek zgłębiania tej tajemnicy. Publikacja zawiera zbiór refleksji popularno-naukowych i ściśle teologicznych. We „Wprowadzeniu” autor wyjaśnia, że zgłębienie tajemnicy Eucharystii wymaga uwierzenia Chrystusowi – wiary w Niego i Jego Kościół. Autor wspomina 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu, w 1997 roku. Prowadzi rozważanie nad hasłem Kongresu: „Do wolności wyswobodził nas Chrystus”. Prawdziwą wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i daru z siebie, a niedoścignionym wzorem takiej postawy jest Jezus Chrystus.

Publikacja zawiera pięć rozdziałów. Pierwszy z nich („Czynności zbawcze Chrystusa w Kościele”) dotyczy pośrednictwa Chrystusa między Bogiem Ojcem a ludzkością oraz współdziałania Chrystusa z Kościołem. Omawia kapłaństwo powszechne oraz posługę biskupów, prezbiterów i diakonów. Autor rozważa prawdę o obecności Ducha Świętego w Kościele. Ukazuje liturgię jako centrum życia ludu Bożego oraz aktualizację i kontynuację zbawczego

[34] Tamże, s. 412.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

przymierza między Bogiem a ludźmi. Liturgia kształtuje życie wspólnotowe i ukazuje godność człowieka.

Rozdział drugi („Msza św. jako ofiara Nowego Przymierza") rozpoczyna się od podania szeregu określeń tej tajemnicy Kościoła i od omówienia tła historycznego ustanowienia Eucharystii przez Jezusa. Przedstawia kult Eucharystii w ciągu dwudziestu wieków działalności Kościoła. Rozważa postawę chrześcijanina w czasie sprawowania Mszy św. oraz rolę cotygodniowej Eucharystii w jego życiu. Zastanawia się nad ewolucją form liturgicznych.

W rozdziale trzecim („Chrystus obecny i działający") autor ukazuje różne sposoby obecności Chrystusa na ziemi – w liturgii, w modlitwie, w słowie Bożym, w sakramentach. Zastanawia się, czy można do końca zrozumieć sposób obecności (prawdziwej, rzeczywistej i istotowej) Chrystusa w Eucharystii.

W rozdziale czwartym („Zjednoczenie z Chrystusem i ludźmi") autor pisze o istocie Komunii św. Komunia św. buduje wspólnotę. Eucharystia to między innymi źródło miłości małżeńskiej. Komunia św. to apel do wszystkich o przemianę życia. Autor rozważa temat sprawę śmierci człowieka. Podkreśla też dziękczynny wydźwięk Eucharystii.

Piąty, a zarazem ostatni rozdział („Kult Najświętszego Sakramentu") ukazuje Eucharystię jako świętość i dobro Kościoła. Kult Eucharystii buduje Kościół. Autor porusza temat Komunii poza Mszą św. i Komunii dla chorych. Przedstawia formy kultu Najświętszego Sakramentu w oglądzie historycznym (wystawienie Najświętszego Sakramentu, błogosławieństwo, adoracje, bractwa eucharystyczne, czterdziestogodzinne nabożeństwo, grób wielkanocny, procesja Bożego Ciała). Specjalnym rodzajem kultu są kongresy eucharystyczne, które autor przybliżył czytelnikowi przez krótki opis Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu w 1997 roku.

Swoje dzieło A. Szafrański, pracownik naukowy KUL, zakończył „Dopowiedzeniem". Jest ono refleksją nad związkiem człowieka z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Autor stwierdza, że zbawienie polega na poznaniu Boga i zjednoczeniu się z Nim, a sposobem istnienia i działania Bożego jest miłość. Najdoskonalszym Wzorem spotkania człowieka z Bogiem jest Jezus Chrystus. Obecność Chrystusa udzielającego się przez Ducha Świętego jest dla nas darem. Wiara jest uobecnieniem Chrystusa w człowieku, w jego umyśle, sercu i całej osobowości. Wiara nie może istnieć bez miłości do Boga

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i ludzi. Człowiek miłujący Boga jest zdolny do okazywania swej miłości bliźnim. Miłość Boża jest źródłem wszelkiego dobra; jest wzorem miłości wiernej.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Nic nie zastąpi osobistej więzi z Jezusem Eucharystycznym. Wiedzą o tym szczególnie osoby życia konsekrowanego, które – podobnie jako wszyscy ochrzczeni – są zobowiązani do wierności Bożym przykazaniom. A. Szafrański akcentuje, że „Chrystus jak kiedyś, tak i w naszych czasach zaprasza do pójścia za Nim drogą samotności, ubóstwa, całkowitej wierności woli Ojca. Swe zaproszenie kieruje do tych, którzy mogą to pojąć […]. Zasada królewskiej służby Chrystusowi i ludziom nakazuje wierność swemu powołaniu. Wiernością swemu powołaniu winni odznaczać się kapłani, jak to wynika z niezniszczalnego charakteru, który sakrament kapłaństwa wyciska na ich duszach. Przyjmując ten sakrament w Kościele łacińskim, zobowiązują się świadomie i dobrowolnie do życia w dozgonnej bezżenności i czystości. Uczestnictwo w Eucharystii w każdym dniu tygodnia połączone z Komunią św. jest sakramentalnym udziałem w zmartwychwstawaniu zobowiązującym do stałego wysiłku w pracy nad doskonaleniem miłości – przez pokonywanie egoizmu niszczącego każdą miłość i odbierającego Chrystusowi należną Mu chwałę. Życie zakonne polega na naśladowaniu Chrystusa i zjednoczeniu z Bogiem przez codzienne praktykowanie rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa. Eucharystia jest najważniejsza szkołą ducha zakonnego i źródłem realizowanej konsekracji zakorzenionej w sakramencie chrztu i bierzmowania”[35].

Być wiernym oznacza być człowiekiem duchowo zintegrowanym. Ze względu na skutki grzechu pierworodnego zachowanie wierności Bogu nie jest łatwe, pozostaje jednak możliwe z pomocą łaski, która jest dla nas dostępna szczególnie w sakramencie Eucharystii. A. Szafrański dokonuje analizy realiów życia zakonnego i stwierdza: „Komunia zakonników i zakonnic przyczynia się do ujarzmienia egoizmu, seksualizmu, wygodnictwa i do budowania życia w duchu Zbawicielowym”[36].

W czym tkwi specyfika zakonnej miłości wiernej? Wyraża się ona między innymi w ślubie bezżenności. A. Szafrański wyjaśnia: „W decyzji życia

[35] A.L. Szafrański, *Wierzyć w Chrystusa i żyć Eucharystią*, Bytom 1997, s. 213.
[36] Tamże.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

w bezżenności wyraża się moment wyrzeczenia, w którym uobecnia się miłość wyłącznego oddania siebie Bogu w całej swej istocie, męskości i kobiecości. Inne jest więc poświęcenie się Bogu mniszki i zakonnika, inaczej też jest ono przeżywane. Oblubieńcze oddanie się Chrystusowi jest dla zakonnicy jakby proste i bezpośrednie; dla zakonnika będzie to raczej przyjęcie i wzrastanie w przyjaźni z Chrystusem i w dzieleniu z Nim losu nauczyciela, kapłana i pasterza. Zawsze będzie to miłość do samego Chrystusa jako Oblubieńca Kościoła, który oddał siebie do końca w tajemnicy swej paschy i Eucharystii"[37].

Dla pogłębienia miłości wiernej w życiu zakonnym warto, aby osoby konsekrowane sięgały do wydarzeń z przeszłości, między innymi historia kultu eucharystycznego jest wielką pomocą dla duchowego rozwoju. Spośród wielu budujących faktów z przeszłości A. Szafrański przypomina początki i dzieje tak zwanej Komunii domowej. Ten zwyczaj „trwał w Rzymie do IV wieku, w Egipcie dłużej, w Syrii przechowywano Eucharystię od Wielkiego Czwartku przez cały rok. Mnisi zachowywali konsekrowany chleb od niedzieli przez cały tydzień i spożywali go po południu; zabierano również Eucharystię na czas długich i niebezpiecznych podróży. Ze względu na zanik pierwotnej gorliwości pojawiają się zakazy przechowywania Eucharystii w domach i przyjmowania Komunii poza kościołem (VIII wiek). Najdłużej, bo aż do Soboru Trydenckiego, przechowywano Eucharystię za klauzurą niektórych zakonów żeńskich. Kiedy po edykcie mediolańskim (313 rok) Kościół osiągnął wolność zagwarantowaną prawem, poczęto budować w Rzymie pierwsze bazyliki; powstają też na prowincji pierwsze kościoły biskupie, czyli katedry"[38].

Innym przykładem z historii kultu eucharystycznego, o którym pisze A. Szafrański, jest wymowa liturgiczna konopeum: „Artystyczna obudowa tabernakulum winna harmonizować ze stylem ołtarza i kościoła. Konopeum (okrycie z materiału ozdobnego w kolorze dnia lub białe) oraz wieczna lampka są znakiem obecności Najświętszego Sakramentu w tabernakulum. Celem przechowywania Najświętszego Sakramentu jest wiatyk dla chorych; chodzi również o możliwość udzielania Komunii wiernym poza Mszą i adoracji przez wiernych Chrystusa obecnego pod postacią chleba. Przez długie wieki wiatyk był jedynym celem przechowywania konsekrowanego chleba. Udzielanie

[37] Tamże, s. 212.
[38] Tamże, s. 247.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Komunii poza Mszą było praktyką nieznaną aż do XVII wieku. Pod wpływem działalności zakonów propagujących częstą Komunię wzrastała liczba komunikujących, ale też coraz bardziej odłączano Komunię od Mszy, która stawała się swego rodzaju prywatnym nabożeństwem eucharystycznym"[39].

Historia Kościoła obfituje w wydarzenia, które są świadectwem wielkiej miłości i czci między innymi osób zakonnych wobec Eucharystii, a tym samym świadectwem ich wierności Kościołowi. Wierność ta była często wystawiana na poważne próby, między innymi w okresie reformacji i kontrreformacji. A. Szafrański zwraca uwagę na panującą wówczas atmosferę napięcia i walki Kościoła o prawdę: „Przepisy prawne, zachowując bogactwo tradycji, a ograniczając zbytnią częstotliwość wystawienia, mają na celu uchronienie wiernych przed niewłaściwym, ze spowszechnienia wynikającym niedbalstwem w czci Najświętszego Sakramentu, a przede wszystkim przed oderwaniem czci od samej ofiary i Komunii św. W okresie kontrreformacji starano się podkreślać rzeczywistą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Pod wpływem nauczania i działalności nowych zakonów (szczególnie jezuitów) kult Eucharystii znacznie się pogłębił, charakteryzując pobożność wiernych XVII wieku, nazwanego wiekiem «częstego wystawienia Najświętszego Sakramentu». Od tego czasu datuje się rozróżnienie wystawienia prywatnego i publicznego"[40]

Czas reformacji i kontrreformacji był czasem próby miłości wiernej. A. Szafrański nie ma wątpliwości, że wiele zakonów odegrało wówczas i w późniejszych wiekach pozytywną rolę: „Pod wpływem zakonów poczęło wzrastać głębsze rozumienie Komunii, coraz liczniejsze staje się jej praktykowanie, ale w dalszym ciągu zachowuje ona charakter czysto osobisty, a nie społeczno-kościelny. Już w epoce oświecenia poczyna budzić się coraz większe zainteresowanie liturgią; docenia się jej piękno i harmonię. Wielu światłych teologów i duszpasterzy domaga się dowartościowania czynnego udziału wiernych; powstają pierwsze pieśni mszalne nawiązujące w treści do poszczególnych części Mszy. Dopiero jednak pod wpływem ruchu liturgicznego, budzącego się w poszczególnych krajach Europy i Ameryki Północnej, przy jednoczesnym

[39] Tamże, s. 249.
[40] Tamże, s. 263.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ożywieniu studiów dogmatycznych oraz liturgicznych pogłębia się świadomość religijna duchowieństwa i ludzi świeckich"[41].

f. Pozostać wiernym prawdzie o godności każdej osoby ludzkiej

Zarys treści całej publikacji

Teologia moralna jest tą częścią wiedzy teologicznej, która w świetle prawd objawionych rozpatruje moralne czyny w ich odniesieniu do celu ostatecznego. Ma zatem na względzie zarówno cnoty, jak i wady człowieka. Poucza, jak powinno się zmierzać do Boga, czyli jak realizować powołanie chrześcijańskie, stawać się moralnie coraz doskonalszym. Jej przedmiotem materialnym są czyny ludzkie, a formalnym – ujęcie tych czynów w świetle objawienia w Chrystusie pod kątem ich ukierunkowania na cel ostateczny.

Książka A. Launa *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe* (Lublin 2002) rozpatruje całą gamę moralnych zagadnień: normy moralnej, sumienia, jego prawa i wolności, sporów i kontrowersji w Kościele, potrzebnych reform oraz roli i miejsca teologa. W ujęciu szczegółowym publikacja porusza takie zagadnienia, jak: aborcja, zapłodnienie *in vitro*, eutanazja, inżynieria genetyczna, homoseksualizm, AIDS. Autor słusznie zauważa, że istnieje dzisiaj duże zapotrzebowanie społeczne na dokładne poznanie przez wiernych stanowiska Kościoła w tych kwestiach.

Ponieważ katolicką naukę moralną można poprawnie rozumieć wyłącznie jako teologię miłości, stosowane w niej nakazy i zakazy winny być postrzegane w kluczu miłości. Autor podkreśla ten fakt w „Przedmowie". Tam też wspomina, że szczególnie interesowały go zagadnienia związane z życiem, w tym problem aborcji, którą nazywa „holokaustem" dzieci.

Książka liczy dwanaście rozdziałów. Dwa pierwsze: („Miłość, małżeństwo, płciowość – przełom XX wieku" i „Przedmałżeńska wstrzemięźliwość płciowa") dotyczą między innymi wierności w codziennym życiu. W tej kwestii zaznacza się dzisiaj odejście od nauki moralnej Kościoła, co jest przejawem tak zwanej emancypacji. „Niechciane dzieci", a także rozwody, małżeństwa na próbę, deprecjacja ciała – te kwestie stają się wręcz codziennością. Tylko głęboka

[41] Tamże, s. 80.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wiara w Chrystusa i postępowanie według Jego nauki może przynieść pozytywne efekty. Głoszony przez Kościół ideał miłości wiernej można zrealizować tylko mocą łaski, jaką daje Chrystus.

Kolejny rozdział („W związku z nauką o celach małżeństwa") traktuje o celach małżeństwa. Autor przedstawia w nim współczesną (soborową) doktrynę celów małżeństwa, które się różnią priorytetami, ale się nie wykluczają. Moralna godność współżycia małżeńskiego zależy od stopnia zrozumienia przez małżonków Bożego zamysłu w stosunku do ludzkiej płciowości i uwzględniania go. Rozdział czwarty („*Humanae vitae*: wskazania dla życia chrześcijańskiego") zawiera katolicką naukę dotycząca regulacji poczęć. Nauczana przez Kościół etyka seksualna zawarta jest między innymi w *Humanae vitae*, który to dokument stanowi wyjaśnienie etosu miłości wiernej. Życie według tego etosu nie jest łatwe, ale daje szczęście.

W kolejnym rozdziale („Etyczna ocena sztucznego zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro fertilization* [IVF] – z perspektywy moralisty katolickiego") autor, głęboko uzasadniając pogląd Kościoła w kwestii *in vitro*, wyraża kategoryczne „nie" stosowaniu tej metody. Obowiązkiem chrześcijanina jest wskazywać na nienaruszalne prawa niewinnego ludzkiego życia i na godność poczęcia w akcie rodzicielskiej miłości. W rozdziale szóstym („Aborcja") autor szeroko podejmuje kontrowersyjny problem naszych czasów: zabicia dziecka i samozniszczenia kobiety, wobec czego Kościół wyraża całkowity sprzeciw. Walka z aborcją to nie tylko moralny obowiązek religijny, ale także obrona praw człowieka.

Rozdział siódmy („Czy AIDS jest karą Bożą?") dotyczy AIDS z teologicznego punktu widzenia. Autor uzasadnia, że dramat AIDS, przy całej negatywnej stronie, wyzwala w świecie duże pokłady miłości. Rozdział ósmy („Stanowisko Kościoła w sprawie życia ludzkiego: eutanazja i problemy neonatologów z dziećmi ciężko upośledzonymi") podkreśla, że Kościół wyraża bezwarunkowe „nie" dla zabijania bezpośredniego. Tak w starym, jak i zdeformowanym ciele żyje bowiem człowiek, który ma tę samą godność i te same prawa, co każdy inny człowiek. Następny rozdział („Eutanazja – logiczna konsekwencja rozwoju") rozwija (na przykładzie Holandii) temat eutanazji. Rozdział dziesiąty („Homoseksualizm [w świetle nauki Kościoła])" pokazuje, że homoseksualizm,

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

uzyskując w niektórych państwach prawa niezgodne z prawem naturalnym, przeniknął nawet do środowisk kościelnych.

W kolejnym rozdziale: „Inżynieria genetyczna – refleksje moralisty", przypomina się, że rozwój nauk biomedycznych pociąga za sobą konieczność oceny moralnej nowych technik i możliwości wpływania na ludzkie życie. Autor, objaśniając istotę inżynierii genetycznej, ukazuje dozwolone i niedozwolone zabiegi wobec człowieka oraz skutki uboczne inżynierii genetycznej i niebezpieczeństwa z nią związane. Kościół wypowiada się przeciw *in vitro* oraz przeciwko doświadczeniom na embrionach i diagnozie prenatalnej zmierzającym do aborcji. Taka „inżynieria" odrzuca obraz Boga w człowieku. Ostatni rozdział („Wojna, przemysł zbrojeniowy i handel bronią w świetle etyki") autor poświęca problematyce wojny. Autor przedstawia wojnę jako najstraszniejsze nieszczęście ludzkości. Rozważa problem pacyfizmu i słusznej obrony, produkcji broni i handlu nią. Kończy stwierdzeniem, że wojny można uniknąć, a osiągnięcie pokoju, choć trudne, jest możliwe.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Jednym z obszarów działań osób życia konsekrowanego jest opieka nad chorymi dziećmi. Ofiarowując miłość cierpiącym, pogłębia się w sercu człowieka wierność wobec przyjętych zobowiązań, wierność charyzmatowi zakonnemu. A. Laun zauważa, że „umieszczenie dziecka w domu małego dziecka należy brać pod uwagę dopiero na końcu, po rozważeniu wszystkich możliwości, gdy zawiodą inne nadzieje. Bo dzieci potrzebują rodziny, potrzebują bliskości ojca i matki, a nie wychowawcy czy wychowawczyni, niezależnie od tego, czy jest to w konkretnym przypadku personel świecki, czy osoby zakonne. Niemniej trzeba brać pod uwagę to, że nieunikniony może się okazać również dom małego dziecka – w przypadkach, na przykład, dziecka tak upośledzonego, że odpowiednią opiekę i warunki może mu zapewnić tylko taki właśnie dom, albo – w razie potrzeby krótkotrwałego zajęcia się dzieckiem lub też dla uniknięcia rozdzielania rodzeństwa"[42].

Ktoś, kto rezygnuje z założenia swojej rodziny, nie potrafi troszczyć się o „cudze" dzieci – tego rodzaju opinia jest daleka od prawdy. Tak właśnie

[42] A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2001, s. 205.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

powołanie zakonne nie jest w żadnym wypadku rezygnacją z miłości bliźniego; przeciwnie, jest ofiarowaniem całego swojego życia Chrystusowi, a ze względu na Niego – drugiemu człowiekowi. A. Laun, nawiązując do świadectwa miłości między innymi w życiu osób zakonnych, pisze: „Wychowawcy w przytułku powinni się pod tym względem zachowywać podobnie jak lekarze, których sukces polega na umożliwieniu jak najszybszego zwolnienia pacjenta. Odnosi się to również do domów małego dziecka prowadzonych przez osoby zakonne, zazwyczaj przez siostry. Na podstawie danych współczesnej psychologii należy przyjąć, że miłość domaga się jak najszybszego udzielenia pomocy. Sama dobra wola nie wystarcza. Przetrzymywanie dzieci w domach małego dziecka mimo świadomości niebezpieczeństw hospitalizacji oraz istnienia konkretnych możliwości powierzenia ich rodzinie adopcyjnej lub zastępczej, jest niechrześcijańskie i grzeszne. Na pierwszym miejscu należy zawsze stawiać dobro dziecka, a z pewnością nie prosperowanie instytucji, także wtedy gdy chodzi o zgromadzenie zakonne i kiedy utrzymanie jakiegoś domu stwarza duże problemy materialne. Nie chcemy tym samym pomniejszać nadludzkich nieraz osiągnięć osób zakonnych w ich trosce na przykład o niepełnosprawnych lub o dzieci z innych powodów szczególnie trudne”[43].

g. Prowadzić systematyczne życie modlitewne z motywu miłości wiernej

Zarys treści całej publikacji

Publikacja *W milczeniu i nadziei* (Poznań 1982), której autorem jest E. Działa, powstała jako wynik studiów, doświadczeń i modlitwy zakonnika – dominikanina – który mając poważne problemy zdrowotne, prowadził życie ukryte. Pisał wiele książek, przepisywanych przez jego przyjaciół na maszynie. Omawiana publikacja powstała z uporządkowania udostępnionych przez nich tekstów, to jest pism duchowych o. Emanuela Działy oraz artykułów publikowanych na łamach czasopism: „Przewodnik Katolicki”, „Znak” i „W Drodze”.

Wstęp („W milczeniu i nadziei wasza siła”) napisał Marcin Andrzej Babraj OP. Wyjaśnił w nim, jak powstało dzieło i ukazał jego cel: przyjście z pomocą człowiekowi poszukującego Boga. Tytuł dzieła (*W milczeniu i nadziei*) nawiązuje do osobistych doświadczeń i głębokiej duchowości o. Emanuela.

[43] Tamże, s. 212.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Samo dzieło odzwierciedla gruntowne studia teologiczne autora, szczególnie znajomość myśli św. Tomasza z Akwinu oraz nauczania papieży Jana XXIII i Pawła VI. Książka stanowi przewodnik po najważniejszych problemach życia duchowego człowieka naszych czasów. Przeznaczona jest szczególnie dla ludzi świeckich. Napisana została prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem. Aby lepiej zrozumieć duchowość autora we wstępnej części o. Babraj umieścił jego obszerny życiorys, zawierający panoramę przeżyć i zainteresowań oraz świadectwo osobistego odkrywania praw wewnętrznego życia.

Publikacja składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy („U źródeł wód") rozpoczyna się od refleksji na temat źródła życia – Boga Ojca i Wcielonego Słowa, Jezusa Chrystusa. Autor rozważa pytanie o istnienie Boga jako Ojca. Podkreśla, że przyjęcie synostwa Bożego obliguje nas do życia w prawdzie i miłości. Autor mówi o grzechu, który bezpośrednio („fizycznie") nie rani Boga, ale zapewne rani tych, których On miłuje. Bóg jest gwarantem praw człowieka. Autor prowadzi rozważania na temat wiary. Jeden z podrozdziałów poświęca posłannictwu i działaniu Ducha Świętego. Wyjaśnia bosko-ludzką rzeczywistość Kościoła i powszechnego kapłaństwa. Podkreśla rolę Bożej Matki w Kościele. Ostatni podrozdział: „Bądźcie doskonali" mówi o drodze człowieka do świętości, o pracy nad sobą, przy współpracy z pasterzami Kościoła.

Rozdział drugi („Ziarno gorczyczne") porusza tematy życia wewnętrznego i jego rozwoju. Analizuje proces nawrócenia i pokuty. Nawrócenie jest początkiem życia duchowego, które doskonali się we wspólnocie kościelnej podczas przeżywania świąt roku liturgicznego. Autor omawia rolę chrztu św., wszczepiającego dar Bożego dziecięctwa. Przedstawia program życia chrześcijańskiego, który w skrócie można streścić w trzech słowach: Biblia, Eucharystia, braterstwo. Koncentruje się na małżeństwie i wspólnocie rodzinnej, ukazując ideał rodziny chrześcijańskiej. Obejmuje też swoją uwagą wychowywanie dzieci i ich wchodzenie w dorosłość. W tym rozdziale szczegółowo omawia przeszkody w rozwoju duchowym człowieka. Mówi o wielkiej roli modlitwy, którą można wyrażać postawą ciała, głosem, myślą i życiem.

W trzecim rozdziale („W drodze") autor pisze o postawie chrześcijanina kroczącego za Chrystusem; o konieczności ciszy, by usłyszeć wewnętrzny głos pochodzący od Ducha Świętego. O. Emanuel ukazuje potęgę modlitwy i kontemplacji, których tak bardzo potrzebuje dzisiejszy Kościół. Szeroko rozważa

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

sprawę pojednania – z samym sobą, z ludźmi i z Bogiem. Ukazuje chrześcijaństwo jako powołanie. Rozważa tajemnice ewangelicznego ubóstwa. Mówi o inicjacji chrześcijańskiej w nowych warunkach świata i Kościoła. Prowadzi rozmyślania nad chrześcijańską pokutą indywidualną, wspólnotową i zewnętrzną w dzisiejszym świecie. Mówi o skrupułach i radzeniu sobie z nimi, o zaufaniu Bogu i ludziom. Podkreśla rolę różańca jako szkoły modlitwy i kontemplacji oraz pośrednictwo Maryi w drodze do Chrystusa.

Ostatni rozdział („Śladami św. Dominika") zawiera krótką historię dominikanów, refleksję na temat ich charyzmatu i źródeł kontemplacji. Głównym założeniem autora było ukazanie działalności dominikanów po odnowie zapoczątkowanej przez II Sobór Watykański.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Czy można być człowiekiem autentycznym w życiu zakonnym bez wierności Bogu, Jego natchnieniom? Nie można. E. Działa wyjaśnia tę współzależność na przykładzie ślubowanego ubóstwa: „Działanie Ducha Świętego jest niewymierne. Orzekać autentycznie o nim może tylko Kościół i ci, którzy ten dar otrzymują. Zatem wierność tchnieniu Ducha Świętego. Bo dary łaski Bożej i wybrania jego odwalane być nie mogą […]. I dlatego młody człowiek z Ewangelii […], który nie podążył za swym powołaniem, odszedł smutny, i inni tak często odchodzą smutni. […] Ubóstwo jest tajemnicą ludzką, zwłaszcza tajemnicą Chrystusową. Ma ono jakieś powiązanie z Bogiem, znakiem Jego nieobecności i równocześnie znakiem Jego obecności, szczególnym wyrazem tego, że On sam wystarcza. Przeniknięte z jednej strony smutkiem oddalenia od Tego-Który-Wystarcza, zaprawione jest równocześnie niewymowną radością płynącą z posiadania rzeczy najważniejszej. Jest to tchnienie Ducha Świętego obejmujące tych, którym jest ono dane. Dar ubóstwa jest rozlany wszędzie, nie w równym jednak stopniu. […] Dany jest wszystkim żyjącym życiem Bożym, niektórym jednak z podwójnego tytułu, jak na przykład kapłanom i zakonnikom"[44].

Świat współczesny nie sprzyja wierności zasadom Ewangelii. Negatywne oddziaływanie świata może dotknąć także tych, którzy od niego jakby odeszli – osoby życia konsekrowanego. Nikt jednak, kto pragnie zachować wierność, nie jest pozostawiony samemu sobie. Zawsze może liczyć na pomoc Bożej łaski,

[44] E. Działa, *W milczeniu i nadziei*, Poznań 1982, s. 217.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

aby zachować równowagę pomiędzy kontemplacją i apostolstwem. E. Działa podkreśla, że „nowe prądy mogą tak potężnie zadziałać, że wspólnotom może grozić wyrwanie z rodzinnego terenu, który jedynie gwarantuje możność wzrostu, nie mogą więc poddać się tym prądom w sposób nieuświadomiony, lecz muszą nimi kierować. Zakon winien uchwycić od nowa równowagę pomiędzy kontemplacją a apostolstwem. Tylko należyte postawienie w zakonie problemu kontemplacji rozwiąże problem apostolstwa. Powołanie zakonu jest uwarunkowane historycznie. […] Zakony są dowodem szczególnej wierności Bogu. Wierność mieszka nieustannie w Ludzie Bożym […]. Zakon ma służyć Kościołowi, uprzedzając niejako Lud Boży o tym, co jest i co nadchodzi. Wymaga to pełnej wierności słowu Bożemu w całkowitej otwartości na dążenia epoki. Postawa prorocza może się spotkać z oporem tych, którzy jeszcze nie widzą”[45].

Prawdziwa dojrzałość duchowa nie polega na mnożeniu modlitw, a zapominaniu o czynach apostolskich, lub odwrotnie – na zaniedbywaniu życia modlitewnego w imię koniecznego zaangażowania w dzieła apostolskiej miłości. E. Działa apeluje o umiar i roztropność, gdy pisze: „Bez orientacji eschatologicznej kontemplacja staje się niemożliwa. Stan pielgrzymowania, duch oderwania, ofiary to istotne części życia. Należy podkreślać względną autonomię wartości ziemskich, lecz równocześnie absolutyzm wartości eschatologicznych. Zakon w swej historii nie przesadzał tu ani w jednym, ani w drugim kierunku, a zawdzięczał to Tomaszowi z Akwinu. Jest jednak wiele do ustawienia na nowo. […] Pobożność ostatnich czasów cechowała się wiernością wielkiej liczbie praktyk. Było to w pewnym sensie zmaterializowaniem ducha. Zamiast iść w głąb, szło się wszerz, pomnażało praktyki, walcząc równocześnie z brakiem czasu. Wielka liczba oddanych Bogu nie wiedziała, co znaczy być przez Niego pochłoniętym. Stan ten był zarezerwowany dla wybranych. […] Prymat aktywizmu uczynił Zachód mało dostępnym dla życia kontemplacyjnego”[46].

Droga do prawdziwego szczęścia jest nierozerwalnie związana z wiernością otrzymanemu od Boga powołania. E. Działa porusza to zagadnienie w kontekście wszystkich rodzajów powołań, czyli także zakonnego: „Jeśli ktoś zejdzie ze swojej drogi i wejdzie na cudzą, podobny będzie do człowieka, który pozbył się swego obuwia i włożył inne, za wielkie lub za małe. Tylko człowiek na

45 Tamże, s. 299.
46 Tamże, s. 312.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

swojej drodze czuje się u siebie w domu: «To jest mój dom». Można by jeszcze użyć innego porównania. Ludzkie drogi – to promienie wychodzące ze Słońca Sprawiedliwości, wędrujące na ziemię, odbijające się od niej i powracające na powrót do Słońca – i człowiek może powrócić do Boga tylko po swoim promieniu. Co z powyższego wynika? Konieczność wytrwałości w poszukiwaniu swojej własnej drogi, własnego powołania oraz wierności po jego znalezieniu. Niekiedy przychodzi to względnie łatwo, kiedy indziej trudności piętrzą się nieprzezwyciężone; nie wiadomo, w którą stronę pójść. Zwłaszcza w wyborze trzech zasadniczych powołań – małżeńskiego, kapłańskiego i zakonnego – należy zachowywać jak największą powagą"[47].

h. Mieć świadomość ostatecznego ukierunkowania miłości wiernej

Zarys treści całej publikacji

Celem ostatecznym dążenia każdego chrześcijanina jest świętość. Wszyscy dążący do niej muszą na swej drodze przechodzić przez różne stadia rozwoju duchowego. Droga rozwoju duchowego czy też dojrzewania w drodze do Boga poprzez skupienie się, wyciszenie wnętrza i kolejne etapy własnego rozwoju duchowego opisywana była w tradycji Kościoła bardzo wcześnie. Podkreślano, że na duchowość człowieka mają wpływ między innymi czynniki zewnętrzne. Wciąż poszukuje się nowych form duchowości. Dziś istnieje wiele szkół duchowości, ale w każdym przypadku życie doskonałe wymaga pełnego i świadomego zaangażowania się w odpowiedź na życiowe powołanie w duchu miłości wiernej.

A. Marchetti napisał książkę pt. *Zarys teologii życia duchowego*, cz. II: *Rozwój doskonałości w człowieku* (Kraków 1996). Ukazuje w niej, że droga do świętości posiada różne etapy, z których każdy ma swoje prawa, wymogi i skutki. Wszyscy, którzy chcą tą droga kroczyć, powinni ją poznać. Publikacja składa się z sześciu rozdziałów omawiających różne elementy rozwoju życia duchowego. Każdy rozdział dzieli się na artykuły. Pierwszy („Początki rozwoju duchowego") składa się z trzech artykułów. Omawiają one kolejno: nawrócenie ascetyczne, które nadaje życiu duchowemu impuls i kierunek; droga do doskonałości

[47] Tamże, s. 216.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

(początkujących, postępujących i doskonałych) oraz normy i wymogi duchowego wzrostu.

Rozdział drugi, najobszerniejszy („Droga oczyszczania") omawia oczyszczającą drogę początkujących, obejmującą: zniweczenie grzechu i niedoskonałości, kontrolę wrodzonych i nabytych dążności, uczuciowe oderwanie się od stworzeń i umartwienie zmysłów. Autor omawia środki pomocne do zwalczania grzechu, szczególnie rachunek sumienia pozwalający poznać siebie i czuwać nad przebiegiem duchowej pracy nad sobą. Autor skupia się na modlitwie myślnej: jej metodach, formach, stopniach i trudnościach. Prowadzi rozważania na temat innych praktyk pobożnych, takich jak: czytanie duchowne, dni skupienia i rekolekcje. Omawia pobożność, będącą owocem oczyszczenia i modlitwy. Droga oczyszczająca jest pierwszym etapem życia duchowego. Jej zakończenie otwiera następny etap – drogę oświecającą, na której Bóg uczy mądrości i doskonałej miłości. Stąd tytuł następnego rozdziału brzmi: „Droga oświecająca, czyli postępujących". Ten etap dążenia do świętości to okres życia duchowego, w którym oczyszczona z grzechów dusza ćwiczy się w cnotach nadprzyrodzonych, by doskonalej miłować Boga i zachować wobec Niego doskonałą wierność. Ukazując cele tej drogi, autor podpowiada, jak ćwiczyć się w wierze, nadziei i miłości. Wzrastanie w cnotach teologalnych, a szczególnie w miłości, jest głównym zadaniem postępujących. Kolejne artykuły omawiają: chrześcijańską roztropność, sprawiedliwość, cnotę męstwa i umiarkowania. Droga oświecająca formuje nowego człowieka, który kieruje się w swym postępowaniu przykazaniami Bożymi. Ćwiczenie się w cnotach nadprzyrodzonych, zwłaszcza w miłości, przyczynia się do duchowego postępu.

Rozdział czwarty („Droga jednocząca, czyli doskonałych") omawia drogę jednoczącą, czyli drogę doskonałych. Doskonała jest osoba, która oderwawszy się od grzechu i przywiązań do stworzeń, stale działa dla miłości i jest gotowa do poświęceń dla Boga i bliźniego. To ostatni i szczytowy etap drogi duchowej. Cztery artykuły podejmują tematykę znaków rozpoznawczych, to jest pełna zgodność z Bożą wolą; doskonała praktyka cnót wlanych i pełna aktualizacja darów Ducha Świętego; życie błogosławieństwami ewangelicznymi i owocami Ducha Świętego.

Rozdział piąty („Kontemplacja wlana") dotyczy „doświadczalnych" przeżyć kontemplacyjnych jako składnika mistyki. Trzy artykuły omawiają naturę

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

kontemplacji wlanej, podstawę teologiczną i tak zwaną normalność kontemplacji oraz stopnie kontemplacji, nad którymi autor prowadzi szersze rozważania.

Rozdział szósty poświęcony („Zjawiska nadzwyczajne") jest tak zwanym drugorzędnym zjawiskom mistycznym. Spełniają one instrumentalną rolę w dziele uświęcenia. Niektóre z nich są efektem doświadczalnych przeżyć kontemplacyjnych. Rozdział liczy cztery artykuły. W pierwszym autor omawia zjawiska psychiczne (wizje intelektualne, wizje wyobraźniowe, wizje fizyczne, słowa i mowy wewnętrzne, objawienia i uczucia duchowe). W drugim, poznajemy zjawiska somatyczne (ekstazy, stygmaty, lewitacje, bilokacje, świetlistość ciał i inne). W kolejnym autor omawia zjawiska nadzwyczajne, między innymi cuda i proroctwa. Ostatni artykuł traktuje o postawie duszy wobec zjawisk nadzwyczajnych, będących wyrazem Bożej dobroci i wszechmocy. Osoba doznająca prywatnych objawień winna zwrócić się do kierownika duchowego, którego obowiązki autor również przytacza.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Wielki błędem w życiu duchowym jest zaniedbanie wymiaru intelektualnego wiary; brak troski o pogłębianie świadomości początków wiary, jej przebiegu i ostatecznego celu. To zaniedbanie skutkuje osłabieniem wierności w ramach realizacji życiowego powołania, w tym także powołania zakonnego. A. Marchetti przekonuje, że „po zdobyciu ogólnych wiadomości i dyspozycji potrzebnych do prowadzenia życia świątobliwego należy raczej dawać pierwszeństwo tym książkom, które dotyczą naszego stanu życia, to jest stanu świeckiego, zakonnego czy kapłańskiego, lub też dotyczą okresu duchowego, jaki aktualnie przeżywamy, to jest drogi oczyszczającej, oświecającej lub jednoczącej. Mogą to być również książki dotyczące braku, jaki dana osoba obrała sobie jako przedmiot szczegółowego rachunku sumienia i pracy nad sobą. Wśród książek, którym szczególnie należy dawać pierwszeństwo, znajdują się następujące: Pismo św., a zwłaszcza Nowy Testament, katechizm wyłożony w sposób dostosowany do naszego poziomu wykształcenia, naukowe prace z teologii życia duchowego i teologii dogmatycznej, pod warunkiem jednak, że nie będą one zbyt szeroko omawiać dyskusji akademickich lub drugorzędnych zagadnień. Na pewno dobrze będzie często sięgać do dzieł czy pism wielkich mistrzów myśli chrześcijańskiej, do ojców Kościoła oraz do klasycznych pisarzy, którzy w ciągu wieków

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

oddawali duże usługi wielu duszom gorliwym i dlatego stanowią gwarancję, że i my będziemy czerpać z pewnego i bezpiecznego źródła wiedzy teologicznej”[48].

Wraz z rozwojem intelektualnym osoby zakonne mogą i powinny pogłębiać w sobie świadomość przynależności do całej wspólnoty Kościoła. W świetle teologii katolickiej wspólnotę tę tworzą trzy grupy: zbawieni w niebie, dusze oczyszczające się w czyśćcu oraz wierni pielgrzymujący w życiu doczesnym. Wierność swojemu doczesnym powołaniu jest więc zarazem duchową solidarnością ze wszystkimi, którzy przynależą do Chrystusa. W tym znaczeniu tak zwane apostolstwo wewnętrzne – jak pisze A. Marchetti – „opiera się na prawdzie o świętych obcowaniu i dokonuje się przy pomocy modlitwy, pokuty i praktyki cnót. Ze względu na solidarność, jaka łączy ze sobą wszystkie członki mistycznego Ciała Chrystusa, poszczególni wierni wzajemnie na siebie oddziałują, sobie pomagają, dzielą się dobrami duchowymi i zasługami, oraz dokonują jedni za drugich ekspiacji. […] Ten rodzaj apostolstwa jest dostępny dla wszystkich uczniów Chrystusa: dla kapłanów, osób zakonnych i wiernych świeckich”[49].

Każdy, według otrzymanego od Boga powołania, jest zobowiązany do budowania królestwa Bożego na ziemi. A. Marchetti uściśla: „Członkowie zakonów kontemplacyjnych wnoszą swój apostolski wkład przez zdwojoną modlitwę i ukryte ofiary. Osoby zaś oddające się apostolstwu zewnętrznemu zwiększają swoje inicjatywy i sposoby działania na rzecz duchowego dobra bliźnich. Świętość z istoty swojej jest apostolska. Apostolstwo zaś w swoich różnych formach i objawach stanowi potwierdzenie i jest wyrazem stopnia wewnętrznej świętości”[50].

Ten, kto prawdziwie pragnie osiągnąć świętość, wie, że integralnym elementem drogi do niej prowadzącej jest zachowanie wierności w chwilach duchowej walki, na etapie szczerego nawrócenia. A. Marchetti wzmacnia to stwierdzenie następującą uwagą: „Osoby zakonne mają uczestniczyć «w wyniszczeniu Chrystusowym» […] oraz praktykować umartwienie i strzec zmysłów […]. Paweł VI w specjalnej konstytucji apostolskiej, poświęconej sprawom pokuty

48 A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 2, Kraków 1996, s. 100.
49 Tamże, s. 134.
50 Tamże, s. 136.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i umartwienia w Kościele posoborowym, stwierdza, że konieczność umartwienia ciała wynika ze słabości i ułomności natury ludzkiej po grzechu pierworodnym”[51].

W innym miejscu swych rozważań A. Marchetti dodaje: „Rachunek okresowy lub porównawczy – odprawiamy go od czasu do czasu, na przykład z okazji miesięcznego dnia skupienia, rocznych rekolekcji, lub też z okazji innych ważnych wydarzeń życiowych, takich jak srebrny jubileusz ślubów zakonnych, kapłaństwa, małżeństwa itp. Czynimy go po to, aby porównać aktualny stan duszy ze stanem sprzed miesiąca, roku czy dwudziestu pięciu lat, oraz po to, aby zdać sobie sprawę, czy w naszym życiu dokonał się postęp, czy też może nastąpił regres pod względem duchowym. Czynimy go również po to, aby wytropić przyczyny i znaleźć odpowiednie środki zaradcze na popełniane upadki. Tego rodzaju rachunek, choć jest raczej pobieżny i mniej szczegółowy, może być także pożyteczny przy tygodniowej spowiedzi, a mianowicie, żeby sprawdzić wykonaną lub zaniedbaną pracę oraz sposób, w jaki zostały przyjęte łaski Boże”[52].

Od nawrócenia prowadzi prosta droga do rozwoju życia w łasce uświęcającej. Wierność Jezusowej łasce sprawia, że osoby życia zakonnego są w stanie zachować równowagę pomiędzy modlitwą i czynem. A. Marchetti argumentuje: „Skuteczność modlitwy myślnej jest głównie związana z jej regularnością i intensywnością. Odnośnie zaś do czasu jej trwania najogólniej można powiedzieć, że im trwa dłużej, tym jest owocniejsza. I w tym wypadku trzeba jednak uwzględniać konkretne okoliczności i warunki życia. Dla tych, którzy żyją we wspólnotach zakonnych lub pod jakąś regułą, czas rozmyślania ustalają odpowiednie przepisy. Inne zaś osoby powinny zharmonizować czas modlitwy z pozostałymi zajęciami i tak postępować, by czas trwania modlitwy myślnej nie wpływał ujemnie na jej intensywność. Starożytni mnisi spędzali cały dzień na rozmyślaniu o sprawach Bożych. Ponadto wyłącznie na modlitwę poświęcali ustalone godziny dnia i nocy”[53].

I jeszcze jedna konkretna rada dla wszystkich, którzy w drodze do świętości pragną zachować miłość wierną dzięki otrzymanej od Boga łasce. Chodzi o pogłębianie w sobie świadomości ostatecznego celu. Dokonuje się to między

[51] Tamże, s. 48.
[52] Tamże, s. 55.
[53] Tamże, s. 73.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

innymi na drodze systematycznego rozmyślania. Dlatego A. Marchetti w pozytywny sposób ocena praktykę stosowaną w różnych wspólnotach: „W niektórych instytutach zakonnych istnieje zwyczaj czytania wieczorem tak zwanych punktów do rozmyślania na dzień następny, aby mogły one stanowić temat do rozważań i modlitwy podczas godzin nocnych, w chwilach wolnych od snu, oraz by odpowiednio ukierunkować uwagę umysłu. W tym wypadku na początku rozmyślania należy przypomnieć to, co zostało w przeddzień przeczytane. Czytanie nie jest zawsze konieczne. Ma służyć tylko do poddania tematu do rozmyślania. Z powodzeniem można będzie rozpocząć rozmyślanie, wychodząc od jakiegoś faktu ewangelicznego lub dobrze znanej przypowieści, z obchodzonej liturgicznie tajemnicy dnia”[54].

i. Traktować wierność jako owoc współdziałania wiary i rozumu

Zarys treści całej publikacji

Kapłan niejako zastępuje najświętszą osobę Chrystusa na ziemi. Na mocy sakramentu święceń działa w osobie Chrystusa – Głowy Kościoła. Chrystus jest jedynym źródłem kapłaństwa. Sakrament święceń upodabnia do Chrystusa tego, który go przyjmuje, dzięki specjalnej łasce Ducha Świętego, czyniącej go narzędziem Chrystusa dla Jego Kościoła. Święcenia uzdalniają człowieka, by mógł działać jako przedstawiciel Chrystusa, Głowy Kościoła, w Jego potrójnej funkcji: kapłana, proroka i króla.

Sakrament święceń przekazuje świętą władzę, która jest władzą Chrystusa. Udziela On władzy i łaski do ważnego i godnego wykonywania powinności kapłańskich, wyciska niezatarte znamię kapłana Chrystusowego i pomnaża łaskę uświęcającą. Kapłaństwo jest całkowicie skierowane ku Chrystusowi i ludziom. Zostało ustanowione dla ludzi i dla wspólnoty Kościoła. Te i inne teologiczne rozważania o kapłaństwie i jego zadaniach, poparte doświadczeniem kapłańskiego życia, zawiera publikacja *Sacerdos i apostolstwo wedle ducha* (Poznań 2004). Jej autorem jest A. Żychliński.

Ks. Aleksander Żychliński żył i działał głównie w okresie międzywojennym. To wydanie jego książki opiera się na edycji pierwszej, z 1932 roku. Jest ono uzupełnione o napisane odmienną czcionką fragmenty, które skreśliła cenzura

[54] Tamże, s. 74.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

w drugim wydaniu z 1958 roku. Publikacja przeznaczona jest dla kapłanów i tych, co do kapłaństwa zdążają; stanowi drogowskaz dla życia i pracy kapłanów. Jest to bowiem głęboka, tomistyczna teologia kapłaństwa. Aby dzieło było bardziej czytelne, zredagowano je według wymogów współczesnej polszczyzny. Przetłumaczono też występujące w poprzednich wydaniach teksty łacińskie.

Publikację rozpoczyna „Słowo o Autorze" A. Wietrzykowskiego. Jest to obszerny, bogaty życiorys ks. prałata Aleksandra Żychlińskiego. Znany był z gorliwości apostolskiej. Pozostawił po sobie liczne dzieła teologiczne. Promieniując swoim kapłaństwem, wniósł wielki wkład w wychowanie kleru terenu Wielkopolski jako wykładowca i wychowawca w Seminarium oraz autor książek i artykułów.

Ks. Żychliński opatrzył swoje dzieło „Wstępem". Rozpoczyna go nawiązaniem do słów s. Małgorzaty Claret de la Touche, której Bóg powierzył misję pracy, pisania i cierpienia dla duchowieństwa. Autor podkreślił, że w swoim dziele skupia się na najważniejszych prawdach i zasadach leżących u podstaw godności i pracy kapłańskiej. Zastanawia się, dlaczego wysiłki kapłanów w warunkach współczesnego świata nie przynoszą adekwatnych do nich owoców. Jako przyczynę zaniku szacunku do duchowieństwa uznaje między innymi brak u kapłanów powagi i potęgi moralnej, jakiej wymagają obecne czasy.

Książka zawiera siedem rozdziałów. W pierwszym z nich („Chrystus kapłanem na wieki") autor definiuje kapłaństwo oraz wskazuje na najdoskonalsze, trwające wiecznie kapłaństwo Chrystusa. Rozdział kończy tekst *Modlitwy arcykapłańskiej* Chrystusa. Rozdział drugi zgodnie ze swoim tytułem ukazuje istotę godności kapłana i kapłaństwa, będącą przedłużeniem wcielenia i dalszym ciągiem życia Chrystusa wśród ludzi. Na zakończenie autor przytacza głęboko teologiczny list św. Katarzyny Sieneńskiej do nowo wyświęconego kapłana.

Kolejny rozdział („Kapłan składa ofiarę w miłości") wyjaśnia pojęcie ofiary. Śmierć Chrystusa na krzyżu była najdoskonalszą ofiarą. Idea ofiary wyjaśnia istotę Mszy św. – sakramentu męki Pańskiej. W teologii Mszy św. ukazuje się prawdziwa istota kapłaństwa: całkowite oddanie się w duchu ofiarnej miłości. Rozdział kończy list kardynała Merciera, który dedykował swoim kapłanom, będąc na łożu śmierci.

Rozdział czwarty („Kontemplować") mówi o tym, że kapłan – pośrednik – zanosi Bogu od ludzi i za ludzi modlitwę, szczególnie ofiarę Mszy św. Autor

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

rozważa modlitwę liturgiczną, myślną i kontemplacyjną kapłana, które – odbywane z szacunkiem, pokorą i miłością – dają mu moc zdobywania serc dla Boga.

Według rozdziału piątego („Udzielać innym z pełni własnej kontemplacji") kapłan jako apostoł Bożej prawdy musi wciąż studiować Bożą naukę, ale też nie może być obojętny wobec nauk rozumowych, przyrodzonych. Teologia winna być gorącą kontemplacją prawd wiary, gdyż ma do nich prowadzić ludzkie dusze. Na końcu rozdziału autor przytacza fragment kazania z mszy pogrzebowej ks. Karola Antoniewicza, ukazujący, jak prosty kapłan potrafił porywać ludzkie serca i dawać prawdziwe zrozumienie rzeczy Bożych.

W rozdziale szóstym („Kapłan powinien uświęcać ludzi") autor ukazuje złożony proces prowadzenia ludzi do świętości przez kapłana. W ostatnim („Powinność troski duszpasterskiej") wyjaśnia w nim istotę duszpasterstwa katolickiego, którego naczelną zasadą jest kapłańska ofiarna miłość. Ukazuje też rolę kierownictwa duchowego. Na zakończenie rozdziału przytacza list wielkiego apostoła, o. Karola de Foucauld, mówiący o tym, jak duch ma ożywiać duszpasterza. Każdy rozdział kończy ilustracja z życia Chrystusa.

W zakończeniu zatytułowanym „Duszpasterstwo – Akcja Katolicka. Intronizacja" omówione są nowoczesne i skuteczne środki duszpasterskiej pracy, jakimi są Akcja Katolicka i Intronizacja. Akcja Katolicka, która jest uczestnictwem świeckich w apostolstwie hierarchicznym Kościoła, może się przyczynić do odnowienia życia katolickiego w rodzinach i społeczeństwie, a zastosowana w życiu Intronizacja Serca Jezusowego jest uznaniem Chrystusa za Króla i Pana. Pod koniec autor podsumowuje rady udzielane kapłanom.

W publikacji zamieszczono także szkic rozważania zasadniczego pt. *Apostolstwo wedle ducha* ks. dr A. Żychlińskiego, wydany przez Karmel w 1946 roku, gdzie jest mowa o integralnym duszpasterstwie, a w szczególności duszpasterstwie według Ducha. W kończącym publikację „Słowie od redakcji", przygotowanym przez F. Lenorta, przedstawiona jest cała działalność naukowa i pisarska ks. Aleksandra Żychlińskiego, autora ponad osiemdziesięciu publikacji, w tym kilkunastu książek. Są one krótko omówione, nieco szerzej *Sacerdos*…. Jest też wzmianka na temat artykułów w czasopismach i tłumaczeniach dokonanych przez ks. Żychlińskiego.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Idąc drogą powołania – kapłańskiego, zakonnego czy świeckiego – trzeba nieustannie troszczyć się rozwój swojego życia duchowego. A. Żychliński rozważa tę kwestię w kontekście wierności: „Trud, jaki kapłan ponosi, by zdobyć wiedzę dla dusz, to najprawdziwsza robota duszpasterska, mozolniejsza zwykle i bardziej wymagająca poświęcenia niż praca i zajęcia zewnętrzne. Z przerażeniem – pisze św. Teresa – nieraz myślę o tych trudach, z jakimi uczeni, szczególnie zakonnicy (kapłani) zdobyli te wiadomości, które teraz bez żadnego trudu, dość tylko, że zapytam, mnie służą na pożytek. Wszakże po sumiennym wysiłku, po przebiciu twardej skorupy spływa światło z nieba i z nim radość duchowa, a dusza kapłańska staje się sakrarium prawdy Bożej, skąd czerpią dusze spragnione”[55].

Pomocą w drodze do świętości dla kroczącego drogą powołania zakonnego jest kierownictwo duchowe. Kapłani, którzy są duchowymi przewodnikami, starają się wzbudzić szczere zainteresowanie problemem wierności jako podstawę współpracy z łaską. A. Żychliński z radością stwierdza, że wielcy mistrzowie życia duchowego wciąż są aktualni: „Pisma św. Jana od Krzyża są w wielkim poważaniu nie tylko w klasztorach kontemplacyjnych, ale nawet wśród świeckich; coraz częściej spotykamy u nich żywe zajęcie się zagadnieniami dotyczącymi życia wewnętrznego oraz nauki wielkich mistyków, zwłaszcza św. Teresy i św. Jana od Krzyża. Niestety, nie można tego powiedzieć o duchowieństwie. Wprawdzie i tu dostrzegamy pewien zwrot ku nauce o życiu wewnętrznym, ale tak słaby, że nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb czasu i dusz. Bo czyż nie jest obowiązkiem kapłana-kierownika dusz, zwłaszcza jeśli chodzi o dusze kapłanów, kleryków, zakonnic oraz gorliwych świeckich ludzi, starać się o gruntowną wiedzę w dziedzinie nauki o życiu wewnętrznym?”[56].

Jakże ważną rolę pełnią duchowi przewodnicy we wspólnocie Kościoła! Są oni osobowym źródłem refleksji na wszystkie tematy związane z drogą do świętości. Pomagają zachować i pogłębiać wierność zasadom Ewangelii. A. Żychliński nie ma wątpliwości, że „ludzkość doznałaby świętego odrodzenia, gdyby w każdej parafii, w każdym seminarium, w każdym zgromadzeniu zakonnym znaleźli się prawdziwi kierownicy dusz. W teorii, owszem, przyznajemy życiu

[55] A. Żychliński, *Sacerdos i apostolstwo wedle ducha*, Poznań 2004, s. 104.
[56] Tamże, s. 166.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

duchowemu i kierownictwu podstawowe znaczenie na polu działalności duszpasterskiej i Akcji Katolickiej; w praktyce jednak postępuje się tak, jak gdyby życie wewnętrzne, nauka o nim oraz sztuka kierowania duszami miała dla praktyki duszpasterskiej lub dla Akcji Katolickiej znaczenie całkiem drugorzędne. W ten sposób podkopuje się całą pracę na terenie duszpasterstwa i Akcji Katolickiej. Nadszedł więc czas, by – nie skreślając oczywiście nic z naszych dotychczasowych zdobyczy i prac – przemienić ugrupowanie sił własnych, dać im bardziej zasadnicze nastawienie i potęgować ich wartość praktyczną, przyznając w praktyce (a nie tylko w teorii) pierwsze miejsce czynnikom najistotniejszym i najskuteczniejszym, które ostatecznie decydują”[57].

Wraz z pomocą, otrzymywaną od ojców duchowych, wszyscy ochrzczeni – także osoby zakonne – winny dbać o osobistą więź z Chrystusem. Winny – inaczej mówiąc – „trwać przy wierze” w Niego, dając świadectwo głębokiego życia duchowego. A. Żychliński wyjaśnia, że „w miarę, jak dusza, wyzuwając się z samej siebie, pragnie trwać w modlitewnym zjednoczeniu z Bogiem, Bóg działa w niej coraz silniej i coraz bardziej pociąga ku sobie wszystkie jej władze. Wówczas modlitwa staje się bardziej prosta, dusza nie czuje potrzeby, żeby wiele mówić, rozważać, gdyż bezpośrednie działanie Boże w niej jest coraz głębsze i coraz bardziej zespala ją z Bogiem. Dusza trwa w spokojnym zjednoczeniu z Bogiem przez akt miłosnego przylgnięcia. Słowem, dusza spogląda na Boga i milczy, a w tym milczącym patrzeniu skupia się cała jej miłość. Taka jest modlitwa kontemplacyjna. Jaki to prosty sposób wstępowania po drabinie duchowej od *lectio* aż do *contemplatio*. Wystarcza umieć zapomnieć o sobie, wyzuć się z samego siebie i żyć w skupieniu, zanurzać duszę przez lekturę w pięknie tajemnic Bożych, mieć żywe zainteresowanie dla nadprzyrodzonej prawdy i być posłusznym natchnieniom Bożym. Przez całe szesnaście wieków kapłani, zakonnicy i świeccy nie znali innej drogi, by obcować z Bogiem, jak to swobodne wylanie duszy”[58].

[57] Tamże, s. 167.
[58] Tamże, s. 90.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

j. Kierować się nadprzyrodzoną motywacją w dążeniu do pełni miłości wiernej

Zarys treści całej publikacji

Bóg dokonał dzieła stworzenia i odkupienia, ponieważ jest miłością. Stwierdzenie to wyraża najgłębszy sens tego, kim Bóg jest i jaki jest. Miłość to nie tylko cecha Boga: Bóg nie tylko miłuje, ale również jest miłością. Miłość ma swoje źródło w Nim, w Jego istocie. Boża miłość jest osobowa i doskonała. Boża miłość szuka wzajemności. Boża miłość jest jedyną miłością, która może nas prawdziwie wypełnić. Ona jedyna jest czysta, prawdomówna i bezinteresowna. Boża miłość objawiła się nam przez Jezusa Chrystusa i „ucieleśnia się" w Kościele.

Autorem książki: *Trwajcie w miłości mojej – medytacje nad Ewangelią według św. Jana* (Warszawa 1992) jest E. le Joly. Autor opatrzył swoją książkę „Wstępem", w którym wyjaśnia motywy jej napisania oraz uzasadnia, dlaczego zrobił to w takiej formie. Autor, duchowy opiekun Sióstr Misjonarek Matki Teresy w Kalkucie, został poproszony przez Matkę Teresę o przygotowanie książki do rozmyślań dla jej sióstr. Poprosił go również o to samo jego wydawca i przyjaciel, o. M. Ferrero. Celem publikacji jest więc pomoc dla rozwijania ducha modlitwy, szczególnie modlitwy myślnej.

Uczucie miłości przepełniającej serce modlącego się człowieka ukazuje szczególnie Ewangelia św. Jana. Miłość to źródło Bożej inicjatywy zbawczej. Ewangelia św. Jana jest Ewangelią Trójcy Świętej. Ukazuje też Maryję jako współuczestniczkę zbawczego dzieła Boga. Zawiera bogactwo duchowych doświadczeń. Oparta na Ewangelii św. Jana książka E. Joly'ego pokazuje, jak doskonalić i rozwijać w praktyce dar modlitwy. W tej publikacji źródłem analiz o zażyłej więzi z Bogiem i zjednoczenia z Nim w miłości jest właśnie tekst Ewangelii św. Jana.

Książka zawiera „Wstęp do drugiego wydania", w którym autor pisze, że zdumiony powodzeniem, jakim cieszyło się pierwsze wydanie, będąc w katedrze św. Piotra w Rzymie, ofiarował swoje dzieło Matce Bożej. Znalazło to odzwierciedlenie w dedykacji zawartej w książce: „Maryi, Matce Jezusa z największą czcią i oddaniem". Wspomina tam, że na podstawie tej książki wielu ludzi się przekonało, że metoda modlitwy myślnej: biblijna i osobista, w której szczytem jest miłość wyrażana Bogu, zaowocowała w ich życiu.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Publikacja składa się z sześciu rozdziałów stanowiących zbiór modlitewnych rozważań. Pierwszy z nich („Słowo") zawiera jedenaście podrozdziałów. W każdym z nich zawarte są rozważania modlitewne oparte na wybranym fragmencie Ewangelii św. Jana. Uświadamiają one modlącemu się, że Boża Mądrość objawiła się przez osobę Syna, przekazującego żywe słowo Ojca. Rozważania dotyczą stworzenia, posłannictwa Jana Chrzciciela, przyjścia Chrystusa i przyjęcia Go na ziemi.

Rozdział drugi („Życie"), zawierający dwadzieścia trzy podrozdziały, autor poświęcił rozważaniom związanym z publiczną działalnością Jezusa Chrystusa na ziemi – począwszy od Jego chrztu w Jordanie poprzez nauczanie, czynione cuda (Kana, paralityk, rozmnożenie chleba, kroczenie po jeziorze), relacje z Matką i innymi ludźmi (Nikodemem, Samarytanką) aż do *Mowy eucharystycznej*. Każdy podrozdział poprzedzony jest adekwatnym do treści cytatem Ewangelii św. Jana.

Kolejny rozdział („Światło") składa się z piętnastu podrozdziałów zawierających rozważania modlitewne, oparte na cytacie ewangelicznym dotyczącym życia Jezusa. Jest w nich odniesienie do tych zdarzeń z życia Chrystusa, które ukazują Go jako Światłość oświecającą każdego człowieka oraz jako Dobrego Pasterza.

Rozdział czwarty („Mowa pożegnalna"), zawierający dwadzieścia pięć podrozdziałów, poświęcono rozważaniom modlitewnym odnoszącym się do ostatnich chwil Chrystusa na ziemi, a także ostatniej wieczerzy, obietnicy zesłania Ducha Świętego oraz przykazaniu miłości.

Rozdział piąty („Godzina") zawiera siedemnaście podrozdziałów poświecono rozważaniom związanym z męką i śmiercią Jezusa na krzyżu (*Modlitwa arcykapłańska* w czasie ostatniej wieczerzy, gdy Jezus ofiarowuje się Ojcu za zbawienie świata, sceny męki, ukrzyżowanie, słowa Chrystusa z krzyża, przebicie boku, śmierć Jezusa).

Rozdział szósty i zarazem ostatni („Chwała"), zawierający jedenaście podrozdziałów, traktuje o sprawach, które miały miejsce po zmartwychwstaniu (pusty grób, scena w Wieczerniku ze św. Tomaszem, cudowny połów ryb, wyznanie miłości św. Piotra i zlecenie mu władzy pasterskiej). Ostatnie rozważanie poświęcone jest Matce Jezusa. Schemat modlitw zawartych w publikacji jest zawsze podobny: cytat z Ewangelii św. Jana, niekiedy krótkie wprowadzenie i modlitewne rozważanie adekwatne do treści cytatu.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

W formie modlitwy E. le Joly ukazuje ścisły związek miłości i wierności w życiu każdego powołanego – kapłana, zakonnika i świeckiego. Odwołując się do zapisów Ewangelii św. Jana, autor stara się wzbudzić w sercach czytelników gorące pragnienie świętości. Oto kilka przykładów modlitewnej medytacji:

> „Ponieważ jestem tylko ubogim żebrakiem, mogę jedynie pożyczyć nardowego olejku od tych, którzy go posiadają. Niech będzie mi wolno ofiarować Ci, Panie, zasługi i miłość Twej Matki, Błogosławionej Dziewicy Maryi. Ona miłowała Cię najdoskonalszą miłością: kochała mocą Ducha Świętego, który potężnie działał w Niej, Ducha, którym tak hojnie Ją obdarowałeś. Niech wolno mi będzie ofiarować akty miłości wszystkich świętych, dziewic, męczenników, doktorów Kościoła i wyznawców, biskupów, kapłanów, zakonników i świeckich: tych, którzy poszli Twoimi śladami, którzy żyli i umierali dla Ciebie”[59].

> „«Ojcze, otocz swego Syna chwałą». Obdarz nas swoją łaską, wylej ją na nas w obfitości. Niech przyczyniamy się do wzrostu chwały naszego Pana: Przez nawrócenie się do Niego, przez odwrócenie się od niewiary i wyznanie, że wierzymy w Jezusa, który jest Panem; przez oddanie się Mu całym sercem. Przez głoszenie światu, jak wielką miłością On nas umiłował; przez naśladowanie Go, przez wierność drodze kapłańskiej czy zakonnej. Przez zjednoczenie się z Nim – żertwą ofiarowaną za życie świata; przez gotowość przyjęcia łaski powolnego umierania dla Chrystusa, jeżeli tego zapragnie. Przez czynienie wszystkiego w duchu miłości do Jezusa”[60].

> „Swoim wybranym przyjaciołom wyświadczyłeś, Jezu, wyjątkową zupełnie łaskę i pozwoliłeś im nosić na swym ciele rany świętego krzyża. Dałeś im poznać część swego cierpienia. W ten sposób nieustannie pamiętają oni o Twojej miłości i mówią o niej innym. Podobnie jak Ty podczas swej męki, i oni ukazują nam, że także my możemy współcierpieć z Tobą, Panie. Jacy to wspaniali ludzie: Franciszek z Asyżu, Katarzyna Sieneńska, Ojciec Pio. Niektórzy tacy jak oni żyją dziś pośród nas i przedłużają Twoją mękę: klauzurowe zakonnice, ludzie żyjący w świecie, matka troszcząca się o swe dzieci. Noszą oni na swym ciele – widzialne lub niewidzialne – znaki ran Zbawiciela. Dziękuję Ci za nich, Panie. Dziękuję

[59] E. le Joly, *Trwajcie w miłości mojej*, s. 144.
[60] Tamże, s. 229.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

za chwałę, jaką Ci oddają, za miłość i pociechę, jaka Ci niosą. Oni trwają w zjednoczeniu z Twoim dziełem odkupienia"[61].

„Piotr nigdy nie trwał w bezczynności, nie tracił ani jednej godziny danej mu przez Boga. «Idę łowić ryby» – powiedział do swych towarzyszy. Ci spośród apostołów, którzy byli rybakami, ruszyli za nim. Było ich siedmiu wyruszających na nocny połów. Panie, Ty obiecałeś Piotrowi: «Ty jesteś Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój» (Mt 16,18). A jednak nie wstydził się faktu, że jest zwyczajnym rybakiem i raz po raz powracał do swego zawodu. Panie, daj mi, proszę, tę samą umiejętność bycia na różny sposób pożytecznym dla społeczeństwa. Kiedy moje ręce są wolne, niech umiem szukać możliwości służenia ludziom żyjącym wokół mnie. Muszę szukać okazji do służby, gdziekolwiek jestem. Nie pozwól mi przyłączyć się do grupy ludzi leniwych, unikających pracy. Każdy chrześcijanin, czy to świecki, czy zakonnik, czy kapłan, musi umieć zejść do poziomu zwyczajnego życia i podejmować zwyczajne i służebne prace"[62].

k. Trwać w miłości wiernej, wpatrując się w przykład Maryi

Zarys treści całej publikacji

Widok człowieka z różańcem w rękach ma w sobie wiele piękna i dobrze o nim świadczy. Ileż łask i siły zostało nim wyproszone! Wie to tylko Maryja. Przez Jej wstawiennictwo codziennie modlą się poszczególnymi tajemnicami miliony ludzi. Wiele razy w historii odmawiana z wiarą modlitwa różańcowa zaważyła na losach narodów. W życiu ludzi zmagających się z grzechem, trudnościami i nałogami różaniec stał się skutecznym ratunkiem. Jest to modlitwa, która przemienia świat, zwłaszcza gdy jest odmawiana wspólnie. Nasze rodziny walczą z przytłaczającymi siłami zła. Potrzebujemy pomocy Maryi. Odmawiając różaniec, rozważamy razem z Maryją wydarzenia z Ewangelii, które Ona jako pierwsza rozważała w swoim sercu. Postawę Jezusa i Maryi powinniśmy naśladować w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

A. Janczak napisał książkę pt. *Różaniec z Pismem Świętym* (Warszawa 1989). Przypomina, że sama Maryja ceni modlitwę różańcową, czemu dała wyraz

[61] Tamże, s. 272.
[62] Tamże, s. 287.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

w objawieniach w Lourdes i Fatimie. Książka stanowi kontemplację tajemnicy wcielenia Syna Bożego i macierzyństwa Maryi, objawienia i dzieła odkupienia oraz misji Kościoła. W tajemnicach różańca rozważamy ścisłą wspólnotę życia Jezusa i Maryi. Różaniec przybliża nam Pismo Święte, a jego odmawianie pozwala nam lepiej je rozumieć.

Autor podkreśla we „Wstępie", że książka jest próbą połączenia dwóch dziedzin życia chrześcijańskiego: treści objawienia i modlitwy. W odmawianiu różańca chodzi o to, byśmy przesiąkli duchem Jezusa i Maryi, abyśmy upodabniali się do Nich w ofiarnej i miłości wiernej wobec Boga Ojca, w pełnieniu Jego woli. Celem publikacji jest zachęta do pogłębionego i owocnego odmawiania różańca i świętego życia chrześcijańskiego.

Książka, podobnie jak różaniec (wówczas, gdy książka powstawała), dzieli się na trzy części. Rozdziały odpowiadają poszczególnym tajemnicom. Poszczególne rozdziały też mają trzyczęściową strukturę. Pierwszą jest wprowadzenie, czyli opis biblijnych wydarzeń związanych z tajemnicą. Drugą część stanowi komentarz Pisma św., a trzecią tworzą refleksje, które wypływają z danej tajemnicy. Tylko dwie ostatnie tajemnice: wniebowzięcie i ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi – nie posiadają „zaplecza" biblijnego, stąd struktura jest inna. Te informacje autor zawarł we „Wstępie".

Po „Wstępie" autor kilkanaście stron poświęca różańcowi w perspektywie historycznej. Kreśli rys historyczny modlitwy, która nazwano „różańcem" od korony z róż lub *Koronką do Matki Bożej*. Ukazuje różaniec jako modlitwę wiary, która może uleczyć duchowo człowieka naszych czasów. Ta prosta i pokorna modlitwa jest w istocie modlitwą kontemplacyjną. Autor wskazuje na rolę modlitwy różańcowej w uświadomieniu człowiekowi zła grzechu i w procesie nawrócenia. Podaje też uzasadniony teologicznie sposób odmawiania różańca, zawierający trzy elementy: kontemplację mistyczną, wewnętrzne rozważanie i pobożną intencję.

Część główna publikacji zawiera – jak wspomnieliśmy wyżej – trzy rozdziały, poświęcone część częściom różańca świętego. W części I („Radosnej") przeżywamy razem z Maryją radość Jej macierzyństwa. Każda z tajemnic czegoś nas uczy, na przykład tajemnica druga („Nawiedzenie św. Elżbiety") ukazuje nam wzór służenia bliźnim i niesienia im pomocy. W części II („Bolesnej") rozważamy cierpienia Chrystusa, ucząc się od Niego posłuszeństwa aż do śmierci.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

W części III („Chwalebnej") ożywa w nas nadzieja życia wiecznego, którą warunkuje współpraca z Bogiem w Chrystusowym Kościele.

W „Zakończeniu" autor podkreśla związek modlitwy różańcowej z życiem chrześcijanina. Stwierdza, że modlitwa ta rozwija nasze uczucia. Gdy poddajemy się zbawiennemu wpływowi tej modlitwy, potrafimy poprzez skuteczną walkę ze słabościami zmieniać nasze życie na lepsze. Autor z bólem obserwuje, że mimo pełnych sanktuariów maryjnych, pielgrzymek na Jasną Górę nasz katolicyzm pozostawia wiele do życzenia. Istnieje rozbieżność między wiarą a życiem, którą trzeba wciąż zmniejszać. Autor wskazuje na Maryję jako Wychowawczynię. Ona sama nam mówi, co i jak zmieniać, aby się do Niej upodobnić. Wiara domaga się współpracy z łaską, którą wysłużył nam Jej Boski Syn. Tę współpracę należy wciąż doskonalić i pogłębiać.

Wskazanie dotyczące powołania zakonnego

Sięganie do przeszłości, do wydarzeń z historii Kościoła jest praktyką godną pochwały i polecenia wszystkim, którzy pragną w swoim życiu duchowym zachować wierność zasadom Ewangelii, między innymi w życiu zakonnym. A. Janczak koncentruje się na wspaniałej pomocy w drodze do świętości, jakim jest modlitwa różańcowa. Przypomina, że „brewiarz, liturgiczna modlitwa kapłanów i zakonników, był niedostępny dla wiernych, odmawiano go bowiem dawniej tylko w języku łacińskim. Wierni czuli się w pewien sposób pokrzywdzeni. Postanowiono więc zaradzić tej potrzebie Ludu Bożego i uprzystępnić mu liturgiczną modlitwę Kościoła. Zastąpiono Psalmy, których jest 150, odmawianiem 150 *Ojcze nasz* (z końcem XI wieku) oraz 150 *Zdrowaś Maryjo* (początek wieku XII). Całość nazwano Psałterzem Jezusa i Najświętszej Dziewicy. Dopiero jednak św. Dominik (ok. 1170–1221) miał otrzymać od Maryi wzór różańca i polecenie rozpowszechniania go wśród wiernych"[63].

Poszczególne tajemnice różańcowe stanowią niewyczerpalne źródło natchnienia dla osobistego rachunku sumienia. Wpatrując się w przykład życia Jezusa i Maryi, modlący się uświadamia sobie, czego jeszcze mu brakuje, aby zachować pełną wierność łasce odkupienia na drodze swojego powołania życiowego. A. Janczak pisze, zwracając się do kapłanów, zakonników i świeckich: „Czasem spotyka się ludzi popełniających grzechy z jakiejś wprost szatańskiej

[63] A. Janczak, *Różaniec z Pismem Świętym*, Warszawa 1989, s. 10.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

złości. Dochodzą oni nie tylko do utraty wiary, ale także do nienawiści względem Boga. Początkowo byli może nawet dobrymi chrześcijanami, może nawet ludźmi w specjalny sposób poświęconymi Bogu w kapłaństwie czy zakonie. Zaniedbali jednak modlitwę, współpracę z łaską, poszli za niekontrolowanymi popędami natury skażonej przez grzech. Utracili wiarę. Popadli w oziębłość, zaślepienie, zatwardziałość w złu, a wreszcie w świadomą złość i nienawiść do Boga. Najczęściej grzeszymy ze słabości, z tej ludzkiej rozpaczliwej słabości i nieporadności w opieraniu się ponętom grzechu. Chrystus kocha nas jednak, mimo że wielokrotnie bywamy Jego dziećmi marnotrawnymi, pochyla się nad naszą słabością, nad naszymi grzechami, jak ów miłosierny Samarytanin z przypowieści […], albo jak Dobry Pasterz, który szukając człowieka schodzi za nim w najobrzydliwsze nawet przepaści występku i grzechu"[64].

Szczególnym charyzmatem osób konsekrowanych jest pielęgnowanie duchowej bliskości wobec Jezusa i Maryi, aby dzięki tej bliskości lepiej rozumieć drugiego człowieka w codzienności. Spośród tajemnic różańcowych A. Janczak zwraca uwagę na ponadczasowe pouczenie między innymi dla życia zakonnego, jakie płynie ze spotkania Jezusa ze św. Weroniką: „Jezus Weronikę wynagrodził odbiciem swej twarzy na chuście. Choćby nawet Weronika była postacią legendarną, to jej gest, o którym mówi Tradycja, świadczący o kobiecej intuicji, delikatności i współczuciu dla tego, co biedne, cierpiące, potrzebujące serca i zrozumienia, stanowi dla nas wszystkich piękną naukę i wzór do naśladowania. Postać Weroniki uosabia delikatność w miłości do Chrystusa i do bliźniego, który ma Jego oblicze, z którym On się identyfikuje. Z wdzięcznością i uznaniem trzeba wspomnieć w tym miejscu o tysiącach i milionach zakonnic i kobiet świeckich, które w szpitalach i w domach opiekują się chorymi, przynoszą im wieloraką ulgę w cierpieniach. Dla ułatwienia sobie swej samarytańskiej pracy i dla zebrania bogatszych owoców na wieczność niech czynią to wszystko poświęcając się dla swych chorych i potrzebujących tak jak dla samego Chrystusa"[65].

---

64 Tamże, s. 173.

65 Tamże, s. 198.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

II. Droga życia małżeńskiego

Sakramentalna wspólnota miłości małżeńskiej jest fundamentem i początkiem chrześcijańskiej rodziny. Nie jest strukturą czysto ludzką, ale przymierzem osób połączonych miłością, której źródłem jest Bóg. W tym znaczeniu małżeństwo jest powołaniem, które przynosi szczęście i pokój, a wzajemna miłość małżonków jest odbiciem miłości Ojca, który sam jest miłością. W samym centrum powołania małżeńskiego jest urzeczywistnianie na ziemi miłości Boga do człowieka i przekazywanie życia we wspólnym dziele zachowania stworzenia.

Miłość wierna, jaka powinna charakteryzować chrześcijańskie małżeństwo, objawia się we wzajemnym obdarowywaniu się dobrem. Źródłem szczęścia małżonków jest wszystko to, co przekazują sobie nawzajem w prawdziwym darze miłości, który nie szuka własnego dobra. Dobro współmałżonka winno być rozumiane zarówno w wymiarze naturalnym (zdrowie fizyczne i psychiczne), jak i nadprzyrodzonym (zbawienie). Rozważymy, że prawdziwej miłości obca jest niewierność, dotycząca zarówno sfery życia cielesnego, jak i duchowego. Przymierze małżonków oznacza bowiem ich wzajemne trwanie w wierności, we wzajemnym dawaniu i przyjmowaniu siebie w ramach powołania, które określamy jako powołanie do życia małżeńskiego.

1. Małżonkowie powołani do wierności

Poddając analizie problem wzajemnych powiązań pomiędzy powołaniem małżeńskim z wezwaniem do zachowania i pogłębiania miłości wiernej, rozważymy najpierw, że przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus potwierdził swą niezgłębioną, bezgraniczną i wierną miłość do każdego człowieka. Kościół jest Jego Mistycznym Ciałem, a znakiem, symbolem i wyrazem Jego miłości do Kościoła jest w szczególny sposób sakramentalny związek małżeński.

W tym świetle przypomnimy, że sakrament małżeństwa jest nie tylko znakiem jedności i miłości pomiędzy mężczyzną a kobietą, ale też sprawia tę jedność. Kościół wzywa małżonków do wierności, która ma być cechą ich prawdziwej i wzajemnej miłości[66]. Jedynie przez zachowanie miłości wiernej

[66] Zob. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1989, s. 107.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

mogą budować prawdziwe relacje w małżeństwie i rodzinie. Tłumaczenie małżonkom, jak mają żyć, nie wskazując na fundament, na którym mają się oprzeć, byłoby bezowocne. Poprawność i głębię relacji w małżeństwie zapewnia głęboka zażyłość z Chrystusem na fundamencie miłości wiernej – wiernej wobec Niego i wiernej wobec współmałżonka. Będziemy starali się przybliżyć tę prawdę, że życie małżeńskie stanowi konkretny obszar powołania chrześcijańskiego, stąd powinno być oparte na Jezusie Chrystusie, na Jego Ewangelii[67].

a. Prawda o wierności wpisana w teologię małżeństwa

Jest podstawowym fenomenem antropologicznym i stanowi przedmiot analizy wielu dyscyplin naukowych, które zajmują się tą bogatą i złożoną rzeczywistością. Również teologia podejmuje refleksję nad małżeństwem, posługując się kryteriami wynikającymi z objawienia. Z perspektywy teologicznej małżeństwo jest rzeczywistością religijną, zbawczą. W małżeństwie niejako odbija się całość wiary chrześcijańskiej. Małżeństwo i rodzina są bowiem cząstką wspólnoty Kościoła. Małżeństwo zawarte między osobami ochrzczonymi jest sakramentem. Prawda o godności i świętości małżeństwa jest zakorzeniona w nauczaniu Chrystusa, w którym została podkreślana między innymi ta istotna cecha miłości małżeńskiej, jaką jest wierność[68].

Wczytując się w nauczanie Nowego Testamentu, Kościół akcentuje konieczność przygotowania do sakramentu małżeństwa. Małżeństwo jest przedmiotem szczególnej troski Kościoła, dlatego przykłada on wielką wagę do

---

67 Zob. K. Lubowicki, *O małżeństwie. Zamyślania nad „Katechizmem Kościoła Katolickiego"*, Kraków 2004, s. 36.

68 Prawdę o wiernej miłości podkreśla cały przebieg współczesnej liturgii sakramentu małżeństwa. Warto jednak pamiętać, że także dawna liturgia – jej przebieg i teksty liturgiczne – wyrażały to głębokie przekonanie, że prawdziwa miłość nie może być inna, jak tylko wierna. Na przykład przez 400 lat *Agenda* Marcina Kromera była podstawą źródłową tekstów, układu i obrzędów liturgii sakramentu małżeństwa. Wydane w 1974 roku w Katowicach *Obrzędy sakramentu małżeństwa, dostosowane do zwyczajów diecezji polskich* uwzględniają odnowę liturgiczną wprowadzaną w Polsce etapami, w oparciu o rodzimą kulturę religijną. Ich opracowanie poprzedziły gruntowne badania historyczne, które pozwoliły wykorzystać istniejące formy i zwyczaje sprawowania sakramentu. Szczególnie oparto się na *Agendzie* Kromera z roku 1574. Z niej zaczerpnięto formuły pytań przed wyrażeniem zgody przez małżonków, rotę przysięgi, potwierdzenie zawartego małżeństwa, ceremonię błogosławienia i przekazania obrączek oraz wiązanie stułą rąk. Zob. W. Nowak, *Elementy „Agendy" Marcina Kromera w odnowionej liturgii sakramentu małżeństwa dostosowanej do zwyczajów diecezji polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" (1979) 1–6, s. 156.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

odpowiedniego przygotowania narzeczonych do sakramentu małżeństwa właśnie w tym, co dotyczy wierności małżeńskiej, czyli ostatecznie wierności zasadom Ewangelii. Ogromne znaczenie ma w przygotowaniu do małżeństwa sakrament pokuty i pojednania. Narzeczeni winni starać się o zachowanie doskonałej wierności Bożym przykazaniom, aby później, już w małżeństwie, trwać w wierności wynikającej z przysięgi małżeńskiej[69].

Zasada wierności jest w dzisiejszym świecie bardzo trudnym wyzwaniem. Kościół ma tego świadomość i przypomina, że małżeństwo chrześcijańskie jest głęboko zakorzenione w realiach ludzkich, osobowych i społecznych. To oznacza, że podlega dynamice zachodzących w świecie zmian. W ciągu jednego pokolenia zmiany socjokulturowe są niekiedy bardzo znaczące. Na przykład mówi się dzisiaj o modelu rodziny „nuklearnej", która zrywa z tradycją rodziny skupionej wokół rodziców[70].

Pomimo tych i tym podobnych rozwiązań Kościół podkreśla, że nauka Ewangelii nie ulega zmianie. Małżonkowie są zobowiązani do wierności Bogu i sobie nawzajem. Są powołani do naśladowania miłości Jezusowej. W tej perspektywie do więzi Chrystusa z Kościołem została przyrównana przez św. Pawła oblubieńcza miłość małżonków. W Liście do Efezjan (Ef 5,28–30) św. Paweł naucza, że mężowie powinni kochać swoje żony na wzór miłości Chrystusa do swojego Kościoła, za który poniósł ofiarę i który nieustannie prowadzi drogami świętości. Mężowie powinni kochać swoje żony jak własne ciało, żywić je i pielęgnować, tak samo jak Chrystus swój Kościół będący Jego Mistycznym Ciałem.

---

69 Zob. B. Połeć, *Rodzina szkołą wiary i chrześcijańskiego świadectwa: konferencje dla rodziców kandydatów do sakramentu bierzmowania*, Tarnów 2012, s. 65.

70 Zob. P. Łabuda, *Jedność i nierozerwalność małżeństwa w tradycji Markowej (Mk 10,1–12)*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. Drożdż, Tarnów 2006, s. 401. Jeśli życie rodzinne ulegnie wspomnianej nuklearyzacji, to proces wychowania dzieci będzie przebiegać z wielkimi trudnościami. A przecież właśnie w okresie dzieciństwa i młodości każdy powinien nauczyć się konkretnych postaw chrześcijańskich. Są wśród nich: „podzielenie się chlebem z głodnymi nawet za cenę ujęcia sobie samemu potrzebnego pożywienia; […] wyrzeczenie się korzyści materialnych nie tylko ze względu na zwykłą uczciwość, ale także dla dania świadectwa swojej wierze, na przykład utrata stanowiska pracy w warunkach dyskryminacji religijnej; rozliczne sytuacje wymagające przyznania się do błędu dla ocalenia bliźniego od niesłusznych podejrzeń; ustąpienie komuś pierwszeństwa z racji uczciwej oceny jego osiągnięć; podporządkowanie się decyzjom innych dla większego wspólnego dobra". A. Santorski, *Maryja i kapłaństwo*, Warszawa 2012, s. 76.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Treść Listu do Efezjan św. Pawła jest swego rodzaju kontynuacją zapowiedzi starotestamentalnych proroków, którzy miłość Boga do narodu wybranego też porównywali do miłości małżonków. W ich pismach analogia małżeństwa była nierozerwalnie związana z dziejami Izraela. W Nowym Testamencie małżeństwo jest ukazane jako uczestnictwo w przymierzu Boga z odkupionym ludem[71]. Z woli Jezusa małżeństwo podniesione do godności sakramentu jest drogą do świętości. Miłość bliźniego jest znakiem wierności Chrystusowi i drogą do uświęcenia. Małżeństwo, którego źródłem jest bezgraniczna miłość Boga do człowieka, stanowi wielkie i wzniosłe powołanie do wiernej miłości. Jego podstawowym zadaniem jest pielęgnowanie miłości i troska o nowe życie.

W wielu dokumentach Kościoła odnaleźć można także właśnie wezwanie i zobowiązanie: do wzajemnej i wiernej miłości małżonków. A to oznacza, że małżeńska miłość jest zadaniem i wezwaniem małżonków do wierności nie tylko wobec siebie, ale także wobec powołania do przekazywania życia. Powołanie małżeńskie związane jest z przekazywaniem życia. Trzeba zawsze pamiętać o tej specyfice małżeństwa, sięgającego polecenia Boga: „Rośnijcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię" (Rdz 1,28). Małżeństwo ma na celu przekazywanie życia: „Chcę, aby młodsze [niewiasty] wychodziły za mąż". I św. Paweł dodaje: „Aby rodziły dzieci i były matkami rodzin" (1 Tm 5,14).

Nie powinien dziwić fakt, że Jezus przekazywał radykalne pouczenia dotyczące małżeństwa. Jego słowa są wezwaniem do powrotu do tego, jak było „od początku" (Mt 19,1–9). Pierwotnym zamiarem Boga było to, aby małżonkowie byli jednością. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę. Opuszczą oni ojca i matkę, aby stanowić jedno ciało. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. Chrystus, objawiając wolę Boga co do małżeństwa, między innymi uchylił starotestamentalną procedurę postępowania rozwodowego, w której list rozwodowy dawał mąż. Podkreślił natomiast wartość wspólnoty małżeńskiej, jej jedność, wierność i nierozerwalność – zgodnie z pierwotnym planem Bożym[72].

---

71 Zob. K. Majdański, *Teologia małżeństwa i rodziny w nauce Soboru Watykańskiego II*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 31–39.

72 Zob. P. Łabuda, *Jedność i nierozerwalność małżeństwa w tradycji Markowej (Mk 10,1–12)*, s. 406. Jedynie powołując się na odwieczny plan Boży, możemy dostrzec oczyma wiary, że „małżeństwo między ochrzczonymi jest prawdziwym sakramentem Nowego Przymierza, ponieważ oznacza łaskę i jej udziela. Jest ono miejscem udzielania małżonkom łaski miłowania się wzajemnie tą miłością, jaką Chrystus umiłował Kościół. Łaska sakramentu

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Ludzkie ciało pełni szczególną rolę w odniesieniu do oblubieńczej miłości. Uczynienie z siebie daru dla wzajemnej miłości jest małżeńskim aktem wynikającym z miłości, której źródłem jest Bóg. Dar ten w odniesieniu do kruchości ludzkiego życia uświadamia człowiekowi, że dając siebie, czyni to w imieniu Boga Ojca, Stwórcy i Dawcy życia. Ten, kto prawdziwie kocha, swoją wierność drugiemu człowiekowi w małżeństwie łączy ze źródłem wszelkiej miłości – z Bogiem, który jest Miłością[73].

Osoba ludzka jest podmiotem praw i obowiązków, wśród nich: prawo do życia; do korzystania z wartości moralnych i kulturalnych; prawo do oddawania czci Bogu zgodnie z wymaganiami prawego sumienia; prawo do wolnego wyboru stanu i swobody życia rodzinnego; prawo zrzeszania się; prawo do emigracji i imigracji; do udziału w życiu publicznym; prawo do ochrony swych praw. Pomiędzy chrześcijańską a laicką koncepcją małżeństwa istnieje jednak zasadnicza różnica. W świetle wiary związek mężczyzny i kobiety oznacza sakramentalną jedność na wzór miłości Chrystusa do swojej Oblubienicy – Kościoła, a nie tylko wyłącznie przepisów prawa. W Kościele katolickim funkcjonuje zasada nierozerwalności związku małżeńskiego – w wyjątkowych przypadkach dopuszczalna jest separacja (zwolnienie z obowiązku wspólnego życia) uniemożliwiająca jednak małżonkom zawarcie nowego związku. Małżonkowie, stając się „my", powołują do życia nowe pokolenia, dają początek wspólnocie rodzinnej i podejmują wspólne zobowiązania względem dzieci. Dziecko w rodzinie potrzebuje opieki i miłości ojca i matki, bo tylko w klimacie pełnym wzajemnej miłości rodziców będzie mogło dorastać do prawdziwego człowieczeństwa[74].

---

udoskonala ludzką miłość małżonków" ku „tej niestrudzonej wierności, z którą Bóg i Jezus Chrystus miłują wszystkich ludzi i każdego człowieka". Bóg Trójosobowy: Ojciec, Syn i Duch Święty, który „w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej «komunii miłości», stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisując w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety szczególne i niepowtarzalne powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Natomiast Chrystus-Odkupiciel człowieka już w Nowym Przymierzu jest jednocześnie sprawcą uzdrowienia i zbawienia małżeństwa oraz rodziny". A.F. Dziuba, *Chrześcijaństwo a kultura*, Warszawa 2008, s. 96.

73 Zob. P. Łabuda, *Jedność i nierozerwalność małżeństwa w tradycji Markowej (Mk 10,1–12)*, s. 408.

74 Zob. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, s. 161. Dobrze się dzieje, jeśli małżonkowie traktują swoje życie – w tym także kwestię wychowania – w kategoriach świadectwa: „Świadectwo życia, jakkolwiek urzeczywistnia się w konkretnych sytuacjach rodzinnych, zawodowych

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Przymierze małżeńskie ma z woli Bożej istotną rolę w przymierzu Boga z całą ludzką rodziną. Słowo „przymierze" wskazuje na osobowy i zarazem religijny charakter związku małżeńskiego. Jest to związek dwojga osób, podjęty w wyniku ich wolnej decyzji, mocą której powierzają się sobie wzajemnie. Zawierają przymierze w sposób nieodwołalny. Przymierze to, umocnione łaską sakramentalną, jest szczególnym miejscem świadectwa miłości wiernej. Z tego właśnie źródła: z miłości wiernej, powstaje rodzina. Stanowiąc domowy Kościół, jest cząstką Ciała Chrystusa i świątynią Ducha Świętego. Stanowi wspólnotę we wspólnocie, partycypuje w sakramentalności Kościoła. Jest pierwszym miejscem spotkania dziecka z Bogiem i ze światem. Rodzina tworzy kulturę, a zarazem zachowuje tradycję i pokoleniowe wartości. Jest instytucją ustanowioną przez Boga i zapewnia trwanie rodzaju ludzkiego.

Sakrament małżeństwa jest znakiem mistycznego związku Chrystusa i Kościoła. Dlatego łaska tego sakramentu umożliwia małżonkom trwanie w miłości wiernej przez całe życie. Przysięga małżeńska nakłada na małżonków obowiązek wierności – trwania w miłości Chrystusowej do końca życia. Jest to wezwanie do osobistego zaangażowania i odpowiedzialności za drugiego, powierzonego sobie człowieka. Tylko na fundamencie sakramentalnej łaski buduje się trwały związek kobiety i mężczyzny umocniony wzorem miłości, jaką Jezus otacza Kościół[75].

b. Wierność źródłem i celem wychowania w rodzinie

Istotną częścią apostolstwa ze strony małżonków jest to, aby bronili nierozerwalności węzła małżeńskiego, podejmowali chrześcijański styl wychowania dzieci oraz troszczyli się o należną rodzinie autonomię. Chrześcijańscy

czy społecznych, obejmuje całość egzystencji chrześcijańskiej. Doniosłość tego świadectwa świeckich wypływa ze zwyczajności warunków i okoliczności, w których jest ono składane […]. Tam, czyli w świecie, żyją ci, dla których przeznaczona jest Ewangelia i którzy jedynie dzięki świeckim mają możliwość jej usłyszenia. Obecność pośród nich chrześcijan, dzielących z nimi ich los, solidaryzujących się w pielęgnowaniu tego, co dobre i szlachetne, oraz dających pierwszeństwo dobrom duchowym, nie może nie skłaniać do pytań o powody ich inności i o źródła ich duchowych mocy. Wobec licznych ofiar, upokorzeń, a nawet heroizmu, w które obfituje wierność Chrystusowi, nie sposób pozostać niewrażliwym czy niewzruszonym". G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010, s. 188.

75 Zob. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, s. 108.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

małżonkowie jako pierwsi świadkowie i głosiciele wiary dla swoich dzieci powinni pomagać im w rozeznawaniu powołania i jego realizacji. Chrześcijańskie życie w rodzinie to wypełnianie uświęcającego zadania Kościoła w oparciu o powszechne kapłaństwo wiernych. Dzieło uświęcania realizowane przez Kościół w szczególny sposób realizowane jest przez modlitwę osobistą i wspólnotową. Rodzinę powinna kształtować codzienna wspólna modlitwa, a wzajemne zaufanie i poświęcenie małżonków winny zaspokajać podstawowe potrzeby psychiczne człowieka, bez których nie można prawdziwie realizować swojego życiowego powołania. Każda rodzina powinna budować swoje szczęście na fundamencie miłości wiernej.

Jest to możliwe między innymi przez wspólnotę stołu, która jest naturalnym środowiskiem do kształtowania właściwych relacji pomiędzy członkami rodziny. Wspólne spędzanie czasu wolnego, wspólna praca i uszanowanie dni świętych kształtują wrażliwość na dar i zadanie bycia dla drugich; są okazją do przekazywania dzieciom doświadczeń i mądrości rodziców. Ich wiedza i postawa etyczna mogą wywierać na nie pozytywny wpływ, gdyż rodzice wybierają dobro dla siebie i równocześnie robią to dla dzieci. Wychowanie jest formą działania osobowego. Jeśli rodzice obdarzają dziecko zaufaniem, stawiają rozsądne wymagania i konsekwentnie egzekwują zawarte umowy, to relacje rodzic – dziecko są prawidłowe i dziecko rozwija się harmonijnie. Postawy rodzicielskie postrzegane przez dzieci jako negatywne stymulują agresywną niewierność. Dlatego w przypadkach tak zwanych rodzin dysfunkcyjnych czy patologicznych ważne jest podejmowanie działań profilaktycznych na wszystkich etapach rozwoju dziecka, gdyż od rodzinnego wychowania uzależniony jest rozwój dziecka.

W życiu każdego człowieka miłość i ciało pozostają w integralnym połączeniu i nawet najbardziej duchowa i mistyczna miłość nie jest wolna od cielesności, ponieważ wiąże się z przeżywaniem jej w ciele i wyrażaniem poprzez ciało[76]. W tym kontekście trzeba zaakcentować, że konsekwencją uznania osobowej godności człowieka jest postulat obrony każdego życia poczętego. Kościół stoi na straży życia poczętego. Głosi, że człowiek istnieje od momentu poczęcia. Rodzice przekazują życie naturalne, Bóg zaś obdarza człowieka życiem nadprzyrodzonym. Dlatego „dla matki żyjącej Chrystusem sakramen-

[76] Zob. J. Augustyn, *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999, s. 109.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

talnym jest nie do pomyślenia, aby swego dziecka po urodzeniu nie włączyć mocą sakramentu chrztu św. do Mistycznego Ciała Chrystusa. Jak najwcześniej toruje matka swemu dziecku drogę do Chrystusa, usuwając wszelkie w tym względzie przeszkody”[77].

Małżonkowie swoją miłość powinni odczytywać jako zwróconą ku tajemnicy życia, jako otwartą na dar stworzenia i na Chrystusa, który przychodzi na świat pod osłoną niemowlęcia. Dar życia jest zanurzony w miłości od samego początku; niesiony przez miłość, wspierany, broniony od wszelkich zagrożeń. W ten sposób sens istnienia poczętego człowieka spotyka się z sensem wierności małżeńskiej. Jednocząc się z miłością Stwórcy i Zbawiciela, małżonkowie są zdolni miłować swoje dziecko, zanim jeszcze się poczęło. Kościół wzywa małżonków, aby przez modlitwę przygotowywali się do przyjęcia nowego życia. Taka modlitwa jest prośbą o dar życia i dziękczynieniem za dar stworzenia. To odniesienie do daru życia i prawdy o stworzeniu jest wpisane w istotę wierności małżeńskiej. Inaczej mówiąc, jeśli świadomie odrzucają dar życia, popełniają zdradę (stają się niewierni) wobec siebie nawzajem, wobec Boga i wobec ludzkości.

Wierność powinna być tą wartością, która inspiruje i nadaje kierunek wychowaniu w rodzinie. Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej polega na przekazywaniu dzieciom miłości samego Boga tak, by ta miłość zamieszkała w ich sercach i kierowała ich życie w wierze. Wychowanie powinno być przeniknięte macierzyńską i ojcowską miłością. Miłość wierna w rodzinie to czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary. Każda prawdziwa cnota rodzi się z miłości, w niej się doskonali i wypełnia. Należy bowiem pamiętać,

---

[77] A.J. Nowak, *Psychogeneza sumienia*, w: *Miłość większa niż grzech*, red. tenże, W. Słomka, Lublin 1996, s. 115. Przyjęcie daru nowego życia i podjęcie się trudu wychowania jest wspaniałym znakiem wierności w życiu małżeńskim: „Gotowość do ofiarowania całego życia Panu nie tylko pozwoli mi z radością przyjąć wieść o tym, że spodziewamy się kolejnego dziecka, ale również pragnąć kolejnego dziecka w małżeństwie, nie licytując się z Bogiem, czy troje dzieci to jeszcze odpowiedzialne rodzicielstwo. Również ta decyzja ofiarowania się Bogu pozwala przejść przez niezwykle trudne doświadczenia, jakimi mogą być zdrada w małżeństwie czy jego rozpad albo konieczność separacji ze względu na alkohol, przemoc lub oszustwa finansowe małżonka. Człowiek jest wtedy zdolny zaufać Bogu, że On przeprowadzi go przez to, że da mu wszystko, co potrzebne do utrzymania i wychowania dzieci, że jest możliwe wytrwanie w czystości i wierności przysiędze małżeńskiej”. K. Porosło, *Święta codzienność. O liturgii przemieniającej życie*, Kraków 2018, s. 155.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

że dobro człowieka pochodzi od Boga i jest odblaskiem Jego miłości rozlanej w nas przez Ducha Świętego[78].

Miłość rodziców niejako wychodzi dziecku naprzeciw. Zwłaszcza w obcowaniu z matką dziecko uczy się miłości wiernej. Rola kobiety jako matki jest najistotniejszą z ról kobiety, stanowi istotę jej powołania. W „macierzyństwie duchowym" realizują się kobiety niezamężne. To wyjątkowy atut kobiety, że ma predyspozycje do życia w komunii z ludźmi poprzez macierzyństwo. W orbicie najwyższych wartości stawia kobietę macierzyństwo. Obowiązek wychowywania dzieci przez rodziców wynika z prawa naturalnego. Wszystkie dzieci mają nienaruszalne prawo do wychowania. W chrześcijańskiej rodzinie istnieje obowiązek przygotowania dzieci do dojrzałego życia chrześcijańskiego poprzez wychowanie religijne. Tak zwany efekt wychowawczy zależy zarówno od postaw i działań osób wychowujących, jak i postawy wychowanka. W życiu wychowanka ważną rolę odgrywa samowychowanie[79].

Rodzicielstwo jest zadaniem zarówno społecznym, mającym duży wpływ na rozwój społeczeństwa, jak i głęboko osobistym, ponieważ wypełnia całe życie człowieka na okres wielu lat. Rodzicielstwo nie jest wyłącznie działaniem jednorazowym, obejmującym poczęcie i wydanie potomstwa na świat. To zadanie długotrwałe, czasochłonne, a zarazem najtrudniejsze, ponieważ ma ono na celu wychowanie dziecka i doprowadzenie go do samodzielności i dojrzałości życiowej[80].

Kościół przypomina, że wzajemna miłość małżonków tworzy osobową wspólnotę, która nie tylko daje życie, ale także tworzy płaszczyznę, na której

---

78 Zob. *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, nr 13, s. 34.

79 Zob. tamże, nr 32 (s. 40–41).

80 Skuteczność i owocność wychowania dzieci w znaczącej mierze zależy od tego, na ile sami małżonkowie są przepełnieni pragnieniem zachowywania miłości wiernej: „Aby istota żywa mogła przynosić «swój owoc», musi wpierw znaleźć sobie właściwy *ethos*. W tym właśnie sensie chcemy rozumieć *ethos* miłości oblubieńczej, jako środowisko życia tejże, jako warunki, które muszą być spełnione, aby miłość mogła rozwijać się, trwać i przynosić swój owoc. Zostaną tu wskazane najważniejsze i najbardziej fundamentalne wartości i postawy konstytuujące *ethos* miłości. Wierność – stanowi konieczny warunek miłości, szczególnie miłości małżeńskiej. Miłość z istoty swej domaga się wierności – kto naprawdę kocha, ten jednocześnie naprawdę chce być wierny; nie znaczy to, że są to jakościowo te same przeżycia, bo przecież miłość jest odpowiedzią serca, a wierność woli". K. Stachowicz, *Człowiek i jego ethos. Studia, szkice, polemiki z antropologii filozoficznej i etyki*, Poznań 2011, s. 210.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

odbywa się wychowanie i dojrzewanie młodych ludzi do miłości wiernej. Stąd tak wielkie znaczenie w rodzinie ma atmosfera, w której wychowuje się dzieci, tworzona przez przykład życia matki i ojca; chodzi o ich wzajemne relacje oparte na prawdziwej wierności[81]. Wierność małżonków warunkuje duchowy rozwój ich dzieci. Człowiek dla prawidłowego rozwoju potrzebuje miłości pełnej i trwałej, którą zapewnia mu rodzina. Stanowi ona środowisko dla widzialnych i duchowych narodzin człowieka, a miłość między dawcą a biorcą osiąga tu pełnię. Rodzice, pragnąc, aby ich dziecko było zdrowe, mądre i dobre, poświęcają mu swoje zdrowie, zdolności, zasoby materialne, wiedzę i czas. Od rodziny, jej warunków życia i układów personalnych w niej panujących, w istotnej mierze zależy bowiem integralny rozwój duchowy dziecka[82].

Wiemy, że tak zwana socjalizacja młodego pokolenia od najwcześniejszych lat dokonuje się nade wszystko w rodzinie, a ważny element stanowią w niej domowe zwyczaje. Nawet jeśli znaczenie symbolicznych zachowań nie są jasno uświadamiane, to towarzyszące im wartości moralne, uczucia, skojarzenia, nastroje odpowiadają określonym treściom kulturowym. Są to przeżycia o charakterze społecznym, religijnym, estetycznym, na przykład dzielenie się opłatkiem, podczas którego panuje zgoda, radość, wzruszenie. Przedświąteczne przygotowania przynoszą dzieciom wiele wrażeń. Domowa krzątanina, wystrój, oczekiwanie udzielają się dziecku. Boże Narodzenie to radość, spotkanie z rodziną, prezenty, kolędy. Z kolei Wielkanoc, związana z budzącym się w przyrodzie życiem, niesie radość zmartwychwstania Pańskiego, święcenie pokarmów, odwiedzanie Grobu Pańskiego. Ten klimat powagi i tajemniczości rozbudza w dziecku chrześcijańską nadzieję[83].

Rozwój świadomości moralnej dziecka, czyli rozwój zdolności sumienia do prawdziwego wyboru moralnego, to wielkie zadanie rodziców i wychowawców. Sumienie jako najtajniejszy ośrodek i sanktuarium człowieka pozwala odkrywać Boże prawo. Stamtąd pochodzi głos wzywający do miłowania i czynienia dobra. Sumienie potrzebuje formacji. Dzieje się to poprzez wychowanie i doświadczenia życiowe. Największe znaczenie w tym względzie ma najbliższe otoczenie (rodzina). Dlatego wszyscy rodzice powinni nieustannie dążyć do

---

81 Zob. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, s. 102.

82 Zob. *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, nr 8 (s. 32).

83 Zob. tamże, nr 15 (s. 35–36).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ideału chrześcijańskiej rodziny. Wychowanie w rodzinie to jakby zasiewanie ziarna Bożej miłości na fundamencie wierności Bogu i wzajemnej wierności między małżonkami[84].

c. Samowychowanie do wierności zadaniem dzieci i młodzieży

Gdy rozważamy o wychowawczych zadaniach rodziców w odniesieniu do swoich dzieci, nie możemy pominąć faktu, iż one same mają obowiązek dążyć do duchowego rozwoju. Co więcej, nikt ich w tym nie jest w stanie zastąpić. Otoczenie, a szczególnie rodzice, mogą pomagać i wspierać, ale nie mogą ich zastąpić. Chodzi o proces tak zwanego samowychowania, który jest czymś właściwym zarówno w okresie dzieciństwa, jak i młodości. W ramach zaś tego samowychowania jednym z celów jest ukształtowanie w sobie poczucia odpowiedzialności za innych, co jest właśnie wymogiem miłości wiernej.

Czy dzieci są zdolne do wierności wobec przykazań Bożych, wobec poleceń rodziców i innych zadań? Zapewne wierność u dziecka jest proporcjonalna do jego ogólnego rozwoju i duchowej dojrzałości. Psychologia wieku dziecięcego zauważa jednak, że dzieci w wieku szkolnym chętnie się modlą i wiernie podejmują różnorodne praktyki religijne pod wpływem rodziców, wychowawców i innych uznanych przez nie autorytetów. Zaskakują niekiedy dorosłych prostotą i siłą wiary. Przeżywając I Komunię św., doświadczają spotkania z Bogiem, a oprawa uroczystości powoduje, że czują się ważne i kochane.

Dziecko chętnie naśladuje dorosłych, uznają ich autorytet. Dziecko inaczej myśli i wartościuje. W wieku przedszkolnym jest już chętne do wykonywania obowiązków w domu, do wykonywania zadań, które odpowiadają jego możliwościom. W tym okresie kształtuje się charakter dziecka, rozwija umysł

---

[84] Zob. E. Działa, *W milczeniu i nadziei*, s. 108. Perspektywa cywilizacji miłości nie jest jakąś teoretyczną mrzonką lub ideą nie do spełnienia. Kościół współczesny w swym nauczaniu często przypomina, iż źródłem postępu na drodze do cywilizacji miłości są małżeństwa i rodziny przepełnione pragnieniem zachowania miłości wiernej we wszystkich okolicznościach życia, między innymi w sferze prawdomówności: „Rodzice są wzorem prawdomówności wobec dzieci oraz dalszego otoczenia – unikają kłótni w obecności dzieci, a jeśli zaistnieje spór, są dla dzieci świadkami, jak problemy się rozwiązuje – nigdy nie podważają wobec dzieci autorytetu współmałżonka – nigdy, także gdy trzeba dziecko ukarać, nie powiedzą mu, że go nie kochają, choćby okazało nieprzeciętną złośliwość czy głupotę – trwają w wierności wobec współmałżonka aż do śmierci". L. Knabit, *Dekalog. Refleksje na temat poszczególnych przykazań w oparciu o „Katechizm Kościoła Katolickiego"*, Kraków 2011, s. 78.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

oraz poczucie własnej wartości. Praca uczy odpowiedzialności, obowiązkowości i wierności. To prawda, że religijność dzieci jest bardziej rytualna niż teoretyczna. Analiza stanu świadomości religijnej, zachowań moralnych dzieci szkolnych ukazuje w pewnym stopniu specyfikę religijności dziecięcej. Charakterystyczne cechy religijności dzieci można dostrzec w ich podstawie – rytualizm wysuwa się na pierwszy plan. Religijność koncentruje się na praktykach, rytuałach. Takie jest zachowanie większości dzieci[85].

Wychowywać to wyrabiać postawy i dobre nawyki, wpajać zasady moralne, rozwijać zainteresowania i umiejętności, kształcić uczucia – słowem: uczyć właściwej realizacji miłości wiernej. Na ten delikatny proces pedagogika nie podaje gotowych „recept". Każdy człowiek (także dziecko) posiada odmienne właściwości i cechy, inaczej rozwija się i reaguje, stwarza wokół siebie inny klimat. Dąży do uniezależnienia się, posiada poczucie własnej godności. Przeżywa boleśnie wszelkie stany zagrożenia i rozdarcia.

Wychowując do wierności, a także pomagając dzieciom, aby osobiście włączały się (przez samowychowanie) w proces kształtowania swojego życia moralnego, rodzice winni pamiętać, że w kontaktach z dziećmi trzeba odpowiednio dobierać słowa. W przypadku dziecka jako adresata Ewangelii trudno zignorować fakt, że unika ono abstrakcji, zawiłego filozofowania; myśli konkretami, szuka wartości namacalnych i egzystencjalnych. Ten fakt domaga się przejrzystego i zrozumiałego sposobu przekazywania nauki wiary. Opowiadanie o życiu i dziele Jezusa Chrystusa jest szczególnie skuteczną drogą ewangelizacji dziecka. Chodzi o to, aby zasób wiedzy o Nim jako wydarzeniu odległym, historycznym nie był pozbawiony aktualizacji – Jezus jest obecny konkretnie w życiu każdego z dzieci[86].

---

85 Zob. R. Sztychmiler, *Obowiązek rodziców katolickich przygotowania dzieci do dojrzałego życia chrześcijańskiego*, w: *Dojrzałość chrześcijańska*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1994, s. 160–165.

86 Zob. E. Sujak, *Dzieci w rodzinie*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, s. 175–177. Kościół pokłada wielką nadzieję w chrześcijańskich rodzicach, którzy chcą szczerze dzielić się ze swoimi dziećmi darem podstawowym – miłością wierną, gdyż to właśnie „we wspólnocie dochodzi do dzielenia się doświadczeniami wiary, co prowadzi do jej osobowego i wspólnotowego wzrostu. Przyczynia się ono także do kształtowania odpowiedniej kultury miłości i kultury wzajemnych relacji małżeńskich. Refleksja nad własną i wspólną historią życia i miłości może prowadzić do tego, aby narzeczeni odkryli i przyjęli tę historię jako historię, którą Bóg pisze z nimi. Może ono także uświadomić im miłosierdzie i wierność Boga. Te doświadczenia miłosiernej

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Gdy chodzi o młodzież, należy mieć na uwadze fakt, że jej dążenia nie ograniczają się jedynie do osiągania dobrych wyników w nauce czy też w zajęciach pozaszkolnych. Koncepcja wierności u młodzieży jest wypadkową indywidualizmu i tolerancji, wraz z tęsknotą za wspólnotą, za więzią z innymi. Współczesnemu przyśpieszeniu technicznemu towarzyszy trudność w dojściu do pełnej dojrzałości. Młodzież doświadcza rozchwiania ideologicznego, a także przechodzi przez pokusę relatywizacji. Młody człowiek buntuje się, gdy czuje, iż jego wolność może być zagrożona. Trzeba zatem w wielkiej roztropności budować rozumną wiarę u tych, którzy są na początku swej drogi życia chrześcijańskiego. Kierunek formacji jest niezmienny: kształtowanie osobistej więzi z Jezusem Chrystusem[87].

W okresie adolescencji kształtuje się tożsamość młodych ludzi. Rośnie szacunek i zaufanie do samego siebie, wiara we własne siły, pewność uznania ze strony osób dla siebie znaczących, świadomość i przekonanie o słuszności kierunku własnej drogi życiowej. Charakterystyczną właściwością adolescencji jest wzmożona uczuciowość. Przejawia się ona w postaci intensywności przeżywanych uczuć, labilności, to jest łatwej oscylacji między krańcowymi emocjami, oraz bezprzedmiotowości uczuć. Przekora młodych przejawia się krnąbrnością i nieposłuszeństwem wobec rodziców i wychowawców. Przesadna pewność siebie, arogancja i nieopanowanie prowadzą do częstych konfliktów z otoczeniem. Przejawem aktywności wolitywnej młodzieży jest potrzeba działania, często niemieszczącego się w ramach powszechnie przyjętych form zachowania. Młodzi ludzie dopuszczają się wybryków, dla wyładowania energii i wykazania rzekomej odwagi[88].

Gdy młodzi ludzie myślą o wierności – czym ona jest, jaka jest jej wartość – ich refleksjom często towarzyszy lęk. Potrzebują wspólnotowego życia, lecz trudno znaleźć im grupę przyjaciół (kompleksy, brak akceptacji). Lęk przenosi się też na płaszczyznę religijną. Pojawia się też wstyd z powodu przynależności

---

i wiernej miłości Boga prowadzą w konsekwencji do rozpoznania najważniejszych wartości wzajemnej międzyludzkiej miłości, jakimi są właśnie przebaczenie i wierność". M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, Poznań 2012, s. 176.

87 Zob. G. Malcher, *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 79–81.

88 Zob. W. Półtawska, *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, s. 240–247.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

do Kościoła. Aby odnaleźć się w grupie, zaimponować jej, niekiedy młody człowiek rezygnuje z dotychczasowych zasad moralnych. Dlatego te wszystkie sytuacje są dla rodziców i wychowawców wyzwaniem. Nie wolno ulegać złu, lecz trzeba do młodzieży apelować o spojrzenie w całej prawdzie. Zobowiązuje do tego czwarte przykazanie, które w zwięzły sposób traktuje o nakazach sprawiedliwości wobec rodziców i wychowawców. Trzeba przypominać młodemu pokoleniu, że bez zachowania wierności Bogu i zasadom moralnym ich życie nie będzie udane i szczęśliwe.

Tempo współczesnych przemian, technicyzacja i urbanizacja życia, wywołujące równocześnie zmiany w obyczajowości powodują, że młody człowiek z trudem nadąża za tym rytmem. Młodzi z jednej strony szybko dorośleją, z drugiej zaś wieloletni okres kształcenia przedłuża okres przygotowania do dojrzałego życia. Przedłużający się okres przygotowania do życia dorosłego powoduje, że młodzież stała się osobną, autonomiczną grupą społeczną we współczesnych społeczeństwach[89].

Tylko ten buduje dom na dobrym fundamencie, na skale, kto słucha słów Chrystusa i według nich postępuje[90]. Jan Paweł II podczas swoich licznych pielgrzymek podbijał serca zgromadzonych ludzi, głównie przez promieniujące z jego postaci duchowe ojcostwo. Tak odczuwali to kapłani, dla których stawał się ojcem wiary, powołania i duszpasterzowania. Każdy chciał być jak najbliżej niego i każdy chciał wyrazić swoje uczucia. Nikt nie wstydził się okazywania

---

89 Zob. J. Kułaczkowski, *Obraz dziecka w ewangeliach*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie" 8 (2003), s. 295.

90 Zob. M. Kwiek, *„Przyjmę i wychowam po katolicku" – spotkanie z rodzicami dzieci klas IV*, „Katecheta" (1989) 4, s. 187. Budować na skale oznacza być człowiekiem szczerze oddanym Bogu i drugiemu człowiekowi. Tutaj nie ma miejsca na egoizm. W tym znaczeniu od chwili zawarcia małżeństwa „małżonkowie podejmują się budowania jedności jako pewnego zadania. Jest to dla nich wyzwanie i nadrzędny cel ich powołania jako męża i żony. Zobowiązują się do tego, że dołożą wszelkich sił i starań, aby ten cel zrealizować. Wypowiadając przysięgę małżeńską, mąż składa żonie następującą obietnicę: «Od dziś głównym zadaniem mojego życia staje się budowanie jedności z tobą. Zamierzam poświęcić temu wszystkie siły, zdolności i środki, jakie posiadam». Podobną obietnicę mąż otrzymuje od żony. Jednocześnie małżonkowie zawierają swoistą umowę z Bogiem (przymierze), na mocy której zobowiązują się realizować pierwotny zamysł Boga wobec człowieka (miłość jako dar z siebie), a Bóg ma im dostarczać potrzebnych do tego mocy, sił i umiejętności. Można dodać, że Bóg zawsze jest wierny temu przymierzu, jak zapewnia w Psalmie 89: «i nie zawiodę w mojej wierności» (Ps 89,34b)". P. Kopycki, *Elementarz teologii ciała według Jana Pawła II*, Częstochowa 2013, s. 116.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

swoich uczuć. Jan Paweł II zapisał się w pamięci wielu ludzi jako zwierzchnik Kościoła katolickiego, który wywarł wpływ na oblicze współczesnego świata. Zapisał się też w pamięci młodych, którzy – tak wierzący, jak i niewierzący – uważali go za wielki autorytet, za kogoś bardzo bliskiego i za niezwykłą osobowość. Wielu z nich wyraża osobiste świadectwo o tym papieżu, podkreślając, jak bardzo był kochany i podziwiany za miłość, jaką darzył każdego człowieka, za dzieło jednoczenia oraz świadectwo wierności. Pielgrzymował po całym świecie i potrafił w jedno miejsce ściągnąć tłumy ludzi różnych pokoleń, statusów i religii, ponieważ spotkanie z nim było czymś wyjątkowym i niezwykłym, przepełnionym charyzmą i wielką miłością do Boga i człowieka. Kochał młodych ludzi i miał swój wielki udział w ukształtowaniu „pokolenia Jana Pawła II". Świadectwo jego życia było wiernym naśladowaniem Mistrza – Jezusa Chrystusa – którego pedagogię stosował w życiu, mówiąc o ważnych sprawach, ukazując blaski nowego życia w bliskości z Jezusem. Nauka głoszona niejako zmuszała do osobistego wysiłku skierowanego w stronę odkrywania prawdy o sensie życia[91].

Na początku każdej pielgrzymki Jan Paweł II przyklękał i całował ziemię. Znak ten był informacją i formą międzyludzkiej komunikacji. W czasie drugiej pielgrzymki do Polski, skomentował swój gest jako pocałunek złożony na rękach matki – ojczyzny. Gest papieża, który całuje ziemię ojczystą, był czytelnym wyrazem jego patriotyzmu zawierającym w sobie nie tylko umiłowanie ojczyzny, ale też wymiar personalny, kulturowy, historyczny i religijny. Dając świadectwo swoim korzeniom, ogarniał duszpasterskim sercem ludzi młodych całego świata[92].

---

[91] Zob. Z. Struzik, *Program wychowawczy oparty na wartościach: według nauczania Jana Pawła II*, Warszawa 2010, s. 92.

[92] Zob. D. Swend, P. Borto, *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, Radom 2012, s. 172. Ani gest papieskiego ucałowania ziemi, ani tym bardziej sakramenty nie są w Kościele jakąś magią. Niestety, Kościół musi dzisiaj często bronić sakramentalności małżeństwa przez fałszywymi interpretacjami: „Sakrament małżeństwa to nie jest jakaś magia. Sakrament nie działa automatycznie, jak gdyby za człowieka, bez jego współudziału. Łaska buduje na naturze. Bóg wzywa nas do tego, byśmy korzystali z tych darów, którymi nas wyposażył jako osoby: z rozumu i woli. Poprzez ciało działa cały człowiek. Mowę ciała, czyli oblubieńcze znaczenie ciała, «nowożeńcy ogłaszają jako treść i zasadę swojego życia» […]. Oznacza to, że postanawiają konsekwentnie żyć miłością oblubieńczą, czyli stale być dla siebie darem. Można powiedzieć, że sakrament zadaje mężczyźnie kobietę, a kobiecie mężczyznę. Oboje mają tak kształtować własną relację, aby wyrażać, umacniać i pogłębiać miłość, wierność i uczciwość

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Podróże papieskie uświadamiają nam, że na całym świecie budowany jest Kościół, który wypełnia swą ewangelizacyjną misję, niosąc Dobrą Nowinę o zbawieniu. Kościół staje się świadectwem, słuchaniem, przepowiadaniem, ewangelizacją i zbawieniem. Żyje dzięki różnorodności charyzmatów udzielanych poszczególnym ludziom w prawdziwej jedności Ducha, dając im szczególne doświadczenie wspólnoty. W kontekście wychowania dzieci i młodzieży do wierności Kościół szczególnie podkreśla rolę sakramentu bierzmowania. Przypomina, że nie wystarczy tylko szanować charyzmaty innych osób czy sporadycznie włączać się we współpracę z grupami, ruchami i stowarzyszeniami. Istnieje potrzeba stałej obecności w życiu i ewangelizacyjnej działalności lokalnego Kościoła realizowana w wierności[93].

Jan Paweł II podczas Światowych Dni Młodzieży prosił młodych, by szli do ludzi bliskich i dalekich; aby dzielili się z nimi prawdziwą wolnością, której źródłem jest Jezus; aby zanieśli im nadzieję na nowe życie niosące zbawienie. Jego koncepcja wychowania do wierności opierała się na prawdzie o niepowtarzalności i godności osoby ludzkiej, jej duchowej i materialnej jedności. Praca nad kształtowaniem wierności oznacza skupienie się na tym, by bardziej „być", niż „mieć" – być dla siebie i dla drugich oraz być z drugimi ludźmi. A zatem samowychowanie obejmuje aspekt indywidualny i społeczny na fundamencie miłości wiernej[94].

małżeńską, budując jedność i nierozerwalność małżeństwa". P. Kopycki, *Elementarz teologii ciała według Jana Pawła II*, s. 117.

93 Zob. C. Krakowiak, *Sakrament bierzmowania w reformie liturgii II Soboru Watykańskiego*, Lublin 2012, s. 359.

94 Zob. A.F. Vater, *Wprowadzenie do modlitwy i adoracji*, Kraków 2009, s. 124. Nic nie jest w stanie zastąpić w procesie wychowania świadectwa prawdziwej miłości ze strony rodziców. Chodzi o świadectwo miłości wiernej: „Miłość jest funkcją woli i dążeniem do trwania i wzrostu wspólnoty. Jest to miłość pełna, przejawiająca się w całkowitym i sprawiedliwym dzieleniu wszystkich radości i trudów, bez egoistycznych wyrachowań. Miłość pełna to miłość bezinteresowna, która nie oczekuje niczego w zamian. Miłość małżeńska jest wierna i wyłączna, to znaczy skierowana wzajemnie ku wybranym i złączonym w małżeństwie osobom do końca życia, bez względu na trudności i pokusy. Zarówno wierność, jak i wyłączność jest zasadniczą cechą miłości małżeńskiej, zgodną z naturą samego małżeństwa. Jest to wreszcie miłość płodna, dążąca – poza wzajemną wspólnotą małżonków – do przedłużenia jej poprzez wzbudzenie nowego życia i wychowanie potomstwa. R. Kantor, *„Królowo Polski, przyrzekamy". Współczesna rodzina i śluby jasnogórskie*, Tarnów 2007, s. 63.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

d. Wierność celem wychowania rodzinnego i katechetycznego

Konieczna jest wiedza o Chrystusie i Jego Ewangelii. Należy w każdych warunkach, w każdym środowisku, w każdym czasie z odwagą przedstawiać Ewangelię Chrystusową, orędzie szczęścia dla każdego człowieka, bez względu na wiek, pochodzenie, kulturę czy narodowość. Nauczanie ma być w pewnym sensie odpowiedzią na ludzkie zagubienie wśród wielu problemów współczesnego świata. Ma być ukazywaniem prawd, jakie Jezus przekazał w swoim przepowiadaniu. Tylko w ten sposób można wychować w wierze i przygotowywać także dzieci i młodzież do odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu Kościoła.

Szczególnie więc katecheza – wraz z wychowaniem w rodzinie – może i powinna być spełniana jako kontynuacja nauczanie Boskiego Mistrza, aby mogła odegrać istotną rolę w rozwoju wiary i w procesie duchowego wzrastania człowieka w wierności Bogu i Kościołowi. W tym znaczeniu ma być nie tylko nauczaniem, ale także wychowywaniem.

Przypomnijmy, że w nurcie kerygmatycznym najważniejsze jest odwołanie się do słowa Bożego, źródła treści i perspektywy katechezy, bo w nim zawarta jest tajemnica, która prowadzi do spotkania i dialogu z Jezusem Chrystusem. Bóg objawia się światu w różnym czasie i różnymi sposobami, stąd fakty, zdarzenia, osoby i grupy zawierają w sobie określone treści, są znakami Bożej obecności i zbawczego działania.

Jezus był Nauczycielem wiary i Wzorem doskonałej wierności. Aby odpowiedzieć na Jego łaskę, nade wszystko sam katecheta winien podejmować wysiłek stałej pracy nad sobą. Katecheza wymaga intensywnej formacji, czyli kształtowania cech osobowości w duchu przyjmowania ewangelicznego systemu wartości, aby w wyniku tego powstała dojrzała, służebna, diakoniczna i twórcza osobowość katechety, zdolnego do pracy wspólnotowej. Katecheta bowiem uczestniczy w zbawczym posłannictwie Chrystusa[95].

Katecheci proszą więc Boskiego Nauczyciela o mądrość na każdy dzień. Proszą o wsparcie, by mogli z miłością wnikać w tajemnicę Bożego życia, z wdzięcznością słuchać Jezusowych słów, umacniać się ich mądrością i kierować się nimi w postępowaniu. Pragną dawać swoim życiem świadectwo wiernym zasadom Ewangelii, które ułatwiałoby wychowankom spotkanie

[95] Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae"* [16 października 1979], nr 6.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

z Chrystusem i przyjęcie Jego mądrości za podstawę ich życia osobistego. Proszą, by Chrystus kształtował w sercach wszystkich wiernych zrozumienie dramatu zbawienia świata i przeżywania jego treści. Katecheci błagają dla siebie o łaskę, aby z zapałem i wytrwałością mogli zmierzać ku celom, do których osiągnięcia wezwał ich Bóg. Modlą się, aby Boża zbawcza moc przenikała serce każdego z ich wychowanków w rozpoznaniu życiowego powołania[96].

Wraz z rodzicami dziecka, katecheta-wychowawca powinien oddziaływać całą swoją osobą w różnych sytuacjach. Musi być otwarty na zaistniałe sytuacje wychowawcze i spontanicznie, ale jednocześnie odpowiedzialnie na nie reagować. Wskazane jest, by katecheta potrafił umiejętnie prowadzić rozmowy o takich wartościach, jak wierność; aby był przewodnikiem wskazującym drogę ku doskonałej miłości. Dlatego powinien znać świat wartości katechizowanych, wykazywać zainteresowanie nim, umieć słuchać i właściwie argumentować. Powinien być wzorem osobowym, czyli samemu posiadać własny system wartości i świadczyć o nim, a jednocześnie współdziałać z wychowankami w ich zamierzeniach[97].

Podobnie jak w życiu rodzinnym w katechezie ważne jest osobiste przeżywanie Boga Trójjedynego – przez katechetę i przez uczniów; celem jest poznawanie Jego planu zbawienia ześrodkowanego w Chrystusie i realizowanego przez Kościół. Nieodzowne jest odczytywanie osobistego oraz wspólnotowego powołania i wypełnianie wypływających z tego zobowiązań. Katecheta jest Sługą Słowa, formującym wiarę wychowanków i prowadzącym ich do zachowania pełnej wierności zasadom Ewangelii. Pogłębiona duchowość i przejrzyste świadectwo życia katechety stanowią duszę każdej metody jego pracy z katechizowanymi[98].

---

96 Zob. J. Pyrek, *Modlitwa adoracyjna katechetów. Odwaga w życiu i w dawaniu świadectwa Chrystusowi*, „Katecheta" (1986) 6, s. 281. Szczególnie podczas katechezy dzieci i młodzież ma możliwość zapoznania się z nauką Kościoła na temat miłości wiernej w życiu małżeńskim: „Nauczanie i praktyka Kościoła katolickiego jest ciągłym przypominaniem prawdy Bożej, że nowy, powtórny związek małżeński pozostaje w sprzeczności z objawieniem, i stwierdza jednocześnie, że drugie małżeństwo nie może rozwiązać w żaden sposób poprzedniego małżeństwa sakramentalnego, które zostało zawarte ważnie. Kościół katolicki zarzuca tym (powtórnym) małżonkom, że w zasadniczej sprawie powołania życiowego w małżeństwie nie dochowali oni wierności Ewangelii i weszli w drugi związek małżeński wbrew zasadom religii katolickiej". R. Kantor, „*Królowo Polski, przyrzekamy*", s. 38.

97 Zob. Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 9.

98 Zob. tamże, nr 20.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Należy pamiętać, że katecheza jest istotną funkcją Kościoła i służy jego rozwojowi. Chodzi o wychowywanie do twórczego i odpowiedzialnego zaangażowania się każdego wierzącego w realizację swojego życiowego powołania. W tym celu Kościół poprzez katechezę musi mieć odwagę przeciwstawiać się słabościom, bierności, bezsilności i nadużyciom. Każdy katecheta korzysta z nauczania i doświadczenia Kościoła; świadczy o Chrystusie, i tym świadectwem również wzbogaca doświadczenie Kościoła. W imieniu Kościoła idzie do współczesnego młodego człowieka – często zagubionego, osamotnionego, sfrustrowanego, przygnębionego i znudzonego. Chce mu ukazać sens życia, godność w Chrystusie i wolność w Kościele[99].

Katecheza to oczywiście także określony zasób wiedzy. To, czego dziecko się nauczyło, katecheta sprawdza, wiadomości religijne stara się dziecku utrwalić, często przez uczenie na pamięć i powtarzanie. Pojęcie Boga w umyśle dziecka powstaje stopniowo. Jest jakby modyfikowane na podstawie własnych czynności poznawczych i doświadczeń emocjonalnych. Na przykład ojciec jest dla dziecka rzeczywistością empiryczną, na której buduje ono świat pojęć religijnych. Ze względu na tę specyficzną wrażliwość dziecka Kościół nigdy nie traktował katechezy jako jednego z wielu „przedmiotów szkolnych". Postrzega bowiem dziecko jako istotę mającą wartość samą w sobie i szczególne przeznaczenie, podlegającą prawom nienaruszalności, obdarzoną osobowością otwartą na rozwój na fundamencie wiary, nadziei i miłości[100].

Cnoty te przyczyniają się do rozwoju człowieka dzięki tajemniczej obecności i działaniu Trójcy Świętej. Każda nadprzyrodzona cnota uzdalnia wychowanka do poznawania i kochania Boga. Cnoty teologalne prowadzą do jedności z Bogiem i dają możliwość uczestniczenia w Jego wiernej miłości. Ta miłość

---

99 Zob. B. Połeć, *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 21/1–2 (2002), s. 294. Modlitewny kontekst z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym dokonuje się szczególnie dzięki poznawanemu coraz lepiej słowu Bożemu zawartemu w przekazie biblijnym: „Ponieważ w procesie utrwalania nawrócenia i wierności Chrystusowi szczególną rolę pełni słowo Boże, zadaniem duszpasterzy winno być uczenie wiernych modlitewnej lektury Pisma św. Ona zapewnia osobisty kontakt ze słowem Bożym, które umożliwia poznanie siebie w całej prawdzie, wzywa do nawrócenia i nowego życia w wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii. Pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia. Każda inicjatywa w tej dziedzinie jest godna polecenia, zwłaszcza w odniesieniu do rodzin". S. Sułkowski, *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*, s. 185.

100 Zob. Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 33.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wzrasta i kształtuje prawdziwe człowieczeństwo wychowanka w perspektywie w ramach realizacji jego życiowego powołania[101].

Powołanie istot rozumnych i zdolnych do miłowania było od początku zamiarem Boga Stwórcy. Zapragnął podzielić się swoją miłością z ludźmi – nie czyniąc żadnych różnic między nimi. Chciał wszystkich uczynić uczestnikami swojej natury, udzielając im swojej miłości. Jest wolą Bożą, aby każdy człowiek wiernie trwał w przyjaźni z Nim i z ludźmi, będąc obdarzonym łaską przybranego synostwa. Celem jest upodobnienie się nas, jako dzieci do umiłowanego Ojca: „Popatrzcie – pisze św. Jan Apostoł – jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty" (1 J 3,1–3).

I rodzice, i katecheci wiedzą, że najważniejsze w wychowaniu jest to, żeby wychowanek nauczył się miłości wiernej, w której racje moralne nie są argumentowane opłacalnością działania. W personalistycznym ujęciu czyn moralnie dobry jest wtedy, kiedy jest zgodny z wolą Boga i sprzyja dobru drugiego człowieka. Motywacja moralna czynu jest jedynie wspomagana argumentami odnoszącymi się do innych wartości. Dlatego katecheta angażuje się w ten proces w formach bezpośrednich i pośrednich. Czyni to w sposób bezpośredni, gdy uczestniczy w wychowaniu i samowychowaniu młodych. Gdy zaś pracą nad własnym rozwojem osobowym mobilizuje innych, wtedy działa w sposób pośredni na wychowanków. Można bowiem pośrednio działać wychowawczo, stając się coraz bardziej wzorem osobowym dla wychowanków – wówczas mamy do czynienia z autorytetem wychowawcy[102].

---

101 Zob. E. Cófreces Merino, R. García de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, s. 425.

102 Katecheci starają się przekonać wychowanków, że najbardziej „fundamentalny dla wierności jest poziom serca. To w sercu poczynają się postawy niewierności i zdrady, których konsekwencją jest nieład w sferze seksualnej. Uczucia, myśli, sfera wyobraźni – wszystko to ściśle łączy się z wiernością w miłości. Jeżeli na przykład żyję w małżeństwie, a dostrzegam, że moje uczucia kierują się w stronę kogoś innego, to będąc wiernym, szybko wygaszam tę rodzącą się fascynację. Nie pozwalam jej zagościć w moim sercu i utrwalić się. Moje uczucia, tak samo jak wszystkie inne sfery, należą do ukochanej przeze mnie osoby". K. Stachowicz, *Człowiek i jego ethos*, s. 211.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Autorytet osobowy katechety potrafi wywierać realny wpływ na zachowanie wychowanków. Jeśli katecheta przejawia troskę o ucznia, interesuje się jego życiem, planami na przyszłość, pomaga w podejmowaniu decyzji, to jego stosunek do niego przybiera charakter rodzicielski. Kontakt osobowy daje najwięcej możliwości w zakresie oddziaływań wychowawczych. Uczeń pozostający z katechetą w takim kontakcie jest w stanie przyjąć to, co pochodzi od katechety, także nauczane przez niego normy postępowania. Największe efekty wychowawcze uzyska katecheta, którego cechuje styl przyjacielski, charakteryzujący się atmosferą wzajemnego zaufania i sympatii. Obecnie zwraca się uwagę na to, że działania wychowawcze powinny być realizowane na drodze dialogu jako najlepszej metody na spotkanie człowieka z człowiekiem. Katechetę otwartego na dialog cechuje stałość charakteru i odpowiedni dobór metod wychowawczego oddziaływania. Ponieważ służy wartościom, pragnie wyzwalać zaangażowanie i aktywność wychowanka na rzecz dobra indywidualnego i społecznego, aby coraz bardziej przyjmował odpowiedzialność za siebie i innych.

Mocą autorytetu Jezusa Kościół nie tylko więc naucza, ale także stara się formować, wychowywać sumienia. Poprzez wychowanie chrześcijańskie w człowieku odrodzonym przez chrzest kształtowany jest cały obszar życia – fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, po to, aby je podnieść, nim pokierować i udoskonalić według przykładu i nauki Chrystusa. W tym znaczeniu wychowanie religijne to swoista jakość nadawana wszelkiemu wychowawczemu działaniu obejmującemu całokształt życia dziecka (sens szeroki); prowadzenie go do wiary (sens wąski) oraz odpowiedź na łaskę sakramentu chrztu (sens ścisły). Rola katechetów w wychowaniu religijnym dzieci i młodzieży wzrasta tam, gdzie życie religijne w rodzinach jest słabe, często bez wspólnej modlitwy czy świętowania niedzieli. A przecież katechetyczne zadania i obowiązki wypełniają najpierw rodzice, a dopiero później katecheci. Jest to sprawa bardzo ważna dla życia Kościoła i przekłada się na owocność całego dzieła ewangelizacji. Katecheza jest ściśle złączona i związana z całym życiem Kościoła i od niej w największej mierze zależy rozprzestrzenianie się wiary w świecie, jej wzrost zgodnie z Bożym planem. Wiara musi być związana z życiem, zakorzeniona w nim i wciąż weryfikowana, bo w przeciwnym razie staje się martwa. Stąd tak niezastąpiona rola wychowywania do wierności, a dokładniej: do miłości wiernej. Nikt nie

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

powinien mieć wątpliwości co do podstawowego znaczenia współpracy rodziny i Kościoła w tym obszarze chrześcijańskiego wychowania[103].

2. Katecheza dorosłych pomocą dla małżonków w pogłębianiu miłości wiernej

Dorosłym katolikom świeckim, czyli także małżonkom i rodzicom, zaleca się stałą formację duchową. Z tą formą ewangelizacji, jaką jest katecheza dorosłych, Kościół wiąże wielkie nadzieje[104]. Tę nadzieję podzielają liczni teologowie[105].

Pojawiają się jednak głosy i pytania: czy człowieka dorosłego, a więc kogoś, kto bardzo często uważa, że już nie potrzebuje się uczyć, bo już wszystko wie, lub sądzi, że to, co już wie zupełnie mu wystarcza – można skutecznie zmotywować, aby nie ustawał w poszukiwaniu coraz szerszej wiedzy i pogłębianiu tego, co już wie? Zapewne jest to nie tylko możliwe, ale bardzo potrzebne. Tak właśnie

---

103 Owocem współpracy Kościoła, rodziny i szkoły jest głęboko religijne wychowanie dzieci i młodzieży. W dzisiejszym świecie ta współpraca jest ze wszech miar potrzebna, biorąc pod uwagę obowiązek dzielenia się swoją wiarą z innymi, obowiązek apostolstwa: „Wezwanie do aktywnego przyczyniania się na rzecz Kościoła dotyczy nie tylko jego pasterzy i nie tylko tych chrześcijan, których charyzmat wypełniany dla dobra wspólnoty postawił na jakimś świeczniku. Wspólnotę wiary autentycznie budują małżonkowie, którzy zabiegają o ducha Bożego w swojej rodzinie, ale również małżonkowie zachowujący wierność partnerowi, który ich porzucił. Wspólnotę tę buduje się wprowadzaniem zasad Bożych w swoje życie zawodowe, ale również cierpliwością w chorobach i nieszczęściach. Prawdziwymi budowniczymi Kościoła są także ci chrześcijanie, którzy prawie całą swoją energię duchową muszą przeznaczyć na walkę o odzyskanie samego siebie". J. Salij, *Dar Kościoła*, Poznań 2007, s. 64.

104 Zob. Jan Paweł II, *Catechesi tradendae*, nr 43; Benedykt XVI, *Misja Kościoła w dziedzinie wychowania (Przemówienie do I grupy biskupów – 26 listopada)*, „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 29–30; tenże, *Apostolstwo wiernych świeckich w Kościele (Przemówienie do III grupy biskupów – 17 grudnia)*, „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 35; *Świętość. Dar i zadanie*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, nr 22, s. 238; *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*, nr 35 i 42, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, s. 153 i 154.

105 Zob. A. Offmański, *Koncepcja katechezy o charakterze ewangelizacyjnym*, s. 162, 186, 197, 203, 174; J. Mikołajec, *Formacja duchowa teologów świeckich: studium teologiczno-pastoralne*, Opole 2010, s. 35; M. Polak, *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła*, s. 164; W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, Lublin 2012, s. 106; J.J. Pawlik, *Dom – rodzina – małżeństwo*, Olsztyn 2013, s. 66–67; *Wyznawać wiarę dzisiaj. Katecheza dorosłych na podstawie KKK*, red. S. Łabendowicz, Sandomierz 1999; R. Murawski, *Teologiczne podstawy katechezy dorosłych*, „Ateneum Kapłańskie" (1979) 2–3, s. 179–187; K. Misiaszek, *Katecheza dorosłych we wspólnocie Kościoła*, Warszawa 2002; J. Kraszewski, *Katecheza dorosłych wypełnieniem katechizacji dzieci i młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" (2004) 2, s. 291.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

uważa Kościół, dlatego organizuje między innymi katechezę dorosłych. Pragnie, aby wszyscy, którzy są dojrzali fizycznie, byli dojrzali duchowo. Aby coraz lepiej poznawali zarówno prawdy wiary, jak i cały szereg zagadnień z różnych dziedzin, które pomagają zrozumieć tajemnicę życia małżeńskiego i rodzinnego.

Katecheza dorosłych nie ma wspanialszego wzoru, jak postawa i nauczanie Nauczyciela z Nazaretu. Przyszedł On dać świadectwo prawdzie (J 8,14). Oznacza to, że doskonale wiedział, o czym dawał świadectwo. Sam bowiem stwierdził, że tylko Ten, kto jest od Boga, widział Ojca (J 6,46). Głosił więc to, co zobaczył u Ojca (J 8,38). W ten sposób głosił to, co „widział" i „słyszał" (J 3,13). Przyjęcie słów Jezusa zakłada wiarę w Trójcę Świętą oraz we wcielenie Słowa Bożego, gdyż ten, kto nie zna Syna, nie zna też Ojca, a kto nie żyje nauką Chrystusa, nie ma Boga (2 J 9).

Katecheza dorosłych, podobnie jak całe nauczanie Kościoła odwołuje się bezpośrednio do misji Jezusa. W głoszeniu Ewangelii nie chodzi bowiem o spotkania i wykłady prywatne, ale o dzieło ewangelizacji prowadzonej przez Kościół. I rzeczywiście, uczestnicy katechezy dorosłych tak to rozumieją i tak przyjmują płynące do nich pouczenia na temat miłości wiernej jako odpowiedzi na dar powołania małżeńskiego i rodzinnego.

a. Miłość wierna kształtowana przez stałą formację intelektualną

Formacja duchowa dorosłych katolików świeckich daje szansę, aby mogli uświadomić sobie, w jakim świecie żyją, jakie są blaski i cienie moralności już nie tylko w jednym środowisku, ale także w skali ogólnoświatowej. Jest to szansa na pogłębienie znajomości nauki Kościoła na wszystkie ważne tematy, w tym także te, które są związane z życiem małżeńskim i rodzinnym.

Jezus podniósł małżeństwo do godności sakramentu. W ramach katechezy dorosłych trzeba ukazywać życie małżeńskie i rodzinne jako drogę uświęcenia, budzić postawy szacunku dla życia i potrzebę odnawiania życia duchowego poprzez przyjmowanie sakramentów pokuty i Eucharystii. Chrześcijańscy małżonkowie mają być w świecie znakiem tajemnicy jedności i miłości łączącej Chrystusa z Kościołem. Mężczyzna i kobieta tworzą wspólnotę życia, skierowaną z natury na własne dobro (szczęście małżonków) oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Małżeństwo jako sakrament w służbie społeczności

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

przyczynia się do budowy Kościoła. Tworzy wspólnotę, w której dzieci przez chrzest i chrześcijańskie wychowanie stają się coraz bardziej uczestnikami misji Kościoła[106].

Jezus w czasie wesela w Kanie Galilejskiej pobłogosławił i uświęcił małżeństwo. Początkowo uczestniczenie duchownych w zawieraniu małżeństwa nie było zobowiązujące. Małżeństwo zawierano według przyjętych obyczajów, a życiem moralnym kierował ojciec rodziny. Z czasem nauczenie Kościoła było coraz bardziej precyzyjne. Podkreślono, że w odpowiedzi na dary Bożej łaski narzeczeni, małżonkowie i rodzice winni cierpliwie i wytrwale kroczyć drogą stałej formacji, aby coraz lepiej poznawać prawdę objawioną i rozwiązywać w świetle poznanej prawdy wszystkie problemy, które jakby narzucają się w ich codziennym życiu. Jeśli ktoś niewiele dba o poznanie tej prawdy, którą przekazuje Bóg, to jego sumienie może przywyknąć do kłamstwa, do grzechu, co powoli zaślepia i pozbawia możliwości poznania obiektywnej oceny moralnej. I odwrotnie, jeśli ktoś dba o prawość swego sumienia, z tym większą wytrwałością i pokorą jest w stanie dostosować się do obiektywnych norm moralności, unikając ślepej samowoli w sprawach tak ważnych, jak życie małżeńskie i rodzinne[107].

Podczas katechezy dorosłych jej uczestnicy mogą sobie uświadomić, że cielesnej godności człowieka zagraża namiętność, która sprowadza drugą osobę do przedmiotu użycia. Do tego błędu dołącza się panujące w świecie zakłamanie, które narzuca małżonkom fałszywą wizję człowieka i zachęca do postaw niegodnych osoby ludzkiej. Zakłamanie w świecie jest efektem nieodpowiedzialnych działań konkretnych ludzi i organizacji wykorzystujących słabości człowieka dotkniętego skutkami grzechu pierworodnego[108].

---

106 Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio"* [22 listopada 1981], nr 39.

107 Jedynie przy pomocy Bożej łaski można wytrwać na drodze wiernej miłości: „Panowanie nad namiętnościami nie jest łatwe, ale przynosi pokój i harmonię, zarówno wewnętrzną, jak i w kontaktach z ludźmi, zwłaszcza z płcią przeciwną, szczególnie zaś ze współmałżonkiem. Swoboda w korzystaniu z możliwości seksualnych przynosi – zamiast obiecanej wolności – niewolę. Trwanie w niewoli przyjemności niszczy człowieka i jego relacje z innymi. Panowanie nad namiętnościami nie przychodzi samo z siebie. Człowiek, który chce przeciwstawić się pokusom, świadom przyrzeczeń składanych w jego imieniu przy chrzcie, a potem i przez niego samego wielekroć powtarzanych, choćby w Wigilię Paschalną, musi podjąć odpowiednie środki, swoistą ascezę – wierność modlitwie i przykazaniom Bożym oraz ćwiczenie się w cnotach moralnych". L. Knabit, *Dekalog*, s. 118.

108 Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 32.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Dorosły katolik, będący na drodze realizacji powołania małżeńskiego i rodzinnego, powinien dążyć do zwycięskiej walki ze skutkami grzechu pierworodnego. Doczesne zwycięstwo nad słabościami jest konieczne dla osiągnięcia życia wiecznego. Katecheza dorosłych daje szansę na umocnienie w sercach małżonków i rodziców wiary w moc Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Jego nauczanie skłania ich do ofiary i poświęcenia, kształtując właściwą postawę wobec tego, co doczesne i przemijające. W świetle Jezusowej Ewangelii każdy człowiek jako osoba jest powołany, aby podjąć wysiłek nieustannego doskonalenia samego siebie. Ma być to wysiłek rozumny i dobrowolny. Stąd na przykład odpowiedzialne rodzicielstwo w węższym znaczeniu odnosi się do poczęcia życia, zaś w szerszym – do wychowania poczętego i narodzonego człowieka. Powołanie i posłannictwo każdego małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej wyraża się w miłości i dialogu, bo dopiero spotkanie dialogu i miłości buduje wspólnotę. Ożywiana przez miłość rodzina jest wspólnotą osób – małżonków, dzieci, rodziców, krewnych. Jej zadaniem jest ciągłe działanie na rzecz miłości wiernej. Różnorodność nie ma być zarzewiem konfliktów, ale może i powinna być źródłem duchowego wzajemnego ubogacenia – wierności wobec Boga i wobec drugiego człowieka[109].

W kontekście zagadnień związanych z teologią małżeństwa i rodziny katecheza dorosłych otwiera możliwość pogłębiania u biorących w niej udział wiedzy z zakresu antropologii teologicznej. Jakże wiele błędów życiowych popełniają małżonkowie i rodzice z tego powodu, że zbyt ogólnie znają to, co na temat człowieka mówi nasza wiara. Tak łatwo ulegają fałszywym koncepcjom rozpowszechnianym w dzisiejszym świecie, zwłaszcza przez środki społecznego przekazu[110]. Każdy, jeśli tylko da sobie odpowiedni czas, może naprawdę dobrze poznać wiele ważnych myśli o człowieku i jego miejscu w tym świecie, odnajdując odpowiedzi na nurtujące go pytania w treści Bożego objawienia[111].

---

109 Zob. tamże, nr 31.

110 Wiele poglądów podawanych w środkach przekazu zupełnie zniekształca myśl chrześcijańską. Próbuje się niejako wmówić małżonkom, że ich miłość jest ich osobistą i prywatną sprawą. W ten sposób zaprzecza się, że Jezus przyniósł pozytywne orędzie o miłości. A przecież nie tylko ewangelie, ale cała Biblia „obfituje w pochwały dobrych małżonków oraz miłości i wierności małżeńskiej. Małżeństwo i posiadanie potomstwa jest czymś dobrym i wpisanym przez Boga w naturę ludzką". M. Wojciechowski, *Etyka Biblii*, Kraków 2009, s. 247.

111 Tych niepokojących i trudnych pytań, przed którymi stają dzisiaj małżonkowie, jest wiee le. Obszarem, w którym szczególnie sprawdza się, czy ktoś rzeczywiście kieruje się zasadą

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Człowiek jest powołany do życia we wspólnocie. Tak właśnie małżeństwo i rodzina to dwie wspólnoty o fundamentalnym znaczeniu w kontekście życia zarówno jednostki, jak i całej cywilizacji. Dlatego jednym z priorytetowych zagadnień Kościoła jest obrona i promocja chrześcijańskiego kształtu życia małżeństwa i rodziny. Człowiek żyje we wspólnocie, a pierwotną wobec wszystkich wspólnot i podstawową wspólnotą jest właśnie rodzina. Do najważniejszych funkcji rodziny należą: tworzenie wspólnoty osób, przekazywanie życia, wychowanie, zaangażowanie społeczne. Rodzina jest gwarantem przyszłości ludzkości, stąd każdy człowiek dobrej woli powinien angażować się w sprawę ratowania i popierania tej wartości, jaką jest miłość wierna. Katecheza dorosłych jest przekazywaniem systematycznie uporządkowanej nauki na temat roli i miejsca małżeństwa i rodziny w procesie integralnego rozwoju człowieka. W ramach tej katechezy uczestnicy poznają, że człowiek jest przez Boga stworzony i odkupiony, a objawienie i wiara zakładają rozumną i wolną jego decyzję. Rozum jest podstawą duchowego poznania. To cecha odróżniająca człowieka od innych stworzeń. Rozum i duchowe dążenie (wola) tworzą dwie zasadnicze funkcje osobowej natury człowieka. Jednocześnie o postawie moralnej – na przykład w życiu małżeńskim i rodzinnym – decydują (w korelacji do rozumu i woli) także takie czynniki, jak wachlarz emocjonalny, tonika uczuć, reakcje na bodźce sytuacyjne oraz kwestia jego zdrowia fizycznego. Wszystko to winno być analizowane z pomocą światła Ducha Świętego[112].

Dzięki pomocy Ducha Świętego człowiek jest wyposażony w umiejętność wartościowania, oceny moralnej, a więc ma zdolność formułowania sądów.

miłości wiernej, jest poddanie się autorytetowi nauczającego Kościoła w kwestii nierozerwalności sakramentu małżeństwa: „Analizując kan. 1085, należy zwrócić uwagę na kilka elementów. Po pierwsze ustawodawca wyraźnie zaznacza, że esencją małżeństwa *in facto esse* jest, wspomniany już wcześniej, węzeł, to znaczy że wspólnota małżeńska stanowi specyficzną i wyłączną relację dwojga osób, która swój początek bierze w momencie zawierania małżeństwa […]. Po drugie zauważyć należy, że węzeł ten powstaje w momencie wyrażenia zgody małżeńskiej, dlatego też jego istnienie nie zależy od późniejszego skonsumowania bądź nie małżeństwa. Po trzecie, zwraca uwagę fakt, że istotne przymioty małżeństwa (jedność i nierozerwalność) mają swój początek w momencie zawiązywania się węzła małżeńskiego. Należy zauważyć także, że przeszkoda węzła ma swój fundament w wierności małżeńskiej, jako że odnosi się właśnie do niemożności zawarcia drugiego małżeństwa, w czasie kiedy istnieje pierwsze". R. Hołubowicz, *„Matrimonium non existens" oraz unieważnienie małżeństwa w polskim prawie rodzinnym w świetle przyczyn stwierdzenia nieważności małżeństwa w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego*, Wrocław 2013, s. 116.

112 Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 19.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Obiektywna ocena moralna jest cechą człowieka poddanego działaniu Ducha Świętego, który jest Duchem Prawdy. Małżeństwo i rodzina to podstawowe wspólnoty miłości wiernej, czyli przeżywanej w prawdzie. Poprzez bezinteresowny dar z samego siebie odnajduje prawdę o samym sobie, co uzdalnia go do miłości nadprzyrodzonej wobec Boga i bliźniego. Źródłem prawdy i miłości jest Bóg[113].

Co to znaczy „odnaleźć prawdę o sobie" w małżeństwie i rodzinie? Jako istota obdarzona rozumem człowiek stawia pytania i dąży do zrozumienia sensu „życia we wspólnocie". Jednocześnie ma możliwość nawiązywania i budowania trwałych relacji osobowych, czyli przekraczanie kręgu małżeńskiego i rodzinnego dla tworzenia dobra wspólnego w danym środowisku, w danym społeczeństwie. Troska o dobro wspólne sięga bowiem aktu stworzenia. Inaczej mówiąc, aby móc dobrze określić relację pomiędzy prawdą o człowieku a prawdą o wspólnocie, trzeba sięgnąć do korzeni: aktu stwórczego. Tam możemy odnaleźć uzasadnienie, dlaczego z pojęciem człowieka jako istoty społecznej wiążą się zasady moralne. Jedną z nich jest właśnie obowiązek dbania o dobro wspólne, które jest czymś więcej niż tylko sumą dóbr indywidualnych. Obowiązkiem każdego jest odpowiedzialność za owo dobro, czyli za los całej wspólnoty, do której dane małżeństwo i dana rodzina przynależą[114].

Warto w tym miejscu podkreślić, że katecheza dorosłych zakłada i rozwija u tych, którzy w niej uczestniczą właśnie to poczucie przynależności do szerszej wspólnoty niż ich własne małżeństwo i ich własna rodzina. Taką szerszą wspólnotą jest bez wątpienia dana społeczność. Jest nią jednak także – a może

[113] Jakie łaski otrzymują małżonkowie, aby ich miłość była wierna? Zgodnie z nauczaniem Kościoła „pierwszą łaską płynącą z krzyża, która zostaje udzielona małżonkom, jest miłość rozumiana jako troska o prawdziwe i pełne szczęście drugiego człowieka. Chrystus umiera na krzyżu, aby obdarzyć ludzi jednością, którą utracili w wyniku odwrócenia się od Boga: «Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał» (J 17,21). Oto więc druga łaska związana z małżeństwem i drugie jego zadanie: łaska jedności we wspólnocie małżeńskiej i zadanie świadczenia przed ludźmi, że jedność, wyrażająca się w wierności, jest między ludźmi możliwa, że można ją budować. Trzecia łaska sakramentu małżeństwa i trzecie zadanie – to powiązanie uczestnictwa w stwórczej wszechmocy Boga, jakim jest z ustanowienia Bożego zadanie przekazywania życia potomstwu, z dziełem wychowania w wielkich sprawach Bożych. Zadanie przekazywania życia jest elementem świętości każdego małżeństwa". R. Kantor, „*Królowo Polski, przyrzekamy*", s. 17.

[114] Zob. Jan Paweł II, *Encyklika z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio" „Sollicitudo rei socialis"* [30 grudnia 1987], nr 33.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nade wszystko – wspólnota Kościoła (w danej parafii). Katecheza dorosłych nie może więc nie być przypomnieniem, że każdy ochrzczony winien we wspólnocie Kościoła odpowiadać na dary Boże. II Sobór Watykańskim był przeniknięty ideą Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa, co znalazło odzwierciedlenie w klasycznych przedpoborowych podręcznikach. Prawie wszystkie domeny eklezjologiczne są również powiązane tą ideą w ramach opracowań spekulatywnych, historycznych i biblijnych. Człowiek – we wspólnocie Kościoła – przyjmuje miłość Boga i na nią odpowiedzieć. Już św. Paweł nie tylko zachęcał do wzajemnej miłości, ale równie zdecydowanie ostrzegał, czym grozi zaprzestanie kierowania się nią we wspólnocie: „Powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli" (Ga 5,13–15). Apostoł Narodów był zatroskany o świętość tych, którzy chcieli dumnie nosić imię chrześcijan, a w praktyce często niewiele różnili się od pogan. Nauczał, że człowiek wezwany jest do realizacji swojego człowieczeństwa w tych warunkach, w jakich mu przyszło żyć, także pośród trudności[115].

Tych trudności nie brakuje i dzisiaj. Mówi się niekiedy o swego rodzaju konkurencji pomiędzy Kościołem a światem w „zdobywaniu" wpływu na życie małżonków i rodziców. Kościół wyklucza jednak metodę konkurowania. Usilnie natomiast wzywa wszystkich do wspólnego działania na rzecz dobra każdego małżeństwa i każdej rodziny. Sami zaś małżonkowie i rodzice albo poddadzą się w duchu posłuszeństwa duchowemu kierownictwu Kościoła, albo staną się ulegli wobec innych wychowawców – określonych lub nieokreślonych. Ów wychowawca nieokreślony może być nawet bardziej niebezpieczny. Należy

[115] Tych trudności jest bardzo wiele. Świadczą o tym badania prowadzone wokół współczesnej kondycji małżeństw i rodzin. W ich świetle wiemy, że „ważnym czynnikiem w procesie przeobrażeń rodziny jest, w wyniku postępującej specjalizacji zawodowej, utracenie przez nią charakteru jednostki produkcyjno-ekonomicznej. Do tej pory funkcja ekonomiczna, spełniana przez rodzinę na ogół w granicach terytorialnych domu i najbliższego otoczenia, stanowiła czynnik istotny dla podtrzymania spójności rodziny, trwałości i wierności małżeńskiej. Natomiast w społeczeństwie industrialnym, w związku z upowszechnieniem się pracy w instytucjach pozarodzinnych i rozwojem rozległych środowisk przemysłowo-miejskich, liczne jednostki oddalają się zarówno od środowiska rodzinnego, jak też od siebie wzajemnie. Małżonkowie, przebywając coraz częściej i dłużej w środowiskach pracy zawodowej, stają się jednostkami anonimowymi". R. Kantor, *„Królowo Polski, przyrzekamy"*, s. 21.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

pamiętać, że odradzanie się partykularyzmów, przeciwstawiających się wspólnocie, prowadzi do konfliktów, a w konsekwencji do powstawania różnych fundamentalizmów, które oddalają się od tej podstawnej wartości życia społecznego – dobra wspólnego[116].

Specyfiką powołania chrześcijańskiego jest kształtowanie rzeczywistości poprzez służbę prawdzie. Służba ta opiera się na współpracy wiary i rozumu. Co więcej, ta współpraca to fundament „ewangelicznej globalizacji" także w tym, co dotyczy sensu życia małżeńskiego i rodzinnego. Katecheza dorosłych jest działaniem w oparciu o zasadę współpracy wiary i rozumu. Wskazuje i uzasadnia wezwanie do przemieniania świata jakby od wewnątrz. Katecheza dorosłych jest „inwestycją" w dobro i pokój między ludźmi, nie tylko w granicach jednego małżeństwa i jednej rodziny, ale całego środowiska czy wręcz cywilizacji. Podczas spotkań nie mówi się źle o świecie dlatego, że jest zły; mówi się natomiast o złu, które jest obecne w świecie. Kościół jest bowiem posłany do całego świata nie po to, aby go potępiać, lecz aby pomóc wszystkim ludziom do osiągnięcia zbawienna. Katecheza dorosłych jest formacją dla prawdy. A jedną z niezwykle ważnych wymiarów małżeńskiej miłości i rodzinnej, bezpośrednio związanym z przysięgą małżeńską, jest właśnie umiłowanie prawdy. Jest tak dlatego, że miłość jest prawdą; wszędzie tam, gdzie pojawi się kłamstwo, miłość znika. Katecheza dorosłych wychowuje do umiłowania prawdy oraz do umiejętności rozpoznawania kłamstwa. Osoba, która nie dorasta do życia w prawdzie, rani i niszczy innych. Współcześnie wielu ludzi ochrzczonych rezygnuje z wymagań, jakie stawia sakrament małżeństwa – albo poprzez rezygnację z niego, albo poprzez złamanie przysięgi[117].

Gdzie zapanuje prawda, tam pojawi się pokój. Dlatego św. Paweł, pełen wdzięczności, zachwytu i adoracji, wołał: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na ziemi i na niebie, aby według bogactwa swej chwały sprawił w nas przez ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego

[116] Należy pamiętać, że tak zwany kontekst polityczny, w jakim żyją współczesne małżeństwa i rodziny, nie jest czymś obojętnym, gdy chodzi o kierowanie się w codziennym życiu zasadą miłości wiernej. Ze smutkiem trzeba więc zauważyć, że „czystość we współczesnym świecie uznawana jest za przeżytek, małżeństwo przestaje być świętością, przestaje być komunią dwojga ludzi, coraz częściej staje się grą interesów. Niewierność jest na porządku dziennym, coraz częściej traktowana bywa jako coś normalnego". T. Borutka, *Świat Boga – świat człowieka: rozważania filozoficzno-teologiczne*, Kraków 2011, s. 28.

[117] Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 4.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w sercach waszych, abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem […] miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą" (Ef 3,14–19)[118].

Katecheza dorosłych, obejmująca szczególnie małżonków i rodziców, stanowi jeden ze sposób realizacji przez Kościół misji głoszenia prawdy o Jezusie. Jest formą przypominania i pogłębiania tego, czego Kościół naucza od wieków, a co nie ulega zmianie, gdyż Jezus nie przyszedł w tym celu, aby znieść przykazania, ale aby je wypełnić; aby udzielić pouczenia i przykładu, że wierność jest drogą do zbawienia. W obliczu czekającej Go męki i śmierci zobowiązał swoich uczniów: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości" (J 15,10).

Gdyby Kościół i – w konsekwencji – katecheza dorosłych „znosiła przykazania", „zwalniała" małżonków i rodziców z ich obowiązków wypływających z wiary lub „dostosowywała" Boże przykazania do ich obecnej sytuacji, to nie byłaby żadną miarą wypełnieniem misji, którą od początku Jezus zlecił apostołom. Oni zostali posłani na cały świat, aby nauczali wszystkie narody, że objawienie Boże osiągnęło swoją pełnię w Jezusie Chrystusie, Wcielonym Synu Bożym. Odkupienie już się dokonało przez Jego śmierć i zmartwychwstanie. Jakże ważna jest świadomość uczestników katechezy dorosłych, że na sposób rzeczywisty – poprzez podjętą modlitwę i studium – są włączeni w zbawczy nurt posłannictwa Jezusa i Kościoła. Raz jeszcze warto więc podkreślić, że celem organizowanych spotkań określanych jako katecheza dorosłych nie jest sama wiedza, lecz doświadczenie osobistego, duchowego spotkania z Jezusem, który jest Bramą do zbawienia. On przywoływał do siebie utrudzonych i zmęczonych, by ich pokrzepić. Wskazywał, aby wszyscy uczyli się od Niego cichości i pokornego serca. Zachęcał do dźwigania jarzma, które jest słodkie i lekkie,

---

118 „Walka o pokój" jest jednocześnie „walką o rodzinę"; jest apelem skierowanym do władzy publicznej o prowadzenie polityki prorodzinnej: „Małżeństwo jest sakramentalną więzią mężczyzny i kobiety, którzy przyrzekają sobie miłość, wierność i trwałość ich wspólnoty. Małżeństwo nie jest czasową konwencją, lecz trwałym związkiem kobiety-matki i mężczyzny-ojca; jest ono środowiskiem miłości i życia. Obowiązkiem więc społeczności polityczno-państwowej jest prowadzenie polityki prorodzinnej". S. Kowalczyk, *Elementy społecznej nauki Kościoła*, Lublin 2017, s. 184.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

gdy jest niesione wraz z Nim. Jednocześnie w swoim nauczaniu wypowiedział wiele gorzkich słów i napomnień wobec tych, którzy byli pewni swego zbawienia, ignorując konieczność nawrócenia i wiary. Upominał tych, którzy sądzili, że wiara polega na słownych deklaracjach: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!" (Mt 7,21–23).

Jezus wzywał do poważnego traktowania czasu, jaki każdy otrzymuje. Aby umocnić serca swoich uczniów wobec trudności, jakie mieli napotkać w swej misji ewangelizacyjnej, zapowiedział, że po swoim odejściu pośle Ducha, aby był obrońcą wiary dla odważnego świadectwa. Duch Święty nazywany jest Pocieszycielem – Parakletem (orędownikiem, pomocą, obroną). Działanie Ducha przejawia się w tym, że daje sercom dar miłości wiernej. Jako dar udzielony od Ojca za pośrednictwem Syna. Dlatego skoro cała nauczycielska misja Kościoła jest skupiona na osobie Jezusa Chrystusa, nie może być inaczej, gdy chodzi o katechezę dorosłych. Ta forma głoszenia Ewangelii również jest w swej istocie chrystocentryczna. Opiera się na nauczenia Jezusa i prowadzi do Jego naśladowania przez wszystkich, którzy otwierają się na moc Ducha Świętego. Małżonkowie i rodzice są przecież szczególnymi adresatami przekazywanego w Kościele orędzia Ewangelii, które od początku jest wezwaniem do wiary i nawrócenia ze względu królestwo Boże. Dla jego osiągnięcia każdy człowiek winien przemienić się wewnętrznie. Jezus zainaugurował na ziemi królestwo Boże, a obecnie Jego misję kontynuuje Kościół[119].

[119] Wielkim błędem jest dzisiaj odrywanie tematu małżeństwa od całości depozytu wiary chrześcijańskiej, od ostatecznego celu misji Kościoła. Dlatego nigdy dość przypominania, że „w życiu chrześcijanina związek małżeński jest nie tylko umową między mężczyzną i kobietą, lecz jest to słowo dane Bogu. Jeśli zostanie ono potwierdzone przez urzędowego świadka, to małżeństwo jest nierozerwalne, a przed nowożeńcami otwiera się perspektywa wypełnienia ślubu aż do śmierci. Każde sprzeniewierzenie się tej małżeńskiej przysiędze jest równoznaczne z niedotrzymaniem słowa danego Bogu. Sakramentalne małżeństwo posiada nie tylko wymiar społeczny, jako umowa między ludźmi, ale i wymiar religijny. Bóg od chwili ślubu może liczyć na ścisłą współpracę małżonków, bo dali Mu słowo". E. Staniek, *Człowiek mówi do Boga. Tajemnica modlitwy*, Kraków 2008, s. 121.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

W Ewangelii często przewija się temat królestwa Bożego, które jest blisko, do którego wszystko zmierza i które urzeczywistnia się już teraz (Mt 16,3; Łk 12,56). Jezus zarzucał słuchającym Go, że nie potrafią rozpoznać znaków czasu, które dzieją się tu i teraz i które są wypełnieniem dawnego proroctwa. Znaki te odnosiły się do obecności Mesjasza, którego wielu nie chciało uznać; zabrakło im gotowości do szczerego uznania prawdy. Jezus zarzuca im nieumiejętność odczytywania Pisma.

Jakże wielkim niebezpieczeństwem duchowym jest zamknięcie się ludzkich serc na znaki czasu; brak szczerego pragnienia w poszukiwaniu prawdy! Dlatego Kościół napomina ludzi i wzywa do nawrócenia. Głosi powinność miłości wiernej jako odpowiedź na dar Bożego miłosierdzia. Ukazuje mądrość i piękno Ewangelii, gdyż do prawdziwej wolności człowiek został powołany i każdy ma realną możliwość – przy pomocy łaski Bożej – to powołanie urzeczywistnić tam, gdzie go postawiła Boża opatrzność, na przykład na drodze życia małżeńskiego i rodzinnego[120].

I jeszcze jedna myśl. Katecheza dorosłych na temat małżeństwa i rodziny to swoista edukacja aksjologiczna, gdyż uczy myślenia według wartości. Jest to edukacja, której celem jest poznanie ewangelicznych wartości, sposobu ich przeżywania i konsekwencji, jakie z nich wynikają dla sposobu życia poszczególnych ludzi, grup, kultur i społeczeństw. Spotkania dają możliwość poznania, czym jest między innymi umiejętność samodzielnego formułowania i uzasadniania wartościujących sądów, podejmowanie merytorycznego dialogu z ludźmi posiadającymi odmienne sposoby wartościowania oraz zdobywanie wiedzy

[120] Wierność Bożemu objawieniu na drodze życia małżeńskiego i rodzinnego przejawia się w tym, że w codziennym życiu zostaje uznana różnica pomiędzy tym, co sakralne, i tym, co świeckie. Nie chodzi o negowanie wartości tego, co naturalne (świeckie), lecz o pełne uznanie nadprzyrodzonego daru Bożej łaski jako koniecznej pomocy do zbawienia. Należy więc mieć tego świadomość, że „współczesna kultura globalna ujawnia funkcjonowanie dwóch modeli małżeństwa: teologalne (chrześcijańskie, sakramentalne, religijne) i laicko-antropologiczne (świeckie). Pierwszy oznacza formowanie rodziny w oparciu o prawo religijne, skupione na idei Boga. Drugi – w oparciu o zasady zmienne, wybiórcze i dostosowane do priorytetów indywidualnych kojarzonych z małżeństwem i rodziną. Chrześcijaństwo, z racji obrony i promocji nierozerwalności więzi małżeńskich i wymogów związanych z wypełnianiem powołania chrześcijańskiego w małżeństwie i rodzinie (miłość, wierność, uczciwość małżeńska), nieustannie ściera się z odmiennymi opcjami światopoglądowymi. Tymczasem coraz trudniej jest zachować chrześcijańską tożsamość z jednoczesnym otwarciem na inne kultury". J.J. Pawlik, *Dom – rodzina – małżeństwo*, s. 73.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

o sobie i innych w kontekście przekazywanych wartości. Myślenie o wartościach jest uwarunkowane dojrzałością w zakresie intelektu i emocji. Prowadzi do pełnej świadomości aksjologicznej będącej podstawą samodzielnych wyborów każdego człowieka[121].

b. Pomoc w wychowaniu dzieci w duchu miłości wiernej

Katecheza dorosłych kierowana do małżonków i rodziców nie ukrywa przed nimi obowiązku podstawowego, jakim jest wychowanie dzieci. Duchowe wzrastanie dzieci w cnotach potrzebuje nade wszystko właściwej atmosfery rodzinnej; łączy się z życiem sakramentalnym dla dojrzewania w miłości wiernej. Życie religijne sprawia, że dziecko całym sercem oddaje siebie Bogu.

O tym, jak bezcennym darem jest pozytywny wpływ rodziców na rozwój wiary u dzieci w perspektywie ich dojrzałego duchowo życia dorosłego, przekonuje przykład świętych i błogosławionych. Jednym z nich jest Jakub Alberione. Doświadczenie wewnętrznego światła, jakiego doznał szesnastoletni Jakub, i decyzja czynienia czegoś dobrego dla ludzi swojego czasu stopniowo przynosiły owoce. Umocniony życiem wiary w rodzinie, przyjął święcenia kapłańskie w dniu 29 czerwca 1907 roku. Pierwszą posługę kapłańską pełnił w parafii Narzole. Tam spotkał młodego Giuseppe Giaccardo, będącego jego pomocnikiem, który później został pierwszym błogosławionym kapłanem paulistą. W 1908 roku został ojcem duchownym i wykładowcą w seminarium albejskim, przygotowując tam sobie przyszłych współpracowników. Równocześnie pracował społecznie, katechizował i uczył się, samodzielnie studiując dzieła największych osobistości swego czasu, wgłębiając się w socjologię, pedagogikę, teologię pastoralną i liturgikę. W swojej działalności społecznej i politycznej promował nowe ruchy społeczne katolików, włączające szczególnie małżonków

[121] Kwestia samodzielnych wyborów jest kluczowa dla właściwego zrozumienia, czym jest w swej istocie miłość wierna w życiu małżeńskim i rodzinnym. Niestety, w dzisiejszym świecie bardzo często wolność utożsamiana jest z nieuporządkowanym „prawem korzystania z życia": „W społeczeństwie industrialnym, w związku z upowszechnieniem się pracy w instytucjach pozarodzinnych i rozwojem równoległych środowisk przemysłowo-miejskich, oddalają się liczne jednostki zarówno od środowiska rodzinnego, jak też od siebie wzajemnie. Małżonkowie, przebywając coraz częściej i dłużej w środowiskach pracy zawodowej, stają się jednostkami anonimowymi. Sprzyja to zniknięciu czy zmniejszaniu się kontroli pozadomowego życia męża i żony". M. Śnieżyński, *Dialog w rodzinie*, Kraków 2012, s. 37.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i rodziców. Redagował też swoje pierwsze książki poświęcone tematyce duszpasterskiej. Poruszał w nich między innymi takie postulaty, jak większe włączanie kobiet w misję Kościoła. W takiej atmosferze zrodził się jego projekt powołania do życia katolickiej organizacji pisarzy, drukarzy, księgarzy i sprzedawców katolickich. Jak sam przyznaje w swoich wspomnieniach, modlił się do Boga o możliwość realizacji swoich pomysłów[122].

Prosił Chrystusa, by przyjął oddanie się Jemu za pośrednictwem Maryi, Królowej Apostołów, i św. Pawła. Deklarował gotowość realizacji dzieł zgodnie z najwyższą Bożą wolą, między innymi poprzez wypełnianie apostolstwa za pomocą środków społecznego przekazu. Mając świadomość własnej ograniczoności, słabości i niewystarczalności w pracy duchowej, nauce, apostolstwie, ubóstwie, prosił o pomoc Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą, Życiem i Zmartwychwstaniem; który jest jedynym i najwyższym Dobrem. Zapowiadał, obiecywał i zobowiązywał się wraz z pomocnikami szukać we wszystkim, w życiu i w apostolstwie, całym sercem jedynie Bożej chwały i pokoju ludzi. Ufał Bogu, że obdarzy jego dzieło dobrym duchem, łaską, wiedzą i środkami. Prosił o pomnożenie wyników swej pracy duchowej, nauki, apostolstwa i ubóstwa, według Bożej najwyższej dobroci i według potrzeb specjalnego powołania. Zawierzył Bogu swoje dzieło, lękając się własnej niestałości i słabości. Prosił o miłosierdzie Boże na wzór miłosierdzia udzielonego św. Pawłowi Apostołowi, by wiernie go naśladując, dołączyć do niego w chwale niebieskiej. Fundacje bł. J. Alberione są świadectwem owocowania Bożej łaski już od wczesnych lat dzieciństwa i młodości[123].

Święci są przypomnieniem, że wychowanie stanowi kwestię niezmiernie istotną, ale również i niezwykle skomplikowaną. Celem wychowania moralnego jest wyrobienie w człowieku struktury cnót zespolonych w harmonijnej jedności, a czynnikiem jednoczącym jest miłość.

O co więc katecheza dorosłych może i powinna apelować do małżonków i rodziców? Chodzi o uświadomienie im realnego wpływu – dobrego lub złego – jaki mają na dzieci. Z jednej bowiem strony dziecko nie rozwija się prawidłowo w warunkach nadmiernej opiekuńczości. Jest ono wówczas niewłaściwie

---

122 Zob. K. Burski, *Bł. Jakub Alberione (1884–1971) – współczesnym świadkiem Jezusa Chrystusa*, w: *Świadek Jezusa*, s. 290–300.

123 Zob. tamże, s. 280–285.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

psychicznie i duchowo „uzależnione" od rodziców. Błędem jest jednak również surowość pozbawiona miłości. Rodzice nie powinni uważać się za nieomylnych. Jeśli stawiają swoim dzieciom zbyt duże wymagania, których one nie mogą wypełnić ze względu brak możliwości, ich rozwój nie postępuje prawidłowo. Wysokie mniemanie o sobie, ambicje i pycha rodziców przynoszą skutki odwrotne do oczekiwanych. Poza tym ograniczanie kontaktów dziecka z rówieśnikami, aby nie marnowało czasu przeznaczonego na naukę, też nie jest najlepszą metodą wychowawczą. W kontaktach z innymi dziecko rozwija się, poznając samego siebie. Źle się jednak dzieje, gdy z kolei inni rodzice dają dzieciom „zupełny luz", co też nie może przecież wydać dobrych owoców wychowawczych[124].

Według wielu badań psychologicznych i socjologicznych dzieci w rodzinie dysfunkcyjnej są pod silną władzą rodziców. Nie słyszą od rodziców, że są kochane. Jeśli jest miłość, to wyrażana przez wypełnianie obowiązków. Relacje są surowe, a wszyscy odczuwają samotność. Życie takich dzieci jest wypełnianiem listy obowiązków, których celowość nie jest wyjaśniana. Dobre zaś zachowanie, postępy w nauce nie są nagradzane nawet słowem, natomiast surowo karane są przewinienia. Jak zauważają psychologowie, dzieci z rodzin dysfunkcyjnych cechuje nadmierna lękliwość, nadpobudliwość, skłonność do wagarowania i częstych kolizje z prawem. Już u dorosłych osób pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych nawet słabe bodźce wzbudzają wciąż silne reakcje, co prowadzi do tak zwanego wielokrotnego przeżywania urazu. Rodzina dysfunkcyjna jest środowiskiem traumatogennym; miejscem chronicznych urazów i ostrych aktów przemocy, których świadkami są dzieci. Dzieciństwo spędzone w rodzinie dysfunkcyjnej pozostawia w psychice dzieci trwałe negatywne ślady. Przejawiają się one w postaci dwóch grup problemów: doświadczaniu zespołu

[124] Dobre owoce w procesie wychowania zawsze są powiązane z samowychowaniem, czyli w pierwszym rzędzie z troską o systematyczną spowiedź. Do pracy nad sobą wezwani są jednak nie tylko wychowankowie, lecz także ci, którzy wychowują – małżonkowie, rodzice: „Spowiedź to decyzja powrotu do prawdziwej miłości. Dzięki wejściu na drogę pokory będzie to możliwe w pełnej wolności. Spotkanie z Bogiem nie może być «obowiązkiem», pańszczyzną do odrobienia czy też pewnego rodzaju upokorzeniem, ale musi być prawdziwym «miłosnym spotkaniem» z Panem. Takie właśnie spotkanie ma miejsce w małżeństwie, które potrzebuje przebaczenia: małżonkowie odnajdują w nim miłość w samym sercu miłosierdzia. Jeśli jednak ci, którzy ślubowali sobie wierność na całe życie, odrzucą możliwość takiego spotkania, to poczują się jeszcze bardziej zranieni". J. Marin, *Cud miłości. Sakrament pojednania*, Kraków 2007, s. 26.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

stresu pourazowego oraz wytworzeniu się specyficznych cech osobowości. One przeżywają przerażenie w obawie o swoje życie i życie najbliższych. Odczuwają bunt i nienawiść. Często w geście obrony wypierają – przerastające możliwości ich asymilowania – emocje i uczucia. Dorosłe dzieci z rodzin dysfunkcyjnych przesadnie reagują na zmiany, nad którymi nie mają kontroli i wciąż poszukują uznania i potwierdzenia. Są albo nadmiernie odpowiedzialne, albo nadmiernie nieodpowiedzialne. Reagują impulsywnie i często bezkrytycznie poddają się biegowi zdarzeń[125].

Oto smutne i przykre, ale jakże ważne tematy, których nie może zabraknąć w duchowej formacji w ramach katechez dorosłych. Prowadzący zajęcia i wykłady mają okazję, aby przypomnieć małżonkom i rodzicom, że dzieci, których rodzice nie potrafili stworzyć spójnej, kochającej się rodziny, mają kłopoty z nawiązywaniem bliskich relacji z innymi i nie potrafią radzić sobie w trudnych sytuacjach. Dobre natomiast „wyposażenie psychiczne" na drogę życia mają dzieci wychodzące z rodzin prawidłowych. Prawidłowe i efektywne oddziaływanie wychowawcze na dzieci odbywa się poprzez świadectwo życia rodzica, wychowawcy, nauczyciela, którzy kierują się integralnie rozumianym dobrem dziecka z uwzględnienie jego możliwości rozwojowych, dzięki umiejętności odczytywania problemów dziecka przez bezpośredni i serdeczny kontakt z nim, przez poszanowanie jego osobowości i zachętę, aby podejmowało działania samowychowawcze[126].

Dziecko jest najcenniejszym darem weryfikującym wzajemną miłość małżonków. Małżeństwo charakteryzuje miłość płodna, która służy przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia. Miłość ta nie polega tylko na prokreacji, ale rozciąga się na wszystkie formy ludzkiej działalności. Dlatego katecheza dorosłych

[125] Podczas rekolekcji dla rodziców i dzieci uczestnicy ćwiczeń duchowych mogą sobie uświaa domić, że jeżeli dają przyzwolenie na grzech, stają się przeciwnikami Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej misji: „On bowiem przyszedł ogień rzucić na ziemię i bardzo pragnie, aby ten ogień Bożej miłości już zapłonął (Łk 12,49) – między innymi dzięki naszej konsekwentnej postawie wiary i miłości. Wierność Bożym zasadom może niejednokrotnie doprowadzić do sprzeciwu nawet naszych najbliższych, jednak ktoś, kto jest wewnętrznie wolny, tak jak Jezus Chrystus na krzyżu, nie zrezygnuje z drogi naśladowania swego Pana, nawet gdyby to łączyło się z doświadczeniem niechęci i niezrozumienia ze strony najbliższych w rodzinie (Łk 12,51–53). Cierpienie znoszone od innych z powodu Jezusa Chrystusa stanie się wtedy zbawiennym darem, którym Bóg posłuży się dla dobra tych, od których przychodzi bolesne doświadczenie". J. Mikulski, *Chrześcijanin świadkiem Chrystusa*, s. 97.

[126] Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 15.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

przypomina, że miłość małżeńska jest ścisłym wymaganiem moralnym, a nie jakimś opcjonalnym ideałem chrześcijańskiego życia. Dziecko to człowiek, który posiada godność osobową, stanowi wartość samą w sobie i z tego tytułu winno być traktowane podmiotowo. Prawa dziecka trzeba przyjąć jako dar i zadanie. Należy rozpocząć od poznania dziecka, szacunku dla niego, tolerancji i wyrozumiałej miłości. Tylko w takiej atmosferze wychowujący (rodzice, nauczyciele, wychowawcy) potraktują dziecko jako podmiot wychowania i osiągną założone cele[127].

Katecheta dorosłych rozminęłaby się z celem, jakiemu ma służyć, gdyby nie była jednoznacznym orędziem o godności każdego dziecka. Ono w rodzinie powinno być traktowane jako dziecko Boże, a nie „własność" rodziców. Rodzice nie mogą uważać siebie za autorytet, jeśli lekceważą zasady wychowania oparte na Ewangelii. Najważniejszą sprawą w wychowaniu jest przekazanie systemu wartości. Rodzice najpierw sami powinni mieć zakreślony i utrwalony system wartości, którym kierują się w życiu. Ważną jest sprawą, aby ich etyczne, kulturowe, moralne i religijne przekonania były spójne. Ich zadaniem jako rodziców jest pomóc dziecku w takim kształtowaniu osobowości, aby osiągnęło pełnię duchowej dojrzałości. Kościół ma wielowiekowe doświadczenie w dziedzinie wychowania. Wskazane byłoby, aby rodzice w czasie trwania katechez dorosłych spotykali się w grupach i wymieniali doświadczenia; aby zapraszano pedagogów i psychologów na prelekcje i rozmowy. Wychowania trzeba się nieustannie uczyć tak, jak każdej innej dziedziny życia[128].

---

127 Wielki błąd popełniają ci, którzy problem wychowywania postrzegają jako niezależny od prawdy o powołaniu małżonków (rodziców) do świętości. Oni zresztą sami ulegają tej pokusie, gdy chcą dążyć do świętości „niezależnie" od wysiłku wychowania dzieci. A przecież te dwa obszary są ściśle związane. Warto w tym kontekście wracać do tego, co miało miejsce u samych początków historii człowieka: „Pan Bóg ujawnia, na czym polegał błąd Adama. On co prawda nie był posłuszny Szatanowi, bo w ogóle z nim nie rozmawiał, ale posłuchał swej żony zamiast Boga i na tym polegał jego zły wybór. Gdyby dochował wierności Bogu, byłby panem sytuacji. Zdecydował się jednak na posłuszeństwo kobiecie. To słowo Boga skierowane do Adama odsłania najważniejsze zadanie mężczyzny, jakie stoi przed nim w małżeństwie i w rodzinie: jest odpowiedzialny za posłuszeństwo Bogu. On ma nad sobą jedynie Boga. Jak długo jest Mu posłuszny, tak długo Bóg współpracuje z nim dla dobra małżeństwa i rodziny. Ilekroć zlekceważy to posłuszeństwo, tylekroć sprowadza na siebie, na żonę i dzieci nieszczęście". E. Staniek, *Bóg mówi do człowieka*, s. 26.

128 Ponieważ kwestia miłości wiernej w procesie rodzinnego wychowania jest podstawowa, nie powinien dziwić fakt, iż w nauczaniu Kościoła i w refleksji teologów powraca postulat naśladowania Świętej Rodziny: „Wzorem dla małżonków wszystkich czasów jest Maryja i Józef.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Rodzina jest szkołą wychowującą. Dziecko w rodzinie może i powinno się uczyć tego, co dobre, co najlepsze. Gdy obdarzone jest szczerą miłością przez rodziców, od początku uczy się miłości wiernej. Szczególnie, według psychologów, wpływ na dalsze życie dziecka ma otaczanie go miłością w pierwszych latach życia. Warunki prawidłowego rozwoju miłości to: klimat panujący w rodzinie, atmosfera, jaką stwarzają rodzice, jaki dają przykład, a także serdeczność i zaufanie, jakim darzą się wszyscy członkowie rodziny[129].

Oby więc rodzice nie popadali nigdy w zwątpienie i bojaźń, że nie są w stanie wypełnić tego, co chce im przekazywać Kościół między innymi w ramach katechez dorosłych. Zadania małżeńskie i rodzicielskie są liczne i niełatwe, ale z pomocą Bożą – wszystkie są wykonalne. Moc płynie bowiem od Ducha Świętego. Dlatego w katechezie dorosłych nie może zabraknąć ducha nadziei, jaką Kościół czerpie z Dziejów Apostolskich, które dają świadectwo zwycięskiej siły, udzielanej przez Ducha Świętego wszystkich wierzącym. Nie jest przesadą, że całe pierwotne życie Kościoła nazywa się często jedną, wielką katecheza dorosłych. Było ono bowiem skierowane w zdecydowanej mierze do tych, którzy przyjmowali chrzest jako dorośli. Apostołowie napełnieni mocą Ducha Świętego przepowiadali Ewangelię i głosili zmartwychwstanie Jezusa wszystkim, którzy pragnęli zmienić swoje dotychczasowe życie. W Dziejach Apostolskich wielokrotnie podkreślony jest fakt, że pomimo braku ówczesnego wykształcenia u apostołów słuchacze nie mogli sprostać ich mowie, gdyż przemawiali z mocą Ducha. Wiara nie opiera się na ludzkiej mądrości, ale na mocy Boga (1 Kor 2,1–5).

Św. Piotr w swych pierwszych katechezach zachęcał słuchaczy do nawrócenia, ukazując, że grzechy ludzkie doprowadziły do śmierci Jezusa,

Oni stworzyli najpiękniejszą historię najbardziej niezwykłej oraz wiernej miłości kobiety i mężczyzny. Jest to historia ludzi, którzy upewnili się, że nie ma ludzkiej miłości bez Bożej miłości oraz że najpewniejszym sprawdzianem i potwierdzeniem ludzkiej miłości jest wzajemna czystość i wierność męża i żony. Błogosławieni ci małżonkowie, którzy dokonują podobnego odkrycia". M. Dziewiecki, *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Kraków 2007, s. 183.

129 Katecheza dorosłych daje szansę przypominania małżonkom i rodzicom, że „wspólnota małżeńska stanowi naturalne przedłużenie, a poniekąd wypełnienie miłości oblubieńczej. W sposób szczególny zabezpiecza też życie miłości, jej trwanie i rozwój. Aby mogło to następować, muszą być spełnione pewne warunki. Wierność, odpowiedzialność, bezinteresowność i uczciwość – […] zdają się być fundamentem życiowego środowiska, czyli *ethosu* miłości oblubieńczej i małżeńskiej". K. Stachowicz, *Człowiek i jego ethos*, s. 216.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

najsprawiedliwszego Boga – Człowieka, który objawił się jako obiecany Mesjasz. Wobec Jego niewinności wroga czy obojętna postawa tłumu nie powinna była mieć miejsca. Przemowy św. Piotra w Jerozolimie zawierały także bezpośrednie oskarżenie: „Przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście" (odrzuciliście, wydaliście) (Dz 2,23; 3,13; 4,10; 5,30). Surowość słów św. Piotra jest objawieniem zbawczej prawdy. Ukazanie grzechu nie miało jednak służyć przytłoczeniu grzeszników, lecz stanowiło zwiastowanie im niewyobrażalnej nowiny, że Jezus żyje i nie chce się rewanżować, ale z miłością przyciągnąć wszystkich do siebie. Wszyscy dorośli, czyli ci, którzy mieli wybór – przyjąć lub odrzucić Jezusa – otrzymali szansę otwarcia się na Boże miłosierdzie[130].

Także i dzisiaj Kościół idzie do świata z tym samym orędziem. Głosi, że fundamentem miłości jest zaufanie, które buduje się przez wierność. Wierność charakteryzuje miłość przyjaźni i jest niepodważalnym prawem i zobowiązaniem małżeńskiego i rodzinnego życia. Dla osoby, która autentycznie kocha, wierność jest sprawą oczywistą i trwa do końca, zawsze, gdyż miłość jest darem z samego siebie dla drugiej osoby. Natomiast brak prawdziwej miłości skutkuje brakiem wierności, a ta oznacza brak odpowiedzi na dar życiowego powołania, utratę prawdziwego pokoju serca.

---

130 Jeśli małżonkowie (rodzice) otworzą się w pełni na Boże miłosierdzie, to cały proces wychowania dzieci będzie przeniknięty klimatem miłości wiernej: „Miłość gwarantuje małżonkom zachowanie wierności i wzajemne wspieranie się w dobrej i złej doli, aż do śmierci. Tylko taka miłość między rodzicami sprawia, że ich dzieci czują się kochane i bezpieczne. Tylko taka miłość między przyjaciółmi sprawia, że codziennie stają się oni więksi od samych siebie i doświadczają zaskakującej radości życia". M. Dziewiecki, *Niezawodna wiara*, s. 36.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Rozdział trzeci

ODPOWIEDŹ POSŁUSZEŃSTWA W WIERZE – NA PRZYKŁADZIE POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO

W czas ludzkiej doczesności wpisana jest historia zbawienia. Dlatego w odpowiedzi na dary Bożej miłości nasze doczesne dążenie do świętości nie może być inne, jak tylko aktywne, gorliwe i pokorne; pełne odważnego zaangażowania poprzez właściwe dla danego powołania myśli, słowa i czyny. W tej części naszych analiz skoncentrujemy się na jednym z rodzajów powołań – drodze życia kapłańskiego.

Rozważmy, że do osiągnięcia świętości, w ramach odpowiedzi na dar powołania do kapłaństwa, nieodzowne jest posłuszeństwo w wierze. Rozważymy związek tego posłuszeństwa z duchową formacją kapłana na przykładzie konkretnych obszarów tej formacji. Zwrócimy uwagę między innymi na rozeznanie duchowe, konieczność właściwej motywacji, nieodzowność dokonania nieodwołalnego wyboru przy całej gotowości do zmierzenia się z wieloma przeszkodami i trudnościami. Podkreślimy także postulat zachowania w życiu kapłańskim otwartości na dialog ze wszystkimi na tematy dotyczące wiary i moralności.

Ze względu na szeroki zakres każdego z osobna z tych zagadnień nasze refleksje będą miały charakter syntetyczny. Oprócz analiz ściśle teologicznych zostaną do każdego podpunktu dołączone fragmenty konferencji ascetycznych,

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

które wygłosiłem w Wyższym Seminarium Duchowym w Tarnowie w okresie pełnienia funkcji prefekta i ojca duchownego. Teksty te pozwolą zaakcentować przynajmniej niektóre troski o posłuszeństwo, o które w szczególny sposób apeluje Kościół w swym nauczaniu, a które to troski powinny charakteryzować całe życie kapłańskie, czyli już na etapie seminaryjnego przygotowania się do przyjęcia święceń.

Pojęciem wiodącym uczyniliśmy określenie, które na stałe funkcjonuje w języku teologicznym: „posłuszeństwo w wierze". Określenie to jest bardzo bliskie pojęciu „posłuszeństwa wiary". Posiada jednak także swój własny zakres.

Tak właśnie Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w jednym ze swych dokumentów napisał w kontekście analiz mariologicznych: „Dziewicze poczęcie Jezusa przez Maryję […] jest tajemnicą, którą należy przyjąć i rozważyć w postawie posłuszeństwa w wierze oraz w przekonaniu, że «dla Boga nie ma nic niemożliwego» (Łk 1,37). Jest to działanie Boga w historii, które odbywa się nie w celu odwrócenia praw natury, lecz w celu przypomnienia całej ludzkości, że Bóg w trzech osobach jest Panem historii. Rozumowi bez dojrzałej wiary nie udaje się pojąć języka oraz przesłania «dziewiczego macierzyństwa» Maryi"[1].

Pojęcie „posłuszeństwa w wierze" kładzie więc nacisk na motyw: jestem i chcę być posłuszny temu, co Bóg objawił i temu, czego ode mnie oczekuje, „z motywu wiary", „z powodu wiary", „dla wiary", „ze względu na wiarę" itp. I w tym też zakresie będziemy się odwoływać do tego określenia, poddając analizie dar i zadanie powołania kapłańskiego.

I. Zerwać z nieposłuszeństwem grzechu

Autor Listu do Hebrajczyków ukazuje nowy aspekt tajemnicy Chrystusa – kapłański. Nowość kapłaństwa Chrystusa polega na upodobnieniu się do braci (Hbr 2,17) i odbiega od starotestamentalnego rozumienia kapłaństwa. Nowe kapłaństwo polega na pełnej solidarności z wiernymi, a jego celem jest pośrednictwo między Bogiem a ludźmi. Stąd i symboliczna liczba dwunastu

[1] Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki*, s. 142.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

apostołów nawiązuje do dwunastu pokoleń izraelskich. Tak właśnie zostało wybranych przez Jezusa dwunastu członków kolegium apostolskiego. Reprezentowali nowego Izraela – zaczątek nowego Ludu Bożego.

W tym świetle rozumiemy, że powołanie kapłańskie ma wymiar z gruntu eklezjalny, gdyż może istnieć i trwać tylko we wspólnocie. Począwszy od Kościoła pierwotnego biskupom powierzona jest władza ustanawiania – na mocy święceń – nowych kapłanów. Kapłaństwo prezbiterów włączone jest w strukturę Kościoła dzięki kapłaństwu biskupa, dlatego też posługa kapłańska prezbitera wypełniana jest w hierarchicznej jedności ze swym biskupem.

II Sobór Watykański podkreśla ten hierarchiczny a zarazem służebny charakter kapłaństwa, w którym Duch Święty poświęca kapłana do posługi w Kościele. Realizując swoje posłannictwo, kapłani otrzymują wsparcie w postaci charyzmatów Ducha Świętego uzdalniających do gorliwej służby Ludowi Bożemu w budowaniu Chrystusowego Ciała – Kościoła. Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* napisał, że priorytetowym zadaniem każdego kapłana jest ewangelizacja obejmująca cały Lud Boży. Świat potrzebuje kapłanów przeżywających w pełni i bezwzględnie tajemnicę Chrystusa, którzy potrafią stworzyć nowy styl duszpasterskiego życia, wychodzący naprzeciw potrzeb, wspólnot parafialnych, realizowany w jedności z papieżem, biskupami i innymi kapłanami. Kapłan ma być człowiekiem wspólnoty, misji i dialogu, głęboko przeżywającym miłość Zbawiciela i odczuwającym potrzebę głoszenia Jego nauki o zbawieniu wszystkim ludziom na świecie[2].

Aby te wszystkie zadania kapłan mógł wypełnić, nieodzownym wymiarem jego odpowiedzi na dar powołania może i powinno być nawrócenie. Jest ono decyzją zerwania z nieposłuszeństwem grzechu oraz trwaniem w tej decyzji pośród spraw życia codziennego. Dzięki zerwaniu z nieposłuszeństwem kapłan może stać się bezcennym darem dla wspólnoty, co pozwoli mu naśladować Chrystusa w Jego miłości do każdego człowieka. Do miłości pasterskiej powołani są zatem kapłani, którzy poprzez głębokie zjednoczenie z Chrystusem stają się sługami Jego miłości do ludzi. Pasterska miłość Jezusa jest ponadczasową zasadą i źródłem duchowej mocy w posłudze kapłana.

---

[2] Zob. S. Kowalczyk, *Rozważania o kapłaństwie. Kapłan w służbie Chrystusa i człowieka*, Sandomierz 2013, s. 25.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

1. Nawrócenie na fundamencie duchowego rozeznania

Na temat roli i znaczenia rozeznania duchowego zarówno w ramach misji całego Kościoła, jak i – w szczególny sposób – w życiu kapłańskim wypowiedział się między innymi II Sobór Watykański. Rozeznanie jest konieczne, aby móc czynić realne postępy na drodze posłuszeństwa w wierze.

Ogólnie rzecz ujmując, duchowe rozeznanie ma dla każdego chrześcijanina kluczowe znaczenie, gdyż umożliwia odróżnianie dobra od zła. W odniesieniu do kapłanów Sobór naucza: „Używając świata tak jakoby nie używali, prezbiterzy dojdą do wolności, dzięki której wyzwoleni od wszelkiej nieuporządkowanej troski, stają się podatni na słuchanie Bożego głosu w życiu codziennym. Z tej wolności i podatności wyrasta rozeznanie duchowe, dzięki któremu odnajduje się właściwy stosunek do świata i dóbr ziemskich. Stosunek ten jest dlatego ważny dla prezbiterów, ponieważ posłannictwo Kościoła dokonuje się wpośród świata i ponieważ dobra stworzone są wprost i konieczne do rozwoju osobowego człowieka”[3].

W tym samym kierunku szły pouczenia kolejnych papieży czasów posoborowych, wśród nich papieża Franciszka. Potwierdza on potrzebę rozeznawania duchowego w realizacji każdego rodzaju powołania. A ponieważ od umiejętności rozróżniania, co jest dobrem, a co jest grzechem, tak wiele zależy, Franciszek apeluje o wielką wrażliwość i roztropność. W adhortacji poświęconej zdobywaniu świętości we współczesnym świecie pisze: „Kiedy badamy przed Bogiem drogi życia, żadne przestrzenie nie mogą pozostawać wykluczone. We wszystkich aspektach życia możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności. Trzeba jednak prosić Ducha Świętego, aby nas wyzwolił i wygnał ten lęk, który prowadzi nas do zabronienia Mu wejścia w niektóre aspekty naszego życia. Ten, który żąda wszystkiego, daje również wszystko i nie chce do nas wkraczać, aby okaleczyć nas lub osłabić, ale dać pełnię. To nam ukazuje, że rozeznanie nie jest zarozumiałą samoanalizą, egoistyczną introspekcją, ale prawdziwym wyjściem ku tajemnicy Boga, który pomaga nam żyć misją, do jakiej nas powołał dla dobra braci”[4].

[3] II Sobór Watykański, *Presbyterorum ordinis*, nr 17.

[4] Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 175. Można powiedzieć, że rozeznanie jest szczególnie upragnioną łaską dla tych, którzy pragną osiągnąć świętość na drodze swojego życiowego powołania: „Łaska Boża jest dana człowiekowi po to, aby wcielał ją w życie, przemieniając

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Bóg, powołując, daje środki nie tylko do rozpoznawania, ale także do wytrwania w powołaniu do końca. Warunkiem jest autentyczne nawrócenie, które z kolei zakłada właściwą ocenę moralną; zakłada zgodne z obiektywną prawdą duchowe rozeznanie. Już św. Paweł przestrzegał, że nie wolno marnować łask Bożych: „Współpracując z [Panem] napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej" (2 Kor 6,1).

W ramach seminaryjnej formacji, która jest szczególnym czasem rozeznawania i ostatecznego wyboru, powinna kandydatowi do kapłaństwa towarzyszyć refleksja na temat wzajemnych powiązań pomiędzy nawróceniem i posłuszeństwem w wierze. Dzięki tej refleksji, będzie mógł dogłębnie zastanowić się nad sobą i wejść na drogę autentycznego nawrócenia. Na tej zaś drodze będzie mógł rozeznać i odpowiedzieć sobie na ważne pytania, wśród których rozważymy następujące:

- Czy samo pragnienie bycia księdzem wystarczy, aby się nawrócić i prosić Kościół o dar święceń kapłańskich?
- Jaka jest różnica między lękiem uzasadnionym a nieuzasadnionym, gdy człowiek uświadamia sobie, na co się decyduje przyjmując święcenia kapłańskie?
- Jak bardzo osobista i wspólnotowa modlitwa w seminarium wpływa na osobiste nawrócenie w duchu posłuszeństwa głosowi powołania?
- Jakiej duchowej pomocy możne oczekiwać alumn ze strony Kościoła, gdy proces nawrócenia jakby zatrzymuje się w połowie drogi, czyli gdy pojawiają się trudności i kryzysy?
- W czym tkwi istota szczerości i odwagi w pracy nad swoim nawróceniem, czyli nad posłuszeństwem w wierze wobec Boga i Kościoła?
- Jak pogodzić wewnętrzny głos sumienia z posłuszeństwem Kościołowi w tak delikatnej i ze wszech miar osobistej sprawie, jaką jest nawrócenie?

świat według Boskiego planu stwórczo-zbawczego. Sprawia ona, że ludzka egzystencja staje się harmonijna, a życie pojedynczych osób w społecznościach komplementarne z życiem innych ludzi. W ten sposób owocem działania łaski Bożej i wdrażania jej w struktury życia społecznego jest wspólnota międzyludzka, w której człowiek dojrzewa do pełni bytowej – osobowej, czyli spełnia się osobowo. Chrześcijaństwo rozumie osobowe spełnienie w życiu doczesnym jako dojrzałość do życia w eschatycznym stanie nieba – czyli świętość. Nieznajomość tego, czym jest łaska Boża w życiu człowieka, powoduje, że człowiek z niej nie korzysta". J.J. Pawlik, *Dom – rodzina – małżeństwo*, s. 75.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

a. Pragnienie kapłaństwa jako znak powołania

Czy pragnienie bycia kapłanem jest czymś właściwym? Odpowiedź jest jednoznaczna – nie tylko jest to pragnienie dobre, ale samo w sobie stanowi jeden z najważniejszych znaków prawdziwości powołania. Rzecz w tym, aby to pragnienie zostało w odpowiedni sposób rozpoznane, ocenione i ukierunkowane. I tu pojawia się rola i znaczenie autentycznego nawrócenia w duchu posłuszeństwa w wierze.

W dzisiejszym świecie pojawiają się niestety opinie i dyskusje, które generują naciski na Kościół, aby uznał samo pragnienie za wystarczający powód udzielania danej osobie sakramentu święceń. Zamieszanie w tym względzie wprowadzają głównie te środowiska, które domagają się otwarcia drogi do kapłaństwa kobietom. Głosi się, jako coś wiążącego, że powinny być dopuszczone do sakramentu święceń, gdyż odczuwają w sobie głębokie pragnienie przyjęcia posługi kapłańskiej.

Kapłanem może być jednak tylko mężczyzna. Fakt, iż mężczyźni są powołani do przyjmowania święceń kapłańskich, tłumaczony jest przez Kościół ścisłym powiązaniem z naturą tego sakramentu oraz relacją do misterium Chrystusa. Biskup lub kapłan, wypełniając swój urząd, działa nie tylko mocą Chrystusa, lecz w osobie Chrystusa, staje się Jego obrazem[5].

W roku 1976 Kongregacja Nauki Wiary przypomniała, jaka jest nauka i praktyka Kościoła katolickiego. Tekst dokumentu *Inter insigniores* stał się jednocześnie apelem o posłuszeństwo w wierze, o zachowanie powagi wobec wielkiej tajemnicy i daru powołania, jakim Bóg obdarza człowieka. Kongregacja zaleca umiar i ostrożność w formułowaniu tez, które nie mają uzasadnienia w Jezusowej Ewangelii. Zwraca się też z prośbą do wszystkich kobiet, aby podczas modlitwy, w pokorze, szukały zrozumienia tego, co określa się jako pragnienie bycia kapłanem. Jezus wypowiedział bowiem słowa, które w tym kontekście mają rangę ponadczasowej zasady: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem" (J 15,16). Kongregacja Nauki Wiary konkluduje: „Mówi się dzisiaj i pisze, że są kobiety, które rozpoznają w sobie powołanie do kapłaństwa. Taki wewnętrzny pociąg, chociaż sam w sobie szlachetny i zrozumiały,

[5] Zob. Jan Paweł II, *List apostolski o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom „Ordinatio sacerdotalis"* [22 maja 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, s. 208-209.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nie konstytuuje jeszcze powołania. Nie sprowadza się ono bowiem do czystego subiektywnego nastawienia. Ponieważ kapłaństwo jest szczególną posługą, którą Kościół podjął jako obowiązek i o którą się troszczy, dlatego do jego podjęcia jest konieczne potwierdzenie ze strony Kościoła. Ono właśnie stanowi jego część konstytutywną, Chrystus bowiem wybrał «tych, których sam chciał» (Mk 3,13)"[6].

Czy to oznacza, że kobiety zostały przez Jezusa odrzucone? Żadną miarą! Kongregacja przypomina, że powołanie chrześcijańskie jest podstawowym powołaniem i wezwaniem do świętości: „Powszechne jest powołanie wszystkich ochrzczonych do pełnienia kapłaństwa królewskiego przez ofiarowanie swego życia Bogu i dawanie świadectwa na chwałę Bożą. Kobiety, które pragną otrzymać święcenia kapłańskie, na pewno pragną służyć Chrystusowi i Kościołowi. Nie można dziwić się, że świadomość dyskryminacji, jakiej kiedyś doznawały kobiety, prowadzi je do pragnienia kapłaństwa urzędowego. Nie wolno jednak zapominać, że kapłaństwo nie mieści się w ramach praw osoby ludzkiej, lecz ma związek z ekonomią Misterium Chrystusa i Kościoła. Posługa kapłańska nie jest wyrazem awansu społecznego. Awans społeczny, także rozwój osobowości, nigdy nie może uprawniać do otrzymania święceń kapłańskich, gdyż należy to do innego porządku"[7].

A zatem pragnienie jest i powinno być uznane jako jeden z najważniejszych znaków autentycznego powołania do kapłaństwa. Nie jest to jednak znak odizolowany, lecz połączony z innymi, między innymi z posłuszeństwem w wierze wobec nauczania Kościoła.

Dla rozumienia zaś roli i znaczenia pragnienia oddania Chrystusowi swego życia warto powracać do historii Mędrców ze Wschodu. Ich postawa jest jakby ilustracją tej prawdy, jaką o kapłaństwie naucza Kościół. Jest pouczeniem, że pragnienie odnalezienia Boga jest ściśle związane z posłuszeństwem – Mędrcy szli posłusznie za gwiazdą; ona ich prowadziła. Co więcej, osobiste pragnienie każdego z Mędrców nie zamykało ich w sobie; szli do Betlejem nie pojedynczo (według swojego indywidualnego pomysłu i własnych koncepcji), lecz we wspólnocie. Nie było to poszukiwanie w ciemnościach. Bóg posłał „gwiazdę",

6 Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o dopuszczeniu kobiet do kapłaństwa urzędowego „Inter insigniores"* [15 października 1976], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, s. 121.

7 Tamże.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

aby w pielgrzymce wewnętrznego pragnienia pomagała im rozpoznać drogę i cel podjętej wędrówki.

Styczeń, rok 2001:

Mędrcy nie wiedzieli wszystkiego na temat „kim jest" ten, którego szukają. Ich przybycie do Jerozolimy wiązało się z pragnieniem złożenia mu pokłonu. Nie można jednak oddać pokłonu komuś, kogo się nie zna przynajmniej na tyle, aby wiedzieć, dlaczego chce się złożyć pokłon. Mędrcy przybywają, by osobiście oddać pokłon komuś, kogo już w pewien sposób poznali, gdyż nie pytali się w czasie drogi: „Kim jest ten, komu chcemy złożyć pokłon?", ale: „Gdzie jest ten, któremu chcemy złożyć pokłon?" (Mt 2,2).

Gdy o tym usłyszał Herod, zebrał wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Herod też nie pyta: „Kim jest?", lecz „Gdzie jest?". Herod podstępnie „wpisuje się" na listę tych, którzy pragną złożyć pokłon nowo narodzonemu królowi, ale jeszcze nie wie, „gdzie on jest?" Niestety, w porównaniu z Mędrcami, Herod tak naprawdę nie pragnął oddać pokłonu, ale chciał dokonać morderstwa.

Arcykapłani i uczeni powiedzieli Herodowi, że dziecko narodzi się w Betlejem judzkim (Mt 2,5–6). Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. Pytał o dokładny czas oraz kazał dokładnie określić miejsce. Chciał uniknąć nawet najmniejszej pomyłki. To zapewne cecha każdej totalitarnej władzy, która nieustannie boi się, że tę władzę w końcu starci. Herod, polecając Mędrcom poszukiwania, był przekonany, że on musi tę informację otrzymać jako pierwszy. Jednym słowem: boi się pomyłki. Ten lęk rodzi w nim maksymalną czujność i koncentrację. Wie, że teraz nie wolno mu się pomylić. Niestety, ten sam lęk, który pomaga mu się skoncentrować, później wytrąci go zupełnie z równowagi i pozbawi precyzji. Kiedy bowiem Mędrcy nie wrócą, straci kontrolę nad całą sytuacją. Przestanie dbać o dokładność. Wyda rozkaz zabicia dzieci w całej okolicy.

Zanim to nastąpi, Herod nie traci głowy. Jest bardzo trzeźwy. Nigdy by sobie nie wybaczył, gdyby teraz zlekceważył to, o czym dowiedział się od Mędrców i od uczonych ludu. Sami zaś Mędrcy nie przypuszczali, jak „wspaniałą" przysługę wyświadczyli Herodowi, przynosząc mu wiadomość o nowo narodzonym królu. Oczywiście, Herod nie dał po sobie poznać, że w sercu ucieszył się tym przypadkowym „donosem" ze strony Mędrców. Wiedział, że nie może

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

dać im poznać, co tak naprawdę myśli o nich i o ich poszukiwaniach. Dlatego udaje, że jest po ich stronie. W rozmowie wydaje się być naturalny i spokojny, nawet jakby obojętny.

Mędrcy, wysłuchawszy króla, ruszyli w dalszą drogę. „A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali" (Mt 2,9–10). Gwiazda była dla Mędrców znakiem, który rozumieli, bardziej nawet niż fragmenty z ksiąg usłyszane od uczonych na dworze Heroda. W pewnym sensie to nie żydowscy uczeni ani tym bardziej deklarowane wsparcie od Heroda, ale właśnie gwiazda przygotowała ich najbardziej do radości spotkania z nowonarodzonym królem.

Paradoksalnie przez swą nieobecność gwiazda przygotowała ich na to spotkanie bardziej niż przez swą obecność. Jej nieobecność sprawiła, że jeszcze bardziej musieli szukać, że jeszcze bardziej pragnęli. Gdy zabrakło gwiazdy, zaczęli pytać: „Gdzie?". Odnaleziona gwiazda stała się dla nich znakiem, że tak naprawdę to Ktoś ich szuka, Ktoś na nich czeka. Pojawienie się gwiazdy to był znak, że nie tylko oni szukają, ale także że są poszukiwani. Nowo narodzony Król ich szuka i na nich czeka. Radość, która ogarnęła Mędrców, gdy na nowo ujrzeli gwiazdę, to był już ich pierwszy dar, jaki złożyli nowonarodzonemu królowi, zanim jeszcze przed Nim stanęli. To był początek ich pokłonu: radość z rozpoznania i odnalezienia drogi, na której On pozwolił im się znaleźć.

b. Uzasadniony i nieuzasadniony lęk przed kapłaństwem

Kapłaństwo jest wielką tajemnicą[8]. Szczególną rolę w rozpoznawaniu powołania do kapłaństwa pełni autorytet Kościoła jako nauczyciela i wychowawcy w wierze. Z ogólnej teorii autorytetu wiemy, że w sferze wychowania i formacji pomaga kształtować odpowiedzialną wolność i wprowadzać ład w codzienne życie. Kształtowanie zachowań moralnych odbywa się już w życiu dzieci i młodzieży pod wpływem autorytetu rodziców, ale także wychowawczego wpływu ze strony Kościoła.

[8] „Pan Bóg nie wybiera najlepszych, ale tych, których On chce. Powołanie pozostaje dla nas samych tajemnicą". M. Piacenza, *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011, s. 41.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Badania wykazują, że rodzice nie zawsze są autorytetem w sprawie rozpoznania powołania do kapłaństwa. Wychowanie religijne jest trudne, wymaga ofiary. Jest więc znaczący procent rodziców, którzy nie interesują się religijnością swoich dzieci. A przecież niezbywalnym prawem i zadaniem rodziców jest wprowadzanie dziecka w dojrzałe życie chrześcijańskie niezależnie od konkretnej drogi powołania, jaka ich dziecko wybierze[9].

Dla rozeznania powołania do kapłaństwa bezcenną pomocą jest więc autorytet Kościoła. Problem w tym, że autorytet ten jest dzisiaj często odrzucany i lekceważony: „Niektóre grupy określają (się) […] jako «katolickie» […], ale w rzeczywistości nie bronią one ani nie popierają nauczania Kościoła, ale raczej atakują je w sposób otwarty. Chociaż ich członkowie zabiegają o dostosowanie swojego życia do nauczania Jezusa, w praktyce odrzucają oni nauczanie Kościoła. Takie sprzeczne zachowanie w żadnym wypadku nie może być popierane przez Biskupów"[10].

Młody człowiek lęka się podejmowania wiążących decyzji. Tym bardziej potrzebuje pomocy ze strony autorytetów. Serce młodego człowieka często opanowuje bowiem lęk, gdy myśli o kapłaństwie. Oby więc dotarły do myślących o kapłaństwie słowa największego autorytetu – Jezusa Chrystusa, który pouczył swoich uczniów, kogo powinni się naprawdę bać, a kogo nie – zawierzając się we wszystkim Bożej opatrzności.

Październik, rok 2000:

Istnieje słuszny i niesłuszny lęk. Nie zawsze od razu wiemy, który lęk jest uzasadniony, a który nie. Jezus zna te nasze dylematy. Dlatego pouczył nas, czego naprawdę należy się bać, a czego nie: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie

---

9 Zob. F. Mentel, *Wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym w duchu wiary*, „Horyzonty Wiary" (1995) 6, s. 22.

10 Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego na temat duszpasterstwa osób homoseksualnych „Homosexualitatis problema"* [1 października 1986], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, s. 294.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie" (Mt 10,28–33).

Lęk jako taki uważany jest przez większość psychologów za naturalny przymiot człowieka. Szczególnym lękiem przejmuje człowieka śmierć. Jezus wiedział, czym jest naturalny lęk przed śmiercią. Mówi jednak z naciskiem do swoich uczniów: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą". Nie trzeba się bać tych, którzy zabijają ciało.

„Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła". Jakże ważne jest, aby te słowa przyjąć dosłownie. Aby z całą pokorą przyjąć to Jezusowe pouczenie i przestrogę. A zatem: naszym obowiązkiem jest bać się wszystkiego, co duchowo może nas niszczyć; co grozi nam duchową śmiercią, a także zagrożenie niesie ze sobą Szatan i grzech.

Jeśli zabraknie nam prawdy, pokory i szczerości, a w ich miejsce pojawią się kłamstwo, pycha i obłuda, to na nic się przyda to, że jesteśmy – jak mówi Jezus w szerszym kontekście swego nauczania – ważniejsi niż wiele wróbli, czyli że jako osoby rozumne i wolne jesteśmy dla Boga ważniejsi od wszystkich stworzeń na ziemi. Wybierając bowiem grzech, jakby rezygnujemy z tej godności, odrzucamy pomoc Bożą, lekceważymy Bożą opiekę i Jego nad nami czuwanie, które sprawia, że nawet włosy nasze wszystkie są policzone. Bóg nieustannie czuwa nad naszym życiem. Dlatego trzeba nauczyć się bać tego, co naprawdę jest groźne i niebezpieczne, a zapanować nad lękiem, który mógłby zatrzymać nas na dobrej drodze.

c. Modlitwa – bezcenna pomoc w nawróceniu i rozpoznawaniu powołania

Powołanie to inicjatywa Boga i odpowiedź ze strony człowieka. Jak rozpoznać Bożą inicjatywę? Jak uniknąć pomyłki rozminięcia się z wolą Bożą? Jak rozpoznać głos powołania do kapłaństwa?

Z pomocą przychodzi modlitwa: „Modlitwa o powołania powinna być nieustanna i ufna. Tylko dzięki modlitwie wspólnota chrześcijańska może rzeczywiście «mieć większą wiarę i pokładać ufność w mocy Bożego działania». […] W powszechnym powołaniu do świętości dostrzegamy szczególną inicjatywę Boga, który wybiera niektórych ludzi, aby bardziej naśladowali Jego Syna – Jezusa Chrystusa, i aby byli Jego uprzywilejowanymi sługami oraz świadkami.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

[…] Od tych, którzy są powołani, wymaga się uważnego słuchania, rozważnego rozeznawania oraz wielkodusznego i zdecydowanego przyjęcia Bożego planu”[11].

W Starym Testamencie Bóg zawierał przymierze, a warunkiem jego skuteczności była wierność ze strony ludu wybranego i powołanego. Bóg był cierpliwy. Stopniowo budował więzi przyjaźni i zaufania ze swym ludem. Potwierdzał swoją wolę wypełniania obietnic, które złożył ludowi w ramach zawartego z nim przymierza. Także i teraz – w nowym przymierzu w Jezusie Chrystusie – oczekuje odpowiedzi, oczekuje posłuszeństwa w wierze. A szkołą tego posłuszeństwa jest modlitwa – rozmowa człowieka z Bogiem, który powołuje.

Na modlitwie wsłuchujemy się w Jego głos i uczymy się posłuszeństwa Jego woli. Co więcej, już sama modlitwa jest znakiem posłuszeństwa. Jezus bowiem polecił się modlić, prosić o powołania i za powołanych: „Jezus, widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce niemające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»” (Mt 9,36–38).

Na modlitwie – często z trudem – uczymy się rozpoznawać wolę Jezusa. Z modlitwy czerpiemy jednocześnie siłę i moc do jej wypełniania. Tajemnica modlitwy polega na tym, że spotykają się dwie wole. Na modlitwie poznajemy, że Jezus liczy się z naszą wolą, z wolą swoich uczniów. Pomaga nam, abyśmy w duchu posłuszeństwa w wierze pozwolili Mu się prowadzić na drodze życiowego powołania.

Zdarza się, że nasza ludzka wola wchodzi, niestety, w konflikt z Jego wolą. Występuje niezgodność pomiędzy naszym programem na życie a tym, czego Jezus od nas oczekuje; pomiędzy naszymi pragnieniami a Jego przykazaniami; między naszymi naturalnymi skłonnościami a Jego wymaganiami. Kiedy więc pojawia się w nas opór wobec Jego wymagań, modlitewny dialog przestaje być spokojną rozmową. Staje się dramatem, zmaganiem i otwartą potyczką. Jednak nasze te słabości i upadki można przezwyciężyć[12].

[11] Benedykt XVI, *Orędzie na 46. Światowy Dzień Modlitw o Powołania*, „L'Osservatore Romano” (2009) 5, s. 4.

[12] Zob. A. Pronzato, *Ojcze nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999, s. 110. Taką możliwość – możliwość przezwyciężenia konfliktu między człowiekiem i Bogiem oraz podziałów

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiedzieli o tym już pierwsi uczniowie Chrystusa. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy grzesznik, odbywszy pokutę, doszedł do prawdziwego nawrócenia, wspólnota przyjmowała go z powrotem do siebie. Przyjmowanie skruszonego grzesznika do wspólnoty miało następujący przebieg: biskup wprowadzał do kościoła grzesznika odzianego w wór pokutny. Prośba od wiernych i kapłanów skierowana do biskupa powodowała przyjęcie do Kościoła. Zadaniem wiernych było współuczestnictwo w ocenie, czy pokuta była adekwatna do przewinienia i czy można grzesznika przyjąć z powrotem do wspólnoty. Mogli udzielić przyzwolenia na uroczyste przyjęcie lub odmówić. Dokonanie rekoncyliacji należało do biskupa[13].

W czasie II Soboru Watykańskiego przypomniano, że od początku całe dzieło ewangelizacji, jakie prowadzi Kościół, jest związane z nawróceniem, modlitwą i posłuszeństwem. Takie było bowiem uwarunkowanie zbawczych planów Boga, objawionych w Chrystusie: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,6-11).

Wpatrując się w przykład posłuszeństwa Jezusa, przez które wypełnił swoje powołanie – misję otrzymaną od Ojca, Kościół wzywa do modlitwy o nowe powołania do kapłaństwa, a także do modlitwy za tych, którzy są już kapłanami, aby byli na wzór dobrego Pasterza.

---

między ludźmi – od początku niosło światu chrześcijaństwo. W. Słomka pisze o tym niezwykłym darze miłości wzajemnej dla świata w kontekście także współczesnego świadectwa: „Miłość i świadomość obecności Chrystusa w każdym człowieku oraz wśród wszystkich gromadzących się w imię Jego, niezależnie od pochodzenia, rasy, kultury, przynależności państwowej czy świętości, zrywały raz na zawsze z zaściankowością, nacjonalizmem, rasizmem czy jakąkolwiek inną linią podziału; bratały ludzi w jedną rodzinę, której jedynym prawem jest miłość. Nic też dziwnego, że ktokolwiek znalazł się w zasięgu takiej społeczności, doznawał wstrząsu, odkrywał i spotykał obecnego tam Chrystusa-brata i Boga miłości". W. Słomka, *Charakterystyczne rysy duchowości fokolarynów*, w: *Drogi świętości*, s. 99.

13 Zob. H. Dobiosz, *Wspólnotowy charakter sakramentu pokuty w rozwoju historycznym*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 6 (1978), s. 189.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Maj, rok 2000:

Dobry Pasterz oddaje życie za owce (J 10,1–21). Złodziej – czyli ten, który nie tylko że nie jest pasterzem dobrym, ale w ogóle nie jest pasterzem – przychodzi po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Jakże wiele zależy w życiu owiec od tego, jakiego mają pasterza. Jakże wiele zależy od tego, czy ten, komu są posłuszne, jest dobrym pasterzem, czy złodziejem. Czy przychodzi do owiec, aby im coś dać, aby je rozwijać, czy też po to, aby brać, wykorzystać i niszczyć.

Każdego roku w Tygodniu Modlitw o Powołania wsłuchujemy się w głos Jezusa. Bierzemy sobie do serca Jego wezwanie do modlitwy o powołania. To wielka odpowiedzialność: być pasterzem, któremu owce okazują swoje posłuszeństwo. Ani alumna, ani kapłana ta zasada zależności owiec od pasterza nie powinna jednak przerażać i załamywać. Winna być natomiast wezwaniem do zastanowienia się, do osobistego nawrócenia i do modlitwy; do coraz bardziej świadomej modlitwy za siebie i za innych o głębokie wobec Jezusa posłuszeństwo. Modlitwa ma ogromny wpływ na to, czy pasterze są posłuszni Jezusowi. Złodziej nie jest posłuszny; przychodzi po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Dobry pasterz idzie do owiec, aby owce miały życie i miały je w obfitości.

d. Świadectwo tych, którzy już wybrali kapłaństwo

Posłuszeństwo w wierze w ramach odpowiedzi na dar powołania do kapłaństwa ogniskuje wokół Jezusa jako Wcielonego Syna Bożego, Zbawiciela świata. W rozumieniu Ewangelii uwierzyć oznacza uznać (wyznać wiarą) w Syna Bożego, który niesie ludziom zbawienie. Jezus oczekiwał takiego przyjęcia i liczył na wiarygodne o Nim świadectwo. W szczególności oczekiwał tego od uczniów.

Aby poznać Jezusa i uwierzyć w Niego, potrzebna jest pomoc Kościoła. Kościół pomaga szczególnie tym, którzy zostali powołani do kapłaństwa. Czyni to przez tworzenie i kierowanie specjalnie do tego przeznaczoną instytucją – seminarium duchownym. Określa warunki przyjęcia do seminarium. Podkreśla, że kandydaci do kapłaństwa powinni prezentować odpowiednie przygotowanie etyczno-moralne i chrześcijańskie. Właściwe rozpoznanie wartości prezentowanych przez kandydata jest podstawą formacji sprzyjającej tak zwanej interioryzacji wartości powołaniowych. Jeśli brak jest u kandydata owego „minimum

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

koniecznej dojrzałości", to może nastąpić negatywna ocena do możliwości rozpoczęcia drogi seminaryjnej formacji.

Obecnie młodzi ludzie mają trudności z rozeznawaniem powołania. To rozpoznanie jakby ich przerasta. Nie słyszą głosu Boga w czasach wielkich, gwałtownych przeobrażeń i wyzwań. Kościół przypomina im, że powołanie rodzi się w sposób niepowtarzalny, że proces powołania kapłańskiego składa się zazwyczaj z etapów dojrzewania i wzrastania, że jest wewnętrznym natchnieniem, niedającym spokoju tajemniczym wołaniem, nasilającym się na przykład pod wpływem ceremonii, obrzędu, homilii, rekolekcji itd. Rodzi się w nich zainteresowanie wartościami, które niesie powołanie. Powołanie jest Bożym darem. Jest to wezwanie przesłonięte niepewnością, warunkującą możliwość wybrania innej drogi życiowej.

Rozeznawanie powołania powinno się dokonać w sposób odpowiedzialny. Przyjmując kandydata do seminarium duchownego, Kościół ustala pewien „próg wymagań" intelektualnych, duchowych, psychologicznych, do którego powinny się zbliżać przyjmowani. Są to predyspozycje konieczne do dalszej formacji.

Wielki wpływ na budzenie się i rozwijanie powołań ma osobowość i praca księdza, z którym kandydaci spotkali się w swoim życiu. Kapłan realizujący z pasją i poświęceniem swoją misję stanowi zachętę do pójścia w ślady Jezusa. Kandydaci do kapłaństwa wywodzą się między innymi z dobrze formowanych zespołów ministrantów. Tam młodzi chłopcy znajdowali naturalny klimat do rozbudzenia i rozwoju powołania. Jest to więc sygnał dla księży opiekunów grup ministranckich, aby poprzez odpowiednią formację służby liturgicznej rozbudzać, dostrzegać i pielęgnować predyspozycje niektórych ministrantów w kierunku kapłaństwa.

Kapłani mają szczególną rolę do spełnienia w dziele budzenia i pielęgnowania nowych powołań. Na całej zresztą społeczności chrześcijańskiej ciąży ten obowiązek. Obowiązek troski o nowe powołania kapłańskie według *Kodeksu prawa kanonicznego* dotyczy szczególnie kapłanów. Oni powinni okazywać jak największą gorliwość apostolską w budzeniu powołań, aby nie zabrakło robotników wśród Ludu Bożego. Przykład autentycznego życia kapłańskiego to nieoceniony dar na rzecz powołań[14].

[14] Zob. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 233.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Benedykt XVI, nawiązując do Jezusowej przypowieści z siódmego rozdziału Ewangelii św. Mateusza, potwierdza, że mocnego jak skała fundamentu potrzebuje nasza wiara i wybór życiowego powołania: „Potrzebujemy tego szczególnie w naszych czasach, w których uwidocznia się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka. On bowiem do budowy własnego życia potrzebuje solidnych fundamentów, które trwają również wtedy, gdy zabraknie ludzkich pewników”[15].

Tych, którzy pragną być kapłanami, pyta dzisiaj sam Jezus – podobnie jak kiedyś apostołów – za kogo uważają Go ludzie? W odpowiedzi słyszy: za Jana Chrzciciela, Eliasza, Jeremiasza czy też za innego proroka. Pada także odpowiedź, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego. Jezus akceptuje tę odpowiedź, a dodatkowo potwierdza ją słowami, zgodnie z którymi to Ojciec objawia tę prawdę, a nie ciało i krew (Mt 16,13–20).

Przykładem rozpoznania w Jezusie Syna Bożego i podporządkowania Mu całego swojego życia był Jan Chrzciciel. Dlatego Jan Paweł II mobilizował cały Kościół do modlitwy o powołania kapłańskie i troski o świętość kapłanów, przywołując właśnie postać proroka znad Jordanu: „Proszę was wszystkich, drodzy bracia i siostry, o nieustanną modlitwę za kapłanów, by byli wiarygodnymi świadkami miłości Chrystusa. […] Jan Chrzciciel […] jest to jedyny święty, którego narodziny wspomina się w liturgii, ponieważ wyznaczają one początek wypełniania się Bożych obietnic: Jan jest owym «prorokiem», utożsamianym z Eliaszem, który miał bezpośrednio poprzedzić Mesjasza, by przygotować lud Izraela na Jego przyjście […]. Jego święto przypomina nam, że całe nasze życie jest związane z Chrystusem i wypełnia się poprzez przyjmowanie Go – Słowa, Światła i Oblubieńca, którego my jesteśmy głosem, pochodnią i przyjaciółmi”[16].

Bóg prowadzi przyszłych kapłanów do świętości przez wybranych przez siebie świadków. Mają oni znaczący wpływ na alumnów. Dla wielu z nich takim duchowym przewodnikiem i znakiem duchowej pomocy – na wzór Eliasza i Jana Chrzciciela – był Jan Paweł II. Dzięki niemu wielu młodych ludzi

[15] Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini”* [30 września 2010], nr 10.

[16] Benedykt XVI, *Serce Jezusa mówi o miłości Boga do ludzi (25 czerwca)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 9–10, s. 47.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

rozpoznało głos powołania i odpowiedziało na ten głos z posłuszeństwem w wierze – decyzją oddania całego swego życia w służbie Chrystusowi we wspólnocie Kościoła.

Grudzień, rok 2000:

Po wspaniałym przeżyciu na górze Tabor uczniowie byli przeniknięci wielką radością i wdzięcznością. Rozmawiali z Jezusem o proroku Eliaszu: „A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie». Wtedy zapytali Go uczniowie: «Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?». On odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu" (Mt 17,9–13).

Jezus pragnie, abyśmy szli za świadkami wiary, których stawia na drodze naszego życiowego powołania. Podobnie jak kiedyś Eliasz został przez Boga posłany, by stać się poprzednikiem przyjścia oczekiwanego Mesjasza, tak Jan Paweł II pojawił się w naszym życiu jako ten, który przez Boga posłany, jest poprzednikiem spełnienia się seminaryjnego adwentu, czyli wkroczenia oczekiwanego Zbawiciela w całe nasze życie w dniu w kapłańskich święceń.

Kim jest poprzednik? Poprzednik poprzedza, przychodzi wcześniej, by zapowiedzieć przyjście Kogoś, kto ma nadejść później. Przychodzi, by wskazać na Tego, którego nie jest łatwo samemu rozpoznać. Poprzednik to ten, który przychodzi, by przygotować drogę dla Przychodzącego.

Trzeba dziękować Bogu, że na naszej drodze, w naszym oczekiwaniu – nie tylko na Święta Bożego Narodzenia, ale w oczekiwaniu na to narodzenie się Boga w dniu kapłańskich święceń – pojawił się współczesny Eliasz, a także współczesny Jan Chrzciciel, prorok adwentu Kościoła – Jan Paweł II, posłany jako duchowy poprzednik przygotowujący w sercach ludzi drogę dla Pana.

Kiedyś Ojciec św., sam przygotowując się do kapłaństwa, miał od Boga posłanych poprzedników; miał swojego Eliasza, swojego Jana Chrzciciela. Wspomina o takich postaciach z miłością i wdzięcznością w książce *Dar i tajemnica*. Uważa, że ludzie, których spotkał, idąc do kapłaństwa, byli Bożymi posłańcami, Bożymi poprzednikami. I za nich wszystkich dziękował z głębi serca Bogu i za nich się modlił.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Na naszej drodze do kapłaństwa pojawił się Jan Paweł II. Dzisiaj i do końca życia będziemy wspominali Go w osobistej modlitwie i eucharystycznej wdzięczności. I będziemy wspominać i o Nim pamiętać, bo jego dała nam Boża opatrzność jako niezwykłego Poprzednika w tym – może niełatwym, ale jakże wspaniałym – czasie adwentu: seminaryjnego oczekiwania na dar Chrystusowego kapłaństwa.

e. Gotowość do rezygnacji i ofiary

Św. Paweł zachęca, by „wszelki umysł poddać w posłuszeństwo Chrystusowi" (2 Kor 10,5). Wszystko bowiem poddane w „niewolę" Chrystusowi jest znakiem posłuszeństwa w wierze na fundamencie pokory[17].

Jedynie kierując się posłuszeństwem w wierze, możemy dostrzec i przyjąć, że proklamowane przez Jezusa królestwo nie jest z tego świata, ale jest na tym świecie. Jezus nie był rewolucjonistą, mającym na celu dokonanie zmian w strukturach świata doczesnego, jak to czynili zeloci, nie był także zwykłym kontynuatorem misji Jana Chrzciciela. To Jan Chrzciciel wskazał na Jezusa jako Początek i Kres Bożego królestwa[18].

Jezus odpowiedział na tęsknotę ludzkości; już dłużej nie zwlekał – przyszedł, aby nas zbawić. I przyszedł na sposób zaskakujący: w ubóstwie, On Pan nieba i ziemi. Stąd Jego przyjście i całe Jego życie stanowi wezwanie dla wszystkich, zwłaszcza dla kapłanów.

Istotą powołania kapłańskiego jest całkowite oddanie się na służbę Bogu i ludziom. Wiąże się z tym zobowiązanie do wyrzeczenia się siebie. Kapłan ma prawo pełnienia swojej posługi kapłańskiej zgodnie ze swoim charyzmatem i swoimi uzdolnieniami. Musi jednak odrzucić myśl o karierze i godnościach. Musi nauczyć się nowego odniesienia do pieniądza, do wszelkich dóbr materialnych. Może mieć środki, jeśli te dobra są narzędziami jego kapłańskiej posługi. Kapłan winien być przekonany, że ubóstwo jest podstawowym warunkiem wiarygodności jego świadectwa; jest znakiem ufności i wiary w opatrzność Bożą. Chodzi także o zachowanie solidarności z tymi, którym nieraz brakuje rzeczy niezbędnych do życia. Styl życia kapłana nie powinien określać przynależności do odrębnej „kasty" kapłańskiej. Ksiądz powinien być świadomy tego, że

[17] Zob. J.J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, s. 136.
[18] Zob. J. Kudasiewicz, *Jezus historii a Chrystus wiary*, Lublin 1987, s. 55.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jego powołanie i jego funkcja w szczególny sposób wyróżnia go spośród Ludu Bożego (świadczy o tym nawet jego strój). Powinien jednak pogłębiać w sobie pragnienie, aby żyć wśród ludzi, dla ludzi i z ludźmi w duchu ewangelicznego ubóstwa, bo tak chce Ten, który go posyła – Jezus Chrystus[19].

Konieczny jest więc właściwy dystans do spraw tego świata. II Sobór Watykański w pouczeniach skierowanych do kapłanów podkreśla, by uczyli się rezygnacji i byli gotowi do ofiary[20]. Bóg powołuje kapłana, aby przez dobrowolny wybór uczestniczył w dziele zbawienia. Ten wybór może dokonać się tylko w posłuszeństwie w wierze. Rolą seminarium jest przygotowanie alumnów do takiego właśnie życia kapłańskiego, w którym umiejętność rezygnacji i gotowość do ofiary są znakiem jego prawdziwej miłości do Chrystusa i Kościoła. Dlatego na etapie formacji seminaryjnej – który to czas można porównać do adwentowego oczekiwania na przyjście Pana – alumni uświadamiają sobie, że muszą pokonać wszystko, co jakby opóźnia przyjście Zbawiciela. Muszą zdobywać cnotę posłuszeństwa w wierze, czyli umiejętność rezygnacji i gotowość do ofiary, aby ich seminaryjny adwent zakończył się radosnym dniem przyjęcia święceń kapłańskich.

Grudzień, rok 1999:

Anioł Gabriel zwiastuje Pannie Maryi, że jako łaski pełna pocznie i porodzi Syna, któremu nada imię Jezus. Maryja zgadza się na to powołanie. W ten sposób kończy się adwent, historyczny adwent oczekiwania ludzkości na przyjście Mesjasza, Zbawiciela. Słowo staje się Ciałem.

Tak się zakończył adwent historyczny. Inaczej mówiąc, tak wypełniła się modlitwa dawnego ludu, którą niemal codziennie wspominamy w brewiarzu w okresie adwentowym: „Przybądź, o Panie, i już dłużej nie zwlekaj" (Ps 70,6). O tej intensywności oczekiwania na Mesjasza przypomina także antyfona nieszporów: „O Korzeniu Jessego, który się wznosisz jak znak dla narodów, przed Tobą zamilkną królowie, a ludzie modlić się będą do Ciebie; przyjdź nas wyzwolić i już dłużej nie zwlekaj" (por. Iz 11,1–11).

Wydarzenie zwiastowania, poczęcia Jezusa pod sercem Maryi, było znakiem, że wszechmogący i miłosierny Bóg już dłużej nie zwleka, już dłużej nie

[19] Zob. J. Turowicz, *Wiarygodność świadectwa (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W Drodze" (1985) 10, s. 27.

[20] Zob. J. Misiurek, *Specyfika charyzmatu kapłańskiego powołania (na przykładzie świadectwa błogosławionych męczenników lubelskich)*, „Roczniki Teologiczne" 5 (2001), s. 17.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

chce zwlekać. Bo wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ludzi, ale w tych ostatecznych dniach, gdy nadeszła pełnia czasów, przemówił przez Syna (Hbr 1,1–3). Spełniła się modlitwa pokoleń: „Przybądź, o Panie, już dłużej nie zwlekaj". Stało się. „Słowo stało się ciałem".

Coś podobnego powinno dokonać życiu kandydatów do kapłaństwa. Tam również powinien zakończyć się adwent. Przychodzi czas, aby już dłużej nie zwlekać. Ktoś zapyta: W czym nie powinniśmy zwlekać? Odpowiedź: W tym wszystkim, co w jakikolwiek sposób zatrzymuje przyjście Pana do naszego serca i naszego codziennego życia. Chodzi o każdą sprawę, która powoduje, że Bóg czeka, wciąż czeka na naszą dobrowolną decyzję.

Do podjęcia decyzji wzywał Jan Chrzciciel, wielki prorok adwentu. Wyczuwa się w jego słowach przynaglenie, radykalizm, świadomość chwili: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym" (Mt 3,10–12).

Przybądź, o Panie, już dłużej nie zwlekaj – taki był duch modlitwy, który przenikał tęsknotę wieków w historii ludzkości. I ostatecznie zakończył się historyczny adwent. Teraz te słowa dotyczące oczekiwania powinny być ważne dla naszego osobistego adwentu. Bóg zdaje się mówić do każdego z nas: Już dłużej nie zwlekaj. Może to jakaś decyzja, może jakaś trudna sprawa, której rozwiązanie ciągle odkładasz na później, może dobre natchnienie do zdecydowanej zmiany w postępowaniu. Kiedy podejmiesz decyzję? Kiedy rozstrzygniesz to, co już może od długiego czasu czeka na rozstrzygnięcie? Kiedy zdecydujesz się na jednoznaczne konsekwencje już podjętych decyzji i postanowień w perspektywie czekającej Cię przyszłości?

Poszukajmy w sobie, w naszym osobistym życiu tego wszystkiego – choćby nawet była to zaledwie jedna taka sprawa – poszukajmy i rozpoznajmy przy pomocy Bożej, co jeszcze może zatrzymywać koniec naszego duchowego adwentu, co może powstrzymywać nadejście prawdziwego Bożego narodzenia w naszym sercu w dniu kapłańskich święceń.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

f. Nawrócenie jako wyraz osobistej odpowiedzialności przez Bogiem

Człowiek ma w sobie pragnienie wielkości. Samo to pragnienie nie jest niczym złym. Problem zaczyna się wtedy, gdy na drodze do osiągnięcia wielkości władzę w człowieku przejmuje niepohamowany egoizm. Lekarstwem staje się wówczas prawda; prawda o Jezusie Chrystusie jako jedynym Odkupicielu człowieka. Lekarstwem staje się wysłużona przez Niego łaska. Od chwili jej przyjęcia człowiek rozpoczyna życie ucznia Chrystusa, życie według Jego Ewangelii. I rozpoczyna drogę posłuszeństwa w wierze jako znak osobistej odpowiedzialności przed Bogiem za dar powołania[21].

Rozpoznawanie życiowego powołania, które niejako jest wpisane w powołanie wspólne – chrześcijańskie – wymaga wrażliwości sumienia i poczucia odpowiedzialności. Podczas spotkania z biskupami niemieckimi Benedykt XVI omówił zagadnienie duszpasterstwa powołań i zaraz na samym początku przywołał kwestię wrażliwości na sumienie. Słowa Benedykta XVI dotykają nie tylko kwestii powołań do kapłaństwa; odnoszą się także do szerszego tła – obecności zasad chrześcijańskich we współczesnych społeczeństwach: „Nieszpory […] napełniły nas odwagą, byśmy w odpowiedni sposób pomagali młodym ludziom usłyszeć wołanie Pana i zapytać: «Czy On chce mnie?», i by wzrastała wrażliwość na głos powołania i gotowość, by za nim pójść”[22].

W czasie seminaryjnej formacji alumni poznają, że kapłan powinien praktykować cnotę miłości pasterskiej i urzeczywistniać dar z samego siebie przenikający całe jego życie i działanie. Miłość pasterska będąca darem Ducha Świętego wymaga odpowiedzi w postaci decyzji przyjęcia osobistej odpowiedzialności za dar Jezusowego odkupienia. Uświadamiają sobie, że szczytowy moment ofiary Jezusa – Jego męka i śmierć na krzyżu – przenika wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji. Samoofiarowanie Wcielonego Syna Bożego stało się znakiem Jego miłości. Miłość pasterska w życiu kapłana również wymaga decyzji osobistej,

---

[21] Droga życia kapłańskiego jest drogą posłuszeństwa Jezusowi jako pełni Bożego objawienia: „Z Kościołem i w Kościele kapłan jest podporządkowany Pismu św., jest wezwany do posłuszeństwa wobec całego dziedzictwa doktrynalnego, teologicznego i duchowego, które zeń wypływa. Jest wezwany do kształtowania własnej egzystencji według woli Bożej, zawartej w Piśmie św., nieustannie, każdego dnia nawołującym do nawrócenia”. M. Piacenza, *Chrystus tożsamością kapłana*, s. 85.

[22] Benedykt XVI, *Chcemy być Kościołem otwartym na przyszłość (Spotkanie z niemieckimi biskupami – 21 sierpnia)*, „L'Osservatore Romano” 10 (2005), s. 32.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

aby trwając w posłuszeństwie wierze, być w stałej dyspozycji wobec woli Jezusa i Kościoła. Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, w którym działa On jako Głowa, troszczy się o niego, uświęca i prowadzi go do zbawienia[23].

Kapłani, mocą konsekracji w sposób szczególny zobowiązani są do dążenia do doskonałości na wzór Jezusa Chrystusa. Są żywymi narzędziami Chrystusa powołanymi do kontynuowania na ziemi Jego zbawczego dzieła. Powołanie kapłańskie ma tę szczególną łaskę, że daje siły do naśladowania miłości Dobrego Pasterza, który oddaje swoje życie za powierzone Mu owce. Seminaryjne dojrzewanie do pasterskiej miłości jest zadaniem trudnym. Aby je wypełnić, nieodzowna jest ciągła troska o własny duchowy rozwój przez pogłębianie wrażliwości w aspekcie ludzkim, duchowym, intelektualnym i pastoralnym. Jest to dojrzewanie do podjęcia ostatecznej decyzji. Stąd cała formacja wiąże się z pogłębianiem osobistej więzi z Chrystusem – Dobrym Pasterzem[24].

II Polski Synod Plenarny zauważył, że „pod wpływem sekularyzmu w Polsce zanika wrażliwość na wartości wyższe, szczególnie na świętość. Łączy się z tym upowszechnianie «procedury nieodwoływania się do Boga». Swoje źródła czerpie ona z metodologii nauk matematyczno-przyrodniczych, z laickiego schematu traktowania religii jako «prywatnej sprawy obywatela», z koncepcji etycznych zbudowanych na relatywizmie i niewłaściwie rozumianej tolerancji oraz z przedstawiania i kreowania rzeczywistości w polityce, ekonomii i środkach społecznego przekazu tak, «jakby Boga nie było». Bogu zostawia się co najwyżej pewne «okienka» w tych sektorach życia. Dlatego rzadko padają dzisiaj pytania: Jakie miejsce zajmuje świętość w mojej hierarchii wartości? Co to znaczy być świętym w sejmie, banku, redakcji, firmie ubezpieczeniowej i agencji reklamowej?”[25].

Świat zdaje się zwodzić ludzi, aby nie słuchali głosu sumienia, idąc za fałszywymi mesjaszami. W ten sposób tracą wrażliwość na głos Boży, tracą poczucie osobistej odpowiedzialności za otrzymaną od Jezusa łaskę.

Grudzień, rok 2001:

Adwent, zwłaszcza jego początek, jest dla wielu ludzi okolicznością, dzięki której potrafią oderwać się od rytmu codziennego życia. Klimat zadumy,

[23] Zob. B. Hylla, *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” V (2001), s. 109.

[24] Zob. tamże, s. 113.

[25] *Świętość. Dar i zadanie*, nr 33 (s. 241).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

refleksji i modlitwy, klimat pewnego wyciszenia, który wytwarza sama tajemnica pamiątki wielowiekowego oczekiwania ludzkości na przyjście Zbawiciela, sprzyja także osobom powołanym do kapłaństwa, aby poszukiwali odpowiedzi na pytania podstawowe: Jaki jest sens tego ludzkiego, doczesnego życia? Jaki jest początek ludzkości i jaki będzie jej koniec? Czy w ogóle warto żyć, pracować, uczyć się i poświęcać, rezygnować z tylu rzeczy i spraw doczesnych?

Historyczny adwent, będący oczekiwaniem na Mesjasza, już się zakończył. Wciąż wielu ludzi ogłasza się jednak zbawicielami świata. Przy okazji nazywa wiarę chrześcijańską kłamstwem, złudzeniem, wielkim oszustwem. Boski Oblubieniec, oczekiwany od wieków, Ten, który już przyszedł, wciąż natrafia na sumienia twarde, niewrażliwe i egoistyczne.

Stąd w drodze do kapłaństwa każdy powinien codziennie pytać samego siebie: Jaka jest moja wrażliwość na to, co mówi do mnie Bóg w sumieniu, ale i przez to, co dociera do mnie z zewnątrz? Jaka jest moja wrażliwość na to, co Bóg chce mi koniecznie powiedzieć? Czy Jego głos naprawdę do mnie dociera? Czy ma dla mnie zasadnicze, podstawowe znaczenie? Czy się nim przejmuję, gdy w sobie go słyszę? Czy nie szukam innego „odkupiciela"?

Na te i podobne pytania każdy musi odpowiadać indywidualnie. Bo są to sprawy, w których nie ma możliwości zastępstwa. Sprawa sumienia to sprawa wrażliwości na głos Boga, który wewnątrz i z zewnątrz dociera do nas i czeka na odpowiedź. Tutaj nie ma możliwości zastępstwa, na co wskazuje zakończenie przypowieści o pannach roztropnych i nieroztropnych: „A nierozsądne rzekły do roztropnych: «Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną». Odpowiedziały roztropne: «Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie». Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: «Panie, panie, otwórz nam». Lecz on odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was». Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny" (Mt 25,8–13).

„Użyczcie nam swojej oliwy, bo nasze lampy gasną". Nie, to nie jest możliwe, gdyż chodzi o osobistą decyzję i osobistą odpowiedzialność. Ewangelia przypomina nam o potrzebie wrażliwości na głos Boga w perspektywie nawrócenia i osobistej przed Bogiem odpowiedzialności.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2. Być kapłanem posłusznym, czyli ciągle się nawracać

Nie jest tajemnicą, że istotne pytania, jakie stawia Kościół każdemu, kto pragnie zostać kapłanem, dotyczą motywacji. Sam zresztą kandydat do kapłaństwa, wstępując na drogę seminaryjnej formacji, niemal codziennie „zdaje egzamin" z motywacji: dlaczego, z jakich powodów, dla jakich celów pragnę kroczyć drogą świętości w życiu kapłańskim?

Właściwa motywacja to taka, która jest zgodna z nauczaniem Jezusa. Mówimy wówczas o „motywacji ewangelicznej". I nie tylko o niej mówimy, ale według niej oceniamy autentyczność decyzji odnoszącej się do przyjęcia życiowego powołania. U źródeł zaś decyzji pójścia za Chrystusem jest wiara[26].

Pisze Jan Paweł II: „Formacja intelektualna kandydatów do kapłaństwa znajduje konkretne uzasadnienie w samej naturze posługi kapłańskiej i jest dziś szczególnie nagląca ze względu na wyzwania «nowej ewangelizacji», do której Pan powołuje Kościół na progu trzeciego tysiąclecia. […] Współczesne zjawisko daleko posuniętego pluralizmu nie tylko w społeczeństwie świeckim, lecz również w samej wspólnocie Kościoła wymaga szczególnej zdolności krytycznego rozeznawania rzeczy. Jest to kolejny motyw uzasadniający konieczność bardzo głębokiej formacji intelektualnej. Ta «duszpasterska» motywacja formacji intelektualnej jest potwierdzeniem tego, co już powiedzieliśmy o jedności różnych wymiarów procesu wychowawczego"[27].

Idąc za nauczaniem Kościoła, zatrzymamy się nad trzema zagadnieniami ściśle związanymi z przygotowaniem się alumnów do przysięgi posłuszeństwa kapłańskiego. Rozważymy trzy rodzaje motywacji. Będzie to najpierw motywacja bezinteresowności, następnie motywacja z miłości – do Boga i ludzi. Trzecia łączy obie wcześniejsze w jedną: bezinteresowną miłość.

---

[26] Kapłan winien nieustannie pogłębiać w sobie świadomość, że treść wiary jest nienaruszonym dziedzictwem Kościoła: „Liturgia słowa kończy się wyznaniem wiary, w którym nigdy, w żadnym przypadku, ani jedno słowo nie może być zmienione. Jest ono rezultatem dwóch soborów ekumenicznych, nicejskiego i konstantynopolitańskiego, i żaden kapłan ani biskup nie może być na tyle zarozumiały, by rościć sobie prawo do wprowadzenia choćby najdrobniejszej zmiany. Byłoby to przejawem duchowej głupoty. Wyznawanie wiary jednego, świętego, powszechnego i apostolskiego Kościoła umacnia tożsamość i duchowość kapłańską i jednoczy pasterza z jego trzodą. Sprawia, że owce czują się bezpieczne pod przewodnictwem pasterza, a dzięki temu pasterz zdobywa posłuszeństwo owiec". M. Piacenza, *Chrystus tożsamością kapłana*, s. 87.

[27] Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 51.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

a. Wolność od przywiązania do rzeczy materialnych

Bóg patrzy na czyny, ale nade wszystko na serce. Wobec każdego człowieka ma plany i zamierzenia, a wobec wszystkich – jeden i ten sam cel: pragnie napełnić wszystkich swoją miłością; pragnie, aby wszyscy osiągnęli świętość. Życie miłością w doczesności polega na poznawaniu Boga, rozpoznaniu Jego działania, rozważaniu Jego wielkich dzieł i zachowanie naszych czynów w pełnej zgodności z Jego wolą. Tak jest i powinno być również na drodze posłuszeństwa w wierze w ramach odpowiedzi na dar powołania kapłańskiego.

Świadectwo kapłana byłoby nieautentyczne, gdyby motywacją jego działania była na przykład chęć zysku, poklasku, sławy, czy innych zaplanowanych czy przewidywanych doczesnych korzyści. Jan Paweł II napomina kapłanów, którzy ulegają takiej logice i przypomina wszystkim o bezinteresowności: „Na mocy konsekracji prezbiterzy zostają upodobnieni do Jezusa Dobrego Pasterza i powołani do naśladowania i do przeżywania Jego miłości pasterskiej. […] Zgodnie ze swym powołaniem kapłan winien być żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła. […] Jest powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Jego życie powinno być oświecane i formowane także przez ten aspekt oblubieńczy, który każe mu dawać świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa, powinien być zatem zdolny do umiłowania ludzi sercem nowym, wielkim i czystym – bezinteresownie i ofiarnie – zawsze wiernym, a zarazem z ową «Boską zazdrością» (2 Kor 11,2) i czułością przypominającą uczucia matki; jest zdolny znosić «bóle rodzenia» do chwili «aż Chrystus się ukształtuje» w wierzących (Ga 4,19)”[28].

W każdej chwili i w każdym czasie kapłani są zobowiązani, aby bezinteresownie pomagać wszystkim w ich drodze do świętości. Takiego świadectwa bezinteresowności potrzebuje współczesny świat, który tak często lekceważy tę cnotę. Jezus podejmował kwestię motywacji, jaką Jego uczniowie powinni się kierować. Podkreślał wtedy właśnie cnotę bezinteresowności: „Idźcie i głoście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,7–8).

[28] Tamże, nr 22.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Listopad, rok 2000:

Pośród wielu Jezusowych pouczeń jest także to, które dotyczy bezinteresowności. Pouczenie Jezusa wskazuje na ogólną potrzebę otwartości ludzkiego serca na innych ludzi, zwłaszcza na tych, którzy nie są nam życzliwi, którzy dystansują się od naszej wiary i wspólnoty Kościoła.

Rozważmy te ewangeliczne pouczenia na konkretnym przykładzie – gościnności. W życiu seminaryjnym odwiedzanie się jest czymś tak naturalnym, że nawet tego nie zauważamy. Dom Alumna nie tylko, że nie utrudnia, ale w sobie właściwy sposób sprzyja wzajemnym odwiedzinom zgodnie z przyjętymi zasadami. Logika zazwyczaj jest taka, że jeśli ja zapraszam kogoś do siebie, to ze sprawiedliwości wynika, że i ja powinien być przez tę osobę później zaproszony.

Jezus takiemu poczuciu sprawiedliwości nie zaprzecza. Co więcej, wskazuje wyraźnie, że jeśli my zaprosimy kogoś, kto nie jest w stanie nam się odwdzięczyć, to nie tracimy należnej nam nagrody, bo otrzymamy ją kiedyś od samego Boga – sprawiedliwego Boga. A zatem zasada sprawiedliwości jest zachowana: wyświadczone dobro zasługuje, wcześniej czy później, na proporcjonalną, a nawet większą nagrodę.

„Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych" (Łk 14,12–14).

Niestety, z powodu interesowności kapłanów wielu ludzi krytykuje Kościół, nie wahając się go poniżać w środkach społecznego przekazu. „Ulubionym" tematem jest dla wielu publicystów kwestia bezinteresowności w Kościele. Powtarza się, że Kościół wszystko powinien robić za darmo, bezinteresownie, nie przyjmując odpłaty i nagrody za to, co czyni, bo przecież czyni to z miłości do Boga i do ludzi. Są też inne, ostrzejsze komentarze pod adresem przejawów życia Kościoła, zahaczające na przykład o sprawę przyjmowania stypendiów mszalnych, przyjmowania wynagrodzenia w szkole czy przyjmowania takich czy innych materialnych wynagrodzeń. Stawia się w mediach pytanie: czyż to

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nie jest sprzeczność, że dobre uczynki wykonywane z miłości do Boga i ludzi są opłacane przez państwo?

Trzeba zawsze z wyrozumiałością i powagą podchodzić do tego rodzaju uwag i ocen adresowanych do Kościoła i duchowieństwa. Pomijając w tej chwili cały kontekst wątpliwej „dobrej woli" wielu wypowiadających się w mediach na te tematy, należy uznać, że intuicja jest prawidłowa: trzeba strzec bezinteresowności jako zasady ewangelicznej we wspólnocie Kościoła. Oznacza to, że obowiązki i zobowiązania wobec wszystkich winny być wykonywane bez pomniejszenia, odkładania i uzależniania od kwestii materialnych.

Na uczcie u faryzeusza Jezus wypowiedział się na temat gościnności i przy tej okazji o bezinteresowności. Powiedział do swoich uczniów: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa Bożego" (Mt 5,20). Miłość, bezinteresowność, sprawiedliwość – oto tematy, do których trzeba często wracać, wybiegając myślą do realiów kapłańskiego życia.

b. Z miłości do Boga i ludzi przyjąć dar celibatu

Nadprzyrodzony dar kapłaństwa ma swoje źródło w Jezusowym odkupieniu. Służba kapłańska dokonuje się poprzez codzienny wysiłek dla duchowego dobra wiernych. Ten wysiłek kapłan powinien podejmować z motywu miłości do Boga i bliźniego.

Gdy zaś jest mowa o znaczeniu miłości jako motywacji, nie sposób nie wspomnieć w naszych analizach o przyrzeczeniu celibatu[29]. Janowi Pawłowi II szczególnie leżało na sercu to, aby każdy kapłan „zrozumiał teologiczną motywację kościelnego prawa o celibacie. Prawo jako takie wyraża wolę Kościoła, która jest wcześniejsza niż wola podmiotu wyrażona poprzez gotowość. Zaś wola Kościoła znajduje swoją ostateczną motywację w związku, jaki łączy celibat ze święceniami kapłańskimi, które upodabniają kapłana do Jezusa Chrystusa, Głowy i Oblubieńca Kościoła. Kościół jako Oblubienica Chrystusa pragnie,

[29] Celibat jest szczególnym znakiem kapłańskiego oddania (posłuszeństwa) Chrystusowi: „Podjęcie życia bezżennego dla doskonalszego oddania się Bogu, podobnie jak ślubowanie radykalnego ubóstwa i posłuszeństwa jest dla społeczności Kościoła charyzmatem prorockim […], świadectwem, że przyszłe życie, zapowiedziane przez Chrystusa Pana jako nasze ostateczne zbawienie, staje się już obecnie naszym udziałem przez zjednoczenie z Chrystusem zmartwychwstałym […]. Takie uzasadnienie eschatologiczne celibatu kapłańskiego znajdujemy też w aktualnym nauczaniu Kościoła". A. Santorski, *Maryja i kapłaństwo*, s. 77.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

aby kapłan miłował go w sposób całkowity i wyłączny, tak jak umiłował go Jezus Chrystus, Głowa i Oblubieniec. Celibat kapłański jest więc darem z siebie w Chrystusie i z Chrystusem dla Jego Kościoła i wyraża posługę kapłana dla Kościoła w Chrystusie i z Chrystusem"[30].

Pomimo więc przeszkód i trudności, jakie w dzisiejszym świecie pojawiają się w życiu kapłanów, nie mogą oni ustawać w gorliwym wypełnianiu zobowiązania celibatu[31]. Trzeba, aby nieustannie pogłębiali w sobie tę motywację: miłość do Boga i bliźniego. Kapłaństwo jest ukierunkowane na posłuszeństwo w wierze z motywu miłości. Jest wyborem posłuszeństwa na wzór doskonałego posłuszeństwa Jezusa Chrystusa. Ostatecznie chodzi więc o wybór z motywu miłości, aby ziarno Jezusowego słowa było zasiewane i wzrastało w sercach wszystkich ludzi[32].

Czerwiec, rok 2000:

Ewangelia św. Mateusza ukazuje Jezusa, jak zasiada na Górze Błogosławieństw jako Nowy Mojżesz i ogłasza swoje Nowe Prawo. Jest to Nowe Prawo miłości, w którym Jezus potwierdza Stare Prawo – *Dziesięciu przykazań* z góry Synaj (Mt 5,3–12).

Jeśli można tak powiedzieć, Jezus upraszcza dawne prawo. To, co już było i tak bardzo proste, upraszcza, aby ludziom pomóc w drodze do zbawienia: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa. A Ja wam

30 Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 29.

31 Zob. S. Kowalczyk podkreśla związek celibatu z posłuszeństwem. To powiązanie staje się wobec świata szczególnym znakiem jedyności odkupienia w Chrystusie: „Celibat jest darem, jaki dojrzały duchowo kapłan składa w służbie miłości przenikającej posługę duszpasterską. Elementem życia kapłańskiego jest również posłuszeństwo wobec Chrystusa i Kościoła […]. Nie jest ono łatwe w klimacie wybujałego indywidualizmu, jaki współcześnie dominuje – także w Polsce. Sens posłuszeństwa winien być ukazywany w kontekście idei dobra wspólnego Kościoła, potrzeby ładu moralno-społecznego oraz twórczej odpowiedzialnej wolności". S. Kowalczyk, *Rozważania o kapłaństwie*, s. 25.

32 Okazując Jezusowi posłuszeństwo, kapłan przez przyjęcie zobowiązania do celibatu otacza miłością pasterską tych, którzy zostali mu powierzeni: „Z łaski celibatu korzystają najpierw baranki Jezusa, które On nam powierzył, ofiarując nam dar kapłaństwa. Ponadto celibat jest wielkim świadectwem zwycięstwa człowieka nad całą sferą emocjonalną i zmysłową. Ukazuje, że żyjąc w miłości, człowiek może podporządkować sferę popędową rozumowi i odpowiedzialności. Szczególnie dzisiaj, gdy wszystkie niemal zachowania ludzkie uzasadnia się ideologią determinizmu «genów», celibat jest zdemaskowaniem owej ideologii. Codzienny wysiłek kapłanów, aby zachować celibat, jest dla małżonków przykładem, dzięki któremu mogą czuć się zaproszeni do zachowania małżeńskiej wierności". J. Augustyn, *W trosce o autentyczne życie duchowe*, Kraków 2010, s. 33.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

powiadam: Miłuj Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Ten sam kierunek Jezus wskazał odpowiadając na pytanie: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?". Jezus odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy" (Mt 22,36–40).

„Drogi Pańskie są proste" – wołał prorok już w Starym Testamencie. I zaraz dodał: „Potykają się na nich grzesznicy" (Oz 14,10). Wsłuchani w zasady Nowego Jezusowego Prawa – prawa miłości – trzeba prosić Jezusa o dar szczególnie bezcenny dla kapłanów i dla alumnów jako przyszłych kapłanów: o zachowanie posłuszeństwa w wierze wobec Jezusa i Kościoła przez autentyczną wierność zobowiązaniom celibatu.

Celibat jest wpisany w Jezusowe przykazanie miłości. Kapłan, kierując się motywacją miłości do Jezusa, winien w codziennym rachunku sumienia jakby wołać do samego siebie: Bądź prosty, nie komplikuj, nie zagłuszaj w sobie prawdy, dąż do świętości, otwieraj swe serce z motywu miłości do Boga i ludzi, unikaj grzechu i okazji do niego prowadzących – a w ten sposób będziesz mógł w radości i pokoju serca prowadzić do świętości tych, z którymi się spotykasz.

c. Poddać się opiece Maryi i naśladować Jej przykład

Motywem ostatecznym każdej decyzji moralnej – a taką jest decyzja pójścia za Chrystusem drogą kapłaństwa – winno być pragnienie osiągnięcia świętości. Życie doczesne jest pielgrzymowaniem do pełni zbawienia w niebie. Życie nie kończy się w momencie śmierci. Wiara daje jedyną w swoim rodzaju pewność, że eschatologiczna przyszłość, która czeka człowieka, będzie największą radością – w Bogu. Drogą do tej radości jest świętość.

Kościół zachęca, aby czerpać siłę z naśladowania Maryi, Matki Kościoła, Królowej nieba i ziemi. Maryja uczy kapłana posłuszeństwa w wierze[33].

[33] W kontekście prawdy o Bożym miłosierdziu Kościół naucza, że „być posłusznym (*ob-audire*) w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłyszanemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą. Każdy wyznawca Chrystusa, a w sposób szczególny ten, który wybiera drogę jak najwierniejszego podążania za Nim w życiu konsekrowanym bądź w kapłaństwie, zobowiązuje się naśladować Go w sposób najdo-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Poddany Jej duchowej opiece kapłan idzie bezpiecznie po ścieżkach doczesności w stronę ostatecznego spotkania ze swoim Boskim Nauczycielem. Na maryjnej drodze owocnie przewodniczy wszystkim wiernym, którzy również mają obowiązek zdobywania świętości, kierując się posłuszeństwem w wierze.

Jan Paweł II z okazji Roku Maryjnego (rok 1988) zwrócił się więc do wszystkich kapłanów z zachętą do pogłębienia swej duchowej komunii z Matką Jezusa Chrystusa, Jedynego i Najwyższego Kapłana: „Kościół cały widzi w Maryi swój doskonały «pierwowzór». To, co Sobór, idąc za tradycją ojców, wypowiada o Kościele jako uniwersalnej wspólnocie Ludu Bożego, trzeba, ażeby zostało rozważone – pod kątem własnego powołania – przez wszystkich, którzy tę wspólnotę współtworzą. Zapewne też wielu z Was kapłanów […] stara się w tym Roku odnowić świadomość tej więzi, jaka zachodzi pomiędzy Bogarodzicą a Waszym szczególnym powołaniem w Kościele”[34].

Maj, rok 1999:

21 listopada 1964 roku, na zakończenie sesji trzeciej II Soboru Watykańskiego, Paweł VI ogłosił uroczyście Maryję Matką Kościoła. Tak oto, mocą nauczania następcy św. Piotra, została potwierdzona wielka cześć i głęboka miłość pasterzy i wiernych do Matki Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu Ojcu pod natchnieniem Ducha Świętego za Jej macierzyńską miłość do Mistycznego Ciała Jego Syna.

Tytuł „Matka Kościoła” był podczas soborowych obrad przedmiotem pewnych kontrowersji. Nie zgłaszano wątpliwości co do nauki o duchowym macierzyństwie Maryi względem członków Ciała Mistycznego. Część ojców Soboru obawiała się jednak niewłaściwego zrozumienia tego tytułu, na przykład że ktoś zacznie traktować Maryję tak, jakby ona znajdowała się poza Kościołem. Dlatego Paweł VI podkreślił przynależność Maryi do Kościoła mówiąc, że jest Ona Matką pasterzy i wiernych[35].

---

skonalszy, czyniąc wszystko, co tylko jest możliwe, by rozpoznać i wypełnić Jego świętą wolę, oddając Bogu także to, co nawet nie sprzeciwiając się miłości, może stanowić przeszkodę w jej rozwoju”. D.D. Siuta, *Apostoł Bożego Miłosierdzia św. ks. Zygmunt Gorazdowski (1845–1920). Biografia, duchowa sylwetka, droga do chwały ołtarzy*, Kraków 2007, s. 704.

34 Jan Paweł II, *List do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytutach świeckich z okazji Roku Maryjnego „Litterae encyclicae”* [22 maja 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, s. 262–273.

35 Zob. Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła (Homilia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 2, s. 43.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Drugi dzień po uroczystości Zesłania Ducha Świętego został w liturgii poświęcony tajemnicy najmilszej z Matek, Tej, która będąc Matką Chrystusa – Głowy Kościoła – jest Matką Jego Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół. Ona, szczególnie przez swoje współcierpienie pod krzyżem, współdziałała w dziele odkupienia. Jan, oddany pod macierzyńską opiekę Maryi, reprezentował wówczas cały Kościół. W dniach oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego Maryja była w Wieczerniku, wraz z uczniami swojego Syna, przy narodzinach Kościoła. Obejmuje dziś miłością wszystkich – tu na ziemi, dusze w czyśćcu cierpiące i wszystkich zbawionych w niebie. Maryja jest Matką Kościoła jako Królowa Wniebowzięta.

Do Niej modli się Kościół słowami hymnu w jutrzni:

„Maryjo, otocz opieką
Nas, którzy w ciele Kościoła
Członkami Pana jesteśmy,
Jedno stanowiąc przez miłość".

Maryjo, otocz opieką nas, będących jeszcze na ziemi. Otocz opieką tak, jak otoczyłaś swoją miłością zalęknionych nowożeńców i ich rodziny w Kanie Galilejskiej. Powiedz także i nam, żebyśmy, jak tamci biesiadnicy, zawsze czynili wszystko, cokolwiek nam Twój Syn powie, abyśmy zawsze byli Mu posłuszni. A wtedy będziemy radować się świętą Jego obecnością w naszym życiu, i dojdziemy do radości uczty w niebie, kierując się tą samą motywacją, jaką towarzyszyła Tobie, o Maryjo, w całym życiu: miłością bezinteresowną.

3. „Nawrócić się" i „nawracać się" – zobowiązanie wpisane w kapłańskie posłuszeństwo

Nieodwołalność wyboru drogi życia kapłańskiego jest znakiem nieodwołalności zbawczych zamiarów Boga wobec rodzaju ludzkiego. Boże plany już się wypełniły, a jednocześnie zmierzają do swej pełni. Jest to plan, który św. Piotr Apostoł ujął następująco: „W całym postępowaniu stańcie się […] świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty" (1 P 1,15–16).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Odnowienie przemierza Boga z ludzkością „już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele, w którym przez wiarę zyskujemy pouczenie o sensie naszego życia doczesnego, doprowadzając do końca z nadzieją dóbr przyszłych dzieło powierzone nam przez Ojca w świecie i pracując nad naszym zbawieniem (Flp 2 12). Już przyszedł zatem do nas kres wieków (1 Kor 10,11); już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane: albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością. Dopóki jednak nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka (2 P 3,13), Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych (Rz 8,19–22)”[36].

Wybór drogi kapłańskiej jest wyrazem miłości do Chrystusa i Kościoła. Jest to wybór nieodwołalny w perspektywie daru i zadania, jakim jest powołanie do świętości na drodze nawrócenia: „Prezbiterzy winni być pierwszymi dającymi przykład oczyszczenia i skruchy. Powierzono im misję zachęcania ludzi do nawrócenia i mogą ją spełnić tylko, jeśli sami są głęboko nawróceni, dążący do Boga z całego serca i ze wszystkich sił. Skoro wszyscy chrześcijanie winni umrzeć grzechowi i pokornie żyć powołaniem otrzymanym od Boga, o ileż bardziej prezbiterzy, którzy mają dawać dowód stawiania woli Bożej ponad swoją”[37].

O konieczności nawrócenia jako źródła całkowitego zawierzenia się Chrystusowi przypomniał Jan Paweł II, przywołując postać św. Wincentego á Paulo. Obchodzona w roku 1997 czterechsetna rocznica jego urodzin stanowiła „dla wywodzących się z jego charyzmatu rodzin zakonnych, a także dla całego ludu chrześcijańskiego okazję do rozważania wspaniałości tego, co pełen tkliwości i miłosierny Bóg spełniał przez człowieka oddanego Mu bez reszty poprzez nieodwołalne więzy kapłaństwa”[38].

Każdy kapłan winien troszczyć się o zachowanie i pogłębianie swojego wyboru, który jest dokonywany raz na zawsze. Doczesność jest czasem świadectwa

[36] II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 48.
[37] W. Zyzak, *Kapłaństwo prezbiterów. Studium nauczania Jana Pawła II*, Kraków 2010, s. 301.
[38] Jan Paweł II, *List z okazji czterechsetlecia urodzin św. Wincentego á Paulo „Voici quatre cents ans”* [12 maja 1981], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, s. 718–722.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

o miłości, która nigdy nie ustaje. Konieczne jest poddanie się mocy Ducha Świętego, podporządkowanie w duchu posłuszeństwa w wierze całego swojego życia zbawczej misji, aby prowadzić życie zgodne z zasadami Ewangelii. Tylko ten, kto wytrwa do końca, będzie zbawiony. Każdy kapłan może i powinien wytrwać do końca, gdyż Jezus już zwyciężył – *Christus vincit*; już dokonało się odkupienie; już została otwarta droga do świętości. Rozważymy, że podstawą posłuszeństwa w wierze jest szczere nawrócenie, które tym samym stanowi integralną część życia kapłańskiego – już na etapie formacji seminaryjnej.

a. Nawrócenie i wybór kapłaństwa sięga poza granice śmierci

Chrzest jest początkiem drogi świętości, zaś jej końcem – życie wieczne. Miłość zaś jest sercem świętości: „Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie" (1 Kor 13,7–8).

Kościół żyje tą prawdą w ramach całego roku liturgicznego, szczególnie w miesiącu listopadzie, który pogłębia w nas świadomość tego, że wszystko na tej ziemi przemija, przez co jeszcze bardziej ukazuje się wartość miłości, która nigdy nie ustaje. W słowach: „miłość nigdy nie ustaje" – kryje się jakieś subtelne odniesienie do faktu, że w śmierci ustaje praca ludzkiego serca, ale nie miłość. Dlatego fakt nieuniknionej śmierci nie powinien niweczyć naszej nadziei, lecz być wezwaniem do ciągłego nawrócenia. To, że życie doczesne ma swój kres, nie jest czymś sprzecznym z miłością, lecz stanowi jedyną w swoim rodzaju zachętę do zachowania i pogłębiania posłuszeństwa w wierze wobec Jezusa i Kościoła. Po śmierci bowiem, podczas spotkania z Nim już wieczności, dokona się ocena tego posłuszeństwa.

W kontekście powołania kapłańskiego Kościół przypomina, że Jezus Chrystus jest pośrednikiem między Ojcem a ludźmi, a Jego kapłaństwo trwa na wieki. Kapłan jest włączony w to jedne i nieprzemijające kapłaństwo Jezusa Chrystusa.

Oto podstawowy tekst z Listu do Hebrajczyków na ten temat; tekst, który uzasadnia, dlaczego miłość, która przenika posłuszeństwo w wierze, nigdy nie ustaje: „Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. I gdy tamtych wielu

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanawiało arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi, złożonej po nadaniu Prawa, [ustanawia] Syna doskonałego na wieki" (Hbr 7,1–28).

Listopad, rok 1999:

Godna pochwały jest modlitwa za umierających. Ktoś zauważył, że były dni, kiedy więcej niż jeden kapłan spośród naszego (seminaryjnego) grona znajdował się w szpitalu. Da Bóg, że zdrowie powróci i pełnia sił, zwłaszcza tam, gdzie w dalszym ciągu smutek choroby i cierpienia jest bardzo poważny.

W atmosferze listopadowej zadumy trzeba myśleć o tych sprawach. Nie tylko jednak o kruchości naszego zdrowia, naszych sił fizycznych; trzeba myśleć o przemijalności całego ludzkiego życia na tej ziemi. Jezus wskazywał na konieczność nieustannego czuwania – czuwania nad sobą, aby być zawsze przygotowanym na spotkanie z Boskim Oblubieńcem.

W czasie listopadowych nabożeństw warto częściej pomyśleć o tajemnicy przemijania oraz wpatrywać się w wizerunek Jezusa na krzyżu. Iluż kapłanów w historii Kościoła od Jezusa umierającego na krzyżu uczyło się tej prawdy, że doczesne życie jest ukierunkowane na życie wieczne! Jednym z tych kapłanów był błogosławiony ksiądz rektor Roman Sitko, który bardziej lękał się zdrady swej miłości do Boga i Kościoła aniżeli śmiercionośnej nienawiści urzędników i żołnierzy Trzeciej Rzeszy.

Warto połączyć listopadowe rozmyślania z pobytem w miejscach związanych z tymi, którzy odeszli; nade wszytko z nawiedzeniem cmentarza, zwracając uwagę na potrzebę wyrażania na zewnątrz (troska o groby) wdzięczności, która rodzi się w ludzkich sercach wobec tych, którzy już odeszli na tamtą stronę życia, a którzy byli świadkami wiernej miłości, miłości która nie przemija, która „nigdy nie ustaje" (1 Kor 13,8).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Listopadowe dni to dni refleksji i serdecznej modlitwy za tych, którzy już odeszli. Niech ta modlitwa w nas trwa przez cały rok, podczas każdej Mszy św., czy choćby przy okazji codziennej modlitwy *Anioł Pański*.

Przemijalność – to tajemnica nie tylko innych ludzi, ale kiedyś naszego odejścia z tej ziemi; tajemnica przemijania, czyli ostatecznego sensu naszego zdrowia, nauki, pracy, wysiłków, międzyludzkich więzi, wyrzeczeń, posłuszeństwa, postanowień, planów, codziennej ofiary. To wszystko, ta szeroka i poważna tematyka powinna przenikać refleksję o naszym oczekiwaniu na sakramentalny udział w Jezusowym kapłaństwie, które trwa na wieki.

b. Dla zbawienia swojego i całego świata

Formułując zasady życia wspólnotowego, budowanego na nawróceniu i posłuszeństwie w wierze, św. Paweł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan apeluje, aby nigdy nie zamykać się na natchnienia Ducha Świętego: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła" (1 Tes 5,16–22).

Dla zachowania i ciągłego pogłębiania więzi z Chrystusem wszyscy członkowie Kościoła – kapłani, zakonnicy i osoby świeckie – są obdarowywani darami Ducha Świętego. On, posłany od Ojca i Syna, od początku kształtuje serca wierzących w perspektywie nadziei powszechnego zbawienia. Wybór, jakiego dokonuje kandydat do przyjęcia sakramentu święceń, jest także owocem działania Ducha Świętego. Winien on się posłusznie poddać się Jego natchnieniom, aby ten wybór był nieodwołany, zgodnie z wolą Bożą.

Wybór kapłaństwa jest wyborem drogi do świętości. II Sobór Watykański potwierdził obecne w wierze Kościoła przekonanie, że działanie Ducha Świętego ożywia i prowadzi kapłanów w całej ich duszpasterskiej posłudze: „Duch Święty, który przez niesienie Słowa i głoszenie Ewangelii wzywa wszystkich ludzi do Chrystusa i budzi w sercach posłuszeństwo wierze – kiedy wierzących w Chrystusa rodzi we chrzcie do nowego życia, wówczas gromadzi ich w jeden

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Lud Boży, który jest «rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym» (1 P 2,9)"[39].

Duch Święty jest dla kapłanów przewodnikiem do pełni prawdy[40]. Zgodnie z Pierwszym Listem św. Jana Syn Boży obdarzył ludzi zdolnością rozumu celem poznania Boga. W przeświadczeniu św. Jana owo „rozumienie" udzielone przez Ducha Świętego jest poznaniem życiowym, nie ma ono charakteru czysto intelektualnego[41]. Duch Święty jest światłem i mocą, bez którego także to świadectwo, jakie kapłan daje o Chrystusie, zamknęłoby się do granic czysto teoretycznych, intelektualnych. Dlatego trzeba wciąż wracać myślą do narodzin Kościoła, do dnia zesłania Ducha Świętego. Był to bowiem dzień nawrócenia i wejścia na drogę wiary i posłuszeństwa Duchowi Świętemu.

Czerwiec, rok 2001:

W języku liturgicznym mówi się: zesłanie Ducha Świętego na apostołów. Wnikając w to określenie, uświadamiamy sobie, że w sformułowaniu: „na apostołów" kryje się nie tylko to jedyne i niepowtarzalne grono osób wybranych przez Chrystusa, zgromadzonych dwadzieścia wieków temu w jerozolimskim Wieczerniku, ale także cały Chrystusowy Kościół w ciągu wieków. Każdy wierny, według pełnionych w Kościele zadań, jest adresatem darów Ducha Świętego.

---

[39] II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 15. Posłuszeństwo kapłańskie jest ukierunkowane na otwarcie ludzkich serc na dar Jezusowej łaski odkupienia: „Osoba Pośrednika decyduje o wyjątkowości ofiary Nowego Testamentu: składa ją Bóg-Człowiek, Wcielony Syn Boży. Jezus jest kapłanem powołanym wprost przez Boga, odwiecznym Synem Bożym. Dzieło ofiarnicze czyni Jezusa Kapłanem Nowego Przymierza, który przewyższa kapłanów Starego Prawa; jest Kapłanem Najwyższym i Jedynym. Jego kapłaństwo jest nieprzemijające. Chrystus «złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego» (Hbr 10,12–13). Dzięki doskonałemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa dokonało się pełne pojednanie człowieka z Bogiem, czyli człowiek dostąpił odpuszczenia grzechów. Usunięcie starotestamentowych ofiar pociąga za sobą usunięcie starotestamentowego kapłaństwa". J. Mastej, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009, s. 154.

[40] Zarówno przełożeni, jak i ci, którzy im podlegają, winni zawsze szukać natchnienia i siły do zachowania posłuszeństwa w modlitwie do Ducha Świętego. Jego moc jest niewyczerpalna, w przeciwieństwie do słabych, ludzkich sił: „Każdy człowiek, także ksiądz, ma inną odporność psychiczną i może w zupełnie inny sposób reagować na wyczerpanie. Kryzys wypalenia powstaje także czasami jako konsekwencja przydzielenia księdzu zadań, które przerastają jego możliwości lub których nie jest w stanie psychicznie realizować. W związku z posłuszeństwem w Kościele jest ważne, aby przełożeni rozmawiali z księżmi przed wyznaczeniem im zadań i brali pod uwagę ich psychiczne możliwości do spełniania danej funkcji". Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Kraków 2010, s. 50.

[41] Zob. F. Ardusso, *Magisterium Kościoła. Posługa Słowa*, Kraków 2001, s. 53.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

To, co dawne i niepowtarzalne, łączy się zatem i uobecnia w tajemniczy sposób dzisiaj, i tak będzie aż do skończenia świata.

Dlatego z taką ufnością modlimy się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego słowami kolekty: „Boże, Ty przez misterium dnia dzisiejszego uświęcasz swój Kościół ogarniający wszystkie ludy i narody, ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię, i dokonaj w sercach wiernych tych cudów, które zdziałałeś w początkach głoszenia Ewangelii".

Treść tej modlitwy niejako uobecnia się na naszych oczach, kiedy udzielane są święcenia kapłańskie. Ze szczególną wyrazistością znaków i obrzędów sakramentalnych ponawiają się i uobecniają wówczas owe cuda, jakie Bóg „zdziałał przez Ducha Świętego w początkach głoszenia Ewangelii". Podniosłe wydarzenia, których jesteśmy świadkami w czasie sakramentu święceń, stanowią prawdziwe zstąpienie Ducha Świętego do serc tych, którzy stają się kapłanami.

Można powiedzieć, że uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest dla seminarium duchownego dniem szczególnej wdzięczności Jezusowi Zmartwychwstałemu, który powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego". Te słowa stają się rzeczywistością, gdy dokonują się święcenia kapłańskie. „Różne są dary łaski – pisze św. Paweł w drugim czytaniu mszalnym uroczystości Zesłania Ducha Świętego – lecz ten sam Duch, różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra" (1 Kor 12,4–7).

Trzeba nieustannie wsłuchiwać w te wspaniałe Pawłowe słowa, aby nigdy nie zapomnieć i nie osłabić w sobie świadomości uniwersalizmu zesłania i działania Ducha Świętego. Trzeba wnikać w Pawłowe słowa o różnorodności Bożych darów i posługiwań w Kościele, aby nigdy nie zamknąć, nie zatrzymać, nie ograniczyć – czy to do siebie, czy to do jakiejś grupy, czy do jakiegoś jednego rodzaju posługiwania – powszechności i uniwersalizmu zesłania i działania Ducha Świętego. Aby nigdy nie gasić Ducha!

„Jednemu bowiem dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce" (1 Kor 12,8–11).

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Okazuje się, że przypominanie o uniwersalizmie zesłania Ducha Świętego, a tym samym o różnorodności powołań w Kościele, jest dzisiaj potrzebne nawet w środowiskach kapłańskich. Już za swojego ziemskiego życia Jezus musiał upomnieć swoich uczniów, gdy chcieli kierować się zazdrosną logiką sugerując, aby tym, którzy nie przynależeli do ścisłego grona uczniów, zabronić głoszenia Ewangelii. Podobnych trudności doświadczył w Starym Testamencie Mojżesz. Dwóch mężów Eldad i Medad wpadli w uniesienie prorockie. Gdy o tym usłyszał Jozue, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: „Mojżeszu, panie mój, zabroń im!". Mojżesz dał jednak odpowiedź, która należy do najpiękniejszych fragmentów Starego Testamentu: „Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!" (Lb 11,27–29).

Bez obawy teologicznego błędu możemy powiedzieć, że co roku, w pięćdziesiąt dni po uroczystościach Zmartwychwstania Pańskiego, wspominamy z radością i uwielbieniem, że tamta prośba – czysta i piękna wypowiedź Mojżesza – spełniła się: „Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!". Zstąpienie i działanie Ducha Świętego ma w Kościele rzeczywiście charakter uniwersalny. Jest to Dar z Wysoka dla nawrócenia wszystkich. Także kapłanowi jest On udzielany dla nawrócenia i posłuszeństwa w wierze, aby mógł odważnie służyć powierzonej mu misji w perspektywie nadziei zbawienia całej ludzkości.

c. Miłość nadaje wartość nawróceniu i posłuszeństwu

W *Modlitwie arcykapłańskiej* w Wieczerniku Jezus zwrócił się z prośbą do swoich uczniów, a poprzez nich do całej wspólnoty Kościoła: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – o ile nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. […] Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna" (J 15,4.9–11).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Jezus ustanowił nowe przymierze. Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem nie jest już Mojżesz, ale Syn Boży. Jezus jest Barankiem ofiarowanym za grzechy świata, a Jego Ciało i Krew stają się dla człowieka pokarmem na życie wieczne. Uczestnikami nowego przymierza zostali ustanowieni apostołowie, którzy otrzymali polecenie dawania świadectwa i kontynuowania misji Jezusa dla doprowadzenia wszystkich do świętości. Tę właśnie misję kontynuują przez wieki ci, którzy przyjmują sakrament święceń[42].

Powierzenie wspólnocie uczniów swojego Ciała i Krwi zapowiedział Jezus jeszcze w Kafarnaum. Zrealizował to w czasie ostatniej wieczerzy, wygłaszając także *Mowę arcykapłańską*.

Na wzór ostatniej wieczerzy, w czasie liturgii i poza jej sprawowaniem, kapłan – w imieniu Chrystusa – prowadzi dialog z powierzonymi sobie wiernymi. Pragnie ich zbawienia, którego warunkiem jest wytrwanie w posłuszeństwie w wierze do końca. Ani dla apostołów, ani dla ich następców, ani dla wiernych nie jest to zadanie proste. Konieczność zachowywania posłuszeństwa przykazaniom spotyka się i dzisiaj z jawnym lub ukrytym sprzeciwem. To przecież jednak sam Jezus ustanowił posłuszeństwo znakiem prawdziwej do Niego miłości: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca" (J 14,23–24).

Decydując się na przyjęcie święceń, kapłan wyraża publicznie wolę zachowania pełnego posłuszeństwa w wierze wobec Chrystusa i Jego Kościoła. Ta wierność ma decydujące znaczenie zarówno dla jego świętości, jak i świętości

---

[42] Gdyby kapłańskie posłuszeństwo nie było związane z udzielaniem owoców Jezusowego oddkupienia, nie mogłoby być postrzegane jako dar nadprzyrodzonej miłości. A tymczasem kapłaństwo to prawdziwe „przedłużenie serca i ust Jezusa, zaprezentowany przez Niego styl bycia, w którym najważniejsza jest posługa sakramentalna, mająca na celu utrzymanie wiernych na drodze wiary. Nie jest ono nastawione samo na siebie, lecz trwa jako forma współtowarzyszenia ludziom (wspólnotom religijnym) w ich trudzie dorastania do wymogów postawionych światu przez Stwórcę. Kapłaństwo jest i być musi znakiem sprzeciwu wobec każdej formy zła, niesprawiedliwości, grzechu. Wymaga to ze strony księży odwagi i dyscypliny (także tej wynikającej z zasady posłuszeństwa władzy kościelnej), ale nade wszystko wiary w «czyste i pokorne serce Jezusa» (Mt 11,29), które – zwłaszcza po zmartwychwstaniu – ma moc poruszania ludzkiego serca, wyzwalania silnych emocji religijnych, połączonych ze skróceniem poznawczego dystansu między człowiekiem a Bogiem". J. Sochoń, *Widzimy tylko znaki. O wierze chrześcijańskiej*, Kraków 2011, s. 72.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

tych, którym duchowo przewodzi. Jezus z wielką więc mocą wzywał swoich uczniów do nawrócenia oraz z surowością mówił o grzechu zgorszenia: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie" (Mt 18,6–7).

Przyjmując z całą powagą ostrzeżenia Jezusa, Kościół zobowiązuje więc kapłanów do nawrócenia w ramach stałej formacji duchowej: „Kapłan czy diakon, po odpowiednim okresie gruntownego przygotowania do takiego apostolatu, winien zawsze odnosić się do rodzin jak ojciec, brat, pasterz i nauczyciel, wspomagając je środkami łaski i oświecając światłem prawdy. Zatem ich nauka i rady winny zawsze pozostawać w pełnej zgodności z autentycznym Magisterium Kościoła, ażeby w ten sposób pomagały Ludowi Bożemu w wyrobieniu sobie prawidłowego zmysłu wiary, który ma być potem stosowany w praktyce życiowej. Ta wierność Magisterium również pozwoli kapłanom usilnie troszczyć się o jedność ich osądów, ażeby wiernym oszczędzić niepokojów sumienia"[43].

Maj, rok 2001:

Nasza miłość do Jezusa została związana z posłuszeństwem wobec Jego przykazań. Może jednak w naszym sercu pojawia się wątpliwość i pytanie: czy można warunkować miłość zachowywaniem przykazań? Czy można traktować na jednej linii miłość i przykazania? Czy to nie jest jakiś błąd, żeby uzależniać miłość od wcześniejszego spełnienia określonych warunków? Bo czy zostanie jeszcze miejsce na prawdziwą miłość tam, gdzie ktoś będzie mówił: Twoja miłość do mnie będzie prawdziwa pod warunkiem, że zachowasz moje przykazania?

Tak się właśnie wydaje wielu ludziom, że połączenie miłości i posłuszeństwa jest niedorzeczne i wewnętrznie sprzeczne. Wiele na przykład młodych osób pojmuje miłość jako coś absolutnie spontanicznego i bezwarunkowego. Podobnie wiele matek i wielu ojców nie wyobraża sobie, żeby czegoś od dzieci wymagać, bo to byłoby, ich zdaniem, sprzeczne z miłością.

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* (nr 35) napisał, że przykazania Boże nie umniejszają i nie eliminują wolności człowieka. Przeciwnie, są jej gwarancją i źródłem rozwoju. Niestety – jak dodaje Ojciec św. – w zupełnie

[43] Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 73.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

innym kierunku zmierzają współczesne tendencje kulturowe, które podkreślają rzekomy konflikt między wolnością a prawem.

Oby więc ci, którzy zmierzają drogą kapłańskiego powołania, odważnie przekazywali wszystkim słowem i przykładem, że nie ma sprzeczności pomiędzy miłością do Boga i zachowywaniem Jego przykazań. Zachowywanie przykazań jest rzeczywistym sprawdzianem naszej wolności, czyli tego, czy naprawdę miłujemy Jezusa, czy tylko tak nam się wydaje.

Dopiero wtedy, gdy słowa wyjdą poza swój teoretyczny zakres, gdy pojawi się w pełni szczera miłość w praktycznym życiu, oparta na rzeczywistym posłuszeństwie Jezusowej nauce, pojawi się w nas i wokół nas prawdziwa radość; radość z powodu prawdziwej miłości do Jezusa, prawdziwej – bo wiernej Jego przykazaniom.

Do każdego więc swojego ucznia kieruje słowa Boski Nauczyciel: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna" (J 15,9–11).

d. Nawrócenie i posłuszeństwo – nawet za cenę cierpienia

Jezus nie ukrywał przed uczniami, że z Jego powodu będą cierpieć, że ich wiara będzie wystawiona na wielkie próby, że ich droga nawrócenia i posłuszeństwa będzie trudna i wyboista. A jednocześnie zapewnił: „Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony" (Mt 10,19–22).

Dla zachowania posłuszeństwa Chrystusowi i Kościołowi podstawowe znaczenie ma więc nawrócenie: „Powołanie jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą, obejmującą więź, jaką sam Bóg nawiązuje z człowiekiem, istotą jedyną i niepowtarzalną. Tajemnica ta jest przyjmowana i odczuwana jako wezwanie,

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi sumienia […]. Nie wyklucza to jednak wspólnotowego, a zwłaszcza eklezjalnego wymiaru powołania: także Kościół jest rzeczywiście obecny i aktywnie uczestniczy w powołaniu każdego kapłana. Dla Kościoła, który służy powołaniu kapłańskiemu i dba o jego rozwój, a więc czuwa nad jego narodzinami, rozpoznaje je i towarzyszy mu […]. Kościół jako lud kapłański, prorocki i królewski, stara się sprzyjać i służyć narodzinom i dojrzewaniu powołań kapłańskich przez modlitwę i życie sakramentalne, przez głoszenie Słowa i wychowywanie do wiary, przez przewodzenie i świadectwo miłości”[44].

Znakiem nawrócenia i posłuszeństwa do końca jest męczeństwo, które oznacza świadome i dobrowolne oddanie swojego życia za Chrystusa. Wielkość świadectwa męczennika płynie stąd, że naśladuje Jezusa aż do ofiary z życia. Świadectwo to jest także znakiem wiarygodności Kościoła. W sposób wyjątkowo skuteczny przyczynia się do budowania wspólnoty wierzących, a także wzbudzania wiary w sercach niewierzących[45].

Kwiecień, rok 2001:

Pod wpływem Jezusowego nauczania wielu ludzi uwierzyło w Niego. Jezus traktował wiarę jako znak przyjęcia Jego świadectwa. A było to świadectwo o Ojcu. Korzystając z porównania do prawa żydowskiego, Jezus pragnął przekonać wszystkich swoich słuchaczy, że Jego świadectwo jest prawdziwe: „Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 8,17–18).

I następnie dodał: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba. Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego” (J 8,28–30).

---

44 Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 38. Modlitwa kapłana, za pośrednictwem Maryi, „powinna wychwalać «wielkie rzeczy», jakich Bóg dokonał, zbawcze dzieła Pana, Jego wierność, Jego skuteczne słowo, Jego fundamentalne atrybuty, jakie Maryja wymienia w trylogii mocy, świętości, miłosierdzia”. G. Ravasi, *Maryja: Matka Jezusa*, Kielce 2018, s. 88.

45 J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 86.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Ludzie pod wpływem Jezusowych słów nawracają się, zaczynają być posłuszni Jego nauce. Było jednak i tak, że ci, którzy uwierzyli, później tracili wiarę, odchodzili, nie wytrwali przy Jezusie.

Punktem zapalnym był wówczas – i jest i dzisiaj – problem wolności. Żydzi na samą myśl, że mieliby być niewolnikami, reagowali negatywnie, powołując się na fakt, że są potomstwem Abrahama i nie potrzebują żadnego wyzwolenia. Gdy Jezus powie im, że chodzi o grzech, który poddaje człowieka w niewolę, powiedzą, że nie mają grzechu, że nie są poddani podszeptom Szatana. W tej atmosferze nie zawahają się nawet powiedzieć Jezusowi, że to On jest opętany. W końcu podniosą kamienie, i tylko Boska moc Jezusa uchroni Go przed śmiercią (J 8,31–59).

W historii zbawienia jeszcze nie raz tak się może zdarzyć, że ci, którzy najpierw uwierzą Jezusowi, potem od Niego odejdą. Z jakiego powodu? Wciąż chodzi o sprawę podstawową i fundamentalną – kwestię wolności.

Wśród tych, którzy Jezusowi uwierzyli, a potem od Niego odeszli, może znaleźć się, niestety, każdy z nas. Oby tak się oczywiście nigdy nie stało! Oby nikomu z nas nigdy coś takiego się nie wydarzyło, aby przejść od wiary do niewiary, od miłości do Jezusa do nienawiści, od bycia Jemu posłusznym do porzucenia grona Jego wybranych, od wolności w Chrystusie do zniewolenia grzechem.

Kościół jest świadomy dramatycznej możliwości odejścia od Jezusa tych, którzy Mu wcześniej uwierzyli. Przez wieki dociera więc do uczniów głos ich Boskiego Nauczyciela: „Czyż i wy chcecie odejść? (J 6,67). „Życzę wam, Drodzy Alumni – napisał Jan Paweł II w liście do wspólnoty seminarium tarnowskiego na początku trzeciego tysiąclecia – życzę Wam, abyście byli wierni swojemu powołaniu do końca życia".

e. Brak nawrócenia i posłuszeństwa skutkiem braku pokory

Jezus napełnia nas swoją mocą. Pragnie, abyśmy dążyli do świętości nie sami, lecz dzięki Jego mocy. Sami nie jesteśmy w stanie pokonać grzechu i Szatana. Mówi do wszystkich uczniów o fundamencie, na którym może utrzymać się dom podczas nawałnicy: „Każdego, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki. Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką. Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie" (Mt 7,24–29).

Dokonując nieodwołanego wyboru, kapłan buduje dom swojego życia na trwałym fundamencie, którym jest Jezus Chrystusa. Kapłan buduje także wspólnotę Kościoła poprzez głoszenie słowa Bożego, modlitwę, sprawowanie sakramentów oraz w szczególny sposób poprzez celebrację eucharystyczną. Głosząc tajemnicę Chrystusa, łączy modlitwy wiernych z Jego ofiarą[46].

Aby wytrwać, kapłan musi być pokorny na wzór Jezusa Chrystusa, który wołał: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie" (Mt 11,28–30).

Pokora stanowi fundament nawrócenia i posłuszeństwa. Dzięki pokorze kapłan owocnie sprawuje swój urząd, głosi zwycięstwo Jezusa Chrystusa i prowadzi wszystkich do świętości, do uczestnictwa w Jego paschalnym zwycięstwie.

Maj, rok 2000:

Jezus pokonał władzę śmierci, grzechu i Szatana. Od tamtej pory w Jego imię głoszone jest nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.

Jezusowe zwycięstwo wciąż jednak pozostaje dla wielu ludzi zwycięstwem „zatrzymanym", zlekceważonym i jakby zniweczonym. Tam, gdzie w życiu danego człowieka czy danej wspólnoty panuje grzech i Szatan, wszędzie tam *Christus non vincit*. Zwycięstwo Jezusa zostaje zatrzymane wolną wolą człowieka.

Gdzie jest tego przyczyna? I czy jest na tę sytuację skuteczne lekarstwo? Wobec pokusy trwania w nieposłuszeństwie grzechu skuteczną obroną i lekarstwem jest pokora. Tylko człowiek pokorny jest w stanie dostrzec Jezusa i Jego miłość. Pokora to postawa, która ratuje i wyprowadza ludzi z grzechu, dając im udział w paschalnym zwycięstwie Jezusa.

---

[46] Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, s. 303.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Tylko człowiek pokorny jest w stanie zwyciężyć wszelkiego pokusy. Wie, że nie wolno ufać do końca samemu sobie, czyli że nie należy też szukać szczęścia tam, gdzie będzie ono sprzeczne z Bożymi przykazaniami. Człowiek pokorny szuka pomocy u Boga, gdy się zagubi w świecie swoich uczuć, pragnień i zamiarów.

Człowiek pokorny może stawić czoła Szatanowi, który właśnie z braku pokory oddalił się od Boga. Człowiek pokorny wie, że jest słaby i może ulec podszeptom Szatana. Wie też jednak, że nigdy nie jest sam; że zwycięstwo nad Szatanem przychodzi od Boga, a nie z kalkulacji i czysto ludzkich strategii. Pokora to postawa, która ratuje przed podaniem się szatańskiemu zniewoleniu. Kościół wzywa więc kapłanów, aby wciąż na nowo rozpoznawali w Jezusie Chrystusie obiecanego Mesjasza, Odkupiciela człowieka, Zwycięzcę, w którego imię już od 2000 lat jest głoszone nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Oby wszyscy rozpoznawali w Jezusie Chrystusie tego, który powołuje i pozostali Mu wierni przez zachowanie posłuszeństwa w wierze na fundamencie pokory.

II. Każdego dnia kroczyć drogą posłuszeństwa w wierze

Współczesne życie obfituje w wiele problemów, którym musi sprostać każdy człowiek, także kapłan. Posłuszeństwo powierzonej mu misji – na wzór posłuszeństwa Boskiego Syna wobec Ojca – jest jednak w stanie umocnić go do pokonywania trudności, aby wywiązywać się ze swoich obowiązków. Kapłani, którzy są posłani, by kontynuować dzieło Chrystusa, powinni nieustanie wprowadzać w życie miłość pasterską i uczynić ją zasadą i źródłem jedności ich życia. Chodzi o odpowiedzialność za ludzi powierzonych ich opiece, a należących do Chrystusa. Każdy kapłan powinien pamiętać, że wspólnota, wśród której pracuje i do której należy, jest ostatecznie własnością samego Chrystusa, ofiarującemu swoje życie w Eucharystii za życie świata.

Dzięki posłuszeństwu w wierze kapłan wypełnia we właściwy sposób zadania bycia ojcem duchownym dla swoich wiernych. Przykład budowania Kościoła na fundamencie posłuszeństwa w wierze dał ks. Bartłomiej Misiałowicz, wielki jałmużnik, ojciec i dobroczyńca biednych i sierot. Żył trzy wieki temu,

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ale po dzień dzisiejszy zachowały się jego ręce niezepsute, obleczone skórą, nietknięte. Na epitafium ks. B. Misiałowicza bp Wacław Hieronim Sierakowski napisał między innymi: „On to dla pełniejszej nagrody obdarowany został przez Boga Wynagrodziciela tym, że jego ręce zachował od zepsucia aż dotąd”[47].

Jezus Chrystus zachował na stulecia nietknięte zepsuciem ręce kapłana dlatego, że te „posłuszne ręce” budowały świętość Jego Mistycznego Ciała. One bowiem świadczyły, że Kościół Chrystusa jest święty, że jednoczy ludzi z Bogiem i między sobą w miłości. Świadectwem powszechności Kościoła jest to, że pochodzi On od Chrystusa, który uczynił go swoim Ciałem Mistycznym, aby wszystkich ludzi uświęcić i zbawić. Kościół jest posłany do całego świata jako światłość oraz sól ziemi. Był on już powszechny w dniu zesłania Ducha Świętego, gdy rozpoczynał swoją działalność. Św. Łukasz zanotował: „Nie bój się mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12,32). Kościół chociaż wydaje się „małą trzódką”, jest powszechny. Służy powszechnemu zbawieniu swoją modlitwą, sprawowaniem sakramentów, przede wszystkim w odpowiedzi na dar Eucharystii. Powszechność Kościoła jest „darem Pana” i ma swój wymiar eschatologiczny i kosmiczny. Kościół działa dla „dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” – jak napisał św. Paweł[48].

W tę zbawczą perspektywę wpisane jest powołanie kapłańskie, które tym bardziej skuteczne i owocne, im mocniej jest oparta na posłuszeństwie w wierze, czyli także na wolności od grzechu. Kapłan nawrócony to kapłan posłuszny. W tym znaczeniu – jak rozważymy – codzienna odpowiedź na dar powołania winna być w życiu kapłana przeniknięta właśnie posłuszeństwem w wierze.

1. Kapłan posłuszny wzywa do posłuszeństwa

Jan Paweł II nie wahał się stwierdzić, że trudności, na jakie napotyka kapłan na drodze dawania świadectwa o Chrystusie, są niezliczone. Przywołał w tym kontekście pouczanie św. Karola Boromeusza, który zwrócił się do swoich kapłanów z następującą radą: „Jeśli udzielasz, bracie, sakramentów, rozmyślaj o tym, co czynisz. Gdy odprawiasz Mszę św., rozważaj to, co składasz w ofierze.

[47] Cyt. za: J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 267.
[48] Zob. tamże.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Jeśli odmawiasz psalmy w chórze, rozmyślaj, do kogo i o czym mówisz. Jeśli jesteś przewodnikiem dusz, rozmyślaj o krwi, którą zostały one obmyte; a wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości (1 Kor 16,14). Tak będziemy mogli pokonać niezliczone trudności, które codziennie napotykamy. Tego zresztą wymaga od nas powierzone nam zadanie. Tak czyniąc, zyskamy moc rodzenia Chrystusa w nas i w innych"[49].

Innym świętym, który był posłuszny i wzywał do posłuszeństwa, był Brat Albert. Bp J. Ablewicz w czasie rekolekcji watykańskich ukazał postać św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego), którego nazwał „najpiękniejszym człowiekiem", uzasadniając, że jego duchowe piękno pochodziło z jego „teologii chleba". Brat Chmielewski naśladował Eucharystię, naśladował Chrystusa stając się dla ludzi chlebem. Był posłusznym świadkiem Jezusa Eucharystycznego w byciu dla innych. Tego uczył się od samego Chrystusa obecnego w tabernakulach kościołów i kaplic, w dzień i w nocy, do końca świata. Prawdziwy świadek Chrystusa u stóp tabernakulum uczy się być z ludźmi, miłować ich, szukać zawsze ich dobra duchowego i materialnego. Prawdziwy świadek postępuje na wzór Jezusa Eucharystycznego, który stał się posłuszny do końca, który stał się Więźniem miłości względem człowieka[50].

Wpatrując się w miłość Jezusa Eucharystycznego i czerpiąc siły z tego Niebieskiego Daru, jakim jest Eucharystia, kapłan będzie umiał dostrzec i przezwyciężyć pojawiające się przeszkody i trudności w osobistym zachowywaniu posłuszeństwa oraz odważnym zachęcaniu innych do posłuszeństwa. Idąc ku świętości, będzie znakiem sprzeciwu wobec świata, który odrzuca wezwanie do posłuszeństwa Jezusowej Ewangelii.

a. Nieposłuszeństwo świata wobec Chrystusa i Kościoła

Gdy myślimy o współczesnym nieposłuszeństwie wobec Chrystusa, a tym samym o odrzucaniu świadectwa kapłanów, którzy o Nim nauczają, zawsze należy pamiętać o samych początkach chrześcijaństwa: „Dawanie świadectwa Jezusowi wywoływało od początku niezrozumienie i wrogość. Pamięć o Jezusie, w swym całościowym i ogólnym ujęciu, nie pozbawiała zresztą złudzeń samej rzeczywistości Jego naśladowania: «Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą

[49] Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 72.
[50] Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, s. 311.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

prześladować» (J 15,20). Okres po zmartwychwstaniu był już bardzo bolesny przynajmniej dla niektórych członków grupy osób wierzących (Dz 5,40; 7,59)"[51].

Męczennicy są dla wszystkich przypomnieniem, że posłuszeństwo to skarb, dla którego warto poświęcić życie. Jednocząc się z Chrystusem Odkupicielem, Jego uczeń musi jednak także każdego dnia duchowo umierać dla grzechu, aby móc zdobyć świętość – bo to jest stan właściwy dla tych, którzy chcą być posłuszni orędziu Ewangelii[52]. Kapłan ma być świadkiem, że odkupieńcza miłość Jezusa jest czymś, za co warto oddać życie. Nawet jeśli ceną nie jest utrata życia, to dla zachowania posłuszeństwa Jezusowej miłości trzeba przyjąć cierpienie i wiele przeciwności.

Jednym ze świadków Chrystusa, który stoczył wiele batalii duchowych z tymi, którzy walczyli z orędziem Ewangelii, był św. Jan Maria Vianney. Może być dla wszystkich kapłanów przykładem cierpliwości i odwagi, aby zwyciężać, stojąc oko w oko ze sprzeciwem świata wobec Chrystusa i głoszonych przez Niego zasad moralnych. Jan Paweł II napisał w specjalnym *Liście do kapłanów*: „Ewangelia nade wszystko żąda wyrzeczenia się siebie i przyjęcia krzyża. Liczne krzyże stanęły na drodze Proboszcza z Ars w ciągu jego posługiwania: oszczerstwa ludzkie, niezrozumienie ze strony współpracownika-wikariusza i braci-kapłanów, sprzeciwy, tajemnicza walka z mocami piekielnymi, a czasem nawet pokusa rozpaczy wśród ciemnej nocy ducha. Nie ograniczał się jednak do przyjmowania tych prób bez narzekania, ale szukał umartwień, podejmując stały post i inne surowe praktyki, aby – mówiąc słowami św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian (1 Kor 9,27) – «poskramiać swoje ciało i brać je w niewolę». […] Drodzy Bracia Kapłani! Nie lękajmy się tego najbardziej osobistego zaangażowania się – naznaczonego ascezą i płynącego z miłości – jakiego Bóg od nas żąda dla dobrego sprawowania kapłaństwa. […] Św. Jan Maria Vianney nie

---

51 D. Sampaio Barbosa, *Świadectwo męczenników dawniej i teraz*, „Communio" (1999) 5, s. 87.

52 „Chrzest stanowi fundament wspólnego kapłaństwa wszystkich chrześcijan […]. Każdy ochrzczony ma więc być świadkiem Chrystusa i ma uobecniać Chrystusa w swoim życiu, środowisku rodzinnym, zawodowym, społecznym. Podobnie jak Chrystus dokonał raz na zawsze dzieła odkupienia, tak i my przez chrzest zostaliśmy oddani na zawsze w Jego służbę. Chrzest wyciska na duszy przyjmującego go niezatarte duchowe znamię, niezniszczalny charakter. Oznacza to, że każdy ochrzczony stał się na zawsze własnością Chrystusa, został przez Niego powołany, przemieniony i posłany". Niemiecka Konferencja Biskupów, *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, Poznań 1987, s. 323.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

przestaje być żywym wciąż i aktualnym świadkiem prawdy powołania i służby kapłańskiej”[53].

Maj, rok 2000:

Z bólem i smutkiem św. Jan Ewangelista zapisał w swej Ewangelii: „Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: «Jam jest chleb, który z nieba zstąpił». I mówili: «Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem». Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym»” (J 6,41–44).

„Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakże On może mówić: «Z nieba zstąpiłem»”. W takiej atmosferze, którą ewangelista scharakteryzował krótko: „szemranie”, Jezus wypowiedział słowa: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”.

Zapewne już razy zastanawialiśmy się, dlaczego ludzie nie chodzą do kościoła, dlaczego lekceważą nabożeństwa, dlaczego stronią od spowiedzi i komunii św., i są tak boleśnie nieposłuszni zasadom Jezusowej Ewangelii? Wtedy przypominaliśmy sobie Jezusowe słowa: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”.

Także wtedy, gdy Jezus jest przez ludzi przyjmowany, jeśli – jak to popularnie określamy – „chodzą do kościoła”, korzystają z nabożeństw, przystępują do spowiedzi i Komunii św. i są posłuszni Ewangelii – te same Jezusowe słowa są aktualne: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał”.

A więc zarówno wtedy, gdy radość rozpiera nasze serce, widząc, że ludzie wierzą w Jezusa, jak i wtedy, gdy nasze serce przeszywa ból z powodu ludzkiego zła i grzechu, wyjaśnieniem jest stwierdzenie Jezusa, że ostatecznie wszystko zależy od tego, czy ludzie przyjmą Boże orędzie, czy to orędzie odrzucą.

Trzeba, aby każdy przyjął swoją osobistą odpowiedzialność za swoje życiowe powołanie. Nawet więc wtedy, gdyby cały świat sprzeciwił się Jezusowi, nasza wiara w Niego ma pozostać zawsze i niezmiennie Jemu posłuszna. W tym

---

[53] Jan Paweł II, *List do wszystkich kapłanów na Wielki Czwartek 1986 poświęcony postaci św. Jana Maria Vianney „Eccoci di nouvo”* [16 marca 1986], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, s. 676–677.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

tkwi istota bycia „znakiem sprzeciwu" wobec świata, który odrzuca swojego Stwórcę i Zbawiciela.

b. Nieposłuszeństwo prowadzi do obojętności

Największym przeciwnikiem posłuszeństwa Jezusowi jest Szatan. W mocy łaski jesteśmy jednak w stanie go pokonać. Nadzieja zwycięstwa i nadzieja życia wiecznego stanowi ewangeliczny motyw dla podejmowania ciągłej i żmudnej walki duchowej, aby każdego dnia trwać w posłuszeństwie w wierze.

Zwycięstwo jest możliwe, gdyż w pielgrzymce życia prowadzi nas Chrystus, który jest Skałą. Prowadzi nas w Kościele, który także jest Skałą. W Kościele bowiem spełniły się Boże obietnice. Pismo św. Nowego Testamentu nazywa świadkami posłusznymi tych, którzy prawdę Ewangelii przypieczętowali swoją śmiercią i przez to stali się świadkami w pełni wiarygodnymi[54].

Gdy rozważamy konieczność posłuszeństwa kapłana, warto zaakcentować, że jednym ze skutków nieposłuszeństwa jest obojętność. Obojętność skutecznie odciąga ludzi od Boga, gdyż ten kto jej ulega, wmawia sobie, że przecież nie walczy z Bogiem, lecz „jedynie" nie zajmuje się tym, co Jego dotyczy. Obojętność jest jak plaga, która zaraża dusze wielu ludzi.

W walce z obojętnością, z którą musi się zmierzyć także kapłan, wzorem zwycięstwa jest wspomniany już wcześniej św. Jan Maria Vianney: „Budził skruchę w sercach ludzi obojętnych, zmuszając ich, by na własne oczy zobaczyli spowodowane przez grzech cierpienie Boga, niemal «ucieleśnione» na twarzy spowiadającego ich kapłana. Natomiast przed tymi, u których dostrzegał pragnienie głębszego życia duchowego i zdolność do tego, otwierał głębię miłości, opisując, jak niewypowiedzianie piękną rzeczą jest móc żyć w zjednoczeniu z Bogiem, w Jego obecności […]. Proboszcz z Ars potrafił w swojej epoce przemieniać serca i życie tak wielu osób, gdyż udawało mu się ukazać im miłosierną miłość Pana. Także w naszych czasach potrzebne jest podobne głoszenie i świadectwo prawdy o miłości: «Bóg jest miłością» (1 J 4,8)"[55].

---

[54] Zob. J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 294.

[55] Benedykt XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy „dies natalis" Świętego Proboszcza z Ars*, „L'Osservatore Romano" (2009) 7–8, s. 6.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Styczeń, rok 2000:

U św. Marka czytamy: „Był w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego». Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej" (Mk 1,23–28).

Pytanie Szatana brzmiało prowokacyjnie, wyzywająco. Jezus na to pytanie nie odpowiedział. Wiedział bowiem, kim naprawdę jest ten, który Mu to pytanie zadaje. W miejsce odpowiedzi, wypowiada słowa twarde i jednoznaczne: „Milcz i wyjdź z niego"; uwalnia w ten sposób tamtego człowieka z niewoli złego ducha.

Całe wydarzenie potwierdza druzgocącą przewagę Jezusa nad Szatanem. Jezus rzeczywiście panuje; w absolutny sposób przewyższa władzą Szatana; ma nad nim nieproporcjonalną dominację. To bardzo ważne, abyśmy sobie to często uświadamiali, bo nie ma nic bardziej złudnego, jak zapomnieć o istnieniu złego ducha, albo – druga skrajność – uwierzyć w jego nieskończoną moc, której nie bylibyśmy w stanie stawić czoła przy pomocy łaski Bożej.

Pod wpływem cudu dokonanego przez Jezusa ludzie zaczynają pytać: „Co to jest? Jakaś nowa nauka z mocą. Bo nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne". Pod wpływem Jezusowego cudu ludzie zaczynają się interesować osobą Jezusa. Pytają o Jego naukę, posłannictwo, o źródło Jego niezwykłej mocy. Można powiedzieć, że uwalniając jednego człowieka z mocy Szatana, Jezus jednocześnie uwolnił wielu ludzi z obojętności wobec swojej osoby.

Jeśli teraz przeniesiemy całą opisaną w Ewangelii scenę do realiów naszego życia, będziemy mogli zapytać także siebie samych: czy w naszym myśleniu, w działaniu, w naszej postawie wobec Jezusa nie ma niekiedy ducha obojętności? Czy nie ma w nas letniości, dystansu, świadomej przeciętności? Obyś był zimny, albo gorący – mówi Pan Jezus w Apokalipsie św. Jana – a tak jesteś letni, i poczne cię wyrzucać z moich ust (Ap 3,15–16).

Obojętność, letniość, świadoma i kontrolowana przeciętność – oto tragiczna pomyłka każdego, kto sobie wmawia, że wciąż jest posłuszny Jezusowi.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Nic tak nie niszczy prawego sumienia, jak zgoda na obojętność, na letniość, na przeciętność. Niczego też tak trudno nie jest wykorzenić ze sposobu myślenia i działania, jak właśnie obojętności wobec zasad, Ewangelii, wobec Jezusa.

On uwolnił opętanego człowieka z więzów złego ducha. Ten cud jednocześnie jakby uwolnił wielu ludzi z więzów obojętności wobec Jego Boskiej osoby. Nie pytajmy więc, które z tych uwolnień było ważniejsze i bardziej potrzebne, bo między nimi nie ma żadnej rywalizacji. Trzeba sobie natomiast uświadomić, że w dzisiejszym świecie obojętność wobec Boga, wobec Jezusa, wobec Jego nauki, wobec Kościoła, ukazuje się jako bardzo niebezpieczna forma zniewolenia człowieka, która go odsuwa od Boga i Jego miłości.

Obojętność, letniość, przeciętność – wszędzie i zawsze wystrzegajmy się jak ognia takich postaw. Unikajmy myśli i czynów, które niczemu dobremu nie służą, a które przeciwnie, spychają nas coraz bardziej właśnie na poziom niebezpiecznej obojętności. Nieposłuszeństwo i obojętność idą w parze; są niestety w stanie skutecznie zablokować rozwój duchowy. Nie popadajmy jednocześnie w zwątpienie, że przy pomocy łaski Bożej jesteśmy w stanie sprostać naszym obowiązkom, powinnościom, zadaniom. Z pomocą Bożą każdego dnia możemy podejmować zwycięską walkę z pokusą obojętności.

c. Cel działania złego ducha: nieposłuszeństwo ludzi

Obrzęd sakramentu święceń jest przeżywany nie tylko jako wydarzenie osobiste, ale ze wszech miar kościelne i społeczne. Jest darem spotkania we wspólnocie wiary i płynącej z niej radości. Jest świętowaniem wejścia nowo wyświeconego kapłana na drogę sakramentalnego uczestnictwa w misji Jezusa. Kapłan nosi w sobie dary Boże, posiada zdolność pomagania innym w drodze do świętości, czyli także do zwycięstwa nad Szatanem.

Jeden jest Odkupiciel człowieka i jedno odkupienie. Jeśli ktoś o tym zapomina, staje się antyświadkiem; w konsekwencji zrównuje wszystkie wyznania i religie w mocy zbawczej, czyli wszystkim przypisuje tę samą skuteczność i prawdziwość. To jeden z największych błędów, a zarazem jedno z najważniejszych wyzwań dla kapłana.

Prawda o jedyności odkupienia dokonanego przez Jezusa nie jest ludzkim wymysłem, lecz prawdą objawioną. W Liście do Galatów św. Paweł

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

przeprowadza dramatyczną apologię swej misji: „Czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa. Oświadczam wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus" (Ga 1,10–12).

Jedyny Odkupiciel kontynuuje swoją misję przez posługę Kościoła. Jest to misja zwycięska, choć nam się czasem wydaje, że zło bierze górę nad dobrem, że Szatan zwycięża. A jednak to nie Szatan, lecz Bóg kieruje dziejami świata. Zmieniają się czasy, a Bóg trwa. Chrystus miał świadomość trudności, jakie napotykają Jego wyznawcy. Dlatego w czasie ostatniej wieczerzy w Wieczerniku Jezus ustanawia sakrament jedności, Eucharystię – pamiątkę Jego zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania. W tym wydarzeniu Bóg jedna człowieka z sobą, człowieka z człowiekiem i człowieka z samym sobą. Jezus wypowiedział znamienne słowa modlitwy, prosząc Ojca, aby apostołowie zawsze byli posłuszni. Jezus wiedział, że Jego Kościołowi grozi niebezpieczeństwo rozłamów. Nieposłuszeństwo jest przejawem działania złego ducha, który czyni wszystko, aby zniszczyć jedność – jedność człowieka z Bogiem i ludzi między sobą.

Przypomnijmy, że istnieją dwie formy egzorcyzmów: uroczysty obrzęd i egzorcyzmy prywatne. Uroczysty egzorcyzm, którego dokonuje wydelegowany przez biskupa kapłan, jest rytuałem liturgicznym, a zarazem publiczną działalnością Kościoła. Egzorcyzmów uroczystych, publicznych, dokonuje osoba delegowana przez biskupa, modlitwę zaś o wyzwolenie może praktykować każdy chrześcijanin. Modlitwa o wyzwolenie nie jest egzorcyzmem, lecz jest stosowana dla powstrzymania wpływów Szatana w życiu chrześcijan. Modlitwa ta jest charyzmatem, którego Bóg może udzielić komukolwiek zechce. Kanon 1172 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* stwierdza natomiast, że nikt nie może dokonywać zgodnie z prawem egzorcyzmów nad opętanymi, jeśli nie otrzymał od ordynariusza miejsca specjalnego i wyraźnego zezwolenia. Ordynariusz miejsca udziela takiego zezwolenia prezbiterowi, który oznacza się pobożnością, wiedzą, roztropnością i nieskazitelnością życia[56].

Egzorcyzm to obrzęd liturgiczny praktykowany w Kościele przez kapłanów posiadających specjalne pozwolenie biskupa ordynariusza. Ksiądz dopuszczony

[56] Zob. J.J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, s. 157.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

do tych praktyk musi posiadać specjalne predyspozycje osobowościowe i czasami dodatkowe wykształcenie (medyczne, psychologiczne). Należy pamiętać, że walka Boga z Szatanem to centrum Nowego Testamentu, a postać diabła związana jest z grzechem, z ciałem, ze śmiercią i z „tym światem". Szatan kusi człowieka; w swoją sieć nieposłuszeństwa chce schwytać każdego człowieka[57]. Kapłan egzorcysta posiada więc we wspólnocie Kościoła szczególne powołanie do służby drugiemu człowiekowi w jego nawróceniu.

Wielu ludzi jednak nie wierzy w istnienie Szatana. Sądzą, że są to tak zwane średniowieczne przesądy. Walka między posłuszeństwem i nieposłuszeństwem trwa. Droga zaś do posłuszeństwa w wierze prowadzi poprzez duchową formację. Oznacza to, że odpowiedź na dar powołania powinna wyrażać się w słowach (np. modlitwy) i czynach (np. obdarowywanie dobrem drugiego człowieka). Tu chodzi o posłuszeństwo, które jest rzeczywistą realizacją przykazania miłości Boga i bliźniego[58].

Kościół to spotkanie dwóch rzeczywistości: Boga żywego, działającego wśród ludzi przez swą łaskę, oraz świętej społeczności, braterstwa wiernych, ludu Bożego. Pasterska miłość kapłana to miłość posłuszna i wyrozumiała, pełna delikatności, nawracająca i wymagająca. Jest to miłość ofiarna i zwycięska. Jest to miłość cierpliwa i łaskawa, która nie zazdrości i nie szuka poklasku, nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się pychą i nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości i współweseli z prawdą (1 Kor 13,4–6). Oto droga miłości – droga prowadząca do zwycięstwa nad pokusą nieposłuszeństwa, którą Szatan podsuwa wszystkim uczniom Chrystusa[59].

Luty, rok 2001:

Czy Ewangelia jest wymysłem ludzi, czy darem od Boga? Czy Kościół jest jedną w wielu społecznych organizacji, czy – pod duchowym przewodnictwem następcy św. Piotra – wspólnotą zbawienia?

Pojawiają się także inne pytania: czy w ogóle można krytykować papieża? Czy wolno mieć inne niż on zdanie na jakiś temat? Czy następca św. Piotra może być poddawany krytyce pod względem głoszonych przez niego poglądów?

---

57 Zob. R. Righetto, *Nie odbierajcie mi czyśćca. Wywiad z Sergiem Givone*, w: tenże, *Życie pozagrobowe (wywiady)*, Kraków 2005, s. 45.

58 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 59.

59 Zob. tamże, s. 60.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Ewangelia ukazuje nam wymowną scenę: „Jezus [zaczął] wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, Szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie»" (Mt 16,21–23).

Zastanawiamy się, czy św. Piotr zmusił Jezusa, żeby odszedł z nim na bok? Na pewno nie, bo Jezusa nie można było do niczego zmusić. A może Jezus obraził się na św. Piotra za to, że ten Go upomniał? Też nie – już po sześciu dniach weźmie go ze sobą wraz z dwoma innymi apostołami na Górę Przemienienia.

Nie wiemy dokładnie, co św. Piotr powiedział Jezusowi i jakimi słowami Go upominał. Wiemy jednak, co Jezus odpowiedział św. Piotrowi. I wiemy jeszcze coś więcej – po tej prywatnej rozmowie ze św. Piotrem Jezus zwrócił się do wszystkich zgromadzonych uczniów i powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je" (Mt 16,24–25).

Jeśli więc połączymy reakcję Jezusa na słowa św. Piotra, z tym, co Jezus powiedział następnie do wszystkich uczniów, to zrozumiemy, że w upomnieniu, jakie św. Piotr skierował do Jezusa, była zawarta pokusa, żeby iść bez krzyża; żeby bez krzyża zyskać cały świat, nie poświęcając przy tym swojego osobistego życia.

„Piotr wziął Jezusa na bok i zaczął Go upominać". Wciąż w naszym osobistym życiu i w historii Kościoła, będzie często wracać pytanie: czy wolno było św. Piotrowi upominać Jezusa? A to pytanie dzisiaj się poszerza: czy wolno krytykować papieża? Czy w ogóle wolno jakby brać na bok Kościół i pouczać go, co ma mówić i robić, a czego nie wolno mu mówić i czego nie wolno mu robić?

Szukając odpowiedzi na te pytania, zawsze trzeba pamiętać, że jeśli nasza krytyka i upominania będą od Szatana, otrzymamy odpowiedź: „Zejdź mi z oczu"; ale jeśli pokonamy Szatana i będziemy szukać tego, co Boże, spotkamy się z wezwaniem: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje".

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2. Kapłańskie posłuszeństwo w wierze w kontekście dialogu ekumenicznego

Jezus pragnie, by wszyscy wzajemnie się miłowali, tak jak On umiłował wszystkich ludzi (J 15,12). Miłość Jezusa była konkretna i przejawiała się w służbie drugiemu człowiekowi. Przyszedł na świat, by służyć innym i swoje życie oddać w ofierze za innych (Mt 20,26–28). Swoją postawą pokazał uczniom, co znaczy pełnić służbę wobec drugiego człowieka aż do ofiary z życia. Kapłańskie posłuszeństwo w wierze jest wpisane w wezwanie do naśladowania Jezusowej miłości (Dz 1,8)[60].

Przykazanie miłości wyznacza kierunek temu posłuszeństwu, które sprawia, że kapłan jest otwarty na innych w tym, co dotyczy dialogu na tematy wiary i moralności. W tym znaczeniu między innymi dialog ekumeniczny posiada liczne powiązania z posługą kapłańską. Chociaż bowiem nie wszyscy kapłani biorą bezpośredni udział w dialogu ekumenicznym, wszyscy winni mieć tę samą otwartość, biorąc pod uwagę personalistyczny wymiar zarówno wiary, jak i samego dialogu. Chodzi o to, aby owej otwartości w dialogu nie traktować jako czegoś wyłączonego z posłuszeństwa Jezusowi i Kościołowi. Przeciwnie, w umiejętności prowadzenia dialogu z innymi sprawdza się rzeczywista dojrzałość duchowa i moralna kapłana trwającego w posłuszeństwie wiary.

a. Dialog wpisany w misję Kościoła

Posługa kapłańska jest ściśle związana z działaniami Kościoła szukającego jedności[61]. Można powiedzieć, że dialog ekumeniczny ma ten sam cel, co cała praca duszpasterska. Zmierza do odnowy wewnętrznej wszystkich uczniów Chrystusa. Wierność Ewangelii i życie modlitewne stanowią podstawę tej odnowy i duchowego rozwoju.

60 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, s. 134.

61 „Jedność, jakiej Jezus pragnie dla Kościoła, a szczególnie dla kapłanów, jest oparta na przyy kazaniu miłości, jako odbiciu jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jezus modlił się o to, by uczniowie stanowili jedno, jak On z Ojcem (J 17,22n.). To wymaga promowania duchowości komunii, którą się osiąga dzięki radykalnemu nawróceniu do Chrystusa, posłusznemu otwarciu się na działanie Ducha Świętego i szczeremu przyjęciu braci. Ponieważ skuteczność apostolatu zależy w głównej mierze od Bożego działania, dlatego trzeba kultywować wewnętrzną komunię z Panem. Prezbiterzy muszą być w głębokiej komunii z Bogiem, by móc nieść dalej Jego Bożą, trynitarną misję komunii". W. Zyzak, *Kapłaństwo prezbiterów*, s. 134.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wskazania II Soboru Watykańskiego są niezmiennie aktualne: „Nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany. Bo z nowości ducha przecież, z zaparcia się samego siebie i z nieskrępowanego wylania miłości rodzą się i dojrzewają pragnienia jedności. […] Ta zachęta dotyczy głównie tych, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w tym celu, by dalej podtrzymywać posłannictwo Chrystusa, który do nas «nie przyszedł, by mu służono, lecz żeby służyć» (Mt 20,28)”[62].

Zachowując posłuszeństwo Kościołowi, powinien we właściwy sposób rozumieć „otwartość w dialogu”. Chodzi o szczery szacunek i tolerancję. W ciągu wieków nie brakowało, niestety, przejawów dyskryminacji i szykanowania. Kościół katolicki liczy więc dzisiaj zwłaszcza na kapłanów, na ich postawę otwartości w dialogu, że zachowując posłuszeństwo w wierze, będą przybliżali upragnioną godzinę pojednania między wszystkimi uczniami Chrystusa.

Styczeń, rok 2001:

Jakże ważną rzeczą w dialogu na tematy wiary i moralności są słowa (pojęcia), jakim się posługujemy. Często jest tak, że wiele trudności powstaje właśnie na płaszczyźnie języka, czyli z tego powodu, że strony dialogu inaczej rozumieją słowa, którymi się posługują.

Obie strony mówią na przykład: „Jezus”, „chrzest”, „łaska”, „wolność”, „miłosierdzie”, „zbawienie” itd. Te same słowa nie oznaczają jednak tej samej treści. Cała rzecz polega na jak najlepszym zrozumieniu tego, co druga strona ma na myśli, o czym myśli, gdy mówi „łaska”, co rozumie, gdy wypowiada słowa „chrzest”, „Kościół”, „wolność”, „miłosierdzie”, „Eucharystia” itd. Dlatego nieraz bez niepotrzebnego skrępowania trzeba pytać wprost, co ktoś rozumie przez dane słowo, a jednocześnie samemu dążyć do jasności i dokładności wypowiadanych słów, aby jak najwierniej przekazać kryjące się za nimi przekonania.

A to oznacza konieczność posiadania przynajmniej minimum wiedzy z zakresu historii i doktryny drugiej strony dialogu. Nieraz przedstawiciele innych Kościołów zwracają uwagę Kościołowi katolickiemu, że nie stara się skutecznie kształtować w kapłanach choćby głębszej wiedzy na temat podziałów w chrześcijaństwie oraz ich przyczyn. Skutkiem tego niektórzy kapłani na przykład uznają za sektę jakąś grupę chrześcijan, która sektą nie jest. Jak odnosić się do tego rodzaju uwag?

---

62 II Sobór Watykański, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”* [21 listopada 1964], nr 7.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Przede wszystkim warto mieć w ogóle taką zasadę, aby każdą uwagę przyjmować w pokorze i nad każdą się zastanawiać. A konkretnie co do tej sprawy, że kapłani nie znają doktryny innych Kościołów chrześcijańskich – rzeczywiście tego rodzaju braki są faktem. Stąd koniecznie trzeba pogłębiać wiedzę na temat innych Kościołów, a także korygować błędne opinie o historii i przyczynach podziałów w Kościele.

Nie można jednak przy tym zapominać, że stopień wiedzy nie oznacza automatycznie, że dialog ekumeniczny będzie owocny. Tu chodzi bardziej o wychowanie niż wykształcenie. Bo jeśli nawet ktoś nie miałby dużej teoretycznej wiedzy o innych Kościołach, to jego odniesienie do drugiej strony może być naprawdę szczere; a może się też tak zdarzyć, że ktoś szczyci się wiedzą, ale ona niestety nie przekłada się na postawę szacunku w duchu ewangelicznej miłości.

b. Posłuszeństwo i otwartość na dialog nie powinny się wykluczać

Jan Paweł II w wielu przemówieniach i dokumentach podkreślał, że dążenie do jedności powinno się odbywać w duchu posłuszeństwa w wierze temu. A to wymaga stałej formacji, stałej świadomości, że wszyscy musimy pogłębiać posłuszeństwo wobec Chrystusa: „Do formacji powołani są kapłani i ich współpracownicy, wychowawcy i nauczyciele, teologowie, a zwłaszcza wykładowcy w seminariach i w ośrodkach dla świeckich”[63].

Duszą ruchu ekumenicznego jest wewnętrzna odnowa, świętość życia, modlitwa wspólnotowa i osobista. Na takiej drodze o jedność zabiegać musi każdy chrześcijanin, a tym bardziej kapłan. Jedność polecona przez Chrystusa będzie się urzeczywistniała wtedy, gdy w sytuacji podziału docenimy posłuszeństwo w wierze. Działania ekumeniczne domagają się wielkoduszności i wystrzegania się uniformizacji jako celu. W duchu miłości należy stosować prawo do zachowania wyznaniowej tożsamości. Dopiero wtedy jest nadzieja, że będziemy mogli przekonywać drugą stronę do tej treści, którą w duchu posłuszeństwa w wierze przyjmujemy za prawdę.

Styczeń, rok 2001:

Kapłan winien pamiętać, że w tak ważnej sprawie, jaką jest ostateczne zbawienie wszystkich ludzi, nie można zatrzymywać się na płaszczyźnie

[63] Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 83.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

uczuciowej sympatii czy antypatii. Problem zbawienia i problem, jak do tego zbawienia dojść, jest także dla wierzących spoza Kościoła katolickiego podstawowy i fundamentalny. Dlatego zatrzymywanie się na reakcjach uczuciowej sympatii czy antypatii wobec innych Kościołów byłoby poważnym błędem. Dialog ekumeniczny to absolutnie coś więcej niż uczuciowe nastawienie jednej strony do drugiej.

To, czy ja kogoś lubię, czy nie lubię, czy mi się ktoś podoba, czy nie, czy mam jakieś przykre doświadczenia z przeszłości, czy też tylko miłe wspomnienia ze spotkań z osobami z innych Kościołów – to nie może decydować o kontynuowaniu czy o przerwaniu dialogu. Inaczej mówiąc, trzeba sięgać do głębin teologicznych, analizować podobieństwa i różnice pomiędzy nami a drugą stroną dialogu, bo tylko w ten sposób można budować przyszłe zjednoczenie.

Chodzi o postawę miłości w odniesieniu do drugiej strony. „Klucz miłości" decyduje, czy będzie to naprawdę owocny dialog. Jeśli Kościół rzymskokatolicki chce dialogu i z tego dialogu nie rezygnuje, to jest tak dlatego, że traktuje dialog właśnie jako znak miłości; jako sprawdzian miłości do Boga, do ludzi i do Kościoła. Dialog nie jest i nie powinien być stawiany poza regułą miłości. Dialog jest integralnie związany z misją głoszenia prawdy o Bożej miłości.

Nie ma statystyk, kto i z jakiego powodu najczęściej łamie tę podstawową zasadę ekumenicznego dialogu. To jest zresztą praktycznie niemożliwe, aby sprawdzić i wykazać statystycznie, która ze stron dialogu jest przygotowana i otwarta dialog, a która popełnia szkolne błędy w tego rodzaju rozmowach. Kapłan winien modlić się za wszystkie strony dialogu ekumenicznego, aby przy Bożej pomocy żadna z nich niczego nigdy świadomie nie zaniedbała ani nie zepsuła, co oddaliłoby jeszcze bardziej upragnioną godzinę pojednania. W duchu tej troski trzeba, aby kapłan wracał często w rachunku sumienia do swojego osobistego życia, aby stawiał sobie pytanie o swoje posłuszeństwo w wierze.

c. Dialog wymaga duchowej dojrzałości i posłuszeństwa

Nie tylko dialog ekumeniczny, ale każdy rodzaj dialogu winna cechować szczerość, prawda i dojrzałość. Przykładem troski o szeroko rozumiany dialog między ludźmi na tematy wiary i moralności jest Centrum Bizantyńskie w Fatimie. Staraniem dyrektora przygotowało i przeprowadziło między innymi

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

w lipcu 1970 roku I Międzynarodowe Seminarium Ekumeniczne, którego tematem było: „Znaczenie i duchowość boskiej liturgii". W komunikacie wydanym na zakończenie zapisano, że Kościoły: katolicki i prawosławny, w zasadniczych punktach teologii liturgii i życia wewnętrznego nie różnią się od siebie. Istnieją jednak pewne różnice i brak porozumienia w sprawie interkomunii, co wymaga częstszych spotkań we wszystkich krajach i podjęcia tematów zarówno na płaszczyźnie teologicznej, jak i socjalnej[64].

Jest wielkim znakiem nadziei, że Duch Święty wzbudza pragnienie jedności w tylu osobach i organizacjach w różnych Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich. Nic dziwnego, że otwierający nową kartę w relacjach ekumenicznych II Sobór Watykański zawierzył to dzieło Duchowi Świętemu. Wezwał wszystkich chrześcijan, aby niejako pozwolili Duchowi Świętemu działać. Gdy bowiem wiele spraw dzieli chrześcijan, zwrócenie uwagi na rolę Ducha Świętego wzmacnia poczucie konieczności ekumenicznego dialogu.

Duch Święty prowadzi Kościół. Jest zasadą Jego jedności. Kieruje Nim i napełnia go swoją zbawczą obecnością. On jest Dawcą zbawczych darów.

Kapłan powinien być otwarty na światło Ducha Świętego, aby dążyć do świętości, do coraz większej dojrzałości duchowej i moralnej. Dzięki temu będzie wzorem dla innych, pokaże w jaki sposób prowadzić dialog, zachowując posłuszeństwo w wierze – posłuszeństwo wobec całej prawdy objawionej.

Styczeń, rok 2001:

Dialog między ludźmi to wielki Boży dar. Początek dialogu ma swoje źródło w Bogu, który sam jest tajemnicą dialogu miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jeśli ludzie oddalają się od Boga, to mieszają się języki, czyli nie mogą się ze sobą porozumieć, przez co możliwość jedności jest tylko teoretyczna (Rdz 11,1–9).

Zerwanie z Bogiem spowodowało zerwanie więzi między ludźmi. Dzięki Chrystusowi jednak dialog między ludźmi został przywrócony. Co więcej, sam Jezus wskazywał na siebie jako na źródło prawdziwego pojednania człowieka z drugim człowiekiem, mówiąc: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem" (J 14,6).

Dla powołanych do kapłaństwa kwestia rozmowy na temat wiary i moralności jest szczególnie ważna; w grę nie wchodzą jakieś drugorzędne sprawy, ale

[64] Zob. S. Napierała, *Prawosławna koncepcja liturgii. Sprawozdanie z Międzynarodowego Seminarium Ekumenicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" (1971) 2–3, s. 151.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

problem zbawienia. Istotną zasadą dialogu jest przyjęcie założenia, że druga strona wierzy w to, co mówi. Jeśli rozmawiamy z kimś na tematy wiary i słuchamy tego, co mówi o swojej wierze, to musimy założyć, że ta osoba nie chce nas okłamywać i wprowadzać w błąd, ale że wierzy w to, co mówi. Uprzednia podejrzliwość co do prawdomówności i szczerości naszego rozmówcy jest w dialogu absolutnie nieodpowiednia.

Dlatego nawet wtedy, gdy rodziłyby się w nas podejrzenia co do szczerości i prawdomówności naszego rozmówcy, nie możemy tych podejrzeń przenosić na dialog, lecz musimy trzymać się założenia, że druga strona wierzy w to, co mówi. Takiej postawy zaufania oczekujemy także i my od wszystkich, którzy nas pytają o to, w co wierzymy i jakie są nasze moralne przekonania.

d. Na fundamencie posłuszeństwa w wierze zachować otwartość w dialogu

Kapłan powinien tworzyć platformę dialogu ze wszystkimi w duchu miłości ewangelicznej. Dialog ten można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: pierwsza obejmuje dialog doktrynalny (np. poprzez dni skupienia, rekolekcje); druga zaś płaszczyzna wiąże się z działaniami; chodzi na przykład o organizację spotkań, konferencji, wspólnych działań dobroczynnych[65].

W kontekście ekumenicznym konieczna jest świadomość co do tego, co już nas łączy, ale także tego, co jeszcze wciąż nas dzieli. Należy z pokorą wsłuchiwać się w natchnienia Ducha Świętego, który wzywa – pomimo istniejących różnic – do współdziałania i do wspólnego świadectwa. Całe duszpasterstwo powinno być przeniknięte duchem ekumenizmu. Do tego zobowiązują słowa Jezusa – aby wszyscy byli jedno (J 17,20–21). Są to słowa wypowiedziane w szczególnych okolicznościach, podczas ostatniej wieczerzy, w czasie której został ustanowiony sakrament Eucharystii i święceń (kapłańskich).

Styczeń, rok 2001:

Trzeba najpierw dostrzegać to, co nas łączy, a dopiero później to, co dzieli. Taka kolejność bardzo ułatwia dialog; jest wręcz warunkiem owocnego dialogu. Nasze przekonanie o szczerości drugiej strony będzie tym większe, im

[65] „Pasterz i owca mają komplementarne powołania do służby. To znaczy, że pasterz ma określone obowiązki wobec wiernych. Jego zadaniem jest «paść owce», czyli nauczać, instruować, przekazywać łaskę, bronić przed błędem i złem, pocieszać, pomagać, nawracać i nade wszystko kochać". W. Zyzak, *Kapłaństwo prezbiterów*, s. 237.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jaśniej będziemy dostrzegali, z czym zgadzamy się całkowicie lub częściowo, a z czym zgodzić się niestety wciąż nie możemy.

Należy konstruować dialog na wspólnym fundamencie tego, co nas łączy, nie obawiając się, że to może spowodować zaistnienie sytuacji pomieszania poglądów; to, co nas łączy, nigdy bowiem nie powinno przesłonić tego, co nas dzieli; raczej sprawi, że tym wyraźniej ukazuje, jakie są faktyczne różnice w sprawach wiary i moralności.

Nie wolno też zapominać, że dla dobra dialogu, dla jego owocności, należy uznać, że druga strona kieruje się czystą intencją. To bowiem, że my się z kimś nie zgadzamy w jakieś kwestii, to jedna sprawa. Jednak nie może to spowodować, że zaczniemy podejrzewać drugą stronę dialogu o nieszczerą intencję, o jakieś ukryte cele i zamiary przy podejmowaniu z nami rozmowy o Bogu i o zbawieniu. Trzeba przyjąć jako założenie, że druga strona nie prowadzi z nami dialogu dla osiągnięcia ukrytych przed nami celów. My sami jednak nigdy od zasady czystej intencji odstąpić nie możemy.

Przyjęcie postawy wzajemnego zaufania nie jest oczywiście proste i łatwe. Trudność pochodzi stąd, że nie jest łatwo rozpoznać, jaką intencją ktoś się kieruje w swoich słowach i w swoim zachowaniu. Dialog często musi być więc powtarzany, nie jest jednorazowy, bo dopiero w ciągu pewnego czasu ujawnia się w pełni prawdziwa intencja, z jaką druga strona podejmuje dialog.

Za wszelką cenę trzeba unikać oburzenia, zniecierpliwienia i dezaprobaty z tego powodu, że rozmówca głosi poglądy, z którymi się nie zgadzamy. Reagowanie złością nie jest, mówiąc delikatnie, drogą do pojednania. Powoduje pozamerytoryczne problemy, uprzedzenia i zupełnie niepotrzebną zawziętość tam, gdzie chodzi o dobrowolny wybór i decyzję. Dlatego zachowanie spokoju jest bardzo ważnym wyrazem szacunku dla drugiej strony; jest świadectwem naszego posłuszeństwa Kościołowi. Nie rozmawiamy przecież sami; naszej rozmowie niejako przysłuchuje się sam Bóg, który działa w sercach tych, którzy w Niego wierzą.

3. Modlitwa źródłem kapłańskiego posłuszeństwa w wierze

Odpowiedź posłuszeństwa Chrystusowi i Kościołowi kapłan winien dawać podczas modlitwy, a później poprzez służbę wyrażoną w duszpasterskiej

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

trosce. Istotę życia kapłańskiego określają trzy pojęcia: powołanie, namaszczenie, posłanie. Wszystkie one wskazują na jednoznaczny związek z Chrystusem, który także został „powołany", „namaszczony" i „posłany"[66]. Jest to uczestnictwo w jedynym kapłaństwie Chrystusowym, bo jeden jest pośrednik między Bogiem a ludźmi – jest Nim Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich. Kapłan działa w Jego imieniu, co przejawia się w sprawowaniu sakramentów świętych, a zwłaszcza Eucharystii. Jezus, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów[67].

Życie kapłańskie polega na słuchaniu i przyjmowaniu słowa Bożego oraz świadectwie wiary we wspólnocie – ubóstwa, miłości, służby braciom. Chodzi o przekazywanie prawd wiary, ukazywanie norm postępowania, zachęcanie do aktów kultu, budowanie wspólnoty Kościoła i praktykowanie miłości braterskiej. Celem kapłańskiego posłuszeństwa w wierze jest „przekształcenie świata poprzez wyraźne głoszenie Chrystusa i promocję człowieka"[68]. W tym wszystkim nieodzowna jest modlitwa – osobista i wspólnotowa[69].

a. Modlitwa integralną częścią posługi kapłańskiej

Modlitwa jest w samym centrum realizacji powołania kapłańskiego. Brak równowagi pomiędzy życiem duchowym a działaniem świadczy z jednej strony o braku zaufania Bogu, z drugiej, o przeakcentowaniu działalności zewnętrznej. Lekarstwem jest modlitwa – niewyczerpalne źródło miłości pasterskiej. Modlitwa zrodzona z miłości i do niej prowadząca jest łaską podtrzymującą kapłana w drodze do pełni chrześcijańskiej doskonałości.

Każde powołanie w Kościele jest wezwaniem do naśladowania Chrystusa, do kontynuowania Jego zbawczej misji. W odniesieniu do kapłana misja

---

66 Zob. Z. Zimowski, *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, s. 300.

67 Zob. tamże.

68 J. Mastej, *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 82.

69 K. Porosło zwraca uwagę, że „pierwszą zasadą celebracji jest wierność rubrykom. Nie możesz liturgii sprawować pięknie, jeśli jej nie znasz i nie jesteś jej sługą, tylko «twórcą». Wydaje mi się, że w tym miejscu najmocniej wybrzmiewa przyrzeczenie posłuszeństwa Kościołowi wypowiedziane w dniu święceń wobec biskupa trzymającego w swoich dłoniach dłonie kapłana. To posłuszeństwo nie sprowadza się tylko do tego, że co cztery lata trzeba przyjąć nową aplikatę nakazującą zmianę parafii. To posłuszeństwo, którego fundamentem jest po prostu pokora, wyraża się również w przyjęciu rytuału zapisanego w księgach liturgicznych, który daje mi Kościół". K. Porosło, *Święta codzienność*, s. 183.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ta – wraz z konsekracją, z którą jest nierozerwalnie związana – poddana jest szczególnemu uświęcającemu działaniu Ducha Świętego. Oba te elementy – konsekracja i misja – sprawiają, że kapłańskie posłuszeństwo w wierze nabiera mocy świadectwa. Pogłębianie związku pomiędzy wypełnianiem posługi a życiem duchowym jest znakiem właściwego odczytania Jezusowej Ewangelii[70].

Posłuszeństwo w wierze musi niejako karmić się modlitwą[71]. Przykładem jest życie Brata Alberta (Adama Chmielewskiego). Nie pogardzał rzeczami – stworzonymi przecież przez Boga – ale żył Bogiem i Jego miłością. Poznawszy ubóstwo i zrozumiawszy człowieczą biedę, służył ludziom na wzór Chrystusa, który przyszedł na świat, aby służyć. Brat Albert był człowiekiem modlitwy, po trudach dnia była ona dla niego ukojeniem. W niej szukał ciszy i spokoju w obliczu Boga, kontemplował piękno natury, którą uważał za zadatek wiecznej szczęśliwości[72].

Kto, jeśli nie kapłan, ma prowadzić głębokie życie modlitwy? Jest on powołany, aby samego siebie i innych formować przez modlitwę. Podczas modlitwy poznaje, że miłość jest nie tylko pomaganiem, ale i otwartością na przyjmowanie pomocy od innych. Modlitwa nie ogranicza wolności, ale pozwala przekraczać własne ograniczenia, odkrywając prawdę o sobie samym. Modlitwa rozwija posłuszeństwo wobec Chrystusa i Kościoła, gdyż przeciwstawia się egoizmowi[73]. Kapłan zapomina o sobie i wyzwala w sobie siłę do miłości bliźniego. Podczas modlitwy dokonuje się umieranie starego człowieka i przemiana serca upodabniająca do Jezusa[74]. Dlatego nawiązując do opisu Księgi Rodzaju, Kościół przypomina kapłanom, że ich obowiązkiem jest „uprawianie ziemi", którą

---

70 Zob. B. Hylla, *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, s. 115.

71 Zob. Jan Paweł II, *List na 900-lecie kanonizacji św. Andrzeja Świerada „Quod iam antiqui"* [30 kwietnia 1983], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, s. 529–532.

72 Zob. *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, nr 1 (s. 159).

73 Nie może być mowy o szczerym posłuszeństwie, bez prawdziwej miłości. A to oznacza stałą walkę z pokusą egoizmu: „Kapłan w imieniu Chrystusa składa ofiarę za Kościół i razem z Kościołem, równocześnie zaś jest ofiarą – *victima*. Świadomie i dobrowolnie rezygnuje z osobistego życia, założenia rodziny, świeckiej kariery, realizowania własnych planów życiowych i celów. Składa Bogu ofiarę – służąc Kościołowi poprzez ślub celibatu i przyrzeczenie posłuszeństwa biskupowi. Istotą jego rezygnacji jest wyrzeczenie się własnego samolubnego «ja»". S. Kowalczyk, *Rozważania o kapłaństwie*, s. 91.

74 Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 41.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jest sumienie, przez zasiewanie słowa Bożego poprzez modlitwę. Jest to misja trudna do spełnienia, ale nie niemożliwa[75].

Kapłan powinien wracać do modlitwy, aby umacniać w sobie nadzieję, że nie tylko w jego życiu, ale w życiu każdego człowieka jest możliwe łączenie wiary i posłuszeństwa; jest możliwe wprowadzanie zasad Ewangelii do wszystkich obszarów codziennego życia. Dzięki modlitwie kapłan nie będzie zrażał się niepowodzeniami, lecz jak św. Paweł zachowa pokój i nadzieję: „Nie przybyłem, aby błyszcząc słowem i mądrością, głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej" (1 Kor 2,1–5).

Modlitwa jest ściśle związana z posłuszeństwem w wierze. I jest to związek oddziałujący w obie strony: modlitwa ma źródło w tym posłuszeństwie, karmi się nim, ale jednocześnie przygotowuje do tego posłuszeństwa, towarzyszy mu. Niestety, współczesna kultura często ogranicza kapłana do wymiarów doczesnych, przez co zamyka go na pełnię modlitwy. Skutkiem tego wielu kapłanów przestaje gorliwie się modlić i coraz trudniej zachować im posłuszeństwo[76]. Ciągle powraca więc pytanie o to, na ile kapłan potrafi dzisiaj łączyć modlitwę z głoszeniem Ewangelii? To pytanie jest w gruncie rzeczy pytaniem o jego posłuszeństwo. Rozwiązanie wyznacza nauczanie Jezusa. On złożył wszystkim swoim uczniom obietnicę: „O cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię" (J 14,13–14). Jezus nie daje gwarancji, że człowiek otrzyma to, o co prosi, ale zapewnia, że jak Bóg Ojciec nie odmawia niczego ukochanemu Synowi, podobnie nie chce odmawiać człowiekowi, którego kocha. Kapłan winien więc pogłębiać życie modlitewne jako szkołę posłuszeństwa w wierze[77].

I rzeczywiście, każdego dnia kapłan prosi Ducha Świętego, by mógł czerpać przykład posłuszeństwa ze źródła tryskającego z Serca Chrystusa. Prosi, aby Bóg użyczył mu tego daru, dzięki któremu będzie mógł wiernie głosić Bożą

---

75 Zob. Z. Podlecki, *„Będziecie moimi świadkami"*, „Homo Dei" (1999) 3, s. 27.

76 Zob. P. Talec, *Wierzyć dzisiaj*, s. 244.

77 Zob. tamże, s. 90.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

prawdę. Kapłan prosi, aby jako posłany mógł mówić o Bogu i być wobec wspólnoty czytelnym znakiem Jego obecności: „Już samo rozważanie Ewangelii, a w tym wypadku głoszenie, homilia, katecheza, które uczą ludzi myśleć o wierze, stanowią istotny element połączenia dialogu i głoszenia. My sami musimy myśleć według wiary, żyć wiarą i jako kapłani znajdować różne sposoby na to, by ją uobecniać, tak aby nasi katolicy, chrześcijanie nabrali przekonania, stali się gotowi i zdolni uzasadniać swą wiarę. To głoszenie, przez które przybliża się wiarę świadomości współczesnego człowieka, musi odbywać się w rozmaitych formach. Homilia i katecheza to niewątpliwie podstawowe formy głoszenia”[78]

Wczytując się w zapisy Ewangelii, możemy dostrzec liczne wskazania – niezmiennie aktualne – o ścisłej więzi pomiędzy modlitwą i posłuszeństwem. Jezus modlił się w kontekście dzieła odkupienia, które pragnął dokonać właśnie w duchu posłuszeństwa woli Ojca: „Modlitwa stanowiła przygotowanie do ważnych decyzji oraz momentów szczególnie doniosłych dla mesjańskiego posłannictwa Chrystusa. I tak na przykład w chwili rozpoczęcia działalności publicznej Jezus udał się na pustynię, by pościć i modlić się (Mt 4,1–11). Tak samo przed wyborem apostołów: «Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami» (Łk 6,12–13)”[79].

Jezus, posyłając swoich uczniów, by świadczyli o Jego miłości, mówił, że są jak owce posłane pomiędzy wilki (Łk 10,3). Napełnieni Duchem Świętym będą jednak uzdrawiali chorych i przepowiadali królestwo Boże, realizując swą ewangelizacyjną misję (Łk 9,6). Tak rozumiane świadectwo wymaga kontemplacyjnego życia, wspieranego mocą słowa Bożego i sakramentami, czyli modlitwy i posłuszeństwa Jezusowi we wszystkim[80].

Kościół wiele miejsca poświęca tematowi modlitwy w życiu kapłana. Udziela wskazań dotyczących kapłańskiej służby, podejmując próby całościowego opracowania teologii modlitwy kapłańskiej i kapłańskiego posłuszeństwa we współczesnym świecie. Przypomina, że kapłani są kontynuatorami misji Chrystusa, działają w Jego imieniu, głoszą słowo Boże, są szafarzami sakramentów świętych

78 Benedykt XVI, *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 37.

79 Jan Paweł II, *Modlitwa Jezusa*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 203.

80 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, s. 132.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i przewodnikami w drodze do nieba. Kapłaństwo to tajemnica poświęcenia i posłania w realizowaniu dzieła zbawienia – głoszeniu orędzia o zbawczym posłuszeństwie Chrystusa. Swoje życie kapłani poświęcają Bogu i Kościołowi. Dlatego powinni dbać o pogłębienie w swym życiu więzi modlitwy z posłuszeństwem. Aby innych oczyszczać, samemu trzeba być czystym; aby oświecać innych, samemu trzeba być światłem; aby innych zbliżać do Boga, samemu trzeba być blisko Boga[81]. Życie kapłana ma być dla innych przykładem do naśladowania. Dlatego istotnym obszarem duchowego dojrzewania kapłana w modlitwie i posłuszeństwie jest głoszenie przez niego homilii, kazań, rekolekcji, dni skupienia. Te i tym podobne formy posługi duszpasterskiej przynoszą obfite owoce zarówno w życiu wiernych, jaki i w stałej formacji kapłańskiej[82].

Grudzień, rok 1999:

W wielu parafiach odbywają się misje, rekolekcje lub dni skupienia, połączone z możliwością spowiedzi św. Trzeba Bogu za to gorąco dziękować!

A zatem dziękujcie Boga w osobistej modlitwie za Jego miłość, za Jego miłosierdzie, za Jego cierpliwość wobec każdego człowieka, za Jego naukę, przykazania i dar powołania, dzięki któremu także wasze życie otrzymało jedyny w swoim rodzaju sens i nadprzyrodzoną wartość – jest droga do kapłaństwa.

Dziękujcie za każde swoje odbyte rekolekcje; dziękujecie za ojca rekolekcjonistę, za jego moralny autorytet, trud i poświęcenie. Dziękujecie za wszystkie dobre natchnienia i wyprostowane ścieżki duchowego życia, dziękujcie Bogu za Jego nowe narodzenie w waszych sercach w ramach przygotowań do sakramentu święceń.

Uwielbiając Boga i dziękując Mu, przedstawiajcie Bogu prośbę o przebaczenie – wszelkich świadomych zaniedbań w czasie rekolekcji i po ich zakończeniu; przepraszajcie za brak gorliwości i wytrwałości, a nawet przejawy niekonsekwencji wobec dobrych natchnień, które miały szansę rzeczywiście przemienić wiele spraw kleryckiego życia w duchu szczerego posłuszeństwa.

---

81 Zob. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 74.

82 Formacja kapłańska obejmuje stałą formację intelektualną. Konferencja Episkopatu Polski zwraca się więc do kapłanów: „Powinniśmy pamiętać o wzajemnej modlitwie i wspieraniu się w trudnościach. Pamiętajmy o wspólnotach i ruchach, które pomagają w rozwijaniu duchowości kapłańskiej. Korzystajmy z czasopism, które służą księżom, […] oraz z książek poświęconych duchowości kapłańskiej. Posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi jest szczególnym wyrazem życiodajnej więzi z Bogiem". Konferencja Episkopatu Polski, *Pilna potrzeba świadków wiary. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013*, Tarnów 2013, s. 12.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

I także proście Boga o łaskę pokory i nadziei, o pomoc w realizacji podjętych postanowień; proście o to dla siebie i dla wszystkich braci.

Jan Chrzciciel powiedział o Jezusie jedno z najkrótszych i najpiękniejszych w historii rekolekcyjnych kazań, jakie można było w tamtym historycznym adwencie powiedzieć. Jego słowa niech będą dla nas wszystkich pouczeniem i zachętą, aby zarówno rekolekcje, jak i każdą osobistą modlitwę – spotkanie z Bogiem – postrzegać jako szkołę pokory i posłuszeństwa: „Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów" (Mt 3,11).

b. Ścisły związek modlitwy i posłuszeństwa w życiu kapłańskim

Bóg Stworzyciel dał świat człowiekowi jako jego środowisko życia, by on jakby kontynuował stworzenie w ciągłym tworzeniu. Świat jest dany, ale także zadany, by czynić sobie ziemię poddaną. Jesteśmy współpracownikami Boga. W tej współpracy szczególną rolę Bóg powierzył kapłanom we wspólnocie Kościoła. A jeśli rola kapłana jest szczególna, to i specjalna winna być jego troska o to, aby otrzymane od Boga powołanie wypełnić na sposób doskonały. W tym kontekście pojawia się kwestia modlitwy i posłuszeństwa.

Podczas rachunku sumienia kapłan powinien zastanawiać się nad swoim życiem modlitewnym[83]. Bóg daje swoje natchnienia. To prawda, że modlitwie towarzyszą niekiedy różne rozkojarzone myśli. Jeśli modlitwa jest szczera, Bóg ją przyjmie pomimo ludzkich rozproszeń[84]. Często modlitwy, które pozornie nie dają żadnego efektu, okazują się najbardziej owocne. Do tego potrzeba jest jednak systematyczna praca nad sobą, stała formacja. Częstym problemem dla kapłanów jest możliwość wygospodarowania czasu na systematyczność jakiejś określonej formy życia duchowego. Życie w biegu, w rytmie następujących po

[83] Kościół naucza o wartości modlitwy w życiu kapłana i jednocześnie wzywa ich wszystkich do gorliwego życia modlitewnego, które jest szkołą autentycznego posłuszeństwa: „Nie wolno w kapłańskiej posłudze objawiać paradoksu naszego czasu, lecz trzeba być wiernymi, najwierniejszymi, wytrwałymi bez reszty świadkami ewangelicznych wartości i ewangelicznego porządku istnienia. Zechciejmy, Bracia, zobaczyć oczyma wiary cały ogrom tej miłości, która się objawiła w tajemnicy paschalnej i kazała Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, stać się posłusznym Ojcu aż do śmierci. I prośmy Go, Wiecznego Kapłana, by nas niegodnych, usilnie wspomagał w pójściu Jego śladami". W. Ziółek, *Słudzy i świadkowie*, s. 11.

[84] Zob. Benedykt XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy „dies natalis" Świętego Proboszcza z Ars*, s. 5.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

sobie zajęć, decyzji, obowiązków, chwil napięcia powoduje, że kapłan kieruje się ku kolejnym sprawom. Wszystko przeżywane jest intensywnie i w pośpiechu. To powoduje rozproszenie i dekoncentrację.

Jan Paweł II zauważa, że „wzrastanie do dojrzałości wymaga od kapłana nie tylko nieustannego pogłębiania różnych wymiarów swej formacji, ale także i przede wszystkim – umiejętności coraz bardziej harmonijnego ich łączenia, tak by stopniowo tworzyła się między nimi wewnętrzna jedność: a jest to możliwe dzięki pasterskiej miłości. Ona bowiem nie tylko porządkuje i jednoczy różne aspekty, ale podkreśla ich specyfikę jako aspektów formacji kapłana – kapłana będącego odzwierciedleniem, żywym wizerunkiem, sługą Jezusa – Dobrego Pasterza. Stała formacja pomaga kapłanowi przezwyciężyć pokusę sprowadzania swej posługi do jałowego aktywizmu będącego celem samym w sobie, do bezdusznego świadczenia usług, nawet jeśli mają one charakter duchowy czy sakralny, do pracy zawodowej wykonywanej na zlecenie organizacji kościelnej. Tylko stała formacja pozwala kapłanowi z czujną miłością strzec tajemnicy, która została mu powierzona dla dobra Kościoła i ludzkości”[85].

Nie są to przypadki pojedyncze, że kapłan odczuwa niedosyt i frustrację z powodu trudności w pracy nad sobą. Nie można jednak zapominać, że duchowość, to coś więcej niż technika. Mimo starania się będą takie okoliczności, że zabraknie oczekiwanych rezultatów. Oczywiście, ważna jest jakość życia duchowego, którą należy wciąż doskonalić. Bliskość Boga nie jest jednak uwarunkowana zdolnościami człowieka, ale dobrocią Boga, który chce się do człowieka zbliżyć[86]. Jeśli zabraknie stałej pracy nad sobą, to stopniowo będzie zanikać modlitwa i szczere posłuszeństwo w wierze. Codzienność stanie się ucieczką od Boga. Nie jest to właściwa postawa, gdyż nie można być blisko ludzi, oddalając się od Boga; cały świat jest w kochających objęciach Boga.

Kapłan nie wybiera między Bogiem a światem w takim znaczeniu, że zostawia świat, który jest w potrzebie. Tak na przykład pustelnicy są przykładem bycia w samym sercu radości i cierpień świata. Oni łączą dwie wartości, które uważają za istotne, i praktykują w swoim życiu: wolność ducha i wartość pracy. Łączą modlitwę z posłuszeństwem wobec obowiązków dnia

---

85 Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 72.

86 Zob. Benedykt XVI, *Dziękuję Panu za pielgrzymkę do Austrii (Audiencja generalna po podróży, Watykan – 12 września)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 34.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

codziennego – sprzątaniem celi, pomieszczeń mieszkalnych i kaplicy oraz przygotowywaniem posiłków. Od pustelnika warto uczyć się, jak polubić codzienne obowiązki, jak rozłożyć pracę w ciągu dnia. Za najważniejszą czynność dnia pustelnik uznaje modlitwę, na którą trzeba poświęcać specjalny czas w dzień i w nocy. Modlitwa to całkowite poddanie się działaniu Ducha Świętego, który pobudza duszę do posłuszeństwa w drobnych sprawach codziennego życia[87].

Jeśli kapłan przeżywa kryzys posłuszeństwa, to powinien częściej się modlić. Modlitwa jest jedyną w swoim rodzaju szkołą prostoty serca. William Peraldus, XIII-wieczny dominikanin, twierdził, że modlitwa nie jest pracą. Metody i techniki medytacji są pomocą, ale modlitwa ma wypływać z serca[88]. Wzorem dla wszystkich pozostaje modlitwa Jezusa, którą łączył ściśle z posłuszeństwem wobec misji otrzymanej od Ojca. Ewangelie zawierają wiele wypowiedzi Jezusa, w których mówi On o swoim posłannictwie. Jego misja miała charakter zbawczy i była wypełnieniem woli Ojca. Jezus jako wysłannik Ojca dopełnia i skupia w sobie Prawo i Proroków. Ewangelista Łukasz podkreślał, że Jezus modlił się i głosił Ewangelię królestwa Bożego[89].

Posłuszeństwo, które jest podstawowym warunkiem, aby kapłan szczerze prowadził pracę nad sobą, jest przeciwieństwem sposobu bycia polegającego na tym, że człowiek tylko sobie przypisuje moc skutecznego działania. Kapłan powinien pokornie, z oddaniem i żarliwością poszukiwać drogi do Tego, który jest Transcendencją, by się z Nim zjednoczyć[90]. Poprzez swój rozwój duchowy, będzie stawał się wiarygodnym świadkiem Chrystusa. Praca nad sobą przygotuje go, by dawać świadectwo o istnieniu Boga będącego początkiem i celem wszechświata, o realności Jego łaski, o życiu wiecznym jako rzeczywistości dostępnej dla każdego. W tym kontekście modlitwa połączona z posłuszeństwem sprawi, że powołanie do kapłaństwa będzie przyjmowane i odczuwane jako wezwanie, które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi sumienia napełnionego Bożą prawdą: „Nie wyklucza to wspólnotowego, a zwłaszcza eklezjalnego wymiaru powołania. Także Kościół jest rzeczywiście obecny i aktywnie

87 Zob. Jan Paweł II, *Quod iam antiqui*, s. 529–532.

88 Zob. P. Murray, *Odzyskać kontemplację*, „W Drodze" (2001) 8, s. 46.

89 Zob. J. Kudasiewicz, *Królestwo Boże w teologii ewangelistów*, w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź". Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 217.

90 Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, Poznań 2001, s. 314.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

uczestniczy w powołaniu każdego kapłana. […] [Dlatego] Kościół jako lud kapłański, prorocki i królewski, stara się sprzyjać i służyć narodzinom i dojrzewaniu powołań kapłańskich przez modlitwę i życie sakramentalne, przez głoszenie słowa i wychowywanie do wiary, przez przewodzenie i świadectwo miłości”[91].

Marzec, rok 2001:

Największym wrogiem modlitwy jest Szatan. Jest tak dlatego, że modlitwa to akt posłuszeństwa, a Szatan trwa w postawie pychy i buntu wobec Boga. Szatan potrafi jedynie udawać, że jest posłuszny. Oto czytamy u św. Mateusza: „Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych». Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego». Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, Szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu” (Mt 4,1–11).

Każdego roku liturgia słowa I niedzieli Wielkiego Postu, w łączności z obrzędem Środy Popielcowej, otwiera horyzont wielkopostnej refleksji o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Za kilka tygodni, jeśli Bóg pozwoli, pełni duchowej radości, będziemy śpiewać, wielkanocną nowinę: „Zwycięzca śmierci, piekła i Szatana”. Zanim się to stanie, rozważamy jednak, że Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. I przystąpił do Niego szatan, aby Go kusić.

Szatan chciał duchowo złamać Jezusa i skierować całą historię zbawienia na inną drogę. Być może pośród którejś z trzech pokus, jakimi Szatan natarł na Jezusa, odnajdziemy tę, która ze szczególną siłą jest stosowana przez Szatana

[91] Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 38.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

także wobec nas, aby złamać nasz opór wobec zgody na grzech i sprowadzić tym samym historię naszego życia na drogę nieposłuszeństwa wobec Boga.

Ubogaceni duchowym przeżyciem Środy Popielcowej, drogą krzyżową, a także świadomi tylu słów i refleksji, jakie dotrą do nas w tych najbliższych tygodniach, przygotujmy się do pełnego zwycięstwa nad Szatanem. Najpierw w trakcie modlitwy, aby pośród codzienności nabierać coraz większej odwagi do zdecydowanej walki z tym jakże niebezpiecznym osobowym złem. Jezus już szatana zwyciężył. Jezus już go pokonał. 2000 lat temu dokonały się pierwsze święta paschalne. My jednak jeszcze nie zwyciężyliśmy z Jezusem Szatana do końca. Jeszcze my nie urzeczywistniliśmy do końca w naszym życiu i w naszym sercu świąt paschy – przejścia ze śmierci do życia, z ciemności do światła, z udręki walki do radości zwycięstwa i pokoju, z nieposłuszeństwa do posłuszeństwa.

Wczytując się w słowa Ewangelii, a jednocześnie wpatrując się w seminaryjny wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, rozważajmy o Jezusowym zwycięstwie nad Szatanem. Ten seminaryjny wizerunek jest przecież dla nas jakby niekończącym się wielkopostnym rozmyślaniem. W I niedzielę Wielkiego Postu, tak jak było na początku Jezusowej drogi do Wielkiego Tygodnia, pozwólmy, aby Duch Święty wyprowadził nas podczas modlitwy na pustynię; abyśmy od Jezusa i dla Jezusa nauczyli się – właśnie szczególnie w okresie Wielkiego Postu – tego bardzo trudnego, ale naprawdę autentycznego posłuszeństwa jako sposobu zwyciężania nad grzechem i Szatanem.

c. Modlitwa znakiem posłuszeństwa wobec autorytetu Boga

Kapłani realizują swoją misję nie w swoim imieniu, lecz w imieniu Chrystusa oraz mocą Jego autorytetu. On wybrał spośród swoich uczniów Dwunastu. Pragnieniem Chrystusa było to, aby apostołowie spełniali swoją misję przy pomocy współpracowników, dlatego po ustanowieniu Dwunastu powołał również większą liczbę uczniów dla podkreślenia, że liczba apostołów jest niewystarczająca do dokonania dzieła ewangelizacji na całym globie.

W Kościele istnieje autorytet duchowy, który rozciąga się na całe duchowe posłannictwo Kościoła, czyli nauczanie, uświęcanie i rządzenie. Autorytet kapłana jest zarówno urzędowy, jak i osobowy, czyli własny (wypracowany przez niego samego). Autorytet jest zawsze, czyli ze swej natury, fenomenem

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

społecznym. Posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi stanowi podstawowy warunek rzeczywistego autorytetu kapłana. Wówczas wierni liczą się z jego zdaniem i postępowaniem. Ostatecznym źródłem autorytetu kapłana jest autorytet Jezusa Chrystusa[92].

Prawdy tej doświadczają między innymi kapłani pełniący służbę misyjną. Żyją niekiedy w ekstremalnie trudnych warunkach. Poza podejmowaną z radością służbą Bożą angażują się w ratowanie życia i zdrowia miejscowej ludności. Do niektórych miejscowości kapłan dociera tylko raz w roku. Miejscowi budują kaplice, w których umieszczony zostaje, czczony przez nich, Najświętszy Sakrament. Modlitwa i posłuszeństwo misjonarza sprawiają, że zdobywa on wielki autorytet u wiernych nawet wtedy, gdy warunki materialne są bardzo ubogie: „Są sytuacje, w których działalność misyjna musi ograniczyć się do dyskretnej obecności, ponieważ nie może rozwinąć widzialnej struktury, zorganizowanej i aktywnej. Być może właśnie w tego typu przypadkach jeszcze wyraźniej misjonarze reprezentują Kościół, założony przez Chrystusa po to, by głosił Ewangelię i tworzył wszędzie wspólnotę zbawienia. Jest on bowiem zawsze świadomy tajemnicy krzyża, która – jak uczy historia – niejednokrotnie wiąże się z milczącym i ufnym oczekiwaniem na światło Paschy”[93].

Innym obszarem, w którym zaznacza się autorytet kapłana, jest katecheza. Kapłan ukierunkowuje swoich słuchaczy na posłuszeństwo wobec autorytetu samego Boga. Towarzyszy im, aby mogli szczerze liczyć na jego pomoc; jest ich kierownikiem duchowym, a zarazem świadkiem modlitwy[94].

Skoro tak istotną rolę pełni autorytet w realizacji powołania kapłańskiego, nie może dziwić fakt, że Kościół apeluje do kapłanów, aby prowadzili głębokie życie modlitewne i zachowali szczere posłuszeństwo. Zachęca ich do zdobywania umiejętności modlitwy nieustannej. Modlitwa jest bowiem jak oddech, którego człowiek nie dostrzega, ale on jest i nieustannie podtrzymuje organizm przy życiu. Powietrze jest nieuchwytne, ale konieczne do życia – podobnie

---

92 Zob. Jan Paweł II, *List do kapłanów „Młodzież w pracy duszpasterskiej kapłanów”* [31 marca 1985], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 121–122.

93 Jan Paweł II, *Misja i misje*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 579–580.

94 Zob. Benedykt XVI, *Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności (Msza św. na zakończenie XXIII Światowego Dnia Młodzieży na hipodromie w Randwick)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 9, s. 30.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nieustanna modlitwa jest niezbędna do życia duchowego. W życiu kapłana modlitwa to nie obowiązek, ale stała życiowa właściwość, bo utrzymywanie ciągłej i silnej więzi z Chrystusem jest fundamentalną koniecznością dla posiadania prawdziwego autorytetu w sprawach wiary i moralności[95].

Nieustanna modlitwa właściwie nie wymaga czasu, bo oddychanie też nie potrzebuje czasu. Modląc się, powierzamy sprawy Chrystusowi, Bożej Matce, świętym i błogosławionym, którzy mogą wyprosić Bożą pomoc. Kościół ma tyle potrzeb. Trzeba też modlić się za prześladowców Kościoła, by w ten sposób neutralizować siły zła[96].

Warto, aby kapłani przyjęli do swojego życia radę, jaką sformułował św. Benedykt. Uznał, że podczas wszystkich swoich codziennych zajęć, pracy, posługi czy drogi, trzeba myśleć o Bogu. Nie zawsze musimy modlić się wargami, ale zawsze możemy rozmyślać w sercu. Myśl skupiona na Bogu ustrzeże nas od pokusy złego ducha i oczyści z ziemskich przywiązań. Wzbudzi żarliwość do działania bez radykalnego oddzielania czasu poświęconego dla świadectwa od czasu poświęconego dla modlitwy. Gdy modlitwa z zewnętrznej staje się wewnętrzną, możemy mówić o stanie nieustannego posłuszeństwa Bogu[97].

Człowiek nie powinien zwracać się do Niego powodowany strachem lub przymusem. Bóg przychodzi do człowieka ze światłem swej miłości. To światło pozwala modlącemu się wniknąć w to, kim jest Bóg. Powoduje, że człowiek pozbywa się wszystkiego, co w nim sztuczne i nieprawdziwe, natomiast zachowuje to, co daje mu ducha szczerego posłuszeństwa. Posłuszeństwo nie jest wyrazem zależności słabszego od silniejszego, lecz przeciwnie, jest świętem wolności dzieci Bożych[98].

Kapłan podczas modlitwy niejako pozwala Bogu rozporządzać sobą i jest wobec Niego dyspozycyjny. Służy Mu dla urzeczywistnienia Jego królestwa. Odnajduje Boga w codzienności[99]. Posłuszne poddanie się kapłana autorytetowi Boga nie powoduje żadnego ryzyka dla wolności. Przeciwnie, posłuszeństwo jest żywym odniesieniem serca szukającego zjednoczenia z Bogiem. Ten, kto

---

95 Zob. J. Hadryś, *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne" 5 (2002), s. 96.

96 Zob. tamże.

97 Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, Kraków 1991, s. 21.

98 Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, s. 420.

99 Zob. tamże.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

kocha, dostrzega swoje odbicie w tym, kogo kocha. Słuchając głosu Boga, można dotknąć prawdy, którą On otwiera przed człowiekiem. Posłuszne poddanie się autorytetowi Boga otwiera przed kapłanem wciąż nowe perspektywy łaski[100].

Kapłan z autorytetem budowanym w modlitwie i przenikniętym posłuszeństwem jest nieocenionym skarbem dla Kościoła, dla ludzi, których spotyka podczas sprawowania swojej posługi kapłańskiej. Jest – jeśli można tak powiedzieć – dumą Boga. Czasem jedno spotkanie z takim duchowym autorytetem powoduje, że ktoś po licznych wędrówkach odnajduje ewangeliczną drogę i ma siłę, aby już wędrować w jedności z Chrystusem. Oto dlaczego „posługa wymaga od kapłana intensywnego życia duchowego, bogatego w przymioty i cnoty potrzebne osobie, która «przewodzi» i «kieruje» wspólnotą […]. Te cechy to: wierność, konsekwencja, mądrość, otwartość na wszystkich, życzliwa dobroć, stanowczość i autorytet w sprawach zasadniczych, nieuleganie zbyt subiektywnym poglądom, bezinteresowność, cierpliwość, szacunek dla codziennego trudu, ufność w ukryte działanie łaski, która objawia się w ludziach prostych i ubogich (Tt 1,7–8)”[101].

Styczeń, rok 2001:

Podczas Mszy św., trzymając w swych dłoniach Ciało Jezusa Chrystusa, Bożego Baranka, kapłan wypowiada następujące słowa: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego Ucztę”. I wtedy w pokorze wszyscy razem odpowiadamy: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Tymi słowami wyrażamy to, co czuje nasze serce: niegodność goszczenia samego Boga w naszym ludzkim sercu.

Droga do świętości to w gruncie rzeczy droga do Boga. Bo On jest Święty. A to zadanie postawione przez każdym: świętość, jest zadaniem pięknym i wspaniałym, ale równocześnie trudnym w realizacji. Dążenie do świętości jako dążenie do Boga jest jednak możliwe i uzasadnione. Drogą jest modlitwa i posłuszeństwo.

Modlitwa nie możne ograniczyć się do jednej chwili. Najważniejsza jest czystość naszego serca. Dlatego już po przebudzeniu, jeśli ktoś ma czyste serce, jego myśli od razu pobiegną nie gdzie indziej, ale do Boga. To czystość serca

[100] Zob. Jan Paweł II, *List do kapłanów „Dar kapłaństwa a nowy katechizm”* [8 kwietnia 1993], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek*, s. 202–203.

[101] Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 26.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

każe czynić znak krzyża i odmówić osobistą poranną modlitwę. Budzimy do nowego dnia, odczuwamy wdzięczność za szczęśliwie minioną noc. Otrzymujemy na nowo dar życia i potrzebnych sił. Serce czyste jakby samo się podnosi w modlitwie do Boga, prosząc z ufnością o Jego pomoc i błogosławieństwo, na każdą godzinę, na cały dzień, o dar posłuszeństwa w kontekście wszystkich czekających nas spraw.

Nie wiemy, co tak naprawdę spotka nas w ciągu dnia. Przewidujemy, ale nie wiemy z całą pewnością, co czeka nas już za godzinę, za dwie. Nikt nie wie rano, jaki będzie ten nowy dzień, który się zaczyna, i co ze sobą przyniesie. Bóg zna najlepiej wszystkie godziny i sprawy człowieka. I dlatego bardzo ważny jest początek każdego dnia ściśle powiązany z modlitwą.

Trzeba też, aby w ciągu dnia nasze serce były skupione na Bogu. Czy to jest możliwe, aby myśleć nieustannie o Bogu? Czy można się do Niego nieustannie modlić? Nie tylko, że można, ale koniecznie trzeba trwać nieustannie na modlitwie, w łączności z Bogiem w ciągu całego dnia, chociaż tyle różnych zajęć i wydarzeń absorbuje nasze i siły uwagę. Z wieloma osobami ciągle się spotykamy, rozmawiamy, wspólnie dzielimy czas nauki czy innych zajęć. Nie mówiąc już o całej tak zwanej szarości dnia codziennego, kiedy nieraz niepokój, niecierpliwość, zniechęcenie, zmęczenie, a czasem i zwyczajne lenistwo ogarnia uczucia i pragnienia.

I właśnie tutaj przychodzi z pomocą ten błogosławiony sposób modlitwy: czystość serca. Stała pamięć i trwanie przy Bogu, jakby widzenie Boga, przebywanie z Bogiem, łączność z Bogiem w ciągu całego dnia w duchu posłuszeństwa w wierze z motywu miłości do Niego. Jeśli bowiem mamy czyste serce, czyli serce wolne od nieposłuszeństwa grzechu, możemy prawdziwie się modlić i miłować. Św. Paweł wyrazi to w następujący sposób: „Każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością" (1 J 4,7–8).

Czyste serce nie może oddalać człowieka od Boga ani tym bardziej Boga od człowieka. Przeciwnie: jest ono źródłem tak mocnej więzi człowieka z Bogiem, że żadna sprawa i nawet najbardziej pilne i absorbujące zadania i wydarzenia danego dnia nie potrafią tej żywej więzi człowieka z Bogiem naruszyć. W ten sposób czyste serce poddane Bogu podczas modlitwy prowadzi nas do pełnego posłuszeństwa wobec Jego woli. Prowadzi nas do budowania własnego autorytetu w oparciu o poddanie się autorytetowi Boga.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

d. Spotkanie modlitwy i posłuszeństwa – kontekst posługi egzorcysty

Dzięki tajemnicy wcielenia i odkupienia, dzięki tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa kapłan egzorcysta otrzymuje pomoc Bożej łaski do wykonywania swej posługi ukierunkowanej na pokonanie grzechu. W ramach osobistej formacji powinien więc pogłębiać swoją osobistą modlitwę do Boga na fundamencie posłuszeństwa w wierze. Pragnienie spotkania i przebywania z Bogiem za sprawą modlitwy owocuje w życiu kapłana egzorcysty uświęceniem. A jest to źródło dobra dla dobra tych, którym chce pomóc[102].

Cierpienie jest jednym z najtrudniejszych doświadczeń dla każdego człowieka, chociaż jednocześnie może stać się okazją, aby na nowo odnaleźć Boga i sens swojego życia. Często przez cierpienie dokonuje się nawrócenie i przewartościowanie życia w aspekcie wiary i moralnych wartości. Jeśli będzie to cierpienie włączone w tajemnicę krzyża Chrystusa, stanie się czasem głębokiej refleksji, wyzwalając posłuszeństwo i dając duchowe wzmocnienie. W takim przypadku cierpienie okazuje się aktem szczególnej Bożej łaski, pozwalającej człowiekowi uczyć się miłości, aby swoje życie uczynić bezinteresownym darem dla innych. Bóg dopuszcza cierpienie, zachęcając człowieka do coraz głębszej wiary w Jego miłosierdzie[103].

Niestety, cierpienie osoby zniewolonej przez Szatana ma także inną charakterystykę. Jest to bowiem cierpienie zawinione, gdyż jest skutkiem dobrowolnego nieposłuszeństwa Bogu i poddania się władzy Szatana. Taka jest właśnie definicja opętania. Jest ono aktem dobrowolnym ze strony człowieka. Nie można być – inaczej mówiąc – opętanym niechcący, bez udziału naszej woli, przypadkowo. Skoro tak, to cierpienie, w jakie popada opętany, jest również dalszym skutkiem jego dobrowolnej decyzji.

Ale i ta sytuacja nie jest beznadziejna. Krzyż Chrystusa jest znakiem wyzwolenia i zjednoczenia z Bogiem dla wszystkich. Boża miłość jest silniejsza od wszelkiego zła. Dla kapłana egzorcysty, toczącego duchową walkę ze złem, źródłem siły i ufności jest Boża miłość i Boże miłosierdzie. Tę ufność stara się przelać w serce cierpiącego człowieka, który poddał się działaniu Szatana.

W swej posłudze na rzecz przywrócenia miłości w ludzkim sercu kapłan egzorcysta winien wpatrywać się w przykład posłuszeństwa Chrystusa, bo to

[102] Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 84.
[103] Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens"* [14 września 1981], nr 1.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

On ostatecznie ma moc pokonać Szatana. Łaska odkupienia jest mocą dla powrotu do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Kapłan egzorcysta jest powołany do tego, by swoim współcierpieniem, świadectwem życia, modlitwą i posłuszeństwem głosić odwieczną i nieskończoną miłość Boga do każdego człowieka[104].

O co modli się kapłan egzorcysta? Prosi Boga, aby pozwolił poznać prawdę ludziom zagubionym w kłamstwie. Prosi dla udręczonych o miłosierdzie. Błaga, aby Bóg dał im łaskę poznania siebie. Tylko Bóg jest zbawieniem, życiem i zmartwychwstaniem. Korząc się przed Nim jako niegodni Jego słudzy, chcemy uzyskać dla zniewolonych wejście na drogę przebaczenia i pojednania za wstawiennictwem Maryi, aniołów i wszystkich świętych[105].

Posługa egzorcysty jest nieodłączna od jego głębokiego życia modlitewnego posłuszeństwa Chrystusowi i Kościołowi. Kapłan egzorcysta jest „narzędziem" Boga w przekazywaniu daru miłosierdzia nie dla własnych korzyści, lecz na Bożą chwałę. Prosi Chrystusa, Syna Bożego, Pasterza i Przewodnika dusz, aby zesłał Ducha Świętego, który ma moc wzbudzić w człowieku zagubionym dobre pragnienia i który pomoże mu je wypełniać[106].

Wobec faktu opętania szatańskiego, powraca pytanie dotyczące Bożej opatrzności. Dlaczego wszechmocny i miłosierny Bóg „pozwala" na cierpienie ludzi? Przecież wszechmoc Jego miłości jednym aktem woli mogłaby usunąć całe ludzkie cierpienie. To rzeczywiście wielka tajemnica, której nie sposób do końca wyjaśnić. Kościół ciągle wraca do tego pytania i wskazuje, że tylko podążanie za Chrystusem, który dobrowolnie przyjął na siebie cierpienie jako Pan życia i śmierci, pozwala odnajdywać klucz do tej wielkiej tajemnicy. Tym kluczem jest prawda o Bogu bogatym w miłosierdzie[107].

Krzyż Chrystusa stał się centralnym punktem dla wszystkich, którzy szukają odpowiedzi i pomocy dla siebie i innych. Warto tym kontekście przywołać postać św. Faustyny, która była szczególnie wrażliwa na spustoszenia, jakich dokonuje Szatan w ludzkich sercach. Medytowała nad odkupieniem jako wydarzeniem historycznym. Towarzyszyła duchowo Chrystusowi w drodze na

---

104 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 42.

105 Zob. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 13.

106 Zob. Jan Paweł II, *Zwycięstwo Chrystusa nad złym duchem*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 365–366.

107 Zob. Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 39.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Golgotę, cierpiała z Nim w Ogrójcu, przeżywała biczowanie i śmierć. Swoją osobistą modlitwę włączała w ofiarę krzyża uobecnianą w każdej Mszy św. Była przekonana, że w czasie takiego przeżycia Duch Święty przenika jej serce swym światłem[108].

Bo rzeczywiście, Duch Święty uzdalnia do nowego widzenia sensu ludzkiego życia i odczucia obecności Boga; „nowego", czyli zgodnego z zasadami Ewangelii. Człowiek doznaje obecności Boga i odkrywa Go w darze Jego miłości miłosiernej. Św. Faustyna w doświadczeniu mistycznym dogłębnie poznała miłosierdzie Boga jako Jego przymiot. Jej doświadczenie było powiązane z całkowitym posłuszeństwem, w oddaniu się do Bogu dyspozycji w realizacji zbawczego planu: wyzwolenia wszystkich ludzi z niewoli grzechu i Szatana[109].

Największym przeciwnikiem modlitwy i posłuszeństwa jest bowiem Szatan. Mają tego świadomość kapłani, którzy pełnią funkcję egzorcysty. Dlatego czują się zobowiązani do stałej formacji duchowej, aby być wiarygodnymi świadkami Chrystusa. Rozumieją, że na skutek z powodu grzechu ciężkiego obumiera w człowieku miłość zarówno względem Boga, jak i drugiego człowieka. Dzieje się tak z powodu lekceważenia grzechów powszednich. W każdym grzechu Szatan uderza w człowieka, czego obrazem jest przypowieść Jezusa o dobrej i złej budowie:

„Każdego, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki" (Mt 7,24–27).

Egzorcyzm jest walką o utracone posłuszeństwo Bogu[110]. W tym znaczeniu egzorcysta nie zajmuje się przede wszystkim Szatanem, grzechem i złem; jego posługa jest skoncentrowana na miłości. Jezus Chrystus uświęca działania egzorcysty i prowadzi je w stronę wyznaczonego celu, jakim jest pomoc człowiekowi, aby odzyskał pełną możliwość wyboru między dobrem miłości a złem

---

108 Zob. S. Urbański, *Świętość chrześcijanina w ruchach charyzmatycznego Kościoła*, s. 72.

109 Zob. tamże.

110 Zob. E. Staniek, *Bogactwo i piękno świata dobra*, s. 61.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

grzechu. Kapłan, który pełni funkcję egzorcysty, nie może więc nie wzorować się na osobie Dobrego Pasterza, którego przyjście było „porażką królestwa Szatana – «Jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże» (Mt 12,28). Egzorcyzmy Jezusa wyzwalają ludzi spod władzy złych duchów. Uprzedzają one wielkie zwycięstwo Jezusa nad «władcą tego świata» (J 12,31). Królestwo Boże będzie ostatecznie utwierdzone przez krzyż Chrystusa: *Regnavit a ligno Deus* – «Bóg zakrólował z krzyża»"[111].

Egzorcyzm to przejaw miłości czynnej w zetknięciu z cierpieniem człowieka; w sytuacji, w których ujawnia się ludzka ograniczoność fizyczna, moralna i duchowa. Kapłan winien traktować swoją posługę jako realizację dzieła ewangelizacji, gdyż nie on sam walczy z grzechem i złem, lecz Chrystus działa poprzez niego. Jezus Chrystus jest źródłem zwycięstwa dobra nad złem[112]. Dlatego posługa egzorcyzmu domaga się ciągłego i pogłębionego studium teologii i psychologii. Współdziałanie wiary i rozumu jest skuteczną drogą do coraz lepszego poznania człowieka. Kapłan egzorcysta swoją wiedzą i modlitwą jest w stanie wprowadzić klimat Bożej miłości na spotkanie z osobą potrzebującą pomocy. Wobec tej osoby stanie się przekazicielem miłości Bożej, która ma moc osłabić i zniweczyć plan Szatana[113].

Przypomnijmy, że w posłudze egzorcyzmowania ujawnia się prorockie i królewskie posłannictwo Kościoła: „Gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania, mówimy o egzorcyzmach. Praktykował je Jezus, a Kościół od Niego przyjmuje władzę i obowiązek wypowiadania egzorcyzmów. W prostej formie egzorcyzmy występują podczas celebracji chrztu. Egzorcyzmy uroczyste, nazywane «wielkimi», mogą być wypowiadane tylko przez prezbitera i za zezwoleniem biskupa. Egzorcyzmy należy traktować bardzo roztropnie, przestrzegając ściśle ustalonych przez Kościół norm. Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od

---

111 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 550. „W obliczu neopogaństwa, które ostatnio odradza się łącznie z kultem Szatana, potrzeba nam nowej ewangelizacji. Zobowiązany jest do niej cały Kościół, a więc wszyscy jego członkowie, także katolicy świeccy. Wszyscy bowiem jesteśmy świadkami Chrystusa, odpowiedzialnymi za oblicze Jego Kościoła". B. Pylak, *Egzorcyzmy i satanizm*, s. 71.

112 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 41.

113 Zob. tamże, s. 61.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ich demonicznego wpływu, mocą duchowej władzy, jaką Jezus powierzył Kościołowi. Czymś zupełnie innym jest choroba, zwłaszcza psychiczna, której leczenie wymaga wiedzy medycznej. Przed podjęciem egzorcyzmów należy więc upewnić się, że istotnie chodzi o obecność Złego, a nie o chorobę"[114].

Wzrastanie i intelektualne umacnianie się w modlitwie i posłuszeństwie wymaga od egzorcysty pielęgnowania życia duchowego, korzystania z uświęcających darów łaski, które wprowadzają go w szczególne zawierzenie się Chrystusowi. Kapłan egzorcysta ciągle uczy się pokory, aby móc rozpoznawać pokrętne drogi Szatana. Chce bowiem pomóc skutecznie tym, którzy odeszli od prawdy. Powrót do prawdy jest powrotem do wolności. Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,32)[115].

Kwiecień, rok 2001:

Czytamy w Ewangelii: „Gdy Jezus wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!». A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?». Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastała głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»" (Mt 8,23–27).

Ratunkiem przed atakami złego ducha jest wstawiennictwo Maryi i wszystkich świętych. Pośród zaś świętych, którzy szczególnie oddawali się w macierzyńską opiekę Maryi, był św. Ludwik Maria Grinion de Mantfort. Życie tego kapłana przebiegało jakby na bardzo niespokojnym morzu przełomu XVI i XVII wieku. Jak sam jeszcze podkreśla na wielu stronach swego *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Matki Najświętszej*, ratunkiem było dla niego zawsze to, że pragnął być posłuszny Chrystusowi na wzór posłuszeństwa Maryi.

W Jej ręce codziennie składał swoje modlitwy, posty, umartwienia, prace apostolskie i całą swoją osobę. Jakże to wymowne, że Jan Paweł II, w tym samym duchu „niewolnictwa Maryi", uczynił hasłem swego pasterskiego posługiwania w Kościele słowa: *Totus Tuus*, prowadząc łódź Kościoła po niespokojnych falach przełomu XX i XXI wieku.

---

114 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1673.

115 Zob. B. Kocańda, *Posługa kapłana-egzorcysty*, s. 63.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Inny święty kapłan – Piotr Chanel – również pozostawił wspaniałe świadectwo swojej autentycznej pobożności maryjnej, zwłaszcza wtedy, gdy w kontekście rozszalałego morza Europy po rewolucji francuskiej znalazł się wobec zagrożenia życia na placówce misyjnej. Tam, jak zaświadcza, pod opieką Maryi podjął dramatyczną decyzję pozostania na placówce, wiedząc, że zamach na jego życie był już niemal przesądzony. Oddał swoje życie za wiarę w wieku 38 lat, w 14. roku kapłaństwa, po czterech latach pracy na misjach.

My również nie jeden raz znajdujemy się – i jeszcze znajdziemy się – w łodzi Kościoła na rozszalałym morzu wielu niebezpieczeństw i różnych zagrożeń. W takich chwilach nie tracimy nigdy nadziei, że Jezus do nas w końcu przyjdzie; że dzięki Niemu nasza łódź szczęśliwie dobije do brzegu, nawet jeśli do końca nie zrozumiemy, jak to się nieraz cudownie dzieje, że Jezus do nas przychodzi i mówi: To Ja jestem. Nie bójcie się.

Obyśmy mieli w sobie zawsze pełne zaufanie w pomoc Jezusa w chwilach trudnych i niebezpiecznych. To zaufanie niech się w nas pogłębia przez modlitwę i posłuszeństwo na wzór Maryi i na wzór tylu świętych i błogosławionych. Ucząc się coraz pełniejszego zaufania Jezusowi przez Maryję, prośmy o światło Ducha Świętego. Idąc do Jezusa przez Maryję, nigdy nie zabłądzimy na kapłańskiej drodze, pośród zagrożeń ze strony złowrogiej mocy Szatana.

e. Osobisty i wspólnotowy wymiar modlitwy i posłuszeństwa

Paweł VI w czasie audiencji generalnej (22 sierpnia 1973 roku) powiedział, że „modlitwa jest oddechem Mistycznego Ciała Chrystusa”[116]. Bez modlitwy świadectwo chrześcijańskie słabnie i zamiera. Paweł VI zauważył też, że modlitwa jest kwiatem, który wyrasta z podwójnego korzenia: ze zmysłu religijnego, który jest jej korzeniem naturalnym, i z łaski Ducha Świętego, która jest dla niej korzeniem nadnaturalnym. Wynika stąd, że modlitwy nie można zrozumieć i wyjaśnić bez prawdy o Duchu Świętym, który działa w duszy człowieka i porusza ją słowem Bożym[117].

Dzięki Duchowi Świętemu modlitwa przekracza granice tego, co osobiste. Duch Święty sprawia, że we wspólnocie modlitwy, jaką jest Kościół, szczególnie

[116] Cyt. za: J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 29.
[117] Zob. tamże.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

kapłan staje się świadkiem ewangelicznego posłuszeństwa Bogu i Kościołowi. Podstawowym i ostatecznym celem każdej modlitwy jest bowiem całkowite oddanie się Bogu – osobiście i we wspólnocie. Trzeba brać przykład ze św. Pawła, który troszczył się, by najpierw samemu stać się własnością Chrystusa, bo wierzył, że dzięki temu, będzie powiększała się wspólnota uczniów Chrystusa: „Choćbyście mieli dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi" (1 Kor 4,15–16).

Ewangeliczne posłuszeństwo wymaga od kapłana poszukiwania głębokiej, eklezjalnej wspólnoty ze wszystkimi członkami Bożego Ludu – zakonnikami i świeckimi. Źródłem tej wspólnoty powinny być słowo Boże i Eucharystia, które mają moc przemieniania świata. Nadzwyczajny Synod Biskupów z 1985 roku naucza, że Kościół jest komunią z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, co oznacza, że źródłem wspólnoty Kościoła jest Bóg Trójjedyny. Sięganie do tego Źródła jest współuczestniczeniem w doskonałej jedności Trójcy Świętej. Każdy kapłan jest powołany do ewangelicznego posłuszeństwa w perspektywie budowania jedności ludzi z Bogiem[118]. Dlatego tak ważne jest, aby kapłan modlił się we wspólnocie z potrzeby serca, z wewnętrznej tęsknoty. Niezbędne jest jego dążenie do harmonii pomiędzy modlitwą wewnętrzną i zewnętrzną.

Modlitwa zewnętrzna przejawia się w modlitwie ustnej. Powinna się jednak rozwijać i przeradzać w modlitwę kontemplacyjną. Rozwój modlitwy przebiega następująco: od mówienia – w milczenie, od modlitwy ustnej – do modlitwy wewnętrznej. Pojedyncze akty modlitewne prowadzą do postawy modlitwy ciągłej. Inna możliwość wzajemnych relacji modlitwy zewnętrznej i wewnętrznej jest odwróceniem poprzedniej. Modlitwa zewnętrzna jest echem tęsknoty serca. Nie można jej zatem traktować jako modlitwy czysto ustnej, jeśli pobudzone zostało wnętrze człowieka[119].

Kościół jest społecznością oddającą cześć Bogu Trójjedynemu. Jest wspólnotą wprowadzoną przez Chrystusa Zbawiciela w nowe głębokie relacje z Bogiem Ojcem w mocy Ducha Świętego. Dlatego w Kościele rozwinęła się i pogłębiła modlitwa wspólnotowa, która wyraża się między innymi w pobożności

118 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, s. 131.
119 Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 13.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

eucharystycznej: sprawowaniu Najświętszej Ofiary, przyjmowaniu Ciała i Krwi Chrystusa, uwielbieniu Jego sakramentalnej obecności w Najświętszym Sakramencie. Modlitwa wspólnotowa wprowadza nas w głęboką więź z Bogiem, pozwala trwać w Jego obecności żywej i osobowej, w odnoszeniu wszystkiego do Niego[120].

O łączności między tym, co osobiste, a tym, co wspólnotowe, dają świadectwo prorocze słowa z Księgi Izajasza: „Oto Ja, poślij mnie" (Iz 6,8). Wyrażają osobiste oddanie się woli Boga w wypełnianiu powierzonej prorokowi misji wobec wspólnoty. Było to doświadczenie osobistej więzi z Bogiem podczas modlitwy, które było jednocześnie dla proroka doświadczeniem więzi z tymi, do których miał być posłany. Podobnie modlitwa Ezechiasza pozostaje przykładem wspólnotowego wymiaru modlitwy osobistej. Prorok upadł na twarz przed Bogiem, błagając o miłosierdzie dla całego ludu. Proskyneza często towarzyszyła różnym formom kultu; modlący najpierw zginał kolana, a potem kładł ręce na ziemi i dotykał ziemi twarzą (1 Krl 8,54; Iz 45,23). Ezechiasz, modląc się, upadł na twarz i zwrócił się do Boga, który zasiada na cherubach – postaciach stojących prawdopodobnie na pokryciu Arki Przymierza, tworzących ze skrzydeł tron dla obecności Jahwe (Krl 8,6) i strzegąc jej świętości (Krl 6,24.27; Wj 25,20; 37,9; Ez 1,6.11). Ci dwaj prorocy Starego Testamentu, ale także wiele innych postaci dawnego przymierza, są dla kapłanów ponadczasowym wzorem łączenia w modlitwie tego, co osobiste, z tym, co wspólnotowe, w duchu posłuszeństwa wobec misji, jaką zleca im Bóg.

Inny jeszcze przykład: Salomon. Na otwarcie Świątyni Jerozolimskiej prosił Boga, by modlitwy, które będą w niej zanoszone, zostały przez Niego w niebie wysłuchane. Salomonowa świątynia była niedoskonałym obrazem niebiańskiego mieszkania Boga. W ramach nowego przymierza oddajemy Bogu chwałę, błagając Go, aby mieszkał wśród nas, aby przebywał na miejscu modlitwy ze swoim ludem. W modlitwie Salomona możemy dostrzec silną świadomość transcendencji Boga, który wydaje się groźny i tajemniczy, ale objawiający przecież swoje miłosierdzie. Impulsem do wspólnej modlitwy była pamięć o doznanych od Boga dobrodziejstwach: stworzenie, wyprowadzenie z niewoli

[120] Zob. Jan Paweł II, *List do kapłanów „Modlitwa Chrystusa w Getsemani"* [13 kwietnia 1987], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek*, s. 153–154.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

egipskiej, wyzwolenie spod ucisku[121]. Świątynia Salomona pozostaje symbolem starego przymierza, ustępującego miejsca nowej rzeczywistości, którą Jezus przyszedł ustanowić[122].

W nowym przymierzu Duch Święty daje człowiekowi „nowe życie" w Chrystusie, powołuje go do świętości. Kształtuje w nim „obraz Chrystusa", umożliwiając osobistą i wspólną modlitwę. Duch Święty jest Duchem Prawdy, który wprowadza poszczególnego wiernego i całą wspólnotę w rzeczywistość trynitarnej jedności i pozwala intensywnie przeżywać podczas modlitwy współprzenikanie się charyzmatów i służby. Daje umiejętność obdarowywania, słuchania, solidarności oraz mądrość i odwagę w dawaniu świadectwa o Chrystusie. Jest Duchem nadziei, która nigdy nie zawodzi. Sprawia, że wspólna modlitwa buduje na ziemi królestwo Boże[123].

Kapłan jako duchowy przewodnik ludu Bożego zawsze winien mieć na modlitwę czas. Obowiązki związane z pracą apostolską nie mogą mu zabierać czasu przeznaczonego na modlitwę. Jedynie dążąc do doskonałości w modlitwie i przez modlitwę, będzie skutecznie innych prowadzić do spotkania z Bożą prawdą objawioną w Chrystusie.

W duchu tej ewangelizacyjnej nadziei Jan Paweł II zachęcał więc wszystkich kapłanów do posłuszeństwa w wierze na fundamencie osobistej i wspólnotowej modlitwy: „Modlitwa ma w życiu kapłańskim wielorakie formy i znaczenia: zarówno modlitwa osobista (prywatna), jak też wspólnotowa oraz modlitwa liturgiczna (publiczna i urzędowa). U podstaw tej wielorakiej modlitwy trzeba jednak odnaleźć ów najgłębszy fundament, który odpowiada samej kapłańskiej egzystencji w Chrystusie, jako konkretne urzeczywistnienie egzystencji chrześcijańskiej, czy – szerzej jeszcze – po prostu ludzkiej. […] Wydaje się, że to właśnie odkrywamy najpełniej w Wielki Czwartek, udając się z Chrystusem po ostatniej wieczerzy do Ogrójca. Tam bowiem jesteśmy świadkami modlitwy samego Chrystusa, która bezpośrednio uprzedza najwyższe wypełnienie się Jego

---

121 Przykłady tego rodzaju modlitw Izraelitów to: pokorna wstawiennicza modlitwa Abrahama (Rdz18,17–33), modlitwa patriarchy Jakuba (Rdz 32,10–12), pełna uwielbienia modlitwa zwana Pieśnią Mojżesza (Pwt 32,1–42) czy prośba o mądrość Salomona przy poświęceniu świątyni (1 Krl 8,22–53). W modlitwach Jozafata, Ezdrasza, Sary, Izajasza, Jeremiasza, Daniela, Zuzanny i innych Bóg występuje jako Ojciec. Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 126.

122 Zob. A. Valentini, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, s. 117.

123 Zob. E. Pironio, *Świadectwo chrześcijanina w społeczności świeckiej*, s. 135.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

kapłaństwa poprzez krzyżową ofiarę z siebie samego. «Jako arcykapłan dóbr przyszłych […] przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego» (Hbr 9,11–12). Jeśli był nim od początku swojej egzystencji, to «stał» się w sposób pełny tym jedynym Kapłanem Nowego i Wiecznego Przymierza przez odkupieńczą ofiarę, która zaczęła się w Ogrójcu. Zaczęła się od modlitwy"[124].

Marzec, rok 2001:

Jezus powiedział: „«Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie». Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże»" (Łk 9,22–27).

Kapłaństwo jest ściśle powiązane z tą najdoskonalszą modlitwą, jaką jest Eucharystia. Wszystko, co się łączy z tajemnicą Eucharystii i Jej kultem, nabiera w życiu kapłana specjalnego sensu i znaczenia. Dlatego już na etapie formacji seminaryjnej należy pogłębiać osobistą i wspólnotową pobożność eucharystyczną. Można i warto to czynić między innymi w kontekście adoracji eucharystycznych przygotowywanych przez poszczególne roczniki.

W ciszy serca zapytajmy więc samych siebie: co każdy z nas mógłby uczynić, aby te eucharystyczne adoracje poszczególnych roczników jak najlepiej i jak najgodniej zawsze przeżywać? Oto niektóre postulaty. Punktualność w przyjściu do kaplicy i staranne przygotowanie tekstów dla wspólnej modlitwy. Chodzi o przygotowanie tekstów nie przypadkowych i nie chaotycznych, ale powiązanych ze sobą i powiązanych z problemami i sprawami, które przeżywają ci, którzy na adorację przychodzą. Bez wątpienia trzeba niemałego trudu i wysiłku, aby dobrze i godnie przygotować wspólną adorację eucharystyczną dla swojego rocznika. Dobór wiodącego tematu, koordynacja intencji poszczególnych modlitw i rozważań, odpowiednie dobrane pieśni i proporcjonalny

[124] Jan Paweł II, *List do kapłanów „Modlitwa Chrystusa w Getsemani"*, s. 153–154.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

czas milczenia dla osobistej adoracji – są to wszystko elementy, nad którymi warto i trzeba wciąż pracować, dla których warto wcześniej się spotkać, porozmawiać, przygotować.

Owocna adoracja eucharystyczna danego rocznika to modlitwa, która zaczyna się dużo wcześniej, zanim słowa zostaną wypowiedziane w kaplicy. Zaczyna się najpierw w sercu tych, którzy mają tę adorację przygotować i później przeprowadzić wobec Najświętszego Sakramentu w imieniu zgromadzonych na modlitwę współbraci.

Jezus w Ewangelii zapowiedział swoją paschę, która właśnie w Eucharystii uobecnia się na sposób sakramentalny: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony […], będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie" (Łk 9,22). Przyjmijmy w duchu posłuszeństwa te Jezusowe słowa. Usłyszmy te słowa w duchu głęboko eucharystycznym i kapłańskim, bo po zapowiedzi swojej Paschy Jezus zostawił także zapowiedź i wezwanie do skierowane do każdego z nas: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech zaprze się samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i nich Mnie naśladuje" (Łk 9,23).

f. Modlitwa i posłuszeństwo w perspektywie życia wiecznego

Modlitwa jest czasem refleksji i postanowień, aby nasze doczesne życie było zgodne z Bożą wolą. Jesteśmy pielgrzymami wędrującymi do wiecznego szczęścia. Błagamy Boga w modlitwie, abyśmy zawsze byli Mu posłuszni[125].

Dzięki modlitwie poznajemy Boga „oczami duszy". Możemy tym samym wnikać w tajemnicę niewyobrażalnego dla nas przyszłego świata. Modlitwa zbliża nas do Boga. Pełnię Jego poznania uzyskamy w życiu wiecznym. Powiązanie modlitwy i prawdy o życiu wiecznym ukazuje się szczególnie w scenie wskrzeszenia Łazarza. Wydarzenie to potwierdza, że modlitwa została niejako wyposażona przez samego Boga w niezwykłą moc. Chcąc wszystkich pouczyć o tej mocy, Jezus wielokrotnie łączył swoje działanie z modlitwą odmawianą publicznie. Tak było także wtedy, gdy dokonał cudu wskrzeszenia Łazarza. Modlitwa nad grobem Łazarza była wypowiedziana publicznie. Była znakiem jedności między Nim a Ojcem: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ze względu jednak na otaczający Mnie

[125] Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, s. 315.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał" (J 11,41–42). Modlitwa Jezusa jest pełna spokoju i opanowania oraz głębokiej pewności. Ukazuje, w jaki sposób Jezus, jako Syn Ojca, przekracza granice czasu[126].

Pewność Jezusa opierała się na głębokiej świadomości własnego związku z Ojcem i była wyrazem Bożego życia w osobowym zjednoczeniu z Ojcem. Jezus zawsze podkreślał swoje posłuszeństwo wobec Ojca i oddanie Mu się, gdy mówił: „Głoszę to, co widziałem u Ojca" (J 8,38), czy też: „Oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15,15). Jezus zna tajemnicę Ojca; wie, co jest Jego wolą i w czym On ma upodobanie. Nie czyni nic wbrew woli Ojca, dlatego jest pewny, że Jego modlitwa zawsze jest wysłuchana. Nim jeszcze nastąpił cud wskrzeszenia Łazarza, już w swojej modlitwie dziękował Ojcu za jej spełnienie, co dowodzi, jak głęboko Syn przenika zamysł Ojca[127].

Naśladując Jezusa, mistrzem modlitwy powinien być dla wszystkich wiernych kapłan. Ma być świadkiem innego świata, świadkiem życia wiecznego. O powiązaniu modlitwy i życia wiecznego pisał św. Augustyn. Jego zdaniem modlitwa serca jest prawdziwa i miła Bogu. Ziemski czas życia nie pozwala zaznać pełnej radości z „posiadania" Boga, które dokona się dopiero w eschatologicznej przyszłości. Św. Augustyn podkreślał, że szczęście wieczne to czas „szabatu" lub „odpoczynku", a doczesne pragnienie Boga, będące wołaniem serca człowieka i modlitwą, nigdy nie powinno ustawać. Biskup Hippony wskazuje, że modlitwa powinna być nieustająca. Modlitwa serca jest ciągła i nieustająca, a jej warunkiem jest posłuszeństwo w wierze[128].

Modlitwa pozwala kapłanowi uzyskać właściwy dystans w stosunku do rzeczy doczesnych[129]. Jednocześnie swoją modlitwą obejmuje cały Kościół – także ten, o którym mówimy, że oczyszcza się w czyśćcu. Ci, którzy oczyszczają się w czyśćcu, już mają pewność zbawienia. Są dla wszystkich pielgrzymujących na ziemi świadkami nadziei ostatecznej komunii miłości z Bogiem w życiu wiecznym. W czyśćcu dusze są wspomagane modlitwami żyjących w doczesności i zbawionych w niebie. Przypomnijmy, że w Drugiej Księdze Machabejskiej Juda przyjmował możliwość oczyszczenia obciążeń moralnych po śmierci,

---

126 Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa: Mesjasza – Sługi Bożego – Syna Bożego*, Kraków 1996, s. 114.

127 Zob. tamże.

128 Zob. Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 14.

129 Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, s. 100.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

a elementem niezbędnym była pomoc dla nich od wiernych na ziemi[130]. Dzisiaj także kapłan modli się ze wszystkimi wiernymi, wspominając tych, którzy w Bożej łasce odeszli z tego świata. W mszach za zmarłych to wspomnienie jest rozbudowane. Nie brakuje w nim prośby o przyjście Chrystusa i Jego królestwa. Modlitwa Kościoła jest zorientowana eschatologicznie, w stronę wypełnienia się obietnicy Boga, pełni paschy Chrystusa i Jego królestwa. Kapłan wraz z całym ludem przywołuje pomocy świętych, szczególnie Bogurodzicy[131].

W czasie liturgii modli się w nas, razem z nami i w naszym imieniu Jezus Chrystus. Modli się i wstawia się za nami u Ojca. Kieruje nasze serca ku prawdziwemu dobru, które nie ma końca[132]. Przyjęcie święceń kapłańskich sprawia, że kapłan uczestniczy sakramentalnie w pośrednictwie Chrystusa, posiada udział w godności Chrystusa Kapłana, w Jego władzy. Na mocy tej władzy czynności kapłanów w modlitwie są – *in persona Christi* – włączone w dzieje zbawienia ludzkości[133].

Marzec, rok 2001:

Pierwszy element przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11–32) to uczta. Wszystko zaczęło się na uczcie, obraca się wokół uczty i zapowiada ucztę. Zaczęło się na uczcie, gdyż to właśnie podczas uczty faryzeusze i uczeni w Piśmie zwrócili Jezusowi uwagę, że siedzi przy stole z celnikami i grzesznikami i jada z nimi. Opowiedziana wtedy – właśnie podczas uczty – przypowieść też dotyczy uczty: miłosierny Ojciec wystawia wspaniałą ucztę dla swojego syna. Ta uczta zapowiada zaś ucztę eucharystyczną, do której prowadzi droga pokuty i nawrócenia. I wreszcie eucharystyczna uczta jest obrazem uczty niebieskiej, gdy człowiek z „obcej krainy" życia doczesnego wejdzie do domu Ojca w niebie.

Drugi wymiar tej przypowieści to wielość adresatów. Pierwszymi adresatami byli zgromadzeni na uczcie wokół Jezusa celnicy i grzesznicy, a także faryzeusze i uczeni w Piśmie. Adresatami przypowieści są również wszyscy synowie marnotrawni w całej historii zbawienia, którzy popełniając grzechy, opuszczają

130 Zob. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 15.

131 Zob. Benedykt XVI, *Idźcie naprzód z odwagą i wiernością (Msza św. z okazji obchodów 500. rocznicy powstania Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej – 6 maja)*, „L'Osservatore Romano" (2006) 8, s. 30.

132 Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, s. 102.

133 Zob. Benedykt XVI, *Z gorliwością wypełniajcie ważną posługę w konfesjonale (Do spowiedników papieskich bazylik i członków Penitencjarii Apostolskiej – 19 lutego)*, „L'Osservatore Romano" 5 (2007), s. 43.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

dom Boga Ojca. Adresatami są także starsi bracia, którzy nie potrafią się radować czyimś nawróceniem. W końcu adresatami są wszyscy miłosierni ojcowie, którzy potrafią przebaczyć z serca innym ludziom ich słabości i przewinienia.

Trzeci obszar dotyczy ścisłej więzi pomiędzy tym, co ludzkie, i tym, co Boże. Pomiędzy Ojcem niebieskim a nami, Jego dziećmi, często powtarza się to, o czym mówi Jezusowa przypowieść. Ona poucza nas, że sam Bóg, od którego przez nieposłuszeństwo oddala się człowiek, chce przebaczyć, jeśli człowiek do Niego powraca. Jezusowa przypowieść mówi o tym, jak trudna jest międzyludzka droga do pokoju, zgody i pojednania, ale nade wszystko opowiada o niełatwej drodze człowieka do pojednania się z Bogiem.

Bogata w treść jest Jezusowa przypowieść. Wszystkie jej poszczególne elementy są ze sobą ściśle powiązane, wzajemnie się przenikają, wyjaśniają i prowadzą do szczęśliwego zakończenia. Oby ta wspaniała Jezusowa przypowieść, o której tak często myślimy w naszym osobistym życiu, była dla każdego z nas Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną o nadziei pojednania się z Bogiem i z innymi ludźmi. Bo chociaż nieraz długa i niełatwa jest droga do tego pojednania, jednak jeśli tylko zechcemy, Jezusowa przypowieść może mieć także w naszym życiu dobre i szczęśliwe zakończenie w perspektywie uczty życia wiecznego.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Zakończenie

Ostatecznym celem odpowiedzi na dar powołania – na drodze nawrócenia, wierności i posłuszeństwa – jest świętość, będąca uczestnictwem w absolutnej doskonałości samego Boga. Dlatego papież Franciszek, chcąc dodać otuchy współczesnym uczniom Chrystusa, napisał: „Mobilizuje nas przykład wielu kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich, którzy z wielką wiernością poświęcają się przepowiadaniu i służbie, często narażając swoje życie, a na pewno za cenę własnej wygody. Ich świadectwo przypomina nam, że Kościół potrzebuje nie wielu biurokratów i urzędników, ale żarliwych misjonarzy, pochłoniętych entuzjazmem głoszenia prawdziwego życia. Święci zaskakują, wyrywają z raz urządzonej egzystencji, bo ich życie wzywa nas do porzucenia spokojnej i znieczulającej przeciętności”[1].

Kościół to Bosko-ludzka instytucja, która istnieje od wielu wieków. Jak jednak każdej wspólnocie, tak i Kościołowi grozi pokusa zatrzymania się przy tym, co nazywamy ogólnie przyzwyczajeniem, albo – według określenia użytego przez papieża Franciszka – spokojną i znieczulającą przeciętnością. Duchowym lekarstwem na tę dolegliwość jest szczere otwarcie się na światło Ducha Świętego. Trzeba – jak pisał Jan Paweł II – „pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu”[2].

---

1 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 138.

2 Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 87.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Gdy w niniejszej publikacji poddawaliśmy analizie powołanie kapłańskie, zakonne i katolików świeckich, rozpoczęliśmy (rozdział pierwszy) od ukazania związku każdego z tych rodzajów powołania z wezwaniem do nawrócenia. Uczyniliśmy to z tego powodu, że już w samej idei powołania kryje się bezcenny dar Boga, jakim jest Jego nieskończone miłosierdzie. W konsekwencji, o czym naucza papież Franciszek, aby we właściwy sposób odpowiedź na głos powołania, każdy – kapłan, zakonnik i katolik świecki – powinien pamiętać, że:

- „kto naprawdę chce swoim życiem oddać chwałę Bogu, kto naprawdę pragnie się uświęcić, aby jego życie oddawało cześć Świętemu, jest powołany do umartwiania się, poświęcania i trudzenia się, starając się żyć uczynkami miłosierdzia”[3];
- „jeśli przed obliczem Chrystusa nadal nie potrafisz dać się wyleczyć i przemienić, to przeniknij do wnętrza Pana, wejdź w Jego rany, ponieważ tam ma swe mieszkanie Boże miłosierdzie”[4];
- „miłosierdzie ma dwa aspekty: jest dawaniem, pomaganiem, służbą innym, a także przebaczeniem, zrozumieniem”[5];
- „miłosierne postrzeganie i działanie jest świętością”[6];
- „świętości nie można zrozumieć ani przeżywać, pomijając Jezusowe wymagania, ponieważ miłosierdzie jest «bijącym sercem Ewangelii»”[7].

Na drodze szczerego nawrócenia, czyli dzięki przyjęciu w teorii i praktyce prawdy o Bożym miłosierdziu, każdy rodzaj powołania staje się źródłem dynamizmu miłości, wnoszącej nadprzyrodzony potencjał dobra w życie powołanego i w życie wspólnoty, do której przynależy. Rzecz oczywista nie wyklucza to – a wręcz zakłada – stałą duchową formację, czyli współpracę z łaską powołania.

Każdy powołany jest człowiekiem słabym i grzesznym. Każdy winien być świadomy, że potrzebuje duchowej odnowy – potrzebuje daru Bożego miłosierdzia. Nawrócenie jest otwarciem się na Ducha Świętego, który w mocy Jezusowego odkupienia napełnia powołanego obfitością tego daru. Nawrócenie

---

3 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 107.
4 Tamże, nr 151.
5 Tamże, nr 80.
6 Tamże, nr 82.
7 Tamże, nr 97.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jest lekarstwem, aby usunąć z obszaru swego życia duchowego ową „spokojną i znieczulają przeciętność".

W tym kontekście bezcenną posługę pełni wobec wszystkich powołanych ustanowiony przez Chrystusa Kościół: „Do nawrócenia według zamysłu Bożego Kościół przyczynia się swym świadectwem i swą działalnością, taką jak: dialog, postęp ludzki, zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wychowanie, opieka nad chorymi, pomoc dla ubogich i maluczkich, mając zawsze na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego"[8].

Ten właśnie akcent, czyli podkreślenie wagi nawrócenia jako podstawy dla właściwej odpowiedzi na dar powołania, towarzyszył nam na wszystkich etapach naszych refleksji. Punktem odniesienia podjętych analiz, odnoszących się zarówno do zasady miłości wiernej w życiu zakonnym i małżeńskim (rozdział drugi), jak i zobowiązania do posłuszeństwa w życiu kapłańskim (rozdział trzeci), było przekonanie o niezmiennej aktualności prymatu miłosierdzia, który to prymat – warto o tym pamiętać – Jan Paweł II połączył z wyobraźnią miłosierdzia, zwracając się do kapłanów, zakonników i katolików świeckich: „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ile zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr. Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów"[9].

---

[8] Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 20.

[9] Jan Paweł II, *List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte"* [6 stycznia 2001], nr 50.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Każdy uczeń Chrystusa – kapłan, zakonnik i osoba świecka – może i powinien traktować realizację swojego życiowego powołania jako odpowiedź na wspólne dla wszystkich powołanie do świętości. Dlatego potrzebuje owej wyobraźni miłosierdzia, która stanowi jedyną w swoim rodzaju szkołę miłości wiernej (o czym rozważaliśmy w kontekście powołania zakonnego i małżeńskiego) i posłuszeństwa w wierze (będącego przedmiotem naszego zainteresowania w rozdziale trzecim o drodze życia kapłańskiego).

W przypadku, gdy ta odpowiedź jest niepełna czy wręcz fałszywa, pojawiają się duchowe dramaty często na dużą skalę. Dlatego w naszych refleksjach podkreślaliśmy, że niewierność i nieposłuszeństwo mają zazwyczaj niewinne początki, w których dana osoba lekceważy głos Boży w sumieniu. A przecież jedynie trwając w przyjaźni z Chrystusem, możemy otrzymywać od Niego moc do właściwej odpowiedzi na dar życiowego powołania w perspektywie pełni królestwa Bożego.

Dlatego Jan Paweł II, łącząc dar i zadanie życiowego powołania z wezwaniem do budowania królestwa Bożego, przypominał: „Jezus z Nazaretu doprowadza plan Boży do spełnienia. […] Królestwo Boże jest bliskie (Mk 1,15), jego przyjście jest przedmiotem modlitwy (Mk 6,10), wiara dostrzega już jego działanie w znakach, takich jak cuda (Mt 11,4–5), egzorcyzmy (Mt 12,25–28), wybór Dwunastu (Mk 3,13–19), głoszenie Dobrej Nowiny ubogim (Łk 4,18). […] Każdy człowiek jest wezwany, by «nawrócić się i uwierzyć» w miłosierną miłość Boga względem niego. Królestwo wzrastać będzie w miarę, jak każdy człowiek nauczy się zwracać do Boga w zażyłości modlitwy jako do Ojca (Łk 11,2; Mt 23,9) i starać się będzie pełnić Jego wolę (Mt 7,21)”[10].

Dążenie do pełni królestwa Bożego winno być źródłem motywacji do prowadzenia głębokiego życia modlitwy, aby przez kształtowanie poprzez modlitwę postawy wierności i posłuszeństwa móc we właściwy sposób odpowiedzieć na dar życiowego powołania[11]. Wszyscy – jako kapłani, zakonnicy i katolicy

[10] Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 13.

[11] Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, Kraków 2004, s. 33. Wspólnota Kościoła jest źródłem jedynej w swoim rodzaju siły i motywacji w dążeniu do świętości. „We wczesnym chrześcijaństwie istniało przekonanie, że więzy łączące poszczególne Kościoły lokalne stanowią naturalne zjawisko wspólnej tożsamości opartej na wyznawaniu tej samej wiary apostolskiej oraz idei zbawczej. […] Świadectwo apostołów i uczniów Chrystusa, przeobrażonych mocą Ducha Świętego, odgrywało rolę decydującą i pozostało pierwowzorem dla przyszłych pokoleń chrześcijan. Dlatego tak dużą wagę przywiązywano do wierno-

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

świeccy – musimy być świadomi, że tylko „otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem. W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zagubienia, od zniewolenia przez moce grzechu i śmierci. Chrystus jest naprawdę «naszym pokojem» (Ef 2,14) i «miłość Chrystusa ponagla nas» (2 Kor 5,14), nadając sens i radość naszemu życiu”[12].

W ramach przeprowadzonych analiz tworzących trzy rozdziały chcieliśmy więc zwrócić na to uwagę, że chociaż różne są formy i szkoły duchowości chrześcijańskiej, wszyscy mają ten sam cel: świętość. Aby ten cel osiągnąć, trzeba słuchać słowa Bożego, praktykować życie sakramentalne i czyny miłości miłosiernej.

Nie są to zadania proste i łatwe. I wiedzą o tym szczególnie ci, którzy jako kapłani, zakonnicy lub osoby świeckie pracują w krajach misyjnych. Nie dość, że przekaz prawdy Ewangelii wiąże się tam z trudnością właściwego jej teologicznego wyjaśniania, to dodatkowo w wielu krajach misyjnych każda religia inna niż miejscowa jest traktowana w kategoriach duchowej okupacji. Pomimo tych trudności i przeszkód Kościół pokłada nadzieję właśnie w wierności i posłuszeństwie tych, którzy w odpowiedzi na dar życiowego powołania udają się do krajów misyjnych jako świadkowie Jezusa Chrystusa: „Kościół [wzywa] do odnowy zaangażowania misyjnego. Jest ono nastawione przede wszystkim na cel wewnętrzny: odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!”[13].

Na zakończenie naszych rozważań podkreślamy więc tę kwestię misyjnego zaangażowania. Pogłębienie i odnowa ducha misyjnego wśród kapłanów, zakonników i osób świeckich daje bowiem szczególną nadzieję na przezwyciężenie – jak pisał papież Franciszek – pokusę „spokojnej i znieczulającej przeciętności”[14]. Niezrozumienie tego, czym jest w swej istocie misyjna natura Kościoła i jak bardzie łączy się ta prawda o Kościele z jakością naszej odpowiedzi

---

ści pierwotnemu świadectwu, od którego zależało wzrastanie w świętości i rozwój ducha braterstwa wśród jednej rodziny chrześcijańskiej”. J. Moskałyk, *Nieprzemijająca tożsamość chrześcijańskiej wiary*, Poznań 2015, s. 146.

12 Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 11.

13 Tamże, nr 2.

14 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 138.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

na dar życiowego powołania, prowadzi do rozmijania się z prawdą Ewangelii. A stąd już prosta droga do tak zwanego skrępowania prawdy objawionej. Tego rodzaju skrępowania obawiał się już św. Paweł Apostoł, który wolał narazić się słuchaczom, aniżeli zniekształcić Boże słowo. On to napominał Tymoteusza – i napomina każdego z nas – „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu" (2 Tm 2,8–9).

Człowiek sam nie jest w stanie – mocą tylko swych indywidualnych możliwości – iść drogą, jaką wybierze w tym życiu. Skupienie się na własnych siłach i pragnieniach to wielkie moralne niebezpieczeństwo, które sprawia, że możliwość rozeznania i pójścia za prawdą głosu Bożego powołania spada niemal do zera. Na skutek zamknięcia się w kręgu swoich tylko ludzkich planów człowiek ryzykuje utratę szczęścia w życiu wiecznym. A przecież to niewymowne i nieutracalne szczęście jest – wyznaczonym przez miłosiernego Boga – ostatecznym powołaniem skierowanym do wszystkich ludzi.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Aneks

Różnorodność teologicznych kontekstów w ramach analiz odnoszących się do powołania

Celem refleksji podjętych w niniejszej publikacji było ukazanie nawrócenia, wierności i posłuszeństwa jako koniecznych obszarów odpowiedzi na dar chrześcijańskiego powołania ze szczególnym uwzględnieniem powołania kapłańskiego, zakonnego i małżeńskiego. Warto jednak – i to chcemy uczynić w formie „Aneksu" – zwrócić jeszcze uwagę na to, że rzeczywistość powołania jest rozpatrywana w publikacjach teologicznych w ogromnym bogactwie i różnorodności kontekstów. Teologowie starają się dotrzeć do tajemnicy powołania jako daru i zadania, podejmując jego analizę z wielu punktów widzenia. To sprawia, że w wielu publikacjach mamy do czynienia z tak zwaną kontekstualizacją, która jest – od strony merytorycznej i metodologicznej – zalecaną dzisiaj ścieżką dla poszukiwań teologicznych.

Słowo „kontekst" często pojawia się w nauczaniu Kościoła. Co więcej, niejednokrotnie to słowo jest rozpatrywane łącznie z pojęciem kontekstualizacji. Benedykt XVI podczas spotkania z duchowieństwem diecezji Aosta (25 lipca 2005 r.), odnosząc się do katechezy jako jednej z form dawania świadectwa o Chrystusie, zaakcentował, że we współczesnej „kulturowej oraz intelektualnej sytuacji […] katecheza stała się bardzo trudna. Z jednej strony potrzeba

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

nowych odniesień, pozwalających na jej zrozumienie i kontekstualizację, aby można było dostrzec, że […] prawda […] dotyczy […] dziś i jutra. I ta potrzebna kontekstualizacja została dokonana w katechizmach różnych Konferencji Episkopatów. Z drugiej jednak strony potrzebne są jasne odpowiedzi […]. [Dlatego] opracowaliśmy – dodaje papież – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, który […] daje konieczny kontekst kulturowy, ale też udziela dokładnych odpowiedzi"[1].

„Kontekstualizacja" nie ma zatem nic wspólnego z pozbawianiem prawdy objawionej jej obiektywności. To bowiem, co Bóg objawił, jest w swej treści niezależne od „zewnętrznych", jakże często zmieniających się „kontekstów" głoszenia Ewangelii.

Również Międzynarodowa Komisja Teologiczna w jednym ze swych opracowań z naciskiem stwierdziła, że „w ostatnich dziesięcioleciach rozwinęła się wrażliwość na kontekst kulturowy zarówno różnych religii, jak i chrześcijaństwa i jego teologii. Wystarczy wspomnieć «teologie kontekstualne» i coraz większe w nauczaniu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i teologii znaczenie zagadnienia inkulturacji"[2].

W tym samym dokumencie przypomina się, że „podstawą wszelkiego poważnego dialogu i niezbędnym założeniem dla zrozumienia różnorodności stanowisk i kulturowych środków wyrazu jest teologia religii, która wychodzi z własnego przekonania o posiadaniu prawdy. […] Kontekst literacki lub społeczno-kulturowy itp., jako ważne i często jedyne środki pomocne do zrozumienia tekstów i sytuacji, stanowią być może miejsce, w którym znajduje się prawda, ale nie utożsamiają się z samą prawdą. To wskazuje na znaczenie i ograniczenia metody kontekstu kulturowego"[3].

Te i podobne wypowiedzi dowodzą, że szukając nowych metod i sposobów ewangelizacji, należy zachować cierpliwość i czujność. Inaczej mówiąc, trzeba podejmować ewangelizacyjne działania, ale nie w taki sposób, aby ucierpiała obiektywna prawda objawiona, gdyż to niweczyłoby wiarygodność świadectwa o Chrystusie. Wszelkie „konteksty" i „kontekstualizacje" winny być odnoszone do obiektywnej prawdy objawionej.

---

1 Benedykt XVI, *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Aosta*, s. 41.

2 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Chrześcijaństwo i religie* [1996], w: *Od wiary do teologii*, s. 424–425.

3 Tamże.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

I takie właśnie poszukiwanie zgodności z obiektywną prawdą objawioną można dostrzec w publikacjach, które teraz omówimy, a które odnoszą się wprost lub pośrednio do powołania. Ponieważ jednak wyjaśnienie i usystematyzowanie całego zagadnienia „kontekstualizacji powołania" (dotyczącej zarówno obszaru ściśle teologicznego, jak i pozateologicznego) przekraczałoby ramy niniejszego „Aneksu", wskażemy jedynie wybrane przykłady.

Przy każdym teologu (po podaniu jego nazwiska) w jednym syntetycznym zdaniu streścimy główną myśl pochodzącą z jego publikacji. Na końcu tego syntetycznego zdania podkreślimy graficznie to, co dla tego autora wydaje się być specyficznym teologiczno-duszpasterskim kontekstem, w ramach którego powinna się dokonywać odpowiedź człowieka na dar powołania, m.in. powołania: chrześcijańskiego, kapłańskiego, zakonnego, małżeńskiego, do współpracy z łaską, do modlitwy, do udziału w misji Kościoła, do życia wiecznego. Po każdej tezie dołączymy krótkie rozwinięcie myśli omawianego autora.

Powołanie chrześcijańskie

F. Krenzer:
Powołanie chrześcijańskie jest odpowiedzią człowieka na miłość Boga

Nie może człowiek żyć tylko dla siebie. Chrystus powiedział bowiem: „Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je" (Łk 17,33). Człowiek urzeczywistniając siebie, niekiedy – niestety – kręci się wokół siebie i mało wychodzi poza siebie. A to wyjście poza siebie jest konieczne, aby tak naprawdę urzeczywistnić siebie samego. Samourzeczywistnienie jest skutkiem zrealizowania sensu życia, co następuje wtedy, gdy człowiek wychodzi z siebie, zmierzając do kogoś drugiego – wtedy, gdy człowiek zmierza do Boga i do innych ludzi. Dlatego też ze względu na krzyż Chrystusa krzyże występujące w życiu chrześcijanina nie są tylko problemami życiowymi czy sytuacjami bez wyjścia, ale stanowią stacje pośrednie w dążeniu do najistotniejszego celu: do urzeczywistnienia, zmartwychwstania i osiągnięcia doskonałości. Człowiek zatem powinien w swoim życiu czynić to, czego żądał Jezus: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Nawracać się to znaczy skierować życie na Chrystusa, zwrócić się do Niego, uwierzyć Mu. To znaczy pójść za wezwaniem Bożym, zmienić sposób myślenia i postępowania – wybrać miłość[4].

J. Koral: Podstawą odpowiedzi na dar chrześcijańskiego powołania jest wiara

Realizacja powołania chrześcijańskiego ma być owocem wiary, a autentyczność tej realizacji gwarantują dobre uczynki. Ze względu na osobę Jezusa Chrystusa św. Paweł zaleca między innymi wspieranie słabych bratnią miłością oraz cierpliwością (1 Kor 10,24). Św. Jakub na zebraniach liturgicznych pierwotnego Kościoła występuje przeciwko dyskryminacji ludzi ubogich. Nauczanie św. Jakuba Apostoła posiada społeczny wymiar, gdyż stanowczo potępia on nadużycia ludzi bogatych, a opowiada się po stronie osób biednych i uciskanych. Św. Jakub Apostoł naucza więcej: religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyrażać się powinna w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach. Apostoł domaga się, by wiara popierana była konkretnymi uczynkami miłości, na przykład dostarczaniem chleba głodnym. Według apostoła, wiara niepołączona z uczynkami martwa jest sama w sobie (Jk 2,15–17)[5].

P.P. Ogórek: Realizacja powołania chrześcijańskiego zakłada zbawcze wydarzenie wcielenia Syna Bożego

W aktualnej ekonomii zbawienia w Chrystusowym Kościele dokonuje się przekazywanie daru Chrystusowej świętości przez Ducha Świętego. Stąd też sakramenty stanowią szczególne znaki usprawiedliwienia, uświęcenia i zbawienia. Chrzest jest sakramentem, w którym następuje usprawiedliwienie i obdarowanie życiem nadprzyrodzonym. Ten pierwszy sakrament chrześcijańskiej inicjacji powoduje, że odpowiedź na powołanie chrześcijańskie rozwija się i kształtuje na gruncie nadprzyrodzonej wiary, nadziei i miłości. Świętość

4 Zob. F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981, s. 120.

5 Zob. J. Koral, *Podstawy działalności charytatywnej Kościoła na przykładzie organizacji Caritas*, Kraków 2000, s. 29.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

będąca uczestnictwem w świętości Boga zawiera w sobie właściwą odpowiedź na dar powołania. Dążenie do świętości wymaga ugruntowania nade wszystko nadprzyrodzonej cnoty miłości, która stanowi istotę powołania chrześcijańskiego jako powołania do świętości. Jest wiele dróg, poprzez które następuje ugruntowanie nadprzyrodzonej miłości, wyróżnianych przez mistrzów życia duchowego. Podstawowymi środkami realizacji świętości jest asceza i modlitwa. Modlitwa jest drogą poznania woli Bożej. Funkcją modlitwy jest pogłębienie, umacnianie oraz rozwijanie dojrzałości i delikatności sumienia. Chodzi o to, aby człowiek nie tylko znał nakazy praw i przykazań i zewnętrznie ich przestrzegał, aby żył prawem Boga w konkretnej rzeczywistości, przez doskonałe poznanie i naśladowanie życia Wcielonego Syna Bożego[6].

E. Działa:
Dla właściwego odczytania tajemnicy powołania chrześcijańskiego konieczne jest, aby wziąć pod uwagę całość Bożego objawienia

Boże objawienie ma „strukturę" powołania: jest wezwaniem, które wymaga odpowiedzi. Całość Bożego objawienie jest światłem, dzięki któremu możemy poznać, że także powołanie domaga się odpowiedzi. W Kościele są różne szczególne powołania. Jako całość Kościół jest jednym ciałem mimo swej różnorodności, bo jeden jest Duch. Kościół słucha głosu Chrystusa, dając Mu odpowiedź: „Przyjdź, Panie Jezu" (Ap 22,20). Św. Paweł nakazuje wierzącym, by realizowali swoje powołanie w każdych warunkach życia, zachowując wierność objawionej woli Bożej[7].

T. Špidlík:
Istotnym sposobem realizacji powołania chrześcijańskiego jest praktykowanie cnót

Podręczniki życia duchowego mówią o cnotach, które w życiu chrześcijanina należy rozwijać i wzmagać. Samo słowo „cnota" wiąże się ze słowem „czcić".

---

6 Zob. P.P. Ogórek, *Modlitwa a doskonałość życia chrześcijańskiego*, „Ateneum Kapłańskie" (2000) 1, s. 28.

7 Zob. E. Działa, *W milczeniu i nadziei*, s. 214.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Łacińskie *virtus* pochodzi od słowa „męstwo". Podobną etymologię ma słowo greckie *andreia*, czyli „dzielność". W ogólnym sensie cnotę nazywano *arete*, to znaczy „coś, co się podoba, co budzi uznanie, zdumienie". *Arete* u Homera oznacza „siłę", „zdolność bojową", cechy tak szanowane u Greków. W łacińskich przekładach Starego Testamentu słowo *virtus* znaczy moc. Pisarze żydowscy podkreślali wciąż, że mocny jest tylko sam Jahwe i że cała moc człowieka pochodzi od Boga (Ps 46). Ceniący mądrość Grecy podziwiali bystrość i sprawność duchową bardziej niż siłę fizyczną. Słowo „cnota" przeniosło się w sferę ducha. Za główne wartości ducha uważano poznanie i dobroć, moralność, dlatego Arystoteles podzielił cnoty na intelektualne i moralne. Powołanie chrześcijańskie ukazało wielką nowość: praktykowania cnót ewangelicznych jako droga naśladowania Jezusa Chrystusa[8].

R. Cantalamessa:
Trzeba odpowiadać na dar powołania chrześcijańskiego i przezwyciężać pokusy

Przykazania Boże wydają się ciężkie, przygniatające. Inaczej na nie spojrzymy, gdy zaprzyjaźnimy się z Jezusem, i ta przyjaźń powinna stać się naszym życiowym ideałem. Przyjaźń wymaga wzajemności. Nieodwzajemniona przyjaźń nie przetrwa długo. Bóg nie może wyprzeć się i wycofać ze swojej przyjaźni, ale jeśli pozostanie ona nieodwzajemniona, jeśli człowiek na nią nie odpowiada, na nic się nie zda. Szatan kusi człowieka, aby zerwał z wiarą w Jezusa. Przezwyciężając te pokusy, trzeba odpowiadać na dar powołania chrześcijańskiego, doskonaląc swoją przyjaźń z Chrystusem[9].

W.J. Rosłon:
Realizacja powołania chrześcijańskiego wiąże się z podjęciem tej formy dążenia do świętości, jaką jest walka duchowa

Realizacja powołania chrześcijańskiego łączy się z duchową walką; jest biegiem do mety w zawodach (Rz 7,21; 1 Kor 9,24). Chrześcijanin na drodze

[8] Zob. T. Špidlík, *U źródeł światłości. Podręcznik życia chrześcijańskiego*, Warszawa 1991, s. 108.

[9] Zob. R. Cantalamessa, *„Moją radością jest Chrystus Zmartwychwstały". Ewangelia w telewizji. Refleksje na temat niedzielnych czytań*, Kraków 1996, s. 157.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

swojej pielgrzymki wiele musi przecierpieć. Bóg, będąc dobrym ojcem, często cierpienie „wykorzystuje" jako środek wychowawczy. Celem jest świętość, która oznacza odłączenie od grzechu i oddanie się Bogu Ojcu przez ofiarę Jezusa Chrystusa w mocy Ducha Świętego. Nagrodą zaś za doczesną walkę duchową będzie oglądanie Boga Trójjedynego w niebieskiej chwale[10].

S. Kuczkowski:
U podstaw właściwej odpowiedzi na dar powołania chrześcijańskiego znajduje się sakrament pokuty i pojednania.

Istotnym środkiem postępu moralnego na drodze realizacji powołania chrześcijańskiego jest systematyczna spowiedź. Jest ona jednak nieskuteczna w przypadku świadomego zatajenia prawdy. Szczere poczucie winy i szczere wyznanie grzechów jest niezbędnym elementem spowiedzi, a tym samym rozwoju moralnego. Tworzy niezbędne twórcze napięcie, stanowiące podstawę pracy samowychowawczej. Jest jednym z istotnych czynników kształtujących moralność ewangeliczną[11].

Powołanie kapłańskie

I. Ziembicki:
Powołanie kapłańskie jest ściśle związane z darem z nieba, jakim jest Eucharystia

Od przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym zależy „poziom" realizacji powołania przez kapłana. Miłość do Jezusa warunkuje czyste, kapłańskie życie. Dzięki sprawowaniu Eucharystii i przyjmowaniu Komunii św. kapłan zyskuje siłę, moc i wytrwałość do pokonywania trudności. Zdawać by się mogło, że codzienna rutyna, te same słowa i gesty w sprawowaniu Mszy św. mogą nużyć kapłana, jednak świątobliwi kapłani stwierdzają, że jest wprost przeciwnie. Msza św. nigdy ich nie zniechęca, nie znuży, ale pozwala rozświetlać mroki

[10] Zob. W.J. Rosłon, *List do Hebrajczyków*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, s. 554.

[11] Zob. S. Kuczkowski, *Antoni Jarnuszkiewicz. Rola poczucia winy w tworzeniu się postawy moralnej*, „Powołanie Człowieka" (1983) 6, s. 274.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

rozmaitych problemów. Oderwanie się od codzienności i rozmowa z Bogiem przez czas trwania Mszy św. daje ożywczy oddech dla kapłańskiej duszy. To najdroższe i najmilsze chwile przeżywane codziennie. Stąd pojawiające się przypadki na przykład skracania szczególnie dziękczynienia przynoszą wielką szkodę dla samego kapłana i dusz ludzkich. Ze Mszy św. płynie na cały świat nowa siła. Ona także uzdrawia kapłańską duszę. Wpływ Mszy św. na wiarę kapłana jest przeogromny. Wiara kapłana słabnie, gdy słabną jego zapał i jego entuzjazm w sprawowaniu Eucharystii[12].

J. Pastuszka:
Istotną posługą w ramach realizacji powołania kapłańskiego jest celebrowanie Mszy św. i modlitwa brewiarzowa

Aby łączność z Bogiem była pełniejsza, Kościół zobowiązuje kapłana do odmawiania brewiarza, to jest szczególnych modlitw rozłożonych w poszczególnych godzinach dnia. Kościół modli się nieustannie, i pragnie, aby jego kapłani tak samo postępowali. Modlitwy brewiarzowe dają kapłanowi wiele korzyści, bo są one głosem Jezusa Chrystusa, odmawiane w Jego imieniu. Jezus Chrystus za swojego ziemskiego życia słał żarliwe modlitwy i błagania do swojego Ojca. W dalszym ciągu przedstawia Bogu Ojcu swe zadośćuczynienia i zasługi. Przyzywając jego imienia, modlitwy brewiarzowe są głosem Kościoła, który modlitwą ogarnia troski wszystkich wiernych, złączonych z modlitwami i wiarą kapłana. Ustami kapłana modli się cały Kościół, składając Bogu dziękczynienia i ofiary oraz wyjawiając swe potrzeby i pragnienia. Tysiące kapłanów wyznaje w modlitwie te same myśli i uczucia. Niedoskonałości jednostki są jakby dopełniane przez doskonałość całej zbiorowości. Brewiarzowe modlitwy kapłana stanowią także jego uświęcenie, łączą go bowiem z Bogiem i świętymi, którzy zanoszą Bogu wieczny hymn chwały. Każde zjednoczenie z Bogiem wymaga odpowiedniego przygotowania, oczyszczenia serca i pracy nad sobą. Odmawiając modlitwy brewiarzowe, kapłan rozważa i kontempluje tajemnice Bożego Zbawcy. Dzięki temu może on panować nad sobą i nad swoimi

[12] Zob. I. Ziembicki, *Rozmowy z Bogiem. Rozmyślania dla kapłanów i kleryków*, I: *Cnoty teologiczne*, Katowice 1994, s. 147.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

zmysłami, oczyszczać swoją duszę, cnotliwie żyć i z gorliwością wykonywać swoje święte obowiązki[13].

J. Warzeszak: Realizacja powołania kapłańskiego jest naznaczona pełną dyspozycyjnością wobec woli Bożej, także przez przyjęcie codziennego krzyża

Poświadcza to fakt, że kapłaństwo służebne zrodziło się z tajemnicy paschalnej Chrystusa, czyli z ofiary i krzyża. Kapłan służy tej tajemnicy. Dniem narodzenia się kapłaństwa był Wielki Czwartek. Jak dziecko rodzi się z łona matki, tak kapłani są narodzeni z jedynego i wiecznego kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Narodzeni są w łasce i mocy nowego i wiecznego przymierza, z ciała i krwi ofiary odkupienia Chrystusa – narodzeni są z ciała, które „zostało wydane za nas" (Łk 22,19), i krwi, która została „za nas wszystkich została przelana" (Mt 26,28). Kapłaństwo zrodziło się w czasie ostatniej wieczerzy, a także u stóp krzyża na Kalwarii. Tam jest źródło nowego życia i wszystkich sakramentów Kościoła. Tam jest początek kapłaństwa. Kapłani narodzili się wraz z całym Ludem Nowego Przymierza, z królewskim kapłaństwem. Zostali wezwani do służby Ludowi Nowego Przymierza. Stąd powinność kapłanów: aby upodabniali się do Jedynego i Najwyższego Kapłana. Chrystus spełnił swoją posługę pośrednika, oddając swe życie w ofierze krzyża, przyjętego z posłuszeństwa Ojcu, dlatego też krzyż jest dla kapłana „obowiązującą" formą odpowiedzi na dar powołania[14].

W. Świerzawski: Tajemnicą, która nadaje ostateczny sens powołaniu kapłańskiemu, jest Jezusowe odkupienie

Msza św. jest sakramentalnym uosobieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, stąd też całe życie kapłana powinno być udziałem w śmierci

---

13 Zob. J. Pastuszka, *Kapłan – człowiek i duszpasterz*, w: *Rozważania duszpastersko-katechetyczne*, red. A. Hartliński, Poznań–Warszawa–Lublin 1967, s. 681.

14 Zob. J. Warzeszak, *Chrystocentryzm kapłaństwa służebnego w nauczaniu Jana Pawła II*, „Ateneum Kapłańskie" (1993) 2, s. 270.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i zmartwychwstaniu w Chrystusie. Udział ten wyraża się szczególnie w cierpieniu, czyli w coraz gorętszej i aktywniejszej miłości[15].

F. Grudniok:
Powołanie kapłańskie powinno być oczekiwaniem, adwentem – paruzją – wołaniem: „Przyjdź, Panie Jezu", gdyż posiada wymiar eschatologiczny

Kapłan prosi Jezusa, by nie zostawiał go wobec pokus. Łaska odkupienia może kapłana oczyścić, uwolnić, uspokoić, nasycić i przemienić. Tylko Jezus może sprawić, że służba kapłańska i apostolskie posługiwanie światu będzie dla prezbitera radością w drodze do życia wiecznego. Idziemy ku Bogu, pragnącemu wyjść nam naprzeciw. Bóg chce się otworzyć na nas, tak jak my otwieramy się na Niego. Być kapłanem oznacza iść ku życiu wiecznemu i innych tam prowadzić. A to wymaga nawrócenia. Nawrócenie jest znakiem rozwoju wiary, nadziei i miłości[16].

H. Słotwińska:
Dla realizacji powołania kapłańskiego konieczne są dary Ducha Świętego

Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, objawia Jego obraz wtedy, gdy nawiązuje braterskie relacje z innymi ludźmi w prawdzie i w miłości. Człowiek tkwi w społeczności i potrzebuje życia społecznego. Stanowi to wymóg jego natury. Odpowiada on na swoje powołanie poprzez wymianę z innymi, wzajemną służbę i dialog z braćmi. W ten sposób osoba ludzka rozwija swoje predyspozycje i możliwości. Kościół to Lud Boży, Ciało Chrystusa i Świątynia Ducha Świętego. Są cztery przymioty Kościoła: jeden, święty, powszechny i apostolski. Szczególnie powołanie kapłańskie polega na szukaniu królestwa Bożego. To szukanie jest owocne dzięki darom Ducha Świętego. Jedynym Pośrednikiem i drogą zbawienia jest Jezus Chrystus. Duch Święty został posłany,

---

15 Zob. W. Świerzawski, *Dynamiczna „pamiątka" Pana. Eucharystyczna anamneza Misterium Paschalnego i jego egzystencjalna dynamika*, Kraków 1980, s. 310.

16 Zob. F. Grudniok, *Kochać kapłaństwo. Rozważania ascetyczno-duszpasterskie na tle przykładu i wypowiedzi Jana Pawła II*, Kraków 1984, s. 132.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

aby wszyscy mogli osiągnąć zbawienie. Dzięki duszpasterskiej trosce kapłanów dary Ducha Świętego docierają do wszystkich wierzących[17].

S. Nowosad: Powołanie kapłańskie jest znakiem jedności, której pragnął Jezus dla swoich uczniów, stąd każdy kapłan odpowiada na dar powołania przez budowanie jedności

Wyzwaniem naszych czasów jest ekumenizm. Sposobem realizacji dążeń do jedności jest dialog. Służy on lepszemu wzajemnemu poznaniu, odkryciu tego, co łączy, oraz ustaleniu przyczyn podziałów i poszukiwaniu sposobów ich niwelowania. Kapłan, spełniając misję ewangeliczną, odczytuje dialog jako swoje zadanie. Dialog ekumeniczny nie może ograniczać się jedynie do teoretycznej sfery prawd wiary, ale musi również dotyczyć zasad życia moralnego, które wynikają z objawienia. Wiara jest nierozerwalnie związana z moralnością. Integralne rozumienie chrześcijaństwa domaga się uznania, że trzeba żyć prawdą. Wiara ma angażować i obejmować całą egzystencję człowieka. Jedność Kościoła została naruszona przez chrześcijan, którzy odrzucili lub zniekształcili prawdę; którzy nie docenili zbawczej wagi wynikających z Ewangelii powinności moralnych[18].

A. Żychliński: Powołanie kapłańskie jest ukierunkowane na macierzyństwo duchowe

Podobnie jak potrzeba przygotować ziemię, aby mogła przyjąć ziarno i zrodzić plon, tak przez ascezę należy przygotować duszę, to jest oczyścić ją z wad i przywiązań, aby zdolna była oddać się Panu. Przez łaskę możemy „posiąść" Boga i uzdolnić się do macierzyństwa duchowego. Asceza jest zaparciem się samego siebie, dającym czystość duszy. Bez czystości duszy nie można się całkowicie oddać Panu, gdyż czystość stanowi fundament dla miłości. Niepokalane

---

17 Zob. H. Słotwińska, *„Katechizm Kościoła Katolickiego" jedną z dróg prowadzących do Boga*, w: *Droga jako przestrzeń ludzka*, red. A. Drożdż, G. Witaszek, Lublin 2002, s. 131.

18 Zob. S. Nowosad, *Moralność w dialogu ekumenicznym*, „Roczniki Teologiczne" 3 (2000), s. 49.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

poczęcie uczyniło Maryję zdolną do oddania się Słowu Przedwiecznemu jako Oblubienicy. Analogicznie, zdobyta przez ascezę czystość, uzdalnia duszę kapłana do pełnego miłości oddania się Panu w służbie Jego ludowi[19].

Powołanie zakonne

K. Wójtowicz:
Powołanie zakonne, będące w swoich różnorodnych formach znakiem miłości Bożej, zakłada miłość do Kościoła

Każde powołanie w Kościele, będące darem i tajemnicą, należy dostrzegać w relacji do Trójcy Świętej, a także do Kościoła. W każdym powołaniu Bóg Ojciec powołuje i wychowuje do nowego życia, Syn wzywa do naśladowania, a Duch uzdalnia do świadectwa. Powołanie do życia konsekrowanego inicjuje Bóg Trójjedyny. Przejawia się ono przyciąganiem wybranego człowieka do siebie mocą szczególnej miłości. Doświadczając tej miłości, wybrany czuje się zobowiązany odpowiedzieć na nie poświęceniem Mu własnego życia, złożeniem w ofierze wszystkiego, swojej teraźniejszości i przyszłości. Bóg oczekuje od powołanego wyrzeczenia się – w mocy Ducha Świętego – wszystkiego, pójścia drogą Ewangelii. Jest to wezwanie do osób życia konsekrowanego do naśladowania Jezusa, do całkowitego upodobnienia się do Niego we wspólnocie Kościoła[20].

K. Jeżyna:
Powołanie zakonne jest złączone ze świętością i misją Kościoła, a tym samym domaga się, aby powołany całym sercem podjął dzieło ewangelizacji

Osoby konsekrowane mają do spełnienia ważną rolę w ewangelizacji współczesnego świata. Dzisiejszemu światu, w którym szerzą się tendencje laickie,

---

19 Zob. A. Żychliński, *Sacerdos i apostolstwo wedle ducha*, s. 199.

20 Zob. K. Wójtowicz, *Idziemy naprzód z nadzieją. Życie konsekrowane w Polsce na początku nowego tysiąclecia*, Kraków 2003, s. 16.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

sekularyzm i relatywizm moralny, potrzebne jest zdecydowane świadectwo. Kościół wzywa osoby konsekrowane do udziału w ewangelizacji, zachęcając do szukania nowych dróg wprowadzania Ewangelii we wszystkie dziedziny ludzkiego życia[21].

T. Paszkowska:
Realizacja powołania zakonnego jest związana z gotowością do całkowitego zawierzenia się Chrystusowi, co często określane jest jako ofiara z samego siebie

Nie jest ona dziełem samego tylko człowieka, ale świętym dziełem Boga w człowieku. Tak wyraża się idea konsekracji. Ofiara z samego siebie jest spełniania ze względu na miłość do Boga. W prawdziwej ofierze działanie człowieka spotyka się z działaniem Boga, gdyż ofiara choć składana przez człowieka, jest sprawą Bożą. Tak już było w czasach Starego Testamentu, a ofiary wówczas składane zwiastowały „nowy" nadchodzący czas. Przygotowanie dotyczyło „pełni czasu", gdy Chrystus na nowo – przez ofiarę ze swego życia – otworzył człowiekowi drogę do świętości[22].

A.J. Nowak:
Przyjęcie powołania zakonnego nie jest decyzją „życia na próbę", ale decyzją na całe życie; to decyzja nieodwołana

Otrzymawszy specjalne łaski, osoby konsekrowane nie stają się odbiorcami i wykonawcami projektów i pomysłów tego świata, lecz Boga. Wchodzą na drogę „nauki krzyża", która jest „głupstwem" dla tego świata, a naprawdę jest ukrytą mądrością Boga (Kor 1,18–25). Jezus uniżył samego siebie, by stać się posłusznym aż do śmierci krzyżowej (Flp 2,8). Osoba konsekrowana podejmuje misję (wpisaną w misję Jezusa), składając ślub posłuszeństwa. Nie ma dla niej gorszej i lepszej placówki, czy pracy – każda jest dobra; wszędzie wersyfikuje się decyzja nieodwołana[23].

---

21 Zob. K. Jeżyna, *Odpowiedzialność za Kościół w świetle nauczania Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*, „Roczniki Teologiczne" 3 (2000), s. 115.

22 Zob. T. Paszkowska, *Konsekracja miłosiernym darem Nowego Przymierza*, „Życie Konsekrowane" (2004) 1, s. 28.

23 Zob. A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. II: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, s. 270.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

B. Secondin:
Powołanie zakonne jest wyrazem oblubieńczego wymiaru życia chrześcijańskiego, czyli znakiem, że istnieje jedność pomiędzy konsekracją a misją

Osoba konsekrowana naśladuje życie Jezusa i kieruje się Jego nauką. On zaś poświęcał wiele uwagi tematowi posługi na rzecz ubogich i promowaniu sprawiedliwości. Taki jest przekaz nauczania Chrystusowego. Wyzwaniem życia zakonnego jest dynamika miłości przeżywana zgodnie z zamysłem Chrystusa, wyrażająca się w przyjęciu skromnego i surowego stylu życia, w promowaniu sprawiedliwości bez włączania się w ideologie polityczne, dostrzeganiu równości pomiędzy „Chrystusem kontemplacji" a Tym, który „żyje i cierpi w ubogich", oraz bezpośredniej służby na rzecz ubogich, będącej aktem ewangelizacji i rękojmią ewangelicznej autentyczności. Istnieje zatem w życiu zakonnym jedność pomiędzy konsekracją a misją[24].

T. Paszkowska:
Powołanie zakonne można i należy rozpatrywać jako dar Boga dla Kościoła

Jezus w obliczu śmierci niejako konsekrował samego siebie. Znakiem była Eucharystia. Stał się darem dla Kościoła. Stąd Kościół katolicki niezmiennie skupia się na tajemnicy Eucharystii, dając codziennie możliwość uczestniczenia w „przemienieniu" darów ofiarnych w Ciało i Krew Chrystusa, a przez to przemienienia osób jednoczących się z Panem. Czas poświęcony na Eucharystię jest czasem napełniania się świętością, gdyż nie ma świętości tam, gdzie nie ma samego Chrystusa. W dokumentach soborowych życie zakonne przedstawiane jest jako dar Boga dla Kościoła i jest tym samym często rozpatrywane w kontekście daru Eucharystii. Szczególnym łącznikiem pomiędzy tymi darami jest prawda o powołaniu do świętości[25].

---

[24] Zob. B. Secondin, *Otwarte horyzonty. Symbolika, wzorce i wyzwania życia konsekrowanego*, Kraków 2006, s. 65.

[25] Zob. T. Paszkowska, *Homo consecratus*, w: *Homo novus*, red. A.J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 393.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

R. Kostecki:
Mimo trudności, jakie wynikają ze słabej natury człowieka, w ramach powołania zakonnego człowiek może zwalczyć złe skłonności, ma bowiem światło Ducha Świętego

Ta teza wynika z ogólnego przekonania, jakie panuje w teologii życia duchowego: człowiek w swej wolności jest powołany, aby korzystać z pomocy łaski. Wymaga to czujności i duchowej walki. Życie ludzkie jest ustawicznym zmaganiem się o dominację dwóch miłości: miłości Bożej i miłości własnej. Bezwzględne pierwszeństwo należy się miłości Bożej. W życiu człowieka jednak egoizm nie jest łatwy do opanowania; człowiek wciąż domaga się dla siebie prymatu, co utrudnia pierwszeństwo miłości Boga. Nauczanie Kościoła wskazuje na konieczność podejmowania walki z nieuporządkowaną miłością. Żąda tego Chrystus, oczekując od wiernych zaparcia się siebie, duchowego umierania dla egoizmu, aby żyć życiem lepszym i doskonalszym. Bezcenną pomocą jest światło Ducha Świętego. Dzięki temu światłu osoby życia konsekrowanego rozumieją, dlaczego mają „umierać" w życiu ziemskim, aby „zmartwychwstać" do lepszego życia. Wszystko, co jest nieuporządkowane, co sprzeciwia się prymatowi Bożej miłości, utrudnia duchowy rozwój ukierunkowany na duchowe zmartwychwstanie. Światło Ducha Świętego wskazuje, co jest zgodne z wolą Bożą, a co sprzeciwia się miłości Boga[26].

J. Nagórny:
Życia zakonne jest pielgrzymką wiary na wzór Maryi

Tę myśl można wyprowadzić z ogólnej zasady odnoszącej się do obecności Maryi w życiu uczniów Chrystusa. Wyrażenie „błogosławiona, któraś uwierzyła" jest kluczem, który otwiera nam wewnętrzną prawdę o Maryi. Wiara to postawa fundamentalna, całkowite powierzenie siebie Bogu. Tę postawę rozpoznajemy już w momencie zwiastowania, kiedy Maryja bezwzględnie powierza siebie Bogu, stając się Służebnicą Pańską. Zwiastowanie stanowiło moment przełomowy w wierze Maryi, jednocześnie stanowiąc punkt wyjścia, od

[26] Zob. R. Kostecki, *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienie cnot teologicznych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1983, s. 254.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

którego zaczyna się Jej droga w darze dla Odwiecznego Syna Bożego. Na wzór Maryi osoby życia konsekrowanego wybierają drogę wiary jako drogę zawierzenia Bogu[27].

W. Kiwior: Realizacja powołania zakonnego napotyka na wiele duchowych przeszkód i trudności

W tak zwanej ciemności wiary życie codzienne nie jest łatwe. Osoba konsekrowana uświadamia sobie, że idzie za Chrystusem Ukrzyżowanym. Harmonijny rozwój duchowy zapewnia jednak permanentna formacja. Coraz bardziej pogłębia się poczucie przynależności do instytutu, co aktywizuje zaangażowanie apostolskie. Zgodnie z charyzmatem, z uwzględnieniem indywidualnych uzdolnień i aspiracji, stopniowo zwiększa się udział zakonnika w życiu Kościoła. Nie powinno się zakonnika narażać na trudne sytuacje, ale także nie można go przed wszystkimi przeszkodami uchronić. Zakonnik powinien dążyć do coraz to lepszego zrozumienia realiów życia, w tym pojawiających się trudności. Powinien nauczyć się we wszystkich okolicznościach dbać o swój duchowy rozwój, nigdy nie zapominając o pomocy duchowej dla innych[28].

W. Świerzawski: Powołanie zakonne wiąże się ze swego rodzaju ucieczką od świata, chociaż jest to w gruncie rzeczy wejście w „serce" świata

Nie można pozostać do końca wiernym Chrystusowi, angażując się bez reszty w sprawy tego świata. W dziejach Kościoła obserwujemy ewolucję form życia zakonnego. Rozwój struktur winien iść zawsze w parze ze wzrastaniem w duchowej dojrzałości. Tak i dzisiaj pozostaje wielką nadzieją Kościoła, że ci,

---

27 Zob. J. Nagórny, *Maryjny wymiar moralnego życia uczniów Chrystusa*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. Gajek, K. Pek, Warszawa 1993, s. 298.

28 Zob. W. Kiwior, *Etapy formacji zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, red. J. Gogola, W. Kiwior, D. Wider, Kraków 1995, s. 114.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

którzy z racji powołania oddalają się od świata, będą dla tego świata świadkami wartości nieprzemijających[29].

R. Kostecki:
Powołanie zakonne jest należnym hołdem, składanym majestatowi Boga i bezpośrednim okazywaniem miłości Bogu, gdyż Bóg jest tym, który powołuje

Życie zakonne realizuje się na ziemi, w rodzinie ludzkiej. Jest wyrazem należnej czci dla Boga ze strony człowieka – pielgrzyma. Ci, którzy powołani są do życia zakonnego, wielbią Boga niejako w imieniu całego Kościoła. W ten sposób są równocześnie wielką pomocą dla Kościoła. Modlitwa indywidualna każdego zakonnika oraz zakonna modlitwa wspólnotowa ma zbawienny wpływ na losy świata. Ten wpływ jest niedostrzegalny, tajemniczy, ale realny i skuteczny[30].

Powołanie do życia małżeńskiego i rodzinnego

M. Słowik:
Aby we właściwy sposób odpowiedzieć na dar powołania do życia małżeńskiego i rodzinnego, konieczna jest formacja duchowa

Człowiek, wzrastając pod wpływem Bożej łaski i we współpracy z nią, nabywa cech koniecznych do życia rodzinnego, takich jak bezinteresowna miłość i ofiarność. Do przymierza małżeńskiego przygotowuje człowieka osobiste przymierze z Bogiem. Dlatego też istotne znaczenie w przygotowaniu do życia małżeńskiego mają sakramenty. Małżeństwo jest konsekwencją daru i powołania chrzcielnego. Chrzest oddziałuje na życie małżonków, zobowiązując ich do chrześcijańskiego życia w rodzinie. Z kolei podczas bierzmowania Duch Święty oświeca i umacnia człowieka w przygotowaniu do życia we wspólnocie

[29] Zob. W. Świerzawski, *Nazwałem Was przyjaciółmi moimi. Sakrament kapłaństwa i obrzęd profesji zakonnej*, Wrocław 1984, s. 207.
[30] Zob. R. Kostecki, *Kontemplacja w życiu chrześcijańskim*, „W Drodze" (1979) 9, s. 59.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

rodzinnej oraz w przyszłym życiu małżeńskim i rodzinnym. Bierzmowany, ubogacony darami Ducha Świętego, otrzymuje światło i pomoc w kierowaniu się miłością wobec Boga i osób w rodzinie, co mocno wpływa na przygotowanie do miłości małżeńskiej. Duch Święty jest źródłem komunii jedności człowieka z Bogiem. Z kolei Eucharystia jest sakramentem uobecniającym przymierze Chrystusa z Kościołem, przez co odnawia przymierze małżeńskie. Rodzina powinna być nie tylko związkiem osób wspólnie mieszkających, ale przede wszystkim związkiem duchowym[31].

J. Salij:
Powołanie małżeńskie i rodzinne to droga do zbawienia

Jezus wyznaczył człowiekowi drogę do zbawienia. Nie jest to droga w pojedynkę ani tylko we dwoje, lecz droga razem – z całym ludem Bożym, z całym Kościołem. Duch Święty został dany Kościołowi i udziela człowiekowi swojej łaski w Kościele. W tym kontekście także łaska sakramentalna małżeństwa jest „kontynuacją" łaski chrztu, jest wzmocnieniem tej łaski ze względu na ścisłą wspólnotę, w jaką małżeństwo łączy dwoje ludzi w ich drodze do zbawienia. Udział zaś w misterium Chrystusa dokonuje się w małżeństwie między innymi poprzez uczestnictwo w misji Kościoła[32].

K. Hołda:
Dla ukazania specyfiki powołania małżeńskiego i rodzinnego warto łączyć refleksję nad tym powołaniem z odpowiedzią na pytanie, jakimi cechami charakteryzuje powołanie zakonne

Życie małżeńskie i rodzinne dotyczy głównie kręgu kilku osób, a droga zakonna usposabia do służenia szerokiej rzeszy ludzi. Racją wyższego dobra jest tutaj wyrzeczenie się własnej rodziny dla królestwa niebieskiego oraz podjęcie czynów apostolskich i dobroczynnych. Podstawowym zaś podobieństwem

[31] Zob. M. Słowik, *Rodzina wspólnotą religijno-moralną. Wpływ sakramentów na kształtowanie wspólnoty rodzinnej w nauczaniu Jana Pawła II*, Niepokalanów 1997, s. 218.

[32] Zob. J. Salij, *Małżeństwo chrześcijan jako udział w Paschalnym Misterium Chrystusa*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, s. 72.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

pomiędzy życiem małżeńskim i zakonnym jest to, że obu tym powołaniom nowe przykazanie – przykazanie miłości – wyznacza ostateczny kierunek, a także stanowi najważniejsze kryterium oceny autentyczności codziennego postępowania[33].

P. Petryk: Dla realizacji powołania małżeńskiego i rodzinnego niezbędne jest głębokie życie modlitwy

Rodzina chrześcijańska wyraża swoją przynależność do Kościoła i „bycie Kościołem domowym" poprzez uczestnictwo w liturgii. Z liturgii, a przede wszystkim z Eucharystii jako źródła, spływa na każdego z członków rodziny łaska, a przez nią skutecznie dokonuje się uświęcenie w Chrystusie. W Kościele domowym – w rodzinie – jakby liturgię stanowią modlitwy wspólne, takie jak recytacja i śpiew psalmów, modlitwa poranna i wieczorna, czytanie i rozważanie Pisma św. oraz błogosławieństwa dzieci i całej rodziny. Na liturgów Kościoła domowego powołani są rodzice, którym Kościół daje możliwość sprawowania niektórych sakramentaliów. W liturgii Kościoła domowego odzwierciedla się rytm kościelnego roku liturgicznego, który wyznacza drogę wspólnego dążenia drogą świętości, gdyż pozwala uczestniczyć w misterium Chrystusa: od wcielenia i narodzenia aż do wniebowstąpienia i dnia zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei przyjścia Pańskiego[34].

A. Spurgjasz: W powołaniu małżeńskim i rodzinnym wyraża się proroczy wymiar misji laikatu we wspólnocie Kościoła

Rodzina jest miejscem wzajemnego świadectwa wiary i miłości. Obecny jest w niej wymiar proroczy. Prawdziwe życie chrześcijańskie związane jest bowiem z apostolstwem indywidualnym, stanowiącym początek i warunek wszelkiego apostolstwa wspólnotowego. Do obu wymiarów tego apostolstwa są

---

33 Zob. K. Hołda, *Życie konsekrowane. Refleksje teologiczne o życiu zakonnym*, Warszawa 1979, s. 116.

34 Zob. P. Petryk, *Ku wspólnocie życia i miłości*, Lublin 1998, s. 210.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wezwani i zobowiązani wszyscy, także – a może szczególnie – ci, którzy realizują powołanie małżeńskie i rodzinne[35].

L. Dyczewski: Realizacja powołania małżeńskiego i rodzinnego nie da się pogodzić z grzechem

Otoczenie często aprobuje rodzinę bez sakramentalnego związku małżeńskiego. Nie budzi to zdziwienia. Analogicznie jest z obserwowaną dziś społeczną aprobatą dla przedmałżeńskich stosunków seksualnych. Te błędne postawy kształtują przekonanie, że zasady i formy życia rodzinnego są zmienne, podobnie jak inne zasady życia. Ludzie tłumaczą się, że życie jest silniejsze niż nakazy religijne i moralne. A przecież jest niezmienną prawdą, że życia małżeńskie i rodzinne nie da się pogodzić z grzechem, jeśli ma być drogą do świętości[36].

J. Kłys: Powołanie małżeńskie i rodzinne jest szansą, darem pochodzącym od Boga – Stwórcy, który w ten sposób wytyczył szlak rozwoju człowieczeństwa, czyli sposób duchowego wzrastania w drodze do świętości

Łaska sakramentu małżeństwa powoduje, że na drodze życia rodzinnego towarzyszem i przewodnikiem jest sam Jezus Chrystus. Sakrament małżeństwa sprawia, że staje się ono znakiem obecności Chrystusa i uczestnictwem małżonków w życiu Trójcy Przenajświętszej. Małżeństwo jest szczególną formą objawiania się Boga światu i miejscem udzielania przez Niego nadprzyrodzonych mocy w drodze do świętości. Powołanie do życia małżeńskiego i rodzinnego jest wyrazem pozytywnej woli Bożej. Obu tych instytucji – małżeństwa i rodziny – nie wymyślił człowiek. To Bóg ustanowił instytucję małżeństwa i rodziny w perspektywie uświęcenia człowieka[37].

---

35 Zob. A. Spurgjasz, *Aktualizacja kapłaństwa w Kościele*, „Communio" (1988) 3, s. 330.

36 Zob. L. Dyczewski, *Rodzina polska w kontekście współczesnych przemian społecznych*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, s. 134.

37 Zob. J. Kłys, *Małżeństwo drogą do świętości*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 152.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

H. Seweryniak, E. Kuźniewska: Powołanie małżeńskie i rodzinne jest szkołą człowieczeństwa, przygotowuje bowiem ludzi do życia we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie, czyli że w rodzinie powinny dojrzewać czyny miłości miłosiernej wobec wszystkich

Jako Kościół domowy rodzina powołana jest do budowania królestwa Bożego poprzez udział w życiu i posłudze Kościoła. Istotą jej zbawczego powołania jest miłość i służba. Sakrament małżeństwa inicjuje i inspiruje akty kultu: uwielbienia, przebłagania, dziękczynienia i prośby. Małżonkowie i rodzice nie żyją tylko dla siebie, ale dla Chrystusa. Chrystus, który dla nas umarł i zmartwychwstał, utożsamia się z każdym człowiekiem, szczególnie biednym, chorym i samotnym. Wzorem Chrystusa, rodzina powinna być otwarta w miłości wobec wszystkich potrzebujących. Służąc im, służymy samemu Jezusowi[38].

G. Malcher: Realizacja powołania małżeńskiego jest nieodłączna od tego, co określamy jako proces wychowania dzieci do miłości

W życiu rodzinnym jest wiele okazji do kształtowania u dzieci postawy miłości. W rodzinie dziecko uczy się działania na rzecz dobra wspólnego. Uczą go tego rodzice poprzez stawianie mu wymagań adekwatnych do jego możliwości. Początkowo są one bardzo proste, na przykład pomoc matce w dźwiganiu zakupów, podanie ojcu wracającemu z pracy pantofli, a w późniejszym okresie zakupy, sprzątanie mieszkania itp. Przyzwyczajenie dziecka do życia z rodziną i dla innych nie jest łatwe. Trzeba być stanowczym w stawianiu kolejnych zadań, często je powtarzać do tego czasu, aż dziecko nabierze pozytywnych przyzwyczajeń. Kierując postępowaniem dziecka, trzeba uczyć dokładności i systematyczności w wykonywaniu obowiązków. Już u dziecka przedszkolnego powinno się wypracować przekonanie, że wykonując czynności, jest ono potrzebne komuś z otoczenia. Dlatego rodzice powinni w różnorodny sposób

[38] Zob. H. Seweryniak, E. Kuźniewska, *Geneza i zasadnicze treści synodalnego dokumentu o rodzinie*, w: *Oddanie i wytrwałość. Recepcja II Polskiego Synodu Plenarnego*, red. W. Góralski, H. Seweryniak, Warszawa 2004, s. 192.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

podkreślać korzyść, jaką dziecko przyniosło, służąc mamie, ojcu czy rodzeństwu. Ta forma działania wynagradzającego raduje dziecko i wzmacnia jego rozwój[39].

M. Graczyk: Wiele jest okazji i możliwości, aby odpowiadając na dar powołania małżeńskiego i rodzinnego, być gotowym wobec siebie nawzajem i wobec osób spoza kręgu rodziny okazywać przebaczenie

Ten, kto przebacza, i ten, kto dostępuje przebaczenia, spotykają się jakby w jednym zasadniczym punkcie, którym jest godność, stanowiąca istotny przymiot człowieka. Na pytanie św. Piotra, ile razy ma przebaczać, Jezus odpowiedział: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem" (Mt 18,22). Jeżeli ludzie nie nauczą się wybaczania, jeśli będą hołdować zasadzie „oko za oko i ząb za ząb" (Mt 5,38), to wysiłki w dziedzinie społecznej, kulturalnej, ekonomicznej, politycznej w kierunku „cywilizacji miłości" będą bezskuteczne. Jan Paweł II, patrząc z niepokojem na zagrożenia ludzkości stwierdza, że człowiek boi się wypowiedzieć słowo „miłosierdzie", bo nie znajduje dla niego pokrycia w swej świadomości[40].

W. Szewczyk: Pełna miłości realizacja powołania małżeńskiego i rodzinnego, zwłaszcza w obszarze dokonującego się w obszarze wychowania, ma pozytywny wpływ na życie społeczne

Życie rodzinne inicjuje życie społeczne. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, analizując czwarte przykazanie, omawia w tym kontekście zadania dzieci wobec rodziców oraz rodziców wobec dzieci. Podkreśla potrzebę czci dla rodziców i posłuszeństwa względem nich. Uwzględnia też sprawę wzajemnego szacunku i miłości pomiędzy braćmi i siostrami. Podkreśla szczególną

[39] Zob. G. Malcher, *Wychowanie do miłości – rodzina szkołą miłości*, w: *Wychowanie w rodzinie*, s. 221.

[40] Zob. M. Graczyk, *Miłość miłosierna zasadą życia chrześcijańskiego*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1 (1993), s. 194.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

odpowiedzialność za rodziców w ich starości. Czwarte przykazanie dotyczy także zadań rodziców wobec dzieci. W wychowaniu chodzi nie tylko o ukształtowanie cech osobistych: intelektualnych, emocjonalnych i kontroli siebie – woli, ale też cech społecznych, takich jak między innymi otwartość na potrzeby innych[41].

S. Wilkanowicz:
Bardzo ważne w realizacji powołania małżeńskiego i rodzinnego, którego istotną częścią jest wychowanie dzieci, pozostaje wspólnotowe życie modlitewne

Warto codzienną modlitwę łączyć z czytaniem Pisma św. i rozmowami na tematy religijne. W ten sposób w rodzinie zachowana, rozwijana i pogłębiana jest wiara. Dzieci, obserwując codzienną, pokorną i żarliwą modlitwę matki i ojca, nabierają dobrych nawyków. Rodzice klękają przed Bogiem, czyniąc rachunek sumienia ze swoich grzechów, korząc się i przepraszając. Taki przekaz wiary jest najcenniejszym dziedzictwem, jakie rodzice przekazują swoim dzieciom. Nawet małe dzieci powinny brać udział we wspólnej modlitwie. Nie wystarczy z nimi odmówić codzienny „paciorek". W ten sposób od początku dziecko jest włączane do rozmowy z Bogiem. Dzieci są ufne, dlatego przyjmą radę rodziców, by rano można prosić Boga o udany dzień, zaś wieczorem przemyśleć jego przebieg i zastanowić się, co zrobiło źle, a co dobrze; co mogło zrobić dobrego, a nie zrobiło. Powinno się podziękować Bogu za dobro oraz przeprosić za zło i zaniedbanie. Powinno się ofiarować Bogu dzień z jego radościami, smutkami czy nawet cierpieniem w jakiejś intencji. Dziecko po swojemu przyjmuje wielkie Boże tajemnice i często przeżywa obecność Boga nawet głębiej niż dorosły. Należy dostosować lekturę i rozmowę do poziomu dzieci, uwzględniając ich język i zainteresowania[42].

---

41 Zob. W. Szewczyk, *„Katechizm Kościoła Katolickiego" w rodzinie*, „Currenda" (1993) 3, s. 433.

42 Zob. S. Wilkanowicz, *Życie religijne rodziny*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, s. 438.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Powołanie do współpracy z łaską

S. Urbański:
Współpraca z łaską to dla człowieka jednocześnie dar i zadanie.

Każdy otrzymany od Boga dar niejako wzywa człowieka do egzystencjalnej przemiany. Głównym zadaniem chrześcijanina nie jest zdobywanie heroicznych cnót, ale osiąganie stanu świętości jako upodobnienia do Chrystusa. Nie można życia chrześcijanina redukować tylko do formacji etycznej. Dążący do świętości powinien być człowiekiem żyjącym dobrze moralnie (być dobrym człowiekiem), ale jego wewnętrzny stan ducha powinien być nade wszystko znakiem nadprzyrodzonej miłości. Święty człowiek jest całkowicie we władaniu miłości i odpowiada na miłość samego Boga swoimi czynami wobec bliźniego. Żyjąc w miłości, należy starać się o ciągły jej wzrost, pomnażając działania z motywu miłości. Mając świadomość miłości Boga i swojej relacji do Boga, chrześcijanin powinien wzrastać w życiu duchowym. Człowiek odnajduje swoje pełne szczęście jedynie w zjednoczeniu z Bogiem[43].

K. Jeżyna:
Współpraca z łaską jest znakiem przymierza, aby na fundamencie miłości rozwijać i pogłębiać wiarę

Odpowiedź na łaskę wymaga przyjęcia przez człowieka etosu życia chrześcijańskiego, ewangelicznego orędzia moralnego. Aby w pełni przeżywać dar nowego życia, grzeszny człowiek musi być ciągle gotowy do nawracania się – tylko w ten sposób będzie żyć na miarę obdarowania. Jednocześnie rozumowy charakter wiary chrześcijańskiej domaga się formacji intelektualnej. Chodzi o konieczność udziału rozumu w akcie wiary. Formacja doktrynalna pozwala bronić i promować naukę Kościoła we współczesnym świecie. W formacji tej właściwą rolę odgrywają studium filozofii oraz studium teologii. Z kolei zaangażowani w działalność społeczną powinni poszerzyć formację doktrynalną także o znajomość nauki społecznej Kościoła. Ewangelia piętnuje rozłam

[43] Zob. S. Urbański, *Początek duchowości inkarnacyjnej – „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu" (Ga 4,4)*, w: *„Gdy nadeszła pełnia czasu"*, red. A.J. Nowak, Lublin 2001, s. 196.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

pomiędzy wiarą i życiem. Rozdzielenie życia religijnego i społecznego prowadzi do podwójnej moralności: prywatnej i publicznej[44].

S. Kowalczyk:
W ramach współpracy z łaską nasza sprawiedliwość powinna łączyć się z miłością

Jeżeli brak jest miłości, to sprawiedliwość ulega jakby wewnętrznej degradacji, nie uwzględniając pełnego dobra człowieka. Pełna harmonia sprawiedliwości i miłości realizuje się tylko w Bogu. Zainicjowane przez chrzest i podtrzymywane przez inne sakramenty życie w łasce uświęcającej jest uczestnictwem w życiu Trójcy Świętej. Określonym przez Chrystusa celem Jego Kościoła jest uobecnianie Bożej miłości wśród ludzi wszystkich czasów. Miłość stanowi naturę Boga; stała się podstawą aktu stwórczego. Jeśli więc Bóg jest miłością i przez miłość się wypowiada, to znaczy, że możemy do Niego dotrzeć przez miłość. Istotę chrześcijaństwa określają słowa św. Jana Ewangelisty: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością" (1 J 4,8). O. P. Teilhard de Chardin, myśliciel z pierwszej połowy XX wieku, podkreślał, że wielokrotnie już w historii w rozważaniach religijnych uznawano, że do Boga, który jest Duchem, można się zbliżyć tylko przez ducha. Dopiero w chrześcijaństwie myśl ta znalazła swój ostateczny i konkretny wyraz. Zamiast padania na twarz i składania ofiar należy Bogu dać miłość, gdyż Boga, który jest miłością, można dosięgnąć tylko przez miłość. Taka jest „rewolucja psychologiczna" i tajemnica ekspansji chrześcijaństwa. Człowiek odczuwa potrzebę miłości, gdyż ona włącza go w świat osób mu przyjaznych, aktywizuje go i ukazuje sens jego życia. Człowiek, który nie jest kochany i który sam nie umie kochać, jest jakby wypalony wewnętrznie. Miłość inicjuje życie, dlatego brak miłości to brak życia. Miłość zapoczątkowuje także życie nadprzyrodzone. Kryterium autentycznej miłości jest poszanowanie życia i osobowości drugiego człowieka. Egoistyczne traktowanie innych ludzi jako środków dla własnych interesów czy przyjemności nie jest prawdziwą miłością[45].

---

44 Zob. K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji*, s. 332.

45 Zob. S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986, s. 227.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

J. Szkodoń:
Współpraca z łaską integruje rozwój całego człowieka, a podstawą jest coraz lepsze poznanie Pisma św.

Istotnym elementem rozwoju duchowego jest poznawanie Pisma św. Ono objawia słowa i czyny Boga, Stwórcy i Zbawcy (objawienie Boże), spisane przez natchnionych autorów. Stary Testament składa się z 45 ksiąg, Nowy – z 27. Nowy Testament stanowią: cztery ewangelie (Mateusza, Marka, Łukasza i Jana), Dzieje Apostolskie, listy św. Pawła, List do Hebrajczyków, List św. Jakuba, listy św. Piotra, św. Jana, św. Judy oraz Apokalipsa. Czytając Pismo św., szczególnie w czasie liturgii, słyszymy głos Boga. Powinniśmy czytać Pismo św. indywidualnie i w rodzinach oraz korzystać z komentarzy. Pismo św. interpretowane jest przez Nauczycielski Urząd Kościoła. Nie ma rozwoju duchowego bez poznania Boga i Jego słowa[46].

K. Rahner:
Współpraca z łaską jest realizacją drogi do świętości, wytężonym dążeniem do celu ostatecznego, które to aktualne dążenie łączy się z przeszłością i przyszłością

Przyszłość nie jest tylko zewnętrznym łańcuchem aktów uszeregowanych w czasie, stopniowo usuwanych, by mogły nastąpić następne akty. Z kolei przeszłość jest tajemniczo obecna w ludzkiej teraźniejszości. Człowiek może w każdej chwili dysponować całą sumą swej przeszłości dlatego, że jest osobą duchową. Przeszłość ta tkwi w „duchowej fizjonomii" człowieka, w osobowym przeżywaniu czasu[47].

K. Wojtyła:
Człowiek przez współpracę z łaską zmierza do celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem

Życie chrześcijańskie zmierza do zjednoczenia z Bogiem wtedy, gdy jest przeniknięte współpracą z łaską. Zjednoczenie z Bogiem jest pełnią życia duchowego

46 Zob. J. Szkodoń, *Trudne pytania o życie duchowe*, Kraków 2004, s. 18.
47 Zob. K. Rahner, *Przez Syna do Ojca*, Kraków 1979, s. 88.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

dla człowieka, gdyż w nim istota ludzka dociera niejako do samego Sedna Rzeczywistości. Bezwzględną pełnią bytowania jest Bóg, a człowiek z Nim zjednoczony przez poznanie i miłość, ma udział w tej pełni. Człowiek zdaje sobie stopniowo sprawę, kim jest i kim się staje. W spotkaniu z Bogiem ludzka istota staje przed światłem prawdy bezwzględnej, prawdy całej na raz. Wobec tej prawdy nie ostoi się żaden fałsz i brak w bycie ludzkim, który jest uzdolniony z natury, by rozwijał się i doskonalił według własnych możliwości[48].

W. Misztal: Pomimo przeszkód i trudności Kościół głosi prawdę o współpracy z łaską jako dar Boga dla osiągnięcia zbawienia

Łaska i pokój mają jedno źródło – Boga. Św. Paweł pisze: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa!" (2 Tes 1,2). Ojciec nasz umiłował nas i przez łaskę udzielił nam ciągłego pocieszenia i dobrej nadziei. Kościół zwołany przez Boga Ojca, jest Jego zgromadzeniem i rodziną (Ef 2,19). Apostołowie wiele ucierpieli, głosząc tę naukę, ale nie załamali się, bo wiedzieli, że głoszenie Dobrej Nowiny prowadzi ludzi do zbawienia[49].

E. Cófreces Merino, R. García de Haro: Współpraca z łaską czyni człowieka szczęśliwym, gdyż jest mu udzielany dar przybranego dziecięctwa Bożego

Chrystus żył pośród nas, ale także żyje obecnie. Ta prawda nadaje sens naszej wierze. Chrystus żyje! Bóg jest z nami! W Chrystusie uwielbionym mieszka cała pełnia łaski, a nasze życie nadprzyrodzone jest uczestnictwem w Jego miłości. Dzięki temu nasze osobiste dobro duchowe rozprzestrzenia się na innych ludzi. Stopniowo utożsamiając się z Chrystusem, aż po „doskonałe współodczuwanie z Nim", wzrastamy w łasce i świętości. Łaska Chrystusowa jest zasadą życia chrześcijańskiego. Wzrastając w łasce, wzrastamy w dobru

---

48 Zob. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, w: tenże, *„Aby Chrystus się nami posługiwał"*, Kraków 1979, s. 168.

49 Zob. W. Misztal, *Życie chrześcijan jako życie w Bogu Ojcu według św. Pawła Apostoła*, w: *„Abba, Ojcze!"*, red. A.J. Nowak, Lublin 2000, s. 202.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

nadprzyrodzonym; pozwalamy, by nowe życie, które jest życiem zmartwychwstałego Chrystusa, coraz bardziej „przenikało" nasze życie naturalne. W ten sposób ciągle otwieramy się na Boże działanie w nas[50].

J. Lewandowski: W świetle prawdy o współpracy człowieka z łaską ukazuje się tajemnica Eucharystii

Ustanawiając Najświętszy Sakrament, Jezus trzymał w ręku kielich i powiedział: „To jest Krew moja Nowego i Wiecznego Przymierza, wylana za was i za wielu" (Mt 26,28). Komunia św. jest wyrazem przymierza z Bogiem, do którego człowiek został wezwany. Eucharystia jest tajemnicą ofiarnej miłości. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej tworzy wspólnotę wiernych. Potwierdza to Jezus, ogłaszając przykazanie miłości w kontekście ustanowienia Eucharystii. Św. Jan Ewangelista przytacza wypowiedź Chrystusa: „Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13,35). Komunia św. wzmacnia więzy społeczno-duchowe między ludźmi. Święty i bez skazy Jezus okazuje nam swoje miłosierdzie, dając się nam grzesznym siebie jako pokarm. Posługuje się językiem podobnym, jakiego użył na określenie swego zjednoczenia z Ojcem. Wtedy mówił: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie a Ja w nim. Jak Mnie posłał Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak też ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie" (J 6,56–57). Warunkiem wprowadzenia Jezusa do naszej duszy jest łaska uświęcająca, czyli wolność od grzechu. Grzech w duszy człowieka zamyka drogę do przyjęcia Komunii[51].

F.F. Carvajal: Współpraca z łaską stopniowo uśmierca w człowieku egoizm

Łaska otwiera nas na innych; człowiek staje się „bardziej ludzki". Uzyskujemy jakby te same uczucia, które Chrystus żywił wobec ludzi i wydarzeń; naśladujemy Jego czyny. W ten sposób, poprzez nowe, proste działania, stajemy się

---

50 Zob. E. Cófreces Merino, R. García de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, s. 97.

51 Zob. J. Lewandowski, *Eucharystia – Dar i Ofiara*, Ząbki 1997, s. 65.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

lepsi. Powstaje w nas pragnienie bycia jak Chrystus, żeby pełnić wolę Ojca, co jest przejawem naszej do Niego miłości[52].

D. Oko: Współpraca z łaską to spotkania człowieka grzesznego z Najświętszym Bogiem

Bycia w miłości z Bogiem domaga się dynamicznego rozwoju. Dopiero po okresie doskonalenia tej relacji osiąga ona pewność i pokój. Obcowanie z Bogiem w relacji osobowej jest z naszej strony zawsze niedoskonałe, zawsze potrzebujemy łaski, aby wytrać do końca. Chodzi o nasze skłonności naturalne, skutki grzechu pierworodnego, braki i niedoskonałości. Nawet najwięksi święci nazywali siebie naczyniami glinianymi[53].

R. Gustaw, K. Grudziński: Współpraca z łaską domaga się duchowej śmierci, która oznacza śmierć dla grzechu

Życie wewnętrzne to życie człowieka nowego, człowieka wiernego łasce. Stąd koniecznością jest według św. Pawła, by umarł człowiek stary, człowiek zniewolony i grzeszny, egoistyczny i przywiązany do ziemskich spraw, a narodził się człowiek nowy. Utrzymanie i rozwinięcie życia łaski ma swoje wymagania. Człowiek żyjący łaską musi najpierw usunąć ze swego życia to wszystko, co pracę wewnętrzną utrudnia i uniemożliwia, czyli między innymi musi zwalczyć złe skłonności. Jednym ze środków koniecznych do tego jest umartwienie[54].

---

52 Zob. F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 4: *Okres zwykły, tygodnie XIII–XXIII*, Ząbki 1998, s. 8.

53 Zob. D. Oko, *Łaska i wolność. Łaska w Biblii, nauczaniu Kościoła i teologii współczesnej*, Kraków 1997, s 256.

54 Zob. R. Gustaw, K. Grudziński, *Błogosławiony Szymon z Lipnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 1988, s. 71.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

W. Granat:
Współpraca z łaską kryje w sobie tajemniczą głębię nadprzyrodzoności i jest znakiem celu, jaki wyznaczył Jezus: abyśmy mieli życie w obfitości

Św. Jan pisze o Słowie Bożym: „Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się naradzili" (J 1,12–13). Jakby na skrzydłach łaski Stwórca podnosi chrześcijanina ku swej osobowej Nieskończoności. Dla chrześcijanina otwiera się perspektywa głębi i pełni. Tej głębi zakosztują ci, którzy pogłębiają swoją wiarę i poskramiają swój egoizm, by w swoim wnętrzu siebie odnaleźć. Mistyka życia wewnętrznego nie jest objawem choroby ani sugestywną iluzją, lecz realną siłą tworzącą nowy świat. Chrystus przyszedł, aby zapewnić ludziom życie w obfitości[55].

T. Dajczer:
Współpraca z łaską przebiega w pewnym napięciu między wolą Boga i wolą człowieka, a przyczyną braku tej współpracy jest najczęściej to, że brakuje nam pokory

Człowiek pragnie pełnić swoją wolę, spełniać to, co dla niego wygodne. Ludzkie plany i pragnienia jednak nie zawsze pokrywają się z tym, czego chce Bóg. Człowiek broni się przed przekreślaniem własnych pragnień, które są złe i do zła prowadzą. Może to być obrona świadoma, czyli świadome odmawianie Bogu posłuszeństwa, lub może to być proces nie do końca świadomy, przybierający na przykład formę obronnego mechanizmu racjonalizacji. Mechanizm ten polega na przypisywaniu swemu działaniu motywów akceptowanych przy jednoczesnym odrzuceniu motywów faktycznie przez niego przyjmowanych. Ten mechanizm pokazuje, jak wiele jest w naszych pragnieniach i działaniu szukania samego siebie. Realizując w działaniu własne pragnienia i zamiary, dorabiamy sobie pewną teorię, która nas usprawiedliwia i uspokaja[56].

---

55 Zob. W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 461.

56 Zob. T. Dajczer, *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 1992, s. 26.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

S. Urbański: Współpraca z łaską jest wysiłkiem ascetycznym w perspektywie świętości

Do pełni życia w łasce dążymy między innymi przez ćwiczenia ascetyczne. Niektórzy twierdzą, że życie ascetyczne jest sprzeczne z normalną psychiką człowieka, ale większość współczesnych psychologów twierdzi, że wręcz przeciwnie. Poprawna analiza ascezy uwzględnia wielość czynników (postrzega człowieka pod względem biologicznym, filozoficznym, teologicznym). Stara się nade wszystko ująć kwestię ascezy integralnie, w kontekście współpracy człowieka z łaską[57].

I. Werbiński: Współpraca z łaską jest wysiłkiem o charakterze ascetycznym, aby unikać grzechu i wybierać dobro

Słowo „asceza" pochodzi od greckiego słowa *askeirt* i oznacza „znojny wysiłek", „wyrzeczenie się czegoś", „opanowanie" lub „ćwiczenie się w cnocie". Zdaniem teologów metodyczna asceza miała przede wszystkim przyczyniać się do integracji życia wewnętrznego. Duchowe władze człowieka winny być podporządkowane najwyższemu celowi, którym jest osiągnięcie szczęścia wiecznego. Chrześcijanin w osiąganiu doskonałości winien przejść przez dwa etapy życia ascetycznego: negatywny, który polega na unikaniu grzechów i wykorzenianiu wad, oraz pozytywny, polegający na ćwiczeniu się w zdobywaniu cnót i sprawności[58].

S. Głaz: Współpraca z łaską kształtuje prawdziwą i zdrową duchowość, która oznacza, że nasze dążenie do świętości winna wspierać asceza chrześcijańska

W pewnym okresie rozumiano ascezę jako wyraz pogardy dla ciała, natomiast w czasie humanizmu odrzucano wszelkie umartwienia i wysiłek ducha.

---

57 Zob. S. Urbański, *Asceza dawniej i dziś*, w: *Asceza. Odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 144.

58 Zob. I. Werbiński, *Rola ascezy w osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej. Studium na podstawie myśli teologicznej dwudziestolecia międzywojennego w Polsce*, w: *Asceza. Odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, s. 151.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

A jednak prawidłowo prowadzona asceza kształci samodyscyplinę, wzmaga umiłowanie Boga, siebie i innych oraz całego stworzenia. Asceza staje się walką z wadami i grzechem, ze wszystkim, co cofa człowieka na drodze jego rozwoju duchowego i utrudnia urzeczywistnienie jego pełnego człowieczeństwa[59].

G. Piana:
Współpraca z łaską charakteryzuje się otwarciem na dar obecności Boga żywego, Boga miłości, a tę otwartość daje nam czas modlitwy.

Życie w stanie łaski nie jest rezultatem tylko wysiłku człowieka, ponieważ nie uczyni on tego własnymi siłami. Jest ono darem Boga. Dar ten zdobywa się stopniowo, cierpliwie, trudną drogą modlitwy, starając się dzień po dniu spełniać wiernie wolę Bożą. Należy odsłaniać własną nędzę, odrzucać nieoparte na prawdzie zadowolenie z samego siebie, a przy tym niezachwianie wierzyć w miłość Boga do człowieka. Doskonaląc samych siebie, szukamy królestwa Bożego. Bóg staje się dla nas tym ważniejszy, im bardziej uświadamiamy sobie wartość, jaką ma dla nas odniesienie wszystkiego do Niego, im bardziej trwamy przy Nim myślami, a w postępowaniu opieramy się na Jego nauce. Wówczas głębiej wnikamy w tajemnicę modlitwy, uczymy się mówić do Boga z głębi nas samych. Nasza modlitwa staje się coraz prostsza, spokojniejsza, głębsza i coraz pełniej przenika samą istotę naszego bytu. W ten sposób przez modlitwę, błagalną czy kontemplatywną, możemy wytyczać drogę życia we współczesnym, zsekularyzowanym i opanowanym przez mentalność racjonalistyczno-naukową świecie. Modlitwa jest elementem koniecznym i niezastąpionym ludzkiej egzystencji. Modlić się to znaczy żyć z Bogiem[60].

Ph. Madre:
W centrum tajemnicy współpracy człowieka z łaską jest Jezus Chrystus, który ustanowił sakramenty święte

Bez Chrystusa nie ma możliwości wzrastania w podobieństwie do Boga. Jezus nie zostawił nas sierotami (J 14,18). On mówi do nas, działa poprzez znaki

[59] Zob. S. Głaz, *Doświadczenie religijne*, Kraków 1998, s. 226.
[60] Zob. G. Piana, *Modlitwa źródłem decyzji moralnej*, w: *Perspektywy i problemy teologii moralnej*, red. pol. wyd. B. Olszewska, Warszawa 1982, s. 213.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

swojej obecności, którymi są ustanowione przez Niego sakramenty. Powinny być one przeżywane w czujności serca, z wielkim zaufaniem i wdzięcznością. Niestety, przyzwyczailiśmy się do nich i nie zawsze godnie je przeżywamy[61].

J. Zbiciak:
Współpraca z łaską sprawia, że człowiek jest gotowy w imię miłości do heroicznych poświęceń i ofiar, uczestnicząc w misji Kościoła; a jest nią misja prorocka, kapłańska i pasterska

W instytucjonalnej, widzialnej strukturze Kościoła kryje się niewidzialna, tajemnicza obecność Chrystusa. On, który w chwale zasiada po prawicy Ojca, On, który jest Głową Kościoła, jest obecny we wspólnocie eklezjalnej, w liturgii, w głoszeniu słowa Bożego, w tajemnicy Eucharystii i w ludzkich sercach. W Kościele Jezus jest Nauczycielem, Kapłanem i Pasterzem. To On poprzez profetyczną, kapłańską i pasterską misję i funkcję powoduje wzrost Kościoła. Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, uczestniczy w tej potrójnej roli[62].

S. Urbański:
Dzięki współpracy z łaską człowiek coraz bardziej miłuje Boga i ludzi, co jest owocem daru, jakim jest mistycyzm

Mistyk żyje w wielkiej łączności z Bogiem. Ta intymna relacja ma wpływ na całą jego osobowość; dotyka ją i przemienia, udoskonala to, co naturalne; uzdalnia do bardziej ludzkiego działania oraz pogłębia w nim pragnienie dobra i prawdy. Dlatego też mistyk nie żyje z dala od ludzi i ich problemów, ale jest blisko ludzkich spraw[63].

---

61 Zob. Ph. Madre, *Najpierw pokochaj siebie*, Kraków 1997, s. 85.

62 Zob. J. Zbiciak, *Powszechne powołanie do kontemplacji*, w: *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 194.

63 Zob. S. Urbański, *Kontemplacja i działanie w życiu chrześcijanina*, „Roczniki Teologiczne" 5 (1998), s. 44.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

S. Nowak:
Współpraca z łaską winna dokonywać się w promieniach Eucharystii.

Eucharystia, która jest sakramentem obecności Chrystusa Zmartwychwstałego, oddającego się w miłości człowiekowi, powoduje, że już na tej ziemi może on zasmakować nieba. Święci nazywali Eucharystię niebem na ziemi. Eucharystia jest „byciem dla nieba". Ukazując komunię człowieka z Bogiem w wymiarze wertykalnym, pamiętamy też o wspólnocie horyzontalnej, wspólnocie wiernych. Eucharystia jest źródłem i istotą wspólnotowego życia chrześcijańskiego. Osobista współpraca z łaską dokonuje się we wspólnocie i tę wspólnotę buduje[64].

Powołanie do modlitwy

G. Suchodolski:
Troska o gorliwe życie modlitwy wiąże się z tym,
że poszukujemy swojej drogi życiowej

Różne są powołania w Kościele i ta różnorodność powołań jest jego bogactwem. Powołania odczytujemy przeważnie w okresie młodzieńczym. Niekiedy młodzi ludzie rozpaczliwie poszukują swojej drogi życiowej. Pytają: „Kim ja mam być?". Jeżeli człowiek odnajdzie w Kościele swoje miejsce, odnajdzie je także łatwiej w swoim życiu. Co roku w Kościele organizowany jest Tydzień Modlitw o Powołania. W tym czasie mają miejsce modlitwy – prośby. Wybór powołania, określenie życiowej misji, wiąże się z wielką odpowiedzialnością. W świecie profesjonalizmu i kompetencji chrześcijanie nie mogą sobie pozwolić na bylejakość. W naszej drodze do wieczności mamy bowiem ważne zadanie do spełnienia: zdobycie „znaku jakości" dla naszego stylu uczestnictwa w życiu Kościoła. Zyskamy go wtedy, gdy zrealizujemy w pełni swoje powołanie i charyzmat, odpowiedzialnie angażując się w życie Kościoła[65].

---

64 Zob. S. Nowak, *Eucharystia a duchowość chrześcijańska*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 182.

65 Zob. G. Suchodolski, *Przygotowanie duchowe do XX Światowych Dni Młodzieży*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Komisji Episkopatu Polski, *Głosić Ewangelię nadziei. Program duszpasterski na rok 2004/2005*, Katowice 2004, s. 345.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

T. Pawłowski:
Kwestia powołania do modlitwy to pytanie o łączność wiary z życiem

Zaangażowanie młodych w Kościół lokalny, w parafię, jest zbyt słabe. Wielogodzinne modlitwy wspólnot, piękne modlitwy na oazie nie mają odzwierciedlenia w życiu parafialnym. Młodzi są obojętni na troski i kłopoty swej parafii, choć zdarzają się grupy ożywiające liturgię lokalnego kościoła. Wielu zaangażowanych we wspólnotach, poruszonych miłosierdziem, dokonuje także licznych dzieł charytatywnych. Należy się zastanowić, czy ta rozbieżność nie jest wynikiem między innymi błędów formacji eklezjologicznej w ruchu charyzmatycznym[66].

B. Margański:
Na owocną realizację osobistego powołania wpływa wspólnotowa modlitwa związana z dobrym przeżyciem Eucharystii

Eucharystia jest w centrum życia sakramentalnego. Możemy to zaobserwować w życiu Kościoła domowego, szczególnie w odniesieniu do trzech sakramentów: małżeństwa, sakramentu pokuty i pojednania oraz namaszczenia chorych. Sakrament małżeństwa jest podstawą życia i miłości w rodzinie. Małżeństwo charakteryzuje związek mężczyzny i kobiety, świadomie i dobrowolnie decydujących się na całkowitą i definitywną jedność życia. W tej jedności małżeńskiej, ustanowionej przez Boga, św. Paweł widzi symbol jedności Chrystusa i Kościoła. W życiu sakramentalnym najważniejsze jest to, by przyjmujący sakramenty nie skupiali swej uwagi na zewnętrznych obrzędach, słowach i gestach, lecz dostrzegali ich wewnętrzną treść i z niej korzystali[67].

---

66 Zob. T. Pawłowski, *Dlaczego kocham i boję się charyzmatyków?*, „W Drodze" (1986) 7–8, s. 100.

67 Zob. B. Margański, *Rodzina Kościołem domowym*, w: *Człowiek między losem a wyborem*, s. 420.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

K. Tyberski:
Odnowa świadomości co do wartości modlitwy jest drogą do odnowy moralnej, do tego, aby zdecydowanie zerwać z grzechem

Grzesznik (np. więzień nawracający się po latach) uznaje szkodliwość swoich win i bierze za nie odpowiedzialność. Chcąc wprowadzić ład do swojego życia, zmierza do uporządkowania życia duchowego, psychicznego i emocjonalnego, społecznego i rodzinnego, zawodowego i finansowego. Uznanie Boga i Jego przykazań jest wejściem na drogę przestrzegania ewangelicznych zasad. Świadomość Bożego przebaczenia i miłości nadaje sens działaniu w tym kierunku i radość z osiągnięć. Tak następuje proces przywracania szacunku do samego siebie i bliźniego, co wyraża się w spostrzeganiu wartości swojego i cudzego życia oraz zdrowia, mienia, uczuć, czasu itp. Skuteczne nawrócenie musi objąć różne dziedziny życia człowieka, choć nie wszystkie będą od razu idealnie przemienione. Jeśli będą poprawiane, to przemiana osoby nawróconej będzie trwała i owocna[68].

J. Esquerda Bifet:
Modlitwa jest spotkaniem z Chrystusem, prowadzącym do wierniejszego i bardziej wielkodusznego naśladowania Go i zwiększającym gotowość misyjną

Jezus wzywał do synowskiej więzi z Bogiem, naszym Ojcem, poprzez służbę i oddanie bliźnim. Nakazał to swoim uczniom w przykazaniu miłości. Chrześcijanie stają się apostołami, znakami obecności Chrystusa, zgodnie z własnym powołaniem. Jedni aktywizują się w strukturach ludzkich, ewangelizując od wewnątrz na sposób zaczynu (świeccy). Inni stają się radykalnym znakiem błogosławieństw, praktykując rady ewangeliczne, czyli naśladując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo Chrystusa, co czynią osoby konsekrowane. Znakiem Chrystusa Dobrego Pasterza są kapłani, którzy kierują i składają swoje życie na ołtarzu miłości pasterskiej. Uczeń Chrystusa, dzięki spotkaniu z Nim w modlitwie, pogłębia w sobie gorliwość ewangelizacyjną, czego przejawem może i powinno być zaangażowanie misyjne[69].

---

[68] Zob. K. Tyberski, *Więźniowie – wsparcie duchowe*, w: *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, Lublin 2005, s. 242.

[69] Zob. J. Esquerda Bifet, *Misyjny wymiar chrystologii*, „Światło Narodów" 3 (1999), s. 77.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

J. Wocial:
Osobista realizacja powołania do modlitwy na fundamencie wolności łączy się z darem, jakim jest uczestnictwo w liturgii Kościoła

Do rozwoju życia modlitwy niezbędny jest między innymi udział we Mszy św. i korzystanie z posługi sakramentu pojednania. Dzięki życiu sakramentalnemu współpraca z łaską kieruje nas ku prawdziwej wolności, ku prawdziwemu dobru. Rzeczywistość wolności wymaga ładu moralnego. Bez niego wybory człowieka przestają być właściwymi decyzjami, lecz stają się odruchami namiętności lub instynktu. Wówczas nie są już wolne. Jeżeli więc „pełną miarą człowieczeństwa" jest świętość, to świętość jest również pełną miarą wolności. Stąd modlitwa do Boga nie jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności człowieka[70].

J. Przybyłowski:
Powołanie do prowadzenia życia modlitewnego jest znakiem, że Bóg nas miłuje

Bóg chce, aby człowiek Go pragnął, aby Go poszukiwał. Modlitwa nie jest tylko spontanicznym odruchem wewnętrznym. Aby się modlić, trzeba tego chcieć. Modlitwy trzeba się uczyć. Nie wystarczy wiedzieć, co na jej temat objawia Pismo św. To w modlącym się Kościele Duch Święty przez żywy przekaz (świętą tradycję) – uczy dzieci Boże modlitwy. Jeżeli pragnienie Boga będzie stanowić tylko część ludzkiego pragnienia, to do pełnego spotkania człowieka z Bogiem nie dojdzie. Pełne pragnienie Boga prowadzi do pełnego modlitewnego spotkania z Nim. Modlitwa jest związkiem przyjaźni człowieka z Bogiem[71].

E. le Joly:
Realizacja powołania do modlitwy sprawia, że życie duchowe wzrasta, dojrzewa, staje się coraz bogatsze

Każdy człowiek powinien mieć swój własny, osobisty sposób odnoszenia się do Boga. Jego modlitwa powinna mieć swój własny, charakterystyczny koloryt.

---

70 Zob. J. Wocial, *Nie lękajcie się świętości*, „Więź" (1997) 8, s. 42.

71 Zob. J. Przybyłowski, *Teologia modlitwy*, Ząbki, 2004, s. 147.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Mówienie jednak do Boga w modlitwie, zwracanie się do Niego, wymaga pewnej wiedzy o zasadach i metodach. Książki i materiały dotyczące modlitwy myślnej, czyli medytacji, proponują rozważania, zamyślenia, napomnienia oraz tematy do rachunku sumienia. Podają wiele praktycznych rozwiązań, proponując modlitwę – rozmowę z Bogiem jako element kończący całość odbytego ćwiczenia duchowego. Te zawarte w materiałach konwencjonalne, typowe medytacje budzą nasz intelekt, rozwijają bowiem sferę myśli. Ukazane w nich metody przydatne są najbardziej początkującym adeptom życia duchowego. Stosowane jednak zbyt długo, stanowią raczej hamulec w rozwoju modlitwy, z trudem dopuszczając ludzi do osobistego kontaktu z Panem. Właściwa jest taka modlitwa, którą człowiek podejmuje z radością i z entuzjazmem, modlitwa, która umacnia, podnosi, jednoczy z Bogiem. Modlitwa, która pozostaje w duszy i wciąż do nas powraca[72].

P. Barbarin: Powołanie do modlitwy ma wymiar apostolski

Całe chrześcijaństwo jest ze swej istoty misyjne. Obecność Chrystusa pośród nas jest Jego posłannictwem otrzymanym w miłości trynitarnej. Chrystus powiedział: „Jak Mnie umiłował Ojciec, jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was umiłowałem, tak i Ja was posyłam" (J 15,9; 20,21). Jako uczniowie Chrystusa mamy różne osobiste powołania, ale w ich różnorodności jesteśmy solidarni i zjednoczeni; tworzymy Kościół – Ciało Chrystusa[73].

M. Zioło: Powołanie do modlitwy jest znakiem, że Bóg jako pierwszy wychodzi ku człowiekowi

Bez zwrócenia się Boga ku człowiekowi nie jest możliwe Jego odnalezienie przez człowieka. Człowiek nie odnajdzie Boga, nawet jeśli zrezygnuje z zewnętrznych pragnień i skoncentruje się na swoim wnętrzu. Żadne ludzkie zabiegi nie doprowadzą do decydującego kontaktu z Nim. Dopiero jak Bóg

[72] Zob. E. le Joly, *Trwajcie w miłości mojej*, s. 8.
[73] Zob. P. Barbarin, *Między działaniem a kontemplacją*, „Pastores" (2005) 2, s. 49.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

wypowie się w człowieku, wypowie swe imię w samym środku duszy, człowiek zacznie poznawać Boga, nawiązywać z Nim relacje[74].

Powołanie do udziału w misji Kościoła

S. Semik:
Powołanie wszystkich ochrzczonych do udziału w misji Kościoła jest zakorzenione w tajemnicy Trójcy Świętej, a sprawdzianem gotowości do tego udziału jest umiejętność życia we wspólnocie

Podstawą życia wspólnoty jest wiara. Wiąże się ona z powołaniem i tak jak ono stanowi dar Boga. Trwanie na drodze powołania jest związane też z nadzieją i miłością nadprzyrodzoną. Zróżnicowanie we wspólnocie z jednej strony jest bogactwem, z drugiej zaś wymaga nieustannej formacji. Bardzo ważna jest dojrzałość osobowa jej członków. Dlatego przyjmując kandydatów na przykład do życia konsekrowanego, należy zwrócić uwagę na predyspozycje do takiego życia. Zdarzają się przypadki, że zostały włączone osoby, które powinny wybrać inną drogę życia chrześcijańskiego. W formacji do wspólnoty ważne jest uczestnictwo i współodpowiedzialność, dialog, komunikacja międzyosobowa i braterska radość[75].

K. Michalski:
Powołanie do udziału w misji Kościoła sięga swymi korzeniami zesłania Ducha Świętego na apostołów, które zdecydowało o tym, że Kościół rozprzestrzenia się po całym świecie

Już w Dziejach Apostolskich zarysowuje się atmosfera religijna, którą historycy Kościoła nazwali później przestrzenią duchową. Historycy dostrzegają przestrzeń duchową żydowską, grecką i rzymską, udowodniając tym samym, że

[74] Zob. M. Zioło, *Najważniejsze chwile… – spotkanie Boga w kontemplacji*, „W Drodze" (2003) 7, s. 87.

[75] Zob. S. Semik, *Formacja do wspólnoty*, w: *Communio consecrata*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2002, s. 131.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

w każdym z tym środowisk o różnym klimacie wchodziło chrześcijaństwo jako coś zupełnie nowego. W chwili pojawienia się chrześcijaństwa w żydowskiej przestrzeni duchowej góruje czynnik religijny, w greckiej – myśli filozoficznej, a w rzymskiej czynnik myśli prawno-państwowej. Jedna z cech wyodrębnia chrześcijaństwo od greckiej i rzymskiej przestrzeni duchowej, a zbliża je do żydowskiej: wiara Żydów i chrześcijan wywodziła się od Boga. Jednocześnie chrześcijaństwo różniło się głęboko od żydowskiej przestrzeni duchowej[76].

W. Hryniewicz: Realizacja powołania do udziału w misji Kościoła wyraża się w trwaniu w prawdzie, ocalającej autentyczność jego misji, a stąd płynie tak istotna rola, jaką pełni dzisiaj dialog ekumeniczny

Trwanie w prawdzie jest integralnie wpisane w misję Kościoła. Dlatego obecnie podział chrześcijaństwa sprawia, że konfesyjne prawdy przesłaniają często to, co jest najważniejsze. Dlatego też należy wciąż powracać do Ewangelii i nie zapominać o hierarchii prawd w życiu chrześcijańskim. Wielokrotnie dowiedziono, że naszą epokę cechuje zanik zdolności do „myślenia istotnego", co w rezultacie prowadzi do utraty zmysłu tajemnicy życia i osoby ludzkiej. Na dalszy plan odchodzi człowieczeństwo, wartości osobowe. Dobroczynnej przemiany może dokonać świadomy zwrot ku temu, co najistotniejsze. Dlatego istnieje potrzeba podkreślania istotnych i wielkich prawd, wspólnych wszystkim chrześcijanom, co prowadzi do przezwyciężania nagromadzonych w ciągu wieków kontrowersji i polemik. W ciągu wieków stworzono bowiem wiele fikcyjnych problemów i przeszkód. Tkwiąca w człowieku tendencja do tworzenia rzeczywistości fikcyjnych odegrała niemałą rolę w rozłamie chrześcijan na wiele wyznań. Dzisiaj wszyscy chrześcijanie potrzebują świadomego zwrotu ku temu, co istotne. Potrzeba bezinteresownego świadectwa na korzyść jedności, do której zmierza ekumenizm. W tych poszukiwaniach zbliżamy się do siebie i wzajemnie na nowo odnajdujemy[77].

---

[76] Zob. K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowa 1984, s. 266.

[77] Zob. W. Hryniewicz, *Paradoksy chrześcijańskiej tożsamości*, w: *Dialog Kościołów a tożsamość wyznaniowa*, red. Z. Glaeser, S.J. Koza, R. Pierskała, Opole 1994, s. 77.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Cz. Murawski:
Kościół ma nadzieję, że realizacja powołanie do udziału poszczególnych ochrzczonych w misji, jaką Kościół pełni będzie wspierana przez wszystkie rodziny, zwłaszcza przez to, że będzie w nich panować atmosfera wspólnej modlitwy

Sposoby sprawowania kultu Bożego w rodzinie to na przykład wspólna modlitwa, rodzinne przeżywanie okresów roku liturgicznego oraz życie sakramentalne. Wspólna modlitwa ma znaczenie niemal liturgiczne. Przez modlitwę rodzice wprowadzają w nią i przyuczają do niej dzieci. Wtedy dom rodziny staje się przybytkiem Pańskim. Kościół zachęca rodziny do wspólnej modlitwy. Często podsuwa konkretne intencje, szczególnie te, które wpływają na pogłębienie ducha wspólnoty. Dzięki sakramentalnemu charakterowi małżeństwa modlitwa rodzinna staje się formą codziennej liturgii ogniska domowego, a rodzice pełnią w niej rolę kapłana[78].

J. Czerski:
Powołanie do udziału w misji Kościoła implikuje naśladowanie Jezusa, czyli zachowanie wierności nauce Ewangelii pomimo prześladowań

Pieczęć jest obrazem chrztu. Niektórzy komentatorzy twierdzą, że w Pierwszym Liście do Koryntian (1 Kor 1,22) nie chodzi ani o chrzest, ani o bierzmowanie, lecz o działalność apostolską św. Pawła, którą Bóg potwierdził jakby pieczęcią. Dar Ducha Świętego jest zadatkiem danym przez Boga, który w ziemskim życiu staje się podstawą i gwarancją nadziei, że w eschatologicznej przyszłości Bóg obdarzy wiernych jeszcze obfitszymi darami. Praca apostolska jest służbą, a nie dążeniem do dominacji i zdobycia wpływów. Po napisaniu Pierwszego Listu św. Paweł był prawdopodobnie dwukrotnie w Koryncie. Podczas drugiego pobytu został znieważony przez chrześcijanina, przedstawiciela znajdujących się w mniejszości opozycjonistów, ale większość Koryntian opowiedziała się za apostołem i potępiła czyn owego człowieka[79].

---

78 Zob. Cz. Murawski, *Rodzina domowym Kościołem*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, s. 95.

79 Zob. J. Czerski, *II List do Koryntian*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, s. 422.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

T. Gocłowski:
Realizacja powołania do udziału w misji Kościoła potrzebuje zgodności słów i czynów, a do tego prowadzi synteza kontemplacji i działań apostolskich

II Sobór Watykański przezwyciężył dychotomiczną koncepcję życia religijnego, dlatego też nie należy waloryzować życia duchowego i przeciwstawiać go życiu apostolskiemu. One muszą razem współistnieć. Tak na przykład życie instytutów poświęconych dziełom apostolskim powinno być w pełni przepojone duchem apostolskim, a cała działalność apostolska ma być nacechowana duchem zakonnym. Działalność apostolska członków zakonów powinna być naśladowaniem Chrystusa, powinna wypływać z wewnętrznego zjednoczenia z Nim. Należy umiejętnie łączyć kontemplację z działaniem, aby podczas działania pozostać człowiekiem modlitwy. Trzeba pamiętać, że jest się sługą i świadkiem Boga, Jego współpracownikiem, który ma zdawać sprawę Panu ze swej działalności apostolskiej. Apostoł musi wiedzieć, że jeśli jego działalność nie będzie ożywiona kontemplacją, zamieni się w aktywizm[80].

M. Buzo:
Rodzina pełni szczególną rolę w realizacji powołania do udziału w misji Kościoła, stwarzając dogodne warunki do tego, aby stopniowo w życiu rodziców i dzieci dokonywała się duchowa przemiana

Jeśli Ofiara eucharystyczna będzie w centrum życia rodzinnego, to życie rodziny chrześcijańskiej będzie promieniować miłością do Boga i bliźniego. Tylko miłość sprawia, że życie staje się apostolskie. Chrystus pragnie, byśmy świadomie wybrali współdziałanie z Nim, potrzebuje naszych rąk, umysłów i serc, bo przez nas chce urzeczywistniać swoją misję w świecie. Przez życie w łasce poświęceni jesteśmy Jezusowi[81].

---

80 Zob. T. Gocłowski, *Jedność kontemplacji i apostolstwa w życiu Sióstr Miłosierdzia*, „W Nurcie Zagadnień Posoborowych" 15 (1983), s. 346.

81 Zob. M. Buzo, *Ofiara eucharystyczna centrum życia rodzinnego*, „Katecheta" (1992) 2, s. 123.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Powołanie do życia wiecznego

A. Jankowski:
Listy św. Pawła zawierają ponadczasowe pouczanie, dotyczące cierpliwego znoszenia trudności życia doczesnego w drodze do doskonałości

Św. Paweł nawołuje do jedności, która wymaga pokory umysłu i serca, powołując się na „ogołocenie Chrystusa". Ta jedność ma być w Panu, a impulsem do stałej radości chrześcijan ma być to, że „Pan jest blisko". Sytuacja, w jakiej znalazł się apostoł-więzień, podobnie jak zagrożeni prześladowaniem Filipianie, pozwala uznać ten list prawie za traktat, zawierający wiele cennych myśli o apostolstwie i męczeństwie – dwóch sprawach wpisanych w dzieje Kościoła. List z więzienia do Filipian ma inną strukturę niż pozostałe listy św. Pawła. Nie ma w nim wyraźnie oddzielonej części dogmatycznej, natomiast jest dominująca część druga, pouczająca i zachęcająca. Po adresie następuje część określona jako prolog, którego treścią jest modlitwa dziękczynna i błagalna apostoła za adresatów. W kolejnej części występuje analogia do części dogmatycznej innych listów: św. Paweł podaje nowiny, napomnienia i polecenia. Napomnienia te wyprzedzają część parenetyczną i zawierają doniosły fragment dogmatyczny – hymn o Chrystusie[82].

W. Przygoda:
Powołanie do życia wiecznego może być realizowane na fundamencie wierności Bożym natchnieniem, sprawiającym, że życie wewnętrzne i życie zewnętrzne stanowią jedność

Obdarzony wolnością człowiek może ją – niestety – zamienić na kapryśną samowolę, która może doprowadzić go do niszczenia siebie i innych. Może jednak i powinien wybrać inną drogę, otwierając się na działanie Ducha Świętego, który wypełni jego wolność miłością Bożą. Przy takim wyborze Duch Święty działa na człowieka od wewnątrz i skłania do czynienia dobra, ukierunkuje

[82] Zob. A. Jankowski, *Listy więzienne św. Pawła. Do Filipian, do Kolosan, do Filemona, do Efezjan. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 1962, s. 66.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jego dążenia. Duch Święty nie tylko pozostawia człowiekowi wolność, ale czyni go prawdziwie wolnym. Człowiek, który otrzymuje taki wewnętrzny bodziec do kierowania się w swoich decyzjach miłością i dobrem, nie potrzebuje nawet zewnętrznego impulsu, jakim jest prawo i jego sankcje[83].

A. Sielepin: Powołanie do życia wiecznego zakłada powołanie do życia doczesnego

Życie doczesne, które się kończy, jest początkiem życia wiecznego, które nigdy się nie kończy. Życie wieczne jest ostateczną przyszłością człowieka. Do tej przyszłości często odnosi nas objawienie. Św. Paweł wiąże eschatologię z faktem zmartwychwstania Chrystusa i przyszłym zmartwychwstaniem wierzących w Niego (1 Kor 15,20–23). Naucza, że wcześniej w ziemskim życiu człowiek powinien zakorzenić się w zmartwychwstaniu Chrystusa dzięki sakramentom, przede wszystkim chrztu i Eucharystii (Rz 6,4n.). Uczestnictwo w przyszłym życiu zapewnia Duch Święty, który udostępnia je ochrzczonym w postaci „zadatku" i „pieczęci". Św. Jan Ewangelista rozróżnia przyszłość eschatologiczną „częściowo" i „w pełni" zrealizowaną. Osiągnięcie życia wiecznego uzależnia od wiary i łączności z Chrystusem, który sam jest Życiem Wiecznym (J 6,47n.). To samo pouczenie można dostrzec w Apokalipsie, wyrażającej tęsknotę za paruzją, za przyjściem Pana (Ap 5,1 – 8,5)[84].

J. Szkodoń: Powołanie do życia doczesnego ma o tyle sens, o ile jest wpisane w drogę do pełni życia w niebie, co potwierdza, że doczesność jest pielgrzymką do domu Ojca

Wielu ludzi w ziemskim życiu skupia swoją aktywność głównie na osiągnięciu sukcesu doczesnego. Troszczy się o wykształcenie, rozwija swoje predyspozycje i talenty, doskonali się w zawodzie i zdobywa dobra materialne. Niewątpliwie jest to dobre i pożyteczne. Jest to także obowiązkiem człowieka, który w ten sposób czci Boga, służy bliźnim i zaskarbia sobie zasługi na niebo.

---

83 Zob. W. Przygoda, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2004, s. 70.

84 Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 50.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Osiągnięcia doczesne człowieka nie mogą jednak przesłaniać celu ostatecznego, lecz powinny do niego prowadzić. Jeżeli sukces ziemski osiągany jest uczciwie, zgodnie z Bożymi przykazaniami, to jest czyn zasługujący. Należy jednak mieć świadomość, że źródłem ostatecznego zwycięstwa jest krzyż Chrystusa i Jego zmartwychwstanie. Nie osiągniemy wiecznego zbawienia bez niesienia krzyża. W życiu doświadczamy wiele cierpienia i niepowodzeń. Jeśli nauczymy się cierpieć z Chrystusem, wtedy będziemy silni Jego mocą. Św. Paweł pisze: „Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9)[85].

R. Kostecki:
Odpowiedzialność za dar powołania do życia doczesnego pochodzi stąd, że życie doczesne jest przygotowaniem do szczęścia w niebie, w którym będzie się urzeczywistniać kontemplacja wiekuista

Życie doczesne ma sens za względu na swój ostateczny cel. Wrodzony człowiekowi głód szczęścia zaspokoi dopiero osiągnięcie Boga w pełni, przez bezpośrednią wizję Jego istoty. Z tego też względu życie doczesne o tyle staje się wartościowe i sensowne, o ile faktycznie przygotowuje do oglądania Boga w wieczności. To przygotowanie dokonuje się w walce z przeszkodami: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz" (1 Kor 13,12). Celem ostatecznym i najwyższą racją istnienia człowieka, jego ziemskiego bytu, jest kontemplacja istoty Bożej, oglądanie Bożego oblicza. Kontemplacja oznacza poznanie i miłość. Jest ona miłosnym wpatrywaniem się w istotę Bożą. Owocem tego zapatrzenia się będzie całkowite nasycenie, pokój, radość, czyli osiągnięcie pełni szczęścia[86].

A. Kokoszka:
Dla realizacji powołania do życia wiecznego ważne jest zarówno życie osobiste, jak i życie społeczne

Życie społeczne jest zadaniem. Powołanie człowieka do życia społecznego wiąże się z przestrzeganiem obowiązujących w nim zasad. Jedną z nich jest zasada całościowości. Całość w strukturze życia jest czymś więcej niż suma

[85] Zob. J. Szkodoń, *Trudne pytania o życie duchowe*, s. 83.
[86] Zob. R. Kostecki, *Kontemplacja w życiu chrześcijańskim*, s. 46.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

jej części składowych, podobnie jak życie całego organizmu to więcej niż żywotność pojedynczego organu (można amputować kończynę, by ratować cały organizm). W życiu społecznym dobro wspólne jest priorytetem w stosunku do dobra indywidualnego poszczególnych jednostek wchodzących w skład grupy społecznej. Dobro wspólne nie przeciwstawia się dobru jednostek; nie są to dobra niezależne. Dobro niezależne od dobra członków społeczności lub z nim sprzeczne nie może być dobrem wspólnym społeczności. Przykłady dobra wspólnego: pokój, zgoda wewnętrzna, dobrobyt, bezpieczeństwo państwa, w parafii na przykład budowa kościoła itp. Podporządkowania dobra jednostek dobru wspólnemu nie należy pojmować w aspekcie totalizmu[87].

J. Kłys: Realizacja powołania do życia wiecznego winna dokonywać się w życiu społecznym, dla którego konstytutywne powinny być zasady moralne zgodne z Bożym objawieniem

Życie społeczne jest formą ludzkiej egzystencji, a nie na odwrót. Z tego rozróżnienia wynika zasada pomocniczości, która jest naturalną, podstawową i niezmienną normą wszystkich wzajemnych stosunków pomiędzy człowiekiem a społecznością. Zasadę pomocniczości w odniesieniu do wielości form współczesnego życia społecznego rozwijają encykliki Jana XXIII, *Mater et Magistra* i *Pacem in terris*. Tę drugą uznano za Wielką Kartę Praw Człowieka. Jan XXIII podkreślał, że godność i poszanowanie praw ludzkiej osoby jest kamieniem węgielnym wszelkiego ładu społecznego i pokoju na świecie. Celem społecznej rzeczywistości ludzkiej jest realizacja wspólnych dóbr, służących wszechstronnemu rozwojowi człowieka w perspektywie życia wiecznego. Dlatego doczesna społeczność spełnia funkcję służebną. Jest to uzasadnienie jej istnienia. Jeśli społeczność odmawia służby człowiekowi, to traci powód swego istnienia. Realizm chrześcijański nie pozwala odrywać szczęścia ludzkości od dobra konstytuujących ją osób. Wspólne dobro w ogóle nie istnieje, jeśli nie staje się udziałem tworzących wspólnotę ludzi. Każdy interes społeczny musi być zgodny z interesami obywateli. Celem wspólnego dobra jest zawsze

[87] Zob. A. Kokoszka, *Teologia moralna fundamentalna (Odpowiedź na powołanie chrześcijańskie)*, Tarnów 1994, s. 25.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i tylko człowiek. Społeczność ma pomagać człowiekowi zdobywać dobro, które bez niej byłoby dla niego niedostępne. Działalność społeczna powinna zatem wspierać osoby ludzkie w wypełnianiu ich osobistego powołania, a nie ograniczać człowieka do doczesności i podporządkowywać własnym celom[88].

S. Kowalczyk:
Powołanie do życia wiecznego implikuje poszanowanie prawdy o człowieku, zwłaszcza tej, że każdy człowiek posiada osobową tożsamość, godność

Każdy człowiek posiada swoją osobową podmiotowość oraz niezbywalne prawa i obowiązki. Życie osoby realizuje się we wspólnocie, w której dokonuje się rozwój i wymiana wzajemna różnych wartości. Chrześcijanie w drodze do życia wiecznego są wspólnotą[89].

I. Mroczkowski:
Realizacja powołania do życia wiecznego nie może pominąć kwestii społecznych, w tym także tego wszystkiego, co określa się jako zaangażowanie polityczne

Życie społeczne jest ciągłym procesem, a wypracowanie konsensusu politycznego powstaje w wyniku ścierania się różnych opcji i interesów. Stąd też chrześcijanie świeccy muszą nie tylko proklamować zasady katolickiej nauki społecznej, ale także na wszystkich szczeblach życia społeczno-ekonomicznego znajdować sprzymierzeńców, by budować struktury zabezpieczające dobro wspólne i sprawiedliwość społeczną. Chrześcijanie powinni opowiadać się za prawem do indywidualnego rozwoju człowieka oraz troszczyć się o najbiedniejszych[90].

---

88 Zob. J. Kłys, *Powołanie do rozwoju*, „W Nurcie Zagadnień Posoborowych" 2 (1968), s. 245.

89 Zob. S. Kowalczyk, *Powołanie człowieka w oczach filozofów*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" (1995) 1, s. 22.

90 Zob. I. Mroczkowski, *Odpowiedzialność świeckich za odnowę Kościoła w Polsce*, „Homo Dei" (1990) 3–4, s. 145.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

F. Favreau:
Powołanie do życia wiecznego kryje w sobie istotny motyw, jakim jest nadzieja zamieszkania w Domu Ojca

Życie wieczne jest jakby domem: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce" (J 14,2). W tym wiecznym domu, o którym marzy każdy z nas, mieszczą się wszystkie nasze pragnienia pokoju, bezpieczeństwa i intymności. Tam każdy ma zapewnione „osobiste mieszkanie". Jezus daje nam wskazówki co do życia w przyszłym świecie, dostarcza argumentów do naszego rozmyślania o nim. Obiecuje tym, którzy za Nim idą, przebywanie tam, gdzie On jest i poznanie Ojca: „Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie Ja jestem" (J 17,24). Tam, w życiu wiecznym, dane nam będzie poznać w pełni jedynego prawdziwego Boga i Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa. Te perspektywy nie zawsze brzmią entuzjastycznie dla nas, ponieważ często w naszej wyobraźni wiara jest czymś smutnym i nudnym, a świętość nas nie pociąga. A przecież przebywanie z Chrystusem i poznanie Jego i naszego Ojca są obietnicami radosnymi, pełnymi perspektywy światłości i pokoju[91].

A. Zuberbier:
Ostatecznym celem realizacji powołania do życia wiecznego jest komunia miłości z Bogiem i zbawionymi w niebie

Życie wieczne będzie dla nas przedłużeniem doczesnego związku z Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Te relacje z Trójcą Świętą zawiązują się już na ziemi w wierze, nadziei i miłości. Człowiek, który schodzi z tego świata bez grzechu, i tu, na ziemi, odpokutował karę popełnione grzechy, znajduje się od razu z chwilą śmierci w stanie pełni zbawienia. Kto jednak umiera w miłości Boga i ludzi, ale kary za jakieś odpuszczone już grzechy nie odpokutował, pozostanie poza tym niebiańskim związkiem z Bogiem dopóty, dopóki nie zostanie oczyszczony. Jego oczyszczającym cierpieniem będzie tęsknota

[91] Zob. F. Favreau, *I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych; a królestwu Jego nie będzie końca… Oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie*, w: *Wiara Kościoła*, s. 286.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

i pragnienie pełni zbawienia. Ten stan nazywa się czyśćcem. Ostateczną naszą nadzieją jest życie wieczne, królestwo Boże, które głosił Jezus. On to życie obiecał. W Liście do Efezjan św. Paweł pisze: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest ciało i jeden Duch, jak też zostaliście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden jest Pan […]. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkim i poprzez wszystkich i we wszystkich" (Ef 4,3–6)[92].

A. Kokoszka: Bezcennym darem na drodze do życia wiecznego są sakramenty

Życie wieczne jest celem ostatecznym człowieka. Eschatologiczny aspekt życia doczesnego uwypuklają sakramenty święte. Kościół, celebrując je, wciąż przypomina o nadziei przyjścia Chrystusa. Sakrament jest skuteczny poprzez sam fakt jego udzielenia, niezależnie od pobożności udzielającego oraz przyjmującego sakrament. Ten obiektywny charakter działania sakramentów podkreślała szczególnie teologia średniowieczna. Późne średniowiecze drastycznie jednak przeakcentowało obiektywną skuteczność sakramentów sugerując, że zaangażowanie osobiste jest mało ważne, ponieważ sakramenty działają same z siebie. Przeciwko temu wystąpili gwałtownie reformatorzy, przy okazji atakując naukę działania sakramentów *ex opere operato*. Dopiero Sobór Trydencki zinterpretował tę głęboko tradycyjną i piękną naukę w jej właściwym sensie, stwierdzając, że sakramenty udzielają łaski *ex opere operato*, tym samym sankcjonując to sformułowanie. Ktoś może zrozumieć te słowa błędnie, zbyt dosłownie uważając, że znaki sakramentalne działają same przez się w magiczny sposób. Taka interpretacja stawia znak (obrzęd) ponad Bogiem i zakłada możliwość manipulowania Bogiem. Przypisuje rzeczom moc sprawowania nieproporcjonalnie wielkich skutków. Reformacja nie przyjęła nauki o działaniu sakramentów *ex opere operato* dlatego, iż rozumiała ją jako próbę ograniczenia wolności miłosiernego Boga. Błędne rozumienie formuły *ex opere operato* polega na zakwestionowaniu potrzeby właściwej dyspozycji wewnętrznej człowieka[93].

---

92 Zob. A. Zuberbier, *Wierzę… Dogmatyka w zarysie*, Katowice 1969, s. 332.

93 Zob. A. Kokoszka, *Zobowiązujące znaki łaski. Sakramentologia moralna (cz. I)*, Tarnów 1995, s. 33.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

P. Góralczyk:
Powołanie do życia wiecznego przenika nadzieja paruzji

Życie wieczne jest wieczną komunią z Bogiem, co pod różnymi obrazami ukazuje Biblia. Na przykład obraz uczty uzupełnia obraz sobotniego spoczynku. Spoczywał Bóg po stworzeniu świata, a ten odpoczynek nie był bezczynnością, lecz uwieńczeniem i uroczystym obchodem działalności stwórczej. W wieczności będziemy poznawać tak, jak zostaliśmy poznani; Boga zobaczymy „twarzą w twarz" (1 Kor 13,12). Sugeruje to jakieś nieprzeczuwalne i nie do wyobrażenia spotkanie z Bogiem. Oglądanie Boga na pewno nie jest obserwowaniem Go ani też jakimś zgłębianiem Jego wyglądu. W oczekiwaniu na te dary chrześcijanin żyje nadzieją na ostateczne przyjście Pana w chwale[94].

[94] Zob. P. Góralczyk, *Jak żyć i po co żyć?*, „Communio" (2003) 5, s. 129.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Bibliografia

I. Dokumenty kościelne

1. Przed II Soborem Watykańskim

XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 312–331.

XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja XIV [1551], *Nauka o sakramencie pokuty*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 432–448.

2. II Sobór Watykański

Konstytucje

II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium"* [18 listopada 1964].

II Sobór Watykański, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes"* [7 grudnia 1965].

Dekrety

II Sobór Watykański, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio"* [21 listopada 1964].

II Sobór Watykański, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes"* [18 listopada 1965].

II Sobór Watykański, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis"* [7 grudnia 1965].

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

3. Po II Soborze Watykańskim

A. Nauczanie papieskie

Jan Paweł II

Encykliki

Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia" [30 listopada 1980].

Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens" [14 września 1981].

Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem" [18 maja 1986].

Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater" [25 marca 1987].

Encyklika z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio" „Sollicitudo rei socialis" [30 grudnia 1987].

Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio" [7 grudnia 1990].

Adhortacje

Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae" [16 października 1979].

Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio" [22 listopada 1981].

Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum" [25 marca 1984].

Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et paenitentia" [2 grudnia 1984].

Adhortacja apostolska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici" [30 grudnia 1988].

Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie „Vita consecrata" [25 marca 1996].

Adhortacja apostolska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy „Ecclesia in Europa" [28 czerwca 2003].

Listy apostolskie

List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris" [11 lutego 1984], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 39–79.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

List apostolski z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem" [15 sierpnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 80–141.

List apostolski z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża „Maestro en la fe" [14 grudnia 1990], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. 644–660.

List apostolski o udzielaniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom „Ordinatio sacerdotalis" [22 maja 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 206–209.

List apostolski w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente" [10 listopada 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 167–205.

List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Novo millennio ineunte" [6 stycznia 2001], Kraków 2001.

Listy okolicznościowe

List z okazji czterechsetlecia urodzin św. Wincentego á Paulo „Voici quatre cents ans" [12 maja 1981], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. s. 718–722.

List na 900-lecie kanonizacji św. Andrzeja Świerada „Quod iam antiqui" [30 kwietnia 1983], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. 529–532.

List do kapłanów „Młodzież w pracy duszpasterskiej kapłanów" [31 marca 1985], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 117–128.

List do wszystkich kapłanów na Wielki Czwartek 1986 poświęcony postaci św. Jana Maria Vianney „Eccoci di nouvo" [16 marca 1986], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. II, Kraków 1997, s. 665–678.

List do kapłanów „Modlitwa Chrystusa w Getsemani" [13 kwietnia 1987], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek*, Kraków 1998, s. 147–159.

List do wszystkich osób konsekrowanych we wspólnotach zakonnych oraz instytutach świeckich z okazji Roku Maryjnego „Litterae encyclicae" [22 maja 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1997, s. 262–273.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
List do kapłanów „Dar kapłaństwa a nowy katechizm" [8 kwietnia 1993], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek*, Kraków 1998, s. 201–204.

Homilie, katechezy, orędzia, przemówienia

Chrystus drogą zbawienia dla wszystkich, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 589–592.

Działanie Ducha Świętego w tajemnicy duchowego rozwoju Jezusa, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 203–206.

Jezus Chrystus – Boski Prawodawca, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 260–267.

Katecheza – fundament dialogu powołaniowego [1990], w: *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1998, s. 463–466.

Katecheza u początków Kościoła, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 13–16.

Misja i misje, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 577–580.

Misja prezbiterów w sakramentalnej posłudze uświęcania, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 276–279.

Modlitwa Jezusa, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 202–207.

Opatrzność Boża a obecność zła i cierpienia w świecie, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 308–314.

Owoce wniebowstąpienia, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1989, s. 621–625.

Pokuta w Kościele – wspólnocie kapłańskiej i sakramentalnej, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 134–138.

Promocja laikatu chrześcijańskiego w perspektywie nowych czasów, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 474–477.

Przemówienie do zakonników i zakonnic zgromadzonych w katedrze w Kielcach [3 czerwca 1991], w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2012, s. 607–612.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wpływ Ducha Świętego na życie konsekrowane, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Libreria Editrice Vaticana 1996, s. 555–558.

Zwycięstwo Chrystusa nad złym duchem, w: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 365–369.

Benedykt XVI

Encykliki

Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est" [25 grudnia 2005].

Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi" [30 listopada 2007].

Adhortacje

Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini" [30 września 2010].

Adhortacja apostolska o Kościele w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju „Africae munus" [19 listopada 2011].

Homilie, katechezy, listy, orędzia, przemówienia

Apostolstwo wiernych świeckich w Kościele (Przemówienie do III grupy biskupów – 17 grudnia), „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 35–37.

Barnaba, Sylas, Apollos (31 stycznia), „L'Osservatore Romano" (2007) 5, s. 49–51.

Chcemy być Kościołem otwartym na przyszłość (Spotkanie z niemieckimi biskupami – 21 sierpnia), „L'Osservatore Romano" 10 (2005), s. 29–32.

„Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami" (Dz 1,8) (Orędzie na XXIII Światowy Dzień Młodzieży), „L'Osservatore Romano" (2007) 9, s. 25–28.

Dziękuję Panu za pielgrzymkę do Austrii (Audiencja generalna po podróży, Watykan – 12 września), „L'Osservatore Romano" (2007) 10–11, s. 33–34.

Idźcie naprzód z odwagą i wiernością (Msza św. z okazji obchodów 500. rocznicy powstania Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej – 6 maja), „L'Osservatore Romano" (2006) 8, s. 28–30.

Jak Mojżesz z nadzieją patrzymy w przyszłość (Wizyta w sanktuarium Mojżesza), „L'Osservatore Romano" (2009) 7–8, s. 10–11.

Kościół potrzebuje waszej wiary, idealizmu i wielkoduszności (Msza św. na zakończenie XXIII Światowego Dnia Młodzieży na hipodromie w Randwick), „L'Osservatore Romano" (2008) 9, s. 29–31.

List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy „dies natalis" Świętego Proboszcza z Ars, „L'Osservatore Romano" (2009) 7–8, s. 3–8.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Misja Kościoła w dziedzinie wychowania (Przemówienie do I grupy biskupów – 26 listopada), „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 28–31.

Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła (Homilia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia), „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 42–44.

Orędzie na 46. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, „L'Osservatore Romano" (2009) 5, s. 4–6.

Paweł – portret człowieka i apostoła, w: tenże, *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Warszawa 2007, s. 183–185.

Pozostawcie przyszłym pokoleniom trwałe dziedzictwo pojednania i pokoju! (Msza św. na esplanadzie Cimangola w Luandzie – 22 marca), „L'Osservatore Romano" (2009) 6, s. 40–42.

Przychodzi, aby nas zbawić (Spotkanie z przedstawicielami środowisk akademickich Rzymu – 15 grudnia), „L'Osservatore Romano" (2006) 2, s. 12–13.

Serce Jezusa mówi o miłości Boga do ludzi (25 czerwca), „L'Osservatore Romano" (2006) 9–10, s. 47.

Sercem ruchu ekumenicznego jest modlitwa (Katecheza środowa – 23 stycznia), „L'Osservatore Romano" (2008) 3, s. 19–20.

Spotkanie z duchowieństwem diecezji Aosta (Introd – 25 lipca 2005 r.), „L'Osservatore Romano" (2005) 10, s. 35–41.

Spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso, „L'Osservatore Romano" (2007) 10–11, s. 36–37.

Triduum Sacrum (Audiencja generalna w Wielką Środę – 4 kwietnia), „L'Osservatore Romano" (2007) 5, s. 19–20.

Wiara musi być naprawdę obecna w naszych uczelniach i szkołach (Wizyta na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie – 17 kwietnia), „L'Osservatore Romano" (2008) 5, s. 48–51.

Wiara osobistym spotkaniem z Chrystusem (29 października), „L'Osservatore Romano" (2007) 1, s. 43–44.

Z gorliwością wypełniajcie ważną posługę w konfesjonale (Do spowiedników papieskich bazylik i członków Penitencjarii Apostolskiej – 19 lutego), „L'Osservatore Romano" 5 (2007), s. 43.

Franciszek

Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate" [19 marca 2018.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

B. Dokumenty kongregacji, rad, komisji i komitetów watykańskich

Kongregacja Nauki Wiary

Deklaracja o przerywaniu ciąży „Qaestio de abortu" [18 listopada 1974], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 1995, s. 74–85.

Deklaracja o dopuszczeniu kobiet do kapłaństwa urzędowego „Inter insigniores" [15 października 1976], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 110–122.

Deklaracja o eutanazji „Iura et bona" [5 maja 1980], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 141–147.

List do biskupów Kościoła katolickiego na temat duszpasterstwa osób homoseksualnych „Homosexualitatis problema" [1 października 1986], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995, s. 288–296.

Prymat następcy Piotra w tajemnicy Kościoła „Nell'attuale momento" [31 października 1998], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, Tarnów 2002, s. 57–65.

Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła „Dominus Iesus" [6 sierpnia 2000], w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 74–94.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna

Teologia, chrystologia, antropologia [1981], w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969-1996)*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 133–150.

Aktualne problemy eschatologii [1992], w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969-1996)*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 303–340.

Teologia odkupienia [1995], w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969-1996)*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 341–391.

Chrześcijaństwo i religie [1996], w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 393–434.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000
Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie, Katowice 1997.

Papieski Komitet Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000
Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki (TMA nr 40), Katowice 1996.

Inne dokumenty Kościoła powszechnego
Kodeks Prawa Kanonicznego [27 listopada 1983].
Katechizm Kościoła Katolickiego [11 października 1992].

C. Dokumenty Kościoła w Polsce

Konferencja Episkopatu Polski
Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej miłości. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2010, Tarnów 2010.
Pilna potrzeba świadków wiary. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013, Tarnów 2013.

II Polski Synod Plenarny
Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 159–188.
Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 189–216.
Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 29–48.
Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 143–158.
Świętość. Dar i zadanie, w: *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Pallottinum 2001, s. 231–250.

D. Dokumenty Kościoła w Niemczech

Niemiecka Konferencja Biskupów
Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła, Poznań 1987.

Bibliografia
Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

II. Opracowania

Abela A.V., Capizzi J.E., *Etyka i biznes. Katechizm dla przedsiębiorców*, Kielce 2018.

Ablewicz J., *Będziecie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982.

Ardusso F., *Magisterium Kościoła. Posługa Słowa*, Kraków 2001.

Augustyn J., *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.

Augustyn J., *W trosce o autentyczne życie duchowe*, Kraków 2010.

Balthasar H.U. von, *Świadectwo i wiarygodność*, „Communio" (1989) 6, s. 107–114.

Barbarin P., *Między działaniem a kontemplacją*, „Pastores" (2005) 2, s. 42–57.

Bartnik C.S., *Łaska drogi. Wybór rozważań religijnych*, Warszawa 1978.

Bastianel S., *Modlitwa i moralność*, Kraków 1998.

Borutka T., *Świat Boga – świat człowieka: rozważania filozoficzno-teologiczne*, Kraków 2011.

Bramorski J., *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej. Studium teologiczno-moralne*, Pelplin 2004.

Brovelli F., *Nawrócenie apostoła. Słuchając św. Pawła*, Kraków 2009.

Burski K., *Bł. Jakub Alberione (1884–1971) – współczesnym świadkiem Jezusa Chrystusa*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 277–300.

Buzo M., *Ofiara eucharystyczna centrum życia rodzinnego*, „Katecheta" (1992) 2, s. 120–123.

Cantalamessa R., *„Moją radością jest Chrystus Zmartwychwstały". Ewangelia w telewizji. Refleksje na temat niedzielnych czytań*, Kraków 1996.

Carvajal F.F., *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 3: *Okres zwykły, tygodnie I–XII*, Ząbki 1998.

Carvajal F.F., *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 4: *Okres zwykły, tygodnie XIII–XXIII*, Ząbki 1998.

Carvajal F.F., *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 5: *Okres zwykły, tygodnie XXIV–XXXIV*, Ząbki 1998.

Cencini A., *Cielesność i duchowość*, Kraków 2018.

Chmielewski M., *Duchowość według Jana Pawła II. Studium na podstawie encyklik i adhortacji*, Lublin 2013.

Ciencini A., *Kryteria rozeznawania powołania*, Kraków 2008.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Ciattini C., *Prezbiter a nauka społeczna Kościoła*, Katowice 2007.
Cisowski M., *„Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie" – odpowiedzialność za nasze świadectwo wiary*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 195–201.
Cofty R., *Od chrztu do Eucharystii*, w: *Wiara Kościoła. Biskupi francuscy komentują „Wyznanie wiary"*, red. VV.AA, Warszawa 1985, s. 429–446.
Cófreces Merino E., García de Haro R., *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004.
Czerski J., *II List do Koryntian*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, red. M. Wolniewicz, Poznań 1987, s. 420–439.
Dajczer T., *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 1992.
Dobiosz H., *Wspólnotowy charakter sakramentu pokuty w rozwoju historycznym*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 6 (1978), s. 183–196.
Drączkowski F., *Sakramentologia patrystyczna w zarysie*, Pelplin 2014.
Drozd J., *Ojcze nasz. „Modlitwa Pańska" według współczesnej egzegezy*, Katowice 1983.
Dulles A., *Odrodzenie apologetyki. Od przesady do świadectwa*, „W Drodze" (2004) 12, s. 78–91.
Dyczewski L., *Rodzina polska w kontekście współczesnych przemian społecznych*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 129–148.
Działa E., *W milczeniu i nadziei*, Poznań 1982.
Dziewiecki M., *Niezawodna wiara*, Kraków 2007.
Dziewiecki M., *Zwykłym językiem o niezwykłym chrześcijaństwie*, Kraków 2007.
Dziewulski G., *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010.
Dziuba A.F., *Chrześcijaństwo a kultura*, Warszawa 2008.
Ehrlich E., *Apokalipsa – księga pocieszenia*, Poznań 1996.
Esquerda Bifet J., *Misyjny wymiar chrystologii*, „Światło Narodów" 3 (1999), s. 3–102.
Favreau F., *I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych; a królestwu Jego nie będzie końca… Oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia*

Bibliografia
Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie
wiecznego w przyszłym świecie, w: *Wiara Kościoła. Biskupi francuscy komentują „Wyznanie wiary"*, red. VV.AA, Warszawa 1985, s. 259–298.
Forte B., *Szukałem i znalazłem*, Kraków 2007.
Fułat T.J., *Człowieczeństwo odnowione miłością. Jana Pawła II koncepcja świętości*, Kraków 2009.
Giemza B., *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, Wrocław 2012.
Giordani B., *Formacja kobiet konsekrowanych. Wskazówki psychologiczno-pedagogiczne*, Kraków 2007.
Głaz S., *Doświadczenie religijne*, Kraków 1998.
Głowa W., *Historia i teologiczna myśl poszczególnych godzin*, w: *Liturgia uświęcenia czasu*, red. W. Świerzawski, Kraków 1984, s. 51–110.
Gocłowski T., *Jedność kontemplacji i apostolstwa w życiu Sióstr Miłosierdzia*, „W Nurcie Zagadnień Posoborowych" 15 (1983), s. 341–356.
Gogola J.W., *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, „Życie Konsekrowane" (2004) 1, s. 67–78.
Goya B., *Formacja integralna do życia zakonnego*, Kraków 2007.
Góralczyk P., *Jak żyć i po co żyć?*, „Communio" (2003) 5, s. 121–134.
Górski J., *Odpowiedzi na 101 pytań o misje*, Kraków 2005.
Graczyk M., *Miłość miłosierna zasadą życia chrześcijańskiego*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1 (1993), s. 189–196.
Granat W., *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985.
Grudniok F., *Być z Chrystusem. Rozważania i modlitwy*, Wrocław 1989.
Grudniok F., *Kochać kapłaństwo. Rozważania ascetyczno-duszpasterskie na tle przykładu i wypowiedzi Jana Pawła II*, Kraków 1984.
Grün A., *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, Kraków 1991.
Gryglewicz F., *Świętość wiernych w Nowym Testamencie*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 9–27.
Grzechowiak S., *Logiczno-dialektyczna wiarogodność świadectwa chrześcijańskiego w ujęciu Jeana Guittona*, „Studia Gnesnensis" I (1975), s. 159–192.
Guillet J., *Wezwanie do nawrócenia. Świadectwo Dziejów Apostolskich*, „Communio" (1985) 2, s. 67–78.
Gustaw R., Grudziński K., *Błogosławiony Szymon z Lipnicy*, Kalwaria Zebrzydowska 1988.
Guzowski K., Barth G., *Duch Święty w naszej codzienności*, Lublin 2010.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Hadryś J., *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne" 5 (2002), s. 89–107.
Hanas Z., *Świadkowie prawdy w społeczeństwie medialnym*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 301–324.
Hennelowa J., *Świadczyć znaczy służyć (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W Drodze" (1985) 10, s. 27–29.
Hołda K., *Życie konsekrowane. Refleksje teologiczne o życiu zakonnym*, Warszawa 1979.
Hołubowicz R., *„Matrimonium non existens" oraz unieważnienie małżeństwa w polskim prawie rodzinnym w świetle przyczyn stwierdzenia nieważności małżeństwa w prawie kanonicznym Kościoła katolickiego*, Wrocław 2013.
Hryniewicz W., *Paradoksy chrześcijańskiej tożsamości*, w: *Dialog Kościołów a tożsamość wyznaniowa*, red. Z. Glaeser, S.J. Koza, R. Pierskała, Opole 1994, s. 69–82.
Hryniewicz W., *Świadkowie wielkiej nadziei. Zbawienie powszechne w myśli wczesnochrześcijańskiej*, Warszawa 2009.
Hylla B., *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne" V (2001), s. 105–120.
Janczak A., *Różaniec z Pismem Świętym*, Warszawa 1989.
Jankowski A., *Listy więzienne św. Pawła. Do Filipian, do Kolosan, do Filemona, do Efezjan. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, Poznań 1962.
Jędraszewski M., *Filozofia i modlitwa*, Poznań 2001.
Jelonek T., *Małżeństwo i rodzina w Piśmie Świętym*, Kraków 2007.
Jelonek T., *Prorocy Starego Testamentu*, Kraków 2007.
Jelonek T., *Religia Izraela wobec religii ościennych*, Kraków 2009.
Jeżyna K., *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002.
Jeżyna K., *Odpowiedzialność za Kościół w świetle nauczania Jana Pawła II podczas pielgrzymek do Polski*, „Roczniki Teologiczne" 3 (2000), s. 101–120.
Joly E. le, *Trwajcie w miłości mojej. Medytacje nad Ewangelią św. Jana*, Warszawa 1992.
Kantor R., *„Królowo Polski, przyrzekamy". Współczesna rodzina i śluby jasnogórskie*, Tarnów 2007.
Kasper W., *Kościół wobec wyzwań postmodernizmu (dokończenie)*, „Przegląd Powszechny" (1999) 1, s. 48–58.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kiernikowski Z., *Posługiwanie ojcostwu Boga. Konferencje wygłoszone podczas rekolekcji Księży Biskupów, Częstochowa 22–25 listopada 1999*, Warszawa 2001.

Kiwior W., *Etapy formacji zakonnej*, w: *Formacja zakonna*, red. J. Gogola, W. Kiwior, D. Wider, Kraków 1995, s. 71–130.

Kluz W., *Służebnica Boża Bernardyna Jabłońska*, w: *Polscy święci (11)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1987, s. 212–243.

Kłys J., *Małżeństwo drogą do świętości*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 139–182.

Kłys J., *Powołanie do rozwoju*, „W nurcie zagadnień posoborowych" 2 (1968), s. 227–257.

Knabit L., *Dekalog. Refleksje na temat poszczególnych przykazań w oparciu o „Katechizm Kościoła Katolickiego"*, Kraków 2011.

Kocańda B., *Posługa kapłana-egzorcysty. Duchowość, tożsamość, praktyka*, Kraków 2004.

Kokoszka A., *Teologia moralna fundamentalna (Odpowiedź na powołanie chrześcijańskie)*, Tarnów 1994.

Kokoszka A., *Zobowiązujące znaki łaski. Sakramentologia moralna (cz. I)*, Tarnów 1995.

Kopycki P., *Elementarz teologii ciała według Jana Pawła II*, Częstochowa 2013.

Koral J., *Podstawy działalności charytatywnej Kościoła na przykładzie organizacji Caritas*, Kraków 2000.

Kostecki R., *Kontemplacja w życiu chrześcijańskim*, „W Drodze" (1979) 9, s. 46–60.

Kostecki R., *Tajemnica współżycia z Bogiem. Zagadnienie cnot teologicznych wiary, nadziei i miłości*, Kraków 1983.

Kowalczyk M., *Antropologia teologiczna w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa 2014.

Kowalczyk S., *Elementy społecznej nauki Kościoła*, Lublin 2017.

Kowalczyk S., *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1986.

Kowalczyk S., *Powołanie człowieka w oczach filozofów*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" (1995) 1, s. 17–29.

Kowalczyk S., *Rozważania o kapłaństwie. Kapłan w służbie Chrystusa i człowieka*, Sandomierz 2013.

Krakowiak C., *Sakrament bierzmowania w reformie liturgii II Soboru Watykańskiego*, Lublin 2012.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Kraszewski J., *Katecheza dorosłych wypełnieniem katechizacji dzieci i młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie" (2004) 2, s. 290–308.
Krenzer F., *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981.
Kroplewski Z., *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Kraków 2010.
Kuczkowski S., *Antoni Jarnuszkiewicz. Rola poczucia winy w tworzeniu się postawy moralnej*, „Powołanie Człowieka" (1983) 6, s. 260–275.
Kuczyński T., *Czy człowiek współczesny ma jeszcze duszę? Dyskusja z antropologią bez Boga*, Radom 2005.
Kudasiewicz J., *Jezus historii a Chrystus wiary*, Lublin 1987.
Kudasiewicz J., *Królestwo Boże w teologii ewangelistów*, w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź". Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001.
Kudełka M., *„System parafialnych komórek ewangelizacyjnych" jako nowa propozycja dla duszpasterstwa*, Katowice 2008.
Kułaczkowski J., *Obraz dziecka w ewangeliach*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie" 8 (2003), s. 295–306.
Kwiek M., *„Przyjmę i wychowam po katolicku" – spotkanie z rodzicami dzieci klas IV*, „Katecheta" (1989) 4, s. 186–189.
Langkammer H., *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985.
Langkammer H., *Jezusowa Ewangelia o miłości w ujęciu św. Jakuba*, Wrocław 2010.
Laun A., *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2001.
Lewandowski J., *Eucharystia – Dar i Ofiara*, Ząbki 1997.
Lipiński H.J., *Miłość seraficka. Miłość do Boga, ludzi i stworzeń w świetle wypowiedzi i życia św. Franciszka z Asyżu*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 321–340.
Louf A., *Żyć łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004.
Lubowicki K., *O małżeństwie. Zamyślania nad „Katechizmem Kościoła Katolickiego"*, Kraków 2004.
Lustiger J.M., *„Dać świadectwo prawdzie"*, „Communio" (1987) 5, s. 68–75.
Łabuda P., *Jedność i nierozerwalność małżeństwa w tradycji Markowej (Mk 10,1–12)*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. Drożdż, Tarnów 2006, s. 401–410.

Bibliografia
Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Łach J., *Książka o autentycznym świadku Chrystusa*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1 (1984), s. 209–215.
Łuczak H., *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1989.
Madre Ph., *Najpierw pokochaj siebie*, Kraków 1997.
Majdański K., *Teologia małżeństwa i rodziny w nauce Soboru Watykańskiego II*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 27–39.
Malcher G., *Wychowanie do miłości – rodzina szkołą miłości*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 216–233.
Malcher G., *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 79–92.
Marchetti A., *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 2, Kraków 1996.
Margański B., *Rodzina Kościołem domowym*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. Drożdż, Tarnów 2006, s. 411–428.
Marin J., *Cud miłości. Sakrament pojednania*, Kraków 2007.
Mastej J., *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009.
Mastej J., *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, „Roczniki Teologiczne" 9 (2002), s. 69–88.
Mateja L., *Jan Paweł II nauczycielem miłosierdzia*, Kraków 2009.
McDowell J., *Sprawa zmartwychwstania, czyli świadectwa historyczne potwierdzają zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996.
Meisner J., *Eucharystia: zapowiedź i świadectwo daru wolności*, „Chrześcijanin w Świecie" (1997) 3, s. 23–33.
Mentel F., *Wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym w duchu wiary*, „Horyzonty Wiary" (1995) 6, s. 21–33.
Miazek J., *Nowe obrzędy sakramentu pokuty. Pokuta w Kościele na przestrzeni wieków. Odnowiona liturgia sakramentu pokuty. Treść teologiczna odnowionych obrzędów pokuty*, „Warszawskie Studia Teologiczne" (1984) 2, s. 142–153.
Michalski K., *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowa 1984.
Mikołajec J., *Formacja duchowa teologów świeckich: studium teologiczno-pastoralne*, Opole 2010.
Mikulski J., *Chrześcijanin świadkiem Chrystusa. Konferencje ewangelizacyjne oraz rozważania do słowa Bożego w święta poświęcone Maryi oraz świętym*, Tarnów 2011.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Misiaszek K., *Katecheza dorosłych we wspólnocie Kościoła*, Warszawa 2002.
Misiurek J., *Specyfika charyzmatu kapłańskiego powołania (na przykładzie świadectwa błogosławionych męczenników lubelskich)*, „Roczniki Teologiczne" 5 (2001), s. 15–27.
Misztal W., *Życie chrześcijan jako życie w Bogu Ojcu według św. Pawła Apostoła*, w: *„Abba, Ojcze!"*, red. A.J. Nowak, Lublin 2000, s. 191–209.
Mokrzycki B., *Misterium Kościoła. Rozważania*, Warszawa 1987.
Moskałyk J., *Nieprzemijająca tożsamość chrześcijańskiej wiary*, Poznań 2015.
Mroczkowski I., *Odpowiedzialność świeckich za odnowę Kościoła w Polsce*, „Homo Dei" (1990) 3-4, s. 137–147.
Mroczkowski I., *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Płock 1994.
Murawski Cz., *Rodzina domowym Kościołem*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 92–101.
Murawski R., *Duszpasterstwo katechetyczne przygotowujące do sakramentów bierzmowania i małżeństwa*, „Katecheta" (2005) 9, s. 11–21.
Murawski R., *Teologiczne podstawy katechezy dorosłych*, „Ateneum Kapłańskie" (1979) 2–3, s. 179–187.
Murray P., *Odzyskać kontemplację*, „W Drodze" (2001) 8, s. 42–61.
Nabzdyk Z., *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 124–147.
Nadolski B., *Św. Paweł. Wielki Apostoł*, Kraków 2008.
Nagórny J., *Maryjny wymiar moralnego życia uczniów Chrystusa*, w: *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, red. J.S. Gajek, K. Pek, Warszawa 1993, s. 291–303.
Napierała S., *Prawosławna koncepcja liturgii. Sprawozdanie z Międzynarodowego Seminarium Ekumenicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" (1971) 2–3, s. 151–155.
Nowak A.J., *Lęk i męstwo świadka wiary*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 15–28.
Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, t. II: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994.
Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, t. III: *Ślub czystości*, Lublin 1999.
Nowak A.J., *Psychogeneza sumienia*, w: *Miłość większa niż grzech*, red. tenże, W. Słomka, Lublin 1996, s. 113–123.
Nowak A.J., *Świętość ubogich – ubóstwo świętych*, „Życie Konsekrowane" (2004) 5, s. 37–43.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Nowak S., *Eucharystia a duchowość chrześcijańska*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 168–185.

Nowak W., *Elementy „Agendy" Marcina Kromera w odnowionej liturgii sakramentu małżeństwa dostosowanej do zwyczajów diecezji polskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" (1979) 1–6, s. 156.

Nowosad S., *Moralność w dialogu ekumenicznym*, „Roczniki Teologiczne" (2000) 3, s. 47–77.

O'Donnell J., *Wprowadzenie do teologii dogmatycznej*, Kraków 1997.

Offmański A., *Koncepcja katechezy o charakterze ewangelizacyjnym wg „Zasad katechumenatu"*, Szczecin 2010.

Ogórek P.P., *Modlitwa a doskonałość życia chrześcijańskiego*, „Ateneum Kapłańskie" (2000) 1, s. 27–32.

Oko D., *Łaska i wolność. Łaska w Biblii, nauczaniu Kościoła i teologii współczesnej*, Kraków 1997.

Orczykowski A., *Dyskretne i wymowne świadectwo ukochania Eucharystii. Refleksja nad śmiercią ks. Józefa Górszczyka SChP*, „Życie Konsekrowane" (2003) 6, s. 100–109.

Osmańska B., *„Bądźcie świadkami". Kultura chrześcijańska w nauczaniu Jana Pawła II*, „Ateneum Kapłańskie" (2002) 1, s. 6–21.

Paciorek A., Kramiszewska A., *Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Mateusza. Z komentarzem teologiczno-biblijnym i ikonograficznym*, Lublin 2007.

Pałucki J., *Trynitarny wymiar Kościoła. Studium patrystyczne*, Lublin 2007.

Parzyszek C., *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007.

Pastuszka J., *Kapłan – człowiek i duszpasterz*, w: *Rozważania duszpastersko-katechetyczne*, red. A. Hartliński, Poznań–Warszawa–Lublin 1967, s. 637–796.

Paszkowska T., *Homo consecratus*, w: *Homo novus*, red. A.J. Nowak, T. Paszkowska, Lublin 2002, s. 381–401.

Paszkowska T., *Konsekracja miłosiernym darem Nowego Przymierza*, „Życie Konsekrowane" (2004) 1, s. 21–31.

Pawlik J.J., *Dom – rodzina – małżeństwo*, Olsztyn 2013.

Pawłowski T., *Dlaczego kocham i boję się charyzmatyków?*, „W Drodze" (1986) 7–8, s. 96–104.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Petryk P., *Ku wspólnocie życia i miłości*, Lublin 1998.
Piacenza M., *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011.
Piana G., *Modlitwa źródłem decyzji moralnej*, w: *Perspektywy i problemy teologii moralnej*, red. pol. wyd. B. Olszewska, Warszawa 1982, s. 185–214.
Pietrzak A., *Eklezjalne Wspólnoty Podstawowe w Ameryce Łacińskiej modelem nowej ewangelizacji*, „Nurt SVD" (1993) 1, s. 43–51.
Pikus T., *Chrześcijaństwo religią objawienia i świadectwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 8 (1995), s. 159–172.
Podlecki Z., *„Będziecie moimi świadkami"*, „Homo Dei" (1999) 3, s. 23–38.
Polak M., *Mistagogia w duszpasterstwie Kościoła. Studium pastoralnoteologiczne*, Poznań 2012.
Połeć B., *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 21/1–2 (2002), s. 287–294.
Połeć B., *Rodzina szkołą wiary i chrześcijańskiego świadectwa: konferencje dla rodziców kandydatów do sakramentu bierzmowania*, Tarnów 2012.
Porosło K., *Święta codzienność. O liturgii przemieniającej życie*, Kraków 2018.
Potterie I. de la, *Modlitwa Jezusa: Mesjasza-Sługi Bożego-Syna Bożego*, Kraków 1996.
Półtawska W., *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 234–247.
Pronzato A., *Ojcze nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999.
Przybyłowski J., *Teologia modlitwy*, Ząbki, 2004.
Przygoda W., *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2004.
Przygoda W., *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, Lublin 2012.
Pylak B., *Egzorcyzmy i satanizm. W cieniu demonicznego zła*, Lublin 2008.
Pyrek J., *Modlitwa adoracyjna katechetów. Odwaga w życiu i w dawaniu świadectwa Chrystusowi*, „Katecheta" (1986) 6, s. 279–281.
Rahner K., *Przez Syna do Ojca*, Kraków 1979.
Ravasi G., *Maryja: Matka Jezusa*, Kielce 2018.
Righetto R., *Nie odbierajcie mi czyśćca. Wywiad z Sergiem Givone*, w: tenże, *Życie pozagrobowe (wywiady)*, Kraków 2005, s. 41–46.
Rosa S., *Teologia fundamentalna*, cz. I: *Chrystologia*, Tarnów 1995.
Rosłon W.J., *List do Hebrajczyków*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, red. M. Wolniewicz, Poznań 1987, s. 532–557.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Salij J., *Dar Kościoła*, Poznań 2007.
Salij J., *Małżeństwo chrześcijan jako udział w Paschalnym Misterium Chrystusa*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 71–80.
Sampaio Barbosa D., *Świadectwo męczenników dawniej i teraz*, „Communio" (1999) 5, s. 85–98.
Santorski A., *Maryja i kapłaństwo*, Warszawa 2012.
Santorski A., *Wprowadzenie do teologii. Charytologia. Teologia życia wewnętrznego*, Warszawa 2011.
Scheffczyk L., *Sensus fidelium – świadectwo mocy wspólnoty*, „Communio" (1987) 6, s. 47–61.
Secondin B., *Otwarte horyzonty. Symbolika, wzorce i wyzwania życia konsekrowanego*, Kraków 2006.
Semik S., *Formacja do wspólnoty*, w: *Communio consecrata*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2002, s. 126–137.
Sesboüé B., *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa–Poznań 2000.
Seweryniak H., Kuźniewska E., *Geneza i zasadnicze treści synodalnego dokumentu o rodzinie*, w: *Oddanie i wytrwałość. Recepcja II Polskiego Synodu Plenarnego*, red. W. Góralski, H. Seweryniak, Warszawa 2004, s. 189–214.
Sielepin A., *Chrystus Omega w liturgii. Rzeczywistość eschatyczna w sakramentach Kościoła*, Kraków 2004.
Siuta D.D., *Apostoł Bożego Miłosierdzia św. ks. Zygmunt Gorazdowski (1845–1920). Biografia, duchowa sylwetka, droga do chwały ołtarzy*, Kraków 2007.
Skrzypczak R., *Pomiędzy Chrystusem a antychrystem*, Kraków 2010.
Słoma I., *„Niech będzie wszędzie miłowane Najświętsze Serce Jezusa". Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w wybranych pismach św. Józefa Sebastiana Pelczara*, Lublin 2013.
Słomka W., *Charakterystyczne rysy duchowości fokolarynów*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 97–102.
Słotwińska H., *„Katechizm Kościoła Katolickiego" jedną z dróg prowadzących do Boga*, w: *Droga jako przestrzeń ludzka*, red. A. Drożdż, G. Witaszek, Lublin 2002, s. 123–134.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Słowik M., *Rodzina wspólnotą religijno-moralną. Wpływ sakramentów na kształtowanie wspólnoty rodzinnej w nauczaniu Jana Pawła II*, Niepokalanów 1997.
Sochoń J., *Widzimy tylko znaki. O wierze chrześcijańskiej*, Kraków 2011.
Spurgjasz A., *Aktualizacja kapłaństwa w Kościele*, „Communio" (1988) 3, s. 324–337.
Stachowicz K., *Człowiek i jego ethos. Studia, szkice, polemiki z antropologii filozoficznej i etyki*, Poznań 2011.
Staniek E., *Bogactwo i piękno świata dobra (rozważania katechizmowe, cz. 3)*, Kraków 2004.
Staniek E., *Człowiek mówi do Boga. Tajemnica modlitwy*, Kraków 2008.
Steffon J.J., *Satanizm jako ucieczka w absurd*, Kraków 2001.
Stępień P., *Pokonanie samotności „Adama" przez stworzenie kobiety*, „Warszawskie Studia Teologiczne" XIV (2001), s. 9–27.
Struzik Z., *Program wychowawczy oparty na wartościach: według nauczania Jana Pawła II*, Warszawa 2010.
Suchodolski G., *Przygotowanie duchowe do XX Światowych Dni Młodzieży*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Komisji Episkopatu Polski, *Głosić Ewangelię nadziei. Program duszpasterski na rok 2004/2005*, Katowice 2004, s. 289–394.
Sujak E., *Dzieci w rodzinie*, w: Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa Ogólnego, *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 172–177.
Sułkowski S., *Idźcie i głoście. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2016/2017.
Sułkowski S., *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015.
Swend D., Borto P., *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, Radom 2012.
Szafrański A.L., *Wierzyć w Chrystusa i żyć Eucharystią*, Bytom 1997.
Szewczyk W., *„Katechizm Kościoła Katolickiego" w rodzinie*, „Currenda" (1993) 3, s. 429–436.
Szkodoń J., *Trudne pytania o życie duchowe*, Kraków 2004.
Sztychmiler R., *Obowiązek rodziców katolickich przygotowania dzieci do dojrzałego życia chrześcijańskiego*, w: *Dojrzałość chrześcijańska*, red. A.J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1994, s. 147–165.

Bibliografia
Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie
Szymanek E., *List do Rzymian*, w: *Nowy Testament – w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, red. M. Wolniewicz, Poznań 1987, s. 352–382.
Szymkowiak R., *Boży gladiatorzy, czyli nasza wiara codzienna*, Kraków 2011.
Špidlík T., *U źródeł światłości. Podręcznik życia chrześcijańskiego*, Warszawa 1991.
Štrukeil A., *Wcielenie pełnią stworzenia*, „Communio" (2004) 1, s. 38–49.
Śnieżyński M., *Dialog w rodzinie*, Kraków 2012.
Świerzawski W., *Dynamiczna „pamiątka" Pana. Eucharystyczna anamneza Misterium Paschalnego i jego egzystencjalna dynamika*, Kraków 1980.
Świerzawski W., *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1982.
Świerzawski W., *Nazwałem Was przyjaciółmi moimi. Sakrament kapłaństwa i obrzęd profesji zakonnej*, Wrocław 1984.
Świeżyński A., *Sprawozdanie z sympozjum „Stwarzanie i ewolucja – pogodzone bliźniaki?" (UKSW, 23.10.2000 r.)*, „Studia Philosophiae Christianae" 1 (2001), s. 227–232.
Talec P., *Wierzyć dzisiaj*, Paris 1974.
Theobald C., *Rozeznawanie powołania: odkrycie, wybór, rozwój*, Poznań 2013.
Turowicz J., *Wiarygodność świadectwa (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W drodze" (1985) 10, s. 25–27.
Tyberski K., *Więźniowie – wsparcie duchowe*, w: *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, Lublin 2005, s. 233–245.
Urbański S., *Asceza dawniej i dziś*, w: *Asceza. Odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 137–150.
Urbański S., *Kontemplacja i działanie w życiu chrześcijanina*, „Roczniki Teologiczne" 5 (1998), s. 31–47.
Urbański S., *Początek duchowości inkarnacyjnej – „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu" (Ga 4,4)*, w: *„Gdy nadeszła pełnia czasu"*, red. A.J. Nowak, Lublin 2001, s. 195–213.
Urbański S., *Świętość chrześcijanina w ruchach charyzmatycznego Kościoła*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, J. Czaplicki, Pelplin 2005, s. 61–75.
Urbański S., *Życie mistyczno-konsekrowane*, Warszawa 2015.
Valentini A., *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989.
Vater A.F., *Wprowadzenie do modlitwy i adoracji*, Kraków 2009.
Verlinde J.M., *Duchowość kapłańska w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2004.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Warchoł P., *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2016.
Warzeszak J., *Chrystocentryzm kapłaństwa służebnego w nauczaniu Jana Pawła II*, „Ateneum Kapłańskie" (1993) 2, s. 266–278.
Werbiński I., *Rola ascezy w osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej. Studium na podstawie myśli teologicznej dwudziestolecia międzywojennego w Polsce*, w: *Asceza. Odczłowieczenie czy uczłowieczenie*, red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 151–159.
Widła B., *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, „Studia Theologica Varsaviensia" 2 (1975), s. 81–103.
Wilk M., *Otucha dla ducha. Poruszające świadectwa wiary*, Częstochowa 2014.
Wilkanowicz S., *Życie religijne rodziny*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 429–444.
Wocial J., *Nie lękajcie się świętości*, „Więź" (1997) 8, s. 38–46.
Wojciechowski M., *Etyka Biblii*, Kraków 2009.
Wojtyła K., *Elementarz etyczny*, w: tenże, *„Aby Chrystus się nami posługiwał"*, Kraków 1979, s. 127–182.
Wójtowicz K., *Idziemy naprzód z nadzieją. Życie konsekrowane w Polsce na początku nowego tysiąclecia*, Kraków 2003.
Wyznawać wiarę dzisiaj. Katecheza dorosłych na podstawie KKK, red. S. Łabendowicz, Sandomierz 1999.
Zbiciak J., *Powszechne powołanie do kontemplacji*, w: *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 187–197.
Ziembicki I., *Rozmowy z Bogiem. Rozmyślania dla kapłanów i kleryków*, I: *Cnoty teologiczne*, Katowice 1994.
Zienkiewicz A., *Czyste sumienie to znak miłości. Rozważania, droga krzyżowa, rachunek sumienia*, Kraków 2002.
Zioło M., *Najważniejsze chwile… – spotkanie Boga w kontemplacji*, „W Drodze" (2003) 7, s. 84–95.
Ziółek W., *Słudzy i świadkowie. W 30. rocznicę święceń biskupich*, Łódź 2010.
Zimowski Z., *W trosce o pogłębienie kapłańskiej tożsamości i świadectwa*, w: *Świadek wierny. Dziesiąta rocznicę śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza*, red. J. Stala, Tarnów 2000, s. 297–318.
Zuberbier A., *Wierzę… Dogmatyka w zarysie*, Katowice 1969.
Zyzak W., *Kapłaństwo prezbiterów. Studium nauczania Jana Pawła II*, Kraków 2010.
Żychliński A., *Sacerdos i apostolstwo wedle ducha*, Poznań 2004.
Żynel A., *O charyzmatach*, „Znak" (1971) 10, s. 1331–1356.